RODZINA – MŁODZIEŻ – DZIECKO

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
SERIA PSYCHOLOGIA I PEDAGOGIKA NR 198

RODZINA – MŁODZIEŻ – DZIECKO

Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej

REDAKCJA NAUKOWA

Magdalena Piorunek, Joanna Kozielska,
Agnieszka Skowrońska-Pućka

WYDAWNICTWO NAUKOWE

POZNAŃ 2016

ABSTRACT. Magdalena Piorunek, Joanna Kozielska, Agnieszka Skowrońska-Pućka, *Rodzina – młodzież – dziecko. Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej* [The Family, Young People and Children. Sketches on the Theory and Practice of Psycho-Pedagogical and Social Assistance]. Poznań 2013. Adam Mickiewicz University Press. Seria Psychologia i Pedagogika nr 198. Pp. 578. ISBN 978-83-232-2616-1. ISSN 0083-4254. Text in Polish with a summary in English.

This book is a collection of several dozen of interdisciplinary texts that deal with the topic of social assistance and support as well as give examples of how such help can be provided. Such assistance is mainly targeted at families, young people and children, i.e. groups and categories of persons who often feel lost and are helpless against the requirements of the fluid and complicated reality of cultural and economic changes as well as the competitive labor market. The authors of particular texts pose numerous questions about the need for advice, psychopedagogical and social assistance, as well as the conditions, methods and forms of providing such assistance. The authors also ask about the effectiveness of such activities and seek justification as well as theoretical explanations of such activities. They diagnose social reality and test selected methodological proposals while providing the reader with an in-depth reflection on the nature of help itself as well about entities participating in such assistance projects. The authors of these texts use various research tools and refer to an interdisciplinary discourse on the topic of assistance provided to different categories of people in need. This monograph is addressed towards those who look for theoretical and research-based inspiration, practitioners who act for the benefit of families or individual members of the family system, as well as students of humanities and social sciences.

Magdalena Piorunek, Joanna Kozielska, Agnieszka Skowrońska-Pućka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Studiów Edukacyjnych, Zakład Poradnictwa Społecznego, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland

Recenzent: prof. dr hab. Ewa Syrek

© Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013

Publikacja sfinansowana przez Wydział Studiów Edukacyjnych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Projekt okładki: Helena Oszmiańska
Redaktor: Adriana Staniszewska
Redaktor techniczny: Dorota Borowiak
Łamanie tekstu: Eugeniusz Strykowski

ISBN 978-83-232-2616-1
ISSN 0083-4254

Spis treści

O potrzebie pomocy. Otwarcie dyskursu (*Magdalena Piorunek*) 13

I. RODZINA JAKO ADRESAT POMOCY PSYCHOPEDAGOGICZNEJ I SOCJALNEJ 21

JERZY MODRZEWSKI, AGATA MATYSIAK-BŁASZCZYK
Odmiany współczesnego polskiego problemu rodzinnego 23

BOŻENA MATYJAS
Rodzina w sytuacji kryzysu. Strategie pomocy i wsparcia 53

IWONA WERNER
Poczucie rodzinnej koherencji – pojęcie oraz implikacje psychopedagogiczne 73

MARTA GRZEŚKO-NYCZKA
Istota i przejawy społecznego problemu dezorganizacji rodziny w Polsce po 1989 r. 85

DOROTA GĘBUŚ
Odraczanie ról małżeńskich i rodzicielskich – czy możliwe jest odwrócenie trendu? . 103

ANNA GULCZYŃSKA, BARBARA JANKOWIAK
Style przywiązania a funkcjonowanie w związkach partnerskich młodych kobiet. Analiza wyników badań własnych 115

ROBERT OPORA
Możliwości wykorzystania koncepcji odporności psychicznej w poradnictwie rodzinnym 131

LAURA ĆWIKŁA
Między przeszłością a przyszłością. Kryzys dialogu w rodzinie w dobie ponowoczesności 145

II. DYFERENCJACJA PROBLEMÓW RODZINNYCH. WSPARCIE I POMOC 159

ANNA POTASIŃSKA
Pomoc rodzinie bezrobotnej w Polsce – realia i wyzwania 161

KATARZYNA PALKA
Potrzeby rodzin wiejskich w zakresie pomocy psychopedagogicznej i socjalnej 173

MAŁGORZATA CICZKOWSKA-GIEDZIUN
Asystent rodziny w pracy z rodzinami z wieloma problemami 193

ASTRID TOKAJ, DANUTA KRZYSZTOFIAK
Senior w rodzinie. O dylematach opieki i potrzebie wsparcia 211

AGNIESZKA SKOWROŃSKA-PUĆKA
(Nie)wirtualne problemy nastoletnich matek. Potrzeba wsparcia 231

MONIKA KOŚCIELNIAK
Sieroctwo jako problem społeczny i pedagogiczny ... 243

ANDRZEJ ŁADYŻYŃSKI
Poradnictwo postadopcyjne – pomoc dla dziecka i rodziny ... 267

KAMILA SZCZECIŃSKA, MAGDALENA SADOWSKA
Rodzicielstwo osób chorych na schizofrenię ... 283

III. WYBRANE KATEGORIE PROBLEMÓW DZIECI I MŁODZIEŻY. EGZEMPLIFIKACJE. ZAPOTRZEBOWANIE NA POMOC ... 295

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA-WALTER, JUSTYNA MICHAŁEK
Predyktory przystosowania dziecka w sytuacji rozłąki z rodzicem spowodowanej migracją i rozwodem ... 297

MAŁGORZATA GRZYWACZ
O dzieciach i dla dzieci. Diakonia ewangelicka w Niemczech i obszary jej działania na przykładzie Dzieła Pomocowego Kościoła krajowego Lippe ... 329

JUSTYNA DERĘGOWSKA
Pediatryczna opieka paliatywna jako szczególny rodzaj opieki nad dzieckiem ... 341

KAMIL TOMASZEWSKI
Obserwować, uczestniczyć, skutecznie pomagać – streetworking w środowisku dzieci i młodzieży ... 363

AGATA MATYSIAK-BŁASZCZYK
Dziewczęta w procesie socjalizacji dysocjacyjnej ... 373

GRAŻYNA TEUSZ
Trudności życiowe młodzieży studenckiej z perspektywy biograficznej ... 389

BOŻENA MAJEREK
Wsparcie społeczne wobec poczucia niepewności młodych dorosłych ... 403

PIOTR GINDRICH
Wybrane uwarunkowania wsparcia edukacyjnego młodzieży gimnazjalnej z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi ... 421

HANNA KRAUZE-SIKORSKA
Dialog w relacjach interpersonalnych jako atrybut optymalizacji procesu wspomagania i wspierania dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju ... 443

KATARZYNA JONIEC
Szkoła instytucją pomocy społecznej? ... 461

MONIKA ZIŃCZUK
Adresaci pomocy psychologiczno-pedagogicznej z perspektywy uczestników procesu kształcenia w szkołach gimnazjalnych. Komunikat z badań ... 469

IV. OD TEORII DO EMPIRII. WYBRANE KONTEKSTY PORADNICTWA I POMOCY PSYCHOPEDAGOGICZNEJ ... 487

JOLANTA SPĘTANA
Wokół kondycji egzystencjalnej współczesnego człowieka. O potrzebie poradnictwa egzystencjalnego zorientowanego na pomoc w zakresie wskazywania sensu życia ... 489

VIOLETTA DRABIK-PODGÓRNA
„Szczęście to nie przypadek" – o (nie)możliwościach pomagania w konstruowaniu indywidualnych biografii ... 513
ZUZANNA OLEŚ-BINCZYK
Przedsiębiorczość pomagania ... 531
AGNIESZKA PIASECKA
Kompetencje wolontariackie – ich ocena, wykorzystanie oraz rozwój w kontekście lokalnej i globalnej współpracy: egzemplifikacje ... 551
Wykaz autorów ... 575

Table of contents

The need for help. The opening of discourse (*Magdalena Piorunek*) 13

I. THE FAMILY AS A RECIPIENT OF PSYCHO-SOCIAL AID 21

JERZY MODRZEWSKI, AGATA MATYSIAK-BŁASZCZYK
Types of contemporary family problems in Poland 23

BOŻENA MATYJAS
A family in crisis. Help and support strategies 53

IWONA WERNER
The Sense of family coherence – the concept and psycho-pedagogical implications ... 73

MARTA GRZEŚKO-NYCZKA
The nature and manifestations of the social problem of family disorganization in Poland after 1989 85

DOROTA GĘBUŚ
Postponing the moment of taking on marital and parental roles – is it possible to reverse the trend? 103

ANNA GULCZYŃSKA, BARBARA JANKOWIAK
Attachment styles and the functioning of young women in romantic relationships 115

ROBERT OPORA
The possibilities of using the concept of mental toughness in family counseling 131

LAURA ĆWIKŁA
Between the past and the future: The crisis of dialogue in the family in the age of postmodernity 145

II. DIFFERENTIATION OF FAMILY PROBLEMS. SUPPORT AND ASSISTANCE 159

ANNA POTASIŃSKA
Help for unemployed families in Poland – reality and challenges 161

KATARZYNA PALKA
The needs of rural families with regard to psycho-pedagogical and social assistance 173

MAŁGORZATA CICZKOWSKA-GIEDZIUN
A family assistant working with multi-problem families 193

ASTRID TOKAJ, DANUTA KRZYSZTOFIAK
A senior in a family. On the dilemmas related to care and the need for support 211

AGNIESZKA SKOWROŃSKA-PUĆKA
(Non-)virtual problems of teenage mothers. A need for support 231

MONIKA KOŚCIELNIAK
Orphanhood as a social and pedagogical problem 243

ANDRZEJ ŁADYŻYŃSKI
Post-adoption counseling – help for the child and family 267

KAMILA SZCZECIŃSKA, MAGDALENA SADOWSKA
People suffering from schizophrenia as parents 287

III. SELECTED CATEGORIES OF CHILDREN'S AND ADOLESCENTS' PROBLEMS – EXAMPLES. A NEED FOR HELP 295

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA-WALTER, JUSTYNA MICHAŁEK
Predictors of a child's adaptation to separation from a parent caused by migration and divorce 297

MAGORZATA GRZYWACZ
About children and for children. Evangelical deaconry in Germany and the areas of its activity – a study based on the example of the Action of Relief of the Local Church of Lippe 329

JUSTYNA DERĘGOWSKA
Pediatric palliative care as a special type of child care 341

KAMIL TOMASZEWSKI
Observing, effectively assisting and participating in street work with children and young people 363

AGATA MATYSIAK-BŁASZCZYK
Girls in the process of dissociative socialization 373

GRAŻYNA TEUSZ
Difficulties in the lives of college students – the biographical perspective 389

BOŻENA MAJEREK
Social support in the context of the sense of insecurity among young adults 403

PIOTR GINDRICH
Selected determinants of the educational support for junior high school students with learning disabilities (LD) and comorbid disorders 421

HANNA KRAUZE-SIKORSKA
Dialogue in interpersonal relations as an attribute of the optimization of the process of assisting and supporting children and young people with developmental difficulties 443

KATRZYNA JONIEC
Is school a social care institution? 461

MONIKA ZIŃCZUK
Recipients of psychological and pedagogical help seen from the perspective of participants in the educational process in junior high schools. A report on the research study 469

IV. FROM THEORY TO EMPIRICAL KNOWLEDGE. SELECTED CONTEXTS OF COUNSELING AND PSYCHO-PEDAGOGICAL ASSISTANCE 487

JOLANTA SPĘTANA
On the existential condition of modern man: The need for existential counseling aimed to help people find the meaning of life 489

VIOLETTA DRABIK-PODGÓRNA
'Luck is no accident' – on the (im)possibility of helping with the construction of individual biographies 513

ZUZANNA OLEŚ-BINCZYK
Entrepreneurship and help 531

AGNIESZKA PIASECKA
The assessment, use and development of volunteers' competences in the context of local and global cooperation: Examples 551

List of Authors 575

O potrzebie pomocy. Otwarcie dyskursu

Nawet pobieżne intencjonalne spojrzenie na przebieg ludzkiego życia rodzi powszechne niemal przeświadczenie o znacznym stopniu jego komplikacji. Biografia człowieka jest konstruowana na różnych poziomach w procesie interakcji między nim a jego społecznym otoczeniem. Życie ludzkie wyznaczają zarówno wydarzenia w makroskali, na które mamy często niewielki wpływ, te rozgrywające się w sieci bezpośrednich powiązań społecznych, jak i doświadczenia indywidualnie kreowane, percypowane czy ewaluowane. W epoce Baumanowskiej płynnej ponowoczesności[1] czy Giddensowskiej późnej nowoczesności[2] diametralnej zmianie ulegają wszystkie te kategorie wpływów, a transformatywny kontekst funkcjonowania jednostki stwarza nowe problemy, stawia przed nowymi wyborami, daje nowe szanse i możliwości, ale i niesie nowe zagrożenia, poszerza obszary niepewności i wielorakiego ryzyka[3].

Rosnące tempo życia codziennego oraz duży stopień jego złożoności i nieprzewidywalności, co często niweczy plany, a nawet uniemożliwia działania projektowe i wymaga od człowieka stałej gotowości do działania, funkcjonowania w cyklach aktywności niepoprzedzonych etapem preparacyjnym oraz niezwykłej wręcz elastyczności i niemal natychmiastowego wdrażania nowych technik adaptacji do zmieniających się warunków – to znamiona teraźniejszości, identyfikowane i subiektywnie doświadczane przez niemal każdego.

Zmiana jako wartość sama w sobie, będąca podstawą współczesnego życia, zmusza nas do podejmowania coraz większej liczby decyzji, często w sytuacjach niepewnych, ryzykownych, o nieprzewidywalnych konsekwencjach dla dalszego funkcjonowania. Wielość decyzji, niejednoznaczne wybory, emocjonalne dysonanse, kalejdoskop scenariuszy i wariantów, dy-

---

[1] Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wyd. Literackie, Kraków 2006; tenże, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Sic!, Warszawa 2007; tenże, *Płynne życie*, Wyd. Literackie, Kraków 2007.

[2] A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

[3] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

fuzja ról i obszarów aktywności, poszukiwanie kompromisów i sztuka rezygnacji, pozorne poczucie sprawstwa w codziennych decyzjach przy całkowitym jego braku w kontekstach makrospołecznych, gra społeczna o skomplikowanych, dynamicznie zmieniających się regułach, jakże odmiennych od dotychczasowych, charakterystycznych dla ustabilizowanego ładu nowoczesnego społeczeństwa, stanowi codzienność wielu z nas.

Niestety brak w dzisiejszej rzeczywistości wzorców przebiegu jednostkowej biografii, do których człowiek mógłby się odwołać, bowiem wcześniejsze straciły swoją wiarygodność i podstawy uprawomocnienia w zmieniających się warunkach kulturowych. Epizodyczność, mozaikowość ludzkiego życia w toku specyficznej gry z realiami współczesności, brak obiektywnie weryfikowalnych kryteriów sukcesu życiowego, niedefiniowalne szczęście jako podstawowy miernik udanego życia, sterowanego przede wszystkim modą i wymaganiami medialnego spektaklu to specyficzne cechy teraźniejszości[4]. Wolność wyboru i możliwości podejmowania decyzji, jakże często mylone z wolnością od zobowiązań i odpowiedzialności, dodatkowo komplikują te realia.

Wspomniane przemiany kulturowe dotyczą zarówno sfery życia rodzinnego, jak i zawodowego. Można dokonywać ich oglądu w perspektywie jednostkowej i makrospołecznej – opisywać i analizować fenomeny codzienności pojedynczych osób, a jednocześnie mówić o dominujących społecznie trendach, dyferencjacji modeli powstawania problemów społecznych i dyferencjacji strategii ich rozwiązywania.

Płynność rzeczywistości społecznej, sprawiającej wrażenie przytłaczającego chaosu wszechogarniających zmian, potęgują dodatkowo niełatwe realia gospodarcze kraju. Ubocznym kosztom skoku cywilizacyjnego związanego z transformacją ustrojowo-gospodarczą ostatniego dwudziestolecia i nowym wyzwaniom konkurencyjnej gospodarki wolnorynkowej, której wymaganiom nie wszyscy chcieli lub byli w stanie sprostać, takim jak: coraz większe rozwarstwienie społeczne, rosnąca stopa bezrobocia, poszerzające się obszary biedy i marazmu społecznego, towarzyszą krótko- i długofalowe skutki europejskiego (czy wręcz światowego) kryzysu gospodarczego ostatnich lat, których efektem jest coraz większa liczba jednostek i grup marginalizowanych, a nawet wykluczanych ze społeczeństwa.

---

[4] Por. M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2009; w dalszych rozważaniach przywołano także selektywne tezy zawarte w publikacji: M. Piorunek, *Pomoc psychopedagogiczna w terapeutycznej kulturze indywidualizmu*, w: *Podmiot. Sztuka – terapia – edukacja,* red. M. Cylkowska-Nowak, J. Imielska, E. Kasperek-Golimowska, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Poznań 2011.

Późne skutki światowego kryzysu docierające do naszego kraju, którego gospodarki nie dotykały dotąd znacząco, przyniosły szereg niekorzystnych zjawisk makrostrukturalnych, jakie będą prawdopodobnie wpływać na życie konkretnych jednostek. Ekonomiści wskazują, że spowolnienie gospodarcze staje się faktem, a jesień 2012 r. przyniosła w gospodarce wiele niekorzystnych wskaźników ekonomicznych – o wyhamowaniu wzrostu gospodarczego świadczy poziom PKB, który od marca do czerwca wzrósł rok do roku o 2,4 punktu procentowego, podczas gdy w poprzednim kwartale było to 3,5 punktu procentowego. Ponad 70% polskiego eksportu trafia do krajów strefy euro, gdzie ma miejsce recesja. To z kolei odbija się na kondycji polskich przedsiębiorstw, które na kurczącym się rynku zbytu pozbywają się zapasów i redukują inwestycje. Bezpośrednim efektem spowolnienia gospodarczego staje się też rosnące bezrobocie, istotnie wpływające na jakość życia osób, które go doświadczają[5]. Jego rozmiary powiększa jeszcze naturalna w miesiącach zimowych dekoniunktura gospodarki spowodowana sezonowością zatrudnienia w wielu jej sektorach.

Realia społeczno-gospodarcze pośrednio i bezpośrednio kształtują ludzkie biografie, a wielość i stopień trudności wyzwań dnia codziennego sprawiają, że rośnie liczba osób bezradnych, w przypadku których czasowo lub trwale zaburzone zostają prawidłowe relacje z otoczeniem i samymi sobą, osób, które po prostu nie radzą sobie z wieloma aspektami rzeczywistości.

Nie sposób wyliczyć wszystkich indywidualnie doświadczanych sytuacji trudnych, problemowych, krytycznych, które stają się udziałem człowieka w ciągu całego życia. Najbardziej jednak narażone na negatywne skutki sytuacji deprywacji, przeciążenia, utrudnienia, konfliktu czy zagrożenia (klasyfikacja sytuacji trudnych: T. Tomaszewski) są **dzieci**, **młodzież** i **rodziny**, w których funkcjonują. Dzieci i młodzi ludzie o stosunkowo niewielkim doświadczeniu życiowym i ograniczonych możliwościach sprawstwa – w charakterystycznym dla okresu dorastania psychospołecznym moratorium odpowiedzialności, uwikłani w poszukiwanie jednostkowej tożsamości – nie zawsze potrafią w kakofonii codziennych doświadczeń odnaleźć istotne wartości, zrozumieć otaczającą ich rzeczywistość społeczną i nad nią zapanować, zwłaszcza gdy pozbawieni są wsparcia prawidłowo funkcjonującej, wydolnej rodziny, w której problemy codzienności, indywidualne kłopoty samych dorosłych, problemy w ich wzajemnych relacjach oraz w kontaktach z dziećmi utrudniają porządkowanie społecznej przestrzeni i odnajdywanie się w niej. Dla wielu rodzin zgubna okazała się też bezwzględna logika ekonomii, zarówno w bezpośrednim ujęciu – gdy idzie o niemożność zaspokojenia materialnych i bytowych potrzeb, jak i pośred-

[5] W. Smoczyński, *Żegnaj zielona wyspo*, „Polityka" 2012, nr 37.

nim – gdy przewartościowując rodzicielskie priorytety, nie sprzyja budowaniu i utrwalaniu wzajemnych relacji w złożonym systemie rodzinnym.

Polska edycja Raportu Social Watch z 2010 r. pt. *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*[6] ukazuje wiele syndromów niekorzystnych zjawisk społecznych, obecnych w naszej rzeczywistości, a wynikających m.in. z przemian kulturowo-gospodarczych, których efektem jest ekskluzja niektórych jednostek i grup społecznych. Każdy z nas mógłby z łatwością wskazać co najmniej kilka z nich: bezrobocie, ubóstwo, bezdomność, sieroctwo, niepełnosprawność, przewlekła choroba, starość, przemoc w rodzinie, uzależnienia, nierówności edukacyjne, cyfrowe wykluczenie czy wreszcie indywidualnie doświadczane sytuacje losowe, a w makroskali – konflikty zbrojne, klęski żywiołowe i ekologiczne.

Ponowoczesna kultura indywidualizmu, cechująca się koncentracją na jednostce i jej osobistych potrzebach oraz powierzchownością międzyludzkich kontaktów (często wirtualnych), przynosi w efekcie rozpad lub osłabienie więzi międzyludzkich oraz ograniczenie roli naturalnych grup wsparcia w rozwiązywaniu lawinowo narastających problemów.

Rozluźnienie więzi rodzinnych, zmiana modelu współczesnych rodzin (bądź pojawienie się alternatywnych form w stosunku do jej klasycznej formuły), częsta rezygnacja z głębszych relacji w grupach nieformalnych, na etapie edukacji czy w toku pochłaniającej bez reszty aktywności zawodowej na rzecz nie zawsze świadomie wybieranej samotności czy licznych, ale powierzchownych relacji w sieci, rodzi poczucie alienacji i zapotrzebowanie na różnego rodzaju pomoc i wsparcie ze strony profesjonalistów. Wynikiem „przebodźcowania" współczesnego człowieka w toku jego zmagań z chaosem społecznej rzeczywistości, nieradzenia sobie ze stresem dnia codziennego, upływającego pod presją pośpiesznej i obciążającej rywalizacji oraz pojawiania się sytuacji kryzysowych w życiu każdego człowieka, staje się często konieczność korzystania ze specjalistycznej pomocy – od interwencji kryzysowej, poprzez wsparcie socjalne, rehabilitację społeczną, po różne formy terapii czy coachingu nastawionego przede wszystkim na aktywizację wewnętrznych zasobów jednostki.

Coraz więcej osób zagubionych w społecznej rzeczywistości i labiryncie życiowych celów i wartości, dotkniętych różnego rodzaju dysfunkcjami rozwojowymi czy socjalizacyjnymi, poszukuje pomocy socjalnej w zaspokajaniu podstawowych potrzeb, wsparcia emocjonalnego, informacyjnego, rzeczowego czy porady.

---

[6] Raport Krajowy Polskiej Koalicji Social Watch i Polskiego Komitetu European Anti-Poverty Network, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*, 2010, http://www.kph.org.pl/publikacje/raport_sw_2010.pdf [dostęp: 21.02.2013].

Specjalistyczne oddziaływania pomocowe opierają się na specyficznej relacji z pomagającym, wymagającej wzajemnej akceptacji i zaufania – relacji stosunkowo bliskiej, niepozbawionej emocji. Dla wielu osób uwikłanych w powierzchowne, często wirtualne, kontakty z innymi owa relacja pomocowa, w której głównym narzędziem budowania zaufania staje się rozmowa (a na którą w zabieganej codzienności zwykle brakuje czasu i sił), może stanowić panaceum na bolączki współczesnej rzeczywistości. Łatwo jednak w takich sytuacjach nadać relacjom pomocowym charakter substytucyjny w stosunku do zabiegów związanych z długotrwałym, ale często niepewnym budowaniem naturalnych sieci wsparcia. Wszak w oswojonej sytuacji społecznej, w której doradca, pedagog, psycholog, pracownik socjalny, terapeuta ma „obowiązek" pomagać, można, ryzykując wprawdzie psychiczne otwarcie się, uzyskać (zakupić) namiastkę zainteresowania, empatii, akceptacji, życiowego optymizmu i proaktywnej zachęty.

Proces „przepracowywania" doświadczenia biograficznego przy współudziale profesjonalistów, nie zaś w relacjach bezpośrednich w sieci naturalnego wsparcia, którą tworzy niemal każdy człowiek, w kulturze terapeutycznej[7] przestał stygmatyzować, lecz stał się niemal normą podsycaną przez popkulturowe trendy, zwłaszcza że rzeczywistość przynosi nowe, nietypowe problemy, wymagające niestandardowych metod wsparcia, a poszerzające się zasoby wiedzy o mechanizmach ludzkiego funkcjonowania przychodzą w sukurs pedagogom, psychologom, osobom pomagającym zawodowo w różnych wymiarach jednostkowych biografii. Pomoc socjalna, psychopedagogiczna, zinstytucjonalizowane poradnictwo wpisało się już w horyzont przemian społeczno-edukacyjnych ostatniego dwudziestolecia.

Medykalizacja[8] świata, lansowana w kulturze popularnej, stanowi także swoistą pułapkę emocjonalną, legitymizującą relacje terapeutyczne jako celowe, pożądane czy wręcz konieczne do prawidłowego funkcjonowania w codziennym życiu.

---

[7] M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

[8] Proces, w którym sytuacja i problemy pojedynczego człowieka lub zbiorowości definiowane są w kategoriach medycznych (zdrowia, choroby, leczenia), jest traktowany jako problem medyczny. Zjawisko medykalizacji dotyczy zwłaszcza kwestii moralnych, życia osobistego oraz zjawisk społecznych. Ostatnie kilka dekad cechuje wyraźnie postępujący proces medykalizacji. To, co dawniej było np. w zachowaniach jednostki społecznie niepożądane ze względów moralnych, dziś często bywa określane jako choroba, natomiast potrzeba wyeliminowania tego z dylematu moralnego staje się eliminowaniem choroby lub jej symptomów, czyli rutynowym leczeniem domniemanej choroby. Znakomitym przykładem medykalizacji jest ADHD. W ramach zjawiska medykalizacji zwraca również uwagę rosnąca rola ekspertów w życiu społeczeństwa i jednostek. http://pl.wikipedia.org/wiki/Medykalizacja [dostęp: 21.02.2013].

Realia społeczno-ekonomiczne nie pozwalają jednak – z powodu braku środków, ale i możliwości organizacyjnych – na objęcie pomocą wszystkich potrzebujących, nie wspominając już o polaryzacji stanowisk etycznych, gdy adresatów tej pomocy trzeba selekcjonować (kto i w jakich okolicznościach na pomoc zasługuje, a nade wszystko – czy takie pytanie jest w ogóle uprawnione?) lub gdy jej potencjalni odbiorcy z różnych pobudek z niej rezygnują.

Trudno nie zauważyć, że zapotrzebowanie na profesjonalną pomoc niesie wiele zagrożeń. Wystarczy wspomnieć o powodującym co najmniej dysonans etyczny zjawisku komercjalizacji (pomoc jako przedmiot handlu) i merkantylizacji pomocy (pomoc nastawiona li tylko na osiągnięcie korzyści materialnych), a także wyuczonej bezradności osób wspieranych, będącej efektem przesytu działaniami pomocowymi i przenoszenia odpowiedzialności za swoje życie na profesjonalistów, którzy doradzą, podpowiedzą, wybiorą, zwolnią z obowiązku podejmowania decyzji. Brak poczucia sprawstwa w życiu to tyleż ważny, co często uboczny efekt dobrych intencji związanych z pomaganiem.

Gronu nie tylko specjalistów nieobce jest odczuwanie dysonansów i jakże częstej niemocy, wynikające z szeroko pojętej gotowości do działań prospołecznych. Wszak dostrzeżenie (o co zresztą we współczesnej rzeczywistości, rozdartej między światem realnym a wirtualnym, coraz trudniej) sytuacji, w której pomoc jest potrzebna, to zaledwie pierwszy element wspomnianej gotowości[9]. Nie mniej istotna jest motywacja do działania, która wymaga uruchomienia mechanizmów prospołecznych (o co w kulturze indywidualizmu stosunkowo trudno), a także umiejętność świadczenia pomocy. Nie wystarczy bowiem indywidualna wrażliwość i chęć działania, trzeba jeszcze zmierzyć się z rzeczywistością społeczną, „bezdecyzyjnością" systemową, mizerią finansową, odhumanizowaną procedurą biurokratyczną czy wreszcie brakiem wiedzy i świadomości co do efektywnych i adekwatnych do potrzeb metod i form świadczenia pomocy w konkretnych sytuacjach społecznych. Owa unikatowość komponentów sytuacji pomocowej wyklucza jednak stosowanie algorytmów w postępowaniu z osobami wspomaganymi (jednostkami, grupami, rodzinami). Jak zatem pogodzić tę immanentną właściwość sytuacji z powtarzalną, standardową procedurą postępowania wymaganą od fachowców od udzielania pomocy – pedagogów, psychologów, pracowników socjalnych? Jak uniknąć syndromu wypalenia zawodowego, który może pojawić się w niemal każdej profesji, a w zawodach i typach aktywności skierowanych do jednostek i grup w sytuacjach problemowych, wymagających tworzenia specyficznych więzi interpersonalnych i nierzadko emocjonalnego zaangażowania – pojawić się może

[9] Por. *Społeczna psychologia kliniczna*, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

stosunkowo szybko i stać szczególnie niebezpieczny w kontekście wymagań stawianych osobom wspomagającym i specyfiki potrzeb beneficjentów pomocy?

Zagadnienia te wpisują się w szeroki humanistyczny dyskurs o procesach pomagania. Stanowią też nie lada wyzwanie na poziomie makrospołecznym – dla polityków i ekspertów: przedstawicieli wielu dyscyplin społecznych i humanistycznych, a także na poziomie mikrospołecznym – dla osób świadczących pomoc psychopedagogiczną i socjalną, nie tylko w ramach sformalizowanych struktur instytucjonalnych, ale również nieformalnych grup wsparcia czy grup samopomocowych.

Tak szeroko zakrojone pole problemowe stwarza możliwość udziału w dyskursie wielu osobom, którym problematyka ta jest bliska z naukowego punktu widzenia, oraz tym, które w swoje biograficzne doświadczenie wpisały różnorodne działania pomocowe.

W niniejszym tomie czytelnik znajdzie szereg tekstów poświęconych zarówno obszarom zapotrzebowania na pomoc i wsparcie społeczne, jak i egzemplifikacji jej świadczenia. Teksty nie mają jednorodnego charakteru (co – jak mniemam – stanowi dla czytelnika swoistą wartość), a ich autorzy, będąc przedstawicielami różnych nauk społeczno-humanistycznych, prezentują różne podejścia metodologiczne, dysponują także różnymi jakościowo i zakresowo doświadczeniami z zakresu pomocy psychopedagogicznej i socjalnej.

Pierwszy blok problemowy traktuje o rodzinie jako potencjalnym adresacie pomocy psychopedagogicznej i socjalnej. Teksty zaprezentowane w jego ramach odwołują się do różnych płaszczyzn funkcjonowania systemu rodzinnego, wskazując na źródła legitymizacji tego problemu społecznego oraz jego zarówno implikacje w zakresie działań pomocowych. Mają one charakter zarówno teoretyczny (teksty J. Modrzewskiego i A. Matysiak-Błaszczyk, B. Matyjas, I. Werner, M. Grześko-Nyczki, D. Gębuś, R. Opory), jak i badawczy (tu odwołanie do różnych paradygmatów metodologicznych wykorzystywanych w badaniach autorskich: A. Gulczyńska, L. Ćwikła).

Drugi blok tematyczny dotyczy różnych płaszczyzn społecznego problemu rodziny i ukazuje specyficzne strategie, metody i formy pomocy oraz wsparcia społecznego wykorzystywane w praktyce lub oczekiwane w określonych okolicznościach. Można w nim znaleźć rozważania na temat pomocy rodzinie z problemem bezrobocia, rodzinie ze środowiska wiejskiego, rodzinie wieloproblemowej, systemowi rodzinnemu, w skład którego wchodzą seniorzy ze swoimi specyficznymi problemami, rodzinie dotkniętej różnymi rodzajami kryzysów związanych z (przed)wczesnym macierzyństwem nastolatek, sieroctwem różnego typu, przewlekłą chorobą rodziców czy wreszcie rodzinie adoptującej dziecko. Spektrum problemów jest niezwykle szerokie, a lista wskazanych sytuacji trudnych, problemowych czy

generujących rodzinne kryzysy – jedynie wybiórcza, co tylko podkreśla złożoność, wielowątkowość i interdyscyplinarny charakter rozważań na temat utrudnionego czy zaburzonego funkcjonowania w systemie rodzinnym.

Trzecia część publikacji stawia w centrum zainteresowania najmłodszych członków rodzin – dzieci i młodzież z ich perspektywą doświadczania problemów personalnych i pośrednio – rodzinnych. Niektóre teksty zawarte w tej części oprócz teoretyczno-badawczego opisu zawierają praktyczne rozwiązania w zakresie działań pomocowych adresowanych do tej grupy osób.

Czwarty obszar dociekań również odwołuje się do dzieci i młodzieży jako grupy podmiotów doświadczających utrudnień czy problemów o złożonej genezie rozwojowo-socjalizacyjnej, z wyróżnieniem roli edukacji we wspieraniu, organizowaniu i świadczeniu bezpośredniej pomocy oraz koordynowaniu działań różnych osób lub instytucji wspierających uczniów w ich rolach.

W ostatnim bloku zagadnień znalazły się teoretyczno-praktyczne rozważania o zróżnicowanej roli różnych form i metod pomagania: od poradnictwa egzystencjonalnego, przez pomoc (a raczej niemożność jej świadczenia) w konstruowaniu indywidualnych biografii, po działania o charakterze wolontariackim i spojrzenie na pomoc z nietypowego – ekonomicznego punktu widzenia.

Jakkolwiek rozważania prezentowane czytelnikowi w niniejszym tomie dalekie są od kompletności[10] (co prawdopodobnie nie jest w ogóle możliwe w obliczu dynamiki i stopnia złożoności analizowanych zjawisk), wskazują na szereg problemów ważnych z perspektywy teorii i praktyki pedagogiki społecznej. Ich autorzy stawiają rozliczne pytania, poszukują uzasadnień i teoretycznych wyjaśnień, diagnozują rzeczywistość społeczną, testują wybrane propozycje metodyczne, dostarczając czytelnikowi pogłębionej refleksji zarówno o samej naturze pomagania, jak i istotnych podmiotach tych przedsięwzięć pomocowych – rodzinie, dziecku, młodzieży. Z tego względu adresatem niniejszej monografii mogą stać się zarówno studenci kierunków humanistyczno-społecznych, jak i osoby poszukujące teoretyczno-badawczych inspiracji czy wreszcie praktycy działający na rzecz pomocy rodzinom lub poszczególnym członkom systemu rodzinnego.

Magdalena Piorunek

---

[10] Czytelników zainteresowanych rozległą problematyką świadczenia pomocy oraz jej socjo- i psychopedagogicznych aspektów odsyłam do monografii: *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010; *Poradnictwo – kolejne przybliżenia*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011.

I

RODZINA JAKO ADRESAT POMOCY PSYCHOPEDAGOGICZNEJ I SOCJALNEJ

Jerzy Modrzewski, Agata Matysiak-Błaszczyk

Odmiany współczesnego polskiego problemu rodzinnego

Abstract. The authors construct and present the contemporary image of family life in terms of social problems using the (practical) convention of applied sociology. The presence and dynamic persistence of such problems in Polish society is evidenced both by expert diagnosis taking into account all their aspects as well as the reactions of "ordinary people" who reorient their lives and biographical practices towards values that compete with family values (such as marriage or parenthood). This article shows the genesis, development and diversification of this problem as well as the triggering factors which influenced the earlier figures and which shape its contemporary image.

KEYWORDS: family, family orientation, social problems

Wprowadzenie

W literaturze światowej problemy społeczne są rozmaicie identyfikowane, kwalifikowane i prezentowane. Ich naturę i dynamikę określa się za pomocą etykiet przypisywanych:

- społeczeństwom, które doświadczają pewnych szczególnych stanów, uznawanych ze względów ideologicznych lub stricte politycznych za destrukcyjne (najczęściej są to sytuacje wzajemnych oskarżeń czy wręcz otwartego konfliktu – przykład Afganistaniu czy Kuby w relacjach z USA), lub
- wszystkim współczesnym społeczeństwom, które osiągnęły granicę swego industrialnego, cywilizacyjnego rozwoju (tj. w których wyczerpały się siły czy mechanizmy ich rozwoju).

Spośród rozmaitych etykiet najbardziej utrwaliła się propozycja Ulricha Becka określania ich mianem społeczeństwa ryzyka czy niepewnego jutra[1].

[1] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002; tenże, *Społeczeństwo światowego ryzyka*, Scholar, Warszawa 2012.

Do zagrożeń, które stają się udziałem tak określanych społeczeństw, najczęściej zalicza się:

- obawy o **zachowanie czy utrzymanie pokoju** w skali międzynarodowych stosunków politycznych i stosunków bilateralnych ościennych państw poprzez stosowane dotąd polityczne strategie, np. zachowanie równowagi sił, dyplomatyczne porozumienia w kwestii rozwiązywania problemu współistnienia, podejmowanie wspólnych przedsięwzięć w celu zwalczania „ognisk zapalnych" – jak określa się nierzadko ośrodki terrorystyczne; przy czym zarówno identyfikacja, jak i kwalifikacja tego zjawiska budzi wiele wątpliwości co do stosowanych kryteriów i towarzyszących ich uzasadnianiu intencji (np. zamieszczony w „Gazecie Wyborczej" wywiad z Z. Baumanem sygnalizuje obecność wewnętrznych czynników zagrażających stabilizacji egzystencjalnej społeczeństw kapitalistycznych – to rosnąca rzesza niezadowolonych ze swojej sytuacji i sfrustrowanych młodych, bezrobotnych, osób pozbawionych szansy życiowej i imigrantów)[2];
- niepohamowaną **technologiczną i komunalną degradację ekologiczną** Ziemi oraz rabunkową eksploatację jej naturalnych zasobów, której przyczyny i konsekwencje są bezsprzecznie społeczne. Jest to przede wszystkim problem nadmiernej eksploatacji kopalin, zasobów wody pitnej, obszarów leśnych, połowów ryb oraz stosowania tzw. brudnych technologii i źródeł energii, a także niedostatecznej utylizacji odpadów komunalnych oraz interesownej eksploatacji nieodtwarzalnych dóbr naturalnych (czego przykładem jest moda na złotą czy srebrną biżuterię)[3];
- ograniczanie bądź lekceważenie **respektowania praw człowieka** w społeczeństwach o ustrojach totalitarnych bądź w rejonach zaburzeń społecznych, także militarnych, jest to przede wszystkim problem skuteczności działań profilaktycznych i sprawiedliwego osądzania przypadków ich pogwałcania oraz kompensacji ich destrukcyjnych konsekwencji, a także kwestia stosowania skutecznych międzynarodowych nacisków dyplomatycznych i ekonomicznych w tym względzie;
- ograniczoność albo totalną bezradność państw w **kontrolowaniu aktywności ekonomicznej** ponadpaństwowych oraz pozapaństwowych (w tym mafijnych) ośrodków dysponujących kapitałem i prowadzących działalność inwestycyjną z pomijaniem ich interesów i potrzeb, a wykorzystywaniem ich siły roboczej, infrastruktury i często bazy su-

---

[2] Z. Bauman, *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

[3] H. Welzer, *Wojny klimatyczne – za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

rowcowej. Jest to problem globalizacji ekonomicznej i związanych z tym zagrożeń dla ekonomik czy sytuacji ekonomicznych poszczególnych państw (problem kompetencji ekonomicznej niezbędnej w prowadzeniu np. ponadpaństwowych instytucji bankowych, zarządzających kapitałem inwestycyjnym). To także wyzwanie efektywnego przezwyciężania patologii ekonomicznej czy wręcz przestępczości w obszarze działań ekonomicznych, patologii rynku pracy skutkującej bezrobociem, zatrudnianiem „na czarno", na podstawie tzw. umów śmieciowych, patologii produkcji (podrabianie markowych towarów), patologii rynku zbytu (dystrybucji poza kontrolą fiskalną państwa), angażowania siły roboczej także w formie niewolniczej, ograniczania nielegalnych (przestępczych) form bogacenia się, sprawiedliwego i skutecznego egzekwowania podatków i ich racjonalnego pożytkowania;

- ograniczoność w sprawowaniu skutecznej i humanitarnej **kontroli nad międzynarodowym ruchem migracyjnym** i opanowywanie jego spontanicznych czy patologicznych form (przemyt ludzi, handel siłą roboczą, kobietami i dziećmi), a także problem z identyfikacją migrantów, opieką nad osobami słabymi, chorymi, niepełnosprawnymi;
- **zmaganie się z zapaścią pronatalności** (zapaścią demograficzną) oraz profilaktyką, terapią i kompensacją zasobów witalnych społeczeństwa, w tym walka z zagrożeniami zdrowia, propagowanie i wspieranie zdrowego stylu życia, optymalizowanie funkcjonowania służb medycznych i psychologicznych, poradnictwa i służb socjalnych, m.in. troszczących się o ekologię środowisk życiowej aktywności. Jest to także, a może przede wszystkim, kwestia niedostatecznej (a często żadnej) ochrony i socjalnego zabezpieczenia macierzyństwa, opanowania chorób, epidemii, głodu, biedy, zabezpieczenia socjalnego ludzi utrzymujących się z pracy najemnej, ale i ograniczania nadmiernej pronatalności w krajach doświadczających owych trudności w skali masowej (problem dzieci pozbawionych formalnej identyfikacji, opieki i edukacji, angażowanych do akcji zbrojnych, mordów, wykorzystywanych seksualnie, a nawet spożywanych)[4];
- podejmowanie wysiłków w celu opanowania rozmaitych **zagrożeń i wynaturzeń obyczajowych**, rytualnych okaleczeń i drastycznych praktyk, alkoholizmu i narkomanii, a także funkcjonowania grup i stowarzyszeń stosujących niebezpieczne dla fizycznego i psychicznego zdrowia praktyki indoktrynacyjne i rytualne (np. ruch satanistyczny) czy wręcz przestępcze (wykorzystywanie materialne);

---

[4] E. Jarosz, *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008; *Dzieciństwo – witraż bolesny*, red. E. Jarosz, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.

– zaniechane, ograniczone i często bezowocne działania mające na celu zapobieganie i wykrywanie **działalności przestępczej** w wymiarze krajowym i międzynarodowym; pomoc i współpraca w ściganiu przestępców, w rozbijaniu zorganizowanych grup przestępczych, w egzekwowaniu prawa, walka z mafijnością i korupcją.

Takich problemów jest oczywiście więcej – wskazuje się je m.in. przy okazji ważenia pożytków i zagrożeń toczącego się i w zasadzie niekontrolowanego procesu globalizacji[5]. Polskie problemy społeczne nie odbiegają istotnie od powyżej wskazanych. Mamy więc do czynienia z problemem biedy, bezrobocia, bezdomności, zagrożenia zdrowotnego oraz towarzyszącego mu zaburzenia obyczajowego, przejawiającego się m.in. alkoholizmem, narkomanią i przestępczością. Są one częścią dynamicznie komponującego się syndromu, który można określić mianem **polskiego problemu rodzinnego**.

1. Wartość życia rodzinnego, rodzinności, rodziny – jej istota i zróżnicowanie w doświadczeniu społecznym i kulturowym

Rodzina, rodzinność, formowanie i doświadczanie podmiotowej i kategorialnej biografii w kontekstach życia rodzinnego to wartość obecna w kulturze i praktykowana społecznie w przekroju całej chrześcijańskiej historii polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza tej jego części, która pielęgnuje ją w kontekstach **rodowych**, bez względu na ulokowanie rodu czy rodziny w jego zhierarchizowanej i przestrzennie określonej strukturze.

Życie rodzinne, rodzina własna czy przynależność rodowa należą do tradycyjnie najwyżej cenionych wartości w społeczeństwie polskim i są niezmiennie eksponowane i potwierdzane wynikami badań empirycznych w kanonie wartości deklarowanych i faktycznie pielęgnowanych przez Polaków, bez względu na ich wiek, płeć, położenie stratyfikacyjne czy terytorialne. Potwierdzają to badania socjologiczne prowadzone zarówno w XX wieku, jak i obecnie[6].

---

[5] W. Wosińska, *Oblicza globalizacji*, Smak Słowa, Sopot 2008; J. Danecki, M. Danecka, *U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju*, Elipsa, Warszawa 2003.

[6] Ich cezury genetycznej upatruje się zwłaszcza w słynnym dziele W. Thomasa i F. Znanieckiego *Chłop polski w Europie i Ameryce* (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976), opublikowanym po raz pierwszy w latach 1916–1920, a przykładem ich kontynuacji były inicjatywy pamiętnikarskie i ich redakcja, podejmowane przez J. Chałasińskiego (*Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Poznań 1931; *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Państwowy Instytut Kultury, Warszawa 1938; *Życiorysy górników*, Wyd.

Znamienna zatem dla polskiej i nie tylko takiej kultury była kontynuacja i utrwalanie obecnego w niej przez wieki kulturowego wzoru **rodu i rodziny szlachecko-ziemiańskiej**, a w dalszej kolejności **rodziny mieszczańskiej**, z których pierwsza w znacznym stopniu uwzorowała formę jej doświadczania także w klasie **chłopskiej** czy **wieśniaczej**, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku, przekazując niektóre swe właściwości rodzącej się wówczas rodzinie inteligenckiej[7]. Ta druga zaś wywarła znikomy wpływ na formujący się i uobecniający w tym czasie kulturowy wzór **miejskiej rodziny robotniczej**[8].

W pojawiających się i praktykowanych w minionym czasie kulturowych, obyczajowych wzorach rodzimego życia rodzinnego można dostrzec oznaki zarówno ich **integracji** (kształtowania się typowego, narodowego wzoru rodzinności), jak i etnicznej, stratyfikacyjnej i regionalnej **polaryzacji** (różnicowania się wzorów życia rodzinnego ludności polskiej i napływowej, lecz

---

Związku Zawodowego Górników w Polsce, Katowice 1949; *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969 i wiele innych). Najnowsze doniesienia badawcze, ukazujące wybrane aspekty i przykłady pielęgnowania owej wartości w jej tradycyjnym uwzorowaniu, zawiera praca zbiorowa *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach. Tożsamość osób, zbiorowości, instytucji*, red. L. Dyczewski, D. Wadowski, Wyd. KUL, Lublin 2009, zwłaszcza cz. III; a w czasie późnej nowoczesności, względnie ponowoczesności: L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2006. Na temat społecznie pielęgnowanych wartości: E. Pietrzak, R. Szczepanik, Ł. Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego*, Wyd. Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2011; *Wartości i normy w życiu Polaków. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2005. Por. Z. Frączek, *Pokoleniowe przemiany społecznej świadomości wartości rodziny*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011; *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Scholar, Warszawa 2012.

[7] J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958; J. Szczepański, *Inteligencja i społeczeństwo*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957; *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Książka i Wiedza, Łódź–Wrocław 1958–1964; J. Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce 1918–1939*, PWN, Warszawa 1964; R. Czepulis-Rastenis, *Klasa umysłowa. Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, IH PAN, Warszawa 1973; *Polska inteligencja*, red. A. Borucki, IFIS PAN, Warszawa 1980; J. Szczepański, *Inteligencja*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Ossolineum, Wrocław 1991.

[8] Istotną rolę w tym względzie odegrała także w Polsce percepcja takich dzieł literackich, jak: *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, *Lalka* Bolesława Prusa, *Chłopi* Władysława Reymonta i *Ziemia obiecana* Stefana Żeromskiego, lecz o pielęgnowaniu tych wzorów świadczy też powszechne zainteresowanie korzeniami swoich rodzin (z wykorzystaniem możliwości, jakie oferuje w tym względzie sieć internetowa), tworzenie rodowodów, organizowanie spotkań rodowych, pielęgnowanie tradycji rodowych czy kultu pamiątek rodzinnych. Por. M. Brzóstowicz, *Wizerunek rodziny w polskiej prozie współczesnej*, PSP, Poznań 1998; E. Kowalczyk, *Obraz polskiej rodziny we współczesnej literaturze polskiej – model idealny czy antywzór?*, w: *Młodzież w XXI wieku. Źródła wzrostu kryzysów*, red. E. Jackowska, B. Kromolicka, Print Group, Szczecin 2010.

na stałe osiadłej w Polsce; rodzinności wiejskiej i miejskiej, obecnej w niższych i wyższych warstwach społecznych).

W ich rodzimej, i nie tylko takiej, integracji zasadniczą rolę odegrała katolicka wizja i nauka „bogobojnego życia", eksponująca godny naśladowania i egzekwowany instytucjonalnie wzór Świętej Rodziny, wykreowany w posoborowych i dopełnianych encyklikami papieży dokumentach, a więc rodzinności zrodzonej i uświęconej sakramentem małżeństwa, zawartego i potwierdzonego przez instytucję kościelną[9]. Stąd nasycenie rodzimego wzoru rodzinności treściami i **symboliką chrześcijańską**, wtapiającymi się w obyczajowość kultury szlachecko-ziemiańskiej, raczej wiejskiej, agrarnej, wciąż zorientowanej ku sakralności, przenikającej wszelkie praktyki życia codziennego, a zwłaszcza odświętnego, formującej i naznaczającej cykle biograficzne pokoleń, a zarazem ich podmiotowe i zbiorowe tożsamości[10].

Z kolei polaryzacja obecnego w kulturze i doświadczeniu społecznym wzoru rodzinności miała kilka źródeł. Do najistotniejszych zaliczyć trzeba, często diametralnie różne dla danej warstwy społecznej i środowiska życia, ekonomiczne podstawy jego kreowania i doświadczania, ale splatające się z innymi, wśród których niebagatelną rolę odegrały pojawiające się i utrwalane odmienne tradycje kultury lokalnej, przede wszystkim szlacheckiej, lecz i ludowej, względnie mieszczańsko-robotniczej, regionalnej i etnicznej, a także, co zrozumiałe, religijnej, zaznaczające swą odmienność również wśród obecnej w Polsce religii judaistycznej, protestanckiej czy prawosławnej[11].

Kreację owych wzorów i sposób ich pielęgnowania wyznaczyła też sytuacja polityczna, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie podzielone granicami zaborów. Nie umniejszała ona jednak społecznego znaczenia owej wartości, nadając jej jedynie swoisty dla wyróżniającej się mniejszości i czasu historycznego **lokalny** bądź **regionalno-etniczny** koloryt obyczajowy, nasycony cechami kultury religijnej, zwłaszcza chrześcijańskiej.

---

[9] Szerzej o genezie rodziny małżeńskiej w rozmaitych kulturach: W.G. Sumner, *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1995. Za prawowite małżeństwo Kościół katolicki uznał, decyzją Soboru Trydenckiego w XVI wieku, jedynie to zawarte w swoim obliczu. W zasadzie w całym średniowieczu Kościół sprawował nadzór nad związkami partnerskimi, zwłaszcza w rodach królewskich, warstwie ziemiańskiej i mieszczańskiej, a więc tych częściach przestrzeni społecznej, w których pojawiała się i rozrastała znaczna rodowa/rodzinna własność materialna.

[10] Kategorię teoretyczną wzoru i wzorca (modelu) życia rodzinnego upowszechniła w Polsce A. Kłoskowska swoim artykułem: *Wzory i modele w socjologicznych badaniach rodziny*, „Studia Socjologiczne" 1962, nr 2.

[11] W podstawowych odłamach chrześcijaństwa (katolicyzm, protestantyzm i prawosławie) rodzina/rodzinność jako wartość znajduje rozmaite umocowanie w wykładni kanonicznej i społecznej percepcji wyznawców. Szerzej: F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1982.

Typowa postać tej wartości w jej naukowym (systematycznym) opisie była i jest więc przedstawiana z jednej strony w kategoriach rodu i rodziny szlachecko-ziemiańskiej (ze świetnymi tego przykładami w literaturze poświęconej polskiej obyczajowości)[12] oraz rodziny włościańskiej – chłopskiej, wiejskiej[13], z drugiej zaś – rodu i rodziny mieszczańskiej, w okresie międzywojennym i powojennym wypieranej przez rodzinę inteligencką[14] i robotniczą, współtworzącą struktury i środowiska wielkomiejskiej, a zwłaszcza wielkoprzemysłowej klasy robotniczej[15].

---

[12] M.in. świetne opisy w klasycznym już dziele J.S. Bystronia, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, PIW, Warszawa 1994 czy monografia A. Kwileckiego poświęcona rodzinom ziemiańskim Wielkopolski: *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2010, a współcześnie: M. Łozińska, *W ziemiańskim dworze. Codzienność, obyczaje, święta, zabawy*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011; M. Łozińska, J. Łoziński, *W przedwojennej Polsce. Życie codzienne i niecodzienne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011; T.A. Pruszak, *O ziemiańskim świętowaniu: tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011; Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie XX wieku*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1996; P.S. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Rytm, Warszawa 2005; E. Kosowska, *Polska kultura ziemiańska – szkice i rozprawy*, Wyd. Śląsk, Katowice 1995. To tylko wybrane przykłady monografii, bowiem opracowań poświęconych ziemiaństwu czy obywatelom ziemskim w Polsce jest wiele i obejmują one w zasadzie wszystkie, poza Śląskiem, rejony jej zamieszkania. To również 9 tomów słownika biograficznego: *Ziemianie polscy XX wieku*, red. A. Arkuszewski, DiG, Warszawa 1992–2010, wydanego w serii poświęconej Archiwum Rodzin Polskiej i Obcej. Por. A Zajączkowski, *Szlachta polska – kultura i historia*, Semper, Warszawa 1993; S. Siekierski, *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2001*, Wyd. WSH, Pułtusk 2003; *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A Jankowski, A. Klonder, Wyd. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2004; R. Gałaj, *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1998; L.S. Zakrzewski, *Rodzina. Szkice historyczno-genealogiczne*, IASS, Warszawa 1991.

[13] W dorobku socjologów, antropologów kultury i pedagogów w Polsce mamy liczne dowody żywotności owych zainteresowań w postaci znacznej liczby monografii rodzin wiejskich, a zwłaszcza chłopskich, których pierwowzorem było wspomniane dzieło W. Thomasa i F. Znanieckiego. Zob. Z. Mysłakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa – Lwów 1931; D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976; E. Milas, *Rodzina wiejska*, PWRiL, Warszawa 1980; B. Tryfan, *Socjologia rodziny wiejskiej w Polsce*, SGGW-AR, Warszawa 1985; *Przeobrażenia społeczno-kulturowe wsi polskiej*, red. J. Damrosz, H. Jastrzębska-Smolaga, Instytut Kultury, Warszawa 1992; *Wieś i rolnictwo w okresie transformacji systemowej*, red. L. Klank, IRWiR, Warszawa 1995; J. Styk, *Chłopski świat wartości*, Wyd. Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 1993; *Chłopi – kultura – naród – państwo*, red. S.J. Pastuszko, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Kielce 1995; K. Gorlach, *Świat na progu domu. Rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce w obliczu globalizacji*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001; W. Grabski, *Historia wsi w Polsce*, SGGW, Warszawa 2004; I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.

[14] Por. K. Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie. Wielkomiejska rodzina inteligencka w Polsce 1918–1939*, DiG, Warszawa 2003.

[15] Mamy tu na uwadze eksponowany w okresie powojennym, w mediach i opracowaniach naukowych, wzorzec rodziny socjalistycznej, głównie, acz nie tylko, robotniczej, miej-

Dynamikę wskazanych wzorów życia rodzinnego i społeczną ekspozycję ich typowych postaci wyznaczały następujące czynniki:

- **stratyfikacyjny** w parze z **ekologicznym** – miejsca położenia społecznego i przestrzennego rodzin i rodów, a zwłaszcza ich stratyfikacyjna dynamika – awans vs. degradacja, względnie stabilizacja; stan skupienia lub rozproszenia rodu i rodzin w przestrzeni społecznej i geograficznej;
- **ekonomiczny** – udział rodzin w systemie gospodarczym oraz pozostające w ich dyspozycji, a zależne od okoliczności i zdarzeń historycznych zasoby materialne, jak również ich sytuacyjna, często znaczna chwiejność;
- **polityczno-ideologiczny** – udział w systemie sprawowania władzy: jakość kapitału społecznego i jego polityczna wartość w historycznie kształtujących się odmiennych formacjach ustrojowych państwa polskiego;
- **historyczno-kulturowy** albo cywilizacyjny – historycznie zróżnicowany udział w nadawaniu znaczeń kulturze narodowej: w jej kreacji, instytucjonalizacji i reprodukcji międzypokoleniowej[16];
- **demograficzny** – zmienny udział w reprodukcji biologicznej narodu, jego liczebności, długowieczności i witalności[17].

Wszystkie te czynniki, znajdujące się w dynamicznej konfiguracji, tworzą syndromy uwarunkowań wyznaczających dwa typowe m.in. dla naszego społeczeństwa i danej warstwy społecznej wzory życia rodzinnego:

- rodziny rodowej – rozgałęzionej, lecz zintegrowanej, solidarnej, licznej i dysponującej znacznymi zasobami kapitałowymi, w tym kapitałem kulturowym i społecznym, trwale osadzonej w przestrzeni geograficznej, strukturze społecznej i pamięci narodowej;
- rodziny zatomizowanej – bez korzeni rodowych, rozproszonej, stale zagrożonej egzystencjalnie (zależnej ekonomicznie i socjalnie), tworzą-

---

skiej, zaangażowanej ideowo i praktycznie w budowę nowego porządku społecznego. Zob. monografie i artykuły poświęcone rodzinie: Z. Tyszka, *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, PWN, Warszawa 1970; tenże, *Rodzina a zakład pracy*, IW CRZZ, Warszawa 1971; A. Kłoskowska, *Rodzina w Polsce Ludowej*, w: *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, red. A. Saragata, PWN, Warszawa 1965; B. Kaczmarczyk, *Warunki bytu ludności wiejskiej w czterdziestoleciu powojennym*, w: *Przeobrażenia społeczno-kulturowe…*, dz. cyt.

[16] Zagadnienie to poruszali w swoich pracach poświęconych rodzinie polskiej w okresie powojennym: J. Chałasiński, J. Szczepański, S. Kowalski, Z. Tyszka, A. Kłoskowska, W. Adamski, L. Dyczewski, P. Kryczka, W. Warzywoda-Kruszyńska i wielu innych, wśród których nie zabrakło również pedagogów społecznych z S. Kawulą, A. Radziewiczem-Winnickim, E. Marynowicz-Hetką i J. Brągiel na czele.

[17] *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Nomos, Kraków 2003; *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski w latach 2000–2009*, GUS, Warszawa 2010; *Przyszłość demograficzna Polski*, red. J.T. Kowalewski, A. Rossa, AUL, Łódź 2009.

cej *ad hoc* własną historię z mniej lub bardziej realną perspektywą jej kontynuacji i obecności w społecznej pamięci[18].

Pierwszy z nich wydaje się być dominujący w polskim społeczeństwie do końca lat 30. XX wieku, drugi zaś zdominował rodzimą arenę życia społecznego po II wojnie światowej, by w ostatnim czasie nieskutecznie konkurować z pojawiającymi się coraz liczniej rodzinami jednorodzicielskimi i rodzinnością doświadczaną w luźnych związkach partnerskich oraz odradzającymi się rodzinami rodowymi, ziemiańskimi, w znacznej mierze nowobogackimi, utrzymującymi się nierzadko ze środków przejętych bezprawnie bądź na granicy prawa[19], względnie dysponujących majątkiem pozyskanym legalnie, lecz z naruszeniem norm obyczajowych i społecznej sprawiedliwości dysponowania dobrem wspólnym[20].

W tle tych społecznie eksponowanych wzorów życia rodzinnego były i są obecne w skromniejszej reprezentacji rodziny typowo mieszczańskie (rzemieślnicze, kupieckie) czy w coraz większej mierze rodziny utrzymujące się z kwalifikowanej pracy najemnej. Są to rodziny tzw. inteligencji pracującej czy świadczącej usługi intelektualne, w tym twórczej, a także zatrudnionej w administracji państwowej i prywatnej oraz prowadzące szeroko pojętą działalność usługową, w sferze wolnoczasowej (aktorzy, sportowcy itp.).

2. Przyczyny i oznaki pojawienia się i utrwalenia problemu rodzinnego w społeczeństwie polskim

W ostatnim półwieczu wskutek wielu współwystępujących i wzajemnie wpływających na siebie zdarzeń i zjawisk o rozmaitej naturze i znaczeniu dla obrazu i kondycji polskiego społeczeństwa życie rodzinne ulegało

---

[18] Jedną z ewidentnych oznak stabilizacji rodowej w pamięci społecznej jest uhistorycznienie współtworzących je osób i zawłaszczonych przez nie dóbr, czego dowodzą m.in. toczące się obecnie w Polsce procesy o zachowanie lub przywrócenie „dobrego imienia rodzinnego/rodowego" i zwrot rodowych majętności, takie jak sądowne ubieganie się rodu Branickich (zwanego też Braneckimi) o zwrot swej wilanowskiej siedziby.

[19] J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, Zysk i S-ka, Poznań 2007; G. Makowski, *Korupcja jako problem społeczny*, Trio, Warszawa 2008; *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*, red. M. Jarosz, ISP PAN, Warszawa 2007; Z. Galor, *Lumpenwłasność: szara strefa i margines społeczny*, Wyd. Akademii Rolniczej, Poznań 2006.

[20] W Polsce ze zmienną dynamiką ujawniają się rozmaite „precedensy" nielegalnego, względnie bezkarnego wchodzenia rodzin w posiadanie znacznych dóbr, zwłaszcza nieruchomości, poza regulacją formalnoprawną. Do upublicznionych ostatnio w prasie takich praktyk należy m.in. wejście w posiadanie znacznego areału ziemi uprawnej pozyskanej przez instytucję kościelną i odsprzedanej jednej z najbogatszych rodzin śląskich (2012 r.) lub podobna sprzedaż ziemi w Białołęce pozyskanej przez siostry zakonne w Poznaniu (2011 r.).

znacznym, jeśli nie gruntownym, przeobrażeniom. Do zdarzeń tych można zaliczyć:

- wybuch II wojny światowej i emigrację ucieczkową elit rządzących w II Rzeczypospolitej, a także licznej reprezentacji ziemiaństwa polskiego; ponadto realizowaną planowo przez państwa okupacyjne eksterminację i przesiedlenia ludności we wszystkich rejonach byłego i obecnego terytorium Polski, w tym zsyłki na Sybir i przymusowe roboty; mordy jeńców wojennych i masowe egzekucje obywateli państwa polskiego nie tylko pochodzenia żydowskiego, także wielu mieszkańców wsi, miast i całych rejonów[21]; prześladowania ludności polskiej przez wojenne i powojenne okupacyjne władze komunistyczne, głównie na wschodnich terenach państwa polskiego[22]; powojenne fale imigracyjne rodzin polskich ze zsyłek syberyjskich oraz fale emigracji politycznej po 1956 i 1968 r., a także emigracji ekonomicznej, szczególnie nasilone w ostatnich dwóch dekadach;
- diametralne przeobrażenie ustrojowe państwa polskiego po II wojnie światowej oraz wyzwolony nim awans ekonomiczny i polityczny klasy robotniczo-chłopskiej; ponadto radykalne zmiany ustrojowe dokonujące się w Polsce na przełomie tysiącleci, degradujące jedne i promujące inne kategorie rodzin[23]. Warto również wskazać na doświadczaną przez społeczeństwo polskie w ostatnim półwieczu, w związku z przemianami ustrojowymi, na niespotykaną dotąd skalę dynamikę zjawisk demograficznych – początkowo masową migrację ludności wiejskiej do miast, a w ostatnim ćwierćwieczu skutki europejskiego odpływu demograficznego i – co wydaje się być fenomenem polskim – reemigrację części ludności miejskiej do środowisk wiejskich[24];
- pojawienie się wyzwań cywilizacyjnych, które wyzwoliły dwie różne co do wielkości i społecznego znaczenia fale awansu edukacyjnego,

---

[21] Najbardziej jaskrawym tego przykładem były mordy ludności cywilnej Warszawy w czasie powstania warszawskiego czy ludności z rejonu Zamojszczyzny, zwłaszcza ludności polskiej zamieszkującej przed i w czasie II wojny światowej obszar byłego województwa wołyńskiego.

[22] K. Osuchowski, *Ludność polska na Wschodzie – przemiany typologiczne w perspektywie dziejowej*, w: *Państwo – społeczeństwo – religia we współczesnej Europie*, red. M. Mróz, T. Dębowski, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.

[23] M. Jarosz, *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2005.

[24] *Systemy wartości a procesy…*, dz. cyt.; M. Okólski, *Cywilizacje przypływu i cywilizacje odpływu demograficznego*, w: *Wiek wielkich przemian*, red. M. Dobraczyński, A. Jasińska, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001; E. Yoshino, *Polscy chłopi w XX wieku. Podejście mikro-deskryptywne*, Semper, Warszawa 1997. O skali zjawiska reemigracji ludności miejskiej do środowisk wiejskich świadczą wyniki ostatniego (2011 r.) spisu powszechnego – do środowisk wiejskich w ostatniej dekadzie wróciło (wyemigrowało z miast) około 6–7% ludności.

zwłaszcza jego niższych warstw: pierwszą w okresie powojennym (lata 50.), drugą – pod koniec XX wieku (lata 90.), skutkujące masowymi, lecz wątpliwymi co do autentyczności i znaczenia biograficznego studiami młodzieży i osób dorosłych, odraczającymi ich decyzje o zakładaniu rodzin w związku z doświadczanymi przez nie i narastającymi kłopotami na rynku pracy[25];
- niepraktykowane dotąd zabezpieczenie socjalne społeczeństwa od lat 50. do końca ubiegłego wieku i jego znaczną dezorganizację po zmianie ustroju państwa (problem biedy, bezrobocia, bezdomności i permanentnych trudności z reformą np. służby zdrowia, a także realne obecnie zagrożenie systemu zabezpieczenia emerytalnego i rentowego; ponadto stale doświadczane kłopoty z organizacją i funkcjonowaniem instytucji zastępczej opieki rodzinnej i systemu edukacyjnego, zwłaszcza na szczeblu podstawowym i gimnazjalnym[26];
- początkowo planowe, a obecnie żywiołowe uprzemysłowienie kraju i jego spowolnioną, ale postępującą urbanizację[27] oraz nieograniczony

---

[25] O ich wątpliwym statusie merytorycznym, a bywa, że i przestępczym, informuje codzienna prasa i opracowania monograficzne poświęcone owym praktykom i ich konsekwencjom, np. *Walia się wstydzi*, „Gazeta Wyborcza" z 10.10.2011 r., s. 12; A. Gromkowska-Melosik, *Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy*, GWP, Gdańsk 2007. Studia, studiowanie, bycie na studiach coraz częściej jest w Polsce traktowane jako forma zabezpieczenia socjalnego, korzystania z formalnego statusu osoby studiującej w instytucji wyższego kształcenia, a nie udziału w wyselekcjonowanym i pielęgnującym tradycje akademickie środowisku edukacyjnym.

[26] Literatura poświęcona tej problematyce rośnie w Polsce proporcjonalnie do dynamiki uobecniania się tych zjawisk. Na szczególną uwagę zasługuje raport przygotowany pod kierunkiem Ryszarda Szarfenberga, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2011; L. Miś, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, *Nasze problemy – bieda i bezrobocie we współczesnym społeczeństwie polskim*, Universitas, Kraków 2011.

[27] Interpretacja roli czy znaczenia tego czynnika w kształtowaniu sytuacji rodzinności w polskim społeczeństwie wciąż obarczona jest orientacją ideologiczną (sympatią polityczną) autorów opracowań poświęconych m.in. współczesnej polskiej rodzinności. Nie dokonuje się więc rzetelnych analiz porównawczych, ze zrozumiałych politycznie powodów, eksponując w zależności od sympatii i orientacji ideologicznych walory okresu i ustroju powojennego, względnie przeciwstawiając im walory i rozstrzygnięcia ustrojowe okresu postsolidarnościowego w Polsce, z lekkim utyskiwaniem na obecność w doświadczeniu rodzinnym biedy, bezradności egzystencjalnej, bezrobocia (które określa się np. mianem „elastycznych form zatrudnienia") i często już bezdomności – problemów z trudem i znikomym powodzeniem rozwiązywanych poprzez stanowioną i realizowaną politykę społeczną władz centralnych i działania władz lokalnych (samorządowych). Tego rodzaju „obezwładniającą czytelnika" interpretację zawiera tekst: R. Siemieńska, *O samodzielności i samowystarczalności polskich rodzin i roli sieci społecznych*, w: *Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków*, red. K. Zagórski, Scholar, Warszawa 2009, s. 100–104. Por. *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, WAM, Kraków 2007; *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*, red. P. Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.

przestrzennie rozwój środków masowej komunikacji (zarówno środków lokomocji, jak i mediów elektronicznych), lansujący nowoczesne i ponowoczesne style życia i konkretyzujące je wzory współżycia, w tym partnersko-rodzinnego[28].

Przy wyliczeniu zdarzeń i zjawisk, które bezpośrednio lub pośrednio wpływają na obraz współczesnej polskiej rodzinności, warto zwrócić uwagę na znaczenie makroczynnika cywilizacyjnego określanego mianem **globalizacji** albo amerykańskiego uniwersalizmu, który w dużej mierze, zarówno w skali światowej, jak i krajowej, ograniczył i zreorientował funkcję **reprodukcyjną** tradycyjnych rodzin we wszystkich jej podstawowych wymiarach: biologicznym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym na rzecz promowania alternatywnych wobec rodziny instytucji świadczących w tych wymiarach usługi jednostkowe i grupowe (nawet w zakresie życia intymnego)[29].

Gruntownemu treściowemu przeobrażeniu uległy w ostatnich dekadach procesy socjalizacyjne dzieci i młodzieży. Ukształtowały one nowe podmiotowe podstawy więzi rodzinnych, a tym samym odmienne cechy ich tożsamości, samoidentyfikacji i wzorów uczestnictwa w życiu rodzinnym i szerzej pojętym – społecznym, raczej zdystansowane wobec tradycyjnych potrzeb i oczekiwań ich rodzin.

Współczesne reprezentacje młodych pokoleń niemal powszechnie manifestują nieuzasadnioną stanem rozwoju podmiotowych kompetencji (nieadekwatnym do aktualnych wyzwań cywilizacyjnych – jako m.in. efekt dysfunkcjonalności i patologizacji zinstytucjonalizowanego systemu edukacji)[30] swoją pozorną autonomiczność, graniczącą z osamotnieniem czy izolowanym i dyskredytowanym społecznie indywidualizmem[31] oraz naśladowczą

---

[28] M. Mrozowski, *Między manipulacją a poznaniem. Człowiek w świecie mass mediów*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1991; *Mass media w społeczeństwie obywatelskim. Zasada równych szans dla kobiet i mężczyzn w przekazie dziennikarskim*, red. E.H. Oleksy, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1999; K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*, GWP, Gdańsk 2003; J. Szulich-Kałuża, *Media jako czynnik kształtujący model małżeństwa i rodziny,* w: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, red. L. Dyczewski, Wyd. KUL, Lublin 2007; Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wolumin, Poznań 2002.

[29] Zagadnienie to stanowi zasadniczy przedmiot rozważań socjologii rodziny, zwłaszcza w kontekstach dynamicznie zmieniającego się cywilizacyjnego wzoru współczesnych społeczeństw kultury euroamerykańskiej (por. m.in. monografie A. Giddensa, U. Becka, Z. Baumana, J. Urry'ego).

[30] Mamy tu na uwadze m.in. los osób i ich rodzin zatrudnionych w przemyśle stoczniowym, hutniczym, górniczym oraz w aparacie władzy w okresie Polski Ludowej po przejęciu władzy przez ideologów organizacji „chroniących" interesy robotników. Por. *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu społecznym*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.

[31] M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007; H. Cyrzan, *O potrzebie utopii. Z dziejów utopii stosowanej XX wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2004, zwłaszcza rozdział: *Utopia indywidualizmu*, s. 60–79.

podmiotową „kreatywnością" preferowanego i praktykowanego stylu życia, zwłaszcza w jego ludycznym wymiarze, w przejawianej przez nie w tym względzie aktywności.

Owa manifestacja pozostaje w jawnej sprzeczności z niemal totalną bezradnością egzystencjalną współczesnej młodzieży, a tym samym z rezygnacją z podejmowania zadań i obowiązków w wymiarze socjalnym, rodzinnym, a zwłaszcza zawodowym[32], co idzie w parze z chwiejnością ujawnianych przez nią a deklarowanych systemów wartości, struktur aspiracyjnych, prospektywnych nastawień biograficznych, poglądów czy orientacji światopoglądowych i konsumerycznych[33].

Istotnej, wielokrotnej i gruntownej indoktrynacji czy manipulacji została poddana w ostatnim półwieczu pamięć społeczna Polaków[34], ze wszystkimi tego aksjonormatywnymi czy anomijnymi konsekwencjami podmiotowymi i rodzinnymi[35]. Spowolnionej, lecz konsekwentnej i utrwalającej się w doświadczeniu społecznym konkretyzacji ulega także zjawisko emancypacji kobiet[36].

To tylko niektóre czynniki, jakie odegrały istotną rolę w kształtowaniu obrazu współcześnie akceptowanej i pielęgnowanej wartości życia rodzin-

---

[32] M. Kwiecińska-Zdrenka, *Aktywni czy bezradni wobec własnej przyszłości?*, Wyd. UMK, Toruń 2004; *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, DSW TWP, Wrocław 2005. Wszystkie te problemy młodzieży i jej sytuacji społecznej zawiera monografia-raport: K. Szafraniec, *Młodzi 2011*, KPRM, Warszawa 2011.

[33] Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, WAM, Kraków 2006; *Młodzież – styl życia i zdrowie. Konteksty, kontrowersje*, red. Z. Melosik, Wolumin, Poznań 2001; *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, red. Z. Melosik, Edytor, Toruń 2007; A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007; tenże, *Ramy późnej nowoczesności*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, wybór A. Jasińska-Kania i in., Scholar, Warszawa 2006; M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Scholar, Warszawa 2004.

[34] B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Scholar, Warszawa 2006; *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Scholar, Warszawa 2009; M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Scholar, Warszawa 2009; *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kapralski, Scholar, Warszawa 2010.

[35] Mamy tu na uwadze sytuacje rodzinne osób uwikłanych w wydarzenia historyczne minionego czasu, autentycznie bądź interesownie zaangażowanych w budowę państwa socjalistycznego, a obecnie zdeprecjonowanych z tego powodu, co ma wpływ także na ich sytuację rodzinną i osobistą. Por. *Naznaczeni i napiętnowani*…, dz. cyt.

[36] Według U. Becka kilka zasadniczych czynników uwolniło kobiety od tradycyjnie pełnionych przez nie ról rodzinnych, m.in. zrównanie szans edukacyjnych mężczyzn i kobiet, uwolnienie kobiet od uciążliwych prac domowych (?), możliwość planowania macierzyństwa i stosowanie antykoncepcji, uzyskanie znacznej samodzielności ekonomicznej i tym samym uniezależnienie się od socjalnej funkcji związku z mężczyzną. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*…, dz. cyt., s. 169 i 170. Por. E. Górnikowska-Zwolak, *Myśl feministyczna jako nurt rozważań w pedagogice społecznej*, Wyd. Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Mysłowice 2006.

nego, a zwłaszcza w wyznaczaniu dynamiki kształtowania się nie tylko indywidualnie doświadczanych i realizowanych wzorów biograficznych, lecz również będących ich konsekwencją wzorów obecnie praktykowanych form życia rodzinnego m.in. w naszym społeczeństwie[37].

W efekcie pojawienia się i oddziaływania owego zespołu czynników (zjawisk) uformował się dominujący w społeczeństwie polskim (i w wielu innych społeczeństwach cywilizacji industrialnej) typ zatomizowanej **rodziny współczesnej**, przeciwstawiany tradycyjnemu modelowi, z rozmaitymi, często konkurencyjnymi, kwalifikacjami ocennymi i niejednoznacznie identyfikowany[38].

Jest to m.in. problem definicji tego wszystkiego, co powstaje po rozpadzie rodziny tradycyjnej i co obserwujemy, diagnozując jej współczesne – nowoczesne, a nawet ponowoczesne – emanacje[39] jako zasadnicze, po części dominujące, nie tylko w naszym społeczeństwie, wzory pielęgnowania owej wartości życia rodzinnego[40].

---

[37] Z. Tyszka, *Rodziny polskie u progu lat dziewięćdziesiątych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991; tenże, *Rodzina w czasach szybkich przemian,* Wyd. Naukowe PWN, Poznań 2001; L. Dyczewski, *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981; tenże, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Wyd. KUL, Lublin 1994; tenże, *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, Wyd. KUL, Lublin 2007. Por. E. Hajduk, *Wzory przebiegu życia*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1993, tenże *Kulturowe wyznaczniki biegu życia,* Żak, Warszawa 2001.

[38] A. Kwak, *Rodzina i jej przemiany*, ISNS UW, Warszawa 1994; taż, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005.

[39] Zob. 23 dotąd opublikowane tomy „Roczników Socjologii Rodziny", rejestrujących na bieżąco owe zmiany, ich dynamikę i konsekwencje; L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości…*, dz. cyt.; *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008. Zagadnienie definicji rodziny towarzyszy jej naukowym (historycznym, socjologicznym, psychologicznym oraz antropologicznym) poznawczym zainteresowaniom w zasadzie od zawsze. Jednak w ostatnim czasie wskutek gwałtowności i niejednoznaczności zmian nabiera ono szczególnego znaczenia. Przykładem interesujących poznawczo prób rozwiązania tego problemu jest definicja rodziny zaproponowana przez Vanier Institute of the Family w Kanadzie na początku lat 90. XX wieku, która brzmi: „rodzina to jakiekolwiek połączenie dwu lub więcej osób, które złączone są więziami wynikającymi z wzajemnej umowy, z urodzenia lub adopcji, i które razem przyjmują odpowiedzialność (obowiązki) za: a) zapewnianie przetrwania oraz opiekę nad członkami grupy; b) nowych członków pojawiających się w wyniku realizacji funkcji prokreacyjnej lub adopcji; c) socjalizację dzieci; d) społeczną kontrolę członków grupy; e) produkcję, konsumpcję i dystrybucję dóbr i usług; f) zapewnienie emocjonalności i zażyłości". L. Larson, J.W. Goltz, Ch. Hobart, *Families in Canada*, Prentice Hall, Scarborough, Ontario 1994, s. 24. Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2008.

[40] Dogłębną analizę i syntezę dynamiki procesu formowania się współczesnych rodzin zawiera monografia: T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Jednak pod koniec XX i w pierwszej dekadzie XXI wieku pojawiło się wiele zjawisk, które w społecznej percepcji i ocenie stanowią przejaw niepokojącego, a nawet bulwersującego opinię publiczną, a zatem obserwowanego z niepokojem, deprecjonowania owej wartości[41], zarówno w pierwotnym, tradycyjnym, jak i współczesnym wzorze jej osiągania i pielęgnowania. Owa deprecjacja względnie spetryfikowanych nowoczesnych wzorów życia rodzinnego przejawia się w postaci:

- znacznego spadku liczby zawieranych związków małżeńskich i odstępowania od budowania na podstawie tego rodzaju więzi naturalnych rodzin rodzicielskich, które charakteryzuje ponadto czasowa nietrwałość[42] i podejmowanie często nieudanych prób ich rekonstrukcji[43];
- odtwarzania się i tworzenia rodzin i rodów o niekwestionowanych, ale także wątpliwych społecznie, moralnych i formalnych uprawnieniach do odzyskiwania rodowych majątków, statusu społecznego i eksponowanego miejsca w historii narodu polskiego. Dotyczy to również tak żywego w Polsce i bolesnego problemu rodzin żydowskich, mieszkających przed wojną głównie w środowiskach miejskich, a także rodzin o słabo lub pobłażliwie kontrolowanych społecznie źródłach bogacenia się, często ostentacyjnie manifestowanego, a niewspółmiernego do ujawnianych kompetencji, zasług i starań. Z obawą obserwuje się w Polsce także powroty rodzin autochtonicznych na tzw. tereny odzyskane, wraz z majątkowymi i kulturowymi tego konsekwencjami. Obecny jest również przejawiający się w reakcjach społecznych problem małżeństw mieszanych i interesownych[44];

---

[41] Na specyfikę i dynamikę owego zjawiska zwracają uwagę w zasadzie wszyscy socjologowie zajmujący się kondycją społeczeństw postindustrialnych, głównie europejskich i amerykańskich, wśród których najczęściej wskazuje się A. Giddensa, U. Becka, Z. Baumana, J.H. Turnera i J. Urry'ego. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001; Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000. Por. *Niepokoje i nadzieje współczesnego człowieka. Człowiek w sytuacji przełomu*, red. R. Derbis, Wyd. WSP, Częstochowa 2003; *Czego obawiają się ludzie?*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

[42] K. Kluzowa, *Małżeństwa porozwodowe w Polsce lat osiemdziesiątych*, w: *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin*, red. Z. Tyszka, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991; A. Giza-Poleszczuk, *Związki partnerskie, małżeństwo – dzieci – kulturowe zróżnicowanie postaw*, w: *Polacy wśród Europejczyków. Wartości społeczeństwa polskiego na tle innych krajów europejskich*, red. A. Jasińska-Kania, M. Marody, Scholar, Warszawa 2002.

[43] B. Kromolicka, *Rodziny zrekonstruowane*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1997; A. Napier, *Małżeństwo – krucha więź. W poszukiwaniu partnerstwa i trwałości*, Znak, Kraków 2008.

[44] M. Herudzińska, *Małżeństwa mieszane jako przedmiot obaw społecznych*, w: *Rodzina i mikrostruktury społeczne w socjologicznym lustrze*, red. A. Wachowiak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.

- utrwalania się postawy rezygnacji z założenia rodziny (zjawisko singlowania)[45] bądź odraczania w czasie decyzji o zawieraniu związków małżeńskich oraz podejmowaniu (tj. ograniczaniu lub wykluczaniu) ról rodzicielskich[46];
- upowszechniania się w ostatnich dekadach zjawiska samotnego rodzicielstwa, zwłaszcza macierzyństwa o rozmaitej, często bulwersującej postaci (np. macierzyństwa kobiet małoletnich, późnego macierzyństwa, macierzyństwa surogatkowego, macierzyństwa w wyniku in vitro, adopcji dokonywanej przez osoby medialne w celach komercyjnych, popularyzujących i uatrakcyjniających w ten sposób swą medialną obecność (np. aktorki, celebrytki)[47];
- pojawiania się dużej liczby rodzin, w tym małodzietnych, utrzymujących się ze świadczeń instytucji pomocy społecznej i wymagających rozmaitych form wsparcia społecznego, a także rodzin popadających w spiralę zadłużenia finansowego i utraty na poczet spłaty długów własności lokalowej czy mieszkalnej;
- ujawniania się nieakceptowanych dotąd homoseksualnych związków partnerskich, praktykujących także rodzicielstwo, powodujących ich – publicznie manifestowaną, często nawet agresywnie – negację[48];
- dynamicznego wzrostu liczby i form zastępczej opieki rodzicielskiej, budzącej wątpliwości co do kwalifikacji osób i instytucji ją podejmujących oraz rzetelności w wypełnianiu przyjętych zobowiązań opiekuńczo-wychowawczych, sygnalizujących sytuacje trudne, a nawet przestępcze[49];

---

[45] E. Paprzycka, *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Żak, Warszawa 2008; J. Czarnecka, *Cechy idealnego partnera i idealnego związku w opinii polskich singli i singielek*, AUL, „Folia Sociologica" 2009, nr 34; taż: *Polscy single jako konsumenci – dziś i jutro*, w: *Przyszłość demograficzna Polski*, red. J. Kowalski, A Rossa, AUL, „Folia Oeconomica" 2009, nr 231.

[46] Przede wszystkim jest to kwestia wielkości i dynamiki zjawiska sieroctwa społecznego, a w ostatnim czasie tzw. eurosieroctwa, jego przyczyn i konsekwencji biograficznych, a w rezultacie rodzinnych. Por. *Sieroctwo społeczne i jego kompensacja*, red. M. Heine, G. Gajewska, Wyd. WSP, Zielona Góra 1999; J. Sokołowska, *Na przekór losowi. Tworzenie rodziny przez osoby osierocone*, Impuls, Kraków 2004; J. Hrynkiewicz, *Odrzuceni*, ISNS, Warszawa 2006; S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa 2010.

[47] H. Kubicka, *Bezdomność rodzin samotnych matek. Społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005; M. Lesińska-Sawicka, *Późne macierzyństwo. Studium socjomedyczne*, Nomos, Kraków 2008.

[48] P. Tomalski, *Nietypowe rodziny. O parach lesbijek i gejów oraz ich dzieciach z perspektywy teorii przywiązania*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007; M. Rostek, *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*, Difin, Warszawa 2008.

[49] L. Telka, *Rodzinne domy dziecka*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000; *Opieka zastępcza nad dzieckiem i młodzieżą – od form instytucjonalnych do rodzinnych*, red. M. Racław-Markowska, S. Legata, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2004; *Z opieki zastępczej w doro-*

– utrwalania się i rozwoju dysfunkcjonalności oraz patologizacji tradycyjnej i nowoczesnej postaci życia rodzinnego, niekoniecznie w związkach małżeńskich (przemoc w rodzinach i partnerstwie – konkubinacie, uzależnienia, bezradność życiowa, zagrożenia obyczajowe, rozłąka migracyjna itp.)[50].

Wszystkie te przejawy zaburzeń w osiąganiu i pielęgnowaniu **tradycyjnej** społecznie akceptowanej wartości życia rodzinnego są rozmaicie kwalifikowane. Najczęściej określa się je mianem **kryzysu życia rodzinnego**, **kryzysu rodzinności** albo **kryzysu rodziny**, nawiązując do sformułowanej w latach 70. (na gruncie doświadczeń społeczeństwa amerykańskiego) tezy o dokonującej się w społeczeństwach późnej industrializacji „cichej rewolucji" rodzinnej[51].

Bez względu na rodzaj i znaczenie owych kwalifikacji panuje, zwłaszcza w socjologicznym oglądzie życia rodzinnego, zgodnie podzielane przeświadczenie, że w społeczeństwach późnej nowoczesności albo wczesnej ponowoczesności pojawia się i utrwala rzeczywisty, jawny **społeczny problem rodzinny**[52], a jego przejawy traktowane są jako zapowiedź kolejnej odsłony cywilizacyjnej[53].

---

słe życie. Założenia a rzeczywistość, red. A. Kwak, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2006; *Rodziny zastępcze. Problematyka prawna*, red. M. Andrzejewski, Dom Organizatora, Toruń 2006; L. Winogradzka, *Rodziny zastępcze i ich dzieci*, Wyd. UMCS, Lublin 2007; *Opieka i wychowanie dzieci sierocych w Polsce*, red. J. Kuźma, WAM, Kraków 2007; M. Joachimowska, *Rodzicielstwo zastępcze. Idea, problemy, analizy, kompetencje*, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008; A. Ładyżyński, *Społeczne i kulturowe uwarunkowania adopcji w Polsce*, Impuls, Kraków 2009; J.J. Błeszyński, *Kluczowe zagadnienia przysposobienia i funkcjonowania rodzin adopcyjnych,* Impuls, Kraków 2010. O przestępczych praktykach obecnych w tej formie rodzinnej opieki kompensacyjnej donosi codzienna prasa, piętnując naganne zaniedbania opiekuńcze, demoralizację obyczajową i popełniane zbrodnie.

[50] *Zagrożenia i zaburzenia funkcjonowania polskich rodzin*, red. T. Sołtysiak, M. Gołembowska, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku, Włocławek 2007; W. Danilewicz, *Rodzina ponad granicami*, Trans Humana, Białystok 2010.

[51] R. Ingelhart, *Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton University Press, Princeton 1977; tenże, *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic, and Political Change in 43 Societies*, Princeton University Press, Princeton 1997.

[52] Szerzej na temat istoty i warunków kwalifikacji problemów społecznych: R. Merton, R. Nisbet, *Contemporary Social Problems: An Introduction to the Sociology of Deviant Behavior and Social Disorganization*, Harcourt, Brace & World, New York 1971. Por. *Współczesna rzeczywistość w wybranych problemach społecznych*, red. G. Durka, Impuls, Kraków 2010; D.S. Eitzen, *Social Structure and Social Problems in America*, Allyn and Bacon, Boston 1974; *Socjologia problemów społecznych. Teoria a rzeczywistość*, red. K. Frieske, Ossolineum, Wrocław 1987; K. Frysztacki, *Socjologia problemów społecznych*, Scholar, Warszawa 2009; *Problemy społeczne w grze politycznej*, red. J. Królikowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006; *Badania problemów społecznych*, red. J. Kwaśniewski, IPSiR, Warszawa 2003; *Badania problemów społecznych 2*, red. J. Kwaśniewski, IPSiR, Warszawa 2006; L. Miś, *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*,

3. Konsekwencje obecności i utrwalania się społecznego problemu rodzinnego

Identyfikacja i kwalifikacja społecznego problemu rodzinnego, a zwłaszcza jego konsekwencji, zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach i społeczeństwach zaawansowanych w cywilizacyjnym rozwoju, ma przebieg dwutorowy, który wyraża ilościowe (kwalifikacja społeczna) i jakościowe nawarstwianie się wskazanych wyżej przejawów (kwalifikacja ekspercka).

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z codzienną reakcją społeczną na oznaki, a zwłaszcza konsekwencje społecznego problemu rodzinnego, które w różny sposób ujawniają się w doświadczeniu społecznym, co nie zawsze jest identyfikowane jako ich źródło. Reakcje te przybierają rozmaite formy w zależności od tego, co w tym problemie jest nowe i co budzi tym samym niepokój, a nawet agresję, przekraczając społeczne doświadczenie w stanowieniu i chronieniu utrwalonych w nim wartości, a co po okresie negacji staje się powoli tolerowane i akceptowane, służąc ochronie owych wartości bądź kreując ich zmienioną tym mechanizmem ewolucyjnym postać, formując nieznane dotąd i niepraktykowane formy lub strategie adaptacyjne do nowych warunków i stworzone poprzez nie nowe postacie, nowe wzory owej wartości[54]. Z tego wynika jej często ambiwalentny charakter.

Reakcja społeczna na doświadczanie problemu rodzinnego w naszym społeczeństwie przybiera rozmaite formy – od uwzorowanych tradycją czy obyczajem (pomoc rodzinna, sąsiedzka), poprzez mniej lub bardziej utrwalone i zorganizowane działania na rzecz rodzin i ich członków (stowarzyszenia, zrzeszenia, kościoły, fundacje, inicjatywy lokalne itp.), aż po codzienne, spontaniczne lub wywołane sytuacyjnie reakcje emocjonalne wyzwolone

---

Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007; J. Sztumski, *Problem społeczny jako przedmiot badań*, „Studia Socjologiczne" 1977, nr 3.

[53] Nie podejmując dyskusji nad zasadnością owej kwalifikacji i uznając ją tym samym za trafną, trzeba mieć na uwadze również takie kwalifikacje owych zmian, które nadają im znamiona wciąż aktualizujących się w doświadczeniu społecznym przejawów dynamiki życia społecznego w ogóle. Por. J. Urry, *Socjologia mobilności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009; U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009; A.R. Hochschild, *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009; Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, GWP, Gdańsk 2008 i inne, w których wskazuje się na nie jako zwiastuny radykalnej zmiany społeczno-kulturowej zmierzającej do uformowania społeczeństwa postindustrialnego z jego alternatywnymi wobec tradycji rodzinnej rozwiązaniami strukturalno-funkcjonalnymi. Por. m.in. pracę N. Luhmana, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Nomos, Kraków 2007.

[54] K. Slany, *Związki konsensualne – nowa forma małżeństwa?*, „Problemy Rodziny" 1990, nr 3; taż, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego…*, dz. cyt.; M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*, WAiP, Warszawa 2009.

konkretnymi zdarzeniami, bywa, że tragicznymi w swoim wyrazie i skutkach (wypadki, pożary, powodzie, anomalie klimatyczne itp.)[55].

W tego rodzaju reakcjach ujawnia się i utrwala w społeczeństwie polskim postawa tolerancji i akceptacji dla samotnego, zwłaszcza panieńskiego rodzicielstwa, które jeszcze przed półwieczem negatywnie etykietowało doświadczające je kobiety. Społeczny niepokój budzi natomiast macierzyństwo małoletnich kobiet, z wyjątkiem kobiet romskich i osób nielegalnie migrujących przez nasz kraj. Nie wzbudzają już negatywnych emocji i reakcji rodzinne związki partnerskie ani rodziny tworzone przez małżeństwa cywilne, choć preferowane są rodziny inicjowane małżeństwem konkordatowym, mimo iż coraz częściej zawierane są one niefrasobliwie, stając się przedmiotem postępowania anulującego je przez kościelne władze kurialne.

Społeczną akceptację czy przyzwolenie zyskuje tym samym w społeczeństwie macierzyńska opieka rodzicielska w sytuacji utraty nadziei na utworzenie lub kontynuację związku małżeńskiego i rodzinności, ku czemu skłaniają się także władze sądownicze podejmujące decyzje o stanowieniu opieki rodzicielskiej w rodzinach partnersko separowanych i rozwodzonych; ojcowska opieka stanowiona jest zaś jeszcze marginalnie i wyłącznie w warunkach wolnościowych[56].

Toleruje się także zaniedbanie, a nawet zaniechanie opieki nad dziećmi w wielu rodzinach heteroseksualnych, co skutkuje realnym zagrożeniem ich egzystencji i demoralizacją obyczajową. Rejestruje się też przypadki związ-

---

[55] Warto zaznaczyć, że w początkach XXI wieku w Polsce zarejestrowało się ponad 36 tys. stowarzyszeń i ponad 5 tys. fundacji, w sumie ponad 40 tys. organizacji non-profit, z których większość (około 60%) działa głównie na rzecz sportu i rekreacji, około 50% – na rzecz edukacji, około 30% – na rzecz osób niepełnosprawnych i tyle samo na rzecz kultury i sztuki (odsetki nie sumują się do 100, ponieważ organizacje mają różne profile działalności). Badania sondażowe przeprowadzone na początku XXI wieku przez Stowarzyszenie Klon/Jawor, ustalające podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych, pokazały, że ponad 10% z nich nie ujawnia żadnej działalności; że angażują one w sumie ponad 1,5 mln wolontariuszy, a ich największym problemem jest pozyskiwanie środków finansowych na działalność uzasadniającą ich istnienie. J. Dąbrowska, M. Gumkowska, *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce w 2002 r.*, w: *W stronę aktywnej polityki społecznej*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.

[56] Kuriozalne są np. formułowane od czasu do czasu postulaty o ustanowienie czynnej opieki rodzicielskiej nad małymi dziećmi przez ojców odbywających karę pozbawienia wolności, którym to przywilejem cieszą się osadzone w zakładach karnych kobiety, doświadczające tzw. aktywnego macierzyństwa. Zob. maszynopis pracy doktorskiej B. Skafiriak poświęconej opiece macierzyńskiej świadczonej przez osadzone w ZK w Krzywańcu kobiety: *Kobiety przestępcze w rolach macierzyńskich w warunkach karnej izolacji więziennej*, WSE UAM Poznań; D. Ruszkiewicz, *Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie samotnego ojca*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005.

ków kazirodczych[57], nakłaniania żon i dzieci do uprawiania prostytucji[58], zachowań agresywnych wobec dzieci i współmałżonka, a także uzależnień od środków psychotropowych i alkoholu, z najgorszymi tego konsekwencjami opiekuńczo-wychowawczymi wobec dzieci[59].

Zdecydowany społeczny sprzeciw wzbudzają natomiast starania o podjęcie i pełnienie takiej funkcji przez partnerskie związki homoseksualne, przybierające postać nieformalnych związków rodzinnych, w których nie odnotowano dotąd tego rodzaju zjawisk i sytuacji[60].

Gwałty seksualne, a zwłaszcza ich konsekwencje macierzyńskie, jeśli nie są akceptowane, to przynajmniej tolerowane w naszym społeczeństwie, w którym poszkodowane kobiety obarcza się najczęściej współodpowiedzialnością za tworzenie okoliczności czy sytuacji sprzyjających takim zdarzeniom i prowokowanie mężczyzn do takich zachowań. Powszechna jest więc w takich przypadkach odmowa wykonywania zabiegów aborcyjnych przez instytucje służby zdrowia.

Aprobatę natomiast zyskują kobiety, które pozostając często w przedwczesnym, a tym samym nieporadnym socjalnie i zagrożonym obyczajowo związku małżeńskim lub partnerskim[61], wielokrotnie i najczęściej niefrasobliwie rodzą i skazują swoje dzieci na chroniczną biedę i doświadczanie sytuacji zagrażających ich życiu oraz nagannych obyczajowo, a nierzadko przestępczych wzorów zaspokajania potrzeb. Próby ograniczania władzy rodzicielskiej w rodzinach dysfunkcyjnych nie tylko nie rozwiązują tego problemu, lecz tworzą kolejny – organizowanie i funkcjonowanie zastępczej opieki rodzicielskiej[62].

---

[57] Problem ten porusza K. Marzec-Holka w monografii: *Przemoc seksualna wobec dziecka. Studium pedagogiczno-kryminologiczne*, Impuls, Kraków 2011; M. Beisert, *Kazirodztwo. Rodzice w roli sprawców*, Scholar, Warszawa 2008; A. Pacewicz, *O nadużyciach seksualnych wobec dzieci*, IZiT, Warszawa 1992.

[58] W ramach badań terenowych dotyczących praktyk prostytucyjnych w Kołobrzegu M. Łukomska ustaliła, że w agencjach towarzyskich zatrudniają się głównie kobiety studiujące, które w okresie wakacyjnym gromadzą środki na pokrycie czesnego w uczelniach prywatnych, oraz w znacznej liczbie kobiety pozostające w związkach małżeńskich, tworzące legendę okresowego zatrudnienia w formie opieki nad osobami niepełnosprawnymi w Niemczech.

[59] Literatura poświęcona przejawom i konsekwencjom problemu rodzinnego jest obszerna, warto wspomnieć monografię E. Jarosz na temat rozmaitych form przemocy doświadczanej przez dzieci przede wszystkim w ich rodzinach. E. Jarosz, *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem*…, dz. cyt.; *Dzieciństwo – witraż*…, dz. cyt.

[60] P. Tomalski, *Nietypowe rodziny*…, dz. cyt.

[61] L. Mościcka, *Zjawiska patologiczne i dewiacyjne w małżeństwach przedwcześnie zawartych*, Wrocław 1981; taż, *Czynniki dezintegrujące małżeństwo i rodzinę*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1989.

[62] Zob. przypis 28.

Jednocześnie podejmowane są w naszym kraju akcje i starania mające na celu formalny zakaz inicjowania ciąż metodą in vitro, uważa się bowiem, że zastępuje ono naturalne praktyki seksualne w ich funkcji prenatalnej, a tym samym zagraża tradycyjnie stanowionej wartości życia rodzinnego – naturalnego rodzicielstwa uświęconego przez Kościół, mimo że służą one właśnie osiąganiu wartości życia rodzinnego jako forma terapii dla małżonków (partnerów) w sytuacji bezpłodności[63].

Społeczeństwo bulwersują doniesienia o praktykowaniu przez dzieci i młodzież swobodnego zachowania seksualnego czy grupowych zabaw seksualnych, które ze względu na konsekwencje wychowawcze, a także biograficzne (ciąża małoletnich kobiet, choroby, zagrożenie demoralizacją, praktyki prostytucyjne jak w przypadku „galerianek"), są przedmiotem troski nie tyle ich rodzin pochodzenia, ile instytucji edukacyjnej, jaką jest szkoła. Tymczasem to ona właśnie ujawnia kłopoty z realizacją treści przedmiotów służących przygotowaniu młodzieży do życia w rodzinie i związków partnerskich, najczęściej z niej rezygnując pod naciskiem rodzin uczniów oraz katechetów.

To tylko kilka przykładów reakcji społecznej na pojawiające się w naszym społeczeństwie oznaki problemu rodzinnego. Pomijamy bowiem niezwykle bolesny i narastający problem pozbawionych opieki i zabezpieczenia emerytalnego czy rentowego osób starszych, przewlekle i terminalnie chorych, rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi (np. z zespołem Downa), bezdomnych bądź zagrożonych eksmisją, osób pozbawionych nadziei na pokonanie doświadczanego niedostatku, popadających już w wymiarze pokoleniowym w spiralę biedy i zadłużenia[64]. Mamy tu również na uwadze los osób i rodzin zależnych od instytucji pomocy społecznej i gestów filantropii, osób i rodzin uwolnionych z zakładów penitencjarnych i szpitali czy ośrodków psychiatrycznych, wędrujących nielegalnie z rodzinami poprzez kraje i wreszcie – co jest szczególnie bolesnym doświadczeniem pokoleniowym – niechcianych i niepotrzebnych na rynku pracy[65].

---

[63] *Etyczne aspekty zapłodnienia in vitro*, CBOS, Warszawa 2010; J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Scholar, Warszawa 2003.

[64] *Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno-gospodarczych w Polsce. Socjologiczne, ekonomiczne i polityczne aspekty problemu*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, E. Kośmicki, H. Januszek, Wyd. Akademii Rolniczej, Poznań 2001; A. Karwacki, *Błędne koło. Reprodukcja kultury podklasy społecznej*, Wyd. UMK, Toruń 2006; M. Oliwa-Ciesielska, *Piętno nieprzypisania*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004; K. Król, *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, IBIS, Konin 2010; I. Kaźmierczak-Kałużna, *Rodzina a proces dziedziczenia biedy*, w: *Rodzina i mikrostruktury społeczne w socjologicznym lustrze*, red. A. Wachowiak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007; *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*, red. R. Szarfenberg, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2010; L. Miś, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, *Nasze problemy. Bieda i bezrobocie*…, dz. cyt.

[65] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności*…, dz. cyt.; *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010; K. Szafraniec, *Młodzi 2011*…,

4. Instytucjonalne reakcje i inicjatywy wynikające z obecności i dokuczliwości problemu rodzinnego

Kilka refleksji warto również poświęcić drugiemu aspektowi zainteresowania istniejącym w naszym społeczeństwie problemem rodzinnym, tj. próbom jego racjonalizacji i uruchamianiu mechanizmów decyzyjnych na szczeblu centralnym (polityka społeczna i jej formalnoprawne umocowania, instytucjonalizacja i profesjonalizacja pomocy społecznej) i lokalnym (pozyskiwanie i dystrybucja środków materialnych, inicjowanie i organizowanie działań pomocowych, tworzenie infrastruktury instytucjonalnej pomocy i społecznego wsparcia)[66].

Próby instytucjonalnego ujęcia i rozwiązania społecznego problemu rodzinnego w Polsce mają długą historię, przyniosły wiele dokonań, bogatych doświadczeń i kompetentnych, empirycznych diagnoz[67]. Jednak złożona struktura i duża dynamika tego zjawiska powoduje, że efekty owych mniej lub bardziej systematycznych działań czy starań (form pomocy i wsparcia) nie przynoszą jak dotąd spodziewanych rezultatów w postaci jego ograniczenia, a w konsekwencji wyeliminowania z doświadczenia społecznego, wręcz przeciwnie – stają się często zarzewiem nowych problemów lub podstawą utrwalania się i patologizowania starych.

Składa się na to wiele przyczyn, wśród których należy wskazać niedostatki samej ideologii i pragmatyki polityki społecznej w Polsce, a zarazem instytucjonalnych instrumentów jej realizacji, przeznaczonych na ich działanie środków materialnych i angażowanych w jej przedsięwzięcia niedostatecznie przygotowanych merytorycznie i motywacyjnie osób. Są to istotne uwarunkowania owych niedostatków, lecz nie zasadnicze, bowiem kierują one uwagę głównie na ich przejawy, skutki, konsekwencje, pomijając rzeczywiste przyczyny, będące przedmiotem niekończących się dyskusji i rozstrzygnięć o charakterze ideologiczno-politycznym czy hipotetycznym, acz-

---

dz. cyt. Por. *Rodzina i praca w warunkach kryzysu*, red. L. Golińska, E. Bielawska-Batorowicz, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.

[66] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001; B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, IPiSS, Warszawa 2004; *Sytuacja rodzin i polityka rodzinna w Polsce. Uwarunkowania demograficzne i społeczne*, red. D. Graniewska, IPiSS, Warszawa 2004; *Rodzina, etyka, ekonomia*, red. R. Horodeński, E. Ozorowski, Wyd. WSE, Białystok 2005; M. Szyszka, *Polityka rodzinna w Polsce 1990–2004*, Wyd. KUL, Lublin 2008; D. Głogosz, B. Balcerzak-Paradowska, B. Kołaczek, D. Graniewska, A. Wójcik, *Sytuacja rodzin i polityka rodzinna w wymiarze lokalnym*, IPiSS, Warszawa 2009.

[67] Zob. raport Kapery, cytowany wyżej raport R. Szarfenberga, K. Szafraniec – poświęcony polskiej młodzieży oraz inne raporty i monografie wskazanych i pominiętych w tekście aspektów i składników polskiego problemu rodzinnego.

kolwiek podejmowanym również i obecnym w zracjonalizowanej i obudowanej materiałem empirycznym refleksji socjologicznej[68].

Problem niedostatków polityki społecznej i realizacji jej zamierzeń jest nie tylko problemem rodzimym. Występuje on w zasadzie w każdym kraju i każdym ustroju polityczno-ekonomicznym[69]. Stanowi raczej wciąż odradzający się postulat i jeden z kluczowych składników programów i deklaracji partii dążących do przejęcia władzy w państwie niż pomyślne i powszechne rozwiązanie owego problemu w czasie jej sprawowania. Jest także nieodłącznym elementem społecznej nauki instytucji kościelnych i w zasadzie takim pozostaje mimo podejmowanych przez nie prób nadania jej walorów ruchu społecznego i charakteru odnowy moralnej[70].

Owa dysharmonia pomiędzy postulatami a realiami czy rzeczywistymi próbami rozwiązania lub łagodzenia społecznego problemu rodzinnego znajduje w literaturze przedmiotu rozmaite wyjaśnienia, rozliczne hipotezy, akcentujące m.in. nieuchronność konsekwencji zmian cywilizacyjnych społeczeństw wkraczających w ponowoczesną fazę swej historycznej i cywilizacyjnej obecności, które U. Beck nazwał ryzykownymi; kieruje ona również naszą uwagę ku wyjaśnieniom systemowym, względnie przywołuje te koncepcje filozoficzne, które wszelkich niedostatków organizacji życia społecznego upatrują w niedoskonałości natury ludzkiej bądź w jednym i drugim, co niewątpliwie osłabia zasadność postulatów ich optymalizacji, nawet jeśli są one formułowane przez doświadczonych i uznanych teoretyków – familiologów.

---

[68] I. Czekaj, K. Gorlach, K. Leśniak, *Labirynty współczesnego społeczeństwa*, Wyd. Śląsk, Katowice 1998; *Z zagadnień socjologii stosowanej*, red. K. Frysztacki, Universitas, Kraków 1996; L. Miś, *Problemy społeczne…*, dz. cyt.

[69] *Współczesne wyzwania polityki społecznej wobec rodziny*, red. A. Kubów, J. Szczepaniak, Wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego, Wrocław 2010.

[70] J. Auleytner, *Polityka społeczna w Polsce i w świecie*, WSP TWP, Warszawa 2011; *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szylko-Skoczny, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007; *Wprowadzenie do polityki społecznej*, red. R. Gabryszek, D. Magierka, Difin, Warszawa 2009; M. Grewiński, *Wielosektorowa polityka społeczna. O przeobrażeniach państwa opiekuńczego*, WSP TWP, Warszawa 2009; *Polityka społeczna samorządu terytorialnego*, red. A. Grzybowski, IPiSS, Warszawa 2002; K. Kraus, T. Geisen, K. Piątek, *Państwo socjalne w Europie. Historia – rozwój – perspektywy*, Wyd. UMK, Toruń 2005; M. Lavalette, A. Pratt, *Polityka społeczna. Teorie, pojęcia, problemy*, Difin, Warszawa 2010; *Polityka społeczna. Wybrane problemy. Wybór artykułów z lat 1999–2005*, IPiSS, Warszawa 2005; W. Ratyński, *Problemy i dylematy polityki społecznej w Polsce*, Difin, Warszawa 2003; R. Szarfenberg, *Krytyka i afirmacja polityki społecznej,* IFIS PAN, Warszawa 2006; R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss, *Polityka publiczna wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Elipsa, Warszawa 2010; A. Kurowska, *Relacje między polityką rodzinną a polityką zatrudnienia w perspektywie europejskiej*, w: *Europa socjalna. Iluzja czy rzeczywistość?*, red. W. Anioł, M. Duszczyk, P.W. Zawadzki, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011; M. Hirszowicz, E, Neyman, *Państwo opatrznościowe i jego ofiary*, „Studia Socjologiczne" 1997, nr 3.

LITERATURA

Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1982.

Arcimowicz K., *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*, GWP, Gdańsk 2003.

Auleytner J., *Polityka społeczna w Polsce i w świecie*, WSP TWP, Warszawa 2011.

Badania problemów społecznych, red. J. Kwaśniewski, IPSiR, Warszawa 2003.

Badania problemów społecznych 2, red. J. Kwaśniewski, IPSiR, Warszawa 2006.

Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, IPiSS, Warszawa 2004.

Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000.

Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, WAM, Kraków 2006.

Bauman Z., *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

Bauman Z., *Zindywidualizowane społeczeństwo*, GWP, Gdańsk 2008.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Beck U., *Społeczeństwo światowego ryzyka*, Scholar, Warszawa 2012.

Beck U., Giddens A., Lash S., *Modernizacja refleksyjna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Beisert M., *Kazirodztwo. Rodzice w roli sprawców*, Scholar, Warszawa 2008.

Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno-gospodarczych w Polsce. Socjologiczne, ekonomiczne i polityczne aspekty problemu, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, E. Kośmicki, H. Januszek, Wyd. Akademii Rolniczej, Poznań 2001.

Błeszyński J.J., *Kluczowe zagadnienia przysposobienia i funkcjonowania rodzin adopcyjnych*, Impuls, Kraków 2010.

Brzóstowicz M., *Wizerunek rodziny w polskiej prozie współczesnej*, PSP, Poznań 1998.

Bukraba-Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII,* PIW, Warszawa 1994.

Chałasiński J., *Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników,* Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Poznań 1931.

Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Państwowy Instytut Kultury, Warszawa 1938.

Chałasiński J., *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958.

Chłopi – kultura – naród – państwo, red. S.J. Pastuszko, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Kielce 1995.

Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji, red. Z. Melosik, Edytor, Toruń 2007

Cyrzan H., *O potrzebie utopii. Z dziejów utopii stosowanej XX wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2004.

Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej, red. A Jankowski, A. Klonder, Wyd. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2004.

Czarnecka J., *Cechy idealnego partnera i idealnego związku w opinii polskich singli i singielek*, AUL, „Folia Sociologica" 2009, nr 34.

Czarnecka J., *Polscy single jako konsumenci – dziś i jutro*, w: *Przyszłość demograficzna Polski*, red. J. Kowalski, A. Rossa, AUL, „Folia Oeconomica" 2009, nr 231.

Czego obawiają się ludzie?, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

Czekaj I., Gorlach K., Leśniak K., *Labirynty współczesnego społeczeństwa*, Wyd. Śląsk, Katowice 1998.

Czepulis-Rastenis R., *Klasa umysłowa. Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, IH PAN, Warszawa 1973.

Danecki J., Danecka M., *U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju*, Elipsa, Warszawa 2003.

Danilewicz W., *Rodzina ponad granicami*, Trans Humana, Białystok 2010.

Dąbrowska L., Gumkowska M., *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce w 2002 r.*, w: *W stronę aktywnej polityki społecznej*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.

Dyczewski L., *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, Wyd. KUL, Lublin 2007.

Dyczewski L., *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, ODiSS, Warszawa 1981.

Dyczewski L., *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Wyd. KUL, Lublin 1994.

Dzieciństwo – witraż bolesny, red. E. Jarosz, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.

Eitzen D.S., *Social Structure and Social Problems in America*, Allyn and Bacon, Boston 1974.

Frączek Z., *Pokoleniowe przemiany społecznej świadomości wartości rodziny*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011.

Frysztacki K, *Socjologia problemów społecznych*, Scholar, Warszawa 2009.

Galor Z., *Lumpenwłasność: szara strefa i margines społeczny*, Wyd. Akademii Rolniczej, Poznań 2006.

Gałaj R., *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1998.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001.

Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Giddens A., *Ramy późnej nowoczesności*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, wybór A. Jasińska-Kania i in., Scholar, Warszawa 2006.

Giza-Poleszczuk A., *Związki partnerskie, małżeństwo – dzieci – kulturowe zróżnicowanie postaw*, w: *Polacy wśród Europejczyków. Wartości społeczeństwa polskiego na tle innych krajów europejskich,* red. A. Jasińska-Kania, M. Marody, Scholar, Warszawa 2002.

Głogosz D., Balcerzak-Paradowska B., Kołaczek B., Graniewska D., Wójcik A., *Sytuacja rodzin i polityka rodzinna w wymiarze lokalnym*, IPiSS, Warszawa 2009.

Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Scholar, Warszawa 2009.

Gorlach K., *Świat na progu domu. Rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce w obliczu globalizacji*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001.

Górnikowska-Wolak E., *Myśl feministyczna jako nurty rozważań w pedagogice społecznej*, Wyd. GWSP, Mysłowice 2006.

Grabski W., *Historia wsi w Polsce*, SGGW, Warszawa 2004.

Grewiński M., *Wielosektorowa polityka społeczna. O przeobrażeniach państwa opiekuńczego*, WSP TWP, Warszawa 2009.

Gromkowska- Melosik A., *Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy*, GWP, Gdańsk 2007.

Habermas J., *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Scholar, Warszawa 2003.

Hajduk E., *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Żak, Warszawa 2001.

Hajduk E., *Wzory przebiegu życia*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1993.

Herudzińska M., *Małżeństwa mieszane jako przedmiot obaw społecznych*, w: *Rodzina i mikrostruktury społeczne w socjologicznym lustrze*, red. A. Wachowiak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.

Hirszowicz M., Neyman E., *Państwo opatrznościowe i jego ofiary*, „Studia Socjologiczne" 1997, nr 3.

Hochschild A.R., *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Hrynkiewicz J., *Odrzuceni*, ISNS, Warszawa 2006.
Ingelhart R, *Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton University Press, Princeton 1977.
Ingelhart R., *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic, and Political Change in 43 Societies*, Princeton University Press, Princeton 1997.
Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.
Jarosz E., *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
Jarosz M., *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2005.
Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne, red. A. Kojder, Wyd. WAM, Kraków 2007.
Joachimowska M., *Rodzicielstwo zastępcze. Idea, problemy, analizy, kompetencje*, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008.
Kaczmarczyk B., *Warunki bytu ludności wiejskiej w czterdziestoleciu powojennym*, w: *Przeobrażenia społeczno-kulturowe wsi polskiej*, red. J. Damrosz, H. Jastrzębska-Smolaga, Instytut Kultury, Warszawa 1992.
Karwacki A., *Błędne koło. Reprodukcja kultury podklasy społecznej*, Wyd. UMK, Toruń 2006.
Kaźmierczak-Kałużna I., *Rodzina a proces dziedziczenia biedy*, w: *Rodzina i mikrostruktury społeczne w socjologicznym lustrze*, red. A. Wachowiak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.
Kluzowa K., *Małżeństwa porozwodowe w Polsce lat osiemdziesiątych*, w: *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin*, red. Z. Tyszka, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991.
Kłoskowska A., *Rodzina w Polsce Ludowej*, w: *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, red. A. Saragata, PWN, Warszawa 1965.
Kłoskowska A., *Wzory i modele w socjologicznych badaniach rodziny*, „Studia Socjologiczne" 1962, nr 2.
Kocik L., *Rodzina w obliczu wartości i wzorów ponowoczesnego świata*, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2006.
Kosowska E., *Polska kultura ziemiańska – szkice i rozprawy*, Wyd. Śląsk, Katowice 1995.
Kowalczyk E., *Obraz polskiej rodziny we współczesnej literaturze polskiej – model idealny czy antywzór?*, w: *Młodzież w XXI wieku. Źródła wzrostu kryzysów*, red. E. Jackowska, B. Kromolicka, Print Group, Szczecin 2010.
Kozak S., *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa 2010.
Kraus K., Geisen T., Piątek K., *Państwo socjalne w Europie. Historia – rozwój – perspektywy*, Wyd. UMK, Toruń 2005.
Kromolicka B., *Rodziny zrekonstruowane*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1997.
Król K., *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, IBIS, Konin 2010.
Kubicka H., *Bezdomność rodzin samotnych matek. Społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.
Kurowska A., *Relacje między polityką rodzinną a polityką zatrudnienia w perspektywie europejskiej*, w: *Europa socjalna. Iluzja czy rzeczywistość?*, red. W. Anioł, M. Duszczyk, P.W. Zawadzki, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011.
Kwak A., *Rodzina i jej przemiany*, INSN, Warszawa 1994.
Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005.
Kwiecińska-Zdrenka M., *Aktywni czy bezradni wobec własnej przyszłości?*, Wyd. UMK, Toruń 2004.
Kwilecki A., *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2010.
Larson L., Goltz J.W., Hobart Ch., *Families in Canada*, Prentice Hall, Scarborough, Ontario 1994.

Lavalette M., Pratt A., *Polityka społeczna. Teorie, pojęcia, problemy*, Difin, Warszawa 2010.
Lesińska-Sawicka M., *Późne macierzyństwo. Studium socjomedyczne*, Nomos, Kraków 2008.
Luhman N., *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Nomos, Kraków 2007.
Ładyżyński A., *Społeczne i kulturowe uwarunkowania adopcji w Polsce*, Impuls, Kraków 2009.
Łoś P.S., *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Rytm, Warszawa 2005.
Łozińska M., *W ziemiańskim dworze. Codzienność, obyczaje, święta, zabawy*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011.
Łozińska M., Łoziński J., *W przedwojennej Polsce. Życie codzienne i niecodzienne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011.
Makowski G., *Korupcja jako problem społeczny*, Trio, Warszawa 2008.
Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie, red. W. Muszyński, E. Sikora, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011.
Markowska D., *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976.
Marody M., Giza-Poleszczuk A., *Przemiany więzi społecznych*, Scholar, Warszawa 2004.
Marzec-Holka K., *Powroty dzieci z rodzin zastępczych do placówek opiekuńczo-wychowawczych*, Wyd. Edukacyjne Wers, Bydgoszcz 2012.
Marzec-Holka K., *Przemoc seksualna wobec dziecka. Studium pedagogiczno-kryminologiczne*, Impuls, Kraków 2011.
Mass media w społeczeństwie obywatelskim, red. E.H. Oleksy, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1999.
Melosik Z., *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Edytor, Toruń 2007.
Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wolumin, Poznań 2002.
Merton R., Nisbet R., *Contemporary Social Problems: An Introduction to the Sociology of Deviant Behavior and Social Disorganization*, Harcourt, Brace & World, New York 1971.
Milas E., *Rodzina wiejska*, PWRiL, Warszawa 1980.
Miś L., Nóżka M., Smagacz-Poziemska M., *Nasze problemy – bieda i bezrobocie we współczesnym społeczeństwie polskim*, Universitas, Kraków 2011.
Miś L., *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia, red. J. Chałasiński, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969.
Młodzież – styl życia i zdrowie. Konteksty, kontrowersje, red. Z. Melosik, Wolumin, Poznań 2001.
Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, DSW TWP, Wrocław 2005.
Mościcka L., *Czynniki dezintegrujące małżeństwo i rodzinę*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1989.
Mościcka L., *Zjawiska patologiczne i dewiacyjne w małżeństwach przedwcześnie zawartych*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1981.
Mrozowski M., *Między manipulacją a poznaniem. Człowiek w świecie mass mediów*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1991.
Mysłakowski Z., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa – Lwów 1931.
Napier A., *Małżeństwo – krucha więź. W poszukiwaniu partnerstwa i trwałości*, Znak, Kraków 2008.
Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu społecznym, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.
Niepokoje i nadzieje współczesnego człowieka. Człowiek w sytuacji przełomu, red. R. Derbis, Wyd. WSP, Częstochowa 2003.
Ockrent Ch., *Czarna księga kobiet*, W.A.B., Warszawa 2010.

Okólski M., *Cywilizacje przypływu i cywilizacje odpływu demograficznego*, w: *Wiek wielkich przemian*, red. M. Dobraczyński, A. Jasińska, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.
Oliwa-Ciesielska M., *Piętno nieprzypisania*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004.
Opieka i wychowanie dzieci sierocych w Polsce, red. J. Kuźma, WAM, Kraków 2007.
Opieka zastępcza nad dzieckiem i młodzieżą – od form instytucjonalnych do rodzinnych, red. M. Racław-Markowska, S. Legata, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2004.
Osuchowski K., *Ludność polska na Wschodzie – przemiany typologiczne w perspektywie dziejowej*, w: *Państwo – społeczeństwo – religia we współczesnej Europie*, red. M. Mróz, T. Dębowski, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
Pacewicz A., *O nadużyciach seksualnych wobec dzieci*, IZiT, Warszawa 1992.
Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, red. A. Szpociński, Scholar, Warszawa 2009.
Pamięć, przestrzeń, tożsamość, red. S. Kapralski, Scholar, Warszawa 2010.
Paprzycka E., *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Żak, Warszawa 2008.
Pietrzak E., Szczepanik R., Zaorski-Sikora Ł., *Aksjologia życia publicznego*, Wyd. Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2011.
Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce, red. P. Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
Polityka społeczna samorządu terytorialnego, red. A. Grzybowski, IPiSS, Warszawa 2002.
Polityka społeczna, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szylko-Skoczny, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.
Polityka społeczna. Wybrane problemy. Wybór artykułów z lat 1999–2005, IPiSS, Warszawa 2005.
Polska inteligencja, red. A. Borucki, IFIS PAN, Warszawa 1980.
Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.
Problemy społeczne w grze politycznej, red. J. Królikowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.
Pruszak T.A., *O ziemiańskim świętowaniu: tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011.
Przeobrażenia społeczno-kulturowe wsi polskiej, red. J. Damrosz, H. Jastrzębska-Smolaga, Instytut Kultury, Warszawa 1992.
Przyszłość demograficzna Polski, red. J.T. Kowalewski, A. Rossa, AUL, Łódź 2009.
Ratyński W., *Problemy i dylematy polityki społecznej w Polsce*, Difin, Warszawa 2003.
Rodzina i praca w warunkach kryzysu, red. L. Golińska, E. Bielawska-Batorowicz, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.
Rodzina, etyka, ekonomia, red. R. Horodeński, E. Ozorowski, Wyd. WSE, Białystok 2005.
Rodziny zastępcze. Problematyka prawna, red. M. Andrzejewski, Dom Organizatora, Toruń 2006.
Rostek M., *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*, Difin, Warszawa 2008.
Rudnicki Sz., *Ziemiaństwo polskie XX wieku*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1996.
Ruszkiewicz D., *Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie samotnego ojca*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005.
Samotne macierzyństwo i polityka społeczna, red. M. Rymsza, IPS, Warszawa 2001.
Siekierski S., *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2001*, Wyd. WSH, Pułtusk 2003.
Siemieńska R., *O samodzielności i samowystarczalności polskich rodzin i roli sieci społecznych*, w: *Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków*, red. K. Zagórski, Scholar, Warszawa 2009.
Sierakowska K., *Rodzice, dzieci, dziadkowie. Wielkomiejska rodzina inteligencka w Polsce 1918–1939*, DiG, Warszawa 2003.
Sieroctwo społeczne i jego kompensacja, red. M. Heine, G. Gajewska, Wyd. WSP, Zielona Góra 1999.

Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*, WAiP, Warszawa 2009.
Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2008.
Slany K., *Związki konsensualne – nowa forma małżeństwa?*, „Problemy Rodziny" 1990, nr 3.
Socjologia problemów społecznych. Teoria a rzeczywistość, red. K. Frieske, Ossolineum, Wrocław 1987.
Sokołowska J., *Na przekór losowi. Tworzenie rodziny przez osoby osierocone*, Impuls, Kraków 2004.
Styk J., *Chłopski świat wartości*, Wyd. Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 1993.
Sumner W.G., *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1995.
Systemy wartości a procesy demograficzne, red. K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Nomos, Kraków 2003.
Sytuacja rodzin i polityka rodzinna w Polsce. Uwarunkowania demograficzne i społeczne, red. D. Graniewska, IPiSS, Warszawa 2004.
Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Scholar, Warszawa 2006.
Szarfenberg R., *Krytyka i afirmacja polityki społecznej*, IFIS PAN, Warszawa 2006.
Szarfenberg R., Żołędowski C., Theiss M., *Polityka publiczna wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Elipsa, Warszawa 2010.
Szczepański J., *Inteligencja i społeczeństwo*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.
Szczepański J., *Inteligencja*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Ossolineum, Wrocław 1991.
Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.
Sztumski J., *Problem społeczny jako przedmiot badań*, „Studia Socjologiczne" 1977, nr 3.
Szulich-Kałuża J., *Media jako czynnik kształtujący model małżeństwa i rodziny*, w: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, red. L. Dyczewski, Wyd. KUL, Lublin 2007.
Szyszka M., *Polityka rodzinna w Polsce 1990–2004*, Wyd. KUL, Lublin 2008.
Telka L., *Rodzinne domy dziecka*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000.
Thomas W., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976.
Tittenbrun J., *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, Zysk i S-ka, Poznań 2007.
Tomalski P., *Nietypowe rodziny. O parach lesbijek i gejów oraz ich dzieciach z perspektywy teorii przywiązania*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
Tożsamość polska w odmiennych kontekstach. Tożsamość osób, zbiorowości, instytucji, red. L. Dyczewski, D. Wadowski, Wyd. KUL, Lublin 2009.
Transformacja. Elity. Społeczeństwo, red. M. Jarosz, ISP PAN, Warszawa 2007.
Tryfan B., *Socjologia rodziny wiejskiej w Polsce*, SGGW-AR, Warszawa 1985.
Tyszka Z., *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, PWN, Warszawa 1970.
Tyszka Z., *Rodzina a zakład pracy*, IW CRZZ, Warszawa 1971.
Tyszka Z., *Rodzina w czasach szybkich przemian*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2001.
Tyszka Z., *Rodziny polskie u progu lat dziewięćdziesiątych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991.
Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce, red. R. Szarfenberg, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2010.
Urry J., *Socjologia mobilności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.
Walia się wstydzi, „Gazeta Wyborcza" z 10.10.2011 r.
Wartości i normy w życiu Polaków. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2005.
Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie, red. A. Jasińska-Kania, Scholar, Warszawa 2012.

Welzer H., *Wojny klimatyczne – za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
Wieś i rolnictwo w okresie transformacji systemowej, red. L. Klank, IRWiR, Warszawa 1995.
Winogradzka L., *Rodziny zastępcze i ich dzieci*, Wyd. UMCS, Lublin 2007.
Wosińska W., *Oblicza globalizacji*, Smak Słowa, Sopot 2008.
Wprowadzenie do polityki społecznej, red. R. Gabryszek, D. Magierka, Difin, Warszawa 2009.
Współczesna rzeczywistość w wybranych problemach społecznych, red. G. Durka, Impuls, Kraków 2010.
Współczesne wyzwania polityki społecznej wobec rodziny, red. A. Kubów, J. Szczepaniak, Wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego, Wrocław 2010.
Yoshino E., *Polscy chłopi w XX wieku. Podejście mikro-deskryptywne*, Semper, Warszawa 1997.
Z badań klasy robotniczej i inteligencji, red. J. Szczepański, Książka i Wiedza, Łódź – Wrocław 1958–1964.
Z opieki zastępczej w dorosłe życie. Założenia a rzeczywistość, red. A. Kwak, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2006.
Z zagadnień socjologii stosowanej, red. F. Frysztacki, Universitas, Kraków 1996.
Zagrożenia i zaburzenia funkcjonowania rodzin, red. T. Sołtysiak, M. Gołembowska, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku, Włocławek 2007.
Zajączkowski A., *Szlachta polska – kultura i historia*, Semper, Warszawa 1993.
Zakrzewski L.S., *Rodzina. Szkice historyczno-genealogiczne,* IASS, Warszawa 1991.
Ziemianie polscy XX wieku, red. A. Arkuszewski, DiG, Warszawa 1992–2010.
Żarnowski J., *Struktura społeczna inteligencji w Polsce 1918–1939*, PWN, Warszawa 1964.
Żywirska M., Morcinek G., Chałasiński J., *Życiorysy górników*, Wyd. Związku Zawodowego Górników w Polsce, Katowice 1949.

Bożena Matyjas

Rodzina w sytuacji kryzysu. Strategie pomocy i wsparcia

ABSTRACT. Certain life situations may cause tension and stress in a family, which can lead to a state of crisis. A family moves into a state of crisis while experiencing stress-producing situations (deprivation, conflict, threats or risks, difficulties, overload), which are factors leading to a disruption in a family's normal or usual pattern of functioning, i.e. homeostasis. Crisis intervention is one of the strategies for supporting families at risk or in crisis. Nowadays social workers are increasingly involved in crisis intervention. It is emphasized that crisis intervention requires professionals who have specialized skills and experience dealing with crisis. What is more, competent crisis intervention professionals are expected to have a broad knowledge of human nature and the human living environment, a well-defined value system or a moral code, a set of mental and physical abilities, pro-social skills as well as the ability to assess urgent problems or emergency situations.

Crisis intervention is a form of family support which involves the assessment of family strengths rather than weaknesses or disorders. By identifying and reinforcing family strengths, family support services aim to help a family in crisis develop effective strategies for coping with crisis in order to prevent its long-term negative consequences.

The purpose of the article is primarily to identify and discuss stress-producing situations which send a family into a state of crisis. In addition, the study focuses on crisis intervention (its principles, goals, phases, methods and strategies), i.e. one of the forms of supporting and assisting families in crisis.

KEYWORDS: family, crisis, family in crisis, social support

Wprowadzenie – pojęcie kryzysu i sytuacji kryzysowej

Kryzys można rozpatrywać w różnych aspektach. Oprócz dyskusji wokół jego pola semantycznego (ujęcie różnych nauk), wymiarów, rodzajów i aspektów powiązano go w niniejszych rozważaniach z sytuacją kryzysową jako kategorią opisującą rodziny niewydolne w różnych zakresach.

Kryzys w ujęciach słownikowych oznacza:

– punkt zwrotny na lepsze lub gorsze,

– znaczące emocjonalne zdarzenie lub radykalną zmianę statusu w życiu człowieka,
– chwile, gdy decyduje się, czy dana sprawa lub działanie będzie postępować dalej, ulegnie modyfikacji, czy też zostanie zakończone,
– stan cierpienia z towarzyszącymi uczuciami zagrożenia i lęku, przeżywanymi w związku z wyżej wymienionymi zdarzeniami[1].

Wielorakie ujmowanie kryzysu akcentuje dwoistość sytuacji kryzysowych oraz traktujących kryzys jako immanentną cechę zarówno człowieka, jak i procesu jego rozwoju. Kryzys jest bowiem warunkowany zarówno czynnikami wzmacniającymi i pobudzającymi jednostkę do działania, jak i czynnikami hamującymi jej aktywność[2].

Pojęcie kryzysu jest różnie rozumiane w naukach społecznych. W psychologii możemy mówić o kryzysach wewnętrznych człowieka, w socjologii – o kryzysach w relacjach z innymi ludźmi, w pedagogice – o kryzysie w uczeniu się, nauczaniu, w ekonomii – o kryzysie gospodarczym, finansowym, związanymi z postępem i ich wpływie na człowieka (grupy, społeczność), w kulturze (ujęciu kulturowym) – o kryzysie zewnętrznym i wewnętrznym (m.in. zaburzenia tożsamości). Burl E. Gilliland i Richard K. James[3] przytaczają następujące definicje kryzysu:

1. Ludzie znajdują się w stanie kryzysu, kiedy napotykają przeszkodę w osiąganiu ważnych celów życiowych – przeszkodę, która w tym czasie jest nie do pokonania za pomocą zwyczajowych metod rozwiązywania problemów. Powoduje to stan dezorganizacji i zamieszania, w którym podejmowane są liczne próby nieudanych rozwiązań.

2. Kryzys jest wynikiem trudności w osiąganiu celów życiowych, przeszkód, które wydają się ludziom nie do pokonania na drodze zwyczajnych wyborów i zachowań.

3. Kryzysy są kryzysami, ponieważ dotknięta nimi osoba nie zna żadnego sposobu poradzenia sobie z daną sytuacją.

4. Kryzysy to osobiste trudności lub sytuacje, które odbierają ludziom zdolność działania i uniemożliwiają świadome kontrolowanie własnego życia.

5. Kryzys jest stanem dezorganizacji, w którym człowiek staje w obliczu zniweczenia ważnych celów życiowych lub głębokiego zaburzenia swego cyklu życiowego i metod radzenia sobie z czynnikami stresującymi. Termin „kryzys" odnosi się zazwyczaj do poczucia lęku, szoku i trudności przeżywanych w związku z zaburzeniem, a nie do samego zaburzenia.

---

[1] B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Żak, Warszawa 2008, s. 111–112.

[2] Por. B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie. Stadium resocjalizacyjne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 36.

[3] B.E. Gilliland, R.K. James, *Strategie interwencji kryzysowej*, PARPA, Warszawa 2005, s. 25–26.

6. Kryzys rozwija się w wyraźnych stadiach:
a) występuje sytuacja krytyczna, w której decyduje się, czy normalne mechanizmy radzenia sobie z trudnościami wystarczą,
b) narastające napięcie i dezorganizacja towarzyszące tej sytuacji przekraczają zdolność dotkniętej nią osoby do radzenia sobie z trudnościami,
c) wybrnięcie z sytuacji wymaga sięgnięcia po dodatkowe zasoby (takie jak fachowe poradnictwo),
d) konieczne może okazać się skierowanie do specjalisty, który pomoże w usunięciu poważnego zaburzenia osobowości.

Można więc powiedzieć, że kryzys jest odczuwaniem lub doświadczaniem wydarzenia bądź sytuacji jako trudności nie do zniesienia, wyczerpującej zasoby wytrzymałości i naruszającej mechanizmy radzenia sobie z trudnościami. Jeżeli osoba będąca w kryzysie nie otrzyma wsparcia, może to stać się przyczyną poważnych zaburzeń afektywnych, behawioralnych i poznawczych. Rozpatrując pojęcie kryzysu w pedagogice społecznej, należy brać pod uwagę jego skonfigurowane ujęcie[4]. Człowieka znajdującego się w kryzysie charakteryzuje: kryzys wewnętrzny, kryzys w kontaktach interpersonalnych, kryzys roli (np. ojca, matki, małżonka, małżonki). Doświadczany kryzys obejmuje często wszystkie sfery osobowości i dziedziny życia.

Kryzys jest stanem konfigurującym położenie człowieka, czyli jego usytuowanie w rodzinie, społeczności lokalnej; jest także wynikiem sytuacji poprzedzających, określanych jako krytyczne, kryzysowe. Sytuacja kryzysowa to zespół okoliczności, czynników prowadzących do zaburzenia, znacznego zakłócenia równowagi funkcjonalnej (homeostazy), czyli kryzysu[5]. W literaturze przedmiotu[6] wyróżnione zostały sytuacje kryzysowe (określane także jako graniczne, trudne, skrajne, ekstremalne, krańcowe), wśród których znalazły się: sytuacje deprywacji, sytuacje konfliktowe, sytuacje zagrożenia, sytuacje utrudnienia i sytuacje przeciążenia. Oto ich krótka charakterystyka.

Sytuacja deprywacji ma miejsce wtedy, gdy człowiek zostaje pozbawiony czegoś, co jest mu potrzebne do normalnego funkcjonowania, albo nie może zaspokoić swoich podstawowych potrzeb. Mogą to być potrzeby fizjologiczne, psychiczne i społeczne. Przy znacznych deprywacjach, na krawędzi ludzkiej wytrzymałości, mówimy o sytuacjach skrajnych, ekstremalnych.

---

[4] B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie…*, dz. cyt., s. 113.

[5] Tamże, s. 115.

[6] T. Tomaszewski, *Ślady i wzorce*, WSiP, Warszawa 1984, cyt. za: M. Górecki, *Człowiek w kryzysie*, „Pedagogika Społeczna" 2001, nr 1, s. 79–81.

Sytuacje konfliktowe występują wtedy, gdy człowiek znajduje się w polu działania sił przeciwstawnych, sprzecznych (np. siły fizyczne, naciski społeczne, moralne). Jest to normalna i istotna forma życia społecznego. Przyczynia się do integracji grupy społecznej, wyznacza jej granice, wzmacnia normy, warunkuje spójność osobowości poszczególnych członków.

Sytuacje zagrożenia powstają wtedy, gdy istnieje możliwość naruszenia wartości szczególnie chronionych przez danego człowieka. Mogą one dotyczyć życia, zdrowia, bezpieczeństwa, jego samego i jego bliskich, dobrego imienia, pozycji społecznej, dobrej opinii, własności, uprawnień, poglądów, dobrego samopoczucia lub samooceny, możliwości realizowania zamierzeń itp. Zagrożenie może być wynikiem czynników zewnętrznych i wewnętrznych.

Sytuacje utrudnienia występują wtedy, gdy prawdopodobieństwo wykonania zadania jest mniejsze na skutek pojawienia się w danej sytuacji jakichś czynników zbędnych lub nieobecności jakichś czynników potrzebnych. W pierwszym przypadku chodzi o przeszkody (bariery, krępujące więzy, reguły i zakazy wykluczające stosowanie pewnych rozwiązań, różnego rodzaju naciski), natomiast w drugim – o braki (odpowiednich materiałów, narzędzi, środków lub osób potrzebnych do realizacji pewnych zamierzeń, a także źródeł informacji). Jedne i drugie prowadzą do dezorganizacji sytuacji i utrudniają czynności decyzyjne i wykonawcze.

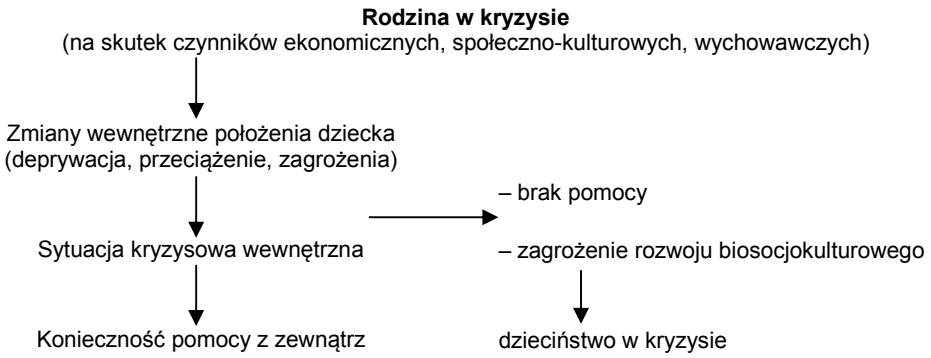
Sytuacje przeciążenia powstają wtedy, gdy trudność zadania do wykonania jest na granicy możliwości danej osoby, tj. jej sił fizycznych, umysłowych lub wytrzymałości psychicznej. Problemy sytuacji obciążenia i przeciążenia dotyczą takich dziedzin działalności człowieka, jak: nauka, praca, sport czy wojsko.

Życie przynosi człowiekowi (w różnych fazach i okresach) sytuacje deprywacji, konfliktowe, zagrożenia, utrudnienia, a także przeciążenia. Różna może być tylko ich częstotliwość i natężenie. W przypadku rodziny (i wychowujących się w niej dzieci) niebezpieczne dla jej funkcjonowania są sytuacje zagrożenia. Obrazuje je schemat 1.

Brak zaspokojenia podstawowych potrzeb dziecka (żywieniowych, higienicznych, zdrowotnych) może zaburzyć jego prawidłowy rozwój biologiczny (psychofizyczny) i zachwiać równowagę rozwojową. Niezaspokojenie potrzeb społecznych i kulturowych może być przyczyną wyobcowania dziecka w gronie rówieśników, jego izolacji i poczucia osamotnienia. W literaturze przedmiotu wskazuje się na progi zagrożenia biologicznego, społecznego i kulturowego, po przekroczeniu których rozwój jednostki (dziecka) może być zachwiany w stopniu ostrzegawczym, zaawansowanym bądź krytycznym[7].

---

[7] E. Marynowicz-Hetka, *Dziecko w rodzinie problemowej. Pomoc w rozwoju*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.



Schemat 1. Sytuacje kryzysowe dla rozwoju dziecka

Źródło: B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Żak, Warszawa 2008, s. 117.

Sytuacje zagrożenia, związane z prawidłowym funkcjonowaniem rodziny (bezrobocie, bieda, niepełnosprawność, skrajna niezaradność wychowawcza rodziców, mediatyzacja życia rodzinnego i inne), stanowią także zagrożenie dla prawidłowego rozwoju dziecka, jego wychowania i edukacji. Kryzys (dzieciństwo w kryzysie) powstaje w wyniku długotrwałych trudności i braku umiejętności zaradzenia im przez rodziców.

1. Rodzaje kryzysów i ich źródła

Biorąc pod uwagę kryterium zapotrzebowania na wsparcie społeczne, można wyróżnić cztery odmiany kryzysu: rozwojowy, incydentalny, endogenny i przewlekły[8].

Kryzys rozwojowy jest przewidywalny i normatywny, stosunkowo łatwy do pokonania i w związku z tym niewymagający wspomagania zewnętrznego[9]. Jest on związany z naturalnym przebiegiem życia jednostki (rodziny) i występuje cyklicznie w kolejnych fazach jej rozwoju, jako naturalne zjawisko adaptacyjne związane z zaistnieniem ważnego wydarzenia w życiu jednostki i w strukturze rodziny (urodzenie dziecka, przejście na emeryturę czy ukończenie studiów).

Podążając przez życie i przechodząc kolejne stadia rozwoju osobniczego, ludzie nieustannie stają przed nowymi wyzwaniami i zadaniami. Przejście z jednego stadium rozwojowego do innego nosi znamiona kryzysu, którego

---

[8] J.S. Fraser, *The Strategic Rapid Intervention Approach*, w: *Treating Stress in Families*, red. Ch. Figley, Brunnel-Mazel Publisher, New York 1989, s. 122–158.

[9] B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie*…, dz. cyt., s. 43.

pokonanie umożliwia dalszy rozwój. Realizacja określonych zadań w jednym okresie rozwojowym warunkuje zdolność jednostki, ale także rodziny jako całości, do radzenia sobie z wyzwaniami i zadaniami w kolejnym okresie. Niepowodzenia rozwojowe zwiększają podatność zarówno systemu rodzinnego, jak i poszczególnych członków na działanie kryzysu, a przez to wzmagają jego negatywne skutki[10]. Kryzysy rozwojowe przynależą każdej rozwijającej się jednostce i rodzinie, a więc są zjawiskiem naturalnym. Nienaturalne i poza normą są wszystkie inne rodzaje kryzysów, z którymi radzenie sobie wymaga posiadania specyficznych cech osobowych, określonej wiedzy, zdolności i umiejętności umożliwiających przetrwanie. W społeczeństwie ryzyka cechy te są czynnikami chroniącymi, natomiast ich deficyty generują kryzysy jednostkowe i rodzinne[11].

Kryzys incydentalny (sytuacyjny) pojawia się przypadkowo, jest silnie traumatyczny i wymaga rozpoznania indywidualnych wzorców reakcji oraz dobrania adekwatnych do nich form pomocy i wsparcia. Wywołują go tzw. incydenty krytyczne, czyli sytuacje lub wydarzenia, których kryzysogenność nie zależy jednak od zasobów człowieka[12]. Incydenty krytyczne stanowią nieodłączny element egzystencji ludzkiej – są względnie typowe i stale obecne w życiu człowieka. Charakteryzują się różnym stopniem nasilenia czynnika traumatogennego (pozytywnego lub negatywnego) i pojawiają się nieoczekiwanie, na różnych etapach życia i w różnych jego kontekstach, oraz mogą godzić w zdrowie, a nawet życie osób ich doświadczających[13]. Są to doświadczenia nietypowe, wykraczające poza sferę rozpoznawalnych sytuacji, na skutek których człowiek traci poczucie bezpieczeństwa i kontroli nad życiem. Szczególnie destruktywne są kryzysy traumatyczne kumulujące się, powolne i długotrwałe, np. alkoholizm, stopniowy rozkład rodziny, kalectwo[14].

Do kryzysów incydentalnych, losowych, które negatywnie wpływają na cały system społeczny, w tym także rodziny, należą kryzysy społeczne/środowiskowe. Ich źródłem są wydarzenia nagłe, przyjmujące postać katastrof, w których ludzie uczestniczą przypadkowo, a których skutki w negatywny sposób wpływają na ich środowisko życia (katastrofy naturalne – huragany, pożary, epidemie, katastrofy komunikacyjne z udziałem dużej liczby osób czy zapaści gospodarcze).

---

[10] B.E. Gilliland, R.K. James, *Strategie interwencji kryzysowej*, dz. cyt.

[11] B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie…*, dz. cyt., s. 44.

[12] M. Lis-Turlejska, *Psychologiczne konsekwencje traumatycznego stresu – współczesne kierunki badań*, „Nowiny Psychologiczne" 2000, nr 2.

[13] B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie…*, dz. cyt., s. 45.

[14] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.

Trzeci z wymienionych kryzysów nosi nazwę kryzysu egzystencjonalnego. Tego typu kryzysy dotykają ludzi niemal na każdym etapie naturalnego procesu rozwojowego, w tym starości i starzenia się. Przejawiają się poczuciem dyskomfortu psychicznego będącego efektem przemyśleń źle zorganizowanego życia, utraty sensu życia (w zaawansowanej starości), konfliktów wewnętrznych związanych z niemożnością osiągnięcia iluzorycznych celów czy też lęków i obaw wynikających z naturalnych zmian osobniczych (kobiet i mężczyzn)[15].

Ostatni wymieniony kryzys został określony jako endogenny. Powstaje on w efekcie kumulacji okresowo narastających sytuacji trudnych, z którymi jednostka (rodzina) nie potrafi sobie poradzić. Pojawia się w przypadku zaistnienia choroby alkoholowej lub przemocy w rodzinie[16]. Jest to kryzys do pewnego stopnia przewidywalny, ale wymagający kompleksowych działań pomocowych. Beata M. Nowak[17] wskazuje też na inny rodzaj kryzysu mieszczący się w powyższej typologii – kryzys przewlekły, związany z pojawieniem się wielu problemów w życiu jednostek ze stwierdzoną psychopatologią i pozbawionych jakiegokolwiek wsparcia. Kryzysu tego doświadczają zazwyczaj osoby ubogie, bezdomne, ofiary lub sprawcy przestępstw, osoby niepodporządkowujące się rygorom leczenia, nadużywające alkoholu i narkotyków oraz cierpiące na różne przewlekłe choroby psychiczne.

Opisane rodzaje kryzysów nie występują zwykle w czystej postaci – są raczej efektem współwystępowania sytuacji i/lub problemów o różnorakim podłożu i charakterze. Można je określić mianem kryzysów złożonych, wymagających podjęcia kompleksowych działań wspierająco-pomocowych[18].

Współczesne rodziny nie nadążają za tempem zmian zachodzących w ich otoczeniu i ten efekt oraz silne negatywne zmiany zachodzące w sferze moralności sprawiają, że kryzysy złożone, wieloproblemowe lokują się obecnie niemal na granicy normy. Rozwijają się one kaskadowo – niewyeliminowane pierwotne źródło kryzysu pociąga za sobą pojawienie się następnej sytuacji kryzysowej. Niezależnie jednak od przyczyn wywołujących kryzysy i kontekstów, w których występują, stanowią one przejaw niemożności lub nieumiejętności radzenia sobie z nimi. Zaburzają przebieg procesów wychowania i socjalizacji w rodzinie, generują wiele zjawisk patologicznych, osłabiają rodzinę jako wspólnotę i prowadzą do wielu dramatów jednost-

---

[15] B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie*…, dz. cyt., s. 46.

[16] B. Matyjas, M. Gościniewicz, *Człowiek stary w rodzinie – o trudnym problemie przemocy wobec starszych*, Jedność, Kielce 2011.

[17] B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie*…, dz. cyt., , s. 46.

[18] B.E. Gilliland, R.K. James, *Strategie interwencji kryzysowej*…, dz. cyt.; M. Lis-Turlejska, *Psychologiczne konsekwencje traumatycznego stresu*…, dz. cyt.

kowych, które – zgodnie z teorią systemów – przekładają się na dezorganizację w obrębie struktury systemu rodzinnego oraz destabilizację jego funkcjonowania[19].

2. Typologia rodzin w kryzysie

Każdą rodzinę cechuje stabilność i tożsamość, a równocześnie jest ona układem podlegającym rozwojowi i zmianom, gdyż stanowi strukturę dynamiczną[20]. W sytuacji zewnętrznego wydarzenia lub wewnętrznych nacisków, które burzą równowagę, członkowie rodziny dążą do zachowania stabilności. Jeżeli okoliczności są nadmiernie obciążające, przystosowują się oni do nowej sytuacji, dokonując jedynie niewielkich zmian. Wobec poważnych sytuacji i wymagań jest to jednak niewystarczające. Rodzina (poszczególni jej członkowie: dorośli i dzieci) musi wówczas przeprowadzić poważne zmiany, tak wewnątrz siebie, jak i w swoich relacjach ze światem zewnętrznym.

Gdy trudności są poważniejsze i liczniejsze, wymagają bardziej gruntownych zmian w systemie rodzinnym. Jeżeli rodzinie nie udaje się przywrócić równowagi, rozwija się kryzys. Kryzys w rodzinie jest przejściową dezorganizacją systemu, wymagającą wprowadzenia zmian w celu przywrócenia stabilności i równowagi wewnątrzrodzinnej. Zmiany te dotyczą reguł i wzorców interakcji, pełnionych ról i struktury rodziny.

Marilyn A. McCubbin i Hamilton I. McCubbin[21] przedstawili typologię rodzin oraz te ich właściwości, które ułatwiają jej radzenie sobie z sytuacją kryzysową. Wyróżnili trzy typy (a w ich ramach modele) rodzin: regeneracyjny, sprężysty i rytmiczny[22].

Typ rodzin regeneracyjnych opiera się na wymiarach spójności i wytrwałości rodziny, od których zależy utrzymanie jej integralności, konieczne do przezwyciężenia kryzysu. Spójność (*coherence*) określa znaczenie, jakie rodzina przypisuje akceptacji, lojalności, godności, wierze, zaufaniu i szacunkowi, wspólnym wartościom. Wytrwałość rodziny (*family hardiness*) określa jej wewnętrzną trwałość oraz takie zasady, jak poczucie panowania nad wydarzeniami, poczucie celowości podejmowanych działań i otwarcie

---

[19] B.M. Nowak, *Rodzina w kryzysie…*, dz. cyt., s. 46.

[20] E. Leśniak, A. Dobrzyńska-Mesterhazy, *Rodziny w kryzysie – diagnoza i interwencja kryzysowa,* w: *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, red. W. Badura-Madej, Interart, Warszawa 1996.

[21] M.A. McCubbin, H.I. McCubbin, *Theoretical orientations to Family Stress and Coping*, w: *Treating Stress in Families*, dz. cyt., s. 44–63.

[22] Za: E. Leśniak, A. Dobrzyńska-Mesterhazy, *Rodziny w kryzysie…*, dz. cyt., s. 91–94.

się na nowe doświadczenia. W typie regeneracyjnym można wyróżnić cztery modele systemów rodzinnych:

- rodziny podatne (*vulnerable families*) charakteryzują się niskim poziomem spójności i wytrzymałości. W sytuacji kryzysu członkowie takich rodzin reagują zdenerwowaniem, obwiniają się nawzajem, przejawiają wobec siebie mniej troski, zrozumienia i lojalności. Mają mniejsze poczucie celu życia i czują się mniej doceniani, uważają, że nie panują nad wydarzeniami. Przeciwności traktują jako nieszczęśliwe przypadki lub przejaw pecha, obwiniają się za niepowodzenia. W efekcie rodziny podatne są z siebie mniej zadowolone, a ich członkowie nie zachęcają się nawzajem do aktywności i szukania rozwiązań;
- rodziny bezpieczne (*secure families*) to rodziny o niskim poziomie spójności i wysokim stopniu wytrzymałości. Podobnie jak w przypadku rodzin podatnych, członkowie rodzin bezpiecznych reagują na przeciwności życiowe zdenerwowaniem, obwinianiem innych itp. Jednak główną ich siłą jest duża wytrzymałość, co oznacza, że mają poczucie celu, zdolność planowania i czują się doceniani. Uważają, że panują nad sytuacją, mogą na nią wpływać, nie są jedynie ofiarami wydarzeń życiowych. Rodziny bezpieczne są zatem aktywne, ale jej członkowie nie wspierają się w obliczu kryzysu;
- rodziny trwałe (*durable families*) to rodziny o wysokim poziomie spójności i niskim poziomie wytrzymałości. Podobnie jak rodziny podatne, mają niskie poczucie celu życia i panowania nad sytuacjami, są mało aktywne. Mają natomiast pozytywny stosunek do siebie, radzą sobie przez okazywanie zaufania, szacunku, zachowanie spokoju i emocjonalnej stabilności;
- rodziny regeneracyjne (*regenerative families*) to rodziny o wysokim poziomie spójności i wytrzymałości. Radzą sobie z problemami przez podtrzymywanie zaufania i szacunku oraz zachowanie stabilności i spokoju. Mają poczucie celu i sensu życia, uważają, że panują nad sytuacją, mogą wpływać na złe i dobre rzeczy, które je spotykają.

Typ rodzin sprężystych opiera się na wymiarach więzi i elastyczności rodziny, potrzebnych do przeprowadzenia zmian i utrzymania jedności. Wymiar więzi (*bonding*) definiuje się jako stopień, w jakim członkowie rodziny są ze sobą związani emocjonalnie. Wyznacznikami więzi są: pragnienie jej utrzymania, otwartość w omawianiu problemów, poczucie bliskości wśród członków rodziny, wspólne wykonywanie pewnych czynności. Wymiar elastyczności (*flexibility*) definiuje się jako stopień, w jakim rodzina jest w stanie zmienić swe reguły, granice i pełnione role w odpowiedzi na krytyczne wydarzenia. Elastyczność zakłada otwarty wzorzec komunikacji, gotowość do kompromisu, możliwość przejmowania obowiązków, aktywne

uczestniczenie w podejmowaniu decyzji. Można wyróżnić cztery modele tego typu rodzin:

- rodziny kruche (*fragile families*) to rodziny o niskim poziomie więzi i niskim poziomie elastyczności. Ich członkowie rzadko polegają na rodzinie, unikają siebie nawzajem, mają kłopoty z wykonywaniem pewnych czynności w ramach rodziny. Rodziny te są oporne na kompromis, mają utrwalone wzorce postępowania, nie mają doświadczenia w przejmowaniu obowiązków innych członków rodziny i nie włączają wszystkich członków rodziny w podejmowanie ważnych decyzji;
- rodziny związane (*bondem families*) to rodziny o wysokim poziomie więzi i niskim poziomie elastyczności. Ich główną siłą jest poczucie wewnętrznej jedności i umiejętność współdziałania. Podobnie jednak jak rodziny kruche są niechętne kompromisom, mają utrwalone, sztywne wzorce postępowania. Ich radzenie sobie z kryzysem opiera się na poczuciu jedności i wspólnoty, a także na niechęci do zmian;
- rodziny giętkie (*pliant families*) to rodziny o niskim poziomie więzi i wysokim poziomie elastyczności. Ich siła leży w zdolności do zmiany. Wiedzą, czego chcą, mają wpływ na decyzje, są zdolne do kompromisu, mogą przesuwać obowiązki w ramach rodziny, ale – podobnie jak rodziny kruche – mają ograniczone poczucie więzi rodzinnych, chętnie odwołują się do osób spoza rodziny;
- rodziny sprężyste (*resilient families*) to rodziny o wysokim poziomie więzi i elastyczności. Ich siłą jest zdolność do zmiany i poczucie wewnętrznej jedności. Ich członkowie polegają na wzajemnym zrozumieniu i wsparciu, czują się bliscy, chętnie współdziałają i potrafią wprowadzać zmiany w systemie rodzinnym.

Typ rodzin rytmicznych oparty jest na wymiarach wspólnie spędzanego czasu (*family time and routines*) i znaczenia, jakie się temu przypisuje (*valuing family time and routines*). Wspólne codzienne działania służą podtrzymywaniu wspólnoty w stosunkach rodzice – dzieci, rodzina – krewni, mąż – żona. Razem spędzany czas daje przewidywalny schemat życia rodzinnego. Można tu wyodrębnić cztery modele rodzin:

- rodziny bezwzorcowe (*unpattemed families*) to rodziny o niskim poziomie wspólnie spędzanego czasu i niskim poziomie znaczenia, jakie się temu przypisuje. Członkowie tych rodzin spędzają ze sobą mało czasu i nie cenią go wysoko;
- rodziny intencjonalne (*intentional families*) to rodziny, których członkowie spędzają wspólnie niewiele czasu, choć nadają mu duże znaczenie. Rodziny te przejawiają chęć bycia razem, mają jednak pewne opory i nie są zdolne do spotykania się z minimalną choćby regularnością;

– rodziny ustrukturowane (*structuralized families*) to te, które kładą duży nacisk na wspólne spędzanie czasu, ale nisko to cenią. Angażują się we wspólne spędzanie czasu, czują jednak niechęć przed uznaniem bycia razem za pożądaną wartość;
– rodziny rytmiczne (*rhythmic families*) to rodziny, które kładą nacisk na wspólne spędzanie czasu i wysoko to sobie cenią. Wspólnie spędzany czas ma dla nich dużą wartość, wzmacnia rodzinną wspólnotę, pozwala na przewidywalność rytmu życia rodziny.

Typologia ta, co warto podkreślić, stanowi podstawę pomocy rodzinie, tj. podejmowania działań socjalnych na rzecz rodziny. Efektywność owych działań w dużej mierze będzie uzależniona od trafności opisu kryzysu w rodzinie i umiejętności poszukiwania tych zmiennych środowiska rodzinnego, które przyczyniają się do łagodzenia skutków kryzysu bądź jego przezwyciężania[23]. Zgodnie z przedstawioną wyżej typologią rodzin M.A. McCubbin i H.I. McCubbina[24] reakcja kryzysowa rodziny (w tym także możliwości jej przezwyciężania) zależą od:

– czynników wywołujących kryzys (wydarzeń powodujących zmiany systemu rodzinnego),
– poziomu zdolności regeneracyjnych rodziny,
– typu rodziny (wzorców zachowań, typów więzi, cech systemu rodzinnego),
– mocnych stron rodziny (jej zasobów adaptacyjnych),
– wsparcia ze strony przyjaciół i społeczności,
– oceny indywidualnej, dokonywanej przez każdego z członków rodziny,
– sposobów rozwiązywania problemów i radzenia sobie w trudnych sytuacjach[25].

Profesjonalna pomoc rodzinie będzie polegać nie tylko na trafnej diagnozie, ale i na dostosowaniu terapii rodzinnej do konkretnej reakcji rodziny na wydarzenia kryzysowe. Przez rozpoznanie natury trudności (kryzysu) rozumie się ustalenie, czy jest on rozwojowy, indywidualny, czy endogenny[26].

3. Pomoc i wsparcie rodzin w kryzysie

Rodziny w kryzysie są przedmiotem zainteresowania podmiotów (jednostek i grup) istniejących w szerszych układach społecznych. Rodzina jako

---

[23] S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej – szkice familologiczne*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 56.

[24] M.A. McCubbin, H.I. McCubbin, *Theoretical orientations*…, dz. cyt.

[25] Za: S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej*…, dz. cyt. s. 56.

[26] E. Leśniak, A. Dobrzyńska-Mesterhazy, *Rodziny w kryzysie*…, dz. cyt., s. 134.

podstawowa komórka społeczna funkcjonuje bowiem w sieci zewnętrznych (formalnych i nieformalnych) współzależności, w swoistym kręgu relacji środowiskowych[27].

Pomoc i wsparcie rodziny w kryzysie należy rozpatrywać w trzech obszarach:

- założeń polityki rodzinnej,
- pomocy społecznej i pracy socjalnej,
- pedagogicznej pomocy rodzinom (także wychowującym się w nich dzieciom) dotkniętym kryzysem.

Polityka rodzinna to całokształt norm prawnych, działań i środków uruchamianych przez państwo w celu stworzenia odpowiednich warunków do powstania rodziny, jej prawidłowego rozwoju i spełniania przez nią wszystkich ważnych funkcji. Cele polityki rodzinnej można określić jako tworzenie ogólnych warunków do powstania, rozwoju i zaspokajania bytowych i kulturalnych potrzeb rodziny, optymalnych warunków kształcenia i wychowania młodego pokolenia oraz równości ich startu życiowego i zawodowego – równości szans życiowych[28].

W literaturze przedmiotu wyróżnia się dwa typy polityki rodzinnej:

- politykę wyraźnie adresowaną do rodziny (*explicite*), obejmującą tylko te rozwiązania, które są specjalnie ukierunkowane na rodzinę, a więc działania i programy ustanowione dla realizacji bezpośrednich celów związanych z rodziną,
- politykę pośrednią (*implicite*), która nie traktuje rodziny jako wyodrębnionego celu, lecz obejmuje normy i działania, które nie są specjalnie lub w pierwszej kolejności adresowane do rodziny, gdyż jej cele są szersze, choć wywołują także konsekwencje dla sytuacji rodzin i dzieci. Są to działania mieszczące się w ramach innych działów polityki społecznej[29].

Anne H. Gauthier[30] rozpatruje to rozróżnienie w aspekcie wąskiej i szerokiej definicji polityki rodzinnej. Przedmiotem pierwszej z nich są świadczenia pieniężne i w naturze, skierowane bezpośrednio do rodziny. Zakres drugiej to szeroko rozumiana polityka społeczna i w jej ramach polityki szczegółowe, mające wpływ na dobrobyt rodziny (prawo rodzinne, usługi z zakresu zdrowia i edukacji, publiczny transport, ochrona bezrobotnych, prawo imigracyjne itp.).

---

[27] S. Kawula, *Pedagogika społeczna – dzisiaj i jutro*, Akapit, Toruń 2012, s. 148 i nast.

[28] *Problemy rodziny w polityce społecznej*, red. A. Kuzynowski, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991.

[29] B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, IPiSS, Warszawa 2004, s. 140.

[30] A.H. Gautier, *The State and The Family. A Comparative Analisis of Family Policies in Industrialized Countries*, Clarendon Press, Oxford 1996.

Najczęściej uznawanym przedmiotem polityki rodzinnej jest rodzina z dziećmi (tzw. rodzina nuklearna), a więc małżeństwo z dziećmi, rodzice z dziećmi (konkubinaty), jedno z rodziców z dziećmi (samotny ojciec, samotna matka). W zależności od przyjętego głównego celu polityka rodzinna może być adresowana do: wszystkich rodzin z dziećmi, wybranych kategorii rodzin z dziećmi (np. rodzin ubogich, niepełnych, wielodzietnych, dotkniętych patologią społeczną). W Europie polityka społeczna kierowana jest do wszystkich rodzin, ale w jej ogólnych ramach wskazywane są szczegółowe cele związane z pomocą rodzinom znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych. To szerokie spojrzenie na politykę rodzinną w Polsce znalazło swój wyraz nie tylko w piśmiennictwie, ale także w działaniach programowych rządów.

Polityka rodzinna to działalność mająca na celu rozwój rodziny bez względu na jej status materialny. Jej wyróżnikiem jest powszechność, a nie selektywność i tymczasowość, ograniczająca się do interwencji socjalnej w przypadku rodzin, które na pewnym etapie swego życia stały się bezradne, niewydolne wychowawczo lub zmarginalizowane. Polityka rodzinna jest częścią polityki społecznej, która jako działalność praktyczna ma na celu m.in. wyrównywanie nieuzasadnionych dysproporcji pomiędzy rodzinami, stwarzanie im równych szans i asekurowanie w obliczu ryzyka życiowego[31].

Drugi wyróżniony obszar pomocy i wsparcia rodzin w kryzysie obejmuje pomoc społeczną i pracę socjalną z rodziną doświadczającą sytuacji kryzysowej. Pomoc społeczna to szczególny rodzaj wsparcia udzielany przy przezwyciężaniu przez jednostki lub grupy trudnych sytuacji życiowych, a także działalność wychowawcza ukierunkowana na wyzwalanie konstruktywnych sił tkwiących w jednostkach i zbiorowościach, pobudzanie jednostkowej i grupowej aktywności społecznej i kulturowej, samozaradności, troski o swoich najbliższych czy też wspomaganie inicjatyw i akcji społecznych. Pomoc ta obejmuje szerokie płaszczyzny[32].

Kierunki, zakres i formy pomocy reguluje ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r.[33] Wynika z niej, że pomocy społecznej udziela się osobom i rodzinom w szczególności z powodu: ubóstwa, sieroctwa, bezdomności, niepełnosprawności, długotrwałej lub ciężkiej choroby, przemocy w rodzinie, potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych,

---

[31] *Rodzina. Społeczeństwo. Gospodarka rynkowa*, red. J. Kroszel, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1995, s. 123–124.

[32] Z. Urbaniak, *Amerykańska teoria pracy socjalnej w ujęciu H. Wayne Johnsona*, „Praca Socjalna" 1992, nr 2.

[33] Dz.U. z 2004 r., nr 64, poz. 593.

braku umiejętności przystosowania się do życia młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze, trudności w integracji osób, które otrzymały status uchodźcy, trudności w przystosowaniu się do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, alkoholizmu lub narkomanii, zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej, klęski życiowej lub ekologicznej (art. 7).

Do podstawowych środków pomocy społecznej zalicza się pracę socjalną. Jest to celowa i zorganizowana pomoc współczesnych społeczeństw swoim nieudolnym ekonomicznie, społecznie lub fizycznie członkom. Wyrasta ona z założenia, że ma być dopomożeniem podopiecznemu w uruchamianiu jego własnych możliwości, z których istnienia nie zawsze zdaje on sobie sprawę. W konsekwencji pomoc ma wzmocnić umiejętność rozwiązywania własnych problemów.

Jednym z obszarów pracy socjalnej jest interwencja kryzysowa. Według ustawy z dnia 12 marca 2004 r.[34] interwencja kryzysowa to zespół działań podejmowanych na rzecz osób i rodzin w celu zapobiegania wystąpieniu lub pogłębieniu się dysfunkcji. W literaturze przedmiotu spotyka się dwa rozumienia tego terminu – wąskie i szerokie.

W wąskim rozumieniu interwencja kryzysowa oznacza krótkoterminową psychoterapię, skoncentrowaną na przeżyciach psychicznych osoby będącej w kryzysie wywołanym pewnym wydarzeniem. Szerokie rozumienie zakłada zaś, że jest to złożona działalność przebiegająca w kilku płaszczyznach: psychologicznej, medycznej i środowiskowej. Działania psychologiczne polegają na udzieleniu osobie w kryzysie wsparcia emocjonalnego, działania medyczne – na podaniu takiej osobie leków lub umieszczeniu jej w szpitalu w zależności od tego, jak głęboko zaburzony jest jej stan psychiczny, natomiast oddziaływania środowiskowe obejmują mobilizację naturalnej grupy wsparcia, organizowanie zastępczej grupy wsparcia oraz udzielenie osobie przeżywającej kryzys pomocy socjalnej, np. mieszkania, pomocy finansowej lub rzeczowej.

Interwencja kryzysowa jest umiejętnym wkroczeniem, we właściwym momencie, w sytuację osobistą ofiary kryzysu, aby rozwiązać problem, który grozi jej destrukcją emocjonalną lub fizyczną; jest próbą przywrócenia osoby do stanu funkcjonowania sprzed kryzysu. Wymaga to często zapewnienia ofiarom kryzysu warunków, jakich same nie są w stanie sobie stworzyć. Może to być wsparcie fizyczne lub emocjonalne, a nawet ukierunkowanie dalszego postępowania. Należy jednak pamiętać, że nie każde działanie wobec osoby w kryzysie można uznać za interwencję kryzysową. Interwencja kryzysowa jest formą pomocy, w której korzysta się z mocnych stron człowieka, nie koncentrując się na jego brakach i zaburzeniach.

---

[34] Tamże.

Wszystkie podejmowane działania interwencyjne służą osiągnięciu celu, którym jest złagodzenie objawów reakcji człowieka na kryzys, przywrócenie mu równowagi psychicznej, a tym samym umiejętności samodzielnego radzenia sobie i w konsekwencji przeciwdziałanie trwałym następstwom kryzysu. Ze względu na złożoność zjawiska kryzysowego ważne jest, aby ludzie zajmujący się osobami w kryzysie dysponowali prostym, a zarazem skutecznym modelem interwencji. Taki uniwersalny model proponują B.E. Gilliland i R.K. James[35].

Interwencja kryzysowa w większości przypadków dotyczy rodzin, w których zakłócone zostało życie rodzinne, zaburzona została homeostaza wewnątrzrodzinna. Zadaniem pracy socjalnej (poradnictwa, terapii itd.) będzie zatem pomoc w przywróceniu rodzinie (jeśli jest to możliwe) równowagi i prawidłowego funkcjonowania. Tak jak w przypadku diagnozy niezbędna jest jej ewaluacja, tak konieczne jest opracowanie programu interwencji i określenie jego wartości, z uwzględnieniem jego skuteczności i efektywności w stosunku do ewaluowanych przedmiotów (poszczególnych jednostek, rodzin). Zintegrowany model interwencji jest złożony z modelu ewaluacji proaktywnej (zgłoszenie się do instytucji pomocowej, nawiązanie kontaktu, przedstawienie sytuacji problemowej), modelu ewaluacji wyjaśniającej (ustalenie celów i strategii działania, kontrakt), modelu ewaluacji interaktywnej (planowanie interwencji), modelu ewaluacji monitorującej (wskazanie i skierowanie do innych instytucji świadczących pomoc, monitorowanie) oraz modelu ewaluacji typu „impact" (ewaluacja końcowa, terminacja – możliwość powrotu z sytuacji kryzysowej)[36].

Trzeci obszar pomocy i wsparcia rodzin w kryzysie obejmuje pedagogiczną pomoc rodzinom, a zwłaszcza wychowującym się w niej dzieciom. Aby działania te były skuteczne, niezbędna jest rzetelna diagnoza osoby, którą należy wspierać, jej potrzeb, problemów, doświadczeń i warunków, w jakich funkcjonuje, a także jej silnych cech osobowościowych. Jest to droga prowadząca od wsparcia do samodzielnego rozwiązywania sytuacji trudnych, kryzysowych. Pojęcie wsparcia i wspomagania społecznego zawiera – jak podkreśla Stanisław Kawula[37] – tylko pozytywne relacje zachodzące w środowisku i sieci społecznej jednostek lub grup. Dlatego uzasadnione wydaje się wprowadzenie dla tych relacji międzyludzkich określenia „spirala życzliwości". Aby mogła ona zaistnieć i funkcjonować w konkretnym środowisku, powinny być spełnione następujące warunki pedagogiczne:

---

[35] B.E. Gilliland, R.K. James, *Strategie interwencji kryzysowej*, dz. cyt., s. 59.

[36] K. Ornacka, *Ewaluacja między naukami społecznymi i pracą socjalną*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 169–170.

[37] S. Kawula, *Pomocniczość i wsparcie. Kategorie pedagogiki społecznej*, Oficyna Wydawnicza Kastalia, Olsztyn 2002, s. 105.

- środowisko powinno mobilizować potencjał i energię jednostek lub grup w celu rozwiązywania trudnych w danym środowisku sytuacji, wymagających interwencji, wsparcia i pomocy ze strony innych;
- środowisko i jego poszczególne elementy (jednostki, grupy, stowarzyszenia) winny zgłaszać gotowość współdziałania w rozwiązywaniu zaistniałych problemów;
- oferować konkretną pomoc w odpowiedniej formie i postaci;
- śledzić efekty udzielanej pomocy i wsparcia (ewaluacja działalności).

Wyróżnione pedagogiczne cechy wsparcia mogą stanowić zarazem rodzaj wskaźnika i miernika funkcjonowania konkretnego środowiska (zwłaszcza rodzinnego i lokalnego). Chodzi tu o reaktywację lokalnej sieci wsparcia i eksplorację potrzeb jednostkowych i grupowych środowiska oraz rejestrację i pobudzenie jego potencjalnych sił, tj. sił, które są „utajone" (sformułowanie Heleny Radlińskiej) i nie sprzyjają wielkiej społecznej zmianie. Coraz częściej mamy jednak do czynienia z brakiem społecznej reakcji na zjawisko biedy i ubóstwa, funkcjonowanie rodzin wielodzietnych i rodzin ryzyka, jedynych żywicieli, młodocianych matek. Coraz trudniej jest także o społeczną solidarność w miejscu zamieszkania lub zakładzie pracy, dlatego pedagodzy poszukują i próbują formułować swoją pedagogiczną, socjalną i duchową „spiralę życzliwości"[38]. Zagadnienie wsparcia społecznego w różnych układach ludzkiego życia (indywidualnego i zbiorowego) winno stać się, według S. Kawuli, przedmiotem badań pedagogicznych o charakterze diagnostycznym i projektującym wzorce rozwiązań na miarę XXI wieku.

Praca z rodziną (i dzieckiem) w kryzysie wymaga konstruowania, a przede wszystkim realizowania intensywnych programów naprawczych i wspierających. Swój udział w takich programach winny mieć instytucje rządowe i non-profit, organizacje międzynarodowe, krajowe i lokalne, stowarzyszenia i kościoły oraz samorządowcy, politycy i nauczyciele akademiccy[39].

O pomocy dziecku i rodzinie w sytuacji kryzysu (przemoc domowa, krzywdzenie dziecka) pisze także Józefa Brągiel[40], wskazując trzy kierunki działań: interwencję, terapię i profilaktykę. Są one zgodne z aktualnymi trendami w opiece nad dzieckiem i pracy z rodziną.

Programy interwencyjne skierowane do rodzin w kryzysie to także różne odmiany programów edukacyjnych (pedagogizacja) i informacyjnych, programów z udziałem wolontariuszy, programów socjalnych i opiekuń-

---

[38] Tamże.

[39] Por. E. Bielecka, *Podstawowe zadania w pracy z dzieckiem i rodziną w grupie ryzyka*, w: *Formy pomocy dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, t. II, red. B. Matyjas, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2002, s. 150.

[40] J. Brągiel, *Zagadnienie przemocy wobec dziecka w rodzinie*, w: *Pedagogika rodziny*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 264–270.

czych[41]. Są one adresowane do rodzin, które przeżywają wewnętrzne trudności. Koncentrują się na działaniach podnoszących świadomość pedagogiczną rodziców i na treningu umiejętności rodzicielskich, którego uczą się wszyscy członkowie rodziny. Ich celem jest rozwijanie kompetencji opiekuńczo-wychowawczych i poczucia sprawczości rodziny oraz zapobieganie umieszczeniu dziecka w placówce socjalizacyjnej.

Terapia (terapeutyczne programy intensywnej pomocy w utrzymaniu rodziny) to programy interwencyjne w sytuacji kryzysu, programy socjalne, programy doradcze i superwizje z udziałem profesjonalistów, konferencje rodzinne, programy czasowej opieki zastępczej, programy dziennej opieki nad dzieckiem i terapii rodziny. Akcentuje się w nich rolę rodziny w ponoszeniu przez nią samą odpowiedzialności za jej trwałość i opiekę nad dzieckiem. Wspieranie rodzin ma na celu zapewnienie poczucia bezpieczeństwa, korygowanie i rozwijanie kompetencji opiekuńczo-wychowawczych, eksponowanie wartości rodziny i jej znaczenia dla dziecka, angażowanie w proces podejmowania decyzji, podnoszenie samooceny i motywacji do pozytywnych zmian.

Programy te koncentrują się na interwencji i terapii w sytuacji kryzysu rodziny związanego z trudnościami wychowawczymi i zagrożeniem rozwoju dziecka (zaniedbanie, przemoc).

Warto zwrócić uwagę na trzeci z wymienionych wyżej kierunków działania, tj. profilaktykę prowadzoną w środowisku rodzinnym. Ma ona dwa główne cele. Jednym jest dostarczenie wiedzy na temat tego, jak radzić sobie ze stresem, a w konsekwencji – uczenie kontrolowania swojego zachowania. Drugim celem jest poprawa relacji rodzica z dzieckiem, która obejmuje:

- uczenie kooperacji z dzieckiem,
- dostarczenie wiedzy o dziecku i jego właściwościach rozwojowych charakterystycznych dla określonych stadiów rozwojowych,
- wzmacnianie więzi i komunikacji rodziców z dzieckiem,
- uczenie korzystania z dostępnych źródeł pomocy.

Profilaktyczne programy wspierania rodziny to programy informacyjne, edukacyjne, programy socjalne, programy z udziałem wolontariuszy, programy dziennej opieki nad dzieckiem. Ich celem jest przede wszystkim rozwijanie kompetencji opiekuńczo-wychowawczych, podnoszenie samooceny, wspieranie działań społecznych i motywacji do poprawy sytuacji rodziny. Programy te mają charakter profilaktyczno-kompensacyjny i adresowane są do rodzin ryzyka, czyli takich, które ze względu na obiektywne uwarunkowania (ubóstwo, bezrobocie) są podatne na zaniedbywanie dziecka czy izo-

---

[41] K. Głąbicka, *Polityka społeczna w Unii Europejskiej. Aspekty aksjologiczne i empiryczne. Dom*, Elipsa, Warszawa 2001.

lację społeczną. Koncentrują się one na podtrzymaniu funkcjonowania rodziny i realizacji przez nią określonych zadań w celu zapobiegania dalszej degradacji lub umieszczeniu dziecka (dzieci) w instytucjach opieki zastępczej.

Konkluzja

Rodzina w kryzysie to taka rodzina, której stabilność została naruszona i nieprawidłowo wypełniane są przez nią funkcje i zadania opiekuńczo-wychowawcze. Miejscem socjalizacji pierwotnej jest rodzina i jeśli znajduje się ona w kryzysie, w kryzysie jest także dzieciństwo[42].

Budowany od kilku lat system wsparcia dla rodzin dotkniętych kryzysem i ich dzieci oparty jest na schemacie: bez pilnej potrzeby nie należy ingerować w życie żadnej rodziny, rozpocząć od próby ochrony dobra dziecka przez udzielenie wsparcia całej rodzinie, nie umieszczając dziecka poza nią; celem odebrania dziecka nie powinno być zabranie go „na stałe", lecz – po możliwie krótkim czasie – oddanie go rodzicom[43]. Istotę prowadzonej reformy można zawrzeć w formule: od systemu opieki nad dzieckiem (z założenia pomijającego oddziaływanie wobec rodziny) ku próbie budowania systemu opieki nad dzieckiem i rodziną.

W Polsce mimo wielu korzystnych zmian w systemie opieki nad dzieckiem nie wypracowano dotąd jednego modelu pracy z dzieckiem i rodziną. Jak wynika z badań i informacji prasowych, większość interwencji na rzecz dzieci jest podejmowana zbyt późno, niejasne są kompetencje poszczególnych specjalistów, pracownicy socjalni nie są właściwie przygotowani do pracy z dziećmi i rodzinami, nie posiadają dostatecznej wiedzy w kwestii rozpoznawania potrzeb i zagrożeń. Decyzje dotyczące opieki podejmują sądy rodzinne, polegające zwykle na własnych służbach (policja, kuratorzy, ośrodki diagnostyczne), co w wielu wypadkach opóźnia i przedłuża proces interwencji, a ponadto wyklucza i piętnuje rodziców (ograniczenie władzy rodzicielskiej). Przydzielani rodzicom kuratorzy społeczni to osoby bez dostatecznego przygotowania zawodowego, podczas gdy złożoność problemów rodzin objętych interwencją sądów wymaga wysokich kwalifikacji i zaangażowania[44].

---

[42] B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie*…, dz. cyt.

[43] Por. M. Andrzejewski, *Rola sędziów rodzinnych w zreformowanym systemie opieki nad dziećmi*, w: *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, red. M. Racław-Markowska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005, s. 64–65.

[44] Z.W. Stelmaszczyk, *Rola i zadania służb społecznych ds. pomocy dziecku i rodzinie. Perspektywa europejska,* w: *Pomoc dzieciom i rodzinie*…, dz. cyt., s. 86; M. Kaczmarek, *Zmiana paradygmatu w opiece zastępczej. Uwagi do stanu reformy*, w: *Pomoc dzieciom i rodzinie*…, dz. cyt., s. 119.

Mimo wielkich zasobów i możliwości oraz stworzenia podstaw prawnych nie udało się w Polsce zbudować alternatywnego modelu pomocy dziecku i rodzinie. Wypracowanie takiego modelu jest, zdaniem wielu specjalistów, jednym z najpilniejszych zadań, jakie stoją przed administracją publiczną, samorządowcami lokalnymi i społecznością profesjonalistów pracujących z dziećmi i rodzinami[45].

LITERATURA

Andrzejewski M., *Rola sędziów rodzinnych w zreformowanym systemie opieki nad dziećmi*, w: *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, red. M. Racław-Markowska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005.

Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, IPiSS, Warszawa 2004.

Bielecka E., *Podstawowe zadania w pracy z dzieckiem i rodziną w grupie ryzyka*, w: *Formy pomocy dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, t. II, red. B. Matyjas, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2002.

Brągiel J., *Zagadnienie przemocy wobec dziecka w rodzinie*, w: *Pedagogika rodziny*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1997.

Fraser J.S., *The Strategic Rapid Intervention Approach*, w: *Treating Stress in Families*, red. Ch. Figley, Brunnel-Mazel Publisher, New York 1989.

Gautier A.H., *The State and The Family. A Comparative Analisis of Family Policies in Industrialized Countries*, Clarendon Press, Oxford 1996.

Gilliland B.E., James R.K., *Strategie interwencji kryzysowej*, PARPA, Warszawa 2005.

Głąbicka K., *Polityka społeczna w Unii Europejskiej. Aspekty aksjologiczne i empiryczne. Dom*, Elipsa, Warszawa 2001.

Górecki M., *Człowiek w kryzysie*, „Pedagogika Społeczna" 2001, nr 1.

Kaczmarek M., *Zmiana paradygmatu w opiece zastępczej. Uwagi do stanu reformy*, w: *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, red. M. Racław-Markowska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005.

Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej – szkice familologiczne*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005.

Kawula S., *Pedagogika społeczna – dzisiaj i jutro*, Akapit, Toruń 2012.

Kawula S., *Pomocniczość i wsparcie. Kategorie pedagogiki społecznej*, Oficyna Wydawnicza Kastalia, Olsztyn 2002.

Leśniak E., Dobrzyńska-Mesterhazy A., *Rodziny w kryzysie: diagnoza i interwencja kryzysowa*, w: *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, red. W. Badura-Madej, Interart, Warszawa 1996.

Lis-Turlejska M., *Psychologiczne konsekwencje traumatycznego stresu – współczesne kierunki badań*, „Nowiny Psychologiczne" 2000, nr 2.

Marynowicz-Hetka E., *Dziecko w rodzinie problemowej. Pomoc w rozwoju*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Matyjas B., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Żak, Warszawa 2008.

Matyjas B., Gościniewicz M., *Człowiek stary w rodzinie – o trudnym problemie przemocy wobec starszych*, Jedność, Kielce 2011.

---

[45] Z.W. Stelmaszczyk, *Rola i zadania służb społecznych*…, dz. cyt., s. 86.

McCubbin M.A., McCubbin H.I., *Theoretical Orientations to Family Stress and Coping*, w: *Treating Stress in Families,* red, Ch. Figley, Brunnel-Mazel Publisher, New York 1989.

Niewidzialne źródła i szanse rozwoju w okresie dzieciństwa, red. A. Brzezińska, Wyd. Fundacja Humaniora, Poznań 2003.

Nowak B.M., *Rodzina w kryzysie. Stadium resocjalizacyjne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2012.

Ornacka K., *Ewaluacja między naukami społecznymi i pracą socjalną*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.

Problemy rodziny w polityce społecznej, red. A. Kurzynowski, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991.

Rodzina. Społeczeństwo. Gospodarka rynkowa, red. J. Kroszel, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1995.

Stelmaszczuk Z.W., *Rola i zadania służb społecznych ds. pomocy dziecku i rodzinie. Perspektywa europejska,* w: *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, red. M. Racław-Markowska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005.

Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.

Tomaszewski T., *Ślady i wzorce*, WSiP, Warszawa 1984.

Urbaniak Z., *Amerykańska teoria pracy socjalnej w ujęciu H. Wayne Johnsona*, „Praca Socjalna" 1992, nr 2.

Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., Dz.U. z 2004 r., nr 64, poz. 593.

Iwona Werner

Poczucie rodzinnej koherencji – pojęcie oraz implikacje psychopedagogiczne

ABSTRACT. The article has two main objectives: the first is to present the possibility of bringing the construct of the sense of coherence (SOC) from the individual to family level both in the theoretical and empirical context, whereas the second is to attempt to identify the most important psychopedagogical implications related to the family sense of coherence (FSOC). The degree of practical usefulness of this construct and the associated diagnostic tool is currently poorly recognized as few studies have been carried out so far. However, existing data seems to indicate that a strong FSOC provides a perceptual, motivational and behavioral basis for the successful resolution of instrumental and emotional problems caused by stressors. Thus, the construct of the sense of family coherence seems to have a broad functional potential to support both individuals and families.

KEYWORDS: sense of family coherence, coping resources, family support

1. Poczucie koherencji jednostki – podstawowe założenia i ustalenia

W ramach jednego z konstytutywnych założeń poznawczej wizji człowieka przyjmuje się, że czynnikiem decydującym o radzeniu sobie z trudnościami życiowymi jest sposób, w jaki podmiot postrzega (lub: poznawczo konstruuje) siebie, otaczającą rzeczywistość oraz własne z nią relacje[1]. Czynniki pośredniczące w radzeniu sobie ze stresującymi wydarzeniami życiowymi Aaron Antonovsky[2] określa mianem uogólnionych zasobów odpornościowych, do których można zaliczyć: własności fizyczne organizmu, dobra materialne, cechy psychiczne jednostki, wsparcie społeczne, konsekwencje życia w określonej grupie społecznej i osadzenia w danej kulturze[3]. Tak sze-

[1] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować*, Fundacja IPN, Warszawa 1995; R. Lazarus, *Paradygmat stresu i radzenia sobie*, „Nowiny Psychologiczne" 1986, nr 3–4, s. 2–39.

[2] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia*…, dz. cyt.

[3] S. Holmberg, A. Thelin, E.L. Stiernström, *Relationship of sense of coherence to other psychosocial indices*, „European Journal of Psychological Assessment" 2004, nr 20, s. 227–236.

roko rozumiane zasoby odpornościowe nie tylko ułatwiają radzenie sobie w przebiegu sytuacji stresujących, kryzysowych, lecz także pełnią istotną rolę buforową – mogą przeciwdziałać powstawaniu bliższych i dalszych negatywnych konsekwencji trudnych doświadczeń. Według Antonovsky'ego:

> […] cechą wspólną wszystkich uogólnionych zasobów odpornościowych jest to, że ułatwiają zrozumienie sensu niezliczonych stresów, którymi stale jesteśmy bombardowani. Powtarzalność tych doświadczeń prowadzi z czasem do głębokiego poczucia koherencji[4].

Konstrukt poczucie koherencji (*sense of coherence*, SOC) Antonovsky definiuje jako „globalną orientację człowieka, wyrażającą stopień, w jakim człowiek ten ma dojmujące, trwałe, choć dynamiczne poczucie pewności, że:

- bodźce napływające w ciągu życia ze środowiska wewnętrznego i zewnętrznego mają charakter ustrukturowany, przewidywalny i wytłumaczalny (poczucie zrozumiałości; *comprehensibility*);
- dostępne są zasoby, które pozwolą mu sprostać wymaganiom stawianym przez te bodźce (poczucie zaradności – sterowalności; *manageability*);
- wymagania te są dla niego wyzwaniem wartym wysiłku i zaangażowania (poczucie sensowności; *meaningfulness*)"[5].

Wielokrotnie podkreślano znaczenie poczucia koherencji dla efektywnego radzenia sobie z życiowymi trudnościami i osiągania satysfakcji życiowej[6], czyli – najogólniej rzecz ujmując – czynnik SOC pełni funkcję adaptacyjną, wywierając istotny wpływ na jakość życia. Lepsze możliwości adaptacyjne osób o silnym poczuciu koherencji zaznaczają się już na etapie poznawczej oceny odbieranych informacji. Po pierwsze, osoby takie częściej oceniają stresor jako bardziej pozytywny, mniej zagrażający, nieszkodliwy lub obojętny. Po drugie, pozytywne doświadczenia związane ze skutecznym radzeniem sobie ze stresorami pozwalają na realistyczne postępowanie – nieprzywiązywanie wagi do mało istotnych bodźców, a zarazem większą gotowość do dostrzegania bodźców obiektywnie zagrażających. Osoby o silnym poczuciu koherencji w swoich relacjach ze światem przyjmują uogólnione założenie, że stresory można zrozumieć, odnaleźć ich sens. Staje się to podstawą do mobilizacji zasobów wewnętrznych i zewnętrznych oraz umotywowanych działań mających na celu poradzenie sobie z niekorzystną sytuacją życiową. Natomiast jednostki o słabym poczuciu koherencji częściej

---

[4] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia…*, dz. cyt., s. 11.

[5] Tamże, s. 34.

[6] Tamże; S. Ciairano, E. Rabaglietti, A. Roggero, T.C. Callari, *Life satisfaction, sense of coherence and job precariousness in Italian young adults,* „Journal of Adults Development" 2010, nr 17(3), s. 177-189.

będą przekonane, iż doświadczane trudności są niezrozumiałe i nieuniknione, a tym samym będą rezygnować z instrumentalnego rozwiązania problemu, koncentrując się raczej na usunięciu przykrych emocji będących następstwem reakcji stresowej. Słabe poczucie koherencji sprzyja ponadto lekceważeniu informacji podważających słuszność obranej strategii oraz mało efektywnemu wykorzystaniu posiadanej wiedzy w zmaganiu się ze stresorami[7]. Należy więc stwierdzić, że niski poziom poczucia koherencji będzie sprzyjał postrzeganiu sytuacji kryzysowych jako zagrażających i – co istotne – nie będzie sprzyjał mobilizacji do instrumentalnego mierzenia się z wymaganiami sytuacyjnymi, skutkując postawą bierną, bezwładnościową, która może wymagać zewnętrznej interwencji pomocowej.

2. Propozycja opisu rodziny w kategoriach poczucia rodzinnej koherencji

Niemałe zainteresowanie empirycznymi weryfikacjami poczucia koherencji, widoczne zarówno w literaturze światowej, jak również polskiej, ogniskuje się głównie na relacji stres – zdrowie vs. choroba (np. radzenie sobie z chorobą, profilaktyka zdrowotna, wsparcie społeczne, style radzenia sobie ze stresem, jakość życia, satysfakcja życiowa, psychofizyczny dobrostan), natomiast w zdecydowanie mniejszym stopniu badane są związki poczucia koherencji z innymi obszarami aktywności człowieka (np. pracą)[8]. Tym niemniej zaczyna się dostrzegać oraz doceniać pedagogiczne walory koncepcji poczucia koherencji, ujmując szeroko rozumianą edukację i wychowanie jako szczególnie newralgiczne obszary, w obrębie których kształtowana jest ludzka jednostka: jej osobowość, postawy, dyspozycje (np. właśnie poczucie koherencji), wskazując tym samym na możliwości świadomego kreowania u wychowanków/podopiecznych/uczniów silnego poczucia koherencji[9], które jest korzystne dla jednostki nie tylko z uwagi na adaptację psychospołeczną, ale również psychofizjologiczną. Skoro zatem pierwsze środowisko wychowawcze stanowi rodzina, można przyglądać się związkom jednostkowego poczucia koherencji z rodzinnymi uwarunkowaniami, co jest weryfikowane w rozlicznych badaniach[10]. Natomiast ideą, wedle mo-

---

[7] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia…*, dz. cyt.

[8] Zob. przegląd badań: I. Werner, *Poczucie koherencji a praca*, w: *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 107–128.

[9] J. Binnebesel, *Pedagogiczne możliwości kształtowania poczucia koherencji w kontekście salutogenetycznej koncepcji zdrowia A. Antonovsky'ego*, „Psychoonkologia" 2006, nr 2, s. 64–69.

[10] S. Sagy, A. Antonovsky, *The development of the sense of coherence: A retrospective study of early life experiences in the family*, „Journal of Ageing and Human Development" 2000, nr 51,

jej wiedzy, nieznaną szerzej w Polsce, a obecną w nielicznych publikacjach w literaturze światowej jest poczucie rodzinnej koherencji lub rodzinne poczucie koherencji (*sense of family coherence*; *family sense of coherence*, FSOC). Konstrukt ten nawiązuje do przekonania Antonovsky'ego, że o poczuciu koherencji można mówić nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale również grupowym, gdyż – jak sądzi twórca koncepcji SOC – poczucie koherencji jest także właściwością grupy społecznej. Z grupowym poczuciem koherencji mamy do czynienia, gdy dana zbiorowość ma poczucie świadomości grupowej, a tożsamość osobista i społeczna członków grupy są ze sobą ściśle związane. Dlatego też przedstawione zostaną teoretyczne założenia i empiryczne ustalenia w odniesieniu do poczucia rodzinnej koherencji (*family sense of coherence*, FSOC) oraz podjęta zostanie próba wskazania możliwych psychopedagogicznych implikacji tego konstruktu wraz z zaproszeniem do dyskusji nad przydatnością włączenia tego czynnika do opisu funkcjonowania rodziny – jej diagnozy i wsparcia.

Warto się zastanowić, jak należy rozumieć pojęcie „poczucie rodzinnej koherencji" i co miałby oznaczać silny lub słaby SOC w odniesieniu do rodziny. Wypada zwrócić uwagę na niejednoznaczność tego pojęcia i doprecyzować, jaki obszar rzeczywistości poddawany jest interpretacjom: rzeczywistość „w ogóle" czy wyłącznie „rzeczywistość rodzinna" oraz kto dokonuje tej oceny: rodzina jako całość poprzez wypracowanie wspólnego stanowiska czy też poszczególni członkowie rodziny? Pojęcie poczucia rodzinnej koherencji[11] można interpretować w różny sposób, jednak pragmatyczne podejście większości badaczy tego zagadnienia zawęża jego rozumienie do następującej operacyjnej definicji: rodziną o silnym poczuciu koherencji jest taka rodzina, w której poszczególni członkowie postrzegają rodzinną rzeczywistość jako zrozumiałą, sensowną i taką, z którą można sobie poradzić, oraz istnieje w tej grupie duża zgodność co do takiej percepcji[12]. Należy zatem zwrócić uwagę na dwa konieczne warunki, które muszą wystąpić, aby można było mówić o silnym poczuciu koherencji rodzinnej: (1) określony, zdefiniowany powyżej sposób postrzegania rodzinnej rze-

---

s. 155–166; T. Feldt, K. Kokko, U. Kinnunen, L. Pulkkinen, *The role of family background, school success, and career orientation in the development of sense of coherence*, „European Psychologist" 2005, nr 10, s. 298–308.

[11] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia…*, dz. cyt.; A. Antonovsky, T. Sourani, *Family sense of coherence and family adaptation*, „Journal of Marriage and the Family" 1988, nr 50, s. 79–92.

[12] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia…*, dz. cyt.; A. Antonovsky, T. Sourani, *Family sense of coherence…*, dz. cyt.; S. Sagy, A. Antonovsky, *The family sense…*, dz. cyt.; L. Kulik, *Explaining the sense of family coherence among husbands and wives: The Israeli case*, „Journal of Social Psychology" 2009, nr 149, s. 627–647.

czywistości oraz (2) zgodność członków rodziny co do takiego postrzegania rodzinnego systemu[13].

Przenosząc z wymiaru jednostkowego na grupowy empiryczne ustalenia dotyczące konsekwencji określonego poziomu poczucia koherencji dla funkcjonowania jednostki, można przyjąć, że silne poczucie rodzinnej koherencji jest traktowane jako bufor wobec rozmaitych trudności i kryzysów doświadczanych przez rodzinę, a zarazem czynnik wywierający wpływ na jakość życia rodziny, gdyż – jak wskazują badania – FSOC silnie koreluje z jakością życia rodziny[14]. Silne poczucie rodzinnej koherencji pozwala zatem członkom rodziny interpretować sytuacje kryzysowe w kategoriach wyzwania, które jest zrozumiałe (co może się przejawiać np. zgodą rodziny na przyjęcie problemu poprzez chociażby jego określenie/nazwanie/zdefiniowanie, które jest pierwszym krokiem do podjęcia działań zaradczych), a rodzina dysponuje zasobami wewnętrznymi i zewnętrznymi, które pozwolą na ograniczenie bądź zniwelowanie negatywnych aspektów tego problemu, oraz zna sensowne rozwiązania. To pociąga za sobą wysiłek mający na celu wyjaśnienie charakteru i przyczyn problemu oraz przegląd dostępnych opcji radzenia sobie z daną sytuacją problemową.

Na poziomie operacyjnym pojęcie poczucia rodzinnej koherencji odnosi się przede wszystkim do postrzeganej zgodności wewnątrzrodzinnej w zakresie pełnionych ról, regulujących funkcjonowanie norm, wzajemnego zrozumienia oraz znaczącego zaangażowania w życie rodzinne. W celu zilustrowania tego zagadnienia posłużę się przykładowymi pytaniami z oryginalnej skali do badania poczucia rodzinnej koherencji[15]:

- „Czy w twojej rodzinie panuje przekonanie, że każdy każdego dobrze rozumie?" – wybór odpowiedzi następuje przez wskazanie miejsca na 7-punktowej skali między stwierdzeniami: „Istnieje pełne zrozumienie wśród członków rodziny" a „Brakuje zrozumienia wśród członków rodziny" (pytanie diagnostyczne dla komponentu zrozumiałości);
- „Czy masz poczucie, że w twojej rodzinie możecie uzyskać od siebie wzajemną pomoc, gdy pojawi się problem?" – wybór między stwierdzeniami: „Zawsze możesz liczyć na pomoc wszystkich członków rodziny" a „Nie otrzymujesz pomocy od członków rodziny" (pytanie diagnostyczne dla komponentu zaradności);

---

[13] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia*…, dz. cyt.; A. Antonovsky, T. Sourani, *Family sense of coherence*…, dz. cyt.

[14] K.H. Anderson, *The relationship between family sense of coherence and family quality of life after illness diagnoses: Collective and consensus views*, w: *Stress, coping, and health in families: Sense of coherence and resiliency*, red. H.I. McCubbin, E.A. Thompson, A.I. Thompson, J.E. Fromer, Sage, London 1998, s. 169–187.

[15] A. Antonovsky, T. Sourani, *Family sense of coherence*…, dz. cyt., s. 79–92.

– „Kiedy w twojej rodzinie pojawiła się jakaś wielka trudność, np. poważna choroba, czy poczułaś(-eś), że to jest wyzwanie, aby mimo wszystko dalej funkcjonować w rodzinie, czy też że dalsze życie w tej rodzinie nie ma sensu?" (pytanie diagnostyczne dla komponentu sensowności).

Nieliczne badania skoncentrowane na FSOC, jakie przeprowadzono do tej pory[16], dostarczają przesłanek, iż rodziny z silnym poczuciem koherencji, czyli zgodne co do tego, że rodzina posiada wysokie poczucie koherencji, mają większą szansę na przystosowanie się do nowych lub kryzysowych sytuacji (np. związanych z przejściem na emeryturę jednego z małżonków lub poważnej choroby członka rodziny). Bardziej prawdopodobne jest też, że w przypadku trudnych sytuacji będą one bardziej elastyczne w swoim funkcjonowaniu, będą potrafiły dokonać reorganizacji po zmianie życiowej, także tej o charakterze kryzysowym, tak by zoptymalizować funkcjonowanie wewnątrz samej rodziny, jak i w odniesieniu do jej relacji ze światem zewnętrznym. Ponieważ istnieją przesłanki, które pozwalają sądzić, że dominujące sposoby radzenia sobie przez rodzinę z sytuacjami kryzysowymi są nie tylko wypadkową indywidualnych właściwości poszczególnych członków rodziny, ale także podlegają transmisji międzypokoleniowej, czy wreszcie są efektem szerszych wpływów socjokulturowych, to można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że właśnie rodzina jest dla jednostki szczególnie ważnym obszarem uczenia się/nabywania strategii radzenia sobie z wyzwaniami i zagrożeniami. Jak empirycznie wykazano[17], silne poczucie rodzinnej koherencji mierzone u studentów I roku (wraz z silnym indywidualnym SOC) korelowało z większymi możliwościami w zakresie wykorzystania różnorodnych źródeł wsparcia w sytuacji kryzysowej. Badanie to potwierdziło więc prawidłowość, która jest dobrze empirycznie umocowana w odniesieniu do jednostkowego SOC, że silne poczucie rodzinnej koherencji ma walor zasobu odpornościowego także dla jednostki, która mierzy się z wyzwaniami pojawiającymi się poza rodziną, gdyż np. chętniej poszukuje wsparcia i chętniej z niego korzysta.

Jaki rodzaj relacji zachodzi między jednostkowym poczuciem koherencji (SOC) a poczuciem rodzinnej koherencji (FSOC)? W jakim stopniu i w jakim sensie te dwa czynniki są od siebie zależne? Badania pokazują, co nie jest zaskakujące, że istnieje stosunkowo silne powiązanie (korelacja na poziomie 0,4–0,6) pomiędzy SOC i FSOC[18]. Jakkolwiek indywidualny SOC jest silnie powiązany z FSOC, nie są to obszary tożsame. Różnicując te dwie miary, chciała-

---

[16] Tamże; S. Sagy, A. Antonovsky, *The family sense of coherence and the retirement transition*, „Journal of Marriage and the Family" 1992, nr 54, s. 983–993.

[17] L. Wickens, A.P Greeff, *Sense of family coherence and the utilization of resources by first-year students*, „The American Journal of Family Therapy" 2005, nr 33, s. 427–441.

[18] Tamże.

bym posłużyć się analogią z obszaru genetyki zachowania. Otóż w celu dokładnego poznania wkładu czynników środowiskowych w wyjaśnienie wariancji zachowania jednostki wyodrębnia się dwa składniki środowiskowe określane w polskojęzycznej literaturze jako środowisko wspólne (*shared environment*) oraz środowisko specyficzne (*nonshared environment*)[19]. Środowisko wspólne definiowane jest jako „obejmujące zespół wewnątrzrodzinnych czynników dzielonych przez członków danej rodziny i upodabniających ich do siebie oraz specyficzne, obejmujące zasób indywidualnych doświadczeń środowiskowych danej osoby i różnicujące także członków tej samej rodziny"[20]. Do środowiska wspólnego zalicza się status społeczno-ekonomiczny rodziny, liczbę wspólnie mieszkających osób czy wyposażenie mieszkania (np. dostęp do domowej biblioteczki), ale też właściwości systemu rodzinnego, takie jak osobowość poszczególnych członków rodziny, metody wychowawcze czy tradycje rodzinne i klimat rodzinny. Natomiast środowisko specyficzne charakteryzuje się poprzez odwołanie do indywidualnych, niepowtarzalnych doświadczeń jednostki gromadzonych zarówno w rodzinie (np. powiązanych z kolejnością urodzeń), jak i poza nią, a zdobywanych m.in. w rozmaitych relacjach z osobami spoza rodziny. Ostatecznie więc niepowtarzalne ukształtowanie jednostki ma zarówno wymiar grupowy (tu: rodzinny), jak i *stricte* indywidualny, przy czym oba te wymiary pozostają ze sobą w dynamicznej relacji. Podobnie jest w przypadku poczucia koherencji, którego indywidualny poziom kształtowany jest zarówno na podstawie doświadczeń rodzinnych, jak i jednostkowych. Rodzina i jej funkcjonowanie, znajdujące częściowe odzwierciedlenie w poziomie FSOC, współkształtują indywidualny SOC na raczej wysokim bądź też raczej niskim poziomie. Tym niemniej również doświadczenia gromadzone poza rodziną są ważne dla formowania SOC na określonym poziomie.

3. Poczucie rodzinnej koherencji – możliwości aplikacji w wybranych obszarach wspierania jednostki i rodziny

Konstrukt poczucia rodzinnej koherencji – z racji wielości i wagi aspektów, które łączy, oraz prostoty w wymiarze operacyjnym – posiada potencjalną wartość funkcjonalną w zakresie szeroko rozumianego obszaru wspierania jednostki i rodziny. Stopień praktycznej przydatności tego konstruktu i związanego z nim narzędzia diagnostycznego jest jeszcze słabo rozpoznany z powodu niewielu przeprowadzonych dotąd badań. Skoro jednak zmiana paradygmatu z patogenicznego na salutogenetyczny w za-

[19] W. Oniszczenko, *Genetyka zachowania a osobowość*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne" 2008, nr 5, s. 137–147.

[20] Tamże, s. 138.

kresie tworzenia i wspierania optymalnego dobrostanu jednostki jest pozytywnie weryfikowana w rozmaitych kontekstach[21], to istnieją podstawy, by przyjąć to samo założenie w odniesieniu do systemu rodzinnego. Poniżej przedstawiam krótki katalog najważniejszych implikacji psychopedagogicznych związanych z konstruktem poczucia rodzinnej koherencji:

1. W odniesieniu do młodzieży i młodych dorosłych poczucie rodzinnej koherencji można traktować jako psychospołeczny kapitał jednostki, swoisty wzorzec postrzegania rodziny w podstawowych aspektach:
   - poznawczym (w zakresie którego jednostka odpowiada sobie m.in. na pytania: Jaka jest rodzina? Jaki jest w rodzinie podział ról? Czy rodzina to miejsce, w którym można zostać zrozumianym?),
   - emocjonalnym (Jak czuję się w rodzinie? Jak w rodzinie czują się moi bliscy?),
   - instrumentalnym (Jak rodzina radzi sobie z różnorodnymi zadaniami? Jak rodzina radzi sobie w trudnych sytuacjach? Jak ja radzę sobie w rodzinie?).

Warto zauważyć, że taki uogólniony obraz rodziny generacyjnej i zgodność poszczególnych członków co do danego schematu będą wywierać wpływ na projektowanie swojej przyszłości przez młodzież i podejmowanie decyzji uwzględniających życie w rodzinie (przede wszystkim założenie rodziny prokreacyjnej) bądź poza nią.

2. Poczucie rodzinnej koherencji jako istotny instrument w zakresie kształtowania preferowanych sposobów radzenia sobie ze stresem oraz kształtowania indywidualnego poczucia koherencji, zwłaszcza przez grupy nieposiadające stabilnego obrazu siebie oraz swoich możliwości, np. dzieci i młodzież. Stosunkowo silne FSOC będzie sprzyjać lepszej adaptacji do rozmaitych wymagań środowiskowych, a zarazem poszukiwaniu wsparcia w wymagających tego sytuacjach. Wobec szeregu zjawisk dezorganizujących funkcjonowanie współczesnej rodziny należy mieć świadomość, że niski poziom FSOC będzie miał przełożenie na słabe jednostkowe poczucie koherencji, co będzie skutkować nieadaptatywnymi strategiami radzenia sobie, a tym samym może wymagać pomocy i wsparcia w różnych obszarach życia społecznego.

3. Pomocy chętniej szukają i chętniej z niej korzystają osoby posiadające zasoby w postaci silnego SOC i silnego FSOC[22]. Niepokojące dla praktyków wsparcia powinno być zatem to, że osoby o słabym SOC, dla których rzeczywistość jest bardziej zagrażająca i nieprzewidywalna, mogą nie poszukiwać pomocy albo nie wierzyć w jej skuteczność. Kwestią otwartą, gdyż nierozstrzygniętą empirycznie, pozostaje poszukiwanie pomocy przez rodziny

---

[21] C.M. Becker, M.A Glascoff, W.M Felts, *Salutogenesis 30 Years Later: Where do we go from here?*, „International Electronic Journal of Health Education" 2010, nr 13, s. 25–32.

[22] L. Wickens, A.P Greeff, *Sense of family*…, dz. cyt.

o słabym FSOC. Można tylko przypuszczać, że rodziny te mają problem już z samym komunikowaniem potrzeby wsparcia z zewnątrz, stosują mało adaptacyjne metody radzenia sobie z kryzysami i – to już spekulatywna hipoteza – częściej dochodzi w nich do ekstremalnych sytuacji, np. związanych ze stosowaniem przemocy jako sposobem radzenia sobie z poczuciem bezradności. Wydaje się więc, że w ramach systemu pomocy socjalnej diagnoza poczucia rodzinnej koherencji pozwoliłaby na poznanie potencjału rodziny w tym zakresie i związanych z nim możliwych następstw.

4. Poczucie rodzinnej koherencji mogłoby zostać wykorzystywane jako narzędzie diagnozujące stopień konsensusu rodzinnego w wybranych układach rodzinnych: między dziećmi i rodzicami (dotychczasowe badania wskazują na rozbieżności w tym zakresie, zwłaszcza między rodzicami a ich nastoletnimi dziećmi)[23] czy pomiędzy małżonkami. Ten ostatni element wydaje się istotny, szczególnie w dobie przedefiniowywania ról żony/matki oraz męża/ojca[24]. FSOC mogłoby także być narzędziem stosowanym w badaniach podłużnych, w których obserwowano by dynamikę związku[25] na różnych etapach rozwoju rodziny. Badanie konsensusu rodzinnego mogłoby więc mieć zastosowanie w poradnictwie rodzinnym, w rodzinnych mediacjach oraz wspomagająco w terapii rodzinnej.

5. Ze względu na częściową niezależność SOC i FSOC w sytuacji funkcjonalnego niedomagania rodziny wzmacnianie indywidualnego poczucia koherencji u dzieci i młodzieży powinno być wyzwaniem dla środowisk opiekuńczych, wychowawczych, edukacyjnych, których spójne oddziaływania powinny być zorientowane na tworzenie koherentnej wizji rzeczywistości swoich podopiecznych, wychowanków, uczniów[26].

Zakończenie

Kontekst cywilizacyjny współczesności z jego dynamiką, niepewnością, nieprzewidywalnością, niejednoznacznością oraz ulotnością znaczeń i relacji społecznych jest, w kategoriach psychologicznych, bez wątpienia źródłem permanentnego stresu i niższego poczucia dobrostanu psychicznego[27]. Przyj-

---

[23] Tamże.

[24] Na przykład im równomierniej rozłożone są obowiązki domowe pomiędzy małżonkami, tym silniejsze FSOC małżonków; L. Kulik, *Explaining the sense of family coherence*…, dz. cyt.

[25] Na przykład wykazano ujemny związek wieku mężów z poziomem FSOC. Tamże.

[26] J. Binnebesel, *Pedagogiczne możliwości kształtowania poczucia koherencji*…, dz. cyt.; L. Kulik, *Explaining the sense of family coherence*…, dz. cyt.

[27] V. Greco, D. Roger, *Uncertainty, stress and health*, „Personality and Individual Differences" 2003, nr 34; C. Jeffrey, L. McDowell, *Youth in a comparative perspective. Global change, local lives*, „Youth & Society" 2004, nr 36, s. 1057–1068.

mując zatem, że doświadczanie stresu jest nieodłączną częścią ludzkiego życia[28], a jego oddziaływanie na człowieka może mieć charakter zarówno destrukcyjny, jak i mobilizujący, trudne czy krytyczne położenie życiowe może stanowić przyczynę zaburzeń jego funkcjonowania, jak również służyć jego rozwojowi. Szczególną rolę w procesie radzenia sobie ze stresem pełnią zasoby odpornościowe, a wśród nich silne poczucie koherencji, które jest zasobem nie tylko jednostkowym, ale także – co starano się wykazać w niniejszym tekście – grupowym, zwłaszcza w odniesieniu do systemu rodzinnego.

Twórca koncepcji poczucia koherencji, A. Antonovsky, łączył socjologiczną i psychologiczną perspektywę oglądu współczesności[29], wskazując, iż coraz bardziej złożona rzeczywistość zewnętrzna staje się przyczyną wewnętrznych konfliktów, a wielość możliwości wyboru, przed jakimi staje współczesny człowiek, powoduje doświadczanie rzeczywistości jako przesyconej chaosem. W tym sensie można wskazać na paralelność refleksji dotyczącej późnej nowoczesności[30] i koncepcji poczucia koherencji[31]. Przekonanie, że otaczający jednostkę świat jest koherentny – zrozumiały, sensowny i podlegający jej intencjonalnym działaniom – sprzyja radzeniu sobie z wymaganiami współczesnej, zmiennej rzeczywistości. Silne jednostkowe poczucie koherencji ułatwia więc poruszanie się w świecie płynnej nowoczesności, choć nieocenionym wsparciem w tym zakresie są również bliscy – rodzina. Przeświadczenie, że rodzina jest zgodna, a jej członkowie wzajemnie się rozumieją i wspierają oraz potrafią ze sobą harmonijnie współdziałać jest ważnym zasobem współczesnego człowieka, a zadaniem profesjonalistów działających na rzecz dobrostanu jednostek i grup jest docieranie do tych zasobów oraz ich wspieranie.

LITERATURA

Andersen H., Mørch S., *Individualization and the challenge subject*, „Identity: An International Journal of Theory and Research" 2005, nr 5 (3).

Anderson K.H., *The relationship between family sense of coherence and family quality of life after illness diagnoses: Collective and consensus views*, w: *Stress, coping, and health in families: Sense*

---

[28] A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia…*, dz. cyt.; H. Selye, *Stres okiełznany*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

[29] A. Antonovsky, *Complexity, conflict, chaos, coherence, coercion and civility*, „Social Science Medicine" 1993, nr 37 (8), s. 969–983.

[30] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002; A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

[31] H. Andersen, S. Mørch, *Individualization and the challenge subject*, „Identity: An International Journal of Theory and Research" 2005, nr 5 (3), s. 261–285.

of coherence and resiliency, red. H.I. McCubbin, E.A. Thompson, A.I. Thompson, J.E. Fromer, Sage, London 1998.

Antonovsky A., *Complexity, conflict, chaos, coherence, coercion and civility*, „Social Science Medicine" 1993, nr 37 (8).

Antonovsky A., *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować*, Fundacja IPN, Warszawa 1995.

Antonovsky A., Sourani T., *Family sense of coherence and family adaptation*, „Journal of Marriage and the Family" 1988, nr 50.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Becker C.M., Glascoff M.A., Felts W.M., *Salutogenesis 30 Years Later: Where do we go from here?*, „International Electronic Journal of Health Education" 2010, nr 13.

Binnebesel J., *Pedagogiczne możliwości kształtowania poczucia koherencji w kontekście salutogenetycznej koncepcji zdrowia A. Antonovsky'ego*, „Psychoonkologia" 2006, nr 2.

Ciairano S., Rabaglietti E., Roggero A., Callari T.C., *Life satisfaction, sense of coherence and job precariousness in Italian young adults*, „Journal of Adults Development" 2010, nr 17 (3).

Feldt T., Kokko K., Kinnunen U., Pulkkinen L., *The role of family background, school success, and career orientation in the development of sense of coherence*, „European Psychologist" 2005, nr 10.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Greco V., Roger D., *Uncertainty, stress and health*, „Personality and Individual Differences" 2003, nr 34.

Holmberg S., Thelin A., Stiernström E.L. *Relationship of sense of coherence to other psychosocial indices*, „European Journal of Psychological Assessment" 2004, nr 20.

Jeffrey C., McDowell L., *Youth in a comparative perspective: Global change, local lives*, „Youth & Society" 2004, nr 36.

Kulik L., *Explaining the sense of family coherence among husbands and wives: The Israeli case*, „Journal of Social Psychology" 2009, nr 149.

Lazarus R., *Paradygmat stresu i radzenia sobie*, „Nowiny Psychologiczne" 1986, nr 3–4.

Oniszczenko W., *Genetyka zachowania a osobowość*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne" 2008, nr 5.

Sagy S., Antonovsky A., *The development of the sense of coherence: A retrospective study of early life experiences in the family*, „Journal of Ageing and Human Development" 2000, nr 51.

Sagy S., Antonovsky A., *The family sense of coherence and the retirement transition*, „Journal of Marriage and the Family" 1992, nr 54.

Selye H., *Stres okiełznany*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

Werner I., *Poczucie koherencji a praca*, w: *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.

Wickens L., Greeff A.P., *Sense of family coherence and the utilization of resources by first-year students*, „The American Journal of Family Therapy" 2005, nr 33.

Marta Grześko-Nyczka

Istota i przejawy społecznego problemu dezorganizacji rodziny w Polsce po 1989 r.

ABSTRACT. The contemporary socio-cultural transformation and economic situation have provided ground for many changes in the functioning of today's families thus indirectly contributing to their disorganization. The difficulties and problems that arise nowadays often significantly threaten and have serious consequences for the functioning of entities, groups and even the whole society. The author of this article tries to define what the social problem of family disorganization really is and what its symptoms are. The presented scope of destructive phenomena occurring in families illustrates the complexity of the social problem of family disorganization in Poland. At the same time the article also points to the syndromes of this problem and indicates its nature.

KEYWORDS: social problem, family disorganization, family problems

Wprowadzenie

Rodzina zmienia się w czasie, jest bowiem zależna od uwarunkowań społeczno-gospodarczych i ekonomicznych, które wpływają na jej strukturę i funkcje. Zależność ta ma charakter obustronny, gdyż zmiany, jakie zachodzą na poziomie życia rodzinnego niosą ze sobą określone skutki społeczne. Dzieje ludzkości pokazują, że najbardziej stabilny okazał się patriarchalny model rodziny, który występował w starożytności, feudalizmie i kapitalizmie, a jego załamanie nastąpiło w epoce postindustrialnej, cechującej się również obniżeniem wskaźnika zawierania małżeństw, wzrostem liczby rozwodów oraz matek samotnie wychowujących dzieci, spadkiem dzietności, a także rozwojem nowych form życia małżeńsko-rodzinnego. Jak podkreśla Anna Kwak, rodzina nie zanika, lecz staje się coraz bardziej zróżnicowana i złożona, gdyż adaptuje się do zmieniających się warunków życia społecznego[1]. Rozpatrując kwestie przeobrażeń rodziny urastających do

[1] A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005, s. 46.

rangi problemu społecznego, istotne jest zwrócenie uwagi na uwarunkowania zewnętrzne, a zwłaszcza uwzględnienie dynamiki przemian społeczno-kulturowych.

1. Kontekst przemian życia rodzinnego we współczesnej Polsce

Polski Okrągły Stół, a także wolne wybory w 1989 r. oznaczały nie tylko kres rządów komunistycznych w Polsce, ale i początek upadku całego systemu[2]. Związane z tym radykalne reformy ekonomiczne oraz zmiany ustrojowe doprowadziły do zmiany kulturowej, a nawet powstania dysonansu kulturowego, ujawniającego się w swoistym dualizmie współistniejących kultur: starej i nowej. Nowe reguły życia pozostawały w sprzeczności z dawnymi normami i wartościami, zakorzenionymi w pamięci, mentalności oraz nawykach ludzi tego samego pokolenia. Nowy system, charakteryzujący się istnieniem kapitalistycznego rynku, demokratycznej polityki i wolności myśli, wyznaczył zupełnie inne zasady niż dotychczasowy system normatywny realnego socjalizmu[3].

W dobie transformacji ustrojowej, kiedy dawne sposoby działania przestały przynosić oczekiwane rezultaty, czy też w ogóle przestały obowiązywać, pojawił się chaos aksjonormatywny, który doprowadził do dezorientacji znaczną część społeczeństwa polskiego. Metafora „biegu przed karetą" Anny Gizy-Poleszczuk dobrze oddaje specyfikę ówczesnych realiów, cechujących się przyspieszonym przejmowaniem wzorów i narzędzi, bez odpowiednio rozwiniętej infrastruktury oraz postaw[4]. Ustalone dotąd, w dużej mierze zautomatyzowane, wzory myślenia i postępowania oraz indywidualne i grupowe strategie osiągania celów zostały zdezaktualizowane. Upadł bowiem system, który kształtował światopogląd i stanowił główny punkt odniesienia dla społeczeństwa[5].

Załamanie porządku zbiorowego, wyrażające się w braku ustalonych i adekwatnych do sytuacji reguł i praw, osłabieniu więzi oraz kontroli społecznej, doprowadziło do anomii. Ludziom zaczęło brakować wzorców dzia-

---

[2] I. Krzemiński, *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*, w: *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, red. I. Krzemiński, Scholar, Warszawa 2004, s. 9–35.

[3] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002, s. 278–280.

[4] A. Giza-Poleszczuk, *Brzydkie kaczątko Europy, czyli Polska po czternastu latach transformacji*, w: *Zmiana czy stagnacja,* red. M. Marody, Scholar, Warszawa 2004, s. 247–269.

[5] E. Wnuk-Lipiński, *O dylematach polskiej transformacji,* w: *Polska. Ale jaka?*, red. M. Jarosz, Scholar, Warszawa 2005, s. 98. Por. M. Jarosz, *Nie tylko kłopoty z transformacją. Jaka Polska?*, w: *Polska. Ale jaka?*, dz. cyt., s. 311–338.

łania, co w połączeniu z trudnościami czy wręcz bezsilnością w poszukiwaniu nowych stało się dla wielu z nich przyczyną rozmaitych problemów, prowadząc do przekonania, że niewiele można osiągnąć w tak chaotycznej i nieprzewidywalnej rzeczywistości[6].

Upadek komunizmu w Polsce stał się niewątpliwie punktem zwrotnym w funkcjonowaniu życia społecznego, jednak:

> […] procesy zachodzące w społeczeństwie polskim są coraz mniej specyficzne jako procesy transformacji charakterystyczne dla społeczeństwa postrealnosocjalistycznego, a stają się coraz bardziej uniwersalne, jako procesy dostosowywania się do porządku światowego. Pomimo specyficznej sytuacji, w jakiej funkcjonują rodziny w Polsce, przeobrażenia, jakie się wewnątrz niej dokonują, są w dużej mierze zgodne z przemianami i trendami, które zachodzą w rodzinach innych krajów[7].

Drugim ważnym źródłem przemian współczesnej rodziny, poza transformacją ustrojową, są oddziaływania globalizacyjne. Doprowadziły one do powstania odrębnej formacji społeczno-kulturowej – ponowoczesności, w którą społeczeństwa zaczęły wkraczać pod koniec XX wieku. Ponowoczesną fazę rozwoju kultury cechuje:

- złożony, heterogenny charakter rzeczywistości społecznej,
- indywidualizacja, pluralizacja dążeń i działań ludzkich,
- różnorodność oferty kulturowej, wielość światopoglądów, stylów życia, ideologii,
- znacząca rola środków masowej komunikacji,
- niepewność, niejednoznaczność oraz niestabilność kultur[8].

Wraz z przejściem od społeczeństwa tradycyjnego, poprzez nowoczesne, do ponowoczesnego radykalnie zmieniła się sytuacja społeczna, moralna i religijna. Znakiem nowego typu społeczeństwa jest brak uporządkowanej wizji życia, jednoznacznej hierarchii wartości oraz głównych punktów odniesienia dla życia codziennego. Jakkolwiek świat zawsze cechował się różnorodnością, współczesny człowiek stoi w obliczu niezliczonych informacji,

---

[6] H. Bojar, *O źródłach słabości etosu demokratycznego w Polsce* w: *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, red. E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybertowicz, IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 90–95; K. Szafraniec, *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmiany*, Wyd. UMK, Toruń 1986, s. 23–24; R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1982, s. 227.

[7] Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003, s. 101; T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, WAM, Kraków 2007, s. 56.

[8] T. Paleczny, *Stosunki międzykulturowe. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo Edukacji, Kraków 2005, s. 390–391.

różnorodnych wartości i wzorów zachowań, które zmieniają się w błyskawicznym tempie, nie dając czasu na zastanowienie się i głębszą refleksję. Jednoznaczne kryteria oceny zjawisk przestają istnieć, dlatego każda rodzina musi nieustannie reinterpretować posiadany system norm i wartości, który stanowi podstawę jej trwania jako wspólnoty. Pluralizm kulturowy to ogromne zagrożenie dla wychowania, gdyż przesuwa granice tego, co dozwolone, akceptowalne. Janusz Mariański nazywa go „pułapką modernizacji"[9].

Paradoksalnie w owej różnorodności można dostrzec również możliwość pełniejszej samorealizacji człowieka i kształtowania jego osobowości. Społeczeństwo ponowoczesne pozwala jednostkom na korzystanie z prawa do wolności słowa, poglądów, stylu życia, a także autonomicznego wyboru własnej wizji rzeczywistości oraz dążenia do doskonałości w specyficznym dla siebie rozumieniu[10]. Procesy indywidualizacji „z jednej strony przynoszą konsekwencje wzbogacające poszczególne osoby i rodziny przez nie tworzone, z drugiej stają się elementami burzącymi dotychczasowe warunki funkcjonowania rodzin"[11].

W późnej nowoczesności nie tylko zwiększa się rzeczywista obecność ryzyka, ale także jego społeczna percepcja. Niepewność występuje we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia i dotyczy wszystkich[12]. Jak podkreśla Ulrich Beck, wszyscy ludzie są dziś zagrożeni nowym niebezpieczeństwem, gdyż ryzyko jest demokratyczne. W związku z tym biografie społeczne stają się coraz bardziej niepewne, a wszechobecne zagrożenie przestaje być kwestią wewnętrzną danego kraju, lecz „światowej wspólnoty niebezpieczeństw"[13]. Postęp, który niegdyś budził optymizm, dziś stał się źródłem licznych lęków i niepewności, a nieustanne zmiany niosą ze sobą kryzys i napięcie[14].

---

[9] J. Mariański, *Religia i Kościół między tradycją a ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Nomos, Kraków 1997, s. 97; tenże, *Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, TN KUL, Lublin 1998, s. 33. Szerzej: M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

[10] T. Szkołut, *Spór o sens pluralizmu w kulturze i sztuce postmodernistycznej*, w: *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej*, red. T. Szkołut, Wyd. UMCS, Lublin 1994, s. 114–115.

[11] W. Danilewicz, *Rodzina wśród ponowoczesnych dylematów,* w: *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, red. W. Danilewicz, Żak, Warszawa 2009, s. 189.

[12] Obserwuje się takie zjawiska, jak: uniwersalizacja ryzyka (katastrofy zagrażające każdemu, bez względu na wiek, płeć, przynależność etniczną, np. wojna nuklearna), globalizacja ryzyka (rozprzestrzenianie się ryzyka na całą populację ludzką), instytucjonalizacja ryzyka (organizacje bazujące na ryzyku, np. hazard, ubezpieczenia, sporty ekstremalne), zwrotny charakter ryzyka (wzmacnianie ryzyka jako efekt ludzkich działań, np. zagrożenie ekologiczne będące rezultatem uprzemysłowienia). Szerzej: P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków 2005, s. 91.

[13] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 348.

[14] Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Sic!, Warszawa 2007, s. 19–21.

2. Zagrożenia funkcjonowania współczesnej polskiej rodziny

Istniejące uwarunkowania, zarówno o zasięgu państwowym, jak i globalnym, tworzą dla egzystencji obywateli Polski specyficzne realia, które z jednej strony otwierają przed nimi nowe możliwości i wyzwania, a z drugiej – stwarzają coraz większe zagrożenia dla ich rozwoju i pomyślnego kształtowania losów życiowych, zagrażając tym samym dotychczasowej organizacji życia rodzinnego i funkcjonowaniu całego społeczeństwa. Głębokie przeobrażenia społeczno-kulturowe ostatnich dekad w Polsce przyniosły wiele uciążliwych zmian w funkcjonowaniu rodzin. Potwierdzają to m.in. doniesienia naukowe socjologa Zbigniewa Tyszki, który prezentując etiologię dysfunkcjonalności polskiej rodziny, wyróżnił szereg negatywnych zjawisk w postaci 11 przyczyn i skutków. Należą do nich:

1) postępujący proces dezintegracji wewnątrzrodzinnej wynikający z pozarodzinnych doświadczeń socjalizacyjnych poszczególnych jej członków,
2) osłabienie więzi wspólnotowych poprzez zwiększanie się dystansu międzypokoleniowego, czego efektem może być osamotnienie, chłód emocjonalny,
3) wzrost atomizacji społecznej, a zarazem anonimowości jednostek, znacznie utrudniający wypełnianie funkcji kontrolnej i wychowawczej,
4) spadek autorytetu rodziców, dziadków, zmniejszający zakres i siłę ich oddziaływania,
5) zmiany w pozycjach i rolach wewnątrzrodzinnych wynikające z podjęcia pracy zawodowej przez matki i spadku autorytetu ojca, tracącego funkcję jedynego żywiciela rodziny; w parze z pracą zawodową matek idzie ograniczanie czasu domowego, w tym zmniejszenie ich aktywności wychowawczej i kontrolnej,
6) znaczny spadek dzietności spowodowany udoskonaleniem metod zapobiegania ciąży oraz wzrostem znaczenia wartości konkurencyjnych wobec wartości rodzicielstwa,
7) postępujący proces atomizacji i indywidualizacji jednostek w rodzinie, eksponujący ich wolność oraz możliwość samorealizacji,
8) zmniejszenie wewnątrzrodzinnej spójności, wzrastająca liczba konfliktów przyczyniających się do pogorszenia atmosfery wychowawczej, czego efektem jest niska jakość oddziaływań socjalizacyjno-wychowawczych oraz wzrost zachowań dewiacyjnych,
9) pluralizm norm i wartości wszechobecnych w społeczeństwie, stający się silnie konkurencyjnym wobec wychowania w rodzinie pasmem oddziaływań socjalizacyjnych,
10) brak przygotowania rodziców do radzenia sobie w realiach dzisiejszego świata, rodzący potrzebę pedagogizacji,

11) wzrost liczby rodzin problemowych i patologicznych, pociągający za sobą wzrost liczby dzieci słabo uspołecznionych, wykolejonych, wchodzących w konflikt z prawem, oraz rozwój różnych form patologii społecznej[15].

Problemy i zagrożenia życia rodziny w ujęciu patologii, dysfunkcji, dysfunkcjonalności, dezorganizacji czy dewiacji są szeroko omawiane w licznych pracach naukowych[16]. Niniejsze rozważania zmierzają jednak do ukazania szkodliwych zjawisk w życiu rodzinnym w innymi kontekście, a mianowicie w kontekście teorii problemów społecznych. Przeobrażenia w zakresie funkcjonowania oraz struktury współczesnych rodzin w Polsce doprowadziły bowiem do powstania społecznego problemu dezorganizacji rodziny.

3. Dezorganizacja rodziny w ujęciu teorii problemów społecznych

Jakkolwiek wiele się dziś mówi o kryzysie rodziny, w polskiej literaturze przedmiotu pośród licznych trapiących kwestii i problemów społecznych nie wyodrębniono dotąd społecznego problemu dezorganizacji rodziny. Można jednak odnaleźć analizy różnych problemów społecznych pod kątem ich wpływu na dezorganizację życia rodzinnego. Jak podaje Krzysztof Czekaj, problemy, z jakimi boryka się współczesna polska rodzina, można podzielić na zewnętrzne, tj. bezrobocie, ubóstwo, a także bezdomność, oraz wewnętrzne, do których w pierwszej kolejności zalicza się: separacje i rozwody, przemoc fizyczną, psychiczną, seksualną, problem alkoholowy i narkotykowy, problemy zdrowia psychicznego, izolację i osamotnienie ludzi starych oraz przestępczość[17].

Inaczej rzecz się ma w amerykańskich zestawieniach problemów społecznych, gdzie społeczny problem dezorganizacji rodziny został zdefiniowany m.in. przez Williama J. Goode'a jako rozpad jedności (spoistości) rodziny oraz załamanie wzoru wypełniania ról w rodzinie, kiedy to jeden lub więcej członków nie wywiązuje się z realizacji zadań i obowiązków przypisanych społecznie konkretnej roli w rodzinie. Mimo że poszczególne formy

---

[15] Z. Tyszka, *Istota zmiany w socjalizacji rodzinnej*, „Problemy Rodziny" 2000, nr 2–3, s. 31–34.

[16] T. Sakowicz, *Dysfunkcjonalność rodziny a resocjalizacja. Wybrane teksty z socjologii rodziny i resocjalizacji*, Impuls, Kraków 2006, s. 35–36. H. Izdebska, *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki nad dzieckiem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967, s. 12–13.

[17] K. Czekaj, *Dezorganizacja rodziny w zmieniającym się społeczeństwie*, w: *Labirynty współczesnego społeczeństwa. Kluczowe problemy społeczne w kształceniu pracowników socjalnych*, red. K. Czekaj, K. Gorlach, M. Leśniak, Interart, Warszawa 1996, s. 225–230.

dezorganizacji rodziny można analizować oddzielnie, większość z nich da się sklasyfikować w postaci następujących typów:

- niezalegalizowany związek rodziców,
- rozpad rodziny z powodu odejścia jednego z małżonków w wyniku unieważnienia małżeństwa, separacji, rozwodu, porzucenia rodziny czy długotrwałej migracji zarobkowej,
- zaniedbanie emocjonalne członków rodziny, brak wsparcia emocjonalnego,
- problem rodziny wynikający z zewnętrznych, niezależnych okoliczności, takich jak śmierć rodzica, powódź, wojna czy kryzys gospodarczy,
- wewnętrzny problem powodujący niewłaściwe wypełnianie ról społecznych, wynikający z psychicznych, emocjonalnych lub fizycznych patologii, takich jak: niepełnosprawność umysłowa, niepełnosprawność fizyczna, a także choroby psychiczne dzieci lub rodziców[18].

Jakkolwiek autorska wizja społecznego problemu dezorganizacji rodziny obejmuje częściowo opisane wyżej formy, odmienna jest analiza i interpretacja samego zjawiska. Centralnym punktem w definiowaniu społecznego problemu dezorganizacji rodziny jest bowiem odwołanie do najważniejszych zadań rodziny względem społeczeństwa, do których za Janem Szczepańskim należy zaliczyć funkcję prokreacyjną, socjalizacyjną i ekonomiczną. Rodzina jest podstawową instytucją zaspokajającą potrzeby społeczeństwa jako całości, a do jej najważniejszych zadań zalicza się:

- utrzymanie ciągłości biologicznej społeczeństwa,
- przysposobienie jednostki do życia w społeczeństwie,
- zapewnienie członkom rodziny właściwych warunków bytu materialnego[19].

Można zatem powiedzieć, że rodzina realizuje zadania, bez których nie można wyobrazić sobie istnienia i funkcjonowania społeczeństwa[20]. Rodziny wywiązujące się z realizacji wymienionych zadań wspierają budowanie ładu społecznego, natomiast rodziny, które nie są w stanie sprostać tym zadaniom, przyczyniają się do zaburzenia porządku społecznego oraz destrukcji życia zbiorowego. Im więcej rodzin nie radzi sobie z wypełnianiem społecznie przypisanych im powinności, tym większe powstaje spustoszenie w funkcjonowaniu całego społeczeństwa. W związku z tym społeczny problem dezorganizacji rodziny może być definiowany jako masowe załamanie

---

[18] W.J. Goode, *Family Disorganization*, w: *Contemporary Social Problems: An Introduction to the Sociology of Deviant Behavior and Social Disorganization*, red. R.K. Merton, R.A. Nisbet, Harcourt, Brace & World, New York 1961, s. 390–458

[19] J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 303–306, M. Jarosz, *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, PWE, Warszawa 1987, s. 74.

[20] F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1984, s. 50.

dotychczasowych wzorów reprodukcji biologicznej, społeczno-kulturowej oraz ekonomicznej w zbiorowości ludzkiej.

Reprodukcja biologiczna zależy od wielu indywidualnych decyzji, dotyczących zwłaszcza kwestii wiązania się z partnerem vs. pozostawania samotnym, posiadania dzieci lub ich nieposiadania, a także od możliwości zapewnienia dzieciom godnego życia prowadzącego do ich usamodzielnienia się, od decyzji migracyjnych czy od długości życia. Proces reprodukcji biologicznej zależy również od panujących warunków społeczno-kulturowych, ekonomicznych i politycznych.

Świat nowoczesny odchodzi od pojmowania prokreacji jako nakazu lub też imperatywu biologicznego. Nowoczesne definicje macierzyństwa, a także spadek umieralności niemowląt ukształtowały nowe postawy względem dzieci – odtąd priorytetem rodziców stała się nie tyle ich liczba, ile jakość. Dodatkowo prokreacja przestała być pojmowana w kategoriach powinności wobec krewnych, ojczyzny, ludzkości czy Boga[21].

Dziś, w przeciwieństwie do okresu cywilizacji przedindustrialnej, posiadanie dziecka nie gwarantuje wysokiej pozycji w hierarchii społecznej. Do tego niewiele mówi się o korzyściach płynących z posiadania potomstwa, a świat pełen jest konkurencyjnych dla rodzicielstwa wartości, takich jak: edukacja, kariera zawodowa, dobrobyt materialny, podróże, życie towarzyskie. Żyjemy w egospołeczeństwie[22], w którym ludzie podporządkowują swoje plany życiowe pracy, samorozwojowi, wygodzie; w społeczeństwie, w którym dzieci postrzegane są jako uciążliwe, ograniczające[23]. Przeciętna Polka nie rodzi nawet dwójki dzieci, co uniemożliwia prostą zastępowalność pokoleń. W krajach wysoko rozwiniętych większość rodzin stanowią rodziny nuklearne, a rodziny wielodzietne często kojarzone są stereotypowo z ubóstwem i patologiami społecznymi.

Intensywność reprodukcji, wyrażająca się kurczeniem się populacji, jej stagnacją lub też wzrostem, jest kluczowym parametrem populacyjnym. W związku z tym, że odpowiednia liczba ludzi jest niezbędnym warunkiem reprodukcji w każdym innym sensie, wymieranie populacji stanowi ogrom-

---

[21] K. Świątek, *Społeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo*, w: *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 202.

[22] Pojęcie egospołeczeństwa, skonstruowane przez niemieckich badaczy, zostało szerzej omówione przez U. Becka w pracy *Kinder der Freiheit*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1997.

[23] Tamże; S. Gaschke, *Die Erziehungskatastrophe. Kinder brauchen starke Eltern*, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart 2001, s. 34, za: M. Wawrzyniak-Kostrowicka, *Rodzina w egospołeczeństwie – zanik czy przeobrażenie*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Atut, Wrocław 2009, s. 60.

ne zagrożenie dla zaspokojenia potrzeb jej członków, tak jak i nadmiar ludzi w sytuacji niewydolności środowiska. Pojawia się zatem kwestia kontroli urodzeń, trudno bowiem liczyć na to, że ludzie będą podejmowali decyzje prokreacyjne[24] zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym, niezależnie od swoich potrzeb, pragnień, marzeń czy możliwości. Toteż w celu budowania równowagi populacyjnej polityka społeczna posługuje się różnymi narzędziami, skłaniając ludzi do realizowania pożądanych wzorów zachowań reprodukcyjnych.

Spadek dzietności w Polsce ma bardzo wiele przyczyn i uwarunkowań, toteż trudności społeczeństwa polskiego w utrzymaniu właściwego poziomu reprodukcji biologicznej są kwestią wielowątkową. Poza wymienionymi wyżej aspektami nie bez znaczenia pozostaje także z jednej strony możliwość sterowania płodnością oraz szeroki wachlarz metod antykoncepcyjnych, z drugiej natomiast – kłopoty z płodnością bądź całkowita bezpłodność.

Jeśli natomiast chodzi o reprodukcję społeczno-kulturową, to dokonuje się ona poprzez proces socjalizacji – psychospołeczny mechanizm dziedziczenia kulturowo uwzorowanych elementów świata społecznego. Jak zaznacza Jerzy Modrzewski:

> […] proces socjalizacji spełnia […] funkcję swoistego pomostu łączącego cechy obiektywnego świata społecznego, świata kultury z jego powielającymi się w miliardach istnień ludzkich subiektywnymi reprezentacjami i dopełnieniami manifestującymi się w postaci subiektywnie przeżywanego, kulturowo uwzorowanego i społecznie obecnego życia ludzkiego[25].

Proces socjalizacji jest nierozerwalnie związany z procesem wychowania i współrealizuje z nim funkcję kulturową rodziny.

Jakkolwiek rodzina nie stanowi jedynego źródła socjalizacji, nadal pełni niebywale ważną rolę w przekazie norm i wartości, kształtując tym samym postawy i zachowania młodych ludzi i odciskając trwałe piętno na ich osobowości. Doświadczenia człowieka dotyczące funkcjonowania w rodzinie generacyjnej, zwłaszcza przeżycia z dzieciństwa, rzutują na jego dalsze losy, nie pozostają także bez wpływu na kształtowanie się jego rodziny prokreacyjnej. Należy jednak pamiętać, że zależność ta nie jest bezwzględną determinantą, istnieją bowiem przykłady osób powszechnie szanowanych, jak

---

[24] Decyzje prokreacyjne zależne są od postaw prokreacyjnych. Prawidłowe rozpoznanie postaw prokreacyjnych jest niezwykle ważne w celu przewidzenia przyszłych procesów demograficznych. Szerzej: M. Chromińska, *Postawy prokreacyjne rodzin rolniczych*, „Problemy Rodziny" 1993, nr 4, s. 20–29.

[25] J. Modrzewski, *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 79.

również dewiantów pochodzących z tej samej rodziny. Wynika to z tego, że na zachowanie człowieka wpływa bardzo wiele czynników[26].

W związku z tym, że rodziny cechują się różnym poziomem możliwości wychowawczych, można je uszeregować według następujących typów: wzorcowe, normalne, wydolne, niewydolne i patologiczne. Rodziny wzorcowe wyróżniają się realizacją funkcji wychowawczych na najwyższym poziomie, wykraczając znacznie ponad przeciętną. Rodziny normalne wypełniają swą wychowawczą powinność w sposób typowy, akceptowalny w określonym społeczeństwie, stwarzając tym samym warunki wszechstronnego rozwoju dziecka. Z kolei wśród rodzin wydolnych standardy wychowawcze, jak i ich funkcjonowanie bywa niekiedy zachwiane, ale rodzice czują się odpowiedzialni za wychowanie dzieci. Inaczej rzecz się ma w rodzinach niewydolnych i patologicznych. Rodziny niewydolne wychowawczo wykazują pewne zaburzenia, bywają niekompletne, rozbite, skonfliktowane, a ich słabe kompetencje wychowawcze przyczyniają się do niepowodzeń życiowych jej członków. Natomiast rodziny patologiczne nie realizują swojej funkcji wychowawczej ze względu na występowanie w nich różnorodnych zachowań patogennych prowadzących do demoralizacji potomstwa[27].

Wśród wielu zjawisk, problemów czy też trudności, które zaburzają proces socjalizacji i wychowania wewnątrz rodzin, prowadząc tym samym do załamania dotychczasowych wzorów reprodukcji społecznej, warto wymienić: niewydolność wychowawczą, nieobyczajność, przestępczość, nieodpowiedni wiek lub brak dojrzałości rodziców, uzależnienia (alkoholizm, narkomania, hazard, lekomania, Internet itd.), choroby psychiczne, choroby przewlekłe, niepełnosprawność.

Kolejnym ważnym zadaniem rodziny jest materialne zaspokojenie potrzeb jej członków, a co więcej – reprodukcja ekonomiczna. Rodzina jest bowiem kategorią ekonomiczną, wytwarzającą dobra i usługi, a także gromadzącą dorobek materialny wielu pokoleń. W rodzinie ważne jest zapewnienie niezależności ekonomicznej, a do tego konieczne są odpowiednie środki. Materialny poziom życia rodziny wyznacza poziom dochodów, sytuacja mieszkaniowa, dostęp do usług ochrony zdrowia, opieki, wychowania, edukacji, kultury, wypoczynku, rekreacji i sportu oraz odpowiedni poziom usług społecznych[28]. Współczesne realia w dużym stopniu utrudniają funkcjonowanie rodzin w płaszczyźnie ekonomicznej, prowadząc do de-

---

[26] L. Mościcka, *Konfliktogenny układ rodziny jako stymulator zachowań dewiacyjnych*, w: *Rodzina a dewiacje w zachowaniu*, red. L. Mościcka, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1984, s. 5; J. Woskowski, *Socjologia wychowania*, WSiP, Warszawa 1993, s. 153.

[27] A. Piech, *Rodzina naturalnym środowiskiem wychowawczym,* w: *Rodzinne i instytucjonalne środowiska wychowawcze*, red. D. Wosik-Kawala, Wyd. UMCS, Lublin 2011, s. 16–17.

[28] F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1982, s. 23–25.

prywacji potrzeb jej członków, pomniejszania lub utraty zdobywanego przez lata kapitału czy dorobku wcześniejszych pokoleń[29].

Przemiany społeczno-kulturowe, w tym procesy emancypacyjne, doprowadziły do aktywizacji zawodowej kobiet. W związku z tym mąż-ojciec przestał być jedynym żywicielem rodziny i obecnie pracują oboje rodzice, wspólnie troszcząc się o zapewnienie bytu swojej rodzinie[30].

Społeczny problem dezorganizacji rodziny można również definiować, odwołując się do zaburzeń standardowej postaci rodziny. Aby tego dokonać, konieczna jest analiza definicji tzw. normalnej rodziny. Jak podaje S. Kawula, za rodzinę normalną w aspekcie wychowawczym uznaje się, po pierwsze, rodzinę w sensie statystycznym, a więc taką, która zawiera jak najwięcej cech typowych, najczęściej występujących wśród rodzin zamieszkujących określone środowisko (statystyczna wielkość rodziny, najbardziej powszechne warunki mieszkaniowe, wykształcenie rodziców, styl i metody wychowania stosowane przez rodziców). Przykładowo najpopularniejszą współcześnie formą rodziny jest rodzina nuklearna (50%), tj. małżeństwo osób odmiennej płci z jednym lub dwójką dzieci[31], mieszkające w mieście. Wszelkie odstępstwa od tej normy można więc rozpatrywać jako postać dezorganizacji życia rodzinnego. Po drugie, o prawidłowym funkcjonowaniu rodziny świadczy postępowanie zgodne z ustalonymi kryteriami społecznymi, co oznacza stwarzanie właściwych warunków do rozwoju psychicznego i fizycznego dzieci, wychowywanie w nurcie obowiązujących norm i wartości. Ponieważ normalna rodzina postępuje zgodnie z ogólnoprzyjętym systemem wychowania, jej wysiłki wychowawcze są wspierane przez inne instytucje wychowawcze działające w środowisku: szkołę, organizacje kulturalne i czasu wolnego, stowarzyszenia. Po trzecie, rodzina normalna to rodzina zintegrowana, czyli osiągająca optymalny poziom ekonomiczny, kulturalny i psychospołeczny, dzięki czemu możliwe jest realizowanie funkcji bez większych trudności. Aby więc zbadać jakość

---

[29] M. Biedroń, *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, w: *Rodzina we współczesności*, dz. cyt., s. 39–55.

[30] Dla wielu mężczyzn nadmiernie ceniących tradycyjny układ ról w rodzinie wzrost autonomii ekonomicznej kobiet jest trudny do zaakceptowania i może negatywnie skutkować nie tylko w płaszczyźnie osobistej (w postaci frustracji, niskiej samooceny czy agresji), ale także rodzinnej (konfliktowość, chora rywalizacja) oraz ogólnospołecznej (lęk przed kontaktem z kobietami, wzrost wskaźnika rozwodów, niski przyrost naturalny). Zob. B. Cholewa-Gałuszka, *Zagrożenia realizacji funkcji rodziny*, w: *Rodzina w świetle zagrożeń realizacji dotychczasowych funkcji. Szkice monograficzne*, red. W. Korzeniowska, A. Murzyn, U. Szuścik, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 27–33.

[31] R. Boguszewski, *Nie ma jak rodzina*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3890 [dostęp 24.02.2013].

działalności wychowawczej rodziny, należy wziąć pod uwagę następujące czynniki:

- ekonomiczno-społeczne, tj. wielkość i strukturę rodziny, źródła utrzymania rodziny, zabezpieczenie materialne rodziny – warunki mieszkaniowe, kwestię odżywania się, ubioru, majątek trwały;
- kulturalne, tj. wykształcenie rodziców, majątek kulturalny, kulturę językową, formy spędzania czasu wolnego, stosunek rodziców do kształcenia, pielęgnowanie tradycji, podatność na zmiany wynikające z wpływów nowoczesności;
- psychospołeczne, tj. siłę i rodzaj więzi w rodzinie, uznawane i realizowane wzorce życia rodzinnego, stosunek członków rodziny do zjawisk patogennych w domu i w środowisku, postawy, style i metody wychowania, funkcjonującą w środowisku opinię o rodzinie[32].

3. Społeczeństwo wobec rodziny

W definiowaniu problemu społecznego bardzo ważne jest również odwołanie się do opinii społecznej, ponieważ „problem społeczny to warunki, które zostały zdefiniowane przez znaczące grupy w obrębie populacji jako odstępstwo od lub złamanie pewnych standardów, które w przekonaniu tych grup muszą być podtrzymywane, jeśli ludzkie życie, czy porządek działań i wydarzeń wyznaczający i utrzymujący sens życia, mają dalej trwać”[33]. Jak pokazują badania opinii publicznej CBOS, dla większości Polaków rodzina jest od lat najwyższą wartością (78%), a także niezbędnym warunkiem osiągnięcia pełni szczęścia i samorealizacji (92%). Znaczący wzrost liczby singli w społeczeństwie polskim nie zaprzecza wcale powyższej tezie, gdyż tylko nieliczni z nich (2%) traktują tę formę życia jako najlepszą dla siebie, pozostali natomiast zwykle marzą o założeniu rodziny lub o związku partnerskim[34]. W opinii społecznej dom rodzinny jest synonimem ciepła, miłości, a także akceptacji i zrozumienia. Dom stanowi azyl dający poczucie bezpieczeństwa i wsparcia[35]. Rodzina jest

---

[32] Uwzględniając wymienione czynniki, S. Kawula poza rodziną normalną wyróżnia: rodzinę wzorową, rodzinę jeszcze wydolną, rodzinę niewydolną wychowawczo oraz rodzinę patologiczną. S. Kawula, *Pedagogiczna typologizacja rodzin a formy pomocy społecznej*, w: *Problemy kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych*, red. J. Brągiel, I. Murecka, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1998, s. 165–167.

[33] R.A. Dentler, *Major American Social Problems*, Chicago 1967, za: K. Frysztacki, *Socjologia problemów społecznych*, Scholar, Warszawa 2009, s. 17.

[34] R. Boguszewski, *Nie ma jak rodzina*, dz. cyt.

[35] K. Pankowski, *Czym dla Polaków jest dom? Przemiany w życiu codziennym polskiej rodziny*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=1894 [dostęp: 24.02.2013].

ponadto najważniejszym źródłem socjalizacji, toteż większość funkcji wychowawczych powinna być realizowana właśnie w rodzinie, przez oboje rodziców. Wychowanie zaś powinno opierać się na bliskiej więzi emocjonalnej, pełnym zrozumieniu dziecka oraz bezterminowym i bezwarunkowym wspieraniu go w trudnych sytuacjach[36]. Do najczęstszych zachowań, które zakłócają prawidłowy przebieg wychowania, ankietowani zaliczają: objawy nadopiekuńczości (50%), rozpieszczania dzieci (67%), a także niepoświęcanie im czasu i uwagi (72%). Choć powoli spada odsetek osób deklarujących, że zbyt rzadkie stosowanie kar cielesnych wpływa niekorzystnie na wychowanie dzieci (44%), to przekonanie, że rodzice nie powinni bić dzieci, nadal wyrażają głównie ludzie wykształceni, o wysokim statusie zawodowym[37].

W opinii społecznej rodzinę stanowi bezapelacyjnie małżeństwo z dziećmi. Według zdecydowanej większości Polaków (89%) tworzy ją także rodzic samotnie wychowujący dziecko. Znaczna część badanych wskazuje też na osoby pozostające w nieformalnym związku, wspólnie wychowujące dzieci (71%) oraz małżeństwa bez dzieci (67%). Największym uznaniem społecznym cieszy się partnerski model małżeński (48%), w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo i wspólnie dbają o dom oraz wychowanie dzieci, dzieląc się w miarę możliwości po równo obowiązkami[38].

Wyniki badań opinii społecznej, przedstawione wprawdzie w sposób wybiórczy i szczątkowy, pokazują, że społeczne myślenie o realizowaniu zadań i funkcji rodziny w zasadniczej mierze jest zgodne z teoriami specjalistów zajmujących się tym zagadnieniem. Poglądy Polaków kształtuje zarówno wizja idealnej rodziny, jak i świadomość zagrożeń i problemów czy destrukcyjnych zjawisk w niej występujących. Nie oznacza to jednak postrzegania problemu dezorganizacji rodziny jako kwestii ogólnospołecznej.

---

[36] M. Falkowska, *Wychowanie dzieci w rodzinie i opieka nad nimi*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=2037 [dostęp: 24.02.2013].

[37] M. Smak-Wójcicka, *Opinie Polaków o wychowaniu i roli szkół w procesie wychowawczym*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4186 [dostęp: 24.02.2013]. Zupełnie odmiennie przedstawiają się wyniki innych badań dotyczących bicia dzieci, gdzie prawie wszyscy respondenci (95%) wykazują dezaprobatę dla aktów przemocy wobec potomstwa, uznając je za niedopuszczalne. Ta znaczna rozbieżność wyników badań może wynikać z tego, że bicie dzieci samo w sobie kojarzy się z czymś niewłaściwym, ale „lanie" jako metoda wychowawcza wywołuje nieco inne skojarzenia, a w obliczu trudności wychowawczych dla wielu rodziców staje się jedyną formą radzenia sobie w trudnej sytuacji. Por. R. Boguszewski, *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3904 [dostęp: 24.02.2013].

[37] K. Kowalczuk, *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3509 [dostęp: 24.02.2013].

[38] Tamże.

Takie widzenie rzeczywistości bliższe jest raczej ekspertom niż przeciętnym obywatelom. Warto jednak zaznaczyć, że wzrasta świadomość Polaków dotycząca wpływu sytuacji demograficznej na kondycję społeczeństwa, co prowadzi do zwiększonych oczekiwań względem państwa w zakresie troski o rodzinę. Polacy odczuwają duże niezadowolenie z realizowanej polityki prorodzinnej, którą oceniają najgorzej od 1996 r. Szczególną uwagę zwracają na potrzebę ułatwienia kobietom łączenia ról zawodowych i rodzinnych poprzez zapewnienie opieki nad dziećmi[39].

Omawiając głos społeczeństwa w sprawach rodziny, warto również wspomnieć o tych, którzy o rodzinę walczą najmocniej. Choć najbardziej widocznymi obrońcami wartości rodzinnych w Polsce są zagorzali katolicy, istnieją także inne grupy obrońców. Jak podaje Magdalena Żardecka-Nowak, należą do nich sentymentalni idealiści, narodowcy, konserwatyści-pragmatyści oraz pseudoobrońcy. Każda z tych grup staje w obronie wartości rodzinnych ze względu na inne motywacje. Katolicy zgodnie z wyznawaną religią wzorują się na Świętej Rodzinie, narodowcy opowiadają się za wielodzietnością, „przyświeca im wizja armii młodych, walecznych mężczyzn zdolnych odeprzeć każdego wroga; wierzą w siłę, przewagę (liczebną) i dumę narodową". Z kolei pragmatyczni konserwatyści widzą społeczne, polityczne, ekonomiczne i psychologiczne powody, dla których warto walczyć o dobrą kondycję rodziny. Według nich rodzina jest gwarantem utrzymania porządku społecznego; cała cywilizacja bowiem powstała dzięki temu, że ludzie troszczyli się o los kolejnych pokoleń, więc „gromadzili, oszczędzali, budowali, myśleli, dążyli do stworzenia sprawiedliwego prawa, stabilnego państwa i utrzymania pokoju". Idealiści natomiast, zestawiając aktualną rzeczywistość rodzin z idealną wizją rodziny jako kolebki bezgranicznej miłości, dobroci, bezpieczeństwa, akceptacji, wzajemnego szacunku i poświęcenia, dają do zrozumienia, jak wielka przepaść dzieli ten idealny obraz rodziny od współczesnych realiów. I wreszcie zgoła odmienna kategoria – pseudoobrońców, którzy wykorzystują rangę wartości rodzinnych dla własnego zysku. Należą do nich wszelkie firmy i korporacje handlujące towarami i usługami, odwołujące się do magii rodziny w swoich sloganach reklamowych[40]. Można zatem powiedzieć, że sprawy rodziny nie są społecznie obojętne. Powstanie licznych ruchów świadczy także o głębokiej i autentycznej trosce o dobro rodzin w Polsce.

---

[39] K. Kowalczuk, *Polityka państwa wobec rodziny*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4647 [dostęp: 24.02.2013].

[40] M. Żardecka-Nowak, *Czy we współczesnej liberalnej demokracji jest miejsce dla wartości rodzinnych?*, w: *Zagrożenia dla rodziny – Europa i Polska*, red. M. Malikowski, S. Gałkowski, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 48–50.

4. Istota i przejawy społecznego problemu dezorganizacji rodziny – synteza

Przedstawiona poniżej tabela stanowi próbę zebrania dotychczasowych dywagacji i rozważań nad problemem rodzinnym oraz uporządkowania szeregu składających się nań kwestii. W związku ze złożonością problemu prezentowane w tabeli treści nie wyczerpują tematu, sygnalizują jedynie przyjęty punkt widzenia i rozumienia istoty społecznego problemu dezorganizacji rodziny, a także wyliczenia jego przejawów.

Tabela 1. Przejawy społecznego problemu dezorganizacji rodziny

Przejawy społecznego problemu dezorganizacji rodziny		
Nietypowa struktura psychospołeczna	brak formalnych zobowiązań rodziców	niesformalizowany związek rodziców związki LAT (*Living Apart Together*)
	niekompletność	rodzina rozbita rodzina niepełna, czasowo niepełna samotne rodzicielstwo „z wyboru" lub „z konieczności"
	niewłaściwe relacje oraz układ ról, negatywna atmosfera	zaburzone więzi międzypokoleniowe, relacje oparte na agresji, uzależnieniu, nadmiernej opiekuńczości napięta atmosfera, brak wsparcia
Zaniechanie w podjęciu typowych funkcji rodziny (lub jej nietypowa postać)	prokreacyjnej	bezdzietność, zaniechanie dzietności, DINKs (*Double Income No Kids*) małodzietność, wielodzietność
	ekonomicznej	niedożywienie, zaburzenia organizacji czasu aktywności i wypoczynku, trudne warunki mieszkaniowe, niski poziom życia, chłód emocjonalny, brak wsparcia, brak profilaktyki, niedostateczna opieka zdrowotna, niepodejmowanie terapii
	społeczno-kulturowej	zaburzone relacje wewnątrzrodzinne, przemoc, kazirodztwo, brak zainteresowania, akceptacja niepożądanych społecznie zachowań, negatywne wzorce osobowe i działaniowe, chaos aksjonormatywny, prymitywizm kulturowy, porzucanie dzieci, porzucanie/izolacja ludzi starych/chorych

Źródło: opracowanie własne.

Reasumując, należy podkreślić, iż na społeczny problem dezorganizacji rodziny składa się bardzo wiele zjawisk. Obejmują one różne sfery życia, mają różnorodne podłoże i uwarunkowania, odmienną skalę, a także inne

kierunki przemian i różne konsekwencje. Ponadto wzajemnie się przenikają, potęgując negatywne wpływy. Trudno więc je wszystkie wyodrębnić, wymienić, a tym bardziej wyczerpująco opisać i przeanalizować. Można jednak stwierdzić, że współczesne przeobrażenia odsunęły wiele rodzin od standardowej postaci rodzinności. Zmiany te są bardzo różne i tylko część z nich destrukcyjnie wpływa na jednostki, rodziny, a także na funkcjonowanie całego społeczeństwa polskiego. Niemniej społeczny problem dezorganizacji rodziny jest problemem niezwykle trudnym i skomplikowanym. Z jednej strony obejmuje bowiem wiele złożonych zjawisk, z drugiej zaś – ich przejawy i przyczyny przenikają się wzajemnie, tworząc swoisty syndrom. O ile nie oznacza to, iż jest to problem nierozwiązywalny, o tyle stanowi on ogromne wyzwanie dla polityki społecznej.

LITERATURA

Adamski F, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1984.

Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Sic!, Warszawa 2007.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Biedroń M., *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Atut, Wrocław 2009.

Boguszewski R., *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3904 [dostęp: 24.02.2013].

Boguszewski R., *Nie ma jak rodzina*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3890 [dostęp: 24.02.2013].

Bojar H., *O źródłach słabości etosu demokratycznego w Polsce*, w: *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, red. E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybertowicz, IFiS PAN, Warszawa 2002.

Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Cholewa-Gałuszka B., *Zagrożenia realizacji funkcji rodziny*, w: *Rodzina w świetle zagrożeń realizacji dotychczasowych funkcji. Szkice monograficzne*, red. W. Korzeniowska, A. Murzyn, U. Szuścik, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007.

Chromińska M., *Postawy prokreacyjne rodzin rolniczych*, „Problemy Rodziny" 1993, nr 4.

Czekaj K., *Dezorganizacja rodziny w zmieniającym się społeczeństwie*, w: *Labirynty współczesnego społeczeństwa. Kluczowe problemy społeczne w kształceniu pracowników socjalnych*, red. K. Czekaj, K. Gorlach, M. Leśniak, Interart, Warszawa 1996.

Danilewicz W., *Rodzina wśród ponowoczesnych dylematów*, w: *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, red. W. Danilewicz, Żak, Warszawa 2009.

Falkowska M., *Wychowanie dzieci w rodzinie i opieka nad nimi*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=2037 [dostęp: 24.02.2013].

Frysztacki K., *Socjologia problemów społecznych*, Scholar, Warszawa 2009.

Giza-Poleszczuk A., *Brzydkie kaczątko Europy, czyli Polska po czternastu latach transformacji*, w: *Zmiana czy stagnacja*, red. M. Marody, Scholar, Warszawa 2004.

Goode W.J., *Family Disorganization*, w: *Contemporary social problems*, red. R.K. Merton, R.A. Nisbet, Harcourt, Brace & World, New York 1961.

Izdebska H., *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki nad dzieckiem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967

Jarosz M., *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, PWE, Warszawa 1987.

Jarosz M., *Nie tylko kłopoty z transformacją. Jaka Polska?*, w: *Polska. Ale jaka?*, red. M. Jarosz, Scholar, Warszawa 2005.

Kawula S., *Pedagogiczna typologizacja rodzin a formy pomocy społecznej*, w: *Problemy kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych*, red. J. Brągiel, I. Murecka, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1998.

Kowalczuk K., *Polityka państwa wobec rodziny*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4647 [dostęp: 24.02.2013].

Kowalczuk K., *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=3509 [dostęp: 24.02.2013].

Krzemiński I., *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*, w: *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, red. I. Krzemiński, Scholar, Warszawa 2004.

Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005.

Mariański J., *Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, TN KUL, Lublin 1998.

Mariański J., *Religia i Kościół między tradycją a ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Nomos, Kraków 1997.

Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1982.

Modrzewski J., *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007.

Mościcka L., *Konfliktogenny układ rodziny jako stymulator zachowań dewiacyjnych,* w: *Rodzina a dewiacje w zachowaniu*, red. L. Mościcka, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1984.

Olearczyk T.E., *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, WAM, Kraków 2007.

Paleczny T., *Stosunki międzykulturowe. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo Edukacji, Kraków 2005.

Pankowski K., *Czym dla Polaków jest dom? Przemiany w życiu codziennym polskiej rodziny*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=1894 [dostęp: 24.02.2013].

Piech A., *Rodzina naturalnym środowiskiem wychowawczym,* w: *Rodzinne i instytucjonalne środowiska wychowawcze*, red. D. Wosik-Kawala, Wyd. UMCS, Lublin 2011.

Sakowicz T., *Dysfunkcjonalność rodziny a resocjalizacja. Wybrane teksty z socjologii rodziny i resocjalizacji*, Impuls, Kraków 2006.

Smak-Wójcicka M., *Opinie Polaków o wychowaniu i roli szkół w procesie wychowawczym*, raport z badań, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4186 [dostęp: 24.02.2013].

Szafraniec K., *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmiany*, Wyd. UMK, Toruń 1986.

Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970.

Szkołut T., *Spór o sens pluralizmu w kulturze i sztuce postmodernistycznej*, w: *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej*, red. T. Szkołut, Wyd. UMCS, Lublin 1994.

Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków 2005.

Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.

Świątek K., *Społeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo,* w: *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 2012.

Tyszka Z., *Istota zmiany w socjalizacji rodzinnej*, „Problemy Rodziny" 2000, nr 2–3.
Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003.
Wawrzyniak-Kostrowicka M., *Rodzina w egospołeczeństwie – zanik czy przeobrażenie*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Atut, Wrocław 2009.
Wnuk-Lipiński E., *O dylematach polskiej transformacji*, w: *Polska. Ale jaka?*, red. M. Jarosz, Scholar, Warszawa 2005.
Woskowski J., *Socjologia wychowania*, WSiP, Warszawa 1993.
Żardecka-Nowak M., *Czy we współczesnej liberalnej demokracji jest miejsce dla wartości rodzinnych?*, w: *Zagrożenia dla rodziny – Europa i Polska*, red. M. Malikowski, S. Gałkowski, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010.

Dorota Gębuś

Odraczanie ról małżeńskich i rodzicielskich – czy możliwe jest odwrócenie trendu?

ABSTRACT. During the last few years we have seen many changes taking place in the family in Poland on an unprecedented scale. Transformation is part of the nature of relationships, including those between spouses as well as parents and children. A strong and long-term family relationship turns into weak ties and occasional contacts. People enter into various forms of marital and family-like relations, as an alternative to the nuclear family. A decreasing number of marriages and lower fertility rates do not guarantee the replacement of generations, and young people decide to start a family at an increasingly later age.

We are dealing with a global lifestyle revolution – marriage and parenthood appears not to be the only one, but just one of the many possible ways of achieving personal satisfaction and happiness. The generation which is reaching adulthood sees freedom, independence and the cultivation of one's individuality as ways of self-realization. Nowadays, in order to stay in the labor market, one must be flexible, mobile as well as able to adapt to constant changes and develop one's skills. This situation is not conducive to building a happy family. The postponement of the moment of assuming marital and parenting roles becomes one of the ways of dealing with the conflicting demands of the family and the labor market. If young people decide to get married and become parents at a later time, they will have more time for developing their professional skills which will allow them to provide a better life for themselves and their families.

KEYWORDS: contemporary family, young generation, demography

Znakiem firmowym nowoczesnego społeczeństwa jest obsadzanie jego członków w roli jednostek, indywidualnych bytów. Takie działanie nie jest jednorazowym aktem niczym boski akt stworzenia; to czynność wykonywana codziennie na nowo. Nowoczesne społeczeństwo istnieje poprzez akt „indywidualizacji" w takim samym stopniu, w jakim poszczególne działania jednostek polegają na codziennym przekształcaniu i renegocjowaniu siatki wzajemnych uwikłań zwanych „społeczeństwem"[1].

Zygmunt Bauman

[1] Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, GWP, Gdańsk 2008, s. 59.

Wprowadzenie

Rodzina zmienia się tak, jak zmieniają się większe zbiorowości społeczne. Wielopokoleniowa i wielodzietna rodzina epoki preindustrialnej kurczy się i jest pozbawiana przez inne instytucje licznie pełnionych wcześniej funkcji. Zmienia się charakter wzajemnych relacji pomiędzy małżonkami, między rodzicami a dziećmi, a także zasady podziału władzy, obowiązków i typ autorytetu. Silna i długotrwała więź rodzinna przeradza się w słabą i przelotną relację. Przejściowość i kruchość cechują dziś stosunki międzyludzkie, nawet te, które łączą ludzi w bliskich i intymnych związkach. Płynne stają się normy i zasady życia społecznego, co powoduje tworzenie się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, do których można zaliczyć: związki kohabitacyjne, związki typu LAT (*Living Apart Together*), gdzie małżonkowie lub partnerzy prowadzą wspólne życie, ale mieszkają oddzielnie, małżeństwa dobrowolnie bezdzietne, zwane DINKs (*Double Income, No Kids*), rodziny odtworzone (zrekonstruowane), określane też jako „patchworki", samotne rodzicielstwo z wyboru (monoparentalność) oraz osoby dobrowolnie bezżenne (single).

Rodzina staje się coraz bardziej różnorodna i jednocześnie coraz mniej dookreślona. Nowoczesne społeczeństwo daje młodym ludziom niemal nieograniczony wybór wzorów zachowań w sferze życia osobistego i rodzinnego.

Jeszcze w latach 60. rodzina, małżeństwo i zawód miały daleko posuniętą moc wiążącą jako układ planów życiowych i położenia oraz biografii. Od tej pory otworzyły się we wszystkich odniesieniach możliwości i przymus wyboru. Przestało być jasne, czy i kiedy zawierać związek małżeński, czy żyć wspólnie bez zawierania związku, czy też wstępować w związek i nie żyć wspólnie, czy dziecko przyjmować lub wychowywać w rodzinie, czy poza nią, mieć dziecko z tą osobą, z którą się wspólnie żyje, czy z tą, którą się kocha, ale która żyje z kimś innym, czy zdecydować się na dziecko przed, po czy w trakcie robienia kariery[2].

Współcześnie mamy do czynienia z globalną rewolucją stylu życia, gdzie małżeństwo i rodzicielstwo jawi się jako jeden z wielu sposobów osiągania satysfakcji i osobistego szczęścia. Wchodzące w dorosłe życie pokolenie upatruje źródeł samorealizacji w wolności, niezależności, rozwijaniu indywidualności, tworzeniu własnej biografii, samodzielnym decydowaniu o własnym losie, co nie sprzyja tworzeniu trwałych i silnych więzi, które zakładają koncentrację nie tylko na własnej osobie, ale także na drugim człowieku. Dlatego też coraz częściej młodzi ludzie odraczają plany małżeńskie i prokreacyjne.

---

[2] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 153.

1. Odraczanie ról małżeńskich i rodzicielskich – dane statystyczne

Na podstawie analizy danych statystycznych można stwierdzić, że obecnie w Polsce osoba zawierająca związek małżeński jest 3–4 lata starsza niż ta, która stawała na ślubnym kobiercu 20–30 lat temu. W latach 80. kobiety przeciętnie wychodziły za mąż przed ukończeniem 23. roku życia, a mężczyźni żenili się, nie osiągając wieku 25 lat. Obecnie kobiety zawierają związek małżeński średnio w wieku 26 lat, a mężczyźni – 28 lat. W latach 80. kobiety najczęściej wychodziły za mąż pomiędzy 20. a 24. rokiem życia, a związki, w które wstąpiły, stanowiły ponad połowę (57,1%) zawartych w 1980 r. małżeństw. Podobnie sytuacja kształtowała się przez kolejne dwie dekady – małżeństwa kobiet wychodzących za mąż w wieku 20–24 lata, choć ich odsetek się zmniejszył, nadal stanowiły ponad połowę wszystkich małżeństw – 51,2% w 1990 r. i 52,7% w 2000 r. Natomiast w 2010 r. tylko nieco ponad 1/3 (34,9%) nowo poślubionych kobiet stanowiły te pomiędzy 20. a 24. rokiem życia, częściej zaś związek małżeński zawierały te w wieku 25–29 lat. Na przestrzeni ostatnich 10 lat odsetek małżeństw zawieranych przez kobiety w wieku 20–24 lata zmniejszył się o niemal 18 punktów procentowych, a jednocześnie prawie o tyle samo punktów
procentowych wzrósł odsetek małżeństw, w których wiek panny młodej wahał się pomiędzy 25. a 29. rokiem życia. Warto również zwrócić uwagę na

Tabela 1. Wiek kobiet zawierających związek małżeński w latach 1980–2010

Wiek	1980		1990		2000		2010	
	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%
19 i mniej	54,1	17,6	56,2	22,0	25,7	12,2	9,0	3,9
20–24	175,4	57,1	130,7	51,2	111,3	52,7	79,8	34,9
25–29	45,9	14,9	34,2	13,4	45,8	21,7	89,7	39,3
30–34	12,9	4,2	13,8	5,4	9,9	4,7	27,0	11,8
35–39	4,3	1,4	7,5	2,9	4,6	2,2	9,1	4,0
40–44	3,5	1,1	4,5	1,8	3,8	1,8	3,9	1,7
45–49	3,1	1,0	2,4	0,9	3,4	1,6	2,9	1,3
50–54	2,5	0,8	2,1	0,8	2,6	1,2	2,7	1,2
55–59	2,0	0,7	1,7	0,7	1,3	0,6	2,0	0,9
60 i więcej	3,7	1,2	2,3	0,9	2,7	1,3	2,2	1,0
Ogółem	307,4	100,0	255,4	100,0	211,1	100,0	228,3	100,0

Źródło: zestawienie na podstawie danych GUS, *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2011.

kolejne grupy wiekowe, bowiem 30 lat temu 1 na 25 panien młodych była w wieku 30–34 lata, a obecnie – niemal 1 na 8. Ponadto prawie 3-krotnie częściej niż w latach 80. wychodzą za mąż kobiety w wieku 35–39 lat. Zmniejszył się natomiast 4,5-krotnie odsetek małżeństw zawieranych przez bardzo młode kobiety – do 19. roku życia.

W przypadku mężczyzn mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem odraczania roli małżeńskiej. W 1980 r. mężczyźni w wieku 20–24 lata stanowili ponad połowę zawierających związek małżeński (53,7%), w kolejnych latach nadal byli najliczniejszą grupą, choć odsetek małżeństw z ich udziałem stopniowo się zmniejszał – w 1990 r. wynosił 48,8%, w 2000 r. – 40,7%, natomiast w 2010 r. – tylko 19,6%, co daje ponad dwukrotny spadek w tej grupie wiekowej na przestrzeni 10 lat. W tym okresie nastąpił zaś zdecydowany wzrost liczby małżeństw zawieranych przez mężczyzn w wieku 25–29 lat (o 10 punktów procentowych), stanowiąc w 2010 r. grupę najliczniejszą – 45,1%. Warto również zwrócić uwagę na kolejne grupy wiekowe. W latach 80. 1 na 15 związków małżeńskich zawierany był przez mężczyznę w wieku 30–34 lata, obecnie zaś co piąte małżeństwo tworzy mężczyzna znajdujący się w tym przedziale wiekowym. Wzrósł też w tym okresie ponad 3-krotnie odsetek małżeństw zawieranych przez mężczyzn w wieku 35–39 lat. Zmniejszył się natomiast 4,5-krotnie (podobnie jak w przypadku kobiet) odsetek małżeństw zawieranych przez bardzo młodych mężczyzn – do 19. roku życia.

Tabela 2. Wiek mężczyzn zawierających związek małżeński w latach 1980–2010

Wiek	1980		1990		2000		2010	
	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%	liczba (tys.)	%
19 i mniej	8,5	2,7	12,4	4,8	5,4	2,6	1,3	0,6
20–24	164,9	53,7	124,7	48,8	86,0	40,7	44,7	19,6
25–29	89,0	29,0	69,6	27,3	74,3	35,2	103,4	45,1
30–34	19,9	6,6	22,5	8,8	19,4	9,3	44,1	19,3
35–39	6,3	2,0	9,6	3,8	8,0	3,8	14,8	6,5
40–44	4,7	1,5	5,1	2,0	5,1	2,4	6,2	2,8
45–49	3,7	1,2	2,6	1,0	3,7	1,7	4,0	1,8
50–54	2,9	0,9	2,4	0,9	2,8	1,3	3,3	1,4
55–59	2,3	0,7	2,2	0,8	1,5	0,7	2,5	1,1
60 i więcej	5,2	1,7	4,3	1,7	4,0	2,3	4,0	1,8
Ogółem	307,4	100,0	255,4	100,0	211,1	100,0	228,3	100,0

Ź r ó d ł o: zestawienie na podstawie danych GUS, *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2011.

Obecnie w Polsce na ślubnym kobiercu najczęściej stają osoby, które ukończyły 25 lat. Najliczniejszą grupę małżeństw stanowią kobiety (niemal 4 na 10 zawartych związków) i mężczyźni (nieco mniej niż połowa zawartych związków), którzy znajdują się w przedziale wiekowym 25–29 lat. Zdecydowanie mniej licznie niż w poprzednich dekadach rolę małżeńską przyjmują młodzi ludzie w wieku 20–24 lata. Jest to co trzecie małżeństwo w przypadku kobiet i co piąte w przypadku mężczyzn. Natomiast coraz częściej w Polsce na związek małżeński decydują się partnerzy, którzy ukończyli 30. rok życia. W 2010 r. co piąty pan młody i niemal co ósma panna młoda to osoby w wieku 30–34 lata.

Z odraczaniem ról małżeńskich wiąże się odraczanie ról rodzicielskich. W 2010 r. matkami najczęściej zostawały kobiety w wieku 25–29 lat. Warto zauważyć, że częściej rodziły kobiety po 30. niż przed ukończeniem 25. roku życia. Ojcami najczęściej zostawali mężczyźni w wieku 30–34 lata oraz częściej ci, którzy ukończyli 35. rok życia niż ci, którzy nie skończyli jeszcze 25 lat (tabela 3). Małżonkowie/partnerzy później niż poprzednie pokolenia podejmują trud wychowania dzieci. Z decyzją o urodzeniu pierwszego dziecka kobiety czekają 3 lata dłużej niż ich rówieśniczki 30 lat temu. Zostają matkami średnio w wieku 26,6 lat i często na tym kończą się ich plany macierzyńskie, bowiem wiele z nich nie myśli o większej liczbie potomstwa. Przeciętna polska rodzina ma mniej niż dwoje dzieci, co nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń. Na przestrzeni trzech dekad współczynnik dzietności zmalał z 2,28 do 1,38. Oznacza to, że mamy do czynienia ze zmianami postaw prokreacyjnych, dotyczącymi zarówno odkładania realizacji planów prokreacyjnych, jak i opowiadania się za niepowiększaniem rodziny w sytuacji, gdy małżonkowie/partnerzy są już rodzicami. Sytuacja ta wydaje się być naturalną konsekwencją odraczania roli małżeńskiej. Podnoszenie się wieku

Tabela 3. Urodzenia żywe (w tys.) w 2010 r. według wieku rodziców

Wiek	Kobiety	Mężczyźni
19 i mniej	18,4	2,5
20–24	79,8	41,0
25–29	152,7	127,4
30–34	113,3	132,9
35–39	41,5	63,4
40–44	7,1	20,7
45–49	0,3	6,4
50 i więcej	–	2,7

Źródło: zestawienie na podstawie danych GUS, *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2011.

zawierania pierwszego małżeństwa ma związek z odraczaniem przez kobiety decyzji o urodzeniu pierwszego dziecka. Jeśli kobieta później wychodzi za mąż lub wiąże się z kimś „na stałe" bez legalizacji związku, później urodzi pierwsze dziecko, a w rezultacie ma mniej czasu, w sensie biologicznym, na urodzenie kolejnych dzieci, co ma wpływ na współczynnik dzietności.

Tabela 4. Dzietność kobiet w latach 1980–2010

Lata	Urodzenia żywe w grupach wiekowych kobiet (%)						Współczynnik dzietności	Przeciętny wiek kobiet rodzących	Przeciętny wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko
	19 i mniej	20–24	25–29	30–34	35–39	40 i więcej			
1980	7,2	39,5	29,8	15,1	6,4	2,0	2,28	26,0	23,4
1990	8,5	39,7	28,9	14,8	6,5	1,5	1,99	26,7	23,5
2000	6,2	30,4	34,8	19,0	7,7	1,8	1,37	26,9	24,2
2010	5,4	20,2	33,9	27,1	11,2	2,2	1,38	28,8	26,6

Źródło: zestawienie na podstawie danych GUS, *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2011.

W Polsce latach 80. i 90. najwięcej dzieci (4 na 10) rodziły kobiety w wieku 20–24 lata, zaś w 2000 i 2010 r. – kobiety między 25. a 29. rokiem życia. Ponadto na przestrzeni ostatnich 10 lat znacząco wzrósł odsetek dzieci urodzonych przez matki po 30. roku życia (z 19% w 2000 r. do 27,1% w 2010 r.) oraz w mniejszym stopniu, ale również zaznacza się wzrost liczby urodzeń przez kobiety po 35. roku życia (z 7,7% w 2000 r. do 11,2% w 2010 r.). Coraz więcej kobiet odkłada w czasie decyzję o urodzeniu pierwszego dziecka do około 35. roku życia, co oznacza, że zaczynamy mieć w Polsce do czynienia ze zjawiskiem późnego macierzyństwa, które w innych krajach europejskich (Holandia, Niemcy, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria) jest już powszechne[3].

2. Zmiany modelu prokreacji – elementy społecznego dyskursu

Zmiany w postawach prokreacyjnych Polek wiążą się ze przemianami społeczno-kulturowymi, które uwolniły kobiety od przymusu macierzyń-

[3] Por. D. Gębuś, *Mama, tata, dziecko? Przemiany ról małżeńskich i rodzicielskich we współczesnych rodzinach*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Impuls, Kraków 2010, s. 67–68; taż, *Przemiany wzorów życia rodzinnego w kontekście kształtowania się e-pokolenia*, w: *Jakość wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, red. A. Zduniak, E. Ślachcińska, Wyd. Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, Poznań 2011, s. 227.

stwa, ograniczającego rolę kobiety do bycia żoną/matką. Urodzenie dziecka przestaje być postrzegane jako nadrzędny cel jej życia, jedyna droga samorealizacji i osiągnięcia szczęścia.

Dzieci, a przez to macierzyństwo, nie są już „zrządzeniem natury", lecz – z zasady – „dziećmi chcianymi". Macierzyństwo ma charakter świadomy. Wprawdzie dane wskazują, że macierzyństwo bez ekonomicznej zależności od małżonka i bez rodziny pozostaje jeszcze dla wielu utopią, jednakże generacja młodych kobiet – inaczej niż pokolenie ich matek – może współdecydować o tym, czy zajść w ciążę, kiedy, jak również ile dzieci urodzić[4].

Rosnąca swoboda w dokonywaniu wyborów życiowych daje kobietom możliwość podjęcia decyzji prokreacyjnych i związanych z tym odpowiedzialności i obowiązków po osiągnięciu stabilizacji zawodowej i finansowej. Zdobyte doświadczenia życiowe, niezależność ekonomiczna i równowaga emocjonalna pozwala dojrzałym matkom na pełniejsze przeżywanie macierzyństwa i bardziej świadome realizowanie roli rodzicielskiej.

Na zalety późnego macierzyństwa zwraca uwagę amerykańska badaczka Elizabeth Gregory w książce pt. *Ready: Why Women Are Embracing the New Later Motherhood*[5], w której opisuje zjawisko odraczania roli rodzicielskiej z perspektywy doświadczeń i przeżyć matek, które urodziły lub adoptowały pierwsze dziecko po 35. roku życia. Pomimo wielu różnic w sytuacji rodzinnej i zawodowej zdecydowana większość respondentek biorących udział w wywiadach uznała, że decyzja o urodzeniu dziecka w późnym wieku była najlepszym i najbardziej pozytywnym wyborem, jakiego dokonały w swoim życiu. Zdecydowały się na dziecko wtedy, kiedy uznały, że są do tego gotowe w sensie psychicznym, emocjonalnym i finansowym, co pozwoliło im poczuć się bezpiecznie w roli matki. Do korzyści płynących z późnego macierzyństwa większość badanych kobiet zaliczyła:

- poczucie szczęścia, wynikające z faktu, że urodziły dziecko w takim momencie swojego życia, w którym same uznały, że są gotowe do podjęcia roli matki, że osiągnęły już taki poziom rozwoju zawodowego i osobistego, iż są gotowe do macierzyństwa; ich decyzja wynikała więc z autentycznej wewnętrznej potrzeby i chęci posiadania dziecka, bez poddawania się zewnętrznej presji otoczenia i naciskom społecznym;
- większą koncentrację na rodzinie, co jest możliwe w sytuacji, gdy kobieta ma już stabilną sytuację zawodową i finansową, osiągnęła założone wcześniej cele, a teraz może poświęcić się wychowywaniu dzieci bez żalu z powodu utraconych możliwości samorealizacji;

---

[4] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*…, dz. cyt., s. 171.

[5] E. Gregory, *Ready: Why Women Are Embracing the New Later Motherhood*, Basic Books, New York 2007.

- większe bezpieczeństwo finansowe – matki, które później podjęły decyzję o urodzeniu dziecka, najczęściej są lepiej wykształcone, zajmują wyższe stanowiska i w związku z tym zarabiają więcej niż matki, które urodziły dzieci wcześniej. Odroczenie roli rodzicielskiej jest szczególnie istotne w sytuacji, gdy awans i osiągnięcie wysokiej pozycji są zależne od dużego wysiłku włożonego na początku drogi zawodowej w budowanie kariery;
- możliwość godzenia roli rodzinnej i zawodowej – ugruntowana pozycja zawodowa pozwala wynegocjować lepsze warunki w momencie urodzenia dziecka oraz elastyczny czas pracy po urlopie macierzyńskim, co pozwala w większym stopniu skupić się na realizowaniu roli matki;
- lepszy start życiowy – kobiety opóźniające macierzyństwo zazwyczaj mają wyższe wykształcenie, dobrą pozycję zawodową i społeczną, co zapewnia dziecku lepsze perspektywy rozwoju;
- pewność siebie i poczucie własnej wartości, wynikające z doświadczeń i umiejętności zdobytych w pracy, teraz kobiety mogą przenieść na życie rodzinne, pozytywnie wpływając na tworzenie bliskiej relacji z dzieckiem oraz jego wszechstronny rozwój;
- partnerstwo w małżeństwie – małżonkowie mają podobny poziom wykształcenia, doświadczeń zawodowych i życiowych, co ułatwia im współpracę i wspólne dbanie o dobro rodzinne;
- dłuższe życie – badania wskazują, że matki rodzące po 34. roku życia żyją dłużej i mają mniej problemów zdrowotnych.

Oczywiście odraczanie decyzji o macierzyństwie wiąże się także z problemami, takimi jak bezpłodność – ryzyko bezpłodności wzrasta z wiekiem kobiety, szczególnie po 35. roku życia. Z biologicznego punktu widzenia najlepszym okresem na urodzenie dziecka jest czas pomiędzy 20. a 30. rokiem życia. Jeśli kobieta zacznie myśleć o dziecku później i wystąpią u niej problemy zdrowotne uniemożliwiające urodzenie dziecka, to ma ona zdecydowanie mniej czasu na leczenie i w konsekwencji na zostanie matką. Z wiekiem maleje też sprawność fizyczna – starsi rodzice mają mniej sił i energii, mogą więc być bardziej zmęczeni sprawowaniem opieki nad dzieckiem, ale jednocześnie są dojrzalsi psychicznie i emocjonalnie, co pozytywnie wpływa na jego rozwój. Zmniejszone jest też zaangażowanie pokolenia dziadków w proces wychowywania wnuków i przekazywania im historii, tradycji oraz obyczajów rodzinnych, przez co słabnie więź międzypokoleniowa w rodzinie. Odraczanie decyzji o podjęciu roli rodzicielskiej ma nie tylko wymiar biologiczny i psychologiczny, ale również społeczny. Skutki tego zjawiska widoczne są w funkcjonowaniu jednostek, rodzin i szerszych zbiorowości. Późne macierzyństwo powoduje zmniejszanie się

rozmiarów rodziny i upowszechnianie modelu 2+1 (z jednym dzieckiem). Spadek rozrodczości i malejący odsetek dzieci powoduje m.in. wzrost udziału ludzi starszych w ogólnej strukturze ludności, co oznacza postępujący proces starzenia się społeczeństwa. Przemiany demograficzne wymuszają wprowadzanie zmian w polityce społecznej państwa, umożliwiające łagodzenie skutków zachwiania równowagi między liczbą ludności w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym. Z jednej strony są to działania zmierzające do wydłużenia okresu pracy i zmian w systemie emerytalnym, z drugiej – prowadzące do zmian w polityce rodzinnej, mające na celu wzrost dzietności.

3. Rozwiązania praktyczne

Projekt nowej ustawy o urlopach rodzicielskich, który ma wejść w życie we wrześniu 2013 r., zakłada m.in. wydłużenie urlopu z pół roku do roku oraz elastyczne korzystanie z niego przez oboje rodziców, z możliwością łączenia go z zatrudnieniem na część etatu. Oznacza to, że kobieta po 14 tygodniach urlopu, który przysługuje tylko jej, będzie mogła podzielić się resztą urlopu ze swoim partnerem dowolnie, oddając mu jego część lub całość. Decyzja będzie należała do rodziców, jak chcą podzielić się opieką nad dzieckiem. Rodzic będzie mógł też zdecydować, czy chce wziąć urlop roczny i dostawać 80% pensji, czy półroczny, płatny tak jak teraz, czyli 100%. Jeśli zadeklaruje półroczny urlop, będzie mógł go później przedłużyć o kolejne 6 miesięcy, dostając 60% pensji. Zmiany w programie polityki rodzinnej, zapowiadane od kilku miesięcy przez rząd, zakładają też zwiększenie nakładów finansowych na żłobki. Państwo ma pokrywać 80%, a nie jak do tej pory 50%, kosztów budowy nowych placówek. Udogodnieniem mającym wpłynąć na powstawanie większej liczby placówek opieki nad najmłodszymi dziećmi ma być możliwość skorzystania z publicznych pieniędzy także przez prywatne firmy i organizacje pozarządowe, które wybudują żłobek. Ponadto państwo będzie opłacać, nie tylko jak robi to teraz, składki ubezpieczeniowe za rodziców na urlopach wychowawczych zatrudnionych na etatach, ale także za osoby pozostające na samozatrudnieniu[6].

Proponowana reforma polityki rodzinnej ma zachęcić młodych ludzi do podejmowania roli rodzicielskiej oraz stworzyć im takie warunki, by chcieli wychowywać przynajmniej dwoje dzieci, co gwarantowałoby zastępowalność pokoleń. Liczne badania wykazują, że rodzina zajmuje czołowe miejsce w hierarchii wartości Polaków, co oznacza występowanie postawy familo-

[6] Por. R. Grochal, *Ojcowie też do pieluch*, http://wyborcza.pl/1,75478,12814350,Ojcowie_tez_do_pieluch.html [dostęp: 8.11.2012].

centrycznej także wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Młodzież planuje rodzinę, i to bardzo często w tradycyjnym kształcie, składającą się z rodziców i dwójki lub trójki dzieci. Niestety preferencje rodzinne nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistych zachowaniach. Młodzi ludzie odkładają realizację planów małżeńskich i prokreacyjnych z uwagi na chęć rozwoju w sferze zawodowej, ponieważ dobra praca i wysoka pozycja zawodowa daje niezależność finansową i zapewnia godziwą sytuację ekonomiczną. Aby utrzymać się na rynku pracy, wymagana jest dyspozycyjność, mobilność, umiejętność dostosowywania się do ciągłych zmian, podnoszenie kwalifikacji, a te czynniki nie sprzyjają budowaniu rodzinnego szczęścia.

Kobiety i mężczyźni muszą walczyć o swoje rodziny ze światem, przede wszystkim ze światem ekonomii, który jest dzisiaj wyjątkowo antyrodzinny i antyrodzicielski. Ów świat ekonomii bynajmniej nie ceni sobie rodziny. Liczy się dla niego wyobcowany, wyindywidualizowany, samodzielny i od nikogo (poza producentami) niezależny konsument. A pracownicy firm? Lepiej, żeby byli firmocentryczni niż familocentryczni[7].

Być może wprowadzenie nowych mechanizmów w polityce rodzinnej, promujących wydłużenie i elastyczne konstruowanie urlopu przez rodziców, dostosowane do indywidualnych potrzeb rodziny, oraz zwiększenie dostępności usług opiekuńczych dla dzieci wpłynie pozytywnie na decyzje prokreacyjne Polaków.

Międzynarodowe doświadczenia pokazują, że lekarstwem na niską dzietność są wprowadzane przez państwo:

- ułatwienia w łączeniu pracy zawodowej z opieką na dziećmi, co pozwala kobietom na kontynuowanie kariery zawodowej;
- udogodnienia w zakresie dostępności żłobków i przedszkoli, co przyspiesza decyzję o urodzeniu dziecka, a także zwiększa całkowitą liczbę urodzonych dzieci;
- urlopy ojcowskie, które wpływają na orientację prorodzinną mężczyzn i zwiększają prawdopodobieństwo podjęcia decyzji o posiadaniu kolejnego dziecka;
- systemy premiowania szybkiej decyzji o urodzeniu drugiego dziecka poprzez zapewnienie zasiłków wychowawczych lub uprawnień do urlopu wychowawczego;
- rekompensata wydatków z tytułu wychowywania dzieci, uzyskiwana dzięki stworzeniu korzystnego systemu opodatkowania i zasiłków rodzinnych.

Dowodzą tego wyniki analizy badań ewaluacyjnych nad skutecznością polityk rodzinnych realizowanych w Europie, dokonanej przez Annę Bara-

[7] T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 390.

nowską-Rataj i Annę Matysiak, choć – jak podkreślają autorki – z dużą ostrożnością należy traktować instrumenty polityki rodzinnej, które okazały się panaceum na spadek współczynnika dzietności w innych krajach, z uwagi na różnice kulturowe, ekonomiczne i instytucjonalne[8]. Trudno więc dziś przewidzieć, na ile projekt, który w pewnym stopniu odwołuje się do rozwiązań i doświadczeń innych państw, wpłynie na wzrost urodzeń w Polsce. Niewątpliwie jednak jest to krok w dobrym kierunku, choćby dlatego, że daje większe możliwości wyboru rodzicom i dłuższy czas na „pobycie" z pociechą w domu (co dla rozwoju dziecka ma istotne znaczenie) niż poprzednia ustawa oraz większe środki finansowe przeznaczane na powstawanie żłobków. Jednocześnie wiele wątpliwości budzi np. kwestia wydłużenia okresu nieobecności kobiety na rynku pracy. W Polsce tylko nieliczni ojcowie są skłonni opiekować się malutkimi dziećmi, więc to przede wszystkim kobiety wykorzystują urlop rodzicielski. Taka sytuacja może mieć wpływ na pogłębianie się, i tak istniejącej, nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami w kwestii pozycji zawodowej i otrzymywanego wynagrodzenia, a w rezultacie zmniejszy szanse kobiet na zatrudnienie i karierę. Zatem odraczanie decyzji małżeńskich i prokreacyjnych przez młodych ludzi wydaje się być uzasadnionym zabiegiem, pozwalającym przetrwać w społeczeństwie, w którym proces indywidualizacji nabiera coraz większego znaczenia – im później będę żoną/mężem, a tym bardziej matką/ojcem, tym więcej mam czasu na rozwijanie kompetencji zawodowych, które pozwolą mi na zapewnienie podstaw egzystencji sobie, a potem również rodzinie. Tym sposobem konflikt pomiędzy sprzecznymi wymogami stawianymi przez rodzinę i rynek pracy ulega pewnemu złagodzeniu, pozwalając na realizację zawodowej i rodzinnej roli społecznej, choć tej drugiej coraz później.

LITERATURA

Baranowska-Rataj A., Matysiak A., *Czy znamy lekarstwo na niską dzietność? Wyniki międzynarodowych badań ewaluacyjnych na temat polityki rodzinnej*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Statystyki i Demografii SGH w Warszawie" 2012, nr 20.

Bauman Z., *Zindywidualizowane społeczeństwo*, GWP, Gdańsk 2008.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Gębuś D., *Mama, tata, dziecko? Przemiany ról małżeńskich i rodzicielskich we współczesnych rodzinach*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Impuls, Kraków 2010.

[8] A. Baranowska-Rataj, A. Matysiak, *Czy znamy lekarstwo na niską dzietność? Wyniki międzynarodowych badań ewaluacyjnych na temat polityki rodzinnej*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Statystyki i Demografii SGH w Warszawie" 2012, nr 20, s. 7–12.

Gębuś D., *Przemiany wzorów życia rodzinnego w kontekście kształtowania się e-pokolenia,* w: *Jakość wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, red. A. Zduniak, E. Ślachcińska, Wyd. Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, Poznań 2011.

Gregory E., *Ready: Why Women Are Embracing the New Later Motherhood*, Basic Books, New York 2007.

Grochal R., *Ojcowie też do pieluch*, http://wyborcza.pl/1,75478,12814350,Ojcowie_tez_do_pieluch.html [dostęp: 8.11.2012].

Rocznik demograficzny, GUS, Warszawa 2011.

Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Anna Gulczyńska, Barbara Jankowiak

Style przywiązania a funkcjonowanie w związkach partnerskich młodych kobiet. Analiza wyników badań własnych

ABSTRACT. According to attachment theory, the relationship between the child and the parent plays a central role in the child's psychosocial development. Bowlby asserted that the need to bond with another person has a biological basis. Ainsworth extended Bowlby's concept and described three attachment styles that children develop depending on their relationship with the mother as well as her availability and sensitivity to the child's needs. Attachment theory assumes that the attachment style one forms in childhood is similar to the bonds one will create later with intimate partners; therefore, it will have an influence on the nature of one's intimate relationships.

The purpose of this article is to show the relation between the type of attachment which is developed in childhood and the one that later manifests itself in intimate relationships, thus impacting their quality and stability. The implications of the study may be useful for both the scientific theory and practice of family counseling, as well as care and education.

KEYWORDS: attachment styles, quality and stability of relationships, young women

1. Style przywiązania a funkcjonowanie w związkach partnerskich

Zwolennicy teorii przywiązania[1] uważają, że styl przywiązania ukształtowany w dzieciństwie wpływa na późniejszą osobowość, reagowanie emocjonalne i zachowanie człowieka. Zgodnie z koncepcją Cindy Hazan i Philipa R. Shavera[2] zakłada się podobieństwo wczesnodziecięcego przywiązania do więzi utworzonych później z partnerami intymnymi. Badacze zauważyli nie tylko podobieństwo w dynamice owych interakcji (deklarowane poczucie bezpieczeństwa czy ujawnianie kreatywnych zachowań, gdy partner był

[1] M. Plopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Impuls, Kraków 2006.

[2] C. Hazan, P.R. Shaver, *Romantic love conceptualized as an attachment process*, „Journal of Personality and Social Psychology" 1987, nr 52, s. 511–524.

blisko), ale także trzy style przywiązania u osób dorosłych. Powielane interakcje z opiekunem rozwijają wewnętrzne modele, które w zmodyfikowanej postaci można zaobserwować w późniejszym życiu. W okresie dorosłości wpływają one głównie na sposób percepcji partnera i jego postawy, aktywność seksualną[3], a nawet satysfakcję z małżeństwa – niższą w istotnym statystycznie stopniu wśród osób o lękowo-ambiwalentnym stylu przywiązania[4].

Dorośli doświadczający bezpiecznego przywiązania w tworzonych związkach pozytywnie wartościują wzajemną zależność, akceptują zachowania partnera, odczuwają radość z bliskich relacji. Uważają, że wsparcie bliskiej osoby jest potrzebne i dostępne. Osoby, które doświadczyły w dzieciństwie stylu unikowego, nie deklarują radości z bliskiego kontaktu z partnerem, mają trudności w zaufaniu mu i zaakceptowaniu swojej zależności (stąd częste zachowania manifestujące samowystarczalność). Starania partnera, aby nastąpiło zbliżenie i zaangażowanie emocjonalne, budzą w nich opór i zdenerwowanie. W relacjach interpersonalnych osoby te są bardziej agresywne i skłonne do naruszania norm społeczno-prawnych, a innych ludzi opisują jako nieufnych.

Jednostki z lękowo-ambiwalentną mapą przywiązań oceniają partnera jako mało zaangażowanego i wycofanego emocjonalnie, co z kolei umacnia ich zdystansowanie oraz lęk o jakość i trwałość związku[5].

2. Metodologia badań własnych

Analizując przedstawione dane, można przypuszczać, że istnieje związek pomiędzy jakością i trwałością tworzonych relacji partnerskich a stylami przywiązania partnerów.

2.1. Cele badań

Jako cele badań przyjęto:

- zbadanie związku między wybranymi zmiennymi socjodemograficznymi (rodzina pochodzenia, religijność, typ obecnego związku part-

[3] A. Gulczyńska, *Rodzinne uwarunkowania aktywności seksualnej młodych dorosłych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2009.

[4] M. Plopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*…, dz. cyt.

[5] C. Hazan, P.R. Shaver, *Romantic love*…, dz. cyt., s. 511–524; R.C. Fraley, P.R. Shaver, *Adult romantic attachment: Theoretical developments, emerging controversies, and unanswered questions*, „Review of General Psychology" 2000, nr 4 (2), *Special issue: Adult attachement*, s. 132–154.

nerskiego, posiadanie dzieci) a stylami przywiązania oraz jakością i trwałością związku;
- zbadanie związku między subiektywną oceną związku rodziców oraz własnych relacji z matką i ojcem a stylami przywiązania oraz jakością i trwałością związku;
- zbadanie związku między stylami przywiązania (bezpieczny, lękowo-ambiwalentny, unikowy) a jakością związków partnerskich młodych kobiet;
- zbadanie związku między stylami przywiązania (bezpieczny, lękowo-ambiwalentny, unikowy) a trwałością związków partnerskich młodych kobiet.

2.2. Charakterystyka osób badanych

Wybór osób do badań był doborem celowym. Do grupy badawczej zostały wybrane młode kobiety będące w związkach partnerskich trwających nie krócej niż pół roku.

Tabela 1. Charakterystyka osób badanych

Zmienne	Dane liczbowe
1	2
Liczebność	97 kobiet
Rodzina pochodzenia	pełna – 83 (85,6%) niepełna – 4 (4,1%) rekonstruowana – 8 (8,2%) dom dziecka – 1 (1%)
Religijność	wierząca – 24 (24,7%) nieregularnie praktykująca – 44 (45,4%) wierząca niepraktykująca – 9 (9,3%) poszukująca religijnie – 7 (7,2%) niewierząca – 13 (13,4%)
Typ związku	małżeński – 11 (11,3%) kohabitacyjny ze wspólnym zamieszkiwaniem – 24 (24,7%) kohabitacyjny bez wspólnego zamieszkiwania – 61 (62,9%) homoseksualny – 1 (1%)
Posiadanie dzieci	tak – 6 (6,2%) nie – 91 (93,8%)
Wykształcenie	średnie – 42 (43,3%) wyższe licencjackie – 34 (35,1%) wyższe magisterskie – 21 (21,6%)

cd. tab. 1

1	2
Ocena związku rodziców	bardzo udany – 26 (26,8%) udany – 27 (27,8%) średnio udany – 30 (30,9%) nieudany – 7 (7,2%) bardzo nieudany – 5 (5,2%)
Ocena własnych relacji z matką	bardzo dobre – 56 (57,7%) dobre – 29 (29,9%) średnie – 8 (8,2%) złe – 4 (4,1%) bardzo złe – 0 (0%)
Ocena własnych relacji z ojcem	bardzo dobre – 41 (42,3%) dobre – 24 (24,7%) średnie – 22 (22,7%) złe – 8 (8,2%) bardzo złe – 2 (2,1%)

Źródło: opracowanie własne.

2.3. Metoda badawcza

W badaniach zastosowano metodę korelacyjną wraz z dwoma narzędziami badawczymi:

1. Skala Jakości i Trwałości Związków Partnerskich Barbary Jankowiak[6]. Eksploracyjna analiza czynnikowa z rotacją varimax wykazała, że Skala Jakości Związku składa się z trzech wymiarów, które tłumaczą 70% wariancji wyników. Każdy z wymiarów odnosi się do innego aspektu jakości związku:

– wymiar wsparcia (30% tłumaczonej wariancji wyników na skali) – 16 pozycji testowych. Czynnik ten związany jest z przekonaniem obojga partnerów, że mogą na siebie liczyć w ważnych sprawach, dbają o siebie, zaspokajają swoje potrzeby psychiczne, wykazują zrozumienie i wzajemne wsparcie. Związek zapewnia im poczucie bezpieczeństwa, jest satysfakcjonujący, daje poczucie szczęścia i miłości. Czynnik ten świadczy również o tym, że partnerzy wypracowali skuteczne sposoby komunikacji i potrafią rozwiązywać konflikty pojawiające się w związ-

[6] B. Jankowiak, Ł. Kaczmarek, *Jakość i trwałość związków partnerskich – propozycja skali*, w: *Przemiany seksualności w społeczeństwie współczesnym. Teoria i rzeczywistość*, red. K. Waszyńska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2012; B. Jankowiak, *Aktywność seksualna nauczycieli a jakość i trwałość ich związków partnerskich*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2010; taż, *Charakterystyka związków partnerskich nauczycieli. Analiza teoretyczna i badania własne*, „Studia Edukacyjne" 2010, nr 12.

ku. Ten wymiar jakości związku odnosi się do codziennych sytuacji, w których partnerzy mogą poczuć, że ich dobrostan rośnie ze względu na to, że są razem;
- wymiar namiętności (22% wariancji) – 9 pozycji testowych. Czynnik ten jest związany z poczuciem atrakcyjności seksualnej partnerów. Wyraża się w okazywaniu sobie miłości poprzez wzajemną adorację, pocałunki, pieszczoty. Wymiar ten wskazuje, że partnerzy opisują swój związek jako namiętny i akceptują swoje upodobania seksualne. Odnosi się on do satysfakcjonującego życia seksualnego partnerów;
- wymiar odpowiedzialności za związek (18% wariancji) – 5 pozycji testowych. Czynnik ten jest związany ze wzajemnym zaufaniem partnerów. Partnerzy są w stosunku do siebie lojalni, uczciwi i wierni. Ten wymiar jakości dotyczy odpowiedzialności obojga partnerów za tworzony związek.

2. Kwestionariusz Stylów Przywiązania, autorstwa Mieczysława Plopy[7], którego konstrukcja opiera się na koncepcji C. Hazan i P.R. Shavera[8]. Zakłada ona istnienie trzech stylów przywiązania, wykształconych w okresie wczesnodziecięcym, będących prototypem relacji społecznych w okresie dorosłości. Test składa się z trzech wymiarów, każdemu przyporządkowane jest 8 pytań diagnozujących określony styl więzi z aktualnym partnerem intymnym: bezpieczny, lękowo-ambiwalentny i unikowy.

2.4. Organizacja badań

Badania prowadzono od maja do października 2012 r. Procedura badawcza składała się z trzech etapów:
- etap selekcyjny (wybór osób do badań) – polegał na uzyskaniu zgody osób na udział w badaniach, a następnie przedstawieniu celu badań i sposobu ich przeprowadzenia. Osoby badane otrzymały też wszelkie wyjaśnienia dotyczące dyskrecji, dobrowolności i anonimowości badań;
- etap badań właściwych – polegał na anonimowych badaniach kwestionariuszowych. Wszyscy badani zostali jeszcze raz poinformowani o celu prowadzonych badań, ich anonimowości i dobrowolności. Następnie samodzielnie wypełniali kwestionariusze i w umówionym (dogodnym dla nich) terminie oddawali je prowadzącemu badanie;
- etap opracowania wyników – polegał na statystycznym opracowaniu wyników w programie SPSS oraz ich interpretacji.

---

[7] M. Plopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*…, dz. cyt.

[8] C. Hazan, P.R. Shaver, *Romantic love*…, dz. cyt., s. 511–524.

3. Wyniki badań i ich interpretacja

3.1. Style przywiązania a wybrane zmienne socjodemograficzne

Przeprowadzone badania pozwoliły na dokonanie analizy związków pomiędzy wybranymi zmiennymi socjodemograficznymi a stylami przywiązania młodych kobiet. Badania dotyczyły takich zmiennych, jak:

- typ rodziny pochodzenia (pełna, niepełna, rekonstruowana, wychowanie w domu dziecka);
- religijność (osoba: wierząca, wierząca i nieregularnie praktykująca, wierząca niepraktykująca, poszukująca religijnie, niewierząca);
- typ obecnego związku partnerskiego (małżeński, kohabitacyjny ze wspólnym zamieszkiwaniem, kohabitacyjny bez wspólnego zamieszkiwania, homoseksualny);
- posiadanie dzieci.

W poniższych tabelach przedstawiono wyłącznie zależności istotne statystycznie.

Tabela 2. Style przywiązania badanych kobiet a posiadanie dzieci

Style przywiązania	Posiadanie dzieci	Liczba	Średnia	Odchylenie standardowe	Istotność statystyczna
Bezpieczny	tak	6	39,67	14,501	0,039
	nie	90	47,39	8,311	
Lękowo--ambiwalentny	tak	6	19,83	5,193	0,108
	nie	90	26,03	9,233	
Unikowy	tak	6	24,67	17,084	0,003
	nie	90	14,42	7,137	

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki przeprowadzonych analiz wskazują, że istnieje istotny statystycznie związek pomiędzy stylami bezpiecznym i unikowym a posiadaniem potomstwa przez studentki:

- osoby nieposiadające dzieci częściej cechują się bezpiecznym stylem przywiązania;
- studentki posiadające dzieci częściej cechują się unikowym stylem przywiązania.

Do uzyskanych wyników należy podejść z dużą ostrożnością ze względu na małą liczebność grupy kobiet posiadających potomstwo. Kwestia po-

siadania dzieci przez młodych dorosłych i jej związek ze stylami przywiązania wymaga dalszych badań.

Analiza wyników prowadzonych badań wskazuje na istotne statystycznie związki pomiędzy stylami przywiązania a religijnością badanych kobiet:

- wierzący i nieregularnie praktykujący mają istotnie wyższy wynik w skali bezpiecznego stylu przywiązania od osób niewierzących. Poszukujący religijnie i wierzący niepraktykujący stanowią mało liczne grupy, a ich wyniki nie różnią się istotnie od pozostałych (na podstawie testów *post hoc* Tukeya, $p < 0{,}05$);
- podobne zależności stwierdzono dla stylu unikowego – niewierzący charakteryzują się wyższym wynikiem niż wierzący i nieregularnie praktykujący;
- osoby niewierzące mają także wyższe wyniki w skali stylu lękowo-ambiwalentnego niż pozostałe osoby.

Tabela 3. Style przywiązania badanych kobiet a religijność

Style przywiązania	Religijność	Liczba	Średnia	Odchylenie standardowe	Istotność statystyczna
Bezpieczny	niewierzący	12	37,50	9,995	0,002
	poszukujący	7	49,14	7,755	
	wierzący niepraktykujący	9	46,33	11,895	
	nieregularnie praktykujący	44	48,66	6,523	
	wierzący	24	47,96	8,971	
Lękowo-ambiwalentny	niewierzący	12	31,08	11,843	0,027
	poszukujący	7	25,00	12,166	
	wierzący niepraktykujący	9	30,78	9,338	
	nieregularnie praktykujący	44	23,05	8,280	
	wierzący	24	25,96	6,484	
Unikowy	niewierzący	12	22,17	9,703	0,028
	poszukujący	7	14,00	7,461	
	wierzący niepraktykujący	9	15,89	10,624	
	nieregularnie praktykujący	44	13,52	7,174	
	wierzący	24	14,33	7,693	

Źródło: opracowanie własne.

Trudności interpretacyjne w przypadku zaangażowania religijnego i stylu przywiązania do partnera wynikają z konieczności transakcyjnego spojrzenia na tę kwestię. Być może przyjęcie postawy niewierzącej czy niepraktykującej jest wskaźnikiem braku umiejętności nawiązywania relacji (w tym osobowej relacji z Bogiem), a być może stanowi sposób radzenia sobie z niekorzystnymi wzorcami z okresu dzieciństwa (jednostka deklaratywnie nikogo nie potrzebuje, również w znaczeniu transcendentnym).

Tabela 4. Style przywiązania badanych kobiet a typ rodziny pochodzenia

Style przywiązania	Typ rodziny pochodzenia	Liczba	Średnia	Odchylenie standardowe	Istotność statystyczna
Bezpieczny	pełna	82	48,33	7,244	$p < 0{,}001$
	niepełna	4	33,50	15,199	
	rekonstruowana	8	40,88	11,594	
Lękowo--ambiwalentny	pełna	82	25,54	9,327	0,415
	niepełna	4	31,75	6,238	
	rekonstruowana	8	25,25	8,515	
Unikowy	pełna	82	13,68	5,983	$p < 0{,}001$
	niepełna	4	26,25	19,500	
	rekonstruowana	8	19,75	8,225	

Źródło: opracowanie własne.

Uzyskane wyniki badań pozwoliły na dokonanie analizy związku pomiędzy rodziną pochodzenia a stylami przywiązania studentek:

- kobiety z rodzin niepełnych miały istotnie niższe wyniki w skali stylu bezpiecznego niż kobiety z rodzin pełnych;
- osoby z rodzin rekonstruowanych charakteryzowały się przeciętnym wynikiem, nieróżniącym się od obydwu grup;
- dla stylu unikowego najniższy wynik uzyskały kobiety z rodzin pełnych, a najwyższy – z niepełnych (na podstawie testu *post hoc* Tukeya).

Wyniki dotyczące kobiet z rodzin niepełnych można tłumaczyć ograniczeniami podstawowego opiekuna, który przez swoją samotność nie rozwinął (bądź nie nawiązał) w wystarczający sposób bezpiecznej relacji z dzieckiem lub nie miał takiej możliwości z uwagi na konieczność sprostania innym obowiązkom życiowym. Ze względu na niewielką liczebność rodzin niepełnych i rekonstruowanych wyniki testu różnic muszą być interpretowane z dużą ostrożnością.

Tabela 5. Style przywiązania badanych kobiet a ocena związku rodziców oraz własnych kontaktów z rodzicami

Style przywiązania	Istotność statystyczna	Ocena związku rodziców	Ocena kontaktów z matką	Ocena kontaktów z ojcem
Bezpieczny	współczynnik korelacji	–0,420	–0,061	0,231
	istotność (dwustronna)	$p < 0{,}001$	0,562	0,025
	liczba	92	94	94
Lękowo--ambiwalentny	współczynnik korelacji	0,100	–0,083	–0,045
	istotność (dwustronna)	0,342	0,425	0,669
	liczba	92	94	94
Unikowy	współczynnik korelacji	0,170	0,096	0,157
	istotność (dwustronna)	0,104	0,356	0,131
	liczba	92	94	94

Źródło: opracowanie własne.

Analiza uzyskanych wyników wykazała obecność statystycznie istotnych korelacji między subiektywną oceną jakości związku rodziców oraz własnych kontaktów z ojcem a bezpiecznym stylem przywiązania. Im wyżej młode kobiety oceniały relację pomiędzy rodzicami oraz własne kontakty z ojcem, tym częściej charakteryzował je bezpieczny styl przywiązania. Uzyskane wyniki korespondują z badaniami przeprowadzonymi przez M. Plopę[9], w których stwierdzono, że w przypadku kobiet poziom prezentowanego stylu lękowo-ambiwalentnego jest istotnie związany ze średnią lub niską oceną jakości życia małżeńskiego rodziców:

> […] udane życie małżeńskie rodziców stanowi określoną barierę ochronną przed rozwijaniem się tego stylu i ujawnianiem go z określoną siłą w ważnych związkach interpersonalnych[10].

Nie uzyskano zależności między stylami przywiązania młodych kobiet a typem obecnego związku partnerskiego (małżeński, kohabitacyjny ze wspólnym zamieszkiwaniem, kohabitacyjny bez wspólnego zamieszkiwania, homoseksualny). Można przypuszczać, że wiele młodych kobiet pozo-

[9] M. Plopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*…, dz. cyt.

[10] Tamże, s. 294.

stających obecnie w związkach kohabitacyjnych (ze wspólnym zamieszkiwaniem lub bez) traktuje tę formę relacji jako przejściową przed zawarciem małżeństwa. Decyzja o formalizowaniu lub nie swojej relacji partnerskiej może więc nie wynikać z przekonań na ten temat, lecz z czasu trwania relacji i młodego wieku badanych. Trudno więc uznać ten brak zależności za dowód na to, że styl przywiązania nie implikuje decyzji o formie tworzonej relacji intymnej.

3.2. Jakość i trwałość związków a wybrane zmienne socjodemograficzne

Przeprowadzone badania pozwoliły na dokonanie analiz związków między wybranymi zmiennymi socjodemograficznymi a jakością i trwałością związków partnerskich młodych kobiet. Badania dotyczyły takich zmiennych, jak:

- typ rodziny pochodzenia (pełna, niepełna, rekonstruowana, wychowanie w domu dziecka);
- religijność (osoba: wierząca, wierząca i nieregularnie praktykująca, wierząca niepraktykująca, poszukująca religijnie, niewierząca);
- typ obecnego związku partnerskiego (małżeński, kohabitacyjny ze wspólnym zamieszkiwaniem, kohabitacyjny bez wspólnego zamieszkiwania, homoseksualny);
- posiadanie dzieci.

Tabela 6. Jakość i trwałość związku a posiadanie dzieci

Jakość i trwałość	Posiadanie dzieci	Liczba	Średnia	Odchylenie standardowe	Istotność statystyczna
Wsparcie	tak	5	62,20	19,867	0,046
	nie	83	70,73	8,277	
Namiętność	tak	5	32,00	12,923	$p < 0{,}001$
	nie	83	40,99	3,959	
Odpowiedzialność za związek	tak	5	21,40	6,427	0,484
	nie	83	22,52	3,236	
Jakość globalna	tak	5	115,60	38,959	0,012
	nie	83	134,24	13,722	
Trwałość globalna	tak	5	29,00	1,581	0,950
	nie	83	28,92	2,935	

Źródło: opracowanie własne.

Uzyskane wyniki badań pozwoliły na dokonanie analizy zależności między posiadaniem dzieci a jakością i trwałością związków partnerskich studentek:

- kobiety posiadające dzieci charakteryzują się istotnie niższym wynikiem w wymiarze namiętności niż kobiety bezdzietne oraz niższym wynikiem w wymiarze wsparcia, a także niższym wynikiem w globalnej skali jakości związku;
- nie występują istotne statystycznie różnice w wymiarze odpowiedzialności za związek oraz skali trwałości związku między młodymi matkami i kobietami bezdzietnymi.

Narodziny, zwłaszcza pierwszego potomka, sygnalizują początek zmian w życiu dorosłego człowieka, w szczególności w roli płciowej i relacjach partnerskich. Partnerzy skoncentrowani na nowym, bezbronnym i całkowicie od nich zależnym członku rodziny mają dla siebie dużo mniej czasu, co może wpłynąć na niższą aktywność seksualną oraz mniejsze zadowolenie z życia seksualnego. Tłumaczy to niższą jakość związku odczuwaną w wymiarze namiętności. Partnerzy oczekują też w tym czasie większego niż dotąd wsparcia ze strony małżonka/partnera, w związku z tym mogą mieć poczucie, że wsparcie to jest niewystarczające. Uzyskane wyniki są zgodne z wnioskami Helen Bee[11]. Według niej rodzicielstwo ma wpływ na przeżywanie szczęścia w związku małżeńskim (lub partnerskim) w taki sposób, że szczyt zadowolenia z relacji osiągany jest tuż przed narodzeniem pierwszego dziecka, następnie ono opada i pozostaje na niskim poziomie aż do momentu, w którym ostatnie z dzieci opuści dom. Najlepiej udokumentowany naukowo jest spadek satysfakcji tuż po urodzeniu pierwszego dziecka.

3.3. Style przywiązania a jakość i trwałość związków partnerskich młodych kobiet

Analiza wyników przeprowadzonych badań pozwoliła na ustalenie związku między stylami przywiązania a jakością i trwałością związków partnerskich młodych kobiet. Istotne statystyczne okazały się związki między ogólną jakością związków partnerskich i wszystkimi jej komponentami a stylami przywiązania.

Na podstawie uzyskanych wyników ustalono, że:

- bezpieczny styl przywiązania u kobiet wiąże się z wyższą ogólną jakością związku oraz wszystkimi jej komponentami: wsparciem, namiętnością i odpowiedzialnością za związek;

[11] H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.

Tabela 7. Style przywiązania badanych kobiet a jakość i trwałość związków

Style przywiązania	Istotność statystyczna	Wsparcie	Namiętność	Odpowiedzialność	Jakość ogółem	Trwałość
Bezpieczny	korelacja Pearsona	0,660	0,520	0,464	0,661	–0,018
	istotność dwustronna	$p < 0{,}001$	$p < 0{,}001$	$p < 0{,}001$	$p < 0{,}001$	0,866
	liczba	86	86	86	86	86
Lękowo--ambiwalentny	korelacja Pearsona	–0,548	–0,245	–0,509	–0,524	–0,014
	istotność dwustronna	$p < 0{,}001$	0,023	$p < 0{,}001$	$p < 0{,}001$	0,902
	liczba	86	86	86	86	86
Unikowy	korelacja Pearsona	–0,518	–0,403	–0,269	–0,495	–0,044
	istotność dwustronna	$p < 0{,}001$	$p < 0{,}001$	0,012	$p < 0{,}001$	0,690
	liczba	86	86	86	86	86

Źródło: opracowanie własne.

– style przywiązania lękowo-ambiwalentny oraz unikowy wiążą się z niższą jakością związków zarówno w ujęciu globalnym, jak i ze wszystkimi jej komponentami: wsparciem, namiętnością i odpowiedzialnością za związek, co koresponduje z przytoczonymi wcześniej badaniami M. Plopy[12]. Osoby o lękowo-ambiwalentnej więzi mają poczucie, że ich partner nie wykazuje wystarczającej gotowości do wchodzenia w oczekiwane, bliskie relacje. Konsekwencją tego są wątpliwości co do faktycznych uczuć partnera i gotowości do bycia w bliskości. „Osoby prezentujące ten typ przywiązania poprzez swoje zachowania (niejednoznaczne) mogą powodować dystansowanie się partnera, co z kolei zwiększa lęk o jakość, a nawet trwanie relacji”[13]. Komponent trwałości relacji w opisywanych badaniach własnych nie jest istotny statystycznie.

Wnioski

Wyniki przeprowadzonych analiz skłaniają do wniosków zarówno w obszarze naukowo-badawczym, jak i praktycznym.

[12] M. Plopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*…, dz. cyt.

[13] Tamże, s. 101.

Implikacje teoretyczne:

1. Zbadać związek stylu przywiązania z posiadaniem dzieci (zwłaszcza wśród młodzieży i młodych dorosłych). Szczególnie istotna może być kwestia motywacji do macierzyństwa i świadomości decyzji o zajściu w ciążę.

2. Zbadać korelacje między formą tworzonego związku a stylami przywiązania wśród osób z dłuższym stażem w relacji intymnej, w której można zakładać, że wybór formy związku jest wynikiem podjętej decyzji życiowej, a nie podyktowany krótkim stażem związku.

3. Zbadać pary w celu wykrycia podobieństw i różnic w postrzeganiu jakości i trwałości relacji, a także percepcji stylu przywiązania.

4. Poszerzyć badania na innej niż młodzi dorośli grupie badawczej.

Implikacje praktyczne dla pomocy psychologiczno-pedagogicznej:

1. Istotna jest edukacja młodych dorosłych dotycząca posiadania dziecka (szczególnie pierwszego). Uświadomienie przyszłym rodzicom, że pojawienie się potomstwa jest wydarzeniem obniżającym jakość związku (zwłaszcza w zakresie odczuwania wsparcia oraz namiętności, co wiąże się z ogólnie niższą oceną jakości związku), może przyczynić się do wypracowania skutecznych form radzenia sobie z pojawiającymi się zmianami w relacji intymnej.

2. Styl przywiązania do partnera intymnego może wynikać z pochodzenia z rodziny o określonej strukturze – bezpieczną relację mają osoby urodzone i wychowane w rodzinach pełnych lub rekonstruowanych, lękowo-ambiwalentną i unikową – pochodzące z rodzin niepełnych. Prawdopodobnie jednostki pochodzące z rodzin pełnych lub/i rekonstruowanych doświadczały większej obecności i responsywności podstawowego opiekuna, którego część obowiązków (domowych, związanych z wychowywaniem starszego rodzeństwa) przejmował drugi rodzic. Warto też zwrócić uwagę na kwestie ekonomiczne i niższy poziom życia wielu samotnych rodziców, których zła sytuacja finansowa zmusza do podjęcia pracy zarobkowej, a tym samym do czasowego oddalenia od dziecka. Wniosek ten może być szczególnie istotny dla osób zajmujących się pomocą społeczną i pomocą psychologiczno-pedagogiczną dla dzieci i rodziców.

3. Kobiety o bezpiecznym stylu przywiązania do partnera intymnego postrzegały związek swoich rodziców jako bardzo dobry, podobnie oceniały też swoje relacje z ojcem. Uzyskany wynik można tłumaczyć specyfiką mechanizmów uczenia się – szczególnie trwałych, gdyż nabytych we wczesnej fazie rozwoju. Zaobserwowane w rodzinie pozytywne (dające wsparcie, umożliwiające werbalizację potrzeb) zachowania zostały zintrojektowane, a następnie – zgodnie z zasadą działania wewnętrznych modeli pracujących – odtworzone w relacji z partnerem intymnym. Przyjmując założenie, że ojciec stanowi prototyp mężczyzny, jasne wydają się korelacje między po-

strzeganiem relacji z ojcem jako bardzo dobrych a bezpiecznym stylem przywiązania do partnera intymnego. Uzyskane wyniki mogą stanowić istotną wskazówkę w pracy edukacyjnej i terapeutycznej z rodzicami oraz całymi rodzinami.

4. Osoby o bezpiecznym stylu przywiązania do partnera intymnego budują związki oceniane jako mające wysoką jakość w zakresie wsparcia, namiętności i odpowiedzialności. Ekspresja potrzeb prowadzi do komunikacji w związku i/lub ewentualnego rozwiązania konfliktu. Uzyskany wynik może stanowić ważny wskaźnik dla terapii i poradnictwa rodzinnego w zakresie wiedzy o zasobach partnerów interakcji.

5. Osoby opisujące swój styl więzi z partnerem jako lękowo-ambiwalentny cechuje niski poziom odczuwanego wsparcia i odpowiedzialności za związek, co wiąże się z ogólnie niską jakością związku. Jednostki takie cechuje wzmożona czujność, zwłaszcza gdy partner zachowuje się niezgodnie z oczekiwaniami[14]. Prawdopodobnie brak jasności co do dalszego postępowania partnera intymnego wiąże się z niskim poczuciem odpowiedzialności za relację. Być może jednostki takie chciałyby otrzymywać większe wsparcie od partnera, ale w momentach, gdy jest ono potrzebne, czują się pozbawione pomocy, nie potrafią jej zauważyć lub/i o nią poprosić. Jako osoby dorosłe mają tendencję do nadmiernej ekspresji swoich emocji, aby nawiązać kontakt z obiektem przywiązania. Kiedy ten cel zostanie osiągnięty, przejawiają frustrację i niepokój, co wiąże się z niskim poziomem odczuwanego wsparcia ze strony partnera intymnego. W ich zachowaniach można dostrzec z jednej strony złość, z drugiej – dążenie do ponownej bliskości, dzięki czemu wymiar namiętności jest być może statystycznie niższy.

Dla osób pracujących z parami uzyskane wyniki mogą stanowić podstawę badania, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób lęk związany z czujnością dotyczącą porzucenia i odrzucenia jest obecny w relacji intymnej, jakie są jego przejawy oraz możliwe oddziaływania terapeutyczne.

6. Jednostki o unikowym stylu przywiązania deklarują niższą jakość związku, na którą wpływa niższa ocena odczuwanego wsparcia i niższy poziom namiętności. Wiąże się to z faktem, że osoby te cechuje nieumiejętność nawiązywania bliskich, otwartych relacji z partnerem. Są przesadnie zdystansowane, bagatelizują swoje uczucia i ich ekspresję[15]. W ich opiniach i sądach dominuje racjonalne kontrolowanie, brak w nich natomiast otwartości i spontaniczności. Dorośli o tym stylu przywiązania nadmiernie kon-

---

[14] A. Król-Kuczkowska, *Teoria przywiązania jako sposób rozumienia wewnętrznego świata pacjenta*, w: *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, red. B. Józefik, G. Iniewicz, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 75–91.

[15] Tamże.

trolują własne emocje i unikają sytuacji, które mogą wywoływać pobudzenie. Jako dzieci osoby te nie otrzymywały od rodzica pomocy w zakresie regulowania napięcia emocjonalnego, stąd być może niskie poczucie wsparcia ze strony partnera intymnego. Niski poziom odczuwanej namiętności może tłumaczyć deklarowany przez te osoby dyskomfort związany z bliskością i intymnością. Wyraźnie wyznaczone granice ja – partner umożliwiają zachowanie dystansu lub pozorne zaangażowanie, czego efektem jest podejmowanie wielu przypadkowych zachowań seksualnych. Jako dorośli osoby te zaprzeczają lub minimalizują potrzebę więzi, stąd prawdopodobnie ujemna korelacja z wymiarem odpowiedzialność.

Pracując z osobami o tym stylu przywiązania, warto pamiętać o zagadnieniach związanych z inteligencją emocjonalną, w tym o kontakcie z potrzebami i ich ekspresją.

LITERATURA

Bee H., *Psychologia rozwoju człowieka*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.

Brennan K.A., Shaver P.R., *Dimension of Adult Attachment*: *Affects Regulation and Romantic Relationship Functioning*, „Personality and Social Psychology Bulletin" 1995, nr 21.

Fraley R.C., Shaver P.R., *Adult romantic attachment: Theoretical developments, emerging controversies, and unanswered questions*, „Review of General Psychology" 2000, nr 4 (2), Special issue: *Adult attachement*.

Fraley R.C., Shaver P.R., *Airport Separations: A Naturalistic Study of Adult Attachment Dynamics in Separating Couple*, „Journal of Personality and Social Psychology" 1998, nr 75.

Gulczyńska A., *Rodzinne uwarunkowania aktywności seksualnej młodych dorosłych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2009.

Hazan C., Shaver P.R. *Romantic love conceptualized as an attachment process*, „Journal of Personality and Social Psychology" 1987, nr 52.

Holmes J., Bowlby J., *Teoria przywiązania*, GWP, Gdańsk 2007.

Jankowiak B., *Aktywność seksualna nauczycieli a jakość i trwałość ich związków partnerskich*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2010.

Jankowiak B., *Charakterystyka związków partnerskich nauczycieli. Analiza teoretyczna i badania własne*, „Studia Edukacyjne" 2010, nr 12.

Jankowiak B., Kaczmarek Ł., *Jakość i trwałość związków partnerskich – propozycja skali*, w: *Przemiany seksualności w społeczeństwie współczesnym. Teoria i rzeczywistość*, red. K. Waszyńska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2012.

Król-Kuczkowska A., *Teoria przywiązania jako sposób rozumienia wewnętrznego świata pacjenta*, w: *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, red. B. Józefik, G. Iniewicz, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Plopa M., *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Impuls, Kraków 2005.

Plopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Impuls, Kraków 2006.

Robert Opora

Możliwości wykorzystania koncepcji odporności psychicznej w poradnictwie rodzinnym

ABSTRACT. The article presents the concept of mental toughness. There are some definitions of this concept. Mental toughness is made up of elements such as basic security as well as adequate self-esteem and self-efficacy, which are described in the text. This article also presents six domains that are useful for making diagnoses and planning interventions by counselors.

KEYWORDS: family counseling, mental toughness, problem behaviors

Wprowadzenie

Poglądy zaprezentowane w niniejszym tekście pomogą profesjonalistom pracującym z dziećmi i młodzieżą nie tylko wyjaśniać zachowania problemowe od strony patogenezy, lecz także podejmować skuteczne działania w ramach poradnictwa rodzinnego. Dlatego też ukażę poznawcze i behawioralne aspekty funkcjonowania dzieci i młodzieży mające ważne implikacje dla psychokorekcji zachowań problemowych.

1. Pojęcie odporności psychicznej

Odporność psychiczna jest definiowana jako prawidłowy rozwój mimo doświadczania trudnych warunków[1]. Osoby odporne cechują się zdolnością

[1] P. Fonagy, M. Steele, H. Steele, A. Higgitt, M. Target, *The Emanuel Miller Memorial Lecture 1992: The theory and practice of resilience*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry" 1994, nr 35 (2), s. 231–257.

do dobrego przystosowania się nawet w najtrudniejszych okolicznościach[2]. Pod pojęciem odporności można rozumieć trzy różne zjawiska:

– uzyskiwanie dobrych wyników pomimo sytuacji wysokiego zagrożenia,
– zdolność do utrzymywania kompetencji w czasie zagrożenia,
– odzyskanie kompetencji i zdolności po negatywnych doświadczeniach, trudnościach, np. po urazie[3].

W powszechnym rozumieniu odporność to zdolność do konstruktywnego radzenia sobie z trudnościami. Przyjmuje się, że jeśli podstawowe systemy adaptacyjne dziecka, np. rozwój poznawczy, inteligencja, zdolność do samoregulacji, utrzymują się w normie, to większość zagrażających sytuacji będzie miała niewielki wpływ na jego zachowanie przystosowawcze. Trudności pojawiają się wtedy, gdy jeden lub więcej systemów adaptacyjnych z jakichś powodów jest słabo rozwinięty. Zgodnie z teoriami koncentrującymi się na zjawisku adaptacji trudności powinny ustąpić, gdy nieadaptacyjne sposoby radzenia sobie z trudnościami zastąpi się zachowaniami adaptacyjnymi. Przerwanie niewłaściwego funkcjonowania, promowanie pozytywnego myślenia i budowanie mechanizmów obronnych pomagają człowiekowi pokonać wywołany przez kryzys bezwład i wejść w pozytywny tryb funkcjonowania.

2. Ekologiczny model odporności psychicznej

Współcześnie obserwuje się warty odnotowania trend w poradnictwie rodzinnym, polegający na tym, że konstruowane modele wyjaśniające przyczyny zaburzonego zachowania coraz częściej mają charakter zintegrowany.

Wprawdzie pełna i wszechstronna integracja teoretyczna, która uzyskałaby jednomyślne poparcie, jeszcze się nie pojawiła, można jednak dostrzec pewne oznaki tego, że współczesne próby teoretycznej integracji oddziaływań psychopedagogicznych są sensowne i wskazane. Aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego niektóre młode osoby przejawiają problemowe zachowania, a inne nie, mimo pozostawania w trudnych warunkach wychowawczych, posłużę się ekologicznym modelem odporności psychicznej. Modele ekologiczne pozwalają na projektowanie rozwiązań profilaktycznych i korekcyjnych w środowisku dziecka. Ich efektywność jest weryfikowana w ramach badań eksperymentalnych[4]. Na podstawie takiego modelu można

---

[2] R. Carson, J. Butcher, S. Mineka, *Psychologia zaburzeń*, GWP, Gdańsk 2003.

[3] A. Masten, K. Best, N. Garmezy, *Resilience and development: Contributions from the study of children who overcome adversity*, „Development and Psychopatology" 1990, nr 2, s. 425–444.

[4] B. Urban, *Zachowania dewiacyjne młodzieży*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 64.

określić praktyczne zalecenia dotyczące podejmowania interwencji profilaktycznych wobec młodych ludzi.

Koncepcja ekologiczna traktuje środowisko w sposób całościowy, a nie w kategoriach pojedynczych bodźców, jak ma to miejsce w behawioryzmie. Odnosi się do interakcji między jednostką a jej otoczeniem i tłumaczy występowanie zachowań problemowych wadliwym powiązaniem nieletniego z zewnętrznym kontekstem, w którym pozostaje[5]. W związku z tym oddziaływania psychokorekcyjne powinny być nakierowane na osobę nieletniego, na kontekst środowiskowy, w jakim pozostaje, lub na oba elementy równocześnie. W perspektywie ekologicznej związki nieletniego ze środowiskiem najlepiej badać w naturalnym środowisku, gdyż wszystkie aspekty jego funkcjonowania podlegają wpływom środowiska. Jako naturalne środowisko rozumie się nie środowisko przyrodnicze, lecz to, w którym nieletni stale przebywa. Taki sposób myślenia o funkcjonowaniu człowieka i metodologii badań jest typowy dla ekologów koncentrujących swą uwagę na ekosystemie. Bronisław Urban definiuje ekosystem jako zespół ożywionych i nieożywionych komponentów wzajemnie powiązanych i istniejących w określonym czasie i przestrzeni[6]. Podejście ekologiczne uwzględnia także elementy środowiska fizycznego, które traktuje się jako integralną część całego środowiska człowieka[7].

Podejście to jest pewnym typem koncepcji systemowych. Różni się ono od koncepcji przyczynowo-skutkowych tym, że wymaga uwzględnienia wszystkich znaczących czynników, zarówno indywidualnych, jak i systemowych. Na przykład zaburzony sposób myślenia nieletniego ma wpływ na jego uczucia. Uczucia te wpływają na jego relacje interpersonalne z rodziną i znajomymi, co zwrotnie może stać się źródłem problemów wzmacniających zaburzenia myślenia. Jest to zjawisko przyczynowości kołowej, gdzie zdarzenia powiązane ze sobą tworzą powtarzające się cykle i determinują się wzajemnie[8]. Różni się ona od przyczynowości liniowej, gdzie zdarzenia są powiązane ze sobą sekwencyjnie, co oznacza, że wcześniejsze determinują późniejsze. Koncepcje przyczynowo-skutkowe cechuje myślenie linearne. Takie podejście do zachowań problemowych wydaje się być jednak niewystarczające i dlatego obecnie bardziej cenione są koncepcje wieloczynnikowe. Teorie systemowe koncentrują się bowiem na wzajemnych powiązaniach elementów systemu i przepływie informacji w jego obrębie.

---

[5] Tamże.

[6] Tamże, s. 65.

[7] A. Eliasz, *Psychologia ekologiczna*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. III, red. J. Strelau, GWP, Gdańsk 2000, s. 425.

[8] B. Okun, *Skuteczna pomoc psychologiczna*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa 2002, s. 153–154.

Prezentowany tu model kształtowania odporności psychicznej ma charakter salutogeniczny, czyli nie koncentruje się na czynnikach, które stanowią źródło problemów, lecz dąży do wskazania obszarów istotnych dla podnoszenia odporności psychicznej dziecka, które chronią je przed podejmowaniem zachowań ryzykownych.

W modelu ekologicznym można wyróżnić cztery podsystemy odpowiedzialne za powstanie odporności psychicznej u nieletniego: mikrosystem, mezosystem, egzosystem i makrosystem[9]. Pierwszy podsystem jest jednostkowy, ma charakter indywidualny i dotyczy jednostkowych właściwości nieletniego, zaś trzy pozostałe można określić mianem środowiskowych. Mezosystem to system, który koncentruje się na relacjach z najbliższymi kręgami społecznymi, czyli rodziną, przyjaciółmi i innymi osobami znaczącymi. Egzosystem obejmuje środowiska, w których nieletni jest mniej aktywnym uczestnikiem, ale w których zachodzą zdarzenia oddziałujące lub pozostające pod wpływem tego, co dzieje się w środowiskach, gdzie dana osoba żyje i działa[10]. Makrosystem stanowią sądy i przekonania funkcjonujące w danym społeczeństwie, które przyjmują często postać mitów społecznych.

To, czy dana jednostka posiada określone zdolności, zależy od jej indywidualnych właściwości. Oprócz zdolności istnieje wiele innych osobistych właściwości, które mają wpływ na to, czy dana jednostka będzie odporna na negatywne działanie środowiska. Właściwości te stanowią konstelację cech jednostki, które składają się na indywidualny podsystem odpowiedzialny za rozwój odporności psychicznej. Może on być postrzegany jako wymiar, którego jednym krańcem jest odporność na trudne sytuacje, a drugim – podatność na niepowodzenia. Podatność to termin, który określa predyspozycje do rozwoju zaburzenia. Wymiar ten koncentruje się na indywidualnych i w dużej mierze wrodzonych właściwościach jednostki. Istnieje wiele osobistych właściwości jednostki kształtujących poziom odporności psychicznej, np. zdolności intelektualne[11], temperament[12], poleganie na sobie[13], uspołecznienie[14], skuteczne

---

[9] U. Bronfenbrenner, *Ekologia rozwoju człowieka. Historia i perspektywy*, „Psychologia Wychowawcza" 1976, nr 5, s. 537.

[10] Tamże.

[11] A.L. Baldwin, C.P. Baldwin, T. Kasser, M. Zax, A. Sameroff, R. Seifer, *Contextual risk and resiliency during late adolescence*, „Development and Psychopathology" 1993, nr 5 (4), s. 741–761.

[12] E.E. Werner, R.S. Smith, *Vulnerable but invincible: A longitudinal study of resilient children and youth,* McGraw-Hill, New York 1982.

[13] L.V. Polk, *Toward a middle-range theory of resilience*, „Advances in Nursing Science" 1997, nr 19 (3), s. 1–13.

[14] R.B. Brooks, *Children at risk: Fostering resilience and hope*, „American Journal of Orthopsychiatry" 1994, nr 64 (4), s. 545–553.

strategie radzenia sobie[15] oraz umiejętność komunikowania się[16]. Brigitte Daniel i Sally Wassell[17] do osobistych zasobów korelujących z odpornością psychiczną zaliczają z kolei: inteligencję, temperament, autonomię, samodzielność, efektywne strategie radzenia sobie z trudnymi sytuacjami i umiejętności komunikacyjne dziecka.

W naukach badających zachowania zwykle mamy do czynienia z wieloma oddziałującymi na siebie przyczynami i często trudno odróżnić przyczynę od skutku. W kontekście niedostosowania społecznego musimy brać pod uwagę efekty sprzężenia zwrotnego i istnienie wzajemnie przenikających się wpływów. Na przykład chłopiec, który dorastał w niewłaściwej atmosferze wychowawczej, może mieć skłonność do interpretowania komunikatów od innych osób we wrogi sposób. W związku z tym będzie on rozwijał strategie obronne, ażeby poradzić sobie z subiektywnie postrzeganą wrogością w swoim otoczeniu. Neutralne bodźce będzie on odbierać jako zagrażające, może też odrzucać przyjacielskie postawy kolegów. W efekcie tego chłopiec nie będzie lubiany przez kolegów, którzy mają trudności w kontaktach z nim. Koledzy, napotykając na niespodziewaną ironię czy zachowania agresywne, stają się wrodzy, potwierdzając tym samym jego nieadekwatne oczekiwania. W ten sposób każda kolejna możliwość doświadczenia przez niego czegoś pozytywnego zostaje zakłócona i prowadzi do kolejnej konfrontacji ze środowiskiem, co budzi coraz silniejsze negatywne oczekiwania wobec innych.

Podatność na niekorzystne wydarzenia nie jest wystarczającym czynnikiem pojawienia się niskiej odporności psychicznej nieletniego. Zazwyczaj występują jeszcze znaczące czynniki środowiskowe. Młodzi ludzie cechują się większą lub mniejszą indywidualną wrażliwością na negatywne wpływy środowiska, której poziom ekspresji zależy od różnych czynników środowiskowych.

Drugim podstawowym elementem ekosystemu pozwalającym na zrozumienie indywidualnych różnic między nieletnimi w obrębie odporności psychicznej jest subsystem rodziny, która także ma swój udział w kształtowaniu odporności psychicznej nieletniego. W związku z tym drugim poziomem odporności psychicznej, uważanym za szczególnie ważny i wyraźnie wyodrębniający się w badaniach, jest odporność psychiczna jako pewne właściwości i zbiór procesów wynikających z określonej charakterystyki rodziny. Ponieważ czynniki ryzyka ujawniają się w formie określonych

---

[15] S.S. Luthar, E. Zigler, *Vulnerability and competence: A review of research on resilience in childhood*, „American Journal of Orthopsychiatry" 1991, nr 61 (1), s. 6–22.

[16] E.E. Werner, R.S. Smith, *Vulnerable but invincible*…, dz. cyt.

[17] B. Daniel, S. Wassell, *Adolescence. Assessing and promoting resilience in vulnerable children*, Jessica Kingsley Publishers, London – Philadelphia 2005.

układów i procesów, wielu badaczy sugeruje myślenie o problemach dzieci z uwzględnieniem kontekstu, w jakim one pozostają, zamiast myślenia o nich w kategoriach pojedynczych problemów. Rozumienie procesów rodzinnych jako czegoś innego niż indywidualne doświadczenia rodzinne pozwala na dokonywanie konceptualizacji problemów dziecka, w której badamy doświadczenia dzieci i młodzieży w specyficznym kontekście. Umożliwia to przewidywanie negatywnych skutków oraz podejmowanie bardziej efektywnych interwencji.

Istnieją dowody na to, że poznanie układu czynników na poziomie rodziny pozwala na dokładniejsze przewidywanie skutków wywołanych u dzieci będących w sytuacji zagrożenia niż wskazanie na pojedyncze czynniki odnoszące się do indywidualnych właściwości jednostki[18]. Terrie E. Moffitt i jej współpracownicy[19] uważają, że dzieci, które miały krytykującą matkę lub doświadczały takich problemów, jak: surowa i niekonsekwentna dyscyplina, rodzinne konflikty, częste zmiany miejsca zamieszkania, mnogość opiekunów czy opieka ze strony tylko jednego rodzica i wzrastanie w rodzinach o niesprzyjających warunkach społeczno-ekonomicznych, pozostawały w grupie podwyższonego ryzyka, narażonej na rozwinięcie się antyspołecznych zachowań. Sposób, w jaki rodzina współpracuje i spędza wspólnie czas, jak komunikuje się i wspiera oraz to, jakie rodzice mają oczekiwania wobec swoich dzieci, sprzyja wysokiej koherencji rodziny, co z kolei służy kształtowaniu się odporności psychicznej dziecka[20]. Do grupy czynników chroniących, najczęściej wskazywanych w rozmaitych badaniach, należą te, które odnoszą się do społecznego środowiska dziecka wraz z jego rodziną: ciepło rodzinne, spójność rodziny, jej struktura, emocjonalne wsparcie, pozytywne przywiązanie i bliska relacja z co najmniej jednym opiekunem.

Istnieje wiele dowodów na to, że rzeczywiste zmiany w rozwoju dziecka są rezultatem znaczących zmian warunków, w jakich ono pozostaje, oraz dostępu do konstruktywnych i wspierających zdrowie zasobów z dalszych kręgów społecznych, takich jak szkoła czy sąsiedzi. W związku z tym za trzeci podsystem ekosystemu nieletniego uznaje się dalsze kręgi społeczne, a w jego ramach: pozytywne doświadczenia szkolne[21], prawidłowe relacje

---

[18] M. Ungar, *Nurturing Hidden Resilience in Troubled Youth*, University of Toronto Press, Toronto – Buffalo – London 2004.

[19] T.E. Moffitt, A. Caspi, M. Rutter, P.A. Silva, *Sex differences in antisocial behavior*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

[20] M. Ungar, *Nurturing Hidden Resilience*…, dz. cyt..

[21] M. Rutter, *Psychosocial resilience and protective mechanisms*, „American Journal of Orthopsychiatry" 1987, nr 57 (3), s. 316–331.

rówieśnicze[22] i pozytywne relacje z innymi dorosłymi[23]. Pozostawanie w ubóstwie bądź w środowisku, w którym standardem są agresywne zachowania, dostęp do środków odurzających czy przemoc prezentowana w mediach powodują, że zachowania agresywne szybko się rozprzestrzeniają. Dzieci uczą się, że takie zachowanie jest akceptowane. Chłopcy, którzy przejawiają zachowania agresywne w młodości, częściej są agresywni później wobec swoich żon i dzieci, a także częściej są uwikłani w zjawisko przestępczości[24].

Od wczesnego wieku przedszkolnego aż do okresu dorosłości agresywne osoby budują system przekonań, który prowadzi do zachowań agresywnych. Uważają one, że agresja jest uprawnioną formą wyrażania emocji, rozwiązywania problemów, budowania swojego obrazu i osiągania mocy. Wzorce takiego myślenia najczęściej kształtują się już we wczesnym dzieciństwie w rodzinie i społeczeństwie[25].

Oprócz indywidualnych właściwości i osobistych ścieżek życiowych nieletniego, a także rodzinnych czynników czy dalszych kręgów społecznych, na uwagę zasługują badania nad odpornością psychiczną uwzględniające aspekty kulturowe, stanowiące kryterium, na podstawie którego podejmowana jest decyzja o tym, co uznajemy za odporność psychiczną czy zdrowie, a także dostosowanie społeczne. Prowadzone na świecie badania nad odpornością psychiczną mogą się różnić ze względu na różnice kulturowe badanych populacji. Lois B. Murphy i Alice Moriarty[26], badając podatność na negatywne zdarzenia, radzenie sobie w trudnych sytuacjach oraz rozwój dzieci i adolescentów, włożyły dużo wysiłku, aby opisać kontekst, w jakim realizowane były badania. Dokładnie przedstawiły miejsce i czas, w jakim w badaniu brały udział wytypowane osoby. Opis ten miał udokumentować związek dzieci z kulturą, czy też podkulturą, w jakiej dzieci były obserwowane, gdyż autorki badań dostrzegły kulturowe ograniczenia w przyjętym podejściu. Mimo to wielu innych autorów poruszających kwestie odporności psychicznej, powołując się na uzyskane w tych badaniach wyniki, generali-

---

[22] C.S. Jacelon, *The trait and process of resilience*, „Journal of Advanced Nursing" 1997, nr 25, s. 123–129.

[23] E.E. Werner, *Vulnerable but invincible: High risk children from birth to adulthood*, „Acta Pediatrica" 1997, nr 422, s. 103–105.

[24] L.R. Huesmann, L.D. Eron, M.M. Lefkowitz, L.O. Walder, *The stability of aggression over time and generations*, „Developmental Psychology" 1984, nr 20, s. 1120–1134.

[25] M. Shure, G. Spivack, *Interpersonal cognitive problem solving*, w: *14 Ounces of prevention: A casebook for practitioners*, red. R.G. Price, E.L. Cowen, R.P. Lorion, J. Ramos-McKay, American Psychological Association, Washington 1988.

[26] L.B. Murphy, A.E. Moriarty, *Vulnerability, coping, and growth from infancy to adolescence*, Yale University Press, New Haven 1976.

zowało je na inne regiony świata. Kontekstualne różnice między badanymi próbami lub w ich obrębie, jeśli w ogóle są dostrzegane, pozostają zazwyczaj nierozwiązane.

Jak widać, czynniki chroniące nieletniego, odpowiedzialne za jego długoterminowy i prawidłowy rozwój społeczny i emocjonalny, są ulokowane na różnych poziomach ekologicznych. Obecność tych czynników może pomóc w wyjaśnieniu, dlaczego niektóre młode osoby lepiej radzą sobie z niesprzyjającymi sytuacjami życiowymi niż ich rówieśnicy. W modelu ekologicznym czynniki chroniące to czynniki, które zmniejszają prawdopodobieństwo wystąpienia poważnych konsekwencji w sytuacji, gdy nieletni narażony jest na różnego rodzaju przeciwności życiowe. Wiążą się one często z doświadczeniami dziecka – powinny one rozwijać jego odporność i chronić je przed pojawieniem się zachowań problemowych. Przykładem zewnętrznych czynników chroniących może być silna więź dziecka z rodzicami lub obecność innych osób będących wsparciem dla nieletniego. Gdy oprócz wymiaru środowiskowego (czynniki chroniące oraz czynniki ryzyka) uwzględnimy indywidualny wymiar odporności psychicznej (odporność oraz podatność), wówczas otrzymamy strukturę, dzięki której możemy prognozować poziom odporności psychicznej nieletniego. W ten sposób we wszystkich podsystemach możemy określić elementy odpowiedzialne za poziom odporności psychicznej – zarówno te, które zagrażają, jak i te, które sprzyjają społecznemu, poznawczemu i emocjonalnemu rozwojowi nieletniego[27]. Przedstawione wyżej dwa wymiary wchodzą w interakcję, w której czynniki ochronne zwiększają prawdopodobieństwo podniesienia poziomu indywidualnej odporności u nieletniego. Z tego powodu warto dokonywać oceny potencjalnych czynników ochronnych w każdym z ekologicznych podsystemów, mając na względzie ich kształtowanie bądź ewentualną odbudowę, a przez to podnoszenie odporności dziecka na trudne sytuacje.

3. Obszary interwencji pedagogicznych

Istotne wydaje się poznanie mechanizmów i procesów leżących u podstaw zjawiska odporności psychicznej. Dlatego głównym przedmiotem zainteresowania badaczy zajmujących się odpornością psychiczną jest identyfikowanie obszarów wrażliwości oraz wyodrębnianie czynników chroniących i modyfikujących negatywne wpływy wynikające z niesprzyjających okoliczności życiowych[28]. Analizując literaturę i badania dotyczące prawidłowo roz-

---

[27] B. Daniel, S. Wassell, *Adolescence*…, dz. cyt.

[28] S.S. Luthar, D. Cicchetti, B. Becker, *The construct of resilience: A critical evaluation and guidelines for future work*, „Child Development" 2000, nr 71 (3), s. 543–562.

wijających się dzieci i młodzieży, można wyróżnić sześć filarów odporności psychicznej młodego człowieka: poczucie bezpieczeństwa[29], pozytywne doświadczenia i sukcesy w szkole[30], konstruktywna grupa rówieśnicza[31], zdolności i zainteresowania[32], pozytywny system wartości[33] i kompetencje społeczne[34].

Pozwalają one ukształtować odporność psychiczną dzięki temu, że wpływają na wyróżnione przez Robbiego Gilligana trzy bloki budujące jej strukturę:

- podstawowe bezpieczeństwo, dzięki któremu młoda osoba ma poczucie przynależności i bezpieczeństwa,
- prawidłową samoocenę, która jest wewnętrznym poczuciem własnej wartości i kompetencji,
- poczucie własnej efektywności, na które składa się poczucie własnej skuteczności i wewnętrznej kontroli, którym towarzyszy adekwatne rozpoznanie swoich silnych stron i ograniczeń[35].

Odporność psychiczna, czyli zdolność do pokonywania przeciwności życiowych, wydaje się być niezbędna w procesie zabezpieczania dziecka przed pojawiającymi się zagrożeniami. Nie zawsze jednak można zabezpieczyć dzieci przed dalszymi problemami i zapewnić im idealne środowisko, ale oddziałując w celu podnoszenia ich odporności psychicznej, zwiększamy prawdopodobieństwo wystąpienia lepszych efektów profilaktycznych, zwłaszcza w perspektywie długoterminowej. Stosowane w poradnictwie rodzinnym podejście bazujące na kształtowaniu odporności psychicznej dziecka polega na maksymalizowaniu prawdopodobieństwa wystąpienia pozytywnych efektów przez budowanie ochronnej sieci wsparcia. Z takiego rozumienia pojęcia odporności psychicznej płyną istotne dla poradnictwa rodzinnego wnioski. Przede wszystkim powinniśmy koncentrować się na potencjalnych obszarach, w których możemy poszukiwać mocnych stron w całym systemie młodej osoby. Podejście bazujące na kształtowaniu odporności psychicznej wnosi duży wkład do pozytywnej praktyki w poradnictwie rodzinnym. Podkreśla ono

---

[29] P. Stallard, *Czujesz tak, jak myślisz. Praktyczne zastosowania terapii poznawczo-behawioralnej w pracy z dziećmi i młodzieżą*, Zysk i S-ka, Poznań 2006, s. 15.

[30] M. Rutter, *Pathways from childhood to adult life: The role of schooling*, „Pastoral Care" 1991, September, s. 3–10.

[31] E.E. Werner, *Protective factors and individual resilience*, w: S. Meisels, J. Shonkoff i in., *Handbook of Early Childhood Intervention*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.

[32] S.S. Luthar, *Vulnerability and resilience: A study of high-risk adolescents.* „Child Development" 1991, nr 62, s. 600–612.

[33] P.L. Benson, *All Kids are our Kids: What Communities Must Do to Raise Caring and Responsible Children and Adolescents*, Jossey-Bass, San Francisco 1997.

[34] S.S. Luthar, *Vulnerability and resilience*…, dz. cyt.

[35] R. Gilligan, *Beyond permanence? The importance of resilience in child placement practice and planning*, „Adoption and Fostering" 1997, nr 21 (1), s. 12–20.

wagę budowania systemu wsparcia na podstawie dostępnych zasobów dziecka oraz wspieranie go przez opiekunów i profesjonalistów, kiedy jest to niezbędne, jak również wskazuje na konieczność budowania potencjalnych obszarów odporności psychicznej u młodego człowieka poprzez: maksymalizowanie zaangażowania związanego z zainteresowaniami, doświadczanie sukcesów, podtrzymywanie i tworzenie nowych relacji z rówieśnikami, dawanie przez dziecko czegoś od siebie, własny wkład w zadanie.

Wymienione powyżej przykładowe obszary aktywności dziecka wzmacniające odporność psychiczną powinny służyć rutynowej diagnozie dziecka, zwłaszcza w przypadku pojawiania się zachowań ryzykownych.

Wybierając odpowiedni podsystem ekologiczny do oceny, musimy starać się zidentyfikować aktualne i potencjalne filary odporności psychicznej nieletniego, które będą stanowiły cel interwencji. Proces oceny uznajemy za zakończony, gdy dokonamy analizy wszystkich sześciu obszarów funkcjonowania nieletniego. Użyteczne jest wskazanie odrębnych źródeł problemów w postaci przedstawionych sześciu filarów, które mogą stanowić źródła zachowań problemowych, wówczas bowiem interwencje będą właściwie ukierunkowane. Poradnictwo rodzinne może być ponadto nastawione na:

- środowisko niezbędne do właściwego funkcjonowania nieletniego,
- odpowiednie metody wychowawcze – sposoby, dzięki którym pozytywne zachowanie nieletniego będzie przyczyniało się do budowania odporności psychicznej,
- wyjaśnianie braku efektywności środków odurzających jako metod zaradczych, zwłaszcza w okresie adolescencji.

Poradnictwo rodzinne oparte na ekologicznym modelu promującym odporność psychiczną musi być indywidualnie dopasowane do każdej jednostki i uwzględniać jej szczególne doświadczenia i okoliczności, w jakich ona pozostaje. Takie podejście wymaga od osób prowadzących działania profilaktyczne szczególnej kreatywności, aby stosowane strategie odpowiadały indywidualnym potrzebom nieletniego. Ponadto osoba podejmująca takie działania powinna umieć balansować między koncentrowaniem się na mocnych stronach swego podopiecznego a obszarami jego funkcjonowania, które wymagają doskonalenia. W ramach koncepcji ekologicznej promującej odporność psychiczną można wyodrębnić pięć strategii przydatnych w poradnictwie rodzinnym, mających na celu wyeliminowanie zachowań problemowych u dzieci:

- obniżenie podatności na negatywne wpływy i eliminowanie czynników ryzyka,
- zredukowanie liczby doświadczanych stresorów i porażek,
- zwiększenie dostępności zasobów sprzyjających powstawaniu odporności psychicznej,

- uruchomienie procesów chroniących przed negatywnymi wpływami środowiska,
- uzyskanie poprawy w jednym filarze istotnym dla kształtowania odporności psychicznej i dążenie do pozytywnego wpływu w innym obszarze.

Zastosowanie tych strategii powinno zostać rozważone na każdym z poziomów ekologicznych. Oczywiście może być tak, że niektóre interwencje będą odnosiły się do kilku poziomów ekologicznych jednocześnie. Systematyczne i wytrwałe stosowanie interwencji w obrębie filarów istotnych dla kształtowania odporności psychicznej powinno doprowadzić do wzrostu poczucia bezpieczeństwa dziecka i wykształcić konstruktywne relacje z innymi osobami bez przejawiania zachowań problemowych. Interwencje nakierowane na wzmacnianie poszczególnych filarów mogą odbywać się w obrębie każdego z podsystemów, tj. mikrosystemu, mezosystemu, egzosystemu i makrosystemu.

Dla młodej osoby ważna jest więź z opiekunami, co nie oznacza jednak, że powinno pomijać się znaczenie innych ludzi w życiu dziecka. Korzystne zmiany w zakresie więzi z opiekunem sprzyjają prawidłowemu rozwojowi oraz zapewniają lepsze radzenie sobie z napotykanymi w życiu trudnościami. Dlatego zgodnie z ekologicznym modelem w poradnictwie rodzinnym powinniśmy rozpoznać:

- poczucie własnego bezpieczeństwa w percepcji nieletniego,
- mocne strony w strukturze rodziny dziecka, na których można by się wesprzeć,
- zasoby w obrębie osób z dalszych kręgów społecznych i profesjonalistów mających kontakt z dzieckiem.

Podsumowanie

Z zaprezentowanego modelu można wyprowadzić zalecenie dla praktyków wskazujące na dążenie do osiągania równowagi między różnymi podejściami do poradnictwa rodzinnego. Aktualne działania w jego ramach najczęściej bazują na redukowaniu ryzyka. Z tego powodu, aby utrzymać równowagę, należy poświęcić więcej uwagi poszukiwaniu mocnych stron ekosystemu, w jakim pozostaje dziecko, i oparcie się na nich. Może temu służyć ekologiczny model poradnictwa rodzinnego skoncentrowany na kształtowaniu odporności psychicznej dzieci i młodzieży.

Filary, które uwzględniają mocne strony, powinny być wykorzystywane do wzmacniania słabszych obszarów. Na przykład jeżeli młoda osoba jest silnie związana z członkiem dalszej rodziny (silne poczucie bezpieczeństwa), lecz nie podejmuje żadnych aktywności ani nie ma żadnych zaintere-

sowań (brak zdolności i zainteresowań), to oparcie się na tej więzi może przyczynić się do podniesienia jej aktywności. Podobnie jeżeli osoba ta ma dobrego przyjaciela (pozytywna relacja rówieśnicza), lecz opuszcza szkołę (niskie wyniki w nauce), należy rozważyć, jak ta więź może być wykorzystana dla dobra dziecka, np. poprzez wspólne jeżdżenie do szkoły.

Aby działania podejmowane w ramach poradnictwa pedagogicznego były skuteczne, powinny powodować trwałe zmiany w obszarze przekonań i tożsamości dziecka. Dlatego można uznać za Edith Grotberg[36], że odporna psychicznie młoda osoba może być określona jako osoba, która potrafi myśleć pozytywnie o sobie, używając sformułowań: „ja mam", „ja jestem", „ja mogę". Na przykład dziecko może powiedzieć: „Mam ludzi, którzy mnie kochają i pomogą"; „Jestem osobą lubianą i szanuję siebie oraz innych"; „Potrafię rozwiązać problemy i kontrolować siebie". Celem interwencji jest rozwinięcie wszystkich filarów odporności psychicznej tak, by ta osoba mogła sformułować takie pozytywne stwierdzenia o sobie.

W związku z tym, że społeczny system ekologiczny, w jakim pozostaje dziecko, jest bardzo złożony, niemożliwe jest, aby jedna osoba (np. pedagog szkolny, pracownik socjalny, dzielnicowy czy kurator sądowy) sama podołała zadaniom wynikającym z wyodrębnienia sześciu filarów istotnych dla kształtowania odporności psychicznej i jednocześnie uwzględniła wszystkie podsystemy ekologiczne dziecka. Dlatego zarówno profesjonaliści, jak i rodzina dziecka muszą być zaangażowani w planowanie interwencji mających na celu wzmocnienie jego odporności psychicznej, a także zgodzić się co do kolejności podejmowanych działań i określić osoby odpowiedzialne za każdą interwencję. Każda z osób z zespołu zaangażowana w pracę nad kształtowaniem odporności psychicznej powinna wiedzieć o podejmowanych interwencjach, aby je dodatkowo, jeśli zaistnieje okazja, wzmacniać. Osoby otaczające dziecko powinny być ocenione pod kątem możliwości wykorzystania ich do wzmacniania odporności dziecka. Ważne jest także, aby praktycy mieli odpowiednie przygotowanie teoretyczne, gdyż w ten sposób można zapobiec ewentualnemu pojawieniu się u wychowawcy poczucia bezsilności bądź bezcelowości podejmowanych wysiłków.

LITERATURA

Baldwin A.L., Baldwin C.P., Kasser T., Zax M., Sameroff A., Seifer R., *Contextual risk and resiliency during late adolescence*, „Development and Psychopathology" 1993, nr 5 (4).

---

[36] E. Grotberg, *The international resilience project*, w: *A Charge against Society: The Childs Right to Protection*, red. M. John, Jessica Kingsley Publishers, London 1997.

Benson P.L., *All Kids are our Kids: What Communities Must Do to Raise Caring and Responsible Children and Adolescents*, Jossey-Bass, San Francisco 1997.

Bronfenbrenner U., *Ekologia rozwoju człowieka. Historia i perspektywy*, „Psychologia Wychowawcza" 1976, nr 5.

Brooks R.B., *Children at risk: Fostering resilience and hope*, „American Journal of Orthopsychiatry" 1994, nr 64 (4).

Carson R., Butcher J., Mineka S., *Psychologia zaburzeń*, GWP, Gdańsk 2003.

Daniel B., Wassell S., *Adolescence. Assessing and promoting resilience in vulnerable children*, Jessica Kingsley Publishers, London – Philadelphia 2005.

Eliasz A., *Psychologia ekologiczna*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. III, red. J. Strelau, GWP, Gdańsk 2000.

Fonagy P., Steele M., Steele H., Higgitt A., Target M., *The Emanuel Miller Memorial Lecture 1992: The theory and practice of resilience*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry" 1994, nr 35 (2).

Gilligan R., *Beyond permanence? The importance of resilience in child placement practice and planning*, „Adoption and Fostering" 1997, nr 21 (1).

Grotberg E., *The international resilience project*, w: *A Charge against Society: The Childs Right to Protection*, red. M. John, Jessica Kingsley Publishers, London 1997.

Huesmann L.R., Eron L.D., Lefkowitz M.M., Walder L.O., *The stability of aggression over time and generations*, „Developmental Psychology" 1984, nr 20.

Jacelon C.S., *The trait and process of resilience*, „Journal of Advanced Nursing" 1997, nr 25.

Luthar S.S., *Vulnerability and resilience: A study of high-risk adolescents*, „Child Development" 1991, nr 62.

Luthar S.S., Cicchetti D., Becker B., *The construct of resilience: A critical evaluation and guidelines for future work*, „Child Development" 2000, nr 71 (3).

Luthar S.S., Zigler E., *Vulnerability and competence: A review of research on resilience in childhood*, „American Journal of Orthopsychiatry" 1991, nr 61 (1),

Masten A., Best K., Garmezy N., *Resilience and development: Contributions from the study of children who overcome adversity*, „Development and Psychopatology" 1990, nr 2.

Masten A.S., *Ordinary magic: Resilience processes in development*, „American Psychologist" 2001, nr 56 (3).

Moffitt T.E., Caspi A., Rutter M., Silva P.A., *Sex differences in antisocial behavior*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

Murphy L.B., Moriarty A.E., *Vulnerability, coping, and growth from infancy to adolescence*, Yale University Press, New Haven 1976.

Okun B., *Skuteczna pomoc psychologiczna*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa 2002.

Polk L.V., *Toward a middle-range theory of resilience*, „Advances in Nursing Science" 1997, nr 19 (3).

Rutter M., *Pathways from childhood to adult life: the role of schooling*, „Pastoral Care" 1991, September.

Rutter M., *Psychosocial resilience and protective mechanisms*, „American Journal of Orthopsychiatry" 1987, nr 57 (3).

Shure M., Spivack G., *Interpersonal cognitive problem solving*, w: *14 Ounces of prevention: A casebook for practitioners*, red. R.G. Price, E.L. Cowen, R.P. Lorion, J. Ramos-McKay, American Psychological Association, Washington 1988.

Stallard P., *Czujesz tak, jak myślisz. Praktyczne zastosowania terapii poznawczo-behawioralnej w pracy z dziećmi i młodzieżą*, Zysk i S-ka, Poznań 2006.

Ungar M., *Nurturing Hidden Resilience in Troubled Youth*, University of Toronto Press, Toronto – Buffalo – London 2004.

Urban B., *Zachowania dewiacyjne młodzieży*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.

Werner E.E., *Protective factors and individual resilience*, w: S. Meisels, J. Shonkoff i in., *Handbook of Early Childhood Intervention*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.

Werner E.E., *Vulnerable but invincible: High risk children from birth to adulthood*, „Acta Pediatrica" 1997, nr 422

Werner E.E., Smith R.S., *Vulnerable but invincible: A longitudinal study of resilient children and youth*, McGraw-Hill, New York 1982.

Laura Ćwikła

Między przeszłością a przyszłością. Kryzys dialogu w rodzinie w dobie ponowoczesności

ABSTRACT. As modern parents still think about their past, whereas their children dream, make plans and look forward to the future, the postmodern presence is the halfway point between these two attitudes. Despite its commonness, the point means a different thing for each generation, which is one of reasons why family upbringing is difficult. Therefore, psycho-pedagogical help in postmodern reality should be about making parents realize that: family upbringing is always a hard and responsible task, change is the only certain thing in life and it is unavoidable, but development is voluntary, family upbringing is an evolution, not a revolution, setting a goal in family upbringing increases the sense of parental control, and greater participation of parents in children's life brings back the meaning of dialogue in family upbringing.

KEYWORDS: family upbringing, postmodernity, past, future, parents

Dzieci wasze nie są dziećmi waszymi.
Są bowiem synami i córkami Życia – a ono pragnie siebie samego.
Zatem przez was przychodzą. I chociaż są z wami, to do was nie należą.
Możecie dać im miłość swoją, lecz myśli waszych dać nie możecie.
Albowiem one mają myślenie swoje.
Możecie zbudować dom dla nich. Ale tylko dom dla ciała, nigdy dla duszy.
Ich dusze bowiem mieszkają w domu jutra,
a tego domu nawet w snach nie możecie odwiedzić[1].

Khalil Gibran, *O dzieciach*

Nikt już chyba nie wątpi, że zmiana stała się główną cechą opisu funkcjonowania dzisiejszych społeczeństw. Występuje ona we wszystkich obszarach życia i oznacza nowy stan rzeczy, zerwanie z istniejącą strukturą, zwy-

[1] K. Gibran, *Prorok*, w: *Listy miłosne Proroka*, red. P. Coelho, Drzewo, Warszawa 2006, s. 68.

czajami, schematami. Często jest sposobem na dostosowanie się otoczenia do zmieniających się warunków, służy realizacji nowych celów, a bez niej trudno wyobrazić sobie jakikolwiek rozwój i postęp. Zmiana to jedyna pewna rzecz w życiu. Rozumieją to teoretycy wychowania, lecz niestety nie potrafią zaakceptować tego faktu rodzice, wspominając z rozrzewnieniem, że „dawniej było lepiej", a dzieci wychowywało się – według nich – dużo prościej.

Tymczasem Tomasz Goban-Klas za Peterem Druckerem wskazuje, że w historii Zachodu co kilkadziesiąt lat następuje wyraźne „rozgraniczenie" epok, a w ciągu kilku dekad społeczeństwo dokonuje nowego uporządkowania swego widzenia świata, podstawowych wartości, społecznej i politycznej struktury. Po dwóch pokoleniach jest to już na tyle inna rzeczywistość, że młodzi ludzie nie potrafią wyobrazić sobie świata, w którym żyli ich dziadkowie i przychodzili na świat ich rodzice[2]. Do podobnych konkluzji dochodzi Magdalena Piorunek, zaznaczając:

> […] już pobieżna obserwacja pozwala stwierdzić, że człowiek końca XX i początków XXI wieku ma zgoła inne odczucia dotyczące swojego funkcjonowania niż na przykład jego rodzice. Z reguły ma poczucie znajdowania się w bezustannym ruchu, stale biegnie w coraz bardziej skomplikowanym labiryncie życia społecznego, porusza się w wielu kierunkach, wybiega naprzód i cofa się do punktu wyjścia, to znów podąża w inną stronę, diametralnie zmieniając parametry tego biegu[3].

Problemem jest zatem nie tyle sama zmiana, która jest *nihil novi sub sole*, ile jej tempo. Tempo to powoduje, że współczesny rodzic pozwala zawładnąć sobą poczuciu bezradności, zdającemu się paraliżować większość jego działań. Nadinterpretacją byłoby oczywiście domniemanie, że zjawisko to dotyczy wszystkich ponowoczesnych rodziców, jednak wszechobecne sygnały i przekazy zdają się świadczyć o tym, że z roku na rok powiększa się rzesza rodziców, którzy są predysponowani do korzystania z pomocy psychopedagogicznej. Próbując ustalić zadania tej pomocy, starałam się pierwotnie wyznaczyć zakres bądź płaszczyznę, której owa pomoc powinna dotyczyć. Analizując ten obszar, doszłam do wniosku, że ponowoczesna rzeczywistość jawi się każdej z generacji (rodziców i dzieci) jako coś skrajnie odmiennego. Podczas bowiem gdy – jak zauważa libański poeta Khalil Gibran – dusze dzieci mieszkają w domu przyszłości, którego rodzice nawet w snach nie są w stanie odwiedzić[4], duszom rodziców zdecydowanie bliż-

---

[2] T. Goban-Klas, *Nadchodzące społeczeństwo medialne*, „Chowanna" 2007, nr 2 (29), s. 37.

[3] M. Piorunek, *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2009, s. 30.

[4] K. Gibran, *Prorok*, dz. cyt., s. 68.

szy jest klimat retrospektywny. I chociaż miejscem spotkania obu pokoleń jest teraźniejszość, trudno nie dostrzec, że dla każdej generacji oznacza ona coś innego.

Przesłanek do stwierdzenia, że rodzice są „zanurzeni" w przeszłości, dostarczyły mi wyniki badań przeprowadzonych na potrzeby pracy magisterskiej pt. *Wychowanie w rodzinie w dobie ponowoczesności. Problemy, dylematy, źródła szans i zagrożeń*[5]. Jej nadrzędnym celem była konfrontacja powszechnie formułowanych opinii na temat wyjątkowej, niespotykanej dotąd trudności w wychowywaniu dzieci i młodzieży w dzisiejszej rzeczywistości z opiniami osób bezpośrednio zainteresowanych i najbardziej zaangażowanych w proces wychowawczy, czyli rodziców. Szukałam odpowiedzi na pytanie, czy ponowoczesność rzeczywiście jest tak dojmująca, że utrudnia rodzicom wychowywanie młodych pokoleń na wszystkich niemalże płaszczyznach, czy raczej oni sami popadają w permisywizm wynikający z niepewności co do norm i braku odwagi nawiązania z własnym dzieckiem prawdziwie bliskiej relacji. Jak zaznaczają bowiem Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek:

> Wyjątkowość naszej epoki – tak, jak ona jest postrzegana przez ludzi – wydaje się polegać na wyjątkowym wręcz poczuciu bezradności wobec życia, świata, a często i samych siebie[6].

Zamierzałam więc zbadać, na ile wspomniane poczucie bezradności rodzicielskiej jest wywoływane przez czynniki zewnętrzne, a na ile przez rozleniwienie wynikające z konsumpcyjnego trybu życia, oferującego zamienniki i substytuty w niemalże wszystkich jego obszarach[7].

Tymczasem gdy rodzice ze zdziwieniem przyglądają się nowym możliwościom i osiągnięciom cywilizacyjnym, dzieci dar dziwienia się i zachwytu w dużej mierze zatraciły; gdy rodzice zastanawiają się, jak zaadaptować nowe zdobycze cywilizacyjne do swoich biografii, dzieci nie wyobrażają sobie egzystencji bez ich udziału. Zaawansowane technologie ostatnich

---

[5] L. Ćwikła, *Wychowanie w rodzinie w dobie ponowoczesności. Problemy, dylematy, źródła szans i zagrożeń*, niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. M. Piorunek w WSNHiD, Poznań 2012.

[6] Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja – migotanie znaczeń*, Impuls, Kraków 1998, s. 8.

[7] Prezentowane w niniejszym artykule wyniki są efektem badań jakościowych przeprowadzonych za pomocą techniki wywiadu. Zastosowałam wywiad pogłębiony, w którym posiłkowałam się paletą ustalonych uprzednio pól problemowych. Badaniu poddałam 20 celowo dobranych osób, dokonując selekcji respondentów pod względem następujących parametrów: stan cywilny (wszyscy respondenci pozostawali w trwałym związku małżeńskim), miejsce zamieszkania (Poznań), wiek badanych (co najmniej 35 lat), wiek ich dzieci (co najmniej 11 lat, a zatem takich, które zakończyły już etap nauczania początkowego w szkołach podstawowych). Badania przeprowadziłam osobiście w okresie od lipca do listopada 2011 r.

dziesięcioleci umożliwiły globalną komunikację. Dziś już nikogo nie dziwi, że w każdej chwili można nawiązać kontakt z dowolną osobą w dowolnym miejscu na kuli ziemskiej. Dzieci raczej dziwi to, że dorośli tak ekscytują się tym nośnikiem, który jest przecież wpisany „od zawsze" w ich rzeczywistość. Jak opowiada jedna z mam:

> *Dla mnie możliwość pogadania z kimś z drugiej półkuli to super przeżycie, a dla mojego dziecka banał. „No mamuś, ktoś napisał maila, o co ci chodzi?" Ja jeszcze tkwię mentalnie i pewnie do końca życia będę tkwiła w tym innym świecie. Ja korzystam z tego wszystkiego, ale ja jestem jakby nie stąd. Ja się nauczyłam, ja używam, ale ciągle mnie to zadziwia.*

Tymczasem dzieci zatraciły umiejętność dziwienia się, nie można ich niczym zaskoczyć, niewiele rzeczy je szokuje. Pluralizm wartości w połączeniu z technicznymi osiągnięciami ponowoczesności stwarza młodym ludziom przestrzeń do rozwoju tyleż urozmaiconą, co płaską. Gdy zatem dla dzieci ponowoczesność jest banalną codziennością, rodzicom jawi się częstokroć jako źródło i przyczyna większości kwestii spornych. Podobnie konkluduje francuska filozof Chantal Delsol, która nie ma wątpliwości co do tego, że ponowoczesność jest zagrożeniem, rozpoczynając swój *Esej o człowieku późnej nowoczesności* porównaniem dzisiejszych czasów do otrzymanego w spadku kufra pełnego węży[8]. Dlatego też dziś zadaniem psychologów, pedagogów, terapeutów i osób zajmujących się wsparciem i pomocą świadczonymi na rzecz rodziny winny być takie działania, które sprowadzą ponowoczesną rzeczywistość do wspólnego dla obu generacji mianownika i płaszczyzny, na której równie sprawnie będą się one poruszać.

Prowadząc badania wśród rodziców, podzieliłam pola problemowe na trzy obszary: retrospektywne doświadczenia rodziców, zgeneralizowane opinie i sądy oraz osobiste relacje rodziców z dzieckiem. Pierwszą część badań rozpoczęłam od wprowadzenia respondentów w klimat czasów, w których sami dorastali, chcąc bowiem rozmawiać z nimi na temat wychowania w rodzinie w dobie ponowoczesności, musiałam wskazać im płaszczyznę, do której mają się odnosić, konstruując swoje tezy. Poprosiłam więc rozmówców, by przypomnieli sobie swoje dzieciństwo i spróbowali wskazać obszary, za którymi tęsknią najbardziej, a o których jednocześnie mogą powiedzieć, że jest im żal, że nie były dane ich dzieciom. Zabieg ten miał pomóc rodzicom w ustaleniu punktu odniesienia dla porównań i opisu dzisiejszej rzeczywistości. Tymczasem ta część wywiadu była dla nich niezwykle przyjemnym doświadczeniem. Z rozrzewnieniem i nie bez idealizowania przeszłości wspominali czasy swojego dzieciństwa, niemal jedno-

---

[8] Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Znak, Kraków 2003, s. 7.

głośnie twierdząc, że „kiedyś było lepiej". Przywoływanie retrospektywnych doświadczeń wywoływało nostalgię za tym, co wydaje się bezpowrotnie utracone. „Brakuje mi tej bliskości z drugim człowiekiem", „Gdzieś w tym wszystkim człowiek zagubił taką chwilę dla siebie", „Tęsknię za tym spowolnieniem" – podkreślali badani, wyrażając jednocześnie ubolewanie, że ich dzieciom nie było i prawdopodobnie nie będzie to już dane. Zważywszy na wiek moich rozmówców, których czas dzieciństwa przypadał na okres reglamentacji towarów i spędzania części wolnego czasu w kolejkach do sklepów, ten aspekt zdawał się nie mieć wpływu na barwę ich wspomnień. Niektórzy nawet świadomie wkomponowali to poczucie w wyjątkowość i niepowtarzalność tamtych dni. Prawie wszyscy podkreślali, że czas ich dzieciństwa wypełniony był takimi treściami, jak: duże znaczenie autorytetu osób dorosłych w życiu dzieci, stabilizacja i wyciszenie dnia codziennego, kreatywność i przedsiębiorczość dzieci podczas zabaw, znaczenie grupy rówieśniczej jako płaszczyzny kształtowania osobowości młodych ludzi, znaczenie intuicji i przekazu międzypokoleniowego w wychowaniu, poczucie bezpieczeństwa, rodzinne spotkania przy stole wypełnione rozmową. Moi rozmówcy akcentowali przy tym symbolikę stołu jako miejsca nie tyle spożywania posiłków, ile integracji w gronie rodziny i prowadzenia rozmów. Stół rodzinny jawił się jako jeden z ostatnich bastionów opierających się tempu zmian ponowoczesności. W czasach, w których wszyscy się śpieszą i to nie tylko do swoich powinności, ale również przyjemności, stół stanowi miejsce zatrzymania, wyciszenia i ofiarowania czasu swoim najbliższym. Czy zatem nadal, mimo diametralnej zmiany jakości życia rodziny, miejsce przy stole jest symbolem miejsca dziecka w świecie? Mamy przecież przy stole swoje miejsce, którego nikt nam bez pytania nie zajmie. Skoro stół był archetypem bezpiecznego dzieciństwa dla moich respondentów, można mniemać, że pozostaje on nim również dla ich dzieci. Zebrane wypowiedzi dotyczące klimatu dzieciństwa zdają się wskazywać na pewne idealizowanie tego okresu życia. Nawet jeśli badani przywoływali negatywne wspomnienia dotyczące ich relacji z rodzicami, swoje wypowiedzi rozpoczynali od pozytywnych, przyjemnych retrospekcji, a wszelkie niedogodności, szczególnie ze strony rodziców, starali się racjonalizować, szukając wytłumaczeń dla zaistniałych sytuacji. Wyłania się z tego następująca zależność: im bardziej rodzice są zanurzeni w przeszłości, przywołując i rozpamiętując jej obrazy, tym bardziej usuwają się z platformy teraźniejszości. Wycofując się z życia dzieci w niezrozumienie i niewiedzę, rodzice tłumaczą, że nie nadążają za rozwojem cywilizacyjnym, pozostawiając ten obszar młodym pokoleniom. Jak deklaruje mama gimnazjalistki:

Ja nie wiem nigdy do końca, co ona robi w tej sieci i to mnie przeraża.

Jeden z badanych ojców przyznaje wprost:

Z mojego punktu widzenia jest źle. Może też dlatego, że nie znam języków. Dlatego z mojego punktu widzenia jest to zagrożenie, bo nie wiem, co się dzieje.

Powyższa wypowiedź koreluje z wynikami badań przeprowadzonych przez Mirosławę Nowak-Dziemianowicz, która stwierdza: „Rodzice boją się też własnej niewiedzy”[9]. Paradoksalnie bowiem większą świadomość poczynań swoich dzieci mieli rodzice w latach 70. i 80., mimo że spędzały one większość czasu poza domem, niż dzisiaj, gdy znajdują się zwykle w sąsiednim pokoju. Tak konkluduje jedna z mam:

A teraz te dzieciaki mają gdzie uciec od tych rodziców. Mają swój świat, do którego nie mamy dostępu.

W związku z tym Internet staje się częstokroć obszarem formowania społeczności bliższej młodym internautom niż spokrewniony człowiek w pokoju obok.

Żyjemy w czasach, gdy ludzie będący blisko siebie w sensie fizycznym często (na ogół) są sobie dalecy, a ludzie dalecy stają się sobie bliscy[10].

Przyczyną powstawania sieciowych wspólnot jest postrzeganie współczesnego świata jako coraz bardziej złożonego i przygniatającego, realne życie społeczne wydaje się bowiem coraz bardziej przerażające. Nie dziwi zatem, że ludzie gorączkowo szukają alternatywnych więzi i wspólnot, które mogłyby im dać choć namiastkę funkcjonowania w grupie, niwelując negatywne skutki osamotnienia, które występują pomimo codziennej egzystencji w tłumie ludzi. Szukają partnerstwa i poczucia bezpieczeństwa również w wirtualnych wspólnotach, zwłaszcza że mają taką możliwość.

Podobnych dylematów dostarczają media. Człowiek zamiast wobec świata rzeczywistego staje przed dwoma rodzajami przekazu: tym z dzienników telewizyjnych, zdominowanym przez strach i ekscytację, i tym z programów rozrywkowych, zdominowanym przez nieskończoną przyjemność. Oba są jednakowo nierealne i pozbawione odniesienia do prawdziwych miejsc i pozatelewizyjnego doświadczenia. I paradoksalnie oba stają się dla milionów ludzi jedyną rzeczywistością możliwą do przyjęcia[11]. I tak pozorna wolność wyboru, mająca zaspokoić różnorodne potrzeby i zainteresowania telewidza, prowadzi w istocie do tego, że nikt niczego nie ogląda czy raczej tworzy swoje własne show.

---

[9] M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2006, s. 116.

[10] T. Goban-Klas, *Nadchodzące społeczeństwo medialne*, dz. cyt., s. 44–45.

[11] Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja*…, dz. cyt.

Promowanie wolności jednostki w każdej dziedzinie życia jest bowiem znamienne dla naszych czasów, również w wychowaniu, co przejawia się przesadnym akcentowaniem prawa dziecka do swobody w postępowaniu. Tendencje indywidualizacyjne w rodzinie dostrzega również Zbigniew Tyszka:

> Cechą charakterystyczną epoki postindustrialnej jest to, że autonomizacja i tendencje wolnościowe (do swobody) są obecne nie tylko w sferze życia publicznego, ale ze szczególną siłą zaznaczają się w sferze prywatnej, manifestując się w stylu życia indywidualnego i rodzinnego[12].

Tymczasem traktowanie w radykalnie emancypacyjnej ponowoczesności respektowania społecznie uznawanych norm jako zniewolenia powoduje jedynie chaos poznawczy i prowadzi donikąd. Młodzi ludzie zawsze traktowali wspólnotowe zasady jako formę zniewolenia, a odwieczny konflikt pokoleń wciąż jest obecny w historii społeczeństw i nie ma w tym nic nowego. Nowa jest jedynie postawa rodziców – tolerancja wobec wszystkiego i lęk przed wszystkim[13].

Tymczasem przenoszenie ciężaru odpowiedzialności na czasy, w których przyszło sprawować rodzicielską rolę, jest ni mniej, ni więcej jak rezygnacją z wychowania. Leszek Kołakowski jednoznacznie stwierdza, że wychowanie całkowicie wyzwolone z autorytetu, tradycji i dogmatu kończy się nihilizmem, a Wolfgang Brezinka dodaje, że obawy przed konfliktami, wygodnictwo i obojętność rodziców fałszywie uchodzą dziś za tolerancję[14]. A ta, jak większość społecznych kategorii, nie oparła się procesowi korodowania przez ponowoczesność. Znamienne jest dzisiejsze rozumienie tego pojęcia, choć wiele osób ma o niej fałszywe wyobrażenie. Pojmują ją bowiem jako obojętność lub brak przywiązania, niezdecydowanie i brak przekonań w sprawach duchowych i moralnych, a nawet bezkrytyczne pozwalanie na wszystko. To nieporozumienie osłabia u ludzi pewność siebie, wiarę we własne ideały oraz możliwości sprzeciwu wobec fałszywych idei i złych wpływów. Na istotę tolerancji w wychowaniu zwraca uwagę W. Brezinka:

> *Bycie tolerancyjnym* jest ważną normą w praktycznym podejściu do osób inaczej myślących, lecz nie jest normą służącą do ustalania punktów orientacyjnych, według których rodzice powinni żyć i wychowywać dzieci. Można ocalić wysoką kulturę rodzinną tylko wtedy, gdy nie toleruje się tego, co dociera do rodziców i dzieci w postaci pokus, zboczeń, bredni i szaleństw[15].

---

[12] Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003, s. 103.

[13] Z. Bauman, *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków 2008.

[14] W. Brezinka, *Wychowywać dzisiaj. Zarys problematyki*, WAM, Kraków 2007, s. 216.

[15] W. Brezinka, *Wychowywanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, WAM, Kraków 2005, s. 34.

Jakkolwiek wybór jest wpisany w egzystencję człowieka i zawsze trzeba jakiegoś wyboru dokonać, dzisiejszy rodzic zdaje się być często pozbawiony kompetencji do podjęcia tej aktywności. Gubi się bowiem w teraźniejszości, niczym w labiryncie Minotaura, i ma problem z dookreśleniem w niej własnej roli. Podczas bowiem gdy ponowoczesność oferuje niezliczone możliwości rozwoju „Ja" jednostki, rodzica ogarnia niepewność – któż to jest „Ja"?[16] Jaki „Ja" jestem w roli rodzica? Jaki powinienem być? W społeczeństwie informacyjnym, zdominowanym przez kult wiedzy, również rodzic szuka odpowiedzi w postaci gotowych recept i rozwiązań, nie zawierzając już swojej intuicji i nie doceniając wartości i znaczenia przekazu międzypokoleniowego.

Ponowoczesny rodzic nie dostrzega również znaczenia dialogu w procesie wychowania i nie zawierza swym kompetencjom w tym zakresie. Zapytany o to, jakie działania podejmuje, gdy pojawiają się problemy wychowawcze, odpowiada:

Jakie działania podejmuję? W tej chwili żadnych i mówię to z pełną świadomością, ale kiedy emocje opadną, to podejmuję dialog.

Czyżby zatem dialog nie był postrzegany jako działanie naprawcze interakcji na linii rodzic – dziecko? Niestety, takie stanowisko podzielają również inni badani:

Przede wszystkim rozmowa, przykłady w rozmowie… Co nam pozostało jak nie rozmowa? Trochę bezsilni już jesteśmy.

Dialog jawi się zatem jako narzędzie zbyt delikatne, częstokroć nieskuteczne, jak w przypadku matki gimnazjalistki, która mówi:

Gdy rozmowy nie pomagają, egzekwuję brutalnie, siłą, nakazem.

Czy rozwiązania siłowe w opinii rodziców mają większą moc sprawczą? Choć rozmówcy generalnie deklarowali, że działania represyjne są im obce i w świadomy sposób z nich rezygnowali, nadal pewne ich odmiany włączają do swoich zachowań w sytuacjach problemowych, gdyż w nich upatrują wysokiej skuteczności i wymiernych efektów.

Wyniki przeprowadzonych przeze mnie badań oraz analiza teoretycznych podwalin wskazują na brak atrybucji zewnętrznej dla występujących we współczesnych rodzinach wzmożonych problemów wychowawczych. Przywoływane zjawiska problemowe zdają się bardziej wynikać ze stosowanych stylów wychowawczych, rodzajów wytyczanych granic i naturalnych kryzysów wynikających z cyklu życia rodziny. W systemach rodzinnych, w których jest efektywna komunikacja, podmiotowe i partnerskie traktowa-

[16] Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Sic!, Warszawa 2006.

nie dziecka przekłada się na skuteczność stosowanych metod i relacyjny model porozumiewania się. Z kolei rodziny wykazujące dysfunkcyjne wzory komunikacji i całą gamę różnorodnych barier radzą sobie zdecydowanie gorzej w sytuacjach, które niesie współczesna rzeczywistość. Można zatem wnioskować, że problemy wychowania są nieodłącznym elementem procesu wychowawczego, bez względu na czasy, w których ten proces się toczy. Trudności te nie wynikają jedynie z zewnętrznych niekorzystnych nacisków, lecz równie często z braku dojrzałości lub kompetencji samych rodziców. Podobnie konkluduje M. Nowak-Dziemianowicz, która zauważa:

> […] pedagodzy polscy zamiast odpowiadać na pytanie: jaki jest świat, jak się zmienia i co z tych zmian wynika dla jednostki, grupy, wychowania, oskarżają postmodernizm o wszelkie dostrzeżone w tym świecie zło. A przecież dyskurs postmodernistyczny jest tylko jedną (lub jeszcze jedną) próbą opisu rzeczywistości, próbą, która nie rości sobie prawa do jedynej słuszności. Dyskurs postmodernistyczny, często operujący metaforą, pokazuje współczesnemu człowiekowi te obszary rzeczywistości, których on wcześniej nie dostrzegał. Obnaża, demonstruje, ale nie tworzy rzeczywistości – jest tylko opisem[17].

Tymczasem ponowoczesność jako obszar kreowania współczesnego człowieka spotyka się z coraz większym zainteresowaniem badaczy. Dyskursy te jednak zdają się zatrzymywać na poziomie teoretycznym, toteż trudno znaleźć w literaturze konkluzje, które jako azymut mogliby obrać ponowocześni rodzice. Niniejsze rozważania prowadzą do jednoznacznych konstatacji, że teraźniejszość jest obszarem, w którym rodzice poruszają się niepewnie i że potrzebne są narzędzia, które pomogą im wyznaczyć właściwy kierunek działań. Niezbędne są w tej kwestii odpowiednie przedsięwzięcia psychopedagogiczne, które powinny objąć następujące obszary:

1. Uświadomienie rodzicom, że wychowanie dziecka zawsze jest zadaniem trudnym i odpowiedzialnym, bez względu na czasy, w których przyszło im realizować rodzicielską powinność. Jak bowiem powiedział Winston Churchill: „Łatwiej jest rządzić narodem, niż wychowywać czwórkę dzieci". Każde czasy niosą ze sobą szanse i zagrożenia, każda epoka może służyć rozwojowi lub marazmowi, a jej potencjał może być wykorzystany bądź zmarnowany. Wychowanie dziecka w rodzinie w dobie ponowoczesności bezsprzecznie wiąże się z wieloma niedogodnościami[18], niesie też jednak wiele wartości, których pomijanie jest wyrazem ignorancji.

2. Uświadomienie rodzicom, że zmiana to jedyna pewna rzecz w życiu i jako taka jest nieunikniona, a zatem zdecydowanie skuteczniejszym środkiem wychowawczym jest akceptacja tej zmiany niż walka z nią.

---

[17] M. Nowak-Dziemianowicz *Doświadczenia rodzinne w narracjach…*, dz. cyt., s. 132.

[18] Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000.

> Ktoś powiedział, że rodzina najsilniej absorbuje wstrząsy zachodzące w społeczeństwie; tam bowiem powraca człowiek, obolały i posiniaczony, po bataliach stoczonych ze światem. Rodzina jest najbardziej stałym miejscem w coraz bardziej rozpędzonym świecie[19].

Nie dziwi więc, że wszelkie zmiany w skali makrospołecznej muszą pozostawić swój ślad na obrazie rodziny, wychowanie winno być jednakże nastawione nie tyle na adaptację do tej zmiany, co zakłada podejście cokolwiek mało refleksyjne, ile poprzedzone namysłem, świadome poruszanie się w zmieniającym się świecie[20].

3. Uświadomienie rodzicom, że zmiana jest nieunikniona, ale rozwój dobrowolny. Na świecie istnieje nieskończenie wiele cennych rzeczy i żaden człowiek nie jest w stanie wszystkich ich poznać i docenić. Trzeba się ograniczyć. Skupić na tu i teraz. Należy przygotowywać dzieci do uczestnictwa w kulturze poprzez wytworzenie w nich aktywnego i twórczego stosunku do nauki, sztuki, techniki, życia społecznego i sztuki. Inwestycja w rozwój wszystkich członków rodziny jest bowiem lokatą, która niezmiennie procentuje w historii społeczeństw.

4. Uświadomienie rodzicom, że wychowanie to ewolucja, a nie rewolucja, która musi być traktowana jako długofalowy proces, wymagający nakładu środków w postaci pracy i czasu. Podczas bowiem gdy rodzice idealizują przeszłość, odżegnując się zarazem od dobrodziejstw ponowoczesności, na co dzień tkwią w kulturze pop i na podobieństwo swych dzieci promują kulturę instant[21]. Konieczne jest zatem uświadomienie im, że nie ma przepisu na udane dziecko i gotowych recept na problemy wychowawcze, a rodzina jest systemem, w którym każdy członek musi pracować na rzecz rodzinnej wspólnoty.

5. Zwiększenie poczucia sprawstwa u rodziców, z jednoczesnym uwolnieniem ich od ciężaru całkowitej odpowiedzialności za proces wychowawczy. Normy są potrzebne, szczególnie dzisiaj, gdy zatarły się granice dobra i zła, a funkcjonowanie w świecie powoduje spiętrzenie dylematów życia społecznego, rodzinnego i osobistego[22]. Społeczeństwo nie może funkcjonować, dając przyzwolenie na skrajną autonomiczność swoich członków. Trudno mówić o autonomii w samolocie, w służbach mundurowych czy w rodzinie, w której rodzic podejmuje szybką decyzję w momencie zagrożenia życia dziecka. Rodzice powinni więc być świadomi, że mają obowiązki wobec swoich dzieci, a jednym z nich jest prawe wychowanie, nawet za cenę nałożenia im pewnych ograniczeń.

---

[19] A. Toffler, *Szok przyszłości*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 236.

[20] M. Nowak-Dziemianowicz *Doświadczenia rodzinne w narracjach*…, dz. cyt.

[21] Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja*…, dz. cyt.

[22] Z. Bauman, *Płynne czasy*…, dz. cyt.

6. Wyznaczenie celu w wychowaniu i jednoznaczne określenie, co jest jego nadrzędną treścią. Współczesny człowiek często nie podporządkowuje się żadnym normom, bo w zalewie ofert nie potrafi wybrać[23]. I tak jak przysłowiowy osiołek pośród jadła jego dusza, miotając się wśród gratisów i promocji, umiera na targowisku norm i wartości. Może wcale nie otacza go aksjologiczna pustka, tylko aksjologiczny jarmark, a on nie potrafi dokonać selekcji, nieustannie zastanawiając się, co straci, gdy wybierze. Rodzic jednak takiego wyboru musi dokonać, bowiem zgodnie z maksymą Seneki „Jeśli nie wiesz, do jakiego portu masz dopłynąć, to nie licz, że wiatry będą ci sprzyjać".

7. Zwiększenie udziału rodziców w świecie dzieci i przekonanie dorosłych, że mogą zyskać dostęp do rzeczywistości swoich podopiecznych. Zaledwie ćwierć wieku temu to dorośli byli tymi osobami, do których dzieci przychodziły z prośbą o pomoc, wsparcie bądź radę, licząc na ich wiedzę i życiowe doświadczenie. Dziś dorośli wycofują się ze stechnicyzowanego świata pochłaniającego ich dzieci, tłumacząc się brakiem wiedzy i umiejętności. Nastąpiło w tym względzie odwrócenie relacji. Warto więc nakłonić ich do aktywnego udziału w życiu swoich dzieci, do większego zainteresowania technicznymi i cywilizacyjnymi obszarami, w których ich podopieczni funkcjonują na co dzień. Trzeba uzmysłowić im, że mogą się wiele nauczyć od swoich dzieci. Dzieci mogą bowiem za pośrednictwem dorosłych poznawać świat, który już minął, a rodzice dzięki nim – odkrywać świat, który właśnie się rodzi.

8. Przywrócenie znaczenia dialogu w procesie wychowania i ufności rodziców w skuteczność i znaczenie tego środka wychowawczego. Rozmowa zawsze miała istotne znaczenie dla relacji miedzyludzkich:

> Tym, co wyróżnia komunikację interpersonalną w rodzinie, jest szczególna intensywność wspomnianych interakcji osobowych w rodzinie ze względu na częstość i trwałość kontaktów związanych z faktem wspólnego zamieszkiwania i codziennego współżycia członków rodziny[24].

Obecnie zmieniają się nośniki, modyfikuje się język i przekształcają formy, ale konwersacja jest niezmiennie ważna. Efektywne mówienie, aktywne słuchanie, konstruktywne pochwały to obszary, w których warto doskonalić swoje kompetencje i nie to nie tylko w relacji dziecko – rodzic.

Trudne wychowawczo realia ponowoczesności nie są tak wyjątkowe w historii ludzkości, jak zwykliśmy sądzić, a sytuacje niewiarygodnie duże-

---

[23] Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, dz. cyt.

[24] B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006, s. 18.

go, w stosunkowo krótkim czasie, rozwoju cywilizacyjnego miały już miejsce w przeszłości.

> Zapoczątkowana w Anglii pod koniec XVII wieku rewolucja przemysłowa również wprowadziła nowe, istotne i zupełnie niespodziewane zmiany. Były one tak głębokie, że nikt z młodych robotników nie rozumiał świata swoich dziadków[25].

To człowiek jako początek i koniec wszystkiego decyduje o tym, jak będzie kreował rzeczywistość, nawet za cenę braku pewności, jak ta rzeczywistość na niego wpłynie. Immanuel Wallerstein w *Końcu świata, jaki znamy* napisał:

> Niepewność jest cudowna, a pewność, gdyby naprawdę istniała, byłaby śmiercią moralną. Gdybyśmy byli pewni przyszłości, nie byłoby żadnego moralnego przymusu, by czynić cokolwiek[26].

Trudno odmówić trafności spostrzeżeniu amerykańskiego socjologa. Pewność byłaby nie tylko śmiercią moralną, ale też cywilizacyjną, motorem postępu jest bowiem niepewność jutra i chęć zabezpieczenia się przed przeciwnościami losu. Dlaczego zatem wciąż tak trudno przychodzi współczesnym rodzicom przyjmować niepewność jako nieodłączny element wychowania? Dlaczego nieustannie szukają „przepisu na wychowanie" i „recepty na dziecko", mając nadzieję, że pozwoli im to znaleźć antidotum na wszelkie wychowawcze rozterki? Tymczasem zasobem ponowoczesnego rodzica winna stać się właśnie akceptacja zmienności zewnętrznego świata, ale przy zachowaniu stałości świata rodzinnego.

LITERATURA

Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Sic!, Warszawa 2006.
Bauman Z., *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków 2008.
Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000.
Brezinka W., *Wychowywać dzisiaj. Zarys problematyki*, WAM, Kraków 2007.
Brezinka W., *Wychowywanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, WAM, Kraków 2005.
Ćwikła L., *Wychowanie w rodzinie w dobie ponowoczesności. Problemy, dylematy, źródła szans i zagrożeń*, niepublikowana praca magisterska, Poznań 2012.
Delsol Ch., *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Znak, Kraków 2003.
Drzewiecki M., *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Jedność, Kielce 2002.
Gibran K., *Prorok*, w: *Listy miłosne Proroka*, red. P. Coelho, Drzewo, Warszawa 2006.
Goban-Klas T., *Nadchodzące społeczeństwo medialne* „Chowanna" 2007, nr 2 (29).

---

[25] T. Goban-Klas, *Nadchodzące społeczeństwo medialne*, dz. cyt., s. 37.

[26] I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004, s. 30.

Harwas-Napierała B., *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006.
Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość i edukacja – migotanie znaczeń*, Impuls, Kraków 1998.
Nowak-Dziemianowicz M., *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2006.
Piorunek M., *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2009.
Toffler A., *Szok przyszłości*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.
Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003.
Wallerstein I., *Koniec świata, jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004.

II

DYFERENCJACJA PROBLEMÓW RODZINNYCH. WSPARCIE I POMOC

Anna Potasińska

Pomoc rodzinie bezrobotnej w Polsce – realia i wyzwania

ABSTRACT. Unemployment is not only a personal issue, but it also has social consequences. The situation of the family should be especially taken into account in connection with joblessness. If one family member is unemployed, the family as a whole suffers negative consequences. Research done in Poland provides information about families of the unemployed. Many of them live in poverty – their economic situation is related to employment as well as the number of children. The economic situation of children in Poland is worse than that of older people and worse than the EU average. This is why children should be more often taken into account in such research and their problems should be addressed in a special policy. Polish law does not treat unemployed families with children in a special way. The amount of unemployment benefit does not depend on a family's situation and it is smaller than the social minimum in society. The situation in Poland needs to be changed, and it probably could be changed, especially by treating the many good practices that have been successfully implemented in other European countries as a reference point.

KEYWORDS: unemployment, unemployment benefits, poverty, subsistence wage, social minimum

1. Bezrobocie jako problem jednostki i jej rodziny

Bezrobocie, dotykając jednostkę, nie pozostaje zjawiskiem indywidualnym. Ma ono wymiar jednostkowy, mikrospołeczny, mezospołeczny oraz makrospołeczny. Jego konsekwencje odczuwane są przez bliższe i dalsze środowisko społeczne osoby bezrobotnej. Ze względu na następstwa tego zjawiska niezwykle ważna jest analiza sytuacji rodziny funkcjonującej w obliczu problemu bezrobocia. Bardzo często to właśnie cała rodzina, a nie tylko sam bezrobotny, musi radzić sobie z powstałymi zmianami i problemami. Poprzez jednostkę bezrobocie dotyka bowiem pozostałych członków rodziny, a w sposób szczególny, niezawiniony – najmłodszych jej członków będących na utrzymaniu osób dorosłych. To właśnie perspektywa dzieci osób bezrobotnych powinna być przyjmowana w analizach badawczych i znaleźć odzwierciedlenie w statystykach. Takie podejście postulują niektó-

rzy badacze, używając szerszego pojęcia na określenie zjawiska bezrobocia, jakim jest „świat bezrobocia”[1]. Inni wysuwają propozycje pomnożenia liczby osób bezrobotnych przynajmniej przez trzy, tak by uzyskać pełniejszy obraz zjawiska oraz liczbę osób w rzeczywisty sposób dotkniętych tym problemem. W związku z tym liczba osób dotkniętych bezrobociem stanowi nie blisko 2 mln (1964,7 tys.), ale może być szacowana na blisko 6 mln osób (5894,1 tys.).

Badania i statystyki dostępne w Polsce nie dostarczają dokładnych danych o liczbie i sytuacji rodzin osób bezrobotnych. Główne źródła danych o zjawisku bezrobocia w Polsce, jakimi są ewidencja urzędów pracy i badania przeprowadzane przez Główny Urząd Statystyczny (GUS), nie publikują danych o liczbie osób bezrobotnych mających na utrzymaniu dzieci. Badania aktywności ekonomicznej ludności Polski prowadzone przez GUS wyodrębniają jedynie kategorię społeczną dzieci (w wieku 0–17 lat) w gospodarstwach domowych bez osób pracujących, co oznacza, że kategoria ta obejmuje łącznie zarówno rodziny osób biernych zawodowo, jak i osób bezrobotnych. Dane za 2010 rok wskazują na 8,7% dzieci wychowujących się w tego typu rodzinach. Dostępne są natomiast informacje o liczbie rodzin, których członkami są osoby bezrobotne, jednak bez szczegółów na temat rodzin z dziećmi na utrzymaniu. Według danych GUS odsetek rodzin dotkniętych problemem bezrobocia (z przynajmniej jedną osobą bezrobotną) kształtował się na poziomie 10,7% gospodarstw domowych[2]. Z kolei według badań CBOS odsetek rodzin, które doświadczały problemu bezrobocia na początku 2012 r., wynosił 24%[3]. Innego rodzaju danych dostarczają ewidencje urzędów pracy. Zestawienia te wyodrębniają kategorię rodzin osób samotnie wychowujących przynajmniej jedno dziecko do 18. roku życia. We wrześniu 2012 r. takich osób było 184,4 tys., a stanowiły one ok. 8,6% wszystkich bezrobotnych. Informacji o rodzinach osób bezrobotnych z dziećmi dostarczają zarówno badania jakościowe, jak i ilościowe prowadzone na mniejszą skalę. Jedno z badań przeprowadzonych w powiecie siedleckim w czerwcu 2000 r.[4] wykazało wśród 42% badanych kategorię bezrobotnych rodziców z dziećmi do 18. roku życia[5].

---

[1] T. Borkowski, A. Marcinkowski, *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, w: *Socjologia bezrobocia*, red. T. Borkowski, A. Marcinkowski, Wyd. Śląsk, Katowice 1999, s. 18; B. Mierzwiński, *Kościół wobec problemu bezrobocia*, Apostolicum, Ząbki 2004, s. 128.

[2] *Aktywność ekonomiczna ludności Polski I kwartał 2012*, GUS, Warszawa 2012, s. 195, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

[3] *Bezrobocie i bezrobotni w badaniach opinii społecznej*, CBOS, Warszawa 2012, s. 1, www.cbos.pl [dostęp: 10.10.2012].

[4] Badanie przeprowadzone przez autorkę artykułu na 100-osobowej próbie zarejestrowanych bezrobotnych. Wśród bezrobotnych rodziców rodzice dwójki dzieci stanowili 19%, ro-

Bezrobocie niesie ze sobą konsekwencje dla członków rodziny bezrobotnego i może mieć różny stopień nasilenia w zależności od konkretnej sytuacji[6]. Jednak w stosunku do wszystkich rodzin dotkniętych bezrobociem można mówić o zagrożeniach, jakie ono ze sobą niesie. W odniesieniu do dzieci można mówić o zagrożonym dzieciństwie[7]. Badania nad zjawiskiem bezrobocia wskazują na pojawiające się w przypadku większości osób bezrobotnych pogorszenie sytuacji materialnej i ograniczone zaspokojenie potrzeb[8]. W części rodzin na skutek bezrobocia zostaje zakłócona atmosfera życia rodzinnego oraz zachwiane relacje w rodzinie[9]. Bezrobocie rodziców może również oznaczać niedostateczne wypełnianie funkcji wychowawczej[10]. W sytuacji deficytów finansowych ograniczone zostają możliwości prawidłowego rozwoju dzieci, co często wyraża się w ograniczeniu możliwości wyboru szkoły czy rezygnacji z dodatkowych płatnych zajęć[11]. Pewne możliwości zostają bezpowrotnie utracone, jak możliwość rozwoju czy kształtowania talentów. Dlatego też bezrobocie rodziców dotykające dzieci ma konsekwencje nie tylko w teraźniejszości, ale również w przyszłości, stwarzając ryzyko dziedziczenia zjawiska. Konsekwencje i zagrożenia dla funkcjonowania rodziny, jakie niesie bezrobocie, stanowią uzasadnienie

---

dzice jedynaków – 9%, trójkę dzieci miało 8% badanych, czwórkę – 5%, a tylko jedna osoba (1%) miała pięcioro dzieci w tym wieku.

[5] T. Borkowski, A. Marcinkowski, *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, dz. cyt., s. 18; *Bezrobocie rejestrowane I–III kwartał 2010 r.*, GUS, Warszawa 2010, s. 37, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012]; *Aktywność ekonomiczna ludności Polski*…, dz. cyt., s. 195.

[6] Sytuacji osób bezrobotnych nie można przedstawić w sposób jednorodny, posługując się jednym schematem. Ta kategoria społeczna jest bardzo zróżnicowana. W zależności od uwarunkowań specyficznych dla danej jednostki bezrobocie może być postrzegane jako szansa, wyzwanie rozwojowe bądź zagrożenie. W ten sam sposób można mówić o zróżnicowanym oddziaływaniu bezrobocia na rodzinę. Z. Ratajczak, *Utrata pracy jako doświadczenie traumatyczne i wyzwanie rozwojowe*, w: *Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy*, red. Z. Ratajczak, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1995, s. 19–21.

[7] H. Palska, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 46.

[8] *Bezrobotni o swojej sytuacji życiowej*, CBOS, Warszawa 2007, s. 9, www.cbos.pl [dostęp: 10.10.2012]; *Biełka*, w: *Pamiętniki bezrobotnych*, t. I, red. A. Budzyński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2003, s. 55; *Gabi*, w: tamże, s. 77.

[9] I. Pufal-Struzik, *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia dla funkcjonowania rodziny – wybrane aspekty*, w: *Psychologia. Badania i aplikacje*, t. II: *Bezrobocie strategie zaradcze i wzorce pomocy psychologicznej*, red. Z. Ratajczak, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 210–219; *Bezrobotni o swojej sytuacji*…, dz. cyt., s. 9.

[10] I. Pufal-Struzik, *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*…, dz. cyt., s. 210–219; *Bezrobotni o swojej sytuacji*…, dz. cyt., s. 9.

[11] I. Pufal-Struzik, *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*…, dz. cyt.; *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2009, s. 101, www.diagnoza.com.pl [dostęp: 10.10.2012].

wprowadzenia szczególnej polityki państwa wobec rodzin osób bezrobotnych[12].

Konieczność uwzględnienia sytuacji rodzin bezrobotnych z dziećmi w polityce państwa wynika również ze związku, jaki występuje między pozycją jednostki na rynku pracy a zjawiskiem ubóstwa. Dane GUS wskazują przede wszystkim na zagrożenie ubóstwem w rodzinach osób bezrobotnych. W 2011 r. w gospodarstwach domowych, w których co najmniej jedna osoba była bezrobotna, zagrożonych skrajnym ubóstwem było 12,5% rodzin, a w gospodarstwach z dwiema i większą liczbą osób bezrobotnych problem dotyczył 34,5% rodzin. Z kolei w gospodarstwach bez osób bezrobotnych problem taki występował w 5% z nich[13].

Rodziny osób bezrobotnych wymagają uwagi w ramach polityki społecznej również ze względu na związek ubóstwa z wiekiem oraz rodzajem rodziny, w tym liczbą dzieci w rodzinie. Kategorię najbardziej zagrożoną ubóstwem stanowią bowiem rodziny wielodzietne. Już przy trojgu dzieci odsetek ubogich, niezależnie od przyjętego progu ubóstwa, przekracza przeciętną. W 2011 r. wśród małżeństw z co najmniej czworgiem dzieci na utrzymaniu w sferze ubóstwa ustawowego żyło 29,5% osób, a w sferze ubóstwa skrajnego – aż 24%. W całej Unii Europejskiej najwyższy wskaźnik zagrożenia ubóstwem notuje się wśród dzieci (0–17 lat) – 20,6%. W Polsce wskaźnik ubóstwa dzieci jest jeszcze wyższy niż w UE i wynosi 22,5%. Spośród trzech wyodrębnionych w badaniach grup wiekowych najbardziej zagrożone ubóstwem są dzieci i młodzież[14].

2. Świadczenia dla osób bezrobotnych

Analizując sposoby przeciwdziałania bezrobociu w ramach polityki rynku pracy, można wyróżnić programy pasywne oraz aktywne. Z punktu widzenia walki z bezrobociem istotne jest stosowanie elementów obu programów. Ważna jest także ich skuteczność oraz liczba objętych nią osób. Nie bez znaczenia pozostaje również kwestia przeznaczanych na te cele środków oraz to, które z programów – aktywne czy pasywne – dominują w polityce

---

[12] Por. B. Mierzwiński, *Kościół wobec problemu bezrobocia*, dz. cyt., s. 128; A. Potasińska, *Dziecko w obliczu bezrobocia rodziców*, „Studia nad Rodziną" 2011, nr 1–2, s. 179–189.

[13] *Ubóstwo w Polsce w 2011 r.*, GUS, Warszawa 2012, s. 6, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012]; E. Tarkowska, *Polska bieda w szerszym kontekście*, w: *Polacy we wspólnej Europie*, red. M. Jarosz, ISP PAN, Warszawa 2011, s. 72.

[14] Por. *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, red. E. Tarkowska, IPiSS, Warszawa 2007, s. 12; E. Tarkowska, *Polska bieda…*, dz. cyt., s. 64; *Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2010 r.*, GUS, Warszawa 2011, s. 4, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

rynku pracy poszczególnych państw. Przedmiotem dalszych rozważań będą elementy pasywnej polityki państwa wobec bezrobotnych, przede wszystkim zasiłki dla bezrobotnych.

Zadaniem pasywnych programów rynku pracy nie jest ograniczanie bezrobocia czy tworzenie nowych miejsc pracy, ale łagodzenie negatywnych skutków tego zjawiska i zabezpieczenie socjalne. Instrumentami pasywnych programów są przede wszystkim finansowe formy wsparcia. Można do nich zaliczyć: zasiłki dla bezrobotnych i inne świadczenia uzupełniające (składki na ubezpieczenie społeczne, świadczenia rodzinne, pielęgnacyjne, świadczenia pomocy społecznej), świadczenia przedemerytalne, wcześniejsze emerytury. Pasywna polityka rynku pracy ma również na celu zmniejszanie podaży siły roboczej. Ograniczenie liczby bezrobotnych dokonuje się poprzez zmniejszenie liczby osób czynnych zawodowo na drodze prawnych regulacji. Regulacje te dotyczą: wieku produkcyjnego, obniżania wieku emerytalnego, nadawania praw do wcześniejszych emerytur, skracania czasu pracy, zatrudniania w niepełnym wymiarze czasu pracy, zmniejszania czasu pracy, ograniczania możliwości pracy w godzinach nadliczbowych[15].

Podstawowe zadanie świadczeń pieniężnych na rzecz bezrobotnych ma charakter dochodowy, tj. zapewnienie bytu osobom bezrobotnym i ich rodzinom. Skuteczność środków pasywnych zależy w głównej mierze od ich wysokości i okresu pobierania. Z jednej strony powinny one zapewniać byt, z drugiej – zachęcać do poszukiwania zatrudnienia i osiągania dochodów z pracy. Pośród pasywnych środków polityki rynku pracy duże znaczenie przypisuje się zasiłkom. Jedni krytykują zbyt wysokie i długoterminowo przyznawane zasiłki za przyczynianie się do pozostawania osób nimi objętych w stanie bezrobocia, inni krytykują zbyt niskie zasiłki przyznawane na krótki okres za brak możliwości godnego funkcjonowania na wystarczającym poziomie[16].

2.1. Świadczenia dla bezrobotnych w ustawodawstwie krajów europejskich

Międzynarodowe porównania ustawodawstwa państw dotyczącego osób bezrobotnych wskazują na zróżnicowanie świadczeń ze względu na

---

[15] A. Wrzochalska, *Rola państwa i wybranych organizacji w łagodzeniu skutków bezrobocia,* IERiGŻ, Warszawa 2006, s. 12–13; H. Zarychta, *Pasywna polityka rynku pracy w Polsce w latach 1990–1996*, w: *Polityka państwa na rynku pracy w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, red. E. Kryńska, E. Kwiatkowski, H. Zarychta, IPiSS Warszawa 1998, s. 125–127.

[16] A. Wrzochalska, *Rola państwa…*, dz. cyt., s. 12–13; H. Zarychta, *Pasywna polityka rynku pracy…*, dz. cyt., s. 148–160; M. Socha, U. Sztanderska, *Strukturalne podstawy bezrobocia w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 56–57; M. Kabaj, *Strategie i programy przeciwdziałania bezrobociu w Unii Europejskiej i w Polsce*, IPiSS, Warszawa 2004, s. 100–104.

sytuację rodzinną. Czynnikiem decydującym o zwiększonych zasiłkach, specjalnych dodatkach bądź wydłużonym czasie ich pobierania jest na ogół posiadanie na utrzymaniu dzieci. Jest to najczęściej występujące w ustawodawstwie państw kryterium. Rzadziej pojawia się natomiast warunek bycia głównym żywicielem rodziny, sytuacja utrzymywania współmałżonka czy samotne rodzicielstwo przy ustalaniu wysokości świadczeń w poszczególnych państwach.

Zróżnicowanie wysokości zasiłku w zależności od sytuacji rodzinnej (liczby posiadanych dzieci) można obserwować w wielu krajach europejskich. Zapisy zwiększające kwotę zasiłku w przypadku posiadania dzieci są obecne w ustawodawstwie Szwajcarii, Niemiec, Belgii, Finlandii, Hiszpanii. Dodatki do podstawowej kwoty zasiłku ze względu na posiadanie na utrzymaniu dzieci są doliczane w takich państwach, jak Niemcy, Irlandia czy Austria. Natomiast wydłużenie okresu pobierania świadczenia ze względu na posiadanie na utrzymaniu dzieci można odnaleźć w ustawodawstwie szwedzkim[17].

Wysokość świadczeń dla bezrobotnych w poszczególnych państwach przyjmuje różne wartości. W większości krajów europejskich stanowi ją wartość obliczana na podstawie wcześniejszych zarobków osób bezrobotnych – jako odsetek wynagrodzenia bazowego. Za wynagrodzenie bazowe przyjmuje się w poszczególnych państwach ostatnie wynagrodzenie bądź wynagrodzenie z 6 ostatnich miesięcy czy też średnie wynagrodzenie z ostatniego roku kalendarzowego. Średnia wartość zasiłku dla osób bezrobotnych waha się w poszczególnych państwach na poziomie 40–65% wynagrodzenia bazowego. Jedynie w trzech krajach europejskich: w Irlandii, Wielkiej Brytanii i w Polsce zasiłek obecnie jest jednolity i jego wartość nie jest uzależniona od wcześniej uzyskiwanych zarobków[18].

2.2. Świadczenia dla bezrobotnych w ustawodawstwie polskim

Ustawodawstwo polskie jedynie w niewielkim stopniu bierze pod uwagę sytuację rodzinną osoby bezrobotnej w przewidzianych formach pomocy finansowej. Dostępność i wysokość świadczenia pozostaje niezróżnicowana ze względu na sytuację rodzinną. Pewne różnice występują w odniesieniu do czasu pobierania świadczenia. Obecnie przyznane zostało bezrobotnym prawo do 12-miesięcznego pobierania świadczenia ze względu na ściśle

---

[17] G. Uścińska, *Ubezpieczenia społeczne i pomoc w razie bezrobocia w ustawodawstwach państw UE. Analiza porównawcza*, IPiSS, Warszawa 2011, s. 11–112.

[18] Tamże, s. 131.

określoną sytuację rodzinną. Aby skorzystać z tego uprawnienia, bezrobotny i jego rodzina muszą spełnić określone warunki. Bezrobotny musi posiadać na utrzymaniu co najmniej jedno dziecko w wieku do 15 lat. Małżonek bezrobotnego musi być także bezrobotny, a prawo do zasiłku utracił z powodu upływu okresu jego pobierania po dniu nabycia prawa do zasiłku przez tego bezrobotnego. Niewątpliwie spełnienie wszystkich trzech warunków jest w wielu przypadkach trudne. Zastrzeżenie budzi szczególnie trzeci wymóg stawiany rodzinom osób bezrobotnych. Należy również zwrócić uwagę na to, że wydłużenie okresu pobierania zasiłku do 12 miesięcy niewiele zmienia w sytuacji osób zamieszkujących powiaty odznaczające się wyższą niż średnia w kraju stopą bezrobocia (wynoszącą 150% średniej). W tych regionach bezrobotnym i tak przysługuje prawo do 12-miesięcznego pobierania zasiłku[19].

W ustawodawstwie dotyczącym bezrobotnych można odnaleźć inne zapisy uwzględniające sytuację rodzinną osób bezrobotnych. Dotyczą one stosowania form aktywnej polityki rynku pracy i obejmują nie wszystkie rodziny z dziećmi, a jedynie samotnych rodziców. Tej wyróżnionej kategorii społecznej, wraz z ustawą z 20 dnia kwietnia 2004 r., nadano status „osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy"[20]. W początkowym kształcie ustawy specjalnymi formami aktywizacji objęte zostały osoby samotne posiadające przynajmniej jedno dziecko w wieku do 7 lat, natomiast od 2007 r., wraz z ustawą z dnia 27 sierpnia 2007 r., specjalne formy aktywizacji objęły rodziców dzieci starszych, do 18. roku życia[21].

Warto jednak zaznaczyć, analizując ustawodawstwo polskie po 1989 r., pewne zmiany w tym zakresie. Pierwsze regulacje dotyczące bezrobotnych będących jedynymi żywicielami rodziny znalazły się w nowelizacji ustawy o zatrudnieniu z dnia 27 lipca 1990 r.[22] Zapisy dotyczyły nabycia prawa do zasiłku i stawiały tę kategorię społeczną w pozycji uprzywilejowanej. Jednak już kolejna ustawa z dnia 16 października 1991 r.[23] zniosła ten zapis. Ograni-

---

[19] Dz.U. z 2004 r., nr 99, poz. 1001, art. 73.1, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012]; A. Kosut, *Macierzyństwo i wychowanie dzieci jako kryteria dyferencjacji statusu prawnego bezrobotnych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2010, nr 4, s. 7.

[20] Osoby w szczególnej sytuacji na rynku pracy: do 25. roku życia, długotrwale bezrobotni, powyżej 50. roku życia, bez kwalifikacji zawodowych, samotnie wychowujący co najmniej jedno dziecko w wieku do 18 lat, niepełnosprawni, kobiety, które nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka. Dz.U. z 2004 r., nr 99, poz. 1001, art. 49, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

[21] Tamże, art. 49; A. Kosut, *Macierzyństwo i wychowanie dzieci…*, dz. cyt., s. 3.

[22] Ustawodawca zwolnił jedynych żywicieli rodziny z wymogu wykazania aktywności zawodowej poprzedzającej rejestrację. Dz.U. z 1990 r., nr 56, poz. 323, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

[23] Dz.U. z 1991 r., nr 106, poz. 457, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

czenie praw omawianej kategorii społecznej stało się przedmiotem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności zapisu z konstytucją[24]. Na tej podstawie dokonano kolejnych zmian w ustawodawstwie. Z dniem 10 marca 1994 r. wprowadzono w ustawie zapis dotyczący długości czasu pobierania zasiłku. Okres ten w przypadku samotnego wychowywania dzieci i sytuacji, gdy osoba bezrobotna posiadała na utrzymaniu dzieci i utrzymywała bezrobotnego współmałżonka, ustalono do momentu otrzymania zatrudnienia, wykonywania prac interwencyjnych czy robót publicznych[25]. Jednak kolejne zmiany ustaw[26] systematycznie ograniczały czas pobierania zasiłku i ostatecznie doprowadziły do zrównania pod względem czasu pobierania zasiłku do innych kategorii osób bezrobotnych.

Interesujących danych na temat świadczeń stosowanych w Polsce dostarcza analiza porównawcza świadczeń dla bezrobotnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Porównaniu poddano poszczególne właściwości świadczeń: dostępność świadczeń, czyli warunki otrzymania prawa do świadczenia, hojność świadczenia, oznaczającą jego wysokość, długość okresu zasiłkowego oraz zobowiązania ciążące na bezrobotnym. Wymiary te analizowane na przestrzeni lat wykazują duże zróżnicowanie między państwami i charakteryzują się dużą zmiennością w czasie w poszczególnych krajach. Spośród ośmiu poddanych analizie państw Polska znalazła się na ostatnim miejscu, ponieważ obowiązują w niej surowe kryteria przyznawania zasiłków dla bezrobotnych. Biorąc pod uwagę hojność świadczeń – ich wysokość i zastępowalność dochodów – Polska, podobnie jak Litwa, również znalazła się na ostatnim miejscu. Wysoka wartość zasiłków z początku lat 90. i ich duża dostępność w kolejnych latach zostały drastycznie ograniczone[27].

Uwzględniając sytuację osoby bezrobotnej posiadającej na utrzymaniu rodzinę, konieczna jest analiza wysokości świadczenia w Polsce. Funkcję dochodową zasiłku należy bowiem rozpatrywać, biorąc pod uwagę potrzeby wszystkich członków rodziny. Zasiłek otrzymywany przez osobę bezrobotną wynosi obecnie w wersji podstawowej 794,20 zł[28]. Nie jest on w stanie

---

[24] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1.06.1993 r.

[25] Dz.U. z 1994 r., nr 43, poz. 165, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

[26] Kolejne zmiany ustawy z dnia 14.12.1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu wprowadziły dalsze ograniczenia w stosunku do rodzin osób bezrobotnych. Ograniczono do 18 miesięcy okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych, który również z bezrobotnym współmałżonkiem wychowywał przynajmniej jedno dziecko w wieku do 15 lat, pozbawiono uprzywilejowania kategorię osób samotnie wychowujących dzieci w zakresie wydłużonego czasu pobierania zasiłku. Por. A. Kosut, *Macierzyństwo i wychowanie dzieci*…, dz. cyt., s. 3.

[27] M. Polakowski, D. Szelera, *Zasiłki dla osób bezrobotnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Analiza konfiguracyjna*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje" 2008, nr 11, s. 114–121.

[28] Wysokość zasiłku w wymiarze podstawowym (100%) w okresie pierwszych trzech miesięcy wynosi 794,20 zł, w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku – 623,60 zł.

zapewnić zaspokojenia potrzeb bezrobotnemu, a tym bardziej rodzinie, którą ma on na utrzymaniu. Zasiłek dla osób bezrobotnych jest zasiłkiem jednolitym, a jego wartość jest niższa niż wyznaczony poziom minimum socjalnego[29] czy nawet egzystencji[30]. Wartość minimum socjalnego dla rodziny z trójką dzieci wynosiła w marcu 2012 r. 4071,15 zł (czyli 814,23 na jedną osobę w rodzinie)[31]. Natomiast minimum egzystencji dla rodziny z trójką dzieci w 2011 r. wynosiło 2193,13 zł.

Analizując sytuację finansową rodzin osób bezrobotnych, należy zwrócić uwagę na odsetek osób objętych świadczeniem. Badania przeprowadzone przez CBOS ukazują silne (błędne) przekonanie społeczne o powszechnym pobieraniu przez bezrobotnych świadczeń. Aż 72% badanych twierdziło, że bezrobotni utrzymują się głównie z zasiłku dla bezrobotnych. Tymczasem zdecydowana mniejszość z nich (tylko 16,9%) jest uprawniona do pobierania tego świadczenia. Porównania międzynarodowe wskazują na dużo większe odsetki osób bezrobotnych pobierających świadczenia. W większości krajów ponad 50% bezrobotnych pobiera świadczenia. W takich krajach, jak Norwegia, Dania, Belgia, Holandia, Szwajcaria, wskaźnik ten przekracza 70%[32].

Obniżona wartość zasiłku (80%) w okresie pierwszych trzech miesięcy wynosi 635,40 zł, w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku – 498,90 zł. Zasiłek podwyższony (120%) w okresie pierwszych trzech miesięcy wynosi 953,10 zł, w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku – 748,40 zł; www.psz.praca.gov.pl [dostęp: 8.10.2012].

[29] Minimum socjalne to wskaźnik społeczny mierzący koszty utrzymania gospodarstw domowych. Zakres i poziom zaspokajanych potrzeb według tego modelu winny zapewniać takie warunki życiowe, by na każdym z etapów rozwoju człowieka umożliwić reprodukcję jego sił życiowych, posiadanie i wychowanie potomstwa oraz utrzymanie więzi społecznych. Wartość obliczana jest na podstawie analizy cen rynkowych żywności, opłat związanych z mieszkaniem i jego eksploatacją, opłat związanych z edukacją, kulturą, ochroną zdrowia, higieną osobistą i wydatkami na transport i łączność. Por. P. Kurowski, *Informacja o wynikach badań nad poziomem zmodyfikowanego minimum socjalnego w marcu i czerwcu 2012 r.*, www.ipiss.com.pl [dostęp: 8.10.2012]; T. Panek, *Ubóstwo, wykluczenie społeczne i nierówności. Teoria i praktyka pomiaru*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011, s. 26–27.

[30] Minimum egzystencji wyznacza w Polsce najniższy standard życia – jest to linia ubóstwa skrajnego. Koszyk dóbr określany jako minimum egzystencji zawiera jedynie najpotrzebniejsze wydatki na towary i usługi, zapewniające zaspokojenie podstawowych potrzeb. Umożliwia jedynie biologiczne przetrwanie. W porównaniu do minimum socjalnego wartość minimum egzystencji nie obejmuje wydatków na transport i łączność, kulturę, wypoczynek letni. Por. P. Kurowski, *Informacja o wynikach badań…*, dz. cyt.; T. Panek, *Ubóstwo, wykluczenie społeczne…*, dz. cyt., s. 26–27.

[31] P. Kurowski, *Informacja o wynikach badań…*, dz. cyt.

[32] *Bezrobocie rejestrowane I kwartał 2012 r.*, Warszawa 2012, s. 49, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012]; *Polacy o bezrobociu i bezrobotnych. Bezrobotni o sobie*, CBOS, Warszawa 2001, s. 23, www.cbos.pl [dostęp: 15.10.2012]; M. Kabaj, *Strategie i programy…*, dz. cyt., s. 100–104.

Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że status rodzinny osoby bezrobotnej jest kryterium, które powinno mieć wpływ na kształt regulacji prawnych nie tylko w zakresie nabywania prawa do zasiłku i jego wysokości, ale również w zakresie długości czasu pobierania tego świadczenia. Dane na temat wskaźników ubóstwa w Polsce oraz to, że dotyka one rodziny w zależności od liczby dzieci na utrzymaniu, a w największym stopniu dzieci, powinno decydować o szczególnym potraktowaniu sytuacji bezrobotnych w ustawodawstwie. Jednak w obecnym kształcie ustawy osoby bezrobotne (w rodzinach pełnych) mające na utrzymaniu dzieci nie otrzymały statusu będących „w szczególnej sytuacji na rynku pracy" ani żadnych szczególnych praw. Jest to potwierdzeniem oderwania polskiego ustawodawstwa od rzeczywistości. Również kwota zasiłku dla osób bezrobotnych pozostaje bez związku z realiami życia codziennego i tym samym nie spełnia swej podstawowej funkcji, jaką jest zapewnienie bytu osobom bezrobotnym i ich rodzinom oraz złagodzenie negatywnych skutków bezrobocia. Określane przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych wartości minimalne nie są brane pod uwagę przez ustawodawcę w wyznaczaniu kwoty zasiłku i znacznie odbiegają od jej rzeczywistej wartości. Doświadczenia innych państw dowodzą stosowania odmiennych praktyk ustawodawczych. Uwzględnienie następstw bezrobocia oraz konsekwencji funkcjonowania rodzin w sytuacji braków finansowych powinno doprowadzić – poprzez realny i perspektywiczny ogląd sytuacji jednostek – do weryfikacji polskich praktyk pomocowych[33].

LITERATURA

Aktywność ekonomiczna ludności Polski I kwartał 2012, GUS, Warszawa 2012, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Bezrobocie i bezrobotni w badaniach opinii społecznej, CBOS, Warszawa 2012, www.cbos.pl [dostęp: 10.10.2012].

Bezrobocie rejestrowane I kwartał 2012 r., Warszawa 2012, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Bezrobocie rejestrowane I–III kwartał 2010 r., GUS, Warszawa 2010, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Bezrobotni o swojej sytuacji życiowej, CBOS, Warszawa 2007, www.cbos.pl [dostęp: 10.10.2012].

Biełka, w: *Pamiętniki bezrobotnych*, t. I, red. A. Budzyński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2003.

Borkowski T., Marcinkowski A., *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, w: *Socjologia bezrobocia*, red. T. Borkowski, A. Marcinkowski, Wyd. Śląsk, Katowice 1999.

[33] A. Kosut, *Macierzyństwo i wychowanie dzieci…*, dz. cyt., s. 7.

Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2009, www.diagnoza.com.pl [dostęp: 10.10.2012].

Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2010 r., GUS, Warszawa 2011, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Gabi, w: *Pamiętniki bezrobotnych*, t. I, red. A. Budzyński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2003.

Kabaj M., *Strategie i programy przeciwdziałania bezrobociu w Unii Europejskiej i w Polsce*, IPiSS, Warszawa 2004.

Kosut A., *Macierzyństwo i wychowanie dzieci jako kryteria dyferencjacji statusu prawnego bezrobotnych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2010, nr 4.

Kurowski P., *Informacja o wynikach badań nad poziomem zmodyfikowanego minimum socjalnego w marcu i czerwcu 2012 r.*, www.ipiss.com.pl [dostęp: 8.10.2012].

Mierzwiński B., *Kościół wobec problemu bezrobocia*, Apostolicum, Ząbki 2004.

Palska H., *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 2002.

Panek T., *Ubóstwo, wykluczenie społeczne i nierówności. Teoria i praktyka pomiaru*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011.

Polacy o bezrobociu i bezrobotnych. Bezrobotni o sobie, CBOS, Warszawa 2001, www.cbos.pl [dostęp: 15.10.2012].

Polakowski M., Szelera D., *Zasiłki dla osób bezrobotnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Analiza konfiguracyjna*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje" 2008, nr 11.

Potasińska A., *Dziecko w obliczu bezrobocia rodziców*, „Studia nad Rodziną" 2011, nr 1–2.

Pufal-Struzik I., *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia dla funkcjonowania rodziny – wybrane aspekty*, w: *Psychologia. Badania i aplikacje*, t. II: *Bezrobocie strategie zaradcze i wzorce pomocy psychologicznej*, red. Z. Ratajczak, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998.

Ratajczak Z., *Utrata pracy jako doświadczenie traumatyczne i wyzwanie rozwojowe*, w: *Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy*, red. Z. Ratajczak, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1995.

Socha M., Sztanderska U., *Strukturalne podstawy bezrobocia w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Tarkowska E., *Polska bieda w szerszym kontekście*, w: *Polacy we wspólnej Europie*, red. M. Jarosz, ISP PAN, Warszawa 2011.

Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży, red. E. Tarkowska, IPiSS, Warszawa 2007.

Ubóstwo w Polsce w 2011 r., GUS, Warszawa 2012, www.stat.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Uścińska G., *Ubezpieczenia społeczne i pomoc w razie bezrobocia w ustawodawstwach państw UE. Analiza porównawcza*, IPiSS, Warszawa 2011.

Wrzochalska A., *Rola państwa i wybranych organizacji w łagodzeniu skutków bezrobocia*, IERiGŻ, Warszawa 2006.

Zarychta H., *Pasywna polityka rynku pracy w Polsce w latach 1990–1996*, w: *Polityka państwa na rynku pracy w Polsce w latach dziewięćdziesiątych,* red. E. Kryńska, E. Kwiatkowski, H. Zarychta, IPiSS, Warszawa 1998.

Dzienniki ustaw:

Dz.U. z 1990 r., nr 56, poz. 323, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Dz.U. z 1991 r., nr 106, poz. 457, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Dz.U. z 1994 r., nr 43, poz. 165, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Dz.U. z 2004 r., nr 99, poz. 1001, www.isap.sejm.gov.pl [dostęp: 15.10.2012].

Katarzyna Palka

Potrzeby rodzin wiejskich w zakresie pomocy psychopedagogicznej i socjalnej

ABSTRACT. Contemporary reality involves many factors that hinder the proper functioning of families in rural areas. Their living conditions, in particular financial situation, as well as access to cultural and educational institutions differ substantially from the conditions in which families live in cities. Nowadays we can observe constantly rising public expectations and demands, which the family should fulfill. New opportunities and educational challenges extend the duties of parents towards their children to include specific educational interactions. The performance of educational duties by parents depends on their educational culture, which is a part of a society's general culture and includes all values, standards and ways of approaching educational tasks. The support for rural families is very important, e.g. with regard to the development of children's abilities and aspirations as it gives hope that the existing inequalities in educational opportunities will be reduced. The family needs support in carrying out its tasks, and all efforts aimed at raising the level of families' culture and wealth facilitate proper development and education of children. This article points to rural families' need for psycho-pedagogical and social assistance and suggests the possible ways of supporting them.

KEYWORDS: rural environment, inequality of educational chances

Wstęp

Problematyka wsi czy obszarów wiejskich, podejmowana głównie przez pedagogów i socjologów, pojawia się w literaturze przedmiotu od wielu lat. Obejmuje m.in. warunki życia mieszkańców, przemiany społeczne, dostęp do edukacji dzieci z terenów wiejskich czy wyrównywanie szans edukacyjnych. Chociaż dzisiejsza wieś różni się znacznie od tej dawnej, tradycyjnej, ponieważ nastąpiły w niej ogromne zmiany, to nadal obserwuje się wiele problemów, z którymi borykają się mieszkańcy środowisk wiejskich, a ich warunki życia i możliwość korzystania z różnorodnych dóbr społecznych są

utrudnione. Dzisiejsze wsie tworzą obraz bardzo zróżnicowany pod względem ekonomicznym, kulturowym czy infrastrukturalnym. Na wielu terenach wiejskich zaszły pozytywne zmiany, dokonał się postęp cywilizacyjny, choć w tym samym czasie miasto dokonało jeszcze większego ,,skoku".

Z analiz bieżących danych demograficznych GUS dotyczących obszarów wiejskich wyłania się zróżnicowany obraz polskiej wsi zarówno pod względem terytorialnym, jak i funkcjonalnym. Funkcjonowanie mieszkańców na terenach wiejskich często zależne jest od zasobów materialnych gminy czy odległości od większego miasta (np. powiatowego).

Warunki rozwojowo-edukacyjne dzieci na wsi również nie są jednakowe (pod względem infrastrukturalnym, edukacyjnym czy rodzinnym), ale zbyt często pozostają niekorzystne. Są gminy bogate i biedne, rozwijające się i popadające w coraz większą stagnację. Myślenie w kategoriach gmin, jakkolwiek uzasadnione względami finansowo-administracyjnymi, nie w pełni odpowiada lokalnym realiom. W zasadzie każdą gminę wiejską można podzielić na wieś centralną, która jest siedzibą urzędu gminy, gimnazjum, przychodni, instytucji kulturalnych i sportowych, oraz resztę miejscowości. W pozostałych wsiach oferta i możliwości mieszkańców są zdecydowanie mniejsze, a życie rodzin i ich dzieci trudniejsze[1]. W wyniku likwidacji wielu placówek kulturalno-oświatowych na terenach wiejskich (która miała miejsce głównie w latach 90.) dostęp do kultury jest utrudniony. Konsekwencją tego jest także trudniejszy dostęp do pomocy pedagogicznej, psychologicznej i innej, chociażby socjalnej.

Na terenach wiejskich, gdzie ludzie w głównej mierze zajmują się rolnictwem, dominują rodziny o niskim statusie. Tam też, niejako automatycznie, pojawia się syndrom innych niekorzystnych zjawisk: mało aktywny rynek pracy, duże wskaźniki jawnego bądź ukrytego bezrobocia, niskie dochody, słaba infrastruktura i mało skuteczna w pokonywaniu ograniczeń środowiska szkoła. Młodzież pochodząca z takich regionów ma do pokonania znacznie większy dystans – decyduje o tym nie tylko uboższe środowisko, lecz i uboższa socjalizacja rodzinna oraz słabsze wsparcie edukacyjne. Kumulacja tych zjawisk prowadzi do powstania obszarów problemowych, które same nie są w stanie tworzyć możliwości rozwojowych. Ich przełamanie wymaga interwencji z zewnątrz poprzez różnorodne działania o charakterze długookresowym[2]. Działania te powinny obejmować m.in. pomoc psychologiczno-pedagogiczną i socjalną, z której mogłyby korzystać nie tylko dzieci, ale i całe rodziny z terenów wiejskich.

---

[1] A. Strzemińska, M. Wiśnicka, *Młodzież na wsi. Raport z badania*, Pracownia Badań i Innowacji Stocznia, Warszawa 2011, s. 11.

[2] K. Szafraniec, M. Boni, *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, s. 367, http://kprm.gov.pl/Mlodzi_2011_alfa.pdf [dostęp: 12.09.2011].

Pomimo stopniowej poprawy warunków życia mieszkańców w naszym kraju (na co wskazują dane GUS) bieda nadal stygmatyzuje i wyklucza grupy lub jednostki wszędzie tam, gdzie się pojawia. Pedagogom społecznym bliskie jest pojęcie pełnego i wielostronnego rozwoju człowieka w kontekście konkretnego środowiska życia, które oznacza zapewnienie optymalnych warunków i udostępnianie zasobów niezbędnych do podmiotowego rozwoju jednostek czy grup, które znajdują się w trudnych warunkach życiowych.

1. Warunki życia i edukacji w środowisku wiejskim

Badania prowadzone w naszym kraju na przestrzeni lat wskazują na negatywne powiązania niedostatku i biedy z warunkami kształcenia dzieci i młodzieży, a także z dostępem do kształcenia[3]. Ubóstwo nadal jest jednym z głównych czynników ograniczających szanse edukacyjne dzieci i młodzieży.

Sytuacja materialna rodzin z terenów wiejskich jest znacznie trudniejsza niż tych z miast. Pomimo zmniejszania się różnic w dochodach między miastem a wsią dochód rozporządzalny na jedną osobę w gospodarstwie domowym na wsi jest dużo niższy niż w miastach i w 2009 r. wynosił 889 zł (w miastach 1255 zł)[4]. Mieszkańcy obszarów wiejskich są więc bardziej zagrożeni ubóstwem. Jak wskazują dane GUS, w 2009 r. poniżej ustawowej granicy ubóstwa egzystowało na obszarach wiejskich 13,5% ludności, a poniżej granicy ubóstwa skrajnego – 9,2%. Jedną trzecią tej populacji stanowiły dzieci i młodzież do 18. roku życia. W 2008 r. na obszarach wiejskich z pomocy społecznej korzystało 515 tys. gospodarstw domowych (prawie 2 mln ludności), co stanowiło 46% wszystkich gospodarstw. Najczęściej były to wieloosobowe gospodarstwa domowe składające się z pięciu i więcej osób. Głównymi przyczynami korzystania z pomocy są obecnie względy ekonomiczne, a także zdrowotne i rodzinne[5].

Jak twierdzi Elżbieta Tarkowska, dzieci z rodzin dotkniętych ubóstwem i bezrobociem napotykają na swej drodze do edukacji liczne bariery, głównie finansowe: brak pieniędzy na podręczniki, przybory szkolne, strój gimnastyczny, opłaty na ubezpieczenia, komitet rodzicielski czy wycieczki, a także trudności związane z sytuacją domową, np. brak własnego miejsca do odrabiania lekcji, brak wsparcia ze strony rodziców niemających dostatecznych kompetencji czy wreszcie bariery psychologiczne, np. niska samoocena[6].

---

[3] M. Czerepaniak-Walczak, *Daleko… od szansy*, PoNaD, Szczecin 1999.

[4] Raport *Polska 2011*, s. 147, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Ewaluacja_i_analizy/Raporty_o_rozwoju/Raporty_krajowe/Documents/Polska_2011_Gospodarka_Spoleczenstwo_Regiony.pdf [dostęp: 16.09.2012].

[5] *Obszary wiejskie w Polsce*, GUS, Warszawa – Olsztyn 2011, s. 154–155.

[6] E. Tarkowska, *Szkoła wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, w: *Dzieci i młodzież – bariery i szanse rozwojowe*, materiały z konferencji zorganizowanej przez Rzecznika Praw Dziecka

Problemy finansowe często utrudniają zdobycie wykształcenia. Koszty kształcenia, obejmujące nie tyle opłaty za usługi edukacyjne, ile wydatki związane z utrzymaniem się w miejscu położonym w znacznej odległości od miejsca zamieszkania, niejednokrotnie powodują, że młodzi ludzie ze środowiska wiejskiego dokonują mniej atrakcyjnych wyborów edukacyjnych. Chociaż poziom aspiracji edukacyjnych wśród młodzieży wiejskiej od początku lat 90. zaczął wyraźnie wzrastać, to możliwości ich realizacji są ograniczone. Nadal obserwuje się bowiem pewne różnice w ich poziomie między młodzieżą z miast i wsi. Na nieco niższy poziom młodych ludzi ze środowiska wiejskiego w porównaniu z ich rówieśnikami z miasta wskazują dane Centrum Badania Opinii Społecznej[7], a potwierdzają wyniki badań własnych przeprowadzonych w roku szkolnym 2007/2008 w grupie 541 gimnazjalistów klas trzecich ze szkół na wsi i w mieście (w woj. świętokrzyskim). Pokazały one, że wysoki poziom aspiracji deklarowało 57% badanych uczniów ze wsi i 79% z miasta, średni poziom – 35% gimnazjalistów ze środowiska wiejskiego i prawie 15% z miejskiego, natomiast niski poziom – 7% badanych ze wsi i niespełna 6% badanych z miasta[8]. Młodzież o korzystniejszych warunkach startowych wygrywa w dostępie do lepszych szkół i pozycji społecznych. Młodzież o mniej korzystnych charakterystykach społecznych nadal ma mniejsze szanse na dobrą edukację[9].

W środowisku wiejskim nadal zbyt często obserwuje się sytuacje, w których trudne warunki materialne idą w parze z niskim kapitałem kulturowym i społecznym rodzin. Choć wzrost poziomu wykształcenia mieszkańców wsi jest zauważalny, to dynamika tych zmian wciąż jest niewystarczająca. Tym samym dystans edukacyjny między miastem a wsią nadal się utrzymuje. W 2010 r. wykształceniem wyższym legitymowało się 9,3% mieszkańców obszarów wiejskich, podczas gdy w miastach – 23,6% (średnio w kraju 18,1%)[10]. Mieszkańcy wsi znacznie rzadziej korzystają z kształcenia pozaszkolnego w porównaniu z mieszkańcami miast. Wyniki kolejnych badań *Diagnozy społecznej* wskazują, że kształcenie ustawiczne osób dorosłych nadal ma w Polsce zakres marginalny, a pozytywne tendencje zaobserwowane w 2009 r. uległy w dużej mierze odwróceniu. Jest to niepokojący sygnał, gdyż zestawienie wyników dotyczących aktywności edukacyjnej dorosłych

---

i Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz, 31 maja 2006 r., Biuro Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa 2006.

[7] *Aspiracje i motywacje edukacyjne Polaków w latach 1993–2009. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2009, s. 8.

[8] K. Palka, *Uwarunkowania aspiracji życiowych uczniów gimnazjów wiejskich i miejskich*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2010, s. 192.

[9] K. Szafraniec, M. Boni, *Młodzi 2011*, dz. cyt.

[10] Tamże.

ze strukturą ludności według poziomu wykształcenia, umiejętnościami cywilizacyjnymi i miejscem zamieszkania obrazuje dysproporcje w sferze szans rozwojowych mieszkańców miast i wsi. Większy udział dorosłych mieszkańców wsi w kształceniu ustawicznym mógłby spowodować nie tylko poszerzenie kompetencji, ale również zmniejszyć wciąż znaczne różnice przestrzenne w korzystaniu z usług edukacyjnych i jednocześnie stanowić dobry wzorzec dla dzieci i młodzieży oraz zmniejszyć lukę kompetencyjną między rodzicami a ich dziećmi[11]. Dzieci wychowywane przez rodziców, którzy sami nie potrafią sprostać konkurencji na obecnym rynku pracy, mają gorsze wsparcie w rodzinie.

W literaturze przedmiotu od dawna wskazywano na istnienie związku między pozycją społeczno-ekonomiczną rodzin a szansami edukacyjnymi dzieci i młodzieży, natomiast zwiększenie dostępu do edukacji było i nadal jest uznawane za główny mechanizm przeciwdziałania biedzie. Potwierdzają to np. badania Mikołaja Kozakiewicza[12], Zbigniewa Kwiecińskiego[13], Ryszarda Borowicza[14] i Mirosława Szymańskiego[15], które pokazują, że zróżnicowanie dostępu do wykształcenia było ściśle związane ze środowiskiem życia (miasto – wieś) i pochodzeniem społecznym rodzin badanych uczniów.

Pomocy psychologiczno-pedagogicznej i socjalnej służącej m.in. wyrównywaniu szans edukacyjnych najpilniej potrzebują rodziny o niskim kapitale społeczno-kulturowym, z niskimi aspiracjami edukacyjnymi (także dzieci z tych rodzin). Nadal największa ich liczba zamieszkuje tereny wiejskie, na których kumuluje się szereg niekorzystnych zjawisk ulokowanych nie tylko w rodzinie, ale również w szkole czy środowisku lokalnym. Takimi czynnikami środowiskowymi, istotnymi z punktu widzenia rozwoju i edukacji dzieci, są np. dostęp do placówek edukacyjnych, opiekuńczych, socjalnych, kulturalnych oraz jakość proponowanej przez nie oferty dla dzieci i ich rodziców. Istotne są również uwarunkowania rodzinne, takie jak: wykształcenie rodziców, sytuacja materialna, udział w kulturze, świadomość pedagogiczna i aspiracje rodziców. Nadal wiele rodzin ze środowiska wiejskiego potrzebuje wsparcia psychologiczno-pedagogicznego, gdyż niejednokrotnie brak im wystarczającej wiedzy na temat potrzeb rozwojowo-edukacyjnych

---

[11] *Diagnoza społeczna 2011*, red. J. Czapiński, T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2011, s. 100.

[12] M. Kozakiewicz, *Bariery awansu poprzez wykształcenie*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1973.

[13] Z. Kwieciński, *Drogi szkolne młodzieży a środowisko*, WSiP, Warszawa 1980.

[14] R. Borowicz, *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia. Casus Suwalszczyzny*, Wszechnica Mazurska, Olecko 2000.

[15] M. Szymański, *W poszukiwaniu drogi. Szanse i problemy edukacji w Polsce*, Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004.

dzieci czy też odpowiednich kompetencji w rozwiązywaniu trudności wychowawczych i kształtowania aspiracji edukacyjnych.

Zdaniem Krystyny Gutkowskiej wiedza rodziców ze środowisk wiejskich na temat wychowania często ma charakter intuicyjny, przy czym jest to charakterystyczne dla rodziców z niskim wykształceniem, którzy uważają, że do wychowania własnych dzieci nie potrzebują wiedzy książkowej. Jak twierdzi autorka, rodzice z wyższym wykształceniem częściej sięgają do różnych źródeł wiedzy, poszukując wskazówek wychowawczych, co jest symptomem zmian, jakie dokonują się w mentalności członków społeczności wiejskiej, którzy coraz częściej (zwłaszcza przedstawiciele młodszej generacji, z wyższym wykształceniem) sięgają po książki, by czerpać z nich wiedzę na tematy, które jeszcze niedawno rozstrzygano na bazie rozwiązań własnych lub kierując się doświadczeniem rodziców[16].

2. Dostęp do pomocy psychologiczno-pedagogicznej w środowisku wiejskim

Jak wskazują dane GUS, infrastruktura społeczna na obszarach wiejskich jest słabo rozwinięta i niedostosowana do istniejących potrzeb. Mieszkańcy wsi mają mniejszy dostęp do placówek edukacyjnych, kulturalnych, placówek służby zdrowia, a także specjalistycznych porad. Ponadto uczestniczenie we wczesnej edukacji żłobkowej i przedszkolnej nadal jest w Polsce różnicowane poprzez miejsce zamieszkania. W środowisku wiejskim dzieci znacznie rzadziej korzystają z tych placówek niż w miastach[17].

Niekorzystny dla efektów socjalizacji splot uwarunkowań charakteryzujących środowisko wychowawcze dziecka wiejskiego w dużej mierze związany jest z niedostatecznie rozwiniętą infrastrukturą wiejską w zakresie placówek opiekuńczo-wychowawczych. W sytuacji wyraźnych ograniczeń oddziaływań wychowawczych i opiekuńczych ze strony powołanych do tego celu placówek rodzina pozostaje nierzadko jedynym środowiskiem wychowawczo-opiekuńczym dla szerokiego grona dzieci wiejskich[18]. Tym bardziej więc potrzebuje wsparcia.

Ograniczony dostęp do wymienionych placówek jest niekorzystny nie tylko dla dzieci, ale również dla rodziców. Kontakt z pedagogiem czy psychologiem rodziny mają najczęściej poprzez instytucje edukacyjne funkcjonujące w środowisku lokalnym, tj. przedszkola, szkoły różnego szczebla czy

---

[16] K. Gutkowska, *Wybrane problemy rodzin wiejskich w Polsce*, SGGW, Warszawa 2000, s. 59–60.

[17] *Obszary wiejskie w Polsce*, dz. cyt., s. 187.

[18] K. Gutkowska, *Wybrane problemy rodzin wiejskich…*, dz. cyt., s. 57.

placówki kształcenia ustawicznego. Niestety na wielu terenach wiejskich nie ma takiej możliwości ze względu na brak takich instytucji w najbliższym otoczeniu. Chociaż udział dzieci ze środowiska wiejskiego w edukacji przedszkolnej wzrasta, nadal jest niewystarczający, co sprawia, że rodziny mają mniejsze możliwości kontaktu z kadrą pedagogiczną. Jak wskazują dane GUS[19], w roku szkolnym 2010/2011 w grupie wiekowej 3–6 lat wychowaniu przedszkolnemu podlegało 69,9% dzieci (wobec 67,3% rok wcześniej). W miastach do placówek uczęszczało 83,6% dzieci (wzrost o 2,1 punktu procentowego), a na wsi 51,2% (wzrost o 3 punkty procentowe). Przedszkola stanowiły 46,1% wszystkich placówek wychowania przedszkolnego. Większość przedszkoli była zlokalizowana w miastach (67,1%). Oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych stanowiły 47,4% wszystkich placówek i dominowały na wsi (76,3% wszystkich istniejących).

Nadal zbyt wiele małych dzieci na wsi nie jest objętych żadną instytucjonalną opieką, zwłaszcza te w wieku do lat 3, a ich kontakty społeczne są ograniczone do najbliższej rodziny. Być może w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 sytuacja się zmieni, ale na razie nie obserwuje się wyraźnej poprawy w tym zakresie[20]. Wyniki *Diagnozy społecznej* z 2011 r. wskazują na wzrost liczby osób korzystających z opieki w przedszkolach i żłobkach (średnia krajowa 29%). Nadal jednak dzieci w miastach znacznie częściej korzystają z tych placówek niż na wsi, gdzie jedynie 20% objęto taką opieką, a w miastach w zależności od wielkości – od 30% do 47,9%[21]. Na udział dzieci w edukacji przedszkolnej wpływ ma nie tylko dostęp do placówki, ale również decyzje rodziców związane z posyłaniem dzieci do przedszkoli. Nawet jeżeli placówka jest w pobliżu, nie wszyscy rodzice decydują się na korzystanie z niej, traktując przedszkole w kategoriach kosztów, a nie korzyści, czy też jako przechowalnię, a nie ważny etap edukacji ich dzieci. Innym istotnym powodem jest lęk przed instytucjami[22], częsty zwłaszcza wśród rodzin wykluczonych społecznie. Ma on charakter lęku przed kontrolą, przymusem czy negatywną oceną, co sprawia, że dzieci z tych rodzin rzadziej trafiają do przedszkoli.

---

[19] *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2010/2011*, GUS, Warszawa 2011, s. 58–59, www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/e_oswiata_i_wychowanie_2010–2011 [dostęp: 16.07.2012].

[20] *Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich*, GUS, w: *Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju*, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Forum Debaty Publicznej, 2011, nr 6, s. 70, http://www.prezydent.pl/dialog/fdp/potencjal-obszarow-wiejskich-szansa-rozwoju [dostęp: 15.03.2012].

[21] *Diagnoza społeczna 2011*, dz. cyt., s. 97.

[22] *Edukacja małych dzieci. Standardy, bariery, szanse*, red. A. Giza, Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego, Warszawa 2010, s. 32.

Wielu rodzicom ze środowiska wiejskiego, którzy legitymują się niskim wykształceniem, brakuje wiedzy na temat potrzeb rozwojowych dzieci oraz konsekwencji działań, lub ich braku, zwłaszcza we wczesnych etapach rozwoju i życia. Wiele osób nie wie, w jaki sposób można stymulować rozwój dziecka, w jaki sposób organizować wolny czas, jak rozmawiać, jakich bodźców rozwojowych mu dostarczać.

Uświadamianie rodzicom znaczenia edukacji przedszkolnej w rozwoju ich dziecka, a także pomoc w rozwiązywaniu problemów wychowawczych jest elementem równie ważnym jak zapewnienie dostępu do placówki. Tego typu akcje skierowane do rodziców i ich dzieci prowadzą niektóre organizacje pozarządowe, np. Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego, która proponuje programy przeciwdziałające wykluczeniu społecznemu dzieci w wieku 0–6 lat żyjących na terenach wiejskich. Program ,,Grupy zabawowe dla dzieci i rodziców" skierowany jest do rodzin z terenów wiejskich. Jego celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych małych dzieci poprzez rozwijanie ich umiejętności społecznych i ciekawości poznawczej oraz podnoszenie umiejętności wychowawczych rodziców. W ramach tego programu prowadzone są przez odpowiednio przygotowanych animatorów zajęcia dla dzieci najmłodszych od 6. miesiąca do 3. roku życia[23].

Wiek przedszkolny jest tym momentem, w którym najskuteczniej i najłatwiej można niwelować różnice wynikające z wpływu środowiska rodzinnego. Zgodnie z zasadą kompensacji dzieci wychowywane w gorszych warunkach materialnych i społecznych powinny mieć dostęp do lepszych usług edukacyjnych, by dorównać poziomowi umiejętności, który dzieci ze środowisk uprzywilejowanych wynoszą w prosty sposób z domu. Dlatego dla tych dzieci największe znaczenie mają działania nastawione na wyrównywanie szans edukacyjnych, zwłaszcza przez rozwijanie ich umiejętności poznawczych i społecznych od najwcześniejszych lat[24].

Rodzice coraz częściej dostrzegają potrzebę zdobywania wykształcenia przez ich dzieci i starają się zapewnić im tę możliwość, pomimo nierzadko trudnej sytuacji finansowej. Jest to niewątpliwie związane ze wzrostem aspiracji rodziców co do wykształcenia ich dzieci. Jak wskazują dane CBOS, w 2009 r. wykształcenia wyższego dla swoich synów pragnęło 82% badanych ze wsi i 93% z największych miast, natomiast dla córek – 84% badanych ze wsi i 91% z miast powyżej 501 tys. mieszkańców. Chociaż nadal

---

[23] *Grupy zabawowe dla dzieci i rodziców*, Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego, http://www.frd.org.pl/programy/aktualne/grupy_zabawowe_dla_dzieci_i_rodzicow [dostęp: 10.09.2012].

[24] T. Ogrodzińska, *Małe dziecko na wsi. Edukacja jako sposób wyrównywania szans życiowych lub porozmawiajmy o dobrym dzieciństwie*, Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2004, s. 5, http://www.fww.org.pl [dostęp: 11.02.2012].

widać różnice w poziomie aspiracji edukacyjnych dorosłych mieszkańców miast i wsi, to stają się one coraz mniej wyraźne[25].

Rodziny, które stoją przed wyborem szkoły dla dziecka, są jednak często bezradne – nie wiedzą, jakimi kryteriami się kierować, nie mają dobrej znajomości rynku edukacyjnego i słabo orientują się w zapotrzebowaniu na określone zawody. Najczęściej proponują dzieciom szkoły znajdujące się w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania (na co wpływa również czynnik ekonomiczny) i zawody, które znają, niekoniecznie odpowiadające potrzebom rynku pracy.

Rodzice, którzy nie potrafią, nie mają możliwości lub nie chcą pracować nad rozwojem swoich dzieci we wczesnym okresie ich życia, nie angażują się również w ich późniejszą edukację, dlatego potrzebują wsparcia ze strony pedagogów, nauczycieli czy psychologów, aby pomóc swoim dzieciom w dokonywaniu trudnych wyborów związanych z dalszym kształceniem. Jest to ważne również z innego powodu. Jak wskazują wyniki badań Jarosława Domalewskiego, młodzież wiejska częściej niż miejska powątpiewa w szanse realizacji deklarowanych celów życiowych. Jest w tym widoczny stygmat miejsca pochodzenia, będący elementem socjalizacji w rodzinie[26]. Upowszechnienie kształcenia na poziomie średnim przyczyniło się co prawda do zwiększenia szans młodych mieszkańców wsi na naukę w liceach ogólnokształcących czy technikach, ale młodzież ta zwykle trafia do szkół „drugiej kategorii" – o niższym poziomie wymagań i nauczania, cieszących się mniejszą popularnością[27]. Wsparcia psychologiczno-pedagogicznego potrzebuje więc młodzież z terenów wiejskich, która nie wierzy we własne siły i nie ma ambitnych planów edukacyjnych i zawodowych. Aby jej pomóc, potrzebna jest dobra współpraca między kadrą pedagogiczną szkoły a rodziną.

Niestety nie zawsze układa się ona dobrze. Jak wskazują badania Agnieszki Strzemińskiej i Marii Wiśnickiej, w środowisku wiejskim zbyt często obserwuje się „niepartnerskie" relacje między rodzicami a kadrą pedagogiczną. Rodzice pojawiają się w szkołach rzadko, gdyż w odczuciu wielu z nich edukacja jest sprawą szkoły. Nauczyciele natomiast nie walczą o zaangażowanie rodziców, przeciwnie – często ograniczają się do komunikowania sukcesów lub porażek uczniów. Rozwój średniego ucznia rzadko staje się tematem rozmowy. Żadna ze stron nie wyobraża sobie, że możliwe jest

---

[25] *Aspiracje i motywacje edukacyjne*…, dz. cyt., s. 8.

[26] J. Domalewski, *Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich – głos w debacie*, w: *Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju*, dz. cyt., s. 152.

[27] J. Domalewski, *Drogi szkolne młodzieży miejskiej i wiejskiej – uwarunkowania i konsekwencje*, „Rocznik Lubuski" t. 34, cz. I, red. E. Narkiewicz-Niedbalec, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2008, s. 51.

współdecydowanie o edukacji dzieci. Działania instytucji rzadko wykorzystują kompetencje i możliwości rodziców, niezbyt często włączają ich też w działania. Ani instytucje, ani rodzice nie wychodzą z inicjatywą współpracy[28].

Instytucje działające na wsiach, np. gminne ośrodki pomocy społecznej, ośrodki kultury, szkoły, biblioteki, świetlice (pod warunkiem, że w ogóle się na tych terenach znajdują), często ograniczają się do swoich wąsko rozumianych zadań i pracują na rzecz ,,swoich odbiorców", nie zaś całej społeczności. Oferta bibliotek, ośrodków kultury, świetlic jest w praktyce skierowana do osób mieszkających w miejscowości, w której zlokalizowane są te instytucje, natomiast pozostali mieszkańcy gminy często nie wiedzą, co się w nich dzieje, lub nie mogą korzystać z ich oferty, choćby ze względu na trudności z dojazdem. Instytucje te wydają się obce, zamknięte lub po prostu obojętne na potrzeby lokalnej społeczności – rzadko wychodzą na zewnątrz ze swoich budynków do społeczności lokalnych, niechętnie również podejmują współpracę między sobą[29]. Potwierdzają to badania A. Strzemińskiej i M. Wiślickiej przeprowadzone w 2010 r. w 30 nisko zurbanizowanych gminach. Przedstawiciele szkół wiejskich zapytani o współpracę z innymi instytucjami często odpowiadali: ,,nie wchodzimy sobie w drogę"[30].

Poradnictwem psychologiczno-pedagogicznym zajmują się głównie poradnie psychologiczno-pedagogiczne, ale na terenach wiejskich dostępność tych placówek jest niewystarczająca. W roku szkolnym 2006/2007 na terenie Polski funkcjonowało 559 publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych na prawie 3 tysiące jednostek samorządu terytorialnego i kilkaset tysięcy uczniów. Ich liczba stopniowo wzrasta, ale nadal jest zbyt niska. Dostęp do pomocy pedagogicznej jest najczęściej możliwy dzięki szkole, lecz kontakt z psychologiem jest już znacznie ograniczony. W 2007 r. aż 91% gimnazjów nie zatrudniało psychologa. Niestety wyraźnie widać zróżnicowanie w dostępie do tych specjalistów między wsią a miastem, ponieważ większość z nich pracuje w miastach (w 2007 r. 77% psychologów, pedagogów, reedukatorów pracowało w miastach)[31]. Od 2008 r. dzięki finansowaniu z programów rządowych i projektów unijnych na wielu terenach wiejskich sytuacja się poprawiła, a kontakt ze specjalistami nieco się zwiększył.

W środowisku wiejskim najłatwiej dotrzeć do pomocy pedagogicznej dzięki szkole, a w zasadzie zatrudnionej w niej kadrze pedagogicznej. Jednak w wielu wsiach dostęp do tak podstawowej porady pedagogicznej jest utrudniony ze względu na stale obserwowane zjawisko zamykania szkół

---

[28] A. Strzemińska, M. Wiśnicka, *Młodzież na wsi*…, dz. cyt., s. 64 i 70.

[29] *Edukacja małych dzieci*…, dz. cyt., s. 22.

[30] Tamże, s. 58.

[31] Tamże, s. 81.

wiejskich. Konsekwencją tej sytuacji są znacznie rzadsze kontakty rodziców z nauczycielem, a także mniejsze uczestnictwo w ofercie szkół przygotowanej dla rodziców (pod warunkiem, że szkoła ma taką ofertę), czyli warsztatach i spotkaniach ze specjalistami. Ze względu na konieczność dojazdu czy nawet zwykły brak więzi ze szkołą położoną w innym, obcym środowisku rodzice często ograniczają kontakty z nauczycielami do minimum, natomiast dzieci dojeżdżające mają mniejszą możliwość korzystania z oferty zajęć pozalekcyjnych, gdyż uzależnione są od rozkładu jazdy gimbusów. W wyniku tego rzadziej niż dzieci miejscowe kontaktują się one (poza obowiązkowymi zajęciami) z nauczycielami czy innymi specjalistami, np. z logopedą, terapeutą (pod warunkiem, że szkoła w ogóle taki kontakt zapewnia).

Należy też wspomnieć o rosnącej tendencji do komercjalizowania wszelkich ponadnormatywnych usług oświatowych, co stanowi dodatkowy czynnik wykluczenia ubogich z szans rozwojowych[32]. Dzieci pochodzące z rodzin, których sytuacja materialna jest trudna, nie korzystają zazwyczaj z płatnych zajęć dodatkowych. W środowisku wiejskim, w którym liczba takich rodzin jest większa niż w mieście, wydatki na edukację stanowią niewielką część budżetu domowego. Jak wynika z danych opublikowanych przez CBOS, tylko 30% badanych rodziców deklarowała, że przynajmniej jedno z ich dzieci uczęszcza lub będzie uczęszczać w roku szkolnym 2010/2011 na zajęcia dodatkowe w szkole lub poza szkołą (w miastach średniej i dużej wielkości od 44% do 86%)[33]. Przyczyn niskiego udziału dzieci z terenów wiejskich w zajęciach dodatkowych można doszukiwać się w ich skromnej ofercie czy trudnej sytuacji materialnej wielu rodzin (pod uwagę brano zarówno zajęcia bezpłatne, jak i płatne), choć nie bez znaczenia jest też niska świadomość rodziców dotycząca pozytywnych aspektów udziału dzieci w zajęciach dodatkowych.

3. Zapotrzebowanie na pomoc socjalną wśród rodzin ze środowiska wiejskiego

Pomoc materialna, jaka dostępna jest dla uczniów w szkole lub za pośrednictwem szkoły, to np. stypendia, dożywianie czy korzystanie z darmowego transportu i opieki w czasie drogi do i ze szkoły.

Z rezerwy celowej budżetu państwa „Dofinansowanie Narodowego Programu Stypendialnego, w tym wyprawka szkolna" przeznaczane są środki na

---

[32] T. Pilch, *Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich*, w: *Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju*, dz. cyt., s. 137.

[33] *Wydatki rodziców na edukację dzieci. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2010.

świadczenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów poprzez stypendia szkolne czy zasiłek szkolny. Zgodnie z ustawą z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty stypendium szkolne wynosi miesięcznie od 80% do 200% kwoty, o której mowa w art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych. Od 1 listopada 2009 r. kwota ta wynosiła od 72,80 zł do 182 zł miesięcznie. Wysokość przyznanego stypendium szkolnego zależy od decyzji wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Od 1 października tego roku do uzyskania takiego wsparcia będą uprawnieni uczniowie, których dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 456 zł. Zasiłek szkolny może otrzymać uczeń znajdujący się przejściowo w trudnej sytuacji materialnej z powodu zdarzenia losowego, raz lub kilka razy w roku, niezależnie od otrzymywanego stypendium szkolnego. Przyznanie zasiłku szkolnego nie jest uzależnione od spełnienia kryterium dochodowego[34].

Wysokość kryteriów dochodowych kwalifikujących do niektórych świadczeń z pomocy społecznej ma istotny wpływ na pomoc w ramach państwowego, wieloletniego programu dożywiania. Uczniowie z rodzin o trudnej sytuacji materialnej mogą korzystać z darmowych posiłków w ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania". Bardzo ważną zmianą w programie, wprowadzoną od 1 stycznia 2009 r., była zasada, że głodny uczeń może być objęty pomocą w formie posiłku bez ustalania sytuacji rodzinnej w drodze rodzinnego wywiadu środowiskowego oraz bez wydania decyzji administracyjnej przez ośrodek pomocy społecznej. Wystarczy, by taki fakt zgłosił do dyrektora szkoły[35]. W 2009 r. uczniowie objęci pomocą bez konieczności przeprowadzania wywiadu mogli stanowić 10% wszystkich osób objętych pomocą, a od dnia 1 stycznia 2010 r. udział ten został zwiększony do 20%.

Tą formą pomocy objęto dodatkowo:

– w 2009 r. – 20 783 uczniów, w tym 12 446 na wsi,

– w 2010 r. – 47 428 uczniów, w tym 27 355 na wsi,

– w 2011 r. – 58 041 uczniów, w tym 33 554 na wsi.

Należy podkreślić, że od początku realizacji programu zmniejszyła się liczba uczniów wymagających pomocy, a nieobjętych nią z powodu braku warunków technicznych i sanitarnych do przygotowania posiłku:

– w 2006 r. – 3033 uczniów, w tym 2146 na wsi,

– w 2011 r. – 124 uczniów, w tym 98 na wsi[36].

---

[34] Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania", Dz.U. nr 225, poz. 1487.

[35] Tamże.

[36] Informacja Rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły, s. 7, http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf1/informacja%20rzadu.pdf [dostęp: 15.10.2012].

Na dziecko, które uczy się w szkole, przysługują rodzinie także świadczenia o charakterze edukacyjnym: dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku szkolnym w wysokości 100 zł na dziecko) oraz dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania (w wysokości 50 lub 90 zł)[37].

Niestety zarówno stypendia socjalne, jak i naukowe często mają charakter jednorazowy (lub przyznawane są dwa razy w roku) i są to niewielkie kwoty. Zwykle potrzeby są znacznie większe, a oferowana pomoc stypendialna jest niewystarczająca. Warto również zwrócić uwagę na organizowanie darmowych posiłków w szkole, które wymaga od kadry pedagogicznej szkoły zapewnienia jak największej dyskrecji, by uchronić dzieci przed nazywaniem ich „dziećmi MOPS-u". W przypadku uczniów o niskim statusie ekonomicznym oddziaływanie stygmatyzacji może być szczególnie destrukcyjne dla ich aspiracji edukacyjnych i dalszej edukacji szkolnej[38].

W raporcie *Edukacja małych dzieci. Standardy, bariery, szanse* wskazuje się na istotny problem opieki społecznej w Polsce polegający na braku wsparcia w rozwoju małych dzieci. Podejmowane są działania na rzecz dzieci zagrożonych ubóstwem i patologią, co pośrednio wpływa na ich sytuację, brakuje jednak działań wspierających edukację. Wydaje się również, że działania ośrodków pomocy społecznej są niewystarczające. Po pierwsze, są ograniczone do dzieci, które rozpoczęły już naukę w szkołach podstawowych (a którym ośrodek pomocy społecznej dofinansowuje dożywianie, dostarcza ubrania, współorganizuje rozdawanie wyprawek szkolnych i podręczników), a nie obejmuje dzieci najmłodszych. Po drugie, OPS-y nie monitorują organizowanych akcji i nie prowadzą działań profilaktycznych, a ich działania często są okazjonalne i nieskoordynowane z działaniami innych instytucji[39].

Warto też zwrócić uwagę na kwestię właściwej współpracy między rodziną a ośrodkiem pomocy społecznej. Wiadomo bowiem, że gdy rodzic nie współpracuje z instytucją świadczącą pomoc, nie może mu ona zostać przyznana, co w konsekwencji pogarsza sytuację dzieci w takiej rodzinie.

4. Możliwe rozwiązania

Pomoc psychologiczno-pedagogiczna i socjalna najbardziej potrzebna jest rodzinom z terenów wiejskich o niskim kapitale społeczno-kulturowym. Aby zintensyfikować ich wsparcie, konieczne jest skoordynowanie działań

---

[37] Tamże.

[38] *Edukacja małych dzieci*…, dz. cyt., s. 82.

[39] Tamże, s. 55.

wielu instytucji różnego szczebla, począwszy od centralnych, a skończywszy na lokalnych. Niezbędne jest opracowanie i wdrożenie długofalowych strategii działań na rzecz mieszkańców z terenów wiejskich. Ważne jest zarówno zapewnienie dostępu do instytucji świadczących określoną pomoc i wsparcie, jak i zachęcanie, motywowanie mieszkańców wsi do korzystania z ich oferty. Jest to wyzwanie dla lokalnych władz samorządowych, organizacji pozarządowych, a także różnych instytucji lokalnych, np. przedszkoli, szkół, świetlic środowiskowych i innych placówek oświatowo-kulturalnych i socjalnych. Do realizacji działań wspierających rodziny niezbędne są środki finansowe, które mogą pochodzić z różnych źródeł: z budżetu państwa, z funduszy unijnych, od organizacji pozarządowych czy nawet od prywatnych sponsorów. Niezwykle ważna jest także otwartość instytucji na nowe działania i umiejętność podejmowania współpracy.

Zdaniem Bożeny Kołaczek ograniczanie wpływu pochodzenia i statusu rodziny na szanse edukacyjne młodego pokolenia następuje poprzez wyrównawczy system pozarodzinnych instytucji inwestujących w człowieka, przede wszystkim poprzez: powszechną terytorialnie i ekonomicznie dostępność placówek szkolnictwa, wyrównane warunki jego funkcjonowania, system świadczeń rzeczowych i pieniężnych oraz innych mechanizmów ekonomicznego wsparcia dla rodzin kształcących dzieci, system stypendiów i pożyczek dla studentów oraz system dotacji i subwencji państwa dla szkół w celu zmniejszania udziału rodziny w kosztach nauki[40].

Uzasadnione jest także zwiększenie wsparcia socjalnego dla rodzin z terenów wiejskich, zwłaszcza dla ich dzieci, dzięki czemu możliwe będzie zniwelowanie jednej z największych barier w dostępie do edukacji – bariery ekonomicznej. Stypendia, z których mogą korzystać dzieci z rodzin najuboższych, są niewątpliwie potrzebne, ale ich wysokość wciąż jest niewystarczająca na pokrycie najważniejszych potrzeb. Pewnym rodzajem wsparcia są różne programy Ministerstwa Edukacji Narodowej, takie jak ,,Wyprawka szkolna", ,,Szklanka mleka" czy ,,Owoce w szkole". Również fundusze europejskie otwierają przed instytucjami publicznymi i pozarządowymi działającymi w gminach wiejskich możliwość pozyskania środków na działalność na rzecz dzieci i ich rodziców.

Poniżej przedstawiono propozycje działań kierowanych do władz samorządowych, organizacji pozarządowych i szkół, które mogą posłużyć jako przykład dobrych praktyk w zakresie organizowania pomocy psychologiczno-pedagogicznej i socjalnej na terenach wiejskich.

---

[40] B. Kołaczek, *Inwestycje w młode pokolenie i zasada równych szans w polityce rodzinnej i edukacyjnej*, ,,Polityka Społeczna" 2007, nr 8, s. 34.

W zakresie działań władz samorządowych gminy warto:
- wpisać do strategii rozwoju gminy działania dotyczące wspierania rozwoju małych dzieci poprzez organizowanie opieki przedszkolnej i innych form zajęć dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, wykorzystując maksymalnie infrastrukturę na terenie gminy (szkołę, świetlicę, bibliotekę itp.);
- zadbać o zapewnienie dostępu do pomocy specjalistów na terenie gminy: pedagoga, psychologa, logopedy;
- zadbać o ofertę zajęć dla rodziców, np. szkolenia, warsztaty podnoszące umiejętności wychowawcze;
- objąć edukacją przedszkolną większą liczbę dzieci 3–5 letnich;
- częściej podejmować współpracę z organizacjami pozarządowymi;
- maksymalnie wykorzystywać możliwości dofinansowania działań edukacyjnych dla dzieci i rodziców ze środków unijnych;
- docierać z pomocą socjalną do rodzin w trudnej sytuacji materialnej poprzez stypendia, zapomogi losowe, darmowe posiłki, ponieważ nie wszystkie rodziny zgłaszają się po pomoc;
- aktywnie poszukiwać środków finansowych dla dzieci z rodzin najuboższych, korzystając z różnych źródeł: środków z budżetu państwa, funduszy unijnych, organizacji pozarządowych, kościoła, prywatnych sponsorów;

Organizacje pozarządowe mogą:
- przygotować ciekawą ofertę programową dla dzieci, młodzieży i ich rodziców;
- pomagać rodzicom w organizowaniu zajęć dla dzieci;
- przygotowywać młodych wolontariuszy do prowadzenia zajęć z dziećmi i rodzicami;
- docierać ze swoją ofertą bezpośrednio do szkół, zwłaszcza tych położonych peryferyjnie, w dużej odległości od miasta.

Propozycje dla szkół:
- wychodzenie z ciekawą ofertą dla rodziców, organizowanie szkoleń, warsztatów, spotkań ze specjalistami;
- współpraca z lokalnymi stowarzyszeniami, organizacjami pozarządowymi i większe zaangażowanie w pozyskiwanie środków unijnych na działania wspierające zwłaszcza rodziny o niskim kapitale społeczno-kulturowym;
- wykorzystywanie szkoły do organizowania różnych form kształcenia ustawicznego;
- doskonalenie nauczycieli nie tylko w zakresie nowych metod pracy z dziećmi, ale również zdobywania umiejętności partnerskiej współpracy z rodzicami i animacji szeroko pojętego środowiska lokalnego.

Zintensyfikowanie kontaktów nauczyciel – rodzic oraz właściwa ich jakość pomoże zwiększyć pedagogiczną świadomość rodziców. Aby to osiągnąć, warto zadbać o partnerskie relacje między nauczycielami a rodzicami i pozwolić rodzicom współdecydować o edukacji dzieci. Relacje między nauczycielami a rodzicami zbyt często ograniczają się niestety do komunikowania o sukcesach i porażkach uczniów, a rodzice odpowiedzialność za kwestię edukacji dzieci przerzucają na szkołę.

Podsumowanie

Uwarunkowania rodzinne odgrywają ważną rolę w kształtowaniu aspiracji edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz determinują ich szanse edukacyjne, a co za tym idzie – również szanse życiowe. Te rodziny ze środowiska wiejskiego, które cechują się niskim kapitałem społeczno-kulturowym, potrzebują wsparcia nie tylko socjalnego, ale również psychologiczno-pedagogicznego. Na wielu terenach wiejskich ze względu na kumulację niekorzystnych zjawisk, takich jak: mało aktywny rynek pracy, duże wskaźniki jawnego bądź ukrytego bezrobocia, niskie dochody, słaba infrastruktura i mało skuteczna w pokonywaniu ograniczeń środowiska szkoła, zapotrzebowanie na pomoc jest większe niż w mieście, ale jej dostępność jest niestety ograniczona.

W środowisku wiejskim pomoc psychologiczno-pedagogiczna nadal jest niewystarczająca. Nie chodzi tu tylko o niewielką liczbę poradni specjalistycznych, ale również o utrudniony dostęp do takich placówek, jak: żłobki, przedszkola, szkoły. Brak tych instytucji w najbliższym miejscu zamieszkania powoduje, że zmniejsza się częstotliwość kontaktów rodziców z zatrudnioną tam kadrą specjalistów. Często jedyną instytucją bliską mieszkańcom, mogącą zaoferować pomoc pedagogiczną, psychologiczną i częściowo socjalną, jest szkoła, która pełni również funkcję kompensacyjną. To na niej głównie spoczywa ciężar wyrównywania szans edukacyjnych dzieci z rodzin o niskim kapitale społeczno-kulturowym.

Jak wskazuje literatura przedmiotu i własny ogląd rzeczywistości, szkoły mają problemy z realizacją niektórych zadań, mianowicie:

- funkcja dydaktyczna dominuje nad wychowawczą, opiekuńczą;
- nie wszystkie szkoły w środowisku pozbawionym anonimowości działają z uwzględnieniem zasad dyskrecji w procesie pomocy dzieciom z rodzin najuboższych, co wtórnie przyczynia się do naznaczania uczniów;
- brakuje systemowych rozwiązań problemu ubóstwa w szkole, najczęściej bazuje się na indywidualnej wrażliwości nauczycieli, a podejmowane działania mają charakter doraźny;

– brakuje dbałości o dobrą współpracę między rodzicami a szkołą, kontakty rodzic – nauczyciel są zbyt rzadkie, a oferta pomocy psychologiczno-pedagogicznej skromna;
– wiele szkół, zwłaszcza na terenach wiejskich, nie wykorzystuje dostatecznie potencjału kryjącego się w otoczeniu społecznym, nie potrafi nawiązać współpracy z innymi instytucjami lokalnymi, a także z organizacjami pozarządowymi.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ten obraz funkcjonowania szkół nie odnosi się do wszystkich terenów wiejskich. Są również chlubne wyjątki – takie miejsca i takie szkoły wiejskie, w których dzięki środkom unijnym zorganizowano bogatą ofertę zajęć nie tylko dla dzieci, ale również dla ich rodziców, udało się ponadto zorganizować oddział przedszkolny i wyposażyć placówkę w pomoce dydaktyczne. Szkoły te stanowią swoiste centra kulturalno-oświatowe dla całej społeczności lokalnej. Zarówno dyrekcja, jak i kadra pedagogiczna szkoły dbają o właściwą współpracę z rodzicami, a także z organizacjami lokalnymi, pozarządowymi oraz władzami samorządowymi.

Niezwykle ważna w zapewnieniu odpowiedniej pomocy psychologiczno-pedagogicznej i socjalnej mieszkańcom lokalnej społeczności jest współpraca pomiędzy instytucjami i wychodzenie naprzeciw potrzebom nie tylko dzieci, ale całych rodzin. Zdaniem Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej:

> Konieczne jest zintegrowanie działań wszystkich służb społecznych, zmierzające do przeciwdziałania biedzie dzieci. Zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym wyraźnie brakuje holistycznego podejścia. Nie wiadomo, do kompetencji jakiej instytucji należą dzieci. Jeśli są w instytucjach opiekuńczo-wychowawczych, należą do pomocy społecznej, a jeśli są w rodzinie, należą do rodziny i do szkoły. Gdy dziecko sprawia trudności wychowawcze, należy jeszcze do kuratora i sądu. A tak naprawdę dzieci biedne są niczyje[41].

W przypadku dzieci z zagrożonych środowisk konieczne są działania wykraczające poza rutynową aktywność pracowników służb społecznych, w tym nauczycieli. Wsparcie dzieci i młodzieży, które może przełożyć się na lepsze osiągnięcia szkolne, musi opierać się na holistycznym podejściu. Konieczne jest podnoszenie samooceny dziecka i oddziaływanie na jego rozwój emocjonalny. Sojusznikiem szkoły mogą być organizacje pozarządowe i inne służby społeczne. W enklawach biedy potrzebne jest zaś tworzenie partnerstwa na rzecz wspierania dzieci i młodzieży[42].

---

[41] W. Warzywoda-Kruszyńska, *Dzieci żyjące w biedzie – dzieci krzywdzone*, „Dziecko Krzywdzone" 2008, nr 2, s. 23.

[42] W. Warzywoda-Kruszyńska, *Edukacja – remedium na biedę?*, http://waloryzacja.llp.org.pl/sites/waloryzacja.llp.org.pl/files/Wielis%C5%82awa_W_K_bieda%20a%20edukacja.pdf [dostęp: 16.07.2012].

LITERATURA

Aspiracje i motywacje edukacyjne Polaków w latach 1993–2009. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2009.

Borowicz R., *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia. Casus Suwalszczyzny*, Wszechnica Mazurska, Olecko 2000.

Czerepaniak-Walczak M., *Daleko… od szansy*, PoNaD, Szczecin 1999.

Diagnoza społeczna 2011, red. J. Czapiński, T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2011.

Domalewski J., *Drogi szkolne młodzieży miejskiej i wiejskiej – uwarunkowania i konsekwencje*, „Rocznik Lubuski" t. 34, cz. I, red. E. Narkiewicz-Niedbalec, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2008.

Domalewski J., *Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich – głos w debacie*, w: *Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju*, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Forum Debaty Publicznej, 2011, nr 6, http://www.prezydent.pl/dialog/fdp/potencjal-obszarow-wiejskich-szansa-rozwoju [dostęp: 15.03.2012].

Edukacja małych dzieci. Standardy, bariery, szanse, red. A. Giza, Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego, Warszawa 2010.

Grupy zabawowe dla dzieci i rodziców, Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego, http://www.frd.org.pl/programy/aktualne/grupy_zabawowe_dla_dzieci_i_rodzicow [dostęp: 10.09.2012].

Gutkowska K., *Wybrane problemy rodzin wiejskich w Polsce*, SGGW, Warszawa 2000.

Informacja Rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły, http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf1/informacja%20rzadu.pdf [dostęp: 15.10.2012].

Kołaczek B., *Inwestycje w młode pokolenie i zasada równych szans w polityce rodzinnej i edukacyjnej*, „Polityka Społeczna" 2007, nr 8.

Kozakiewicz M., *Bariery awansu poprzez wykształcenie*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1973.

Kwieciński Z., *Drogi szkolne młodzieży a środowisko*, WSiP, Warszawa 1980.

Obszary wiejskie w Polsce, GUS, Warszawa – Olsztyn 2011.

Ogrodzińska T., *Małe dziecko na wsi. Edukacja jako sposób wyrównywania szans życiowych lub porozmawiajmy o dobrym dzieciństwie*, Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2004, http//www.fww.org.pl [dostęp: 11.02.2012].

Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2010/2011, GUS, Warszawa 2011, www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/e_oswiata_i_wychowanie_2010-2011 [dostęp: 16.07.2012].

Palka K., *Uwarunkowania aspiracji życiowych uczniów gimnazjów wiejskich i miejskich*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2010.

Pilch T., *Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich*, w: *Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju*, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Forum Debaty Publicznej, 2011, nr 6, http://www.prezydent.pl/dialog/fdp/potencjal-obszarow-wiejskich-szansa-rozwoju [dostęp: 15.03.2012].

Polska 2011, s. 147, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Ewaluacja_i_analizy/Raporty_o rozwoju/Raporty_krajowe/Documents/Polska_2011_Gospodarka_Spoleczenstwo_Regiony.pdf [dostęp: 16.09.2012].

Strzemińska A., Wiśnicka M., *Młodzież na wsi. Raport z badania*, Pracownia Badań i Innowacji Stocznia, Warszawa 2011.

Szafraniec K., Boni M., *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, http://kprm.gov.pl/Mlodzi_2011_alfa.pdf [dostęp: 12.09.2011].

Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich, GUS, w: *Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju*, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Forum Debaty Publicznej, 2011, nr 6, http://www.prezydent.pl/dialog/fdp/potencjal-obszarow-wiejskich-szansa-rozwoju [dostęp: 15.03.2012].

Szymański M., *W poszukiwaniu drogi. Szanse i problemy edukacji w Polsce*, Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004.

Tarkowska E., *Szkoła wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, w: *Dzieci i młodzież – bariery i szanse rozwojowe*, materiały z konferencji zorganizowanej przez Rzecznika Praw Dziecka i Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz, 31 maja 2006 r., Biuro Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa 2006.

Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania", Dz.U. nr 225, poz. 1487.

Warzywoda-Kruszyńska W., *Dzieci żyjące w biedzie – dzieci krzywdzone*, „Dziecko Krzywdzone" 2008, nr 2.

Warzywoda-Kruszyńska W., *Edukacja – remedium na biedę?*, http://waloryzacja.llp.org.pl/sites/waloryzacja.llp.org.pl/files/Wielis%C5%82awa_W_K_bieda%20a%20edukacja.pdf [dostęp: 16.07.2012].

Wydatki rodziców na edukację dzieci. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2010.

Małgorzata Ciczkowska-Giedziun

Asystent rodziny w pracy z rodzinami z wieloma problemami

ABSTRACT. Current legislation, including the Act on Family Support and Foster Care of 9th June 2011, emphasizes that children should live with their families. One of the solutions proposed in the Act is the introduction of family assistants. The main role of an assistant is to help families gain such stability that would enable them to raise their children, thus preventing children from being separated from their family or hastening their return from foster care. Family assistants work with multi-problem families. The aim of this article is to define the term "multi-problem family" as an alternative to the terms: "dysfunctional", "pathological" or "special care families" and present ways in which family assistants work, which often entail social upbringing (with elements of care giving and cultural-educational aspects) that is treated as a process of giving help and providing care rather than socio-therapeutic work.

KEYWORDS: family assistant, multi-problem family, family assistant participating in projects

Wprowadzenie

Termin „asystent" wywodzi się od słowa „asysta" i określa osobę towarzyszącą komuś, współobecną, pomagającą, będącą w pogotowiu. Jak podają Anna Dunajska, Daria Dunajska i Beata Klein, asystent to „osoba, która towarzyszy klientowi w pokonywaniu jego życiowych trudności, pracuje na zasobach klienta, udziela wsparcia, motywuje rodzinę do zmiany niekorzystnej dla niej sytuacji i poprawy funkcjonowania"[1].

Etymologia słowa „asystentura" wskazuje, że jej istota polega zarówno na pomaganiu, jak i na towarzyszeniu w rozwiązywaniu problemów życiowych klientów. Towarzyszenie to ma charakter ciągły, intensywny, cechuje się przyjaznym nastawieniem do podmiotu relacji pomocowej oraz opiera

[1] A. Dunajska, D. Dunajska, B. Klein, *Asystentura w pomocy społecznej*, Verlag Dashofer, Warszawa 2011, s. 38.

się na wzajemnym zaufaniu, z zachowaniem profesjonalnych relacji[2]. Asystowanie umożliwia zatem odnalezienie w danej rodzinie/środowisku dominującego problemu/deficytu i podjęcie z nią/nim współpracy, polegającej na pogłębionej specjalizacyjnej pracy, dostosowanej do grup odbiorców i ich realnych potrzeb[3].

Wprowadzenie asystenta rodziny do bezpośredniej pracy z rodziną jest koniecznością, gdyż podstawową przyczyną umieszczania dzieci w różnych formach opieki zastępczej i placówkach opiekuńczo-wychowawczych jest brak wystarczającej pomocy rodzinie z wieloma problemami[4].

1. Rodzina z wieloma problemami w praktyce asystenta rodziny

Określenie „rodzina z wieloma problemami" stanowi alternatywny opis rodzin dysfunkcjonalnych, patologicznych czy specjalnej troski. Takie definiowanie rodziny jest zgodne, jak pisze Izabela Krasiejko, ze współczesnymi tendencjami w teorii i praktyce pracy socjalnej (*empowerment*), zgodnie z którymi dąży się do podmiotowego traktowania klienta, niestosowania etykiet oraz oddzielania problemu od człowieka[5]. Podobnie uważa Dobroniega Trawkowska, która proponuje, by korzystać z terminu „rodzina wieloproblemowa", który jest może nieco techniczny, ale dobrze oddaje skalę problemów pojawiających się w rodzinach korzystających z publicznego i pozarządowego wsparcia[6].

Termin „rodzina wieloproblemowa" powstał na użytek pracowników socjalnych, którzy dostrzegli złożoność sytuacji życiowych części rodzin korzystających z pomocy społecznej[7]. Pracownicy socjalni również wyraźnie

---

[2] M. Szpunar, *Asystent rodziny jako działanie profesjonalne na rzecz rodzin wieloproblemowych*, w: *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 331–347.

[3] A. Dębska-Cenian, *Asystowanie – rozważania na temat istoty tego silnie zindywidualizowanego wsparcia*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce*, red. M. Szpunar, Gdynia 2010, www.rodzinablizejsiebie.pl/IMG/PDF/Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce.pdf#page=48 [dostęp: 15.06.2012].

[4] I. Krasiejko, *Metodyka działania asystenta rodziny. Podejście Skoncentrowane na Rozwiązaniach w pracy socjalnej*, Wyd. Śląsk, Katowice 2010, s. 97.

[5] I. Krasiejko, *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny. Przykład Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach*, Wyd. Śląsk, Katowice 2011, s. 11.

[6] D. Trawkowska, *Dokąd zmierzamy? Socjologiczna analiza działań podejmowanych wobec rodzin wieloproblemowych przez pomoc społeczną*, „Teologia i Moralność" 2010, nr 7, s. 34.

[7] M. Szpunar, *Charakterystyka rodzin z wieloma problemami*, w: *Asystentura rodziny…*, dz. cyt.

sygnalizowali, że oczekiwania społeczne (ze strony różnych kręgów zainteresowanych udzielaniem pomocy rodzinom) dotyczące zaangażowania i odpowiedzialności pracowników socjalnych za przezwyciężanie kryzysów w rodzinach korzystających z pomocy społecznej zdecydowanie wykraczają poza zakres ich powinności[8]. W takiej sytuacji dobrym rozwiązaniem okazało się wprowadzenie do praktyki asystentów rodziny. Na podstawie diagnozy pracownicy socjalni zaczęli wyodrębniać rodziny wymagające wsparcia asystentów. Rodziny te od lat borykały się z wieloma problemami, które niczym spirala nakręcały i komplikowały ich życie codzienne[9].

Wśród rodzin, które mogą zostać zakwalifikowane do objęcia pomocą asystenta rodziny, znajdują się przede wszystkim rodziny, które doświadczają takich problemów, jak: bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, niewydolność w prowadzeniu gospodarstwa domowego, długotrwałe bezrobocie i ubóstwo, niepełność i wielodzietność, zagrożenie odebraniem dzieci z domu rodzinnego[10], uzależnienia, przemoc domowa[11], zagrożenie bezdomnością, długotrwała choroba fizyczna bądź psychiczna, niepełnosprawność rodziców i/lub dzieci, konflikty małżeńskie, międzypokoleniowe, problemy szkolne dzieci, zachowania przestępcze[12].

Z badań I. Krasiejko przeprowadzonych wśród asystentów rodziny oraz pracowników socjalnych wynika, iż respondenci najczęściej wskazywali takie problemy rodzin, jak: ubóstwo, bezrobocie, bezdomność, niezaradność w sprawach prowadzenia gospodarstwa domowego, niepełnosprawność, przewlekłe choroby, w tym zaburzenia psychiczne, uzależnienia, przemoc, prostytucję, wykorzystywanie seksualne nieletnich, handel narkotykami, wyuczoną bezradność. Obrazują to przykładowe fragmenty wypowiedzi:

Rodziny, które dostajemy, są najczęściej już realnie zagrożone odebraniem dzieci.

Różne problemy, dysfunkcje, ale najgorsza jest wyuczona bezradność, niechęć do zmian w swoim życiu, jakby brak nadziei, że coś jeszcze da się zrobić.

Nie tylko dysfunkcje, ale już patologie: konflikty z prawem, dilowanie narkotykami, prostytucja, wykorzystywanie seksualne dzieci – czasem dopiero my to zauważamy.

Tak jak przejmujemy rodzinę, to wychodzi, że czasem pracownik widział tylko kilka rzeczy: problemy z dziećmi, ubóstwo, a my dokopujemy się głębiej: uzależnienia, przemoc[13].

---

[8] D. Trawkowska, *Dokąd zmierzamy?*…, dz. cyt., s. 34.

[9] M. Szpunar, *Charakterystyka rodzin*…, dz. cyt.

[10] A. Dunajska, D. Dunajska, B. Klein, *Asystentura w pomocy społecznej*, dz. cyt., s. 49–50.

[11] M. Szpunar, *Asystent rodziny*…, dz. cyt., s. 331–347.

[12] I. Krasiejko, *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny*…, dz. cyt., s. 36.

[13] I. Krasiejko, *Asystent rodziny – profesjonalista, ale nie cudotwórca*, „Praca Socjalna" 2012, nr 4, s. 25.

W badanych przez Małgorzatę Szpunar rodzinach objętych wsparciem i pomocą asystentów rodziny współwystępowało kilka problemów. Były to głównie zaniedbania edukacyjne czy wczesne zaniechanie edukacji (a tym samym brak kwalifikacji zawodowych lub niskie kwalifikacje), bierność zawodowa (najczęściej wieloletnia), zaniedbania w zakresie higieny i ochrony zdrowia, niski standard życia, wykluczenie z grup społecznych, konflikty rodzinne i sąsiedzkie, wielodzietność, niezałatwione sprawy urzędowe, brak umiejętności komunikacyjnych, wychowawczych, opiekuńczych, uzależnienia, bieda. Najczęściej jednak występowało ubóstwo i alkoholizm[14].

Warto zaznaczyć, że w rodzinach korzystających z pomocy społecznej wieloproblemowość nasila się w przypadku rodzin niepełnych i wielodzietnych. Położenie rodzin jest szczególnie trudne, gdy te dwie sytuacje (wielodzietność i niepełność) się nakładają[15]. Często towarzyszą im również problemy opiekuńcze i opiekuńczo-wychowawcze oraz bezradność w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Obecność tych rodzin w gminach powinna stanowić wskazówkę co do celów projektowanych działań wspierających dzieci i rodziców[16].

W życiu rodziny z wieloma problemami asystenci niejednokrotnie ujawniają niekorzystne syndromy sytuacyjne, które Stanisław Kawula określa jako polegające na splocie negatywnych czynników, cech statusu ekonomicznego i kulturalnego rodziny. W ten sposób tworzy się „zamknięty krąg", sytuacja bez wyjścia, prowadząca jej członków do degradacji indywidualnej kolejnych pokoleń[17].

Wieloletnie badania zespołu badawczego pod kierownictwem Zbigniewa Kwiecińskiego, ukazujące znaczenie edukacji w przezwyciężaniu reprodukcji statusów kulturowych, potwierdzają zasadność działań asystentów rodziny w kierunku pedagogizacji rodzin. Jak podkreśla autor, wszelkie wysiłki w celu wyrównywania warunków, szans mają sens, gdy podejmowane są w najwcześniejszych latach rozwoju dziecka. Tylko wtedy możliwe jest przerwanie błędnego koła reprodukcji kulturowej. Pedagogizacja rodzin mogłaby polegać na wyrabianiu właściwych nawyków postępowania rodziców względem dzieci (dobór słownictwa, mobilizacja do pracy, uczenie obowiązkowości itp.), a także dokonywać się poprzez udział dzieci i całych rodzin w kulturze, ukazywanie korzyści z podejmowania wysiłków na polu

---

[14] M. Szpunar, *Asystent rodziny w opinii klientów pomocy społecznej w Gdyni – doniesienie z badań*, „Praca Socjalna" 2012, nr 4, s. 85–86.

[15] D. Ławniczak i in., *Standard pracy socjalnej z rodziną z dziećmi*, s. 2, www.wrzos.org.pl/projekt1.18/download/SPS_RZD_23 luty.pdf [dostęp: 6.08.2012].

[16] D. Trawkowska, *Dokąd zmierzamy?*…, dz. cyt., s. 37 i nast.

[17] Podaję za: A. Matysiak-Błaszczyk, M. Ściupider, *Poznańskie doświadczenia asystentury rodzinnej*, w: *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo*, dz. cyt., s. 356.

edukacji oraz planowania kariery edukacyjnej i zawodowej dzieci i dorosłych. Może to uchronić dzieci i młodzież przed odtwarzaniem statusów społecznych oraz borykaniem się z biedą, bezrobociem i byciem potencjalnymi klientami pomocy społecznej[18].

Innym teoretycznym wyjaśnieniem złożoności pracy z rodzinami wieloproblemowymi, jak pisze M. Szpunar, jest „koło ubóstwa", pokazujące wielość czynników, zagrożeń, które kumulują się wokół trudnej sytuacji materialnej człowieka i lawinowo narastając, decydują o całym życiu i kształtowaniu jego osobowości[19]. Zdaniem S. Kawuli pole „koła ubóstwa" wykreślane jest przez następujące zjawiska: „niski poziom warunków materialnych wynikający z małych zarobków albo z bezrobocia, słaba kondycja zdrowotna warunkowana niedożywieniem (niekiedy wręcz głodem) i trudnymi warunkami higienicznymi oraz niskie osiągnięcia szkolne dzieci, powodujące niskie kompetencje poznawcze i zawodowe"[20].

Rodziny wieloproblemowe cechuje też wyuczona bezradność. W przypadku tych rodzin mniej istotne wydaje się poszukiwanie mikro- i makrostrukturalnych czynników prowadzących do bezradności, bardziej interesujące, z perspektywy pracy asystenta rodziny, jest natomiast rozpoznanie indywidualnego odczuwania i etiologii braku kompetencji społecznych klientów, które skutkują nieumiejętnością osiągania własnych celów oraz nieodczuwania sukcesów życiowych[21].

2. Organizacja pracy asystenta rodziny

Od wykształcenia i doświadczenia asystentów w pracy z rodziną z wieloma problemami zależy usytuowanie ich w strukturze organizacyjnej ośrodka, ich rola oraz zakres obowiązków i kompetencji. Najczęściej praca asystentów rodziny ma charakter pracy socjalno-wychowawczej (z elementami pracy opiekuńczej i kulturalno-oświatowej), uwzględniającej etapy ratownictwa, opieki i pomocy w rozwoju, rzadziej jest pracą socjalno-terapeutyczną. Asystent rodziny działa zwykle na pograniczu kilku ról zawodowych: pracownika socjalnego, trenera umiejętności życiowych, konsultanta świadczącego pomoc psychologiczną, koordynatora różnych działań z rodziną i na jej rzecz[22].

---

[18] Podaję za: M. Szpunar, *Asystent rodziny…*, dz. cyt., s. 348–349.

[19] Tamże, s. 349.

[20] S. Kawula, *Pedagogika społeczna. Dokonania – aktualności – perspektywy*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 542.

[21] M. Szpunar, *Asystent rodziny…*, dz. cyt., s. 350.

[22] I. Krasiejko, J. Przeperski, *Nowoczesne formy wsparcia rodziny – asystentura rodzin i Konferencja Grupy Rodzinnej*, „Praca Socjalna" 2011, nr 2, s. 6.

Zadania asystenta rodziny wynikające z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej zostały pogrupowane w następujące kategorie: planowanie, pomoc, dokumentowanie, interwencja, współpraca, wsparcie – motywacja (tabela 1).

Tabela 1. Zadania asystenta rodziny wynikające z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej

Zadania asystenta rodziny	
Planowanie	Opracowanie i realizacja planu pracy z rodziną we współpracy z członkami rodziny i w konsultacji z pracownikiem socjalnym bądź koordynatorem rodzinnej pieczy zastępczej
Pomoc	Udzielanie pomocy rodzinom w rozwiązywaniu różnych problemów (zob. tabela 2)
Dokumentowanie	Prowadzenie dokumentacji dotyczącej pracy z rodziną Dokonywanie okresowej oceny sytuacji rodziny, nie rzadziej niż co pół roku Monitorowanie funkcjonowania rodziny po zakończeniu pracy z nią Sporządzanie, na wniosek sądu, opinii o rodzinie i jej członkach
Interwencja	Podejmowanie działań interwencyjnych i zaradczych w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa dzieci i rodzin
Wsparcie – motywacja	Wspieranie rodzin i motywowanie do podejmowania pracy nad poprawą swojej sytuacji życiowej (zob. tabela 2)
Współpraca	Współpraca z jednostkami administracji rządowej i samorządowej, właściwymi organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami i osobami specjalizującymi się w działaniach na rzecz dziecka i rodziny Współpraca z zespołem interdyscyplinarnym lub innymi podmiotami, których pomoc przy wykonywaniu zadań uzna za niezbędną

Źródło: E. Matusiak, *Asystent rodziny. Nowa osoba w systemie pieczy zastępczej*, „Pracownik Socjalny w Terenie" 2012, nr 3, s. 3.

Asystent wraz z rodziną, w konsultacji z pracownikiem socjalnym, opracowuje plan pracy. Początkowo pracownik socjalny dysponuje największą wiedzą o problemach rodziny, o rodzaju wsparcia, jakie już uzyskała, oraz o sposobach, w jakie z niego skorzystała. Może również znać mocne strony rodziny, co pomaga w tworzeniu planu i pozytywnie wpływa na współpracę z rodziną.

Asystent zobligowany jest do prowadzenia dokumentacji rodziny. Do przykładowych dokumentów asystenta można zaliczyć:

- bazę adresową i telefoniczną instytucji, organizacji i osób, zawierającą telefony interwencyjne, adresy instytucji, organizacji pozarządowych, szkół, gabinetów lekarskich i psychologicznych, parafii, klubów osiedlowych itp., wraz z nazwiskami osób współpracujących;

– „teczkę rodziny", w której powinny się znaleźć: karta rodziny, plan pracy rodziny, plan pomocy dziecku, notatki dotyczące wszystkich spotkań tak z samą rodziną, jak i w sprawach jej dotyczących, opinie na temat rodziny oraz poszczególnych jej członków otrzymane z zewnątrz, opinie pisane na zlecenie sądu, dokumentacja z okresowej oceny sytuacji rodziny, notatki dotyczące monitorowania rodziny po zakończeniu pracy z asystentem, a także kopie dokumentacji zespołu interdyscyplinarnego.

Mimo motywacji rodziny do wyjścia z kryzysu, dobrego planu i wsparcia ze strony odpowiednich osób może się zdarzyć, że trzeba będzie podjąć działania interwencyjne. W sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa członkowie rodziny muszą przede wszystkim wiedzieć, gdzie zgłosić się po pomoc. Trzeba przygotować wspólnie z nimi spis telefonów i adresów osób i instytucji, z jakimi należy się kontaktować w pierwszej kolejności, np. telefony alarmowe, kontakt do asystenta rodziny, telefony do osób, które mogą szybko udzielić wsparcia.

Kolejnym zadaniem asystenta jest podjęcie współpracy z instytucjami administracji, organizacjami pozarządowymi, zespołami interdyscyplinarnymi. Asystent bierze udział we wszelkiego rodzaju spotkaniach, które dotyczą całej rodziny, jak i poszczególnych jej członków. Zobligowany jest również do tego, aby wiedzieć o wszystkich działaniach, które są podejmowane względem rodziny, powinien też zawsze mieć możliwość zabrania głosu w kwestiach jej dotyczących[23]. W skład zespołu interdyscyplinarnego może wchodzić asystent rodziny, pracownik socjalny oraz w zależności od sytuacji rodziny:

– pedagog szkolny,
– przedstawiciel policji,
– kurator sądowy,
– inne osoby, których udział w zespole jest uzasadniony sytuacją rodziny.

Zespół ten diagnozuje trudności występujące w rodzinie, współpracuje w różnymi instytucjami wspomagającymi rodzinę oraz dokonuje okresowej oceny jej sytuacji, nie rzadziej niż co pół roku. Zadaniem zespołu interdyscyplinarnego jest łączenie działań różnych specjalistów skierowanych na rodzinę i budowanie dla niej sieci wsparcia oraz wspomaganie dzieci poprzez wyposażanie rodziców w umiejętności decydujące o prawidłowym pełnieniu roli rodzica i członka rodziny[24].

---

[23] E. Matusiak, *Asystent rodziny. Nowa osoba w systemie pieczy zastępczej*, „Pracownik Socjalny w Terenie" 2012, nr 3, s. 3–5.

[24] M. Mróz, I. Krasiejko, *Asystent rodziny w roli koordynatora zespołu interdyscyplinarnego. Głos w dyskusji*, „Praca Socjalna" 2011, nr 6, s. 7–8.

Asystent rodziny, pracując z rodziną z wieloma problemami, powinien nawiązywać kontakty z innymi służbami społecznymi z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że rodzina, z którą pracuje, już wcześniej korzystała z różnych form pomocy lub nadzoru, czyli jest w kontakcie z pracownikiem socjalnym, pedagogiem szkolnym i innymi pracownikami szkoły, kuratorem sądowym, pracownikami różnych fundacji i innych placówek pomocowych, takich jak ośrodek interwencji kryzysowej, świetlice środowiskowe. Po drugie dlatego, że wskazuje rodzinie możliwości korzystania z różnych ośrodków wsparcia i placówek specjalistycznego poradnictwa oraz instrumentów aktywnej integracji, takich jak kluby integracji społecznej[25]. Na spotkania zespołu warto też zapraszać rodzinę. Może ona poznać opinie, jakie na jej temat mają pracownicy, dostrzec, że są one zazwyczaj różne, że nawet jeśli pracownicy zwracają uwagę na dysfunkcjonalne zachowania rodziców, wynika to z troski o rodzinę i dzieci[26].

Kiedy asystenci rodziny trafiają do danej rodziny, powinni w pierwszej kolejności skupić się na jej codziennych problemach socjalnych, gdyż to one najczęściej przytłaczają rodzinę, pochłaniają jej uwagę, powodują brak poczucia bezpieczeństwa i brak perspektyw na przyszłość. Kolejnym ich zadaniem jest praca mająca na celu podniesienie poziomu umiejętności wychowawczych rodziców oraz realizacji obowiązków na rzecz domu i rodziny. Dopiero później następuje etap związany z uzupełnieniem wykształcenia i poszukiwaniem pracy[27]. Z badań M. Szpunar prowadzonych wśród rodzin objętych pomocą asystenta rodziny wynika, że ważnym elementem pracy asystenta rodziny jest wsparcie emocjonalne i wartościujące, które w pierwszej kolejności pokazuje członkom rodziny, że są osobami wartościowymi i mają wiele zasobów indywidualnych i rodzinnych, które mogą wykorzystywać w rozwiązywaniu sytuacji problemowych[28].

Tabela 2 prezentuje szczegółowe zadania, jakie asystent powinien zrealizować w pracy z rodziną na każdym z etapów pomocy i wspierania.

Z wypowiedzi asystentów rodziny badanych przez I. Krasiejko wynika, że asystenci najczęściej pomagają i towarzyszą członkom rodziny w:

– wyrobieniu dokumentów (np. dowód osobisty, karta NFZ, zagubiona książeczka wojskowa, świadectwo pracy, ukończenia szkoły);

---

[25] Tamże.

[26] I. Krasiejko, *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny…*, dz. cyt., s. 286–288.

[27] I. Krasiejko, A. Imielińska, *Efektywność asystentury rodziny na podstawie badań przeprowadzonych w MOPS w Częstochowie*, w: *Asystentura rodziny – analiza efektywności specjalizacji pracy socjalnej w kontekście projektu systemowego MOPS w Gdyni „Rodzina bliżej siebie"*, red. M. Szpunar, Wyd. Historyczne Tabularium, Gdynia 2011, s. 169.

[28] M. Szpunar, *Asystent rodziny w opinii klientów pomocy społecznej w Gdyni…*, dz. cyt., s. 88.

Tabela 2. Etapy pomocy i wspierania rodziny przez asystenta rodziny

Etapy pracy	Zadania do zrealizowania	
I etap – codzienne problemy socjalne	– zwiększenie zasobów finansowych na bieżące funkcjonowanie – pomoc w załatwieniu spraw mieszkaniowych: oddłużenie, podłączenie mediów, legalność pobytu – realizacja zaległych i bieżących spraw urzędowych – pomoc w zorganizowaniu wizyt u lekarza i innych specjalistów – realizacja uprawnień, takich jak: renty, emerytury, świadczenia rodzinne, ubezpieczenia, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności – pomoc dzieciom: świetlica, dożywianie w szkole, pomoc w odrabianiu lekcji – kontakty ze służbami i instytucjami: pomoc społeczna, kuratela sądowa, szkoła, administracja itp.	
II etap – kształtowanie kompetencji rodziców w różnych zakresach	Prowadzenie gospodarstwa domowego	– edukacja i trening w zakresie gospodarowania budżetem domowym – edukacja i trening w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego – podział obowiązków w rodzinie – poradnictwo w zakresie oszczędnego gospodarowania mediami – poradnictwo i wsparcie w zakresie usług związanych z naprawą, zakupem – pomoc w załatwieniu spraw związanych z koniecznymi pracami remontowymi – utrzymanie czystości w domu
	Dbanie o zdrowie	– edukacja i trening w zakresie profilaktyki i higieny zdrowotnej w rodzinie – poradnictwo i motywowanie rodziców do uzyskania diagnozy stanu zdrowia i rozwoju dzieci oraz podjęcia leczenia lub rehabilitacji w odpowiednich instytucjach i placówkach medycznych – edukacja i trening rodziny w zakresie prawidłowego żywienia dzieci i ich pielęgnacji
	Wychowanie i opieka	– wzmocnienie roli i funkcji rodziny – podniesienie świadomości w zakresie planowania oraz funkcjonowania rodziny – poradnictwo w zakresie budowania prawidłowych więzi i komunikacji pomiędzy członkami rodziny – wzmocnienie umiejętności w zakresie pełnienia ról rodzicielskich – poradnictwo i edukacja w zakresie najczęściej występujących problemów wychowawczych w poszczególnych etapach rozwoju dziecka i sposobów radzenia sobie z nimi – edukacja i trening w zakresie organizowania czasu wolnego dla dzieci i rodziców
III etap – reintegracja społeczna	– motywowanie do korzystania z poradnictwa rodzinnego, do udziału w terapii uzależnień i w szkołach dla rodziców doskonalących umiejętności wychowawcze itp. – zwiększanie poczucia wartości, samodzielności, zaradności rodziców – aktywizacja zawodowa (kursy, poszukiwanie pracy) – edukacja i trening w zakresie obowiązujących norm współżycia społecznego – pomoc w poprawie relacji międzysąsiedzkich – motywowanie do aktywnego uczestnictwa w życiu szkolnym dziecka	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: I. Krasiejko, A. Imielińska, *Efektywność asystentury…*, dz. cyt.; I. Krasiejko, *Metodyka działania asystenta rodziny…*, dz. cyt.; A. Dunajska, D. Dunajska, B. Klein, *Asystentura w pomocy społecznej*, dz. cyt.

- przygotowaniu i złożeniu w danej instytucji różnego typu pism urzędowych (np. podania, wnioski, pozwy sądowe, odwołania, formularze, CV, listy motywujące);
- nawiązaniu kontaktów z innymi pracownikami służb społecznych, poradni specjalistycznych, organizacji pozarządowych;
- trudnych sytuacjach dla klienta (np. przeprowadzka, interwencja policji, rozprawa sądowa, badanie psychiatryczne, rozmowy z członkami rodziny);
- motywowaniu podopiecznych do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, kontynuowania nauki, poszukiwania pracy; motywowaniu do podjęcia terapii uzależnień, terapii rodzinnej, udziału w szkole dla rodziców, systematycznego przyjmowania leków;
- organizowaniu wsparcia materialnego w postaci rzeczowej (np. nowa odzież, meble, artykuły szkolne, sprzęt gospodarstwa domowego, pozyskanie środków lub materiałów na remont mieszkania);
- prowadzeniu rozmów edukujących, towarzyszeniu i pomaganiu w prowadzeniu gospodarstwa domowego; nadzorowaniu i prowadzeniu rozmów motywujących z rodzinami uzależnionymi od alkoholu, zwłaszcza tymi niechcącymi podjąć specjalistycznego leczenia;
- organizowaniu korepetycji dla dzieci (tzw. pogotowie lekcyjne), motywowaniu klientów do systematycznych kontaktów ze szkołą, wykonywaniu badań w poradni psychologiczno-pedagogicznej;
- towarzyszeniu dzieciom w trakcie odrabiania prac domowych, dopilnowaniu dzieci w regularnym chodzeniu do szkoły czy przedszkola;
- bawieniu się z dziećmi, opiekowaniu się nimi, by matka mogła samodzielnie załatwić sprawę urzędową czy odbyć wizytę lekarską[29].

3. Asystent rodziny w projektach – przykłady dobrych praktyk

Wyprzedzając wymogi ustawowe, w kilkunastu placówkach pomocy społecznej od kilku lat pracują asystenci rodziny w ramach różnych projektów, w tym współfinansowanych przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego[30]. W realizowanych projektach można zauważyć spójność rozumienia idei asystentury rodziny. Jawi się ona jako aktywność holistyczna, wielopoziomowa i międzysektorowa. Spośród różnych projektów realizowanych w Polsce, uwzględniających rolę asystentów rodziny, dwa zasługują na uwagę.

---

[29] I. Krasiejko, *Asystent rodziny – profesjonalista…*, dz. cyt., s. 26–27.

[30] I. Krasiejko, *Nowe role pracownika pomocy społecznej*, „Praca Socjalna" 2009, nr 6, s. 97.

Pierwszy z nich to projekt „Asystent rodziny", który powstał w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Częstochowie. Realizacja projektu rozpoczęła się 1 kwietnia 2009 r. Pracownicy socjalni, którzy zostali asystentami rodziny, ukończyli kurs Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach (PSR). Praca asystentów rodziny została podzielona na kilka etapów:

- kontakt z rodziną, jaki następował w domu rodziny w towarzystwie pracownika socjalnego, który przedstawiał rodzinie asystenta i wyjaśniał zasady uczestnictwa w programie;
- po kilku spotkaniach z asystentem rodziny rodzina wyrażała pisemną zgodę na uczestnictwo w projekcie; pracując w konwencji PSR, asystent rozpoczynał pracę od rozmów i działań „poza problemem", np. wspólnych zabaw z rodzicami i dziećmi; na tym etapie nie stawiał żadnych warunków, dbając tylko, by wspierać rodzinę w poszukiwaniu rozwiązań i jej nie wyręczać; po zapoznaniu się z sytuacją rodziny asystent wspólnie z nią przygotowywał plan pracy;
- w ramach realizacji planu pomocy asystent prowadził działania wspierające i motywujące klientów do osiągania celów w tempie dostosowanym do ich możliwości, przy zastosowaniu technik PSR, np. skalowania, pytań o zmianę, pytań o kolejny krok, obrazowania, komplementowania; zadaniem asystenta jest pomoc klientowi w dostrzeżeniu i uświadomieniu sobie własnych możliwości, posiadanych zasobów i odpowiednim ich wdrożeniu; częstotliwość spotkań z rodziną była zależna od potrzeb rodziny (średnio asystent odwiedzał rodzinę 2–3 razy w tygodniu);
- oddalenie się od rodziny i zakończenie prac.

Do zakładanych rezultatów projektu należały: poprawa funkcjonowania rodziny, uświadomienie sobie własnych zasobów przez poszczególnych członków rodziny oraz umiejętne ich wykorzystanie do osiągnięcia celów własnych i rodziny, podnoszenie poczucia własnej wartości, stymulowanie zaradności w prowadzeniu gospodarstwa domowego i pełnieniu ról rodzicielskich, prowadzenie zdrowego stylu życia, kształtowanie umiejętności pożytecznego spędzania czasu wolnego, poprawa komunikacji interpersonalnej pomiędzy członkami rodziny, wzmacnianie więzi emocjonalnej rodzic–dziecko, budowanie wzajemnego szacunku, wspieranie rodziców w wypracowywaniu i wybieraniu właściwych metod wychowawczych, wspieranie rozwoju dziecka, jego zainteresowań, uzdolnień, stworzenie dzieciom warunków do rozwoju w poczuciu akceptacji i bezpieczeństwa, zmniejszenie liczby dzieci umieszczonych w zastępczych formach opieki lub placówkach opiekuńczo-wychowawczych[31].

---

[31] W. Krauze, *Asystent rodziny w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Częstochowie*, w: *Praca socjalna i wolontariat w pomocy społecznej*, red. M. Mirowska, Wyd. im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2010, s. 160–164.

Z ewaluacji projektu wynika, iż oddziaływania asystenta rodziny istotnie podniosły umiejętności opiekuńczo-wychowawcze i prowadzenia gospodarstwa domowego rodzin. Uczestnictwo w projekcie przyczyniło się do wyjścia rodzin z systemu pomocy społecznej. Asystenci rodzin i sami klienci uważają, że poziom ich umiejętności opiekuńczo-wychowawczych, prowadzenia gospodarstwa domowego, samodzielności w realizacji spraw na rzecz rodziny, utrzymywania pozytywnych relacji w rodzinie oraz poczucia kontroli nad własnym życiem jest co najmniej dobry. Rodziny bardziej konstruktywnie spędzają czas z dziećmi. Zauważają zmiany w swoim gospodarstwie domowym i życiu codziennym. Ich wypowiedzi koncentrowały się na tym, że np. wspólnie dbają o ład i porządek w domu, odnowili mieszkanie, poprawiły się ich relacje rodzinne, interesują się postępami dziecka w szkole. Ponadto zostały zrealizowane zaległe sprawy urzędowe, tj. złożone wnioski o świadczenia rodzinne, diagnoza dzieci i zalecenia dotyczące dalszego postępowania, kilku rodzinom podłączono energię elektryczną i rozłożono spłatę zaległości na dogodne raty. Rodziny zaczęły spłacać zadłużenie za mieszkanie i media. Asystent pomógł im w podjęciu decyzji dotyczącej trzeźwości, udziału w terapii dziennej oraz pobytu w ośrodku zamkniętym[32].

Kolejny projekt „Rodzina bliżej siebie" realizowany był przez MOPS w Gdyni w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki ze środków unijnych Europejskiego Funduszu Społecznego. Idea powstania projektu była odpowiedzią na niską skuteczność pomocy udzielanej klientom ośrodka. Zauważono, że większość czasu pracy pracowników socjalnych pochłania organizowanie klientom biernych form wsparcia. Ustalono, że na pracę w terenie pracownik poświęca około połowy swojego czasu pracy, czyli np. opiekując się jednocześnie około 70 środowiskami, może pracować tylko godzinę w miesiącu z każdą rodziną. Celem projektu było zintensyfikowanie pracy socjalnej, która miała skutkować zwiększeniem motywacji klientów do podjęcia samodzielnej aktywności na rzecz pokonania istniejących problemów oraz poprawy sytuacji ekonomicznej i wychowawczej, która zapobiegłaby umieszczaniu dzieci w placówkach opiekuńczych. W pierwszej edycji beneficjentami projektu było 30 rodzin, z którymi bezpośrednio pracowało sześciu asystentów rodziny.

W rodzinach tych dominowały takie problemy, jak: bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, bezrobocie i nadużywanie alkoholu, a stopień ich nasilenia, a także stopień degradacji groziły odebraniem dzieci, ale rodziny te przejawiały pewną motywację do zmiany sytuacji. Zatrudniono sześciu pracowników socjalnych, którzy pełnili rolę asystentów rodziny. Według założeń projektu do ich obowiązków należało m.in.: rozpoznanie

---

[32] I. Krasiejko, A. Imielińska, *Efektywność asystentury rodziny*…, dz. cyt., s. 203.

potrzeb rodzin, opracowanie i prowadzenie kontraktów socjalnych, podejmowanie działań zmierzających do poprawy sytuacji rodzin, regularny udział w spotkaniach zespołu projektowego, doskonalenie swego warsztatu pracy poprzez uczestnictwo w szkoleniach, kierowanie się dobrem rodziny. Praca składała się z kilku etapów. Pierwszy z nich polegał na bliższym zapoznaniu się ze wszystkimi członkami rodziny, przeprowadzeniu diagnozy jej sytuacji, ustaleniu łańcucha przyczynowo-skutkowego występujących problemów oraz ich analizy SWOT.

W kolejnym etapie podpisywano ze wszystkimi członkami rodziny, którzy ukończyli 15. rok życia, kontrakt socjalny, w którym ustalono „ścieżki reintegracji". Oprócz kontraktu sporządzano indywidualny plan pracy z rodziną, uwzględniający współpracę w zespole interdyscyplinarnym, w którym mieli się znaleźć np. kurator sądowy, pedagog szkolny, psycholog, lekarz rodzinny. Następny etap polegał na wdrażaniu zaplanowanych działań przez rodzinę oraz na wspieraniu rodziny przez asystentów w realizacji planu[33].

W 2009 r. zatrudniano już 17 asystentów rodziny i 2 asystentów osób usamodzielnianych, którzy pracowali ze 102 rodzinami oraz 20 wychowankami opuszczającymi placówki opiekuńczo-wychowawcze i rodziny zastępcze. Realizacja projektu przyniosła wymierne korzyści: podniesiono umiejętności opiekuńczo-wychowawcze rodziców, umocniły się więzi w rodzinach, co pozwoliło na pozostanie dzieci w ich naturalnych środowiskach i zapobiegło umieszczeniu ich w rodzinach zastępczych bądź placówkach opiekuńczo-wychowawczych, ograniczono spożywanie alkoholu w rodzinach, gdzie występuje problem uzależnienia, zwiększyły się szanse na zatrudnienie osób pozostających bez pracy, wzmocniła się współpraca z koalicjantami na rzecz poprawy sytuacji rodziny, podniesiono jakość usług świadczonych przez MOPS, rozszerzono ofertę pomocową, wyspecjalizowano i podniesiono kompetencje zawodowe pracowników. Najważniejszym rezulatatem okazało się pozostanie w domach rodzinnych 261 dzieci z 270 objętych projektem[34].

Ewaluacja powyższych projektów, jak i pozostałych, które były realizowane w różnych miastach w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, potwierdziła efektywność działań asystentów rodziny. Oprócz opisanych sukcesów pracy asystenta z rodzinami wieloproblemowymi ważne było również przekształcenie pracy asystenta rodziny w systematyczną usługę, a także rozwój współpracy z samorządem i innymi placówkami pomocowymi[35].

---

[33] K. Łangowska, A. Pakólska, *Projekt systemowy „Rodzina bliżej siebie" – impuls do samozmiany klientów gdyńskiego MOPS*, w: *Asystentura rodziny – analiza efektywności*…, dz. cyt., s. 41–44.

[34] K. Łangowska, *Asystent rodziny jako nowa metoda pracy pomocy społecznej w Polsce*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej*…, dz. cyt.

[35] I. Krasiejko, *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny*…, dz. cyt., s. 282.

Uwagi końcowe

Asystowanie rodzinie polega na poprawie warunków życia codziennego i wzmacnianiu więzi rodzinnych przez towarzyszenie rodzinom z wieloma problemami, które nie potrafią samodzielnie pokonywać trudności życiowych. Tworzy się zatem przestrzeń, w której urzeczywistnia się symbioza tego, co teoretyczne, z tym, co praktyczne.

To tu najwyraźniej widać współzależność i wzajemne przenikanie się osiągnięć teorii oraz rezultatów działania praktycznego podejmowanego w polu działania społecznego zorientowanego w tym konkretnym wymiarze na wzmacnianie rodzin i tworzenie warunków ich rozwoju[36].

Asystentura rodziny może przyczynić się do oddzielenia pracy socjalnej od przyznawania świadczeń pieniężnych i stać się podstawą szerszych zmian w pomocy społecznej. Możliwość kontynuacji i rozpowszechniania obecnie prowadzonych działań w zakresie asystentury wiodących ośrodków, a także profesjonalne szkolenie kadr stworzy asystentom rodziny przestrzeń do pełnienia ich roli – osób stymulujących rodzinę do zmiany[37].

Wraz z powołaniem nowego zawodu asystenta rodziny, w którym pokłada się wielką nadzieję na uratowanie rodziny przed dramatycznym zdarzeniem, jakim jest odebranie dziecka, stało się jasne, że zadanie to powinno być powierzone pracownikowi posiadającemu szeroką wiedzę o rodzinie, problemach związanych z pełnieniem roli rodzicielskiej, postawach rodzicielskich, wychowaniu, socjalizacji i funkcjonowaniu systemu rodzinnego, etyce pomagania, a zatem wiedzę z zakresu socjologii rodziny, socjologii wychowania, pedagogiki rodziny, pedagogiki społecznej, psychologii społecznej, a przede wszystkim z zakresu pracy socjalnej. Oprócz tego asystent musi być osobą doświadczoną i przygotowaną do tych odpowiedzialnych zadań, a także posiadać umiejętność wywierania wpływu na postawy rodziców. Tak odpowiedzialnej roli nie należy powierzać absolwentowi, który jest bezpośrednio po studiach, bez praktyki i osobistych doświadczeń.

> Jeśli asystent ma pełnić funkcję organizatora życia rodzinnego i doradcy w problemach wychowawczych, a także łącznika międzyinstytucjonalnego, to zasadne wydaje się, aby rola ta przypadła wysoko wykwalifikowanemu pracownikowi socjalnemu. Pod warunkiem że będzie asystował najwyżej kilku rodzinom, a nie kilkudziesięciu. […] Pozostaje przypuszczać, że będą zatrudniani najlepsi

---

[36] A. Żukiewicz, *Asystent rodziny: profesja i pomoc. Odniesienia do etycznych aspektów ingerencji w życie rodzinne*, w: *Asystent rodziny. Nowy zawód i nowa usługa w systemie wspierania rodzin. Od opieki i pomocy do wsparcia*, red. A. Żukiewicz, Impuls, Kraków 2011, s. 21.

[37] I. Krasiejko, *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny*…, dz. cyt., s. 288.

kandydaci legitymujący się trzema podstawowymi atrybutami: wykształceniem, doświadczeniem i motywacją do działania[38].

W dążeniu do profesjonalizacji asystentury rodziny istotne wydaje się odwołanie do empirycznych wskaźników profesjonalizacji, opracowanych przez Idit Weiss i Penelope Welbourne. Autorki te określiły wskaźniki pracy socjalnej na użytek pierwszych międzynarodowych badań nad pracą socjalną. Wskaźniki te uwzględniają współczesny stan teorii profesji, obejmując zarówno podejście atrybutywne, jak i kontrolno-władcze. Wśród nich znalazły się: baza teoretyczna, publiczne uznanie, monopol specjalistycznych umiejętności i świadczenia usług, profesjonalna autonomia, profesjonalne kształcenie, standardy etyczne, profesjonalna organizacja, prestiż i wynagrodzenie[39].

Zarówno te wskaźniki, jak i doświadczenia płynące z dotychczasowych projektów, w których działali asystenci rodziny, dają istotną podstawę do tworzenia asystentury rodziny w Polsce jako profesji. Przedstawiciele ośrodków pomocy społecznej powoli przekonują się co do zasadności, skuteczności i efektywności tego sposobu pracy z rodziną i zachęcają do zamiany pracy pilotażowej w systematyczną usługę oferowaną przez ośrodki pomocy społecznej. Kolejną dostrzeganą potrzebą jest podnoszenie standardów pracy i dalsze specjalizowanie się w zawodzie, np. kontynuacja szkolenia dla asystentów, a także wypracowywanie wniosków, wymiana doświadczeń, informacji, tworzenie koalicji ośrodków, partnerów i gmin. Zauważono również potrzebę wydłużenia okresu wsparcia asystenta, opartego na systematycznej, długotrwałej pracy. Po pierwszych doświadczeniach z funkcjonowaniem asystentury ośrodki mają potrzebę rozwijania dotychczasowych działań i rozszerzenia zakresu usług o treningi kompetencji, budowanie prawidłowych więzi pomiędzy członkami rodziny, poradnictwa i edukacji w zakresie najczęściej występujących problemów wychowawczych na poszczególnych etapach rozwoju dziecka i sposobów radzenia sobie z nimi[40].

---

[38] A. Kotlarska-Michalska, *Praca socjalna w rodzinie, z rodziną i dla rodziny w perspektywie ról zawodowych pracownika socjalnego i asystenta rodziny,* w: *Asystent rodziny. Nowy zawód i nowa usługa w systemie wspierania rodzin. Od opieki i pomocy do wsparcia*, red. A. Żukiewicz, Impuls, Kraków 2011, s. 63–64.

[39] I. Weiss, P. Welbourne, *Social Work as a Proffesion: A Comparative Cross-National Perspective*, Birmingham 2007, za: J. Szmagalski, *Profesje we współczesnej perspektywie teoretycznej a wyzwania profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce*, w: *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?*, red. K. Piątek, K. Szymańska-Zybertowicz, Akapit, Toruń 2011, s. 28–30.

[40] M. Rudnik, *Asystentura rodzin realizowana w ośrodkach pomocy społecznej w Polsce*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej*…, dz. cyt.

LITERATURA

Dębska-Cenian A., *Asystowanie – rozważania na temat istoty tego silnie zindywidualizowanego wsparcia*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce*, red. M. Szpunar, Gdynia 2010, www.rodzinablizejsiebie.pl/IMG/PDF/Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce.pdf#page=48 [dostęp: 15.06.2012].

Dunajska A., Dunajska D., Klein B., *Asystentura w pomocy społecznej*, Verlag Dashofer, Warszawa 2011.

Family assistant. New profession and new service in the family support system. From care and aid to support, red. A. Żukiewicz, Impuls, Kraków 2011.

Kawula S., *Pedagogika społeczna. Dokonania – aktualności – perspektywy*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.

Kotlarska-Michalska A., *Praca socjalna w rodzinie, z rodziną i dla rodziny w perspektywie ról zawodowych pracownika socjalnego i asystenta rodziny*, w: *Asystent rodziny. Nowy zawód i nowa usługa w systemie wspierania rodzin. Od opieki i pomocy do wsparcia*, red. A. Żukiewicz, Impuls, Kraków 2011.

Krasiejko I., *Asystent rodziny – profesjonalista, ale nie cudotwórca*, „Praca Socjalna" 2012, nr 4.

Krasiejko I., *Asystent rodziny w świetle proponowanych zmian ustawowych w opinii pracowników socjalnych oraz podejmowanych działań*. „Praca Socjalna" 2010, nr 5.

Krasiejko I., *Metodyka działania asystenta rodziny. Podejście Skoncentrowane na Rozwiązaniach w pracy socjalnej*, Wyd. Śląsk, Katowice 2010.

Krasiejko I., *Nowe role pracownika pomocy społecznej,* „Praca Socjalna" 2009, nr 6.

Krasiejko I., *Praca socjalna w praktyce asystenta rodziny. Przykład Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach*, Wyd. Śląsk, Katowice 2011.

Krasiejko I., Imielińska A., *Efektywność asystentury rodziny na podstawie badań przeprowadzonych w MOPS w Częstochowie*, w: *Asystentura rodziny – analiza efektywności specjalizacji pracy socjalnej w kontekście projektu systemowego MOPS w Gdyni „Rodzina bliżej siebie"*, red. M. Szpunar, Wyd. Historyczne Tabularium, Gdynia 2011.

Krasiejko I., Przeperski J., *Nowoczesne formy wsparcia rodziny – asystentura rodzin i Konferencja Grupy Rodzinnej*, „Praca Socjalna" 2011, nr 2.

Krauze W., *Asystent rodziny w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Częstochowie*, w: *Praca socjalna i wolontariat w pomocy społecznej*, red. M. Mirowska, Wyd. im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2010.

Kwieciński Z., *Szkoła a wykluczanie*, w: *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2005.

Łangowska K., *Asystent rodziny jako nowa metoda pracy pomocy społecznej w Polsce*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce*, red. M. Szpunar, Gdynia 2010, www.rodzinablizejsiebie.pl/IMG/PDF/Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce.pdf#page=48 [dostęp: 12.05.2012].

Łangowska K., Pakólska A., *Projekt systemowy „Rodzina bliżej siebie" – impuls do samo zmiany klientów gdyńskiego MOPS*, w: *Asystentura rodziny – analiza efektywności specjalizacji pracy socjalnej w kontekście projektu systemowego MOPS w Gdyni „Rodzina bliżej siebie"*, red. M. Szpunar, Wyd. Historyczne Tabularium, Gdynia 2011.

Ławniczak D. i in., *Standard pracy socjalnej z rodziną z dziećmi*, s. 2, www.wrzos.org.pl/projekt 1.18/download/SPS_RZD_23 luty.pdf [dostęp: 22.09.2012].

Matusiak E., *Asystent rodziny. Nowa osoba w systemie pieczy zastępczej*, „Pracownik Socjalny w Terenie" 2012, nr 3.

Matysiak-Błaszczyk A., Ściupider M., *Poznańskie doświadczenia asystentury rodzinnej*, w: *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.

Mróz M., Krasiejko I., *Asystent rodziny w roli koordynatora zespołu interdyscyplinarnego. Głos w dyskusji*, „Praca Socjalna" 2011, nr 6.

Oziemkowski M., Samek M., *Uwagi do założeń projektu ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej nad dzieckiem*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2010, nr 2.

Przeperski J., *Ekologiczny model pomocy rodzinie na przykładzie metody „Konferencja Grupy Rodzinnej (KGR)"*, „Polityka Społeczna" 2007, nr 1.

Rudnik M., *Asystentura rodzin realizowana w ośrodkach pomocy społecznej w Polsce*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce*, red. M. Szpunar, Gdynia 2010, www.rodzinablizejsiebie.pl/IMG/PDF/Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce.pdf#page=48 [dostęp: 18.05.2012].

Szmagalski J., *Profesje we współczesnej perspektywie teoretycznej a wyzwania profesjonalizacji pracy socjalnej w Polsce*, w: *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?*, red. K. Piątek, K. Szymańska-Zybertowicz, Akapit, Toruń 2011.

Szpunar M., *Asystent rodziny jako działanie profesjonalne na rzecz rodzin wieloproblemowych*, w: *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.

Szpunar M., *Asystent rodziny w opinii klientów pomocy społecznej w Gdyni – doniesienie z badań*, „Praca Socjalna" 2012, nr 4.

Szpunar M., *Charakterystyka rodzin z wieloma problemami*, w: *Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce*, red. M. Szpunar, Gdynia 2010, www.rodzinablizejsiebie.pl/IMG/PDF/Asystentura rodziny – nowatorska metoda pomocy społecznej w Polsce.pdf#page=48 [dostęp: 15.06.2012].

Trawkowska D., *Dokąd zmierzamy? Socjologiczna analiza działań podejmowanych wobec rodzin wieloproblemowych przez pomoc społeczną*, „Teologia i Moralność" 2010, nr 7.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej nad dzieckiem, Dz.U. nr 49, poz. 887.

Weiss I., Welbourne P., *Social Work as a Proffesion: A Comparative Cross-National Perspective*, Birmingham 2007.

Żukiewicz A., *Asystent rodziny: profesja i pomoc. Odniesienia do etycznych aspektów ingerencji w życie rodzinne*, w: *Asystent rodziny. Nowy zawód i nowa usługa w systemie wspierania rodzin. Od opieki i pomocy do wsparcia*, red. A. Żukiewicz, Impuls, Kraków 2011.

Astrid Tokaj, Danuta Krzysztofiak

Senior w rodzinie. O dylematach opieki i potrzebie wsparcia

ABSTRACT. At an older age (the period of life when adaptability is reduced), a series of significant transformations occurs in life, both with regard to living conditions and the quality of human existence. These inevitable changes concern the biological and psychosocial spheres. Therefore, it is necessary to support an elderly person in three crucial areas: the natural process of aging, functioning in the existing social structures and leading a satisfying and creative life as long as it is possible. Family is the best ally in this respect.

This paper presents various difficulties in taking care of an elderly person in a family environment which frequently cause the need for simultaneous support for a family who takes care of its own elderly members.

KEYWORDS: old age, old people, care, family caregivers, support for family caregivers

Wprowadzenie

W starości – okresie życia o zmniejszonych możliwościach adaptacyjnych – dochodzi do wielu istotnych przeobrażeń warunków i jakości egzystencji człowieka. Te nieuniknione zmiany dotyczące zarówno biologicznego, jak i psychospołecznego wymiaru decydują o konieczności wspomagania seniora w trzech zasadniczych sferach: w naturalnie postępującym procesie starzenia, w funkcjonowaniu w obecnych strukturach społecznych oraz w prowadzeniu jak najdłużej satysfakcjonującego, twórczego życia. Najlepszym sprzymierzeńcem w tym względzie jest bez wątpienia rodzina. Jednak w zależności od zaawansowania, nasilenia i kumulacji zmian związanych z procesem starzenia się podjęcie i prowadzenie działań wspierających oraz opiekuńczych na rzecz przedstawicieli najstarszego pokolenia może powodować różnego rodzaju trudności.

Głównym celem niniejszego tekstu jest próba rozpoznania i konkretyzacji problemów, z jakimi na co dzień borykają się opiekunowie rodzinni seniorów, namysł nad ich przejawami, źródłami i konsekwencjami, a także

zaakcentowanie potrzeby i wskazanie możliwych kierunków równoczesnego wspomagania rodziny w działaniach związanych ze wspieraniem przez nią swych starszych członków.

1. Starość jako okres zwiększonego zapotrzebowania na działania wspierające i opiekuńcze

Jednym z przejawów procesów demograficznych obserwowanych w wielu współczesnych społeczeństwach, w tym również w polskim, jest dynamicznie wzrastający odsetek seniorów w ogólnej strukturze ludności[1]. Gerontolodzy, podkreślając duże zróżnicowanie tej zbiorowości, m.in. ze względu na stan zdrowia, położenie socjalno-bytowe czy zakres uczestnictwa społecznego, wskazują na potrzebę wyodrębnienia wśród jej członków przynajmniej dwóch kategorii. Do pierwszej z nich należą przedstawiciele tzw. trzeciego wieku. Są to osoby, które stosunkowo niedawno przekroczyły próg starości, cieszące się zwykle względnie dobrą kondycją zdrowotną, co pozwala im na podejmowanie rozmaitych form aktywności, zgodnie z własnymi preferencjami, a także pozostawania w dużej mierze niezależnymi od najbliższego otoczenia. Drugą z kategorii stanowią seniorzy reprezentujący tzw. czwarty wiek, a więc bardziej zaawansowani wiekowo. U osób tych rośnie ryzyko pogorszenia stanu zdrowia oraz obniżenia sprawności psychofizycznej w związku z postępowaniem procesu starzenia się. Na trafność i zasadność takiego podziału wskazują m.in. wyniki ogólnopolskich badań zrealizowanych pod kierownictwem Brunona Synaka. Zdaniem jednej z uczestniczek tego projektu badawczego, Barbary Bień, „kohorty wkraczające w wiek starszy wnoszą większy potencjał zdrowia i sprawności, najstarsze zaś – bardziej cierpiące oraz niedołężne fizycznie i psychicznie – negatywnie rzutują na zdrowie i sprawność całej badanej zbiorowości”[2]. Z tych powodów osoby przeżywające późną fazę starości mogą w większym zakresie niż tzw. młodzi starzy wymagać wsparcia w codziennym funkcjonowaniu, a w przypadku niemożności samodzielnego wykonywania podstawowych czynności egzystencjalnych – także stałej, całodobowej opieki.

---

[1] J.T. Kowaleski, M. Pietruszek, *Miejsce osób w starszym wieku w strukturze demograficznej mieszkańców Polski (stan obecny i perspektywy)*, w: *Ludzie starzy w polskim społeczeństwie w pierwszych dekadach XXI wieku*, red. J.T. Kowaleski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006; J. Kurkiewicz, *Starzenie się ludności i jego ekonomiczno-społeczne konsekwencje*, w: *Ludzie starsi w rodzinie i społeczeństwie*, red. J. Kurkiewicz, Wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2007.

[2] B. Bień, *Stan zdrowia i sprawność ludzi starszych*, w: *Polska starość*, red. B. Synak, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, s. 77.

Co istotne, w ostatnich latach udział sędziwych seniorów w ogólnej liczbie osób w podeszłym wieku systematycznie wzrasta i brak obecnie przesłanek pozwalających sądzić, że proces ten ulegnie zahamowaniu. Jest to związane ze zjawiskiem tzw. podwójnego starzenia się[3]. Niezaprzeczalne jest to, że coraz więcej osób dożywa późnego stadium finalnej fazy egzystencji, lecz niekoniecznie pozostając w dobrym stanie zdrowia i sprawności. Według szacunków geriatrów ok. 80% populacji polskich seniorów cierpi z powodu chorób (głównie o charakterze przewlekłym) występujących obecnie lub przebytych, które w przypadku połowy z nich spowodowały (bądź powodują) trwałe upośledzenie w obszarze codziennego funkcjonowania[4]. Na podstawie danych GUS przedstawionych w raporcie *Stan zdrowia ludności Polski w 2009 roku* można stwierdzić, że do problemów zdrowotnych dotykających najczęściej osoby po 60. roku życia należą: choroby układu krążenia (np. nadciśnienie tętnicze, choroba wieńcowa, miażdżyca), stawów, cukrzyca, choroby tarczycy, układu moczowego oraz zaburzenia psychiczne[5]. Z kolei w bardziej zaawansowanych grupach wiekowych z większą częstotliwością pojawiają się tzw. wielkie zespoły geriatryczne. Zalicza się do nich takie problemy zdrowotne i dolegliwości, jak: demencja (zespoły otępienne)[6], zaburzenia równowagi, upośledzenie lokomocji, choroba zwyrodnieniowa stawów z osteoporozą, zaburzenia oddawania moczu i stolca, upośledzenia zmysłu wzroku i słuchu, nocne kurcze mięśni kończyn dolnych, depresja[7]. Charakterystyczne jest to, że u starszych pacjentów często obserwuje się ich współwystępowanie. Nierzadko są one też powiązane z ograniczoną sprawnością bądź bezpośrednio do niej prowadzą, co z kolei wyjaśnia zwiększony odsetek tej kategorii osób wśród ludzi sędziwych.

Patologiczny przebieg procesu starzenia się[8], związany z doświadczaniem rozmaitych schorzeń, zwłaszcza ciężkich i przewlekłych, a także nie-

---

[3] P. Szukalski, *Polscy seniorzy w przyszłości*, w: *Polska w obliczu starzenia się społeczeństwa. Diagnoza i program działania*, Komitet Prognoz „Polska2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, Warszawa 2008, s. 43.

[4] T.B. Kulik, M. Janiszewska, E. Pirog, A. Pacian, A. Stefanowicz, D. Żołnierczuk-Kieliszek, J. Pacian, *Sytuacja zdrowotna osób starszych w Polsce i innych krajach europejskich*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu" 2011, nr 17 (2), s. 92.

[5] A. Wilmowska-Pietruszyńska, *Niepełnosprawność i niezdolność do samodzielnej egzystencji,* w: *O sytuacji ludzi w starszym wieku,* red. J. Hrynkiewicz, Rządowa Rada Ludnościowa, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2012, s. 137.

[6] A. Prusiński, *Neurogeriatria. Praktyczne problemy neurologii w wieku podeszłym*, Czelej, Lublin 2004.

[7] M. Pabiś, A. Babik, *Najczęstsze problemy osób w wieku podeszłym na podstawie analizy „zespołów geriatrycznych"*, „Medycyna Rodzinna" 2007, nr 10 (3), s. 62–65.

[8] Starzenie się patologiczne, w odróżnieniu od dwóch pozostałych możliwych kierunków przebiegu procesu starzenia się (zwyczajnego i pomyślnego), związane jest z szybko postępu-

pełnosprawności, stawia seniora w szczególnie trudnej sytuacji. Wystąpienie poważnych problemów zdrowotnych uruchamia zazwyczaj serię zmian, które w różnym tempie, wraz z postępowaniem schorzenia, zachodzą w niemal każdej sferze jego dotychczasowego życia[9]. Są to przede wszystkim zmiany dotyczące funkcjonowania psychofizycznego i społecznego osoby starszej, które mogą powodować znaczące obniżenie jakości jej egzystencji.

Wydaje się, że doświadczeniem dominującym nad wszystkimi innymi, wyznaczającym położenie egzystencjalne seniora dotkniętego chorobą czy niepełnosprawnością, jest szeroko rozumiane cierpienie. Może ono być związane z wymiarem fizjologicznym, przyjmując postać bólu somatycznego o różnym nasileniu, skutkującego obniżeniem samopoczucia fizycznego, wywołującym przykre stany emocjonalne. Wielochorobowość, tj. występowanie tzw. wielkich zespołów geriatrycznych, powoduje, że jego źródła są trudne do zdiagnozowania, a tym samym do wyeliminowania. Często też, zwłaszcza w przypadku chorób terminalnych[10], możliwe jest jedynie łagodzenie bólu za pomocą silnych środków farmakologicznych.

Ból somatyczny jest niejednokrotnie stałym towarzyszem chorego, zaś jego występowanie w połączeniu z ograniczeniem sprawności wywołuje cierpienie w wymiarze psychicznym, duchowo-egzystencjalnym. Bardzo dotkliwe w przypadku przewlekłej choroby czy utraty sprawności może okazać się poczucie bezradności, niemocy, wiążące się z trudnym do zaakceptowania faktem pozostawania zależnym od opiekunów, zdanym na ich pomoc w zakresie podstawowych czynności życiowych, także tych intymnych (np. higiena osobista), co może potęgować skrępowanie czy wstyd i wywoływać reakcje buntu, odrzucania oferowanego wsparcia. Problem ten w szczególny sposób dotyka seniorów, którzy w okresie poprzedzającym wystąpienie choroby pozostawali sprawni, ciesząc się pełną autonomią. Z kolei stosunkowo łatwiej jest zaakceptować rosnącą zależność tym, którzy w fazę starości wkraczali już z niepełnosprawnością.

Doświadczanie negatywnych stanów emocjonalnych może podlegać różnym wahaniom, w tym eskalacji, w zależności od wystąpienia takich okoliczności, jak: stale postępujące pogarszanie się stanu zdrowia, koniecz-

---

jącym upośledzeniem poszczególnych funkcji życiowych organizmu oraz obecnością polipatologii (jednoczesnego wystąpienia kilku schorzeń). M.E. Mianowany, I. Maniecka-Bryla, W.K. Drygas, *Starzenie się populacji jako ważny problem zdrowotny i społeczno-ekonomiczny*, „Gerontologia Polska" 2004, nr 12 (4), s. 172–175.

[9] K.P. Scileppi, *Jak opiekować się rodzicami, którzy kiedyś opiekowali się Tobą*, Bellona, Warszawa 2008.

[10] A. Bohusz-Dobosz, *Choroba terminalna i metody łagodzenia jej skutków*, w: *Hospicja nadziei*, red. W. Falkowski, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2004, s. 53–54.

ność poddania się inwazyjnym oraz uciążliwym metodom leczenia, niesatysfakcjonujące efekty kuracji czy zabiegów usprawniających, rehabilitacyjnych, a także – co istotne – niewystarczające wsparcie ze strony najbliższego otoczenia[11]. Wszystko to w sytuacji niepodjęcia efektywnej strategii radzenia sobie z sytuacją stresową, np. poprzez ekspresję emocji związanych z chorobą, uzewnętrznienie obaw i lęków, rozładowanie napięcia[12], może skutkować rozwojem stanów depresyjnych, nakładających się na złe samopoczucie fizyczne i pogłębiających procesy chorobowe organizmu. Objawy depresji, takie jak smutek, utrata energii i zaburzenia snu, występują u jednej na dziesięć osób powyżej 65. roku życia, przy czym częściej właśnie u tych seniorów, którzy ze względu na chorobę czy niepełnosprawność zdani są na pomoc innych w pokonywaniu wyzwań codzienności i zaspokajaniu podstawowych potrzeb[13].

Wystąpienie ciężkiego schorzenia czy niepełnosprawności powoduje również zmiany w społecznej sferze życia chorego seniora. Mogą one przybierać postać spadku aktywności na różnych polach, ograniczenia kontaktów z innymi ludźmi i obniżenia ich jakości. Choroba i okoliczności z nią związane wymuszają konieczność reorganizacji dotychczasowego stylu życia, rezygnacji bądź istotnych ograniczeń w zakresie pełnionych uprzednio ról społecznych. Czynniki te mogą z kolei warunkować osamotnienie człowieka starszego, a w skrajnych przypadkach – poczucie stagnacji czy wręcz utratę przekonania co do sensu własnej egzystencji. Z badań dotyczących poznańskich seniorów, które przeprowadziła Anna Kotlarska-Michalska, wynika, że osamotnienie jest dość powszechnym zjawiskiem wśród osób powyżej 70. roku życia i statystycznie zależnym od takich czynników, jak stopień sprawności fizycznej, samopoczucie psychofizyczne oraz – co warto szczególnie podkreślić – ocena opieki sprawowanej przez rodzinę. Blisko 3/4 seniorów, którzy określili ją jako sprawowaną niechętnie, doświadczało tego negatywnego stanu emocjonalnego. Z kolei wśród osób, które postrzegały sprawowanie funkcji opiekuńczych wobec nich jako przejaw chęci, a nie przykrego obowiązku, z poczuciem osamotnienia zmagała się jedynie co czwarta[14].

---

[11] I. Heszen-Niejodek, *Radzenie sobie z chorobą – przegląd zagadnień*, w: *Jak żyć z chorobą, a jak ją pokonać*, red. I. Heszen-Niejodek, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s.16.

[12] E. Dzierżak, *Komunikacja w relacji lekarz – pacjent a skuteczność leczenia w przebiegu różnych procesów chorobowych*, w: *Człowiek chory. Aspekty biopsychospołeczne*, t. II, red. K. Janowski, A. Cudo, Bestprint, Lublin 2009, s. 198.

[13] J. Manthorpe, S. Ilffe, *Depresja wieku podeszłego*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2010, s. 7.

[14] A. Kotlarska-Michalska, *Samotność i poczucie osamotnienia jako problemy współczesnej socjologii*, w: *Między przeszłością a przyszłością. Szkice o socjologii i społeczeństwie polskim w dobie przemian ustrojowych*, red. J. Włodarek, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1998, s. 256–265.

Należy mieć na uwadze to, że poważne problemy zdrowotne bardzo często pociągają za sobą trudności w sferze socjalnej. Skromne zazwyczaj środki finansowe, jakimi dysponują osoby starsze, mogą stanowić istotną barierę w zaspokojeniu potrzeb dotyczących opieki medycznej, w tym powodować ograniczenia w dostępie do leków, zwłaszcza tych, które nie podlegają refundacji, a także specjalistycznego leczenia, jakie często okazuje się konieczne.

Zarysowane wyżej okoliczności i problemy związane z doświadczaniem przez człowieka starszego choroby i niepełnosprawności stają się wyzwaniem wymagającym kompleksowego wsparcia oraz opieki w celu ochrony, zabezpieczenia, a także podniesienia jakości życia. Ich źródłem są najczęściej członkowie najbliższej rodziny.

Warto przy tym podkreślić, że istota działań wspomagających i opiekuńczych nie sprowadza się jedynie do zaspokojenia czy pomocy w zaspokojeniu najbardziej podstawowych potrzeb niesprawnego, chorego seniora, poprzez np. zapewnienie posiłków, odpowiednich warunków sanitarno-higienicznych, wykupienie i podanie leków, czuwanie nad regularnością wizyt lekarskich. Ważną rolą rodzinnych opiekunów jest również podjęcie działań w zakresie przeciwdziałania izolacji seniora, występującej obiektywnie, jak i w jego subiektywnym odczuciu. Winno się to odbywać poprzez aktywizowanie człowieka starszego, z uwzględnieniem ograniczeń, jakie nakłada choroba, oraz z poszanowaniem jego woli, zachowaniem podmiotowości, a także poprzez organizację otoczenia fizycznego w taki sposób, by mimo niedogodności, jakie powoduje schorzenie czy ubytki sprawności, możliwe było kontynuowanie ważnych dla niego form spędzania czasu wolnego, względnie ich twórcza kompensacja. Innym, równie istotnym działaniem jest mobilizowanie, zachęcanie osób z najbliższych kręgów, a więc pozostałych członków rodziny, w tym będących przedstawicielami najmłodszego pokolenia (wnuków i prawnuków), a także sąsiadów i znajomych do tego, by na miarę możliwości włączyli się w działalność pomocową i poprzez swoją obecność stwarzali seniorowi okazję do podejmowania satysfakcjonujących kontaktów, utrzymywania pozytywnych, nacechowanych ciepłem i poczuciem bezpieczeństwa relacji, pielęgnowania silnych więzi, także międzygeneracyjnych, co może okazać się pomocne i pokrzepiające w codziennych zmaganiach z dolegliwościami zdrowotnymi.

Niezmiernie ważną, a być może kluczową kwestią wydaje się być umiejętne, empatyczne współbycie z niesprawnym czy chorym seniorem, czynne uczestnictwo w jego codziennych troskach i obawach, w świecie jego wewnętrznych przeżyć. Wymaga to podejmowania dialogu ze wspomaganym, zaangażowania w rozpoznawanie oraz określanie jego potrzeb, faktycznego zainteresowania jego problemami, a nie jedynie zdawkowego pół-stwierdzenia pół-pytania: „czy wszystko w porządku". Trzeba ponadto dużo zro-

zumienia, zwłaszcza w kwestii tego, że ból psychiczny może być równie, a niekiedy znacznie bardziej dotkliwy niż ból somatyczny, którego przejawy łatwiej dostrzec, a przez to i łatwiej zrozumieć. Problem ten dobrze oddaje fragment niezmiernie poruszającego listu umierającej kobiety, jaki zamieścił w swej książce Alessandro Pronzato. Odnosi się on co prawda do doświadczeń starszego człowieka związanych ze sprawowaniem opieki przez personel instytucji, można jednak uznać jego treść za uniwersalne przesłanie, niezależnie od tego, kim jest wspomagający.

A siostra pokazywała się w pokoju niezbyt często i zawsze się spieszyła. Jak leci? Jak się pani czuje? Spała pani w nocy? Czegoś pani potrzebuje? Ta sama co zwykle litania, powtarzana z mechaniczną beztroską. Nigdy siostra nie poczekała na moją odpowiedź. […] *Rozumiem, miała siostra wiele pracy* […]. *Jednak, gdybyś tylko wiedziała, siostro, ile razy pragnęłam, żebyś zatrzymała się choćby na pięć minut. Nawet nie odezwała się do mnie, popatrzyła tylko z zainteresowaniem, pogłaskała po głowie. Gdybyś wiedziała, siostro, ile razy w ospałej, ale czujnej agonii, marzyłam, że weźmiesz mnie za rękę i będziesz siedzieć w milczeniu, mówiąc tylko ciepłem rąk*[15].

Przytoczona wypowiedź składnia do refleksji, że nawet wzorowe, lecz pozbawione empatii i miłości, wywiązywanie się z pomocowych obowiązków opiekuna rodzinnego nie przyniesie oczekiwanego efektu, właśnie z powodu owego braku empatii i miłości. Ponieważ to **jakość** wspólnie spędzanych dni, w wymiarze nie tylko fizycznym, bytowym, ale głównie psychiczno-duchowym (oczywiście na miarę możliwości każdego z seniorów i ich środowiska życia), jest oczekiwanym i pożądanym celem podejmowanych działań pomocowych.

2. Wyzwania i problemy dnia codziennego rodzinnych opiekunów chorych i niepełnosprawnych seniorów

Ciężka choroba czy niepełnosprawność osoby starszej staje się również trudnym doświadczeniem dla jego najbliższych. Bywa, że już samo podjęcie decyzji dotyczącej wejścia w rolę opiekuna nie jest łatwe i rodzi wiele dylematów. Z jednej strony bowiem „istnieje powinność moralna – »Synu wspomagaj swego ojca w starości«, z drugiej zaś – obowiązek zatroszczenia się o byt własnej rodziny i potrzeba samorealizacji”[16]. Do czynników mogą-

[15] A. Pronzato, *Starość czasem nadziei*, Salwator, Kraków 2005, s. 168–169.

[16] M. Halicka, *Problemy rodziny w opiece nad człowiekiem starym niesprawnym*, w: *Zostawić ślad na ziemi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej,* red. M. Halicka, J. Halicki, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 247.

cych utrudniać bądź uniemożliwiać podjęcie i sprawowanie opieki wobec starszych członków rodziny, zdaniem Małgorzaty Halickiej, najczęściej należą: struktura rodziny i jakość relacji rodzinnych, aktywność zawodowa opiekunów, ograniczone środki finansowe, zły stan zdrowia i nienajlepsze warunki życiowe opiekunów, zmiana postaw i zachowań seniora, brak fachowej wiedzy i umiejętności w zakresie opieki nad seniorem, postawy życiowe młodszych pokoleń[17].

Rozpatrując sytuację opiekunów osób długotrwale czy ciężko chorych, a także niepełnosprawnych, często wspomina się o ich obciążeniu. Według Rhondy Montgomery, Judith Gonyea i Nancy Hooyman stanowi ono „zestawienie wszystkich doświadczeń i trudności, na które napotykają członkowie rodziny w wyniku choroby bliskiej osoby"[18]. Obciążenie obiektywne wiąże się ze zmianami poszczególnych aspektów życia opiekuna oraz pozostałych domowników, natomiast obciążenie subiektywne ujmowane jest w kategoriach postaw bądź reakcji emocjonalnych opiekuna na doświadczenie sprawowania opieki[19].

Wśród zmian, jakie mogą nastąpić w życiu rodzinnym opiekunów seniorów i spowodować jego dezorganizację, należy wskazać na zaburzenia rytmu dnia, a także planów krótko- i długoterminowych, problemy finansowe, zaburzenia komunikacji, konflikty, utratę bliskości między małżonkami, koncentrację na wewnętrznych problemach kosztem aktywności pozarodzinnej[20]. Sprawowanie opieki nad osobą ciężko i przewlekle chorą może stać się źródłem wielu negatywnych emocji oraz stresu. Według Elaine M. Brody jest on spowodowany wyczerpaniem w trzech wymiarach: fizycznym, emocjonalnym i moralnym[21].

Przemęczenie fizyczne wiąże się z tym, że opieka nad seniorem niesprawnym wymaga niejednokrotnie siły fizycznej, niezbędnej, by pomóc mu w zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Stałe sprawowanie opieki, szczególnie w wymiarze całodobowym, kumulacja wielu obowiązków, zarówno tych bezpośrednio związanych ze wspomaganiem seniora, jak i tych dotyczących sfery życia codziennego, może skutkować niedoborem snu, znacz-

---

[17] Tamże, s. 247.

[18] Podaję za: B. Grabowska-Fudala, K. Jaracz, K. Górna, *Obciążenie rodzin sprawujących opiekę nad chorymi po udarze mózgu w świetle badań empirycznych*, w: *Człowiek chory. Aspekty biopsychospołeczne*, dz. cyt., s. 298.

[19] Tamże, s. 298.

[20] W. Świętochowski, *System rodzinny wobec przewlekłej choroby somatycznej. Gdy rodzina ma korzyść z choroby*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 68.

[21] Podaję za: J. Gęborek, *Aktywność życiowa osób starszych – pensjonariuszy domu pomocy społecznej*, w: *Jakość życia w chorobie – społeczno-pedagogiczne studium indywidualnych przypadków*, red. E. Syrek, Impuls, Kraków 2001, s. 69.

nym nadwątleniem sił witalnych, pojawieniem się wielu chorób o podłożu somatycznym, a także psychicznym.

Wyczerpanie emocjonalne może być spowodowane doświadczaniem takich uczuć, jak strach, złość, bezradność. W szczególnie trudnej sytuacji są dzieci starszej osoby pełniące rolę opiekuna rodzinnego, związane silnymi więziami emocjonalnymi ze swoim rodzicem/rodzicami. Trudna jest bowiem do zaakceptowania bezsilność osoby, która od zawsze była oazą bezpieczeństwa i mocy życiowej. I to nie tylko kwestia zamiany ról, w której zależnie od predyspozycji odnajduje się bądź nie dorosłe dziecko seniora. To też wewnętrzna walka ze sobą jako osobą już dorosłą, a zarazem dzieckiem, które chce z jednej strony „ostatecznie dorosnąć" i stanąć na wysokości zadania, jakie na nim spoczywa, z drugiej zaś – pragnie mieć nadal przy sobie silnych, niepoddających się nikomu i niczemu rodziców, którzy w dalszym ciągu (w swoisty dla siebie sposób, nie zawsze do końca przez dorosłe dzieci akceptowany) będą się nim opiekowali. Tak postrzegani rodzice mają (mieli) takimi na zawsze pozostać, toteż chaos emocjonalny, irracjonalna złość na rodziców, na sytuację, w której się znalazło, oraz smutek splatają się z wewnętrznym obowiązkiem moralnym czy raczej – u wielu, miejmy taką nadzieję – pragnieniem wspierania we wszystkim swego rodzica/ów. Monica Follador określa tę sytuację jako stan przeżywania dwuznaczności życia[22]. Szczególnie widoczne jest to w przypadku seniorów z zespołami otępiennymi, np. chorobą Alzheimera. Żyje się bowiem z osobą zupełnie inną od tej, z którą żyło się dotychczas, a której zdrowe, nienaruszone procesami chorobowymi oblicze wciąż tkwi mocno w pamięci dorosłej córki czy syna. Zaakceptowanie owej zmiany dla wielu dorosłych dzieci seniora/ów jest zapewne bardzo trudne. Pomimo to starają się oni sprawować nad rodzicem/ami dobrą, należytą opiekę. Inni jednak z różnych względów, zarówno natury obiektywnej, jak i subiektywnej, poddają się.

Jak zauważa Henryk Cudak, jedną z konsekwencji sprawowania opieki nad osobą starszą, zwłaszcza w sytuacji, gdy cierpi ona na zaburzenia psychiczne[23], może stanowić izolacja i wykluczenie społeczne wspomagającego i jego rodziny. Jest to po części wynikiem skoncentrowania życia na problemach związanych z chorobą seniora, po części zaś – stygmatyzacją społeczną, źródłem której jest najczęściej lęk społeczeństwa przed osobami dotkniętymi schorzeniami natury psychicznej[24].

---

[22] M. Follador, *Jestem matką swojej teściowej. Życie u boku chorej na Alzheimera*, Bernardinum, Pelplin 2012, s. 38.

[23] *Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego,* red. S. Krzymiński, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1993.

[24] H. Cudak, *Źródła patologii życia rodzinnego*, w: *Nowe zadania polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, red. E. Trafiałek, Wyd. PWSZ, Tarnobrzeg 2006, s. 99.

Kumulacja omówionych pokrótce, wybranych trudności pojawiających się w zakresie realizacji funkcji opiekuńczej wobec starszych wiekiem członków rodziny może spowodować wystąpienie u wspierających zespołu symptomów, które wskazują na wypalenie sił, podobnie jak ma to miejsce w przypadku wypalenia zawodowego. Początkowymi objawami są dolegliwości charakterystyczne dla przemęczenia: bóle głowy, rozdrażnienie, kłopoty ze snem. W dalszej kolejności występuje depersonalizacja, będąca próbą zdystansowania się, a następnie faza terminalna, w której często dochodzi do pogłębienia dolegliwości związanych z przemęczeniem, bierności, apatii, stanów depresyjnych, a w skrajnych przypadkach pojawia się nawet wroga postawa wobec chorego, połączona z jego zaniedbywaniem i brakiem poczucia odpowiedzialności za sprawowanie opieki[25].

Wraz ze zmianami obserwowanymi w strukturze demograficznej, a co za tym idzie – wzrastającym obciążeniem finansowym i organizacyjnym instytucjonalnego systemu wspomagania seniorów, pojawia się potrzeba i konieczność poszerzania pozainstytucjonalnych form opieki nad ludźmi starymi, umożliwiających im pozostanie w środowisku zamieszkania, wśród osób najbliższych. Zasadne jest więc podejmowanie badań, które dostarczałyby danych na temat sytuacji opiekunów rodzinnych seniorów w Polsce, w tym problemów wynikających z niesionej przez nich pomocy.

Badania tego typu zostały zrealizowane w latach 2003–2005 w ramach międzynarodowego projektu EUROFAMCARE, w którym poza naszym krajem brały również udział: Grecja, Niemcy, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy[26]. W świetle wyników badań to dzieci seniorów najczęściej pełnią rolę ich opiekunów, stosunkowo rzadziej zaś podejmują ją współmałżonkowie, synowe i zięciowie. Badaniami objęto jedynie osoby pełnoletnie, stąd przypuszczenie, że niski odsetek wnuków wspomagających seniorów, jaki odnotowano, może nie oddawać rzeczywistej sytuacji. Członkowie rodziny najczęściej opiekowali się jedną osobą starszą, w większości przypadków mieszkając z nią lub w jej bliskim sąsiedztwie. Najliczniejsze grono sprawowało opiekę już ponad dwa lata, a czas przeznaczony na jej realizowanie w przypadku 2/3 badanych wynosił 5 godzin dziennie, choć pojawiały się również wskazania, że co najmniej 12 godzin bądź 24 godziny na dobę. Wśród motywów przyjęcia funkcji opiekuńczej najczęściej wskazywano na: więzy uczuciowe, poczucie obowiązku i osobiste zobowiązanie wobec osoby

---

[25] W. Świętochowski, *System rodzinny wobec przewlekłej choroby somatycznej…*, dz. cyt., s. 68–69.

[26] Szerzej: B. Synak, *Metodologiczne założenia badań EUROFAMCARE*, „Gerontologia Polska" 2005, nr 13 (2); *Family caregiving for the elderly in Poland*, red. B. Bień, Trans Humana, Białystok 2006.

starszej jako członka rodziny, zdecydowanie rzadko zaś – brak alternatywy lub to, że opieka profesjonalna byłaby zbyt kosztowna[27].

Celem niniejszych badań było m.in. dokonanie diagnozy sytuacji życiowej opiekunów rodzinnych oraz ich podopiecznych w kontekście dostępności, znajomości, korzystania i akceptowania świadczeń wspierających pełnienie rodzinnej opieki na seniorami. Szczególną wagę nadano przy tym zagadnieniu obciążenia wspierających, jego subiektywnej oceny oraz uwarunkowań[28].

Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, iż „opiekunowie rodzinni osób starszych w naszym kraju silnie identyfikują się ze swoją rolą i stosunkowo dobrze sobie z nią radzą – mimo słabo rozwiniętego systemu wspierania ich roli przez usługi zewnętrzne"[29]. Świadczy o tym opinia większości badanych (91% ogółu), że potrafią oni zawsze lub często sprostać wyzwaniom wynikającym ze sprawowania opieki nad osobą starszą. Z kolei bardzo niewielu wskazało na obecność stałych (ciągłych) trudności w tej materii. Ponadto 3/4 badanych deklarowało chęć dalszej opieki, a nawet jeśli byłaby taka potrzeba – zwiększenie jej zakresu. Kolejna pod względem liczebności grupa to opiekunowie, którzy są gotowi do kontynuowania swojej roli, o ile sytuacja opiekuńcza nie ulegnie zmianie. Mniej badanych jako warunek dalszego sprawowania funkcji opiekuńczej stawia uzyskanie wsparcia, nieliczni zaś wskazali na bezwarunkową rezygnację z opieki niezależnie od otrzymanego wsparcia. Umieszczeniem seniora w domu pomocy społecznej jako alternatywą osobistego sprawowania opieki nie jest zainteresowana większość badanych (9 na 10 osób)[30].

Wyniki badań dowiodły, że znaczącymi zmiennymi wyjaśniającymi poczucie obciążenia opieką jest gorsza sprawność i zaburzenia zachowania seniora (związane z występowaniem zespołu otępiennego), a także współzamieszkiwanie z podopiecznym, szczególnie obarczonym demencją, co wiąże się ze sprawowaniem opieki w wymiarze całodobowym[31]. Z kolei do determinant obciążenia dotyczących cech samego opiekuna należą: „starszy wiek, zamieszkiwanie w mieście, gorsza ocena uzyskiwanego wsparcia, niekorzystanie z potrzebnych w danej sytuacji opiekuńczej usług, znalezienie się w roli opiekuna przypadkowo oraz niższa satysfakcja z pełnienia roli"[32].

---

[27] P. Czekanowski, B. Synak, *Wybrane elementy obrazu rodzinnych sytuacji opiekuńczych ludzi starych w Polsce*, w: *Zostawić ślad na ziemi*…, dz. cyt., s. 187.

[28] Tamże, s. 183. Z.B. Wojszel, B. Bień, *Czynniki determinujące obciążenie opiekuna rodzinnego osoby starszej w Polsce*, w: *Zostawić ślad na ziemi*…, dz. cyt., s. 338.

[29] P. Czekanowski, B. Synak, *Wybrane elementy obrazu*…, dz. cyt., s. 189.

[30] Tamże, s. 189.

[31] Z.B. Wojszel, B. Bień, *Czynniki determinujące obciążenie*…, dz. cyt., s. 346–348.

[32] Tamże, s. 348.

Stopień poczucia obciążenia warunkowany jest także dostępem opiekuna rodzinnego do sieci wsparcia – zarówno w wymiarze nieformalnym, jak i formalnym (instytucjonalnym). Pozytywnym wskaźnikiem jest stosunkowo wysoki odsetek badanych, którzy mają możliwość uzyskania wsparcia w pełnieniu swojej roli, a także zastępstwa w przypadku choroby czy potrzeby odpoczynku (2/3 badanych). Badanie ujawniło także, iż w przypadku co czwartego opiekuna rodzinnego seniora pomoc oferowana mu w zakresie sprawowanej funkcji nie ma charakteru ciągłego, a jedynie sporadyczny. Z kolei co dwudziesty nie może liczyć na jakiekolwiek wsparcie. Niewielu też (ale jednak) nie ma możliwości zorganizowania choćby czasowego zastępstwa.

Przywołane wyniki badań dowodzą, że część opiekunów rodzinnych osób starszych doświadcza przeciążenia w związku z pełnieniem tej roli bądź należą oni do grupy ryzyka jego wystąpienia. Dlatego istnieje potrzeba identyfikowania takich osób oraz „organizowania im w środowisku sieci usług wspierających i odciążających, które ułatwią […] kontynuowanie opieki nad starszym podopiecznym”[33].

3. Obszary i formy wspierania opiekunów rodzinnych seniorów

Sprawowanie opieki nad chorym czy niepełnosprawnym seniorem to niejednokrotnie czas podejmowania trudnych decyzji, nielekkich fizycznych działań, obciążających psychicznie rozmów, nie tylko ze wspieranym, ale też z tymi, którzy z obowiązku moralnego, zawodowego powinni włączyć się w proces pomocowy, a nie zawsze wyrażają taką wolę. Mimo to ten czas życia opiekuna nie powinien należeć do straconych. Być może nie wszyscy odczują go jako nowy, dodatkowy sens życia, ale na pewno ich go nie pozbawi. W tym właśnie należy upatrywać istoty mądrego wsparcia.

Sieć wsparcia istniejąca w najbliższym środowisku życia seniorów oraz ich rodzinnych opiekunów winna być budowana z uwzględnieniem komplementarnych względem siebie ogniw: nieformalnego i formalnego (instytucjonalnego), w tym podmiotów świadczących pomoc medyczną i socjalną. Wobec wielowymiarowości i nierzadko skomplikowanego charakteru sytuacji opiekuńczej istotne jest, by działania wspierające ze strony obu ogniw miały możliwie szeroki zakres i różnorodny charakter, odpowiadając indywidualnym potrzebom opiekunów rodzinnych. Dlatego też konieczne wydaje się wdrożenie sprawnego systemu monitorowania tych potrzeb, a następnie uruchomienia odpowiedniego wsparcia. Trzeba bowiem przyznać, że choć w wielu

[33] Tamże.

środowiskach podejmowane są próby rozpoznawania (choćby na podstawowym poziomie) problemów rodzinnych opiekunów osób starszych (przez pielęgniarki środowiskowo-rodzinne, pracowników socjalnych), to zdecydowanie brakuje koordynacji działań wspierających oferowanych przez różne, działające niezależnie względem siebie podmioty.

Jednym z wielu kierunków działań podejmowanych na rzecz osób sprawujących opiekę nad chorymi czy niepełnosprawnymi seniorami winno być dążenie do minimalizacji ryzyka ich przeciążenia fizycznego i psychicznego. Kluczowe wydaje się tu stwarzanie możliwości do wypoczynku, wytchnienia od obowiązków opiekuńczych poprzez ich czasowe przejęcie. Realizacji tego celu służy przede wszystkim rozwijanie środowiskowych usług opiekuńczych, wolontariatu[34], a także tworzenie ośrodków wsparcia, instytucji dziennego pobytu, których sieć w polskich warunkach nie jest wystarczająco rozwinięta[35].

Niezmiernie ważne jest też zapewnienie opiekunom wsparcia emocjonalnego. Wyniki omawianych wcześniej badań prowadzonych w ramach projektu EUROFAMCARE pokazały, że od rozmiarów wsparcia (zwłaszcza tego ze źródeł nieformalnych) „zależy w dużej mierze zachowanie przez opiekuna równowagi psychicznej oraz to, czy będzie kontynuował sprawowanie opieki w przyszłości, czy też będzie brał pod uwagę instytucjonalizację starszego podopiecznego"[36]. Może być ono przeciwwagą dla obciążenia, jakie odczuwa opiekun rodzinny, jednak tylko wówczas, gdy jest prawdziwe, szczere i współgra z innymi działaniami (nie tylko związanymi z typowym wsparciem) podejmowanymi wobec niego.

Pozytywną rolę w zakresie psychicznego wzmocnienia opiekuna mogą odegrać grupy wsparcia, jakie funkcjonują m.in. w ramach organizacji pozarządowych, takich jak Stowarzyszenia Alzheimerowskie. Umożliwiają one kontakt z osobami, które mają podobne problemy, wymianę doświadczeń, wzajemne zrozumienie i podtrzymywanie na duchu.

> Udział w grupie wsparcia może pomóc opiekunom w przerwaniu poczucia osamotnienia i bezsilności, w radzeniu sobie z własnymi przeżyciami emocjonalnymi, a także dać poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa[37].

---

[34] G. Piekarski, *Wolontariat jako forma społecznego wspomagania osób starszych*, w: *Pomoc i opieka w starości*, red. B. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska, Zapol, Szczecin 2007, s. 263.

[35] *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, red. M. Racław, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.

[36] B. Bień, Z.B. Wojszel, J. Wilmańska, J. Sienkiewicz, *Starość pod ochroną. Opiekunowie rodzinni niesprawnych osób starych w Polsce. Porównawcze studium środowiska miejskiego i wiejskiego*, TEKX, Kraków 2001.

[37] K. Gustaw, K. Bełtowska, M. Makara-Studzińska, *Reakcje emocjonalne opiekunów osób z demencją – potrzeba pomocy społecznej*, „Przegląd Lekarski" 2008, nr 65 (6), s. 304–307, za:

Z tego względu ważna wydaje się popularyzacja ich istnienia oraz powoływanie w poszczególnych środowiskach nowych grup samopomocowych. W trosce o zdrowie psychiczne szczególnie przeciążonych emocjonalnie członków rodzin chorych i niesprawnych seniorów należałoby także zapewnić im pomoc psychologiczną, świadczoną przez profesjonalnych terapeutów[38].

Odpowiednie wsparcie winno być również udzielane w wymiarze materialnym. Nie należy zapominać, że większość opiekunów rodzinnych seniorów to osoby nieprowadzące aktywności zawodowej. Część z nich pobiera świadczenia emerytalne lub rentowe, są też jednak tacy, którzy z powodu sprawowania bezpośredniej opieki nad niepełnosprawnym seniorem byli zmuszeni zrezygnować z pracy, a ich sytuacja finansowa bywa szczególnie trudna. Postulatem wartym rozważenia jest w tym przypadku poszerzanie oferty świadczeń pielęgnacyjnych oraz ewentualnego wynagrodzenia z racji sprawowanej funkcji.

W opiece nad chorym czy niepełnosprawnym seniorem dużą rolę odgrywa wiedza wspomagającego. Konieczne więc wydaje się rozwijanie specjalistycznego poradnictwa – prawnego, psychologicznego, a przede wszystkim rodzinnego w zakresie problemów związanych z opieką nad niepełnosprawnym czy chorym. Należy zapewnić opiekunom stały dostęp do wsparcia informacyjno-edukacyjnego, które może mieć postać: udzielania informacji o chorobie i jej powikłaniach; doradztwa w sprawie adaptacji domu do zmieniających się potrzeb osoby chorej; wykorzystania sprzętu ortopedycznego i udogodnień ułatwiających samoobsługę; nauki podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych i czynności higienicznych wykonywanych przy chorym leżącym, przekazywania wiedzy z obszaru profilaktyki podstawowych powikłań ze strony poszczególnych układów. Istotnymi źródłami tego typu wsparcia powinni być profesjonaliści opieki zdrowotnej, a zwłaszcza lekarze rodzinni i pielęgniarki środowiskowe[39]. Ważne jest również motywowanie, rozbudzanie potrzeb opiekunów w zakresie korzystania z literatury (np. praktycznych poradników), będącej źródłem wiedzy

---

E. Adryan, M. Szewczyczak, M. Stachowska, D. Talarska, *Poczucie obciążenia opiekuna osoby chorej na chorobę Alzheimera – analiza wybranych czynników*, w: *Różne oblicza starości*, red. K. Wieczorkowska-Tobis, D. Talarska, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań 2011, s. 42.

[38] H. Cudak, *Źródła patologii życia rodzinnego*, dz. cyt., s. 100.

[39] Z. Kawczyńska-Butrym, *Rodzina – zdrowie – choroba. Koncepcje i praktyka pielęgniarstwa rodzinnego*, Lublin 2001, za: D. Kurpas, *Kształcenie do profesjonalizmu terapeutycznego i opiekuńczego w medycynie rodzinnej*, w: *Społeczna empatia a ludzie starsi. Materiały z konferencji naukowej „Psychologiczno-pedagogiczne implikacje starzejącego się społeczeństwa w najbliższych latach"*, red. S. Rogala, Wyd. Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, Opole 2009, s. 60.

na temat specyfiki problemów zdrowotnych seniorów oraz zagadnień związanych z efektywnym sprawowaniem opieki[40].

Z kolei pedagogom powinno zależeć na dopracowaniu wskazówek – programów zawierających ustalenia organizacyjne takiego wsparcia opiekuna, by ten nie tylko odczuł odciążenie go w opiece, ale i pozytywną stronę sprawowania opieki, np. poczucie celowości, ważności swoich działań, poczucie bycia potrzebnym, a nie wykorzystanym, przy równoczesnym odkrywaniu czy nauce własnej bezinteresowności, dostrzegania dobrych stron każdej sytuacji, nawet tej najtrudniejszej. Sprawowana opieka powinna także służyć konsolidacji życia rodzinnego opiekuna, a nie przyczyniać się do jego rozpadu – i tu też pojawia się nierzadko potrzeba wsparcia, polegającego na wyjaśnianiu idei rodzinnej pomocy, przekonywaniu do niej, a nawet potrzebie mediacji wśród członków rodziny.

Jednym z warunków efektywności wsparcia jest poznanie oczekiwań i trafne rozpoznanie potrzeb wspomaganych, w tym wypadku opiekunów rodzinnych. Warto więc poszukiwać nowych perspektyw badawczo-poznawczych, które pozwoliłyby określić, w jaki sposób kreować politykę i praktykę pomocy, o co wzbogacić codzienność dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów, by zauważalna była solidarność międzypokoleniowa w wymiarze pomocowym. Do problematyki wymagającej eksploracji (w sensie empirycznym, teoretycznym i praktycznym, mając na uwadze działania popularyzatorskie) można zaliczyć:

- badania dotyczące poszukiwania sposobów i strategii radzenia sobie rodziny z problemami w opiece nad seniorem;
- badania oczekiwań i potrzeb rodziny w zakresie wsparcia w sprawowaniu opieki nad seniorem;
- badania seniorów w kontekście postrzegania przez nich udzielanego wsparcia rodzinnego;
- badania dotyczące opieki w rodzinie nad seniorem z perspektywy profesjonalnie pomagających, np. pracowników socjalnych;
- upublicznianie obrazu rodzin, które realizują funkcję opiekuńczą bez zakłóceń (nie zaś tylko tych, które ją bagatelizują);
- wyeksponowanie przeszłości rodzinnej, kreującej także przyszłe dylematy opiekuńcze rodziny;
- obecność wiedzy o starości oraz wspomaganiu w edukacji młodszych pokoleń;
- uświadamianie/wzmacnianie znaczenia budowania naturalnej sieci wsparcia (rodzina – przyjaciele – sąsiedztwo);

---

[40] M. Baumann, M. Buraczyk, R. Knaś, E. Przedpelska-Ober, A. Rossa, *Poradnik dla opiekunów osób dotkniętych chorobą Alzheimera*, Wielkopolskie Stowarzyszenie Alzheimerowskie, Poznań 2008, s. 24.

- podnoszenie poziomu wiedzy rodziny na temat istniejących instytucji i organizacji pozarządowych, wspierających ją w pomocy nad seniorem – pedagogizacja rodziny w wymiarze obcowania, rozumienia oraz wsparcia rodzinnej starości;
- konceptualizacje i konkretyzacje ról oraz zadań profesjonalnie wspomagających rodzinnych opiekunów osób starszych (np. pracownik socjalny jako mediator między seniorem a pozostałymi członkami rodziny).

Zakończenie

Przemiany życia rodzinnego związane ze zmianą ustroju w Polsce nie doprowadziły do zaniku, a jedynie do osłabienia poczucia rodzinnego obowiązku opieki nad starszym pokoleniem. W przeświadczeniu społecznym rodzina nadal jest tym miejscem, gdzie przede wszystkim winna być przeżywana kolejna (w historycznym znaczeniu) starość bliskich – tych, którzy dali jej podstawę istnienia. Docierające obecnie (częściej niż jeszcze niedawno) do społeczeństwa informacje o znaczących (w swych konsekwencjach) zmianach demograficznych, zwiększonej w ostatnim czasie mobilności przestrzennej rodziny (najczęściej wynikającej z braku lokalnych możliwości realizacji jednej z głównych funkcji rodziny, tj. funkcji gospodarczej) i nierzadko konfliktowości życia rodzinnego, pogłębiającej się dysfunkcjonalności czy patologii, istniejących już oraz nowych, rozwijających się placówkach wsparcia seniorów (np. rodzinne domy pomocy) prowadzą do zdecydowanie większej przychylności, zrozumienia (także u części seniorów) niż niegdyś uzupełniania i zastępowania rodzinnej opieki nad seniorem siecią instytucji wsparcia sektora publicznego, sektora non-profit i prywatnego.

Zaobserwowane zmiany w postrzeganiu społecznym mogą w przyszłości sprawić, że zrozumienie dla wyżej przywołanych kwestii będzie oczywiste, a naturalnym miejscem wsparcia osoby starszej będzie – w szczególności lub też wyłącznie – instytucja, a nie rodzina. Biorąc pod uwagę procesy cywilizacyjne, gospodarcze i społeczne, taki stan wydaje się (w pewnym stopniu) nieunikniony, co nie jest jednak równoznaczne z tym, co najlepsze dla osób będących w ostatniej fazie swego życia. Konsekwentnie rozwijana i gromadzona wiedza gerontologiczna, poparta wieloma badaniami, jest jednak w tym temacie nieugięta – najlepszym środowiskiem życia seniora i jedną z najwyższych wartości dla niego jest rodzina[41] (oczywiście prawi-

[41] Przykłady prac podnoszących tę kwestię: A. Tokaj, *U progu starości (studium socjopedagogiczne)*, Eruditus, Poznań 2000; P. Czekanowski, *Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie*, w: *Polska starość,* red. B. Synak, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002;

dłowo funkcjonująca), choć potrzebne jest też niewątpliwie społeczne otwarcie się na wsparcie z zewnętrz. Chodzi jednak o to, by nie przekraczać granicy między kreatywnym wspieraniem seniora a zastępowaniem (czasowo lub na stałe) rodzinnej opieki wsparciem instytucjonalnym. Biorąc więc pod uwagę polską tradycję i zachodzące w Polsce i na świecie zmiany, a także wiedzę gerontologiczną i wzbogacaną systematycznie teorię i praktykę wspomagania, warto głębiej zastanowić się (w wymiarze zarówno teoretycznym, badawczym, jak i praktycznym) nad rodzinnymi dylematami opieki, a także nad możliwościami ich rozwiązań. Dzięki tej wiedzy, której praktyczny wymiar stanowi codzienność życia społecznego, starość wśród najbliższych członków rodziny może być oczekiwana i godnie przeżywana. Wówczas jest szansa na to, by rodzina traktowała starość swoich bliskich jako swoiste wyróżnienie, pozytywne wyzwanie, któremu – jeśli sprosta – będzie zawdzięczać tylko większą wspólnotowość, poczucie dobrego, mądrego sprawstwa, powodujące utrwalanie pożądanych (dla dalszej rodzinnej egzystencji) wzorów wsparcia.

LITERATURA

Adryan E., Szewczyczak M., Stachowska M., Talarska D., *Poczucie obciążenia opiekuna osoby chorej na chorobę Alzheimera – analiza wybranych czynników*, w: *Różne oblicza starości*, red. K. Wieczorkowska-Tobis, D. Talarska, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań 2011.

Baumann M., Buraczyk M., Knaś R., Przedpelska-Ober E., Rossa A., *Poradnik dla opiekunów osób dotkniętych chorobą Alzheimera*, Wielkopolskie Stowarzyszenie Alzheimerowskie, Poznań 2008.

Bień B., *Stan zdrowia i sprawność ludzi starszych*, w: *Polska starość*, red. B. Synak, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003.

Bień B., Wojszel Z.B., Wilmańska J., Sienkiewicz J., *Starość pod ochroną. Opiekunowie rodzinni niesprawnych osób starych w Polsce. Porównawcze studium środowiska miejskiego i wiejskiego*, TEKX, Kraków 2001.

Bohusz-Dobosz A., *Choroba terminalna i metody łagodzenia jej skutków*, w: *Hospicja nadziei*, red. W. Falkowski, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2004.

Cudak H., *Źródła patologii życia rodzinnego,* w: *Nowe zadania polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, red. E. Trafiałek, Wyd. PWSZ, Tarnobrzeg 2006.

Czekanowski P., *Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie*, w*: Polska starość*, red. B. Synak, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002.

G. Orzechowska, *Poczucie bezpieczeństwa seniorów we współczesnej rodzinie*, w: *Zagrożenia w starości i na jej przedpolu,* red. M. Halicka, J. Halicki, K. Czykier, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2010.

Czekanowski P., Synak B., *Wybrane elementy obrazu rodzinnych sytuacji opiekuńczych ludzi starych w Polsce*, w: *Zostawić ślad na ziemi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej*, red. M. Halicka, J. Halicki, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.

Dzierżak E., *Komunikacja w relacji lekarz – pacjent a skuteczność leczenia w przebiegu różnych procesów chorobowych*, w: *Człowiek chory. Aspekty biopsychospołeczne*, t. II, red. K. Janowski, A. Cudo, Bestprint, Lublin 2009.

Family caregiving for the elderly in Poland, red. B. Bień, Trans Humana, Białystok 2006.

Follador M., *Jestem matką swojej teściowej. Życie u boku chorej na Alzheimera*, Bernardinum, Pelplin 2012.

Gęborek J., *Aktywność życiowa osób starszych – pensjonariuszy domu pomocy społecznej*, w: *Jakość życia w chorobie – społeczno – pedagogiczne studium indywidualnych przypadków*, red. E. Syrek, Impuls, Kraków 2001.

Grabowska-Fudala B., Jaracz K., Górna K., *Obciążenie rodzin sprawujących opiekę nad chorymi po udarze mózgu w świetle badań empirycznych*, w: *Człowiek chory. Aspekty biopsychospołeczne*, t. II, red. K. Janowski, A. Cudo, Bestprint, Lublin 2009.

Halicka M., *Problemy rodziny w opiece nad człowiekiem starym niesprawnym*, w: *Zostawić ślad na ziemi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej,* red. M. Halicka, J. Halicki, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.

Heszen-Niejodek I., *Radzenie sobie z chorobą – przegląd zagadnień*, w: *Jak żyć z chorobą, a jak ją pokonać,* red. I. Heszen-Niejodek, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.

Kotlarska-Michalska A., *Samotność i poczucie osamotnienia jako problemy współczesnej socjologii*, w: *Między przeszłością a przyszłością. Szkice o socjologii i społeczeństwie polskim w dobie przemian ustrojowych*, red. J. Włodarek, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1998.

Kowaleski J.T., Pietruszek M., *Miejsce osób w starszym wieku w strukturze demograficznej mieszkańców Polski (stan obecny i perspektywy)*, w: *Ludzie starzy w polskim społeczeństwie w pierwszych dekadach XXI wieku*, red. J.T. Kowaleski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006.

Kulik T.B., Janiszewska M., Pirog E., Pacian A., Stefanowicz A., Żołnierczuk-Kieliszek D., Pacian J., *Sytuacja zdrowotna osób starszych w Polsce i innych krajach europejskich*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu" 2011, nr 17 (2).

Kurkiewicz J., *Starzenie się ludności i jego ekonomiczno-społeczne konsekwencje*, w: *Ludzie starsi w rodzinie i społeczeństwie*, red. J. Kurkiewicz, Wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2007.

Kurpas D., *Kształcenie do profesjonalizmu terapeutycznego i opiekuńczego w medycynie rodzinnej*, w: *Społeczna empatia a ludzie starsi. Materiały z konferencji naukowej „Psychologiczno-pedagogiczne implikacje starzejącego się społeczeństwa w najbliższych latach"*, red. S. Rogala, Wyd. Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, Opole 2009.

Manthorpe J., Ilffe S., *Depresja wieku podeszłego*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2010.

Mianowany M.E., Maniecka-Bryla I., Drygas W.K., *Starzenie się populacji jako ważny problem zdrowotny i społeczno-ekonomiczny*, „Gerontologia Polska" 2004, nr 12 (4).

Orzechowska G., *Poczucie bezpieczeństwa seniorów we współczesnej rodzinie*, w: *Zagrożenia w starości i na jej przedpolu,* red. M. Halicka, J. Halicki, K. Czykier, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2010.

Pabiś M., Babik A., *Najczęstsze problemy osób w wieku podeszłym na podstawie analizy „zespołów geriatrycznych"*, „Medycyna Rodzinna" 2007, nr 10 (3).

Piekarski G., *Wolontariat jako forma społecznego wspomagania osób starszych*, w: *Pomoc i opieka w starości*, red. B. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska, Zapol, Szczecin 2007.

Pronzato A., *Starość czasem nadziei*, Salwator, Kraków 2005.

Prusiński A., *Neurogeriatria. Praktyczne problemy neurologii w wieku podeszłym*, Czelej, Lublin 2004.

Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych, red. M. Racław, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.

Scileppi K.P., *Jak opiekować się rodzicami, którzy kiedyś opiekowali się Tobą*, Bellona, Warszawa 2008.

Synak B., *Metodologiczne założenia badań EUROFAMCARE*, „Gerontologia Polska" 2005, nr 13 (2).

Szukalski P., *Polscy seniorzy w przyszłośc*i w: *Polska w obliczu starzenia się społeczeństwa. Diagnoza i program działania*, Komitet Prognoz „Polska2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, Warszawa 2008.

Świętochowski W., *System rodzinny wobec przewlekłej choroby somatycznej. Gdy rodzina ma korzyść z choroby*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.

Tokaj A., *U progu starości (studium socjopedagogiczne)*, Eruditus, Poznań 2000.

Wilmowska-Pietruszyńska A., *Niepełnosprawność i niezdolność do samodzielnej egzystencji*, w: *O sytuacji ludzi w starszym wieku*, red. J. Hrynkiewicz, Rządowa Rada Ludnościowa, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2012.

Wojszel Z.B., Bień B., *Czynniki determinujące obciążenie opiekuna rodzinnego osoby starszej w Polsce*, w: *Zostawić ślad na ziemi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej*, red. M. Halicka, J. Halicki, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.

Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego, red. S. Krzymiński, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1993.

Agnieszka Skowrońska-Pućka

(Nie)wirtualne problemy nastoletnich matek. Potrzeba wsparcia

ABSTRACT. When one enters the phrase "I'm sixteen years old" in the Google search engine, the first suggested search phrase is "and I'm pregnant." Teens who suspect that they might be pregnant, have already confirmed the news or are already mothers often share their concerns and problems with others on online forums. This is a convenient form of conversation for this group of teenagers as it allows them to anonymously communicate with people in a similar situation without leaving home. The Internet is a place where lost and often frightened young girls look for information, support and assistance, and such forums are now among the most popular communication platforms on the Web. The purpose of this article is to present problems experienced by teenage mothers which they share with forums' users online.

KEYWORDS: teenage mothers, harmful consequences of premature and early motherhood, care and support

Wprowadzenie

Po wpisaniu w wyszukiwarkę Google frazy „mam szesnaście lat" jako pierwsza sugestia pojawia się zdanie „i jestem w ciąży". Nastolatki, które podejrzewają, że mogą być w ciąży, lub już potwierdziły tę wiadomość bądź właśnie zostały matkami, chętnie dzielą się swoimi obawami i problemami na forach internetowych. Stanowi to dla nich wygodną formę kontaktu, która pozwala bez wychodzenia z domu, anonimowo komunikować się z osobami w podobnej sytuacji. Internet staje się miejscem, w którym zagubione, często przerażone młode dziewczęta szukają informacji, wsparcia i pomocy, a fora dyskusyjne są obecnie jedną z najbardziej popularnych platform komunikacyjnych w sieci.

1. (Nie)wirtualne problemy nastoletnich matek

Tematem, a zarazem motywem podejmowania rozmów przez nastoletnie matki na forach internetowych jest przede wszystkim lęk przed poinformowaniem najbliższych o zaistniałej sytuacji. Powodem jest strach – często, jak się okazuje, uzasadniony – przed reakcją rodziny na wieść o ciąży (co jest związane z przyznaniem się do współżycia seksualnego).

> Siedemnastoletnia Małgosia: *jestem w ciąży, strasznie się boję reakcji chłopaka i rodziny, nie wiem co robić… kompletnie się załamałam*[1].

> Sylwia: *Boję się reakcji rodziców… mama coś podejrzewa (okres mi się spóźnia) i mówi, żebym jej powiedziała prawdę, ale ja się tak boję, że nawet zaprzeczyłam, że spałam z Piotrkiem (moim chłopakiem). Mówi, że jakoś dalibyśmy sobie radę, ale mimo wszystko boję się powiedzieć jej o swoich wątpliwościach… Nie wyobrażam sobie spojrzeń ludzi, którzy patrzeliby na mnie z politowaniem lub z pogardą… Wiem, że dałabym sobie radę, nie usunęłabym ciąży nigdy, ale mimo wszystko pozostaje obawa przed nieznanym! Za 5 dni mam wizytę u ginekologa… boję się* […], *ale wiem, że jeśli okaże się, że zaszłam w ciążę, pokonam każdy trud i razem z Piotrkiem damy radę, a później się jakoś ułoży!*[2]

> Smutna: *jestem w 5. tygodniu ciąży, nie wiem co robić, o tym wie tylko mój chłopak, na szczęście nie zostawił mnie i jest ze mną, ale moi rodzice – będzie koszmar, ona mnie z domu wyrzuci, ona nawet była przeciwna, bym miała chłopaka* […] *i teraz boję się, nie wiem, co będzie dalej ze mną, boję się strasznie, wiem, że głupia jestem – 17 lat i dziecko, ale stało się!!!*[3]

Problem ten potwierdzają wyniki badań Alicji Skowrońskiej-Zbierzchowskiej. Autorka zauważyła, że strach przed poinformowaniem rodziców, obawa co do ich reakcji, a tym samym odraczanie terminu rozmowy było często większym zmartwieniem niż to, jak młodzi rodzice zaspokoją potrzeby życiowe poczętego dziecka[4], co potwierdza tylko niedojrzałość młodych dziewcząt. Trzeba jednak pamiętać, że reakcje te mają miejsce wtedy, gdy przyszli (bardzo) młodzi rodzice nie uporali się jeszcze z emocjami, szokiem, lękiem i niedowierzaniem.

---

[1] Małgosia gggggggg, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666 [dostęp: 8.03.2013].

[2] Sylwia 17, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].

[3] Smutna 17, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].

[4] Odwlekanie decyzji o poinformowaniu rodziców jest nie tylko podyktowane strachem. Często same nastolatki dowiadują się bardzo późno o swoim stanie, nierzadko w momencie gdy ciąża staje się widoczna, a tym samym późno trafiają pod opiekę specjalistów, co może powodować negatywne konsekwencje zarówno dla młodej matki, jak i nienarodzonego dziecka. Por M. Bidzian, *Nastoletnie matki. Psychologiczne aspekty ciąży, porodu i połogu*, Impuls, Kraków 2007; A. Skowrońska-Zbierzchowska, *Doświadczenia małoletnich rodziców. Aspekty socjopedagogiczne*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010.

Nawet pobieżna analiza forów internetowych pozwala stwierdzić, że jedną z najczęściej i najdotkliwiej odczuwanych konsekwencji zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego jest stygmatyzacja i w konsekwencji odrzucenie społeczne. Nastoletnie matki, które nie mogą liczyć na wsparcie społeczne, są również atakowane na forach internetowych, gdzie zwykle szukają wsparcia i oczekują dobrego słowa. Przytoczone niżej komentarze pod adresem młodych mam nie należą do rzadkości:

> Nie umiera sie jak sie nie daj: *to po coś dawała, nie dość, że w bardzo młodym wieku, to jeszcze bez zabezpieczania się, wiesz jak takie dziewczyny są nazywane. Najgorzej mnie śmieszy taka patologia, gdzie dawać umie, a do wychowywania ma babki, dziadki itp. Umiałaś się p*****, to teraz sama sobie radź. Gdzie ty wyczytałaś, że należy d*** dawać bez zastanawiania się, w jakim wieku, komu itp. Czy ty widziałaś, aby dziewczyna w tym wieku umierała z powodu braku seksu. Inne mogą o siebie zadbać, a wy dające nie*[5].
>
> Biedronka: *zamiast się b**** po kątach, powinny się wziąć do nauki i/lub do pracy. jakby miały większą wiedzę o antykoncepcji, to by miały św. spokój i nie traciły życia za młodu na pieluchy i zupki. przecież wiadomo, że facet o gumce nie pomyśli, przynajmniej nie każdy. Pracowałam w opiece społecznej i niestety nastoletnich matek, do tego samotnych, jest na pęczki*[6].
>
> Bestia 99: *Dla mnie dziewczyny, które zachodzą w ciążę w wieku 16 lat, są beznadziejne! Jak można zacząć uprawiać seks i nie liczyć się z konsekwencjami. Czy nie widziałaś, z kim to robisz, oczu nie masz? Teraz cierp, bo to wszystko Twoja wina. Mam nadzieję tylko, że nie będziesz się p***, jak już urodzisz dziecko!*[7]

Niechęć do młodych matek potwierdzają badania Pauliny Bunio-Mroczek, które dowodzą, że nastoletnie matki nie mają rozległej sieci relacji społecznych[8]. Powszechne są negatywne opinie na ich temat, a rzadko dostrzega się i docenia fakt podjęcia przez nie bardzo trudnej decyzji o urodzeniu i wychowaniu dziecka. Świadczy o tym również rzadkość takich wpisów, jak poniższy:

> Agusia: *Ja uważam że nie powinno się tak całkiem potępiać nastolatek w ciąży, szczególnie tych, które decydują się urodzić dziecko. Należy szanować dziewczynę za to, że nie usunęła tej ciąży, ponieważ niektóre młode dziewczyny, chcąc pozbyć się problemu, po prostu likwidują ciążę. Nie myślą o tym, że mają w sobie dziecko (jakim one same kiedyś były i ich matki dały im szansę na życie, a one swojemu dziecku ją odbierają). Zresztą czasami częściową winę za nastoletnie ciąże ponoszą rodzice tych ciężarnych (którzy in-*

[5] nie umiera sie jak sie nie daj, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4729152 [dostęp: 11.03.2013].

[6] Biedronka 83. http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=620061 [dostęp: 7.03.2013].

[7] bestia 99, http://www.kfd.pl/mam-16-lat-i-jestem-w-ciazy-117774.html [dostęp: 11.03. 2013].

[8] P. Bunio-Mroczek, *Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*, 2010, http://www.wzlot.uni.lodz.pl/pub/dokumenty/123234.pdf [dostęp: 21.01.2013].

teresują się wszystkim innym, ale nie swoją córką i nie mają czasu na wychowanie jej czy na rozmowę)[9].

Zdecydowanie przeważa zdanie, tu wyrażone bardzo dosadnie:

Mmm: *nastolatki w ciąży powinny być napiętnowane i wywalane ze szkół, a dzieci nie do dziadków, tylko do bidula i do zupełnie obcych ludzi, a matka żadnych absolutnie praw i możliwości odzyskania bachora*[10].

Alicja Skowrońska-Zbierzchowska i Mariola Bidzian wskazują, że także w szkołach nastoletnie matki są ośmieszane i wytykane palcami, w tym przez nauczycieli i pedagogów[11]. Same nastoletnie matki potwierdzają to na forach dyskusyjnych:

Igaja: *ja zaszłam w ciążę jak miałam 18 lat. Niby nie tak znowu mało, ale w szkole patrzyli na mnie jakbym kogoś zabiła. czułam się, jakbym zrobiła coś naprawdę strasznego. wiele osób się ode mnie odsunęło, mówili, że są przyjaciółmi…*[12]

Powszechność występowania wskazanego zjawiska stwierdza M. Bidzian, pisząc:

[…] wprawdzie zmieniły się czasy (i przepisy) i dziewczyna będąca w ciąży nie jest już usuwana ze szkoły, „by nie siać zgorszenia", jednak dość często daje się jej do zrozumienia, jak niewłaściwe jest jej postępowanie[13].

Potwierdzają to także nastolatki badane przez A. Skowrońską-Zbierzchowską. Analizując wyniki jej badań, możemy poznać historie młodych dziewcząt odrzuconych przez nauczycieli i kolegów, zachęcanych do zmiany szkoły lub przerwania nauki, co argumentowano negatywnym lub demoralizującym wpływem na pozostałych uczniów. Młode matki lub nastolatki oczekujące narodzin dziecka spotykają się z nietolerancją i wrogością nie tylko ze strony nauczycieli, pedagogów, dyrektorów, ale także młodzieży szkolnej i rodziców. Naciski tych ostatnich często prowadzą do przerwania nauki.

Tak piszą o tym nastolatki – użytkowniczki forów internetowych:

goga: *moja koleżanka miała 16 lat, gdy zaszła w ciążę, fakt przerwała liceum, ale to była raczej presja nauczycieli i dyrekcji, którzy nie chcieli tego typu „przypadku" w szkole*[14].

---

[9] Agusia, http://www.sosrodzice.pl/juno-czyli-nastoletnie-matki [dostęp: 4.03.2013].

[10] Mmm, http://itymozeszbycnormalna.blog.onet.pl/2011/01/23/prawo-dotyczace-nieletnich-matek [dostęp: 11.03.2013].

[11] M. Bidzian, *Nastoletnie matki…*, dz. cyt.; A. Skowrońska-Zbierzchowska, *Doświadczenia małoletnich rodziców…*, dz. cyt.

[12] Igaja, http://www.sosrodzice.pl/juno-czyli-nastoletnie-matki [dostęp: 7.03.2013].

[13] M. Bidzian, *Nastoletnie matki…*, dz. cyt., s. 37.

Obcasowo: *miałam niecałe 20 lat, kiedy zostałam mamą, ale ludzka zawiść i chęć dokuczenia przez ładnych kilka lat towarzyszyła mi niezmiernie na każdym kroku. Powód? Młody wygląd, kiedy byłam w ciąży wyglądałam na 14–16 lat, tak samo po porodzie, wyobrażasz sobie, jakie komentarze padały?! I dziś zdarza się oburzenie, gdy mały mówi do mnie mamo, przecież wyglądam na jego starszą siostrę według niektórych. Takie podejście społeczeństwa wcale nie pomogło mi w utwierdzeniu siebie samej, że jestem dojrzała, by mieć dziecko*[15].

Kolejnym problemem, na który wskazują nastolatki, jest dotkliwie odczuwana izolacja społeczna związana z odtrąceniem przez najbliższych, czego egzemplifikację może stanowić wpis nastoletniej matki na jednym z forów internetowych.

Oba 182: *Cześć, ja również byłam nastoletnią matką, zaszłam w ciążę, mając lat 15. Trochę namieszało to w moim życiu, ale ani razu nie pomyślałam, żeby usunąć. Ojciec dziecka zostawił mnie, gdy mała miała 3 latka. Ludzie krzywo patrzyli i obgadywali. Ostatni rok gimnazjum skończyłam, ucząc się w domu na indywidualnym nauczaniu.* […] *Miałam przy sobie tylko jedną koleżankę, przyjaciółkę, która mnie wspierała i udzielała dobrych rad – nie zostawiła mnie, nie odsunęła się ode mnie*[16].

Ponadto, jak wskazują weryfikacje empiryczne oraz analiza forów internetowych, młode dziewczęta są często odtrącane przez rodziców, ponieważ ciąża w młodym wieku stoi w opozycji do rodzicielskiej wizji przyszłości własnego dziecka, a to wyzwala negatywne emocje. Na forum internetowym swą dramatyczną historię przedstawia Patrycja, pisząc:

Urodziłam swoją córeczkę mając 16 lat. […] *Byłam w 6. miesiącu ciąży, kiedy świat mi się zawalił… W domu byłam wyzywana od najgorszych, poniżana, nie miałam z nikim kontaktu. Siedziałam sama w czterech ścianach swojego pokoju. Rodzice nawet nie brali pod uwagę tego, że opuszczę dom, nie obchodziło ich, co ja czuję, jakie są moje plany, w ich oczach byłam dnem*[17].

Nastolatki, o których mowa, wielokrotnie doświadczają również odtrącenia przez swoich partnerów (ojców dziecka) czy dotychczasową grupę rówieśniczą[18].

---

[14] goga, http://www.forumnasze.pl/topics39/niepelnoletnie-matki-vt2280,60.html [dostęp: 12.03.2013].

[15] obcasowo, http://naobcasach.pl/forum/nastoletnie-matki-t7269.html [dostęp: 11.03.2013].

[16] Ona 182, http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=620061[dostęp: 7.03.2013].

[17] Patrycja, http://www.kobieta.info.pl/ycie-rodzinne/630-nieletnie-matki [dostęp: 11.03.2013].

[18] M. Bidzian, *Nastoletnie matki*…, dz. cyt., P. Bunio-Mroczek, *Wczesne rodzicielstwo*…, dz. cyt.

Na jednym z forów internetowych swoją historię opisuje Maggie:

Od tego czasu (zajścia w ciążę) wiele (jak nie wszystko) zmieniło się w moim życiu. Niektóre zmiany nastąpiły tak nagle, że do teraz nie potrafię tego zrozumieć. Największym ciosem w serce było odejście mojego długoletniego chłopaka-narzeczonego. Byliśmy razem prawie 4 lata i zawsze wydawało mi się, że już się to nie zmieni. Myśleliśmy o dziecku, ale za 2–3 lata. Jednak kiedy dowiedział się, że to już teraz rozwija się we mnie Nasze maleństwo… zostawił mnie. Najpierw usłyszałam, że to wszystko moja wina, że to dziecko jest jedynie problemem dla niego i że nigdy go nie zaakceptuje i na pewno nigdy nie będzie cieszył się z faktu, że istnieje. Teraz… po prostu się nie odzywa od 2 tygodni. To boli strasznie… nawet nie wiem co dalej zamierza w tej sprawie. Ja jednak kocham moje maleństwo bez względu na wszystko i chcę, żeby zawsze czuło się chciane i kochane[19].

Niestety zdarza się, że nastoletnie matki z odrzuceniem i nieprzychylnymi spojrzeniami spotykają się długo po narodzinach dziecka, czego przykładem może być wypowiedź:

Gusia90: *synek ma prawie roczek. Nadal ludzie patrzą na mnie, jakbym jakąś zbrodnię popełniła, mając dziecko w tym wieku*[20].

Kolejną konsekwencją pojawienia się (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego, o której wielokrotnie na forach dyskusyjnych wspominają nastolatki, jest mniejsza szansa na ukończenie edukacji[21]. Obrazują to następujące wpisy:

Majka-Bajka: *Ja miałam 16 lat, jak zaszłam w pierwszą ciążę. Pamiętam, że byłam przerażona, chłopak ode mnie odszedł, musiałam przerwać szkołę i w ogóle świat zawalił mi się na głowę*[22].

---

[19] Maggie, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].

[20] Gusia90, http://naobcasach.pl/forum/nastoletnie-matki-t7269.html [dostęp: 11.03. 2013].

[21] Także badacze zauważają, że wczesne macierzyństwo redukuje czas trwania edukacji i zmniejsza szansę ukończenia nie tylko szkoły wyższej, ale także średniej. W omawianym przypadku przepisy prawne, np. art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, które mówią, że „szkoła ma obowiązek udzielić uczennicy w ciąży urlopu oraz innej pomocy niezbędnej do ukończenia przez nią edukacji, w miarę możliwości nie powodując opóźnień w zaliczeniu przedmiotów. Jeżeli ciąża, poród lub połóg powoduje niemożliwość zaliczenia w terminie egzaminów ważnych dla ciągłości nauki, szkoła zobowiązana jest do wyznaczenia dodatkowego terminu egzaminu dogodnego dla kobiety, w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy", pozostają często pustym zapisem. M. Bidzian, *Nastoletnie matki…*, dz. cyt.; P. Bunio-Mroczek, *Wczesne rodzicielstwo…*, dz. cyt.; A. Skowrońska-Zbierzchowska, *Doświadczenia małoletnich rodziców…*, dz. cyt.; T. Kucharski, M. Palkij, *Charakterystyka porównawcza wybranych cech osobowości młodocianych matek i uczennic liceum ogólnokształcącego*, w: *Środowisko – młodzież – zdrowie: pedagogiczne wymiary zagrożeń i rozwoju młodzieży*, red. J.A. Malinowski i in., Akapit, Toruń 2007.

[22] Majka-Bajka, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666 [dostęp: 11.03.2013].

Maggie: *kolejnym problemem jest szkoła… dotychczas uczyłam się w renomowanym, prywatnym liceum katolickim. Teraz jestem zmuszona przenieść się zaocznie albo wieczorowo. Boje się każdego następnego dnia…*[23]

Farizah: *W szkole jest bardzo ciężko dziewczynom w ciąży, sama musiałam wybierać, czy iść do szkoły, czy zająć się dzieckiem i wybrałam opuścić szkolę średnią.* […] *i nigdy nie wybaczyłabym sobie jakbym oddała dziecko czy je usunęła, mimo tego że było mega ciężko i czasami grosze ratowały życie…*[24]

Problem przerywania edukacji, na który wskazują nastolatki oczekujące narodzin dziecka lub młode mamy, potwierdzają także osoby z ich otoczenia:

Zbychu91: *w wiosce, w której ja mieszkam, dziewczyna 16-letnia zaszła w ciążę* […]. *Przez to skończyła tylko gimnazjum i na tym się skończyło.* […] *rok po tej sytuacji znowu zaszła w ciążę* […]. *Co ona nie myśli?*[25]

Dishman: *Miałem identyczną sytuację. Klasa maturalna i była dziewczyna w ciąży* […]. *Teraz ja, jej rówieśnik, jestem na II roku studiów, a ona jest po raz drugi w ciąży*[26].

Analiza forów internetowych pozwala stwierdzić, że nastoletnie matki często nie potrafią, nie chcą lub odkładają na później plany (nie wspominając o ich realizacji) dotyczące przyszłości edukacyjno-zawodowej. Mimo że dla wieku dojrzewania znamienne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie nie tylko: „Kim jestem?", ale i „Kim będę w przyszłości?" oraz planowanie dalszej drogi edukacyjno-zawodowej[27], nastolatki w ciąży stwierdzają, „że jakoś to będzie, później się ułoży". Badacze problematyki wskazują, że nastolatki oczekujące dziecka nie mają wyznaczonych celów życiowych. Nawet jeśli je formułują, często są one wyidealizowane, pozostają jedynie w sferze deklaracji lub cechuje je pesymizm w porównaniu do tych wyrażanych przez ich koleżanki nieposiadające dzieci[28].

Brak odpowiedniego wykształcenia, kwalifikacji zawodowych, uzależnienie od pomocy rodziców lub instytucji prowadzi do bardzo trudnej sytuacji eko-

---

[23] Maggie, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].

[24] Farizah, http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=620061 [dostęp: 8.03.2013].

[25] Zbychu91, http://www.forumnasze.pl/topics39/niepelnoletnie-matki-vt2280,15.htm ?sid=529a1b0c5f64cb4306b8d17d24e58a8b [dostęp: 11.03.2013].

[26] Dishman, http://www.forumnasze.pl/topics39/niepelnoletnie-matki-vt2280,30.htm [dostęp: 11.03.2013].

[27] M. Piorunek, *Młodzież w świecie współczesnym. Z badań orientacji biograficznych młodych okresu transformacji,* Rys, Poznań 2004.

[28] T. Rymiarz, *Sytuacja emocjonalno-społeczna nieletnich matek wychowujących nieślubne dziecko*, w: *Zagadnienia marginalizacji i patologizacji życia społecznego*, red. F. Kozaczuk, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005.

nomicznej, która jest charakterystyczna dla tej kategorii młodych ludzi, co jest kolejną konsekwencją wczesnego rodzicielstwa[29]. Dziewczęta wielokrotnie wspominają, że gdyby nie pomoc (przede wszystkim materialna) rodziców, nie poradziłyby sobie. Tak opisują swoją trudną sytuację ekonomiczną:

> Iza: *urodziłam syna przed 17. rokiem życia. Jest mi ciężko jako nastoletniej matce, ojciec dziecka nas zostawił po porodzie i od trzech lat nie daje oznak życia. Pomaga mi mama z babcią, gdyby nie one, to nie wiem, co by z nami było. Czasami mam wszystkiego dość i obwiniam się za wszystko. Obecnie skończyłam szkołę, zdałam maturę i szukam pracy, żeby jakoś odciążyć rodzinę od tych wszystkich wydatków na nas, ale jest ciężko z pracą, a z chęcią podjęłabym jakąkolwiek, no ale niestety nie ma*[30].

Bogdan Chazan, Marian Gabryś, Maria Środoń i Wiktoria Wróblewska w ekspertyzie dotyczącej inicjacji seksualnej piszą:

> […] konsekwencje, które podobnie jak status społeczny i ekonomiczny są równocześnie czynnikami współwystępującymi z wczesnym macierzyństwem, to niepełne rodziny, w których dorastają dzieci małoletnich[31].

Małżeństwa zawierane z powodu (przed)wczesnej ciąży, jak wskazują badacze, są z reguły nietrwałe, niesatysfakcjonujące i charakterystyczny jest dla nich wysoki wskaźnik rozwodów[32]. Wskazuje na to następujący wpis:

---

[29] Z badania przeprowadzonego w 13 krajach Europy wynika, że młodociane matki i ich rodziny są w znacznie gorszej sytuacji społeczno-ekonomicznej niż kobiety, które urodziły pierwsze dziecko po 20. roku życia. W badaniu tym matki, które urodziły pierwsze dziecko między 15. a 19. rokiem życia, znacznie częściej: miały niższe wykształcenie; samotnie wychowywały dziecko; nie podejmowały pracy lub były bezrobotne; miały bezrobotnych partnerów, a ich dochód przeznaczony na utrzymanie domu i rodziny był częściej poniżej minimum niezbędnego do utrzymania się w porównaniu do matek w wieku 20–29 lat. Należy podkreślić, że ubóstwo jest jednym z czynników ryzyka zaburzeń rozwoju potomstwa młodocianych matek. Dziecko żyjące w rodzinie ubogiej jest pozbawione dóbr i usług niezbędnych do jego prawidłowego rozwoju. Ubóstwo wpływa niekorzystnie na odżywianie się młodych matek, powodując znane skutki u płodu. Ciężarne żyjące w ubóstwie mają gorszy dostęp do opieki perinatalnej. Niedostateczna opieka perinatalna w przypadku młodocianych (ciąża o podwyższonym ryzyku) zwiększa prawdopodobieństwo niekorzystnych wyników ciąży w postaci zwiększonej umieralności i zachorowalności noworodków. Ponadto wśród młodych kobiet z niskim poziomem wykształcenia, żyjących w rodzinach ubogich, częściej dochodzi do ciąży, zwykle nieplanowanej i niechcianej. Nastoletnie matki ze względu na ograniczone możliwości edukacji i pozyskania dobrze płatnej pracy częściej są zmuszone do życia w ubóstwie i przekazują ten model życia swoim dzieciom.

[30] Iza 1822, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4729152 [dostęp: 11.03.2013].

[31] B. Chazan, M. Gabryś, M. Środoń, W. Wróblewska, *Ekspertyza. Zdrowotne następstwa przedwczesnej inicjacji seksualnej u dziewcząt,* Warszawa, 2007, s. 44, http://www.brpd.gov.pl/uploadfiles/publikacje/ekspertyza.pdf [dostęp: 2.12.2012].

> Elka: *wyszłam za mąż w wieku 16 lat za ojca mojego dziecka. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że to była ogromna pomyłka, trzeba było najpierw się sprawdzić, a nie od razu ślubować*[33].

Ciąża w takich okolicznościach okazuje się być swoistym katalizatorem napięć i konfliktów z partnerem, szczególnie „gdy jest ona powodem przyśpieszonego małżeństwa, na które żadna ze stron nie miała ochoty"[34]. Ryzyko szybkiego rozwodu staje się prawdopodobne, gdy dodatkowo pojawiają się kłopoty finansowe i rodzinne, tak charakterystyczne dla omawianej grupy.

2. WWW – wzajemne wsparcie wykluczonych?

Zjawisko nieletnich ciężarnych czy niepełnoletnich matek stanowi przykład problemu, który nie jest ujmowany w programach działań pomocowych i prawie niedostrzegany przez państwo. W Polsce nie istnieje żaden system pomocy dla małoletnich matek, a obowiązujące przepisy, np. w zakresie realizacji obowiązku szkolnego (o czym świadczą wpisy nastoletnich matek dokonywane na forach internetowych), zwykle pozostają pustym zapisem. Jak trafnie zauważa Ewa Zawisza-Masłyk:

> Rozwiązania prawne, dotyczące pomocy matkom młodocianym, wydają się niewystarczające w stosunku do wagi problemu […] brakuje systemu opieki, który obejmowałby swoimi działaniami dziewczynę, zanim jej dziecko przyjdzie na świat. Brak na tym etapie opieki medycznej, wsparcia psychologicznego, możliwości pomocy w dojrzewaniu do macierzyństwa czy wsparcia finansowego[35].

Wszystko to sprawia, że nastolatki oczekujące narodzin dziecka lub nastoletnie mamy są przerażone, zdezorientowane, dlatego jeszcze przed poinformowaniem o zaistniałych okolicznościach rodziców (którzy w obliczu takich wieści także szukają pomocy w sieci) rozpaczliwie apelują na forach o wsparcie i pomoc, szukając osób w podobnej sytuacji.

Analiza forów dyskusyjnych pozwala stwierdzić, że nieletnie, anonimowe w cyberprzestrzeni, matki nawet tam nie mogą czuć się akceptowane.

---

[32] M. Bidzian, *Nastoletnie matki…*, dz. cyt.; A. Skowrońska-Zbierzchowska, *Doświadczenia małoletnich rodziców…*, dz. cyt.; T. Kucharski, M. Palkij, *Charakterystyka porównawcza wybranych cech osobowości…*, dz. cyt.

[33] Elka, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4729152&start=30 [dostęp: 11.03.2013].

[34] T. Kucharski, M. Palkij, *Charakterystyka porównawcza wybranych cech osobowości…*, dz. cyt., s. 237.

[35] E. Zawisza-Masłyk, *Nieletnie matki – niechciany problem*, „Opieka, Wychowanie, Terapia" 2009, nr 3–4.

W miejscu, w którym szukają wsparcia emocjonalnego, informacyjnego czy porady, są krytykowane, obrzucane wyzwiskami, potępiane, a przecież uciekają do „hiperświata", bo ten realny jest dla nich zbyt nieprzychylny i surowy.

Nie ulega wątpliwości, że nieletnie matki, a także ich rodziny należy objąć pomocą, ponieważ „udawanie, że problem jest niszowy, powoduje wzrost liczby osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz skazywanie ich na ten stan już w chwili narodzenia"[36].

W pierwszej kolejności, o co apelują badacze omawianego fenomenu[37], należałoby podjąć pracę nad poprawą efektywności programów profilaktycznych adresowanych do młodych ludzi, a dotyczących ich seksualności, życia seksualnego czy metod antykoncepcyjnych. Niewiedza nastolatków na temat zasygnalizowanych obszarów jest bowiem głównym powodem rosnącej liczby ciąż wśród bardzo młodych dziewcząt. Ministerstwo Edukacji Narodowej, jak zauważa Ewa Zawisza-Masłyk, „jednak wciąż nie podejmuje odważniejszych działań w kierunku wzrostu świadomości młodzieży. Obecna dyskusja na ten temat wciąż dotyczy absurdalnego (bo rozwiązanego na szczeblu międzynarodowym […]) problemu, czy edukacja seksualna przyspieszy inicjację seksualną młodzieży"[38].

Niepokojące zjawisko (przed)wczesnych ciąż dostrzega Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, której przedstawiciele uważają, że niezwykle potrzebne jest jak najszybsze opracowanie i wdrożenie międzyresortowego Krajowego Programu Prewencji Ciąż wśród Nastolatek. Zdaniem członków Federacji wspomniany program powinien uwzględnić, oprócz wprowadzenia do programów nauczania z zakresu edukacji seksualnej rzetelnej merytorycznie wiedzy, zgodnej z najnowszymi osiągnięciami nauki, także:

a) zapewnienia dostępu do usług i poradnictwa z zakresu zdrowia seksualnego, w tym:
   - poradnictwo dla nastolatek w ciąży, ze względu na zagrożenie ich zdrowia poprzez ciążę w tak młodym wieku,
   - zapewnienie dostępnej cenowo antykoncepcji, odpowiedniej dla młodych dziewcząt,

---

[36] Tamże.

[37] Z. Izdebski, T. Niemiec, K. Wąż, *(Zbyt)młodzi rodzice*, Trio, Warszawa 2011, E. Zawisza-Masłyk, *Nieletnie matki…*, dz. cyt.; M. Chomczyńska-Miliszkiewicz, *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym. Konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*, Wyd. UMCS, Lublin 2002; Sz. Grzelak, *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, Scholar, Warszawa 2006.

[38] E. Zawisza-Masłyk, *Nieletnie matki…*, dz. cyt.

b) monitorowanie zjawiska nastoletnich ciąż, które stałoby się podstawą długofalowej polityki, dążącej w kompleksowy i systemowy sposób do zmniejszenia liczby ciąż wśród nastolatek.

Niezbędna jest także budowa programu pomocy socjalnej przeznaczonego dla nastolatek w ciąży, który umożliwiłby godne życie im i ich dzieciom, zapewnił możliwość kontynuacji nauki i uzyskania samodzielności ekonomicznej oraz traktowałby samotną matkę mieszkającą z rodzicami jako samodzielny podmiot pomocy państwa[39].

LITERATURA

Bidzian M., *Nastoletnie matki. Psychologiczne aspekty ciąży, porodu i połogu*, Impuls, Kraków 2007.

Bunio-Mroczek P., *Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*, 2010, http://www.wzlot.uni.lodz.pl/pub/dokumenty/123234.pdf [dostęp: 21.01.2013].

Chazan B., Gabryś M., Środoń M., Wróblewska W., *Ekspertyza. Zdrowotne następstwa przedwczesnej inicjacji seksualnej u dziewcząt,* Warszawa 2007, s. 44, http://www.brpd.gov. pl/upload files/publikacje/ekspertyza.pdf [dostęp 2.12.2012].

Chomczyńska-Miliszkiewicz M., *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym. Konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*, Wyd. UMCS, Lublin 2002.

Grzelak Sz., *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, Scholar, Warszawa 2006.

Izdebski Z., Niemiec T., Wąż K., *(Zbyt) młodzi rodzice*, Trio, Warszawa 2011.

Kucharski T., Palkij M., *Charakterystyka porównawcza wybranych cech osobowości młodocianych matek i uczennic liceum ogólnokształcącego*, w: *Środowisko – młodzież – zdrowie: pedagogiczne wymiary zagrożeń i rozwoju młodzieży*, red. J.A. Malinowski i in., Akapit, Toruń 2007.

Piorunek M., *Młodzież w świecie współczesnym. Z badań orientacji biograficznych młodych okresu transformacji*, Rys, Poznań 2004.

Rymiarz T., *Sytuacja emocjonalno-społeczna nieletnich matek wychowujących nieślubne dziecko*, w: *Zagadnienia marginalizacji i patologizacji życia społecznego*, red. F. Kozaczuk, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005.

Skowrońska-Zbierzchowska A., *Doświadczenia małoletnich rodziców. Aspekty socjopedagogiczne*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010.

Zawisza-Masłyk E., *Nieletnie matki – niechciany problem*, „Opieka, Wychowanie, Terapia" 2009, nr 3–4.

Agusia, http://www.sosrodzice.pl/juno-czyli-nastoletnie-matki [dostęp: 4.03.2013].

bestia 99, http://www.kfd.pl/mam-16-lat-i-jestem-w-ciazy-117774.html [dostęp: 11.03.2013].

Biedronka 83, http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=620061 [dostęp: 7.03.2013].

Dishman, http://www.forumnasze.pl/topics39/niepelnoletnie-matki-vt2280,30.htm [dostęp: 11.03.2013].

Farizah, http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=620061 [dostęp: 8.03.2013].

[39] http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=385:cie-nastolatek-przyczyny-skutki-statystyki-&catid=80:materiay-informacyjne&Itemid=74 [dostęp: 14.03.2013].

goga, http://www.forumnasze.pl/topics39/niepelnoletnie-matki-vt2280,60.html [dostęp: 12.03. 2013].
Gusia90, http://naobcasach.pl/forum/nastoletnie-matki-t7269.html [dostęp: 11.03.2013].
http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=385:cie-nastolatek-przyczyny-skutki-statystyki-&catid=80:materiay-informacyjne&Itemid=74 [dostęp: 14.03. 2013].
Igaja, http://www.sosrodzice.pl/juno-czyli-nastoletnie-matki [dostęp: 7.03.2013].
Iza 1822, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4729152 [dostęp: 11.03.2013].
Maggie, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].
Majka-Bajka, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666 [dostęp: 11.03.2013].
Małgosia ggggggg, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666 [dostęp: 8.03.2013].
Mmm, http://itymozeszbycnormalna.blog.onet.pl/2011/01/23/prawo-dotyczace-nieletnich-matek [dostęp: 11.03.2013].
nie umiera sie jak sie nie daj, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4729152 [dostęp: 11.03. 2013].
obcasowo, http://naobcasach.pl/forum/nastoletnie-matki-t7269.html [dostęp: 11.03.2013].
Ona 182, http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=620061 [dostęp: 7.03.2013].
Patrycja, http://www.kobieta.info.pl/ycie-rodzinne/630-nieletnie-matki [dostęp: 11.03.2013].
Smutna 17, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].
Sylwia 17, http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3211666&start=30 [dostęp: 11.03.2013].
Zbychu91, http://www.forumnasze.pl/topics39/niepelnoletnie-matki-vt2280,15.htm?sid=529a1b0c5f64cb4306b8d17d24e58a8b [dostęp: 11.03.2013].

Monika Kościelniak

Sieroctwo jako problem społeczny i pedagogiczny

ABSTRACT. Social orphanhood is a conceptual category relating, on the one hand, to individuals who were abandoned by their natural families and, on the other hand, to a phenomenon causing public concern about the future of the social system which is supposed to be guarded by adults, i.e. social beings who are competent to take care of it. Both these perspectives are related to a spectrum of very important consequences: in the first case – biographical, whereas in the second case – social, and even historical. The author of this article intends to present the contexts of social orphanhood, while emphasizing its consequences as well as individual and family conditions (and also those which affect wider social structures).

KEYWORDS: orphanhood, social orphanhood, social problem

1. Sieroctwo – rozważania definicyjne

Sieroctwo społeczne to kategoria pojęciowa odnosząca się, z jednej strony, do indywidualnego losu jednostek go doświadczających, z drugiej – do zjawiska wywołującego troskę społeczeństwa o przyszłość układu społecznego, na straży którego winni stać dorośli, rozumiani jako osoby społeczne kompetentne do jego reprodukowania[1]. Obie perspektywy oglądu zagadnienia obejmują całe spektrum niezwykle doniosłych konsekwencji: w pierwszym przypadku biograficznych, w drugim zaś – społecznych, a nawet dziejowych.

Niniejszy artykuł przestawia konteksty pozwalające myśleć o sieroctwie społecznym jako problemie mającym zarówno indywidualne, jak i rodzinne (a nawet obejmujące szersze kręgi społeczne) konsekwencje.

Historyczna analiza zjawiska sieroctwa ukazuje jego zmieniające się oblicze. Pierwotnie z pojęciem tym była wiązana utrata opieki na skutek śmierci rodziców. Obecnie w taki sposób zgodnie rozumieją tę kategorię badacze,

[1] J. Modrzewski, *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 151.

dookreślając ten rodzaj sieroctwa jako „naturalne”[2]. Oprócz tego terminu istnieje jednak inny, niejednoznaczny, wymagający precyzyjnego określenia i, co znamienne, budzący sprzeciw niektórych środowisk pedagogicznych i konkretnych autorów[3] – termin „sieroctwo społeczne”. Funkcjonuje on już od lat 40. XX wieku. Został wtedy po raz pierwszy użyty przez Józefa Wojtyniaka[4]. Współcześnie często podkreśla się jego nieadekwatność ze względu na to, że zjawisko, do którego się odnosi, w odróżnieniu do sieroctwa naturalnego, jest niezwykle trudne do zdefiniowania. Nieadekwatność określenia „sieroctwo społeczne” wynika też z tego, że to nie społeczeństwo (które *de facto* przejmuje opiekę nad dziećmi jej pozbawionymi), a rodzice opuścili dziecko[5]. Nie można zatem mówić, iż jest ono społecznie osierocone[6]. Należy jednak podkreślić, że jakkolwiek krytykowane za swój pejoratywny i nieadekwatny charakter, pojęcie to nie znalazło jak dotąd innego, bardziej odpowiadającego sytuacji dzieci posiadających rodziców biologicznych, lecz niepozostających pod ich opieką zamiennika. Ponadto funkcjonuje ono w społecznej świadomości i dyskursie naukowym, będąc w nich głęboko zakorzenione (podobnie jak określenie „dom dziecka”, odnoszące się do instytucjonalnych form opieki nad dziećmi, choć od lat nieobecne w przepisach prawnych).

Pojęcie „sieroctwo społeczne” ma dwa zasadnicze znaczenia. W węższym znaczeniu jest ono rozumiane jako zjawisko „braku opieki rodzicielskiej wynikające głównie z zaburzeń funkcjonowania rodziny: braku troski o dziecko, przestępczości i demoralizacji rodziców, alkoholizmu i poważnych błędów wychowawczych”[7], a sieroty społeczne – jako „wszystkie dzieci pozbawione trwale lub częściowo szans wychowania w rodzinie własnej,

---

[2] A. Szymborska, *Sieroctwo społeczne*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969; I. Jundziłł, *Świat współczesny a problemy sieroctwa społecznego*, w: *Sieroctwo społeczne – przyczyny, objawy, skutki i sposoby jego zapobiegania w aktualnej rzeczywistości kraju*, red. T. Sołtysiak, Wyd. WSHE, Włocławek 1998; S. Kozak, *Sieroctwo społeczne*, PWN, Warszawa 1986.

[3] Uzasadnienie nietrafności terminu „sieroctwo społeczne” odnosi się do krzywdzącego dla dziecka naznaczenia go pejoratywnym i budzącym często pożałowanie określeniem „sieroty”, w sytuacji gdy posiada ono jedno lub nawet oboje rodziców. Por. M. Andrzejewski, *Prawna ochrona rodziny*, WSiP, Warszawa 1999, s. 80–81.

[4] J. Wojtyniak, H. Radlińska, *Sieroctwo – zasięg i wyrównywanie*, PISS, Wrocław 1946.

[5] Być może bardziej adekwatne byłoby określenie „dziecko społeczne”, czyli wspólne, należące do społeczeństwa. Tak szeroko rozumiana przynależność (będąca dla dziecka afiliacyjnym i tożsamościowym dramatem) staje się dla społeczeństwa zobowiązaniem w sytuacji, gdy rodzice nie wypełniają należycie swoich funkcji. T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, WAM, Kraków 2008, s. 105.

[6] *Sieroctwo społeczne i jego kompensacja*, red. G. Gajewska, M. Heine, Wyd. WSP, Zielona Góra 1999, s. 105.

[7] S. Kozak, *Sieroctwo społeczne*, dz. cyt., s. 5.

nie ze względu na przyczyny naturalne, ale ze względu na brak odpowiednich warunków opiekuńczo-wychowawczych w tej rodzinie"[8]. Skutkiem zaniedbań w wypełnianiu przez rodzinę dziecka jej funkcji opiekuńczo-wychowawczych (m.in. zaburzeń przebiegu procesów socjalizacyjno-wychowawczych) może być (choć nie zawsze tak jest) separacja dziecka od jego „naturalnego środowiska rodzinnego i przebywanie przez nie na stałe lub okresowo pod opieką państwa, poza rodziną własną"[9].

W szerszym znaczeniu pojęcie to odnosi się do subiektywnego poczucia odrzucenia, którego może także doświadczać dziecko mieszkające ze swoimi rodzicami i pozostające pod ich opieką[10]. Niektórzy autorzy tego typu sytuacje, będące konsekwencją deprywacji potrzeb psychicznych dziecka, niezadowalającej ilości oraz jakości społecznych i emocjonalnych interakcji, określają mianem sieroctwa duchowego[11]. Inni, mając na względzie „subiektywny stan psychiczny lub zjawisko psychospołeczne powstałe na skutek zawężenia opiekuńczej funkcji rodziny i głównie rozbicia więzi uczuciowo-rodzinnej"[12], nazywają je poczuciem osamotnienia dziecka w rodzinie.

Z przytoczonych definicji wynika, że z sieroctwem społecznym mamy do czynienia wtedy, gdy rodzice dziecka żyją, lecz ze względu na okoliczności (np. niewydolność wychowawczą) oraz na swoje dobro dziecko nie może (lub nie powinno) z nimi przebywać. Ponadto na zaistnienie stanu sieroctwa społecznego wpływ mają nie tylko czynniki obiektywne (opuszczenie dziecka przez rodziców), ale i czynnik subiektywny, jakim jest odczucie dziecka, że nie może polegać na rodzicach.

Istotnymi wyznacznikami sieroctwa społecznego w ujęciu węższym, przyjętym w tym artykule, są – poza brakiem opieki i oddziaływań wychowawczych ze strony rodziców – długotrwałe przebywanie dziecka poza

---

[8] M. Safjan, *Osamotnione dzieci: rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1983, s. 16.

[9] E. Marynowicz-Hetka, *Sieroctwo i profesje społeczne*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1998, nr 6, s. 5.

[10] Irena Jundziłł nazywa tę formę sieroctwa społecznego ukrytą, wyodrębniając ponadto jego postać jawną (polegającą na odseparowaniu dziecka w odpowiedzi na przejawy patologii w rodzinie) i wtórną (gdy dziecko zostaje ponownie osierocone wskutek odrzucenia przez opiekunów zastępczych lub przysposobioną rodzinę). I. Jundziłł, *Świat współczesny a problemy sieroctwa społecznego*, dz. cyt., s. 54–57. Tak szeroki (i niejednorodny) zakres znaczeniowy pojęcia sieroctwa społecznego powoduje trudności w określeniu jego skali.

[11] A. Maciarz, *Więzi emocjonalne w rodzinach dzieci osieroconych duchowo*, „Problemy Rodziny" 1992, nr 6; taż, *Sieroctwo duchowe dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1991, nr 6; M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego*, Impuls, Kraków 2001.

[12] M. Jakubowski, *Podstawowe pojęcia, główne zadania i zasady pedagogiki opiekuńczej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1980, nr 9, s. 182.

domem rodzinnym i brak kontaktów (bądź niewystarczająca ich ilość i jakość) z bliskimi, zwłaszcza z rodzicami[13]. Trudność sytuacji dziecka społecznie osieroconego potęguje to, że choć jego rodzice żyją, nie może ono z nimi mieszkać. Z jednej strony powoduje to poczucie żalu i opuszczenia, z drugiej zaś – jest źródłem nadziei na częściową, a nawet całkowitą reintegrację dziecka z jego własną rodziną i domem[14].

2. Skutki sieroctwa społecznego – kontekst empiryczny

W bogatym piśmiennictwie dotyczącym sieroctwa społecznego podkreśla się jego niezwykle doniosłe psychologiczne i pedagogiczne konsekwencje. Przeprowadzono również wiele badań nad skutkami rozłąki dziecka z matką oraz chłodu emocjonalnego we wczesnym okresie rozwoju człowieka. Moim celem jest jednak zasygnalizowanie potrzeby jak najwcześniejszego (a zarazem przyjmującego najkorzystniejszą z perspektywy wartości dla kształtu biografii dziecka postać) kompensowania niedostatków środowiska rodzinnego.

Za pionierskie prace dotyczące skutków rozłąki z matką należy uznać publikacje René A. Spitza[15], Johna Bowlby'ego[16] oraz pochodzące z lat 70. opracowania Michaela L. Ruttera, nazywanego ojcem psychologii dziecięcej[17]. Wnioski z rodzimych, bardziej współczesnych badań nad skutkami sieroctwa tworzą katalog negatywnych konsekwencji sieroctwa, wśród których najważniejsze są te związane z niezaspokojeniem potrzeb afiliacyjnych[18], zaburzeniami życia emocjonalnego, opóźnieniami w rozwoju psy-

---

[13] A. Szymborska, *Sieroctwo społeczne*, dz. cyt., s. 15.

[14] Przywrócenie homeostazy rodzinnej i rekonstrukcja naturalnych więzi (naruszonych wskutek umieszczenia dziecka poza rodziną, będącą systemem wzajemnych, równoważących się relacji) są uznawane za główny cel każdej interwencji w funkcjonowanie rodziny (także tej mającej formę „odebrania dziecka" rodzinie). Reintegracja rodziny oznacza proces odbudowywania więzi w rodzinach, w których zostały one nadszarpnięte lub zerwane. Może przyjmować bardzo różną postać – od udzielania rodzicom biologicznym informacji na temat dziecka, poprzez kontakt z nimi, aż do jego powrotu do rodziny biologicznej. Z.W. Stelmaszuk, *Szanse reintegracji rodziny w systemie opieki nad dzieckiem,* w: *Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*, red. Z.W. Stelmaszuk, WSiP, Warszawa 1998, s. 108.

[15] R.A. Spitz, *Hospitalism: An Inquiry Into the Genesis of Psychiatric Conditions in Early Childhood*, „Psychoanalytic Study of the Child" 1945, nr 1, s. 53–74.

[16] Raport przygotowany dla Światowej Organizacji Zdrowia na temat zdrowia psychicznego bezdomnych dzieci w powojennej Europie został następnie opublikowany jako monografia: J. Bowlby, *Maternal Care and Mental Health*, WHO Monograph, New York 1951.

[17] M.L. Rutter, *Maternal Deprivation Reassessed*, Penguin, Harmondsworth 1981.

[18] J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej. Opieka rodzinna nad dzieckiem i kompensacja jej niedostatków*, WSiP, Warszawa 1991, s. 93.

chomotorycznym czy zaburzeniami nerwicowymi i charakterologicznymi[19]. Dowiedziono, że trwająca długo deprywacja potrzeb emocjonalnych i przynależności[20] prowadzi do ograniczenia aktywności jednostki lub jej zaniechania oraz do zachowań afektywnych, zakłócających prawidłowy rozwój[21].

Dość wcześnie zauważalne są skutki sieroctwa rodzinnego dla osiągnięć szkolnych dzieci i młodzieży. Niektórzy badacze odnoszą kwestię trudności i niepowodzeń szkolnych wychowanków do obniżonych aspiracji, zaniżonej samooceny i słabej motywacji do podejmowania wysiłku[22], wskazując jednocześnie na ich społeczno-ekonomiczne, biopsychiczne i pedagogiczne uwarunkowania[23]. Badania socjometryczne prowadzone w klasach szkolnych wskazują także na osiąganie przez wychowanków różnych form pieczy zastępczej statusów niższych od przeciętnych[24]. Dostępne dane wskazują też na ich niższe od grup porównawczych aspiracje życiowe i edukacyjne[25].

Szeroko podkreślany w literaturze jest wpływ rodziny pochodzenia na jakość funkcjonowania dorosłych dzieci w rolach małżeńskich (partnerskich) i rodzicielskich[26]. Zarówno wymienione wyżej, jak i inne prezentowane

---

[19] I. Obuchowska, *Wychowanie w domu i w instytucji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1999, nr 4.

[20] Halina Spionek do podstawowych potrzeb psychicznych, które powinny być zaspokojone w rodzinie, zalicza: potrzebę pewności i bezpieczeństwa, solidarności i łączności z bliskimi, miłości, akceptacji i uznania. H. Spionek, *Zaburzenia rozwoju uczniów a niepowodzenia szkolne*, PWN, Warszawa 1973.

[21] A.T. Jersild, *Rozwój emocjonalny*, w: *Psychologia wychowawcza*, red. Ch. Skinner, PWN, Warszawa 1971.

[22] B. Czeredrecka, *Specyficzne potrzeby wychowanków domów dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1987, nr 3.

[23] L. Winogrodzka, *Rodziny zastępcze i ich dzieci*, Wyd. UMCS, Lublin 2007, s. 164–171.

[24] C. Cetner, *Pozycja wychowanków domu dziecka w klasie szkolnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1983, nr 5; L. Winogrodzka, *Rodziny zastępcze*…, dz. cyt., s. 190–191.

[25] K. Zięba, *Plany życiowe wychowanków domu dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1982, nr 1; J. Biała, *Współczesne uwarunkowania efektywności pracy opiekuńczo-wychowawczej domu dziecka,* w: *Pedagogika opiekuńcza. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. E. Jundziłł, R. Pawłowska, Harmonia, Gdańsk 2008, s. 329–334.

[26] M. Braun-Gałkowska, *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, TN KUL, Lublin 1992; J. Conway, *Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców. Jak uwolnić się od bolesnej przeszłości*, Logos, Warszawa 1995; A. Gałkowska, *Zasięg oddziaływania jakości małżeństwa rodziców na dzieci w ich dorosłym życiu*, „Małżeństwo i Rodzina" 2002, nr 1, s. 38–42; A. Hanzal, Ch. Segrin, *Conflict patterns and family of origin conflict in newly initiated remarriages*, „Journal of Divorce and Remarriage" 2008, nr 49 (1–2), s. 41–55; T. Rostowska, *Poziom jakości małżeńskiej rodziców a kształtowanie się osobowości ich dzieci*, „Folia Pedagogica et Psychologica" 1991, nr 28, s. 27–44; T. Rostowska, *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995; M. Ryś, *Poziom zaspokojenia potrzeb w dzieciństwie a zaspokojenie potrzeb w małżeństwie*, „Problemy Rodziny" 1993, nr 1, s. 20–24; D. Kuncewicz, *Rozwiązywanie konfliktów z partnerem a wzory relacji*

przez różnych autorów[27] symptomy zakłócenia sfery emocjonalnej dziecka upośledzają jego zdolność do włączania się w życie społeczne, do internalizacji norm je regulujących, do nawiązywania kontaktów i współdziałania z innymi ludźmi[28]. Kluczowe zdaje się być zatem zaspokojenie potrzeb psychicznych i społecznych, które jest podstawą tworzenia mechanizmów związanych ze strukturami poznawczymi, takich jak potrzeba osiągnięć, związek zależnościowy, samoocena, altruizm, egoizm, motywacja prospołeczna[29] czy egocentryczna[30].

W kompensowaniu tych i wielu innych deficytów (a przede wszystkim w zapobieganiu im) podkreśla się rolę intencjonalnych działań wychowawczych, nie ujmując jednocześnie znaczenia niezamierzonym oddziaływaniom, uruchamiającym procesy uczenia się społecznego – naśladownictwu i identyfikacji[31]. Najgłębsze, a przez to najtrwalsze efekty modelowania zachodzą wówczas, gdy w grę wchodzi przywiązanie[32]. „Socjalizacja pierwotna nie może dokonać się bez naładowanej emocjonalnie identyfikacji dziecka z jego znaczącymi innymi"[33] – twierdzą Peter L. Berger i Thomas Luckmann. W klasycznych badaniach wzorów przywiązania, przeprowadzonych przez Mary Ainsworth i jej współpracowników, wyróżniono trzy wzorce więzi: ufny, lękowo-unikający oraz lękowo-ambiwalentny[34]. Mary Main i Judith Solomon na podstawie wyników obserwacji zachowań dzieci niedających

---

z rodzicami, w: *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*, red. T. Rostowska, A. Peplińska, Difin, Warszawa 2012, s. 125–139.

[27] J. Maciaszkowa, *W sprawie sieroctwa społecznego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1986, nr 7; E. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 1967, s. 677; P. Mellody, *Facing codependence. What it is, where it comes from, how it sabotages our lives*, Harper & Row, San Francisco 1993.

[28] M. Gawęcka, *Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej*, Mado, Toruń 2004, s. 15.

[29] M. Kaźmierczak, M. Plopa, M. Błażek, *Rola więzi rodzinnych w rozwijaniu empatii,* w: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Rostowska, Difin, Warszawa 2009, s. 216–235.

[30] J. Reykowski, *Eksperymentalna psychologia emocji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968; S. Moscovici, *Psychologia społeczna w relacji ja – inni*, WSiP, Warszawa 1998.

[31] B. Harwas-Napierała, *Rodzina jako kontekst rozwojowy jednostki,* w: *Rozwijający się człowiek w zmieniającym się świecie*, red. J. Trempała, Wyd. WSP, Bydgoszcz 1995.

[32] A. Frączek, L. Kirwil, *Życie rodzinne a agresja dzieci: badania nad niektórymi warunkami socjalizacji sprzyjającymi rozwojowi agresji,* w: *Socjalizacja a agresja*, red. A. Frączek, H. Zumkley, IP PAN i WSPS, Warszawa 1993; G. Poraj, *Percepcja postaw rodzicielskich i poczucie bezpieczeństwa a poziom agresji u młodzieży*, w: *Zagrożenia życia rodzinnego*, red. G. Poraj, J. Rostowski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 135–153.

[33] P.L. Berger, T. Luckmann, *Internalizacja rzeczywistości,* w: *Wprowadzenie do pedagogiki. Wybór tekstów*, red. T. Jaworska, R. Leppert, Impuls, Kraków 1998, s. 210.

[34] M. Ainsworth, M. Blehar, E. Waters, S. Wall, *Patterns of attachment: A psychological study of the Strange Situation*, Hillsdale, New York 1978.

się zaklasyfikować do żadnego z wcześniej wyróżnionych wzorów przywiązania wyodrębniły zaś jeszcze jeden, który nazwały więzią zdezorganizowaną lub zdezorientowaną[35]. Cechy opisujące ten typ więzi to m.in. następujące po sobie i/lub równoczesne sprzeczne zachowania typu silne poszukiwanie bliskości i jej unikanie, stereotypowe, niesymetryczne i spłycone reakcje emocjonalne oraz bezpośrednie oznaki lęku przed rodzicem. Warunki, które przyczyniają się do dezorganizacji przywiązania, odnoszą się przede wszystkim do cech środowiska rodzinnego, z którego wywodzi się dziecko, takich jak występowanie w nim przemocy, budzący strach lub przestraszony rodzic, trauma po utracie rodzica w dzieciństwie czy zaburzenia afektywne opiekuna[36]. Proces kształtowania się przywiązania mogą także zaburzać: brak stałego opiekuna, niepewność miłości innych osób, poczucie bycia niechcianym, lęk przed kolejną separacją czy odczuwanie obojętności, a nawet wrogości ze strony najbliższych[37]. Wymienione uwarunkowania kształtowania się więzi zdezorganizowanej są jednocześnie czynnikami charakteryzującymi środowiska rodzinne, z których najczęściej pochodzą dzieci trafiające do pieczy zastępczej. Oznacza to, że stanowią one czynnik ryzyka patologii w późniejszym życiu społecznych sierot, zwłaszcza w zakresie ich funkcjonowania refleksyjnego (czyli mentalizacji, która może prowadzić do silnej koncentracji na odczytywaniu stanów wewnętrznych opiekuna po to, by móc przewidzieć jego działania) oraz regulacji afektu (która jest znacząco utrudniona i zdominowana przez permanentne doświadczanie stresu)[38].

Według Johna Bowlby'ego wzorce przywiązania stanowią początek odmiennych ścieżek rozwojowych, choć ich nie determinują[39]. Im wcześniejszy etap rozwoju, tym łatwiej jest zmienić jego ścieżkę. Istnieje co najmniej kilka sposobów wyjaśniania związku między przywiązaniem a dalszym rozwojem. Na szczególną uwagę zasługują te wyszczególnione przez Nancy Wein-

---

[35] M. Main, J. Solomon, *Procedures for identifying infants as disorganized/disoriented during the Ainsworth Strange Situation,* w: *Attachment in the preschool years*, red. M.T. Greenberg, D. Cicchetti, E.M. Cummings, University of Chicago Press, Chicago 1990, s. 121–160.

[36] D. Senator, *Więź zdezorganizowana jako czynnik ryzyka patologii w dzieciństwie i dorosłości*, w: *Bliskość w rodzinie. Więzi w dzieciństwie a zaburzenia w dorosłości*, red. B. Tryjarska, Scholar, Warszawa 2012, s. 43–48.

[37] J. Bowlby, *Attachment and Loss*, Basic Books, New York 1969, za: A. Kwak, A. Mościskier, *Rzeczywistość praw dziecka w rodzinie*, Żak, Warszawa 2002, s. 34.

[38] D. Senator, *Więź zdezorganizowana*…, dz. cyt., s. 49–53. Wydarzenia nieprzewidywalne i niekontrolowane związane są ze wzmożonym wydzielaniem kortyzolu, stąd różne wzorce przywiązania mogą mieć związek z tworzeniem się specyficznego układu pól korowych, mających wpływ na funkcjonowanie społeczne i emocjonalne w dalszym życiu. Por. G. Spangler, *The Emergence of Adrenocortical Circadian Function in Newborns and Infants and its Relationship to Sleep, Feeding and Maternal Adrenocortical Activity*, „Early Human Development" 1991, nr 25, s. 197–208.

[39] J. Bowlby, *A secure base: Clinical applications of attachment theory*, Routledge, London 1988.

field, Alana Sroufe'a, Byrona Egelanda i Elizabeth Carlton. Ich zdaniem wczesnodziecięce doświadczenia (w sensie fizjologicznym polegające na pobudzaniu określonych ścieżek neuronalnych) wpływają na kształtowanie się połączeń w intensywnie rozwijającym się mózgu, prowadząc w nim do zmian na poziomie neuronalnym. Interakcje „twarzą w twarz", którym towarzyszy uśmiech i intensywny kontakt wzrokowy między dorosłymi opiekunami a dziećmi, stanowią kontekst dla postnatalnego dojrzewania systemu w przedczołowej korze, z jednej strony biorącej udział w operacjach wykonywanych w pamięci roboczej, z drugiej zaś – odpowiedzialnej za sterowanie zachowaniami zależnymi od kontekstu sytuacyjnego[40]. Amerykański psycholog Louis John Cozolino, żywo zainteresowany neuronauką, podsumował te ustalenia słowami:

> Większość tego, co najważniejsze w uczeniu się emocji i relacji interpersonalnych dokonuje się w kilku pierwszych latach życia […]. Wielu rzeczy uczymy się zatem, nie mając jeszcze odpowiednich systemów korowych, służących świadomości i pamięci. Dlatego sporo najważniejszych aspektów życia podlega wpływom odruchów, zachowań i emocji, które zostały wyuczone i zorganizowane poza świadomością[41].

Abstrahując od odniesień do architektury mózgu, zarówno socjologowie, jak i psychologowie społeczni przyznają, że wczesnej relacji z opiekunem towarzyszy internalizacja wzorów regulacji emocji i synchronii behawioralnej, prowadzących do samokontroli i naprzemienności zachowania, które sprzyjają rozwojowi umiejętności społecznych[42]. Złożoność i heterogeniczność interakcji w rodzinie wzbogaca doświadczenie dotyczące stosunków międzyludzkich i zagadnień typowych dla poszczególnych faz rozwoju[43]. Dzięki temu uruchamiany jest proces uczenia się zasad wymiany psychicznej i interpersonalnej[44]. Odpowiednia interakcja kształtującego się i rozwija-

---

[40] M. Plopa, *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Wyd. EUHE, Elbląg 2005, s. 93–94.

[41] L.J. Cozolino, *Neuronauka w psychoterapii. Budowa i przebudowa ludzkiego mózgu*, Zysk i S-ka, Poznań 2004, s. 24.

[42] S. Senator, *Teoria więzi Johna Bowlby'ego,* w: *Bliskość w rodzinie*…, dz. cyt., s. 32–37. Por. K.J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005; K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości. Wprowadzenie do teorii socjalizacji*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1994.

[43] W interesujący sposób liczbę relacji w rodzinie, uzależnioną od liczby członków rodziny, analizuje H. Liberska, *Rodzina jako kontekst rozwoju*, w: *Budowanie systemu wsparcia dla rodziny. Możliwości i ograniczenia*, red. M. Sobczak-Michałowska, A. Kozubska, Wyd. WSG, Bydgoszcz 2010, s. 32.

[44] L. Bakiera, *Rodzina z perspektywy socjologicznej i psychologicznej: ciągłość i zmiana*, w: *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. A. Michalska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006, s. 107–113.

jącego mózgu oraz społeczno-kulturowego środowiska zewnętrznego prowadzi zatem do utrwalania konkretnych form zachowania i działania jednostki[45]. Niestety odnosi się to również do doświadczeń związanych z chłodem emocjonalnym i innego rodzaju zaniedbaniami, do których dochodzi w środowisku ubogim w stymulanty rozwojowe, przynosząc odwrotny od pożądanego skutek.

Budowanie bliskiej relacji, opartej na intymności i przywiązaniu, możliwe jest jedynie w środowisku dającym szanse na nawiązywanie bezpośrednich i wyłącznych relacji interpersonalnych (interakcji). Ekologiczna psychologia rozwojowa ujmuje w tym kontekście rodzinę jako podstawowy kontekst rozwojowy jednostki, czego wyrazem są następujące słowa Urie Bronfenbrennera:

> Prymarny kontekst rozwojowy to taki kontekst, w którym dziecko może obserwować i przyjmować wzory coraz bardziej złożonej aktywności we współdziałaniu lub pod bezpośrednim kierownictwem osób, które posiadają wiedzę i umiejętności jeszcze przez dziecko nie opanowane, z którymi dziecko ma ukształtowane pozytywne stosunki emocjonalne[46].

Jest to podstawowa różnica między rodziną a innymi środowiskami rozwojowymi, takimi jak pozarodzinne instytucje wychowawcze (przedszkole czy szkoła) oraz instytucjonalne formy pieczy zastępczej, których oddziaływanie nie opiera się na tak bliskich kontaktach[47]. Warto podkreślić, że na rodzinnych formach pieczy zastępczej (w związku z dużą liczbą niekorzystnych doświadczeń z rodziny naturalnej oraz w trakcie, niekiedy wieloletniego, pobytu w instytucjonalnych formach pieczy zastępczej), oprócz funkcji przypisywanych rodzinie naturalnej, spoczywają zadania dodatkowe, takie jak profilaktyka, kompensacja, reedukacja, a nawet resocjalizacja[48].

Pomijając trudności wynikające z roli opiekuna zastępczego, warto zastanowić się nad możliwością budowania trwałych więzi (i kształtowania na tej podstawie tożsamości) przez dziecko znajdujące się między rodziną biologiczną, opiekunami zastępczymi i innymi znaczącymi dla niego osobami.

---

[45] J. Rostowski, *Genetyczno-ewolucyjne podejście do małżeństwa i rodziny*, w: *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*, dz. cyt., s. 14.

[46] U. Bronfenbrenner, *The ecology of human development: Experiments by nature and design*, Harvard University Press, Cambridge 1979, s. 854.

[47] Konieczny jest więc nadzór nad jakością opieki sprawowanej nad dziećmi w rodzinnych środowiskach zastępczych, które, funkcjonując niewłaściwie, mogą wyrządzić swym wychowankom znacznie większe szkody niż niedoskonała placówka opiekuńczo-wychowawcza.

[48] L. Bogusz, *Założony i rzeczywisty model współczesnej rodziny zastępczej,* w: *Opieka i wychowanie w rodzinie*, red. Cz. Kępski, Wyd. UMCS, Lublin 2003, s. 230.

Tożsamość jednostkowa, ujmowana podmiotowo, konstruowana jest przez miejsce, które jednostka zajmuje w społeczeństwie, i określany przez nie społeczny sens jej egzystencji[49]. Jest to możliwe dzięki poczuciu „społecznego zakotwiczenia", o które w obliczu tymczasowości opieki raczej trudno. Magdalena Joachimowska uważa, że sam fakt umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej nie gwarantuje mu ochrony przed skutkami sieroctwa społecznego[50]. Nadal występują w niej realne zagrożenia dla rozwoju dziecka (choć być może innego rodzaju). M. Joachimowska analizuje je, odwołując się do koncepcji rozwoju Erika H. Eriksona i akcentując z jednej strony wątłość zarówno pierwotnej ufności ukształtowanej w rodzinie biologicznej, jak i wtórnej nieufności, będącej refleksem funkcjonowania w separacji od niej, z drugiej zaś – konflikt identyfikacji z dwoma (a czasami nawet kilkoma) „zestawami" znaczących dorosłych dla kształtowania się tożsamości dziecka[51].

3. Sieroctwo jako problem społeczny – wprowadzenie w problematykę

Problemy społeczne stanowią naruszenie oczekiwanych, a więc pożądanych schematów, stanowiąc przejaw przekroczenia granic prawa bądź społecznych wzorów współżycia[52]. Konsekwencją tego jest niemożność zaspokojenia potrzeb i realizowania jednostkowych i/lub grupowych interesów w praktykowany dotąd sposób[53]. W sytuacji „problemu społecznego" kontekst normatywny, w którym tworzą się związki międzyludzkie, ulega załamaniu, tak że utrzymanie ciągłości i płynności funkcjonalnej (w granicach społecznie akceptowanych) podstawowych struktur społecznych jest znacząco utrudnione, a często nawet niemożliwe. W rezultacie społeczeństwo (jego znaczna część lub wybrane grupy) znajduje się w stanie erozji norm, uznawanych przez nie za szczególnie cenne, co budzi społeczny protest[54].

---

[49] M. Plopa, *Psychologia rodziny*, dz. cyt., s. 21–24.

[50] M. Joachimowska, *Rodzicielstwo zastępcze. Idea – problemy – analizy – kompetencje*, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, s. 50.

[51] Tamże, s. 50–52.

[52] R.A. Nisbet, *The Study of Social Problems,* w: *Contemporary Social Problems*, red. R.K. Merton, R.A. Nisbet, Harcourt, New York 1961, s. 4.

[53] K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 16–17.

[54] L. Miś, *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 31–32.

W przypadku sieroctwa społecznego konieczne (i ugruntowane wielopokoleniową praktyką, a w odniesieniu do małoletnich – także prawnym obowiązkiem) jest sprawowanie opieki nad jednostkami niesamodzielnymi (ze względu na wiek bądź chorobę) przez rodzinę w drodze zrytualizowanych działań ukierunkowanych na zaspokojenie ich istotnych potrzeb. Na straży takiego porządku stoją nie tylko normy etyczne, odzwierciedlane w nakazach moralnych czy religijnych, ale także normy obyczajowe i przepisy prawne (np. zawarte w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym)[55]. Nakazy i zakazy związane ze sprawowaniem opieki nad dziećmi należą zatem zarówno do powszechnie akceptowanych norm etycznych i obyczajowych, jak i do prawa, toteż niepodporządkowanie się im stanowi wykroczenie przeciwko obu systemom (*mala per se* i *mala prohibita*[56]). Powszechne potępianie rodziców zaniedbujących obowiązki rodzicielskie (najbardziej dobitne w doniesieniach medialnych[57]) jest wyrazem protestu przeciwko naruszaniu nie tylko przepisów prawa, ale także podstawowych wartości moralnych[58]. Podobnym wyrazem niezgody na zaniedbania w tej kwestii jest rosnąca liczba wyroków za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (np. za przestępstwo niealimentacji, różne formy przemocy, demoralizację[59]). Składa się to na ogólne przekonanie, że dzieci powinny (a obecnie mówi się, że mają prawo[60]) wychowywać się w rodzinie.

---

[55] Normę rozumiem jako względnie trwały, przyjęty w danej grupie społecznej wzór zachowania, za którym stoi jakaś wartość i za której przekroczenie grozi kara. Zarówno normy, jak i wartości odzwierciedlają potrzeby ukierunkowujące życie ludzi w określonej kulturze.

[56] Zachowania typu *mala prohibita* sankcjonowane są prawnie, zaś *mala per se* zagrożone są sankcjami etycznymi.

[57] J. Cieśla, E. Winnicka, *Jak podzielić dziecko po rozwodzie. Tata tu, mama tam*, „Polityka" 2011, nr 2817, s. 18–21; E. Winnicka, *Trudno przestać*, „Polityka" 2009, nr 2691, s. 16–18; B. Pietkiewicz, *Milczenie dzieci*, „Polityka" 2012, nr 2847, s. 87–89; B. Pietkiewicz, *Tata się tylko tak wygłupia*, „Polityka" 2008, nr 2653, s. 112–114 i wiele innych.

[58] Za przykład mogą służyć wyniki badań opinii Polaków na temat stosowania kar fizycznych w wychowaniu dzieci, które wskazują na spadek społecznego przyzwolenia dla metod wychowawczych opartych na sile i dominacji fizycznej. Por. komunikat z badań CBOS: *O dopuszczalności stosowania kar cielesnych i prawie chroniącym dzieci przed przemocą*, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4654 [dostęp: 1.12.2012].

[59] Informacja statystyczna o ewidencji spraw i orzecznictwie w sądach powszechnych oraz o więziennictwie: Cz. V. *Sprawy rodzinne w 2011 r.*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Departament Organizacyjny, Wydział Statystyki, Warszawa 2012.

[60] Realizowanie tego prawa wynika z etapu rozwoju nauk społecznych, na jakim znajduje się kraj, a także recepcji ideologii praw człowieka, wyrażanej w ratyfikowaniu i przestrzeganiu międzynarodowych dokumentów, takich jak Konwencja o prawach dziecka, dokumenty Rady Europy czy orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka. Do najistotniejszych aktów prawnych związanych z realizacją praw dzieci należą: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, ustawa

Reakcją na sprzeciw winno być podejmowanie inicjatyw na rzecz zmiany tego stanu rzeczy. Analiza działań podejmowanych w celu przeciwdziałania sieroctwu (bądź minimalizowania jego skutków) prowadzi z jednej strony do wzmacniania kondycji rodziny naturalnej (m.in. poprzez pracę socjalną, kuratelę, a od niedawna także asystenturę rodziny[61]), z drugiej zaś – do poprawy warunków opiekuńczych i wychowawczych w środowiskach zastępczych (m.in. ograniczanie wielkości całodobowych placówek opiekuńczo-wychowawczych, nastawienie na rozwój rodzinnych form pieczy zastępczej[62]). W ostatnich dekadach widoczne jest także zaangażowanie organizacji społecznych i stowarzyszeń w kwestie związane z ochroną i zabezpieczeniem odpowiednich warunków egzystencji dzieci, tak w rodzinie, jak i poza nią[63].

Jako że problemy społeczne dotyczą podstawowych potrzeb i stopnia ich zaspokojenia[64], należy zastanowić się, jakie, względnie czyje potrzeby są niezaspokajane w sytuacji, którą przyjęło się nazywać sieroctwem społecznym. Zwykle na pierwszy plan wysuwają się zdeprywowane potrzeby dziecka. Stawiam jednak hipotezę, że sieroctwo jest problemem rodziny (bądź jednym z jego aspektów) i szerszych od niej struktur społecznych. Oznacza to, że uwarunkowany wieloma czynnikami stan, w którym dziecko

---

o funduszu alimentacyjnym, ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych, ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, ustawa o pomocy społecznej i akty wykonawcze do niej oraz prawo dotyczące rodziny, a w szczególności Konwencja o prawach dziecka, Europejska Karta Socjalna, Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Pakty Praw Człowieka przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne OZN, Konwencja Nowojorska o Dochodzeniu Alimentów za Granicą, Europejska Konwencja o Wykonywaniu Praw Dzieci.

[61] Jest to popularny nie tylko w Europie, ale i na świecie kierunek działań zgodny z perspektywą ekologiczną i jednocześnie przeczący praktykowanej przez dziesięciolecia polityce „ratowania" dziecka przed jego rodziną. Z.W. Stelmaszuk, *Nowe spojrzenie na rodzinę,* w: *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem*, red. Z.W. Stelmaszuk, Żak, Warszawa 1999, s. 163; Z.W. Stelmaszuk, *Zmiana paradygmatów w opiece nad dzieckiem,* w: *Zmiany w systemie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Perspektywa europejska*, red. Z.W. Stelmaszuk, Wyd. Śląsk, Katowice 2001, s. 72–90.

[62] B. Czeredrecka, *Europejskie standardy w opiece nad dzieckiem*, w: *Pomoc, opieka, wsparcie dziecka i rodziny*, red. U. Gruca-Miąsik, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 9–12.

[63] Na arenie międzynarodowej działają m.in. UNICEF (United Nations Children's Fund), International Child Development Centre, The Global Fund for Children, Children's Rights Council, w Polsce zaś m.in. Komitet Ochrony Praw Dziecka, Fundacja Dzieci Niczyje, Towarzystwo „Nasz Dom", Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

[64] R. Borowicz, *Status poznawczy kwestii społecznych,* w: *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej. Dylematy teorii i praktyki społecznej*, red. K. Wódź, K. Piątek, Akapit, Toruń 2004, s. 207.

pozbawione jest szans na wychowanie we własnej rodzinie, stanowi jednocześnie „problem do rozwiązania" w odniesieniu do tej rodziny[65].

Kwestia powiązań między sieroctwem społecznym a kondycją rodziny, z której pochodzi osamotnione dziecko, jest oczywista. Różnie jednak ujmowane są te zależności. Najczęściej mówi się o sieroctwie jako wskaźniku zakłóceń funkcjonalnych i strukturalnych życia rodzinnego[66]. W sposób syntetyczny ujmuje on różnorodne procesy dezorganizujące rodzinę w zakresie jej funkcji wychowawczych i opiekuńczych, choć bezpośrednio na nie nie wskazuje. Sierotami społecznymi są bowiem zarówno dzieci trafiające do pieczy zastępczej ze względu na wyroki karne swoich rodziców, jak i te pochodzące z rodzin wielodzietnych, niewydolnych wychowawczo, mające ciężko chorych rodziców czy będące sierotami emigracyjnymi[67].

4. Przejawy problemu rodzinnego

Rodzina, czy szerzej rodzinność, stanowi stale obecną wartość w chrześcijańskiej historii polskiego społeczeństwa[68], choć historycy podnoszą kwestię trudności w uchwyceniu prawidłowości w jej rozwoju czy jej „prototypowej struktury", konkludując, że jest ona *de facto* zawsze lokalna i powiązana z cechami kontekstu, w którym przyszło jej funkcjonować[69]. W dawniejszych przedstawieniach życia rodzinnego można dostrzec z jednej strony krystalizowanie się zintegrowanych (typowych, narodowych) jej wzorów[70], z drugiej zaś – ich polaryzowanie się (etniczne, stratyfikacyjne i regional-

---

[65] Interpretacja sieroctwa jako problemu dotyczącego wyłącznie sytuacji opiekuńczo-wychowawczej dziecka skazuje wszelkie interwencje mające na celu zaradzenie mu na krótkowzroczność, którą można by określić mianem taktyki, w odróżnieniu od działań, określanych mianem strategii rozwiązywania problemów społecznych.

[66] L. Klimek, *Patologia rodziny a sieroctwo społeczne we współczesnej Polsce,* w: *Opieka i wychowanie w rodzinie*, dz. cyt., s. 250; M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny*, PWN, Warszawa 1979, s. 75. Jedną z kluczowych kompetencji dorosłości, wskazywaną w teoretycznych ujęciach rzeczywistości społecznej, jest motywacja i kompetencja do tworzenia i przekazywania dorobku kulturowego świata społecznego, a najbardziej powszechny ze scenariuszy odtwarzania struktury życia społecznego wiedzie przez rodzinę. Por. J. Modrzewski, *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne…*, dz. cyt., s. 150–151.

[67] L. Klimek, *Patologia rodziny…*, dz. cyt., s. 248–257.

[68] Ale także lokowaną w zbiorze kanonicznych wartości największych religii świata.

[69] A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukcja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 218.

[70] Z pewnością w tym względzie unifikującą rolę odegrała religia chrześcijańska, szczególnie Kościół katolicki, zorientowany (i egzekwujący to instytucjonalnie) na rodzinę wzorowaną na Świętej Rodzinie, tj. uświęconą sakramentem małżeństwa.

ne)[71]. Kultura i jej mozaikowość stanowią bowiem przyczynę różnorodności wzorów „bycia" w rodzinie.

Dla określenia kierunku przeobrażeń, jakim podlega współczesna polska rodzina (choć w świetle powyższych rozważań taki konstrukt pojęciowy wydaje się być upraszczającą generalizacją) istotne jest uchwycenie stanu społecznej świadomości dotyczącej małżeństwa, rodziny i posiadania potomstwa oraz indywidualnych odniesień do nich (zwłaszcza wśród młodego pokolenia). Wyniki badań prowadzonych w tym obszarze w latach 80. XX wieku pozwalają stwierdzić, że młodzież zorientowana była wówczas na wartości tradycyjne, takie jak małżeństwo i posiadanie potomstwa[72]. Druga połowa lat 80. przyniosła zmianę w kierunku większej akceptacji dla związków nieformalnych oraz niskiej dzietności[73]. Lata 90. z kolei wyznaczają okres dysonansu między deklaracjami dotyczącymi przywiązania do tradycyjnych wartości a praktyką coraz późniejszego zawierania małżeństw i posiadania potomstwa, a także rosnącą tolerancją dla związków nieformalnych (potwierdzaną we wzroście ich liczby)[74]. Obecnie tendencja ta coraz bardziej widoczna jest w całym społeczeństwie[75].

Można sformułować tezę, że kształty rodzinności przez społeczeństwa cenione i aprobowane są przez nie powielane, w związku z czym są najczęstszą postacią, jaka w nich w określonym momencie historycznym występuje.

Zbigniew Tyszka ustalił, że dla współczesnego społeczeństwa polskiego podstawową i preferowaną formą jest rodzina mała (dwupokoleniowa), posiadająca oddzielne mieszkanie i prowadząca osobne gospodarstwo domowe, będąca ponadto jednostką nieprodukcyjną, opartą na nieekonomicznych podstawach, z podwójnym dochodem. Współczesna rodzina polska jest także rodziną kontrolującą urodzenia, coraz słabiej powiązaną z mikrostrukturami wspólnotowymi (np. ze społecznością sąsiedzką) i odznaczającą

---

[71] Z. Mysłakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Książnica-Atlas, Warszawa – Lwów 1931; K. Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie. Wielkomiejska rodzina inteligencka w Polsce w latach 1918–1939*, DiG, Warszawa 2003; Z. Tyszka, *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, PWN, Warszawa 1970. Można by podać wiele innych przykładów na to, jak odmiennie środowisko życia i jego kulturowe oraz ekonomiczne podstawy wpływały na koloryt rodzimych, ale jakże odmiennych kształtów rodzinności.

[72] W. Ignatczyk, *Uwarunkowania prospektywnego modelu rodziny w opinii młodzieży polskiej w wieku matrymonialnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1985, nr 1, s. 209–228.

[73] W. Ignatczyk, *Wzorzec postaw małżeńskich młodzieży stanu wolnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1989, nr 4, s. 129–137.

[74] S. Wierzchosławski, *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społecznej*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Wyd. KUL, Lublin 1997, s. 91–94.

[75] M.in. badania „Rodzina – religia – społeczeństwo 2009", przeprowadzone na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

się rosnącą tolerancją dla różnic między pokoleniami. Istotną jej cechą jest także wzrost znaczenia czynności nieinstrumentalnych, zwłaszcza o charakterze emocjonalnym[76].

Wiele naukowych doniesień dostarcza jednakże argumentów na rzecz ochrony rodziny w jej tradycyjnym wydaniu, uzasadniając, że jest ona jedynym i niezastąpionym gwarantem ładu społecznego[77]. Poniższe rozważania zawierają część tych dowodów i sygnalizują konsekwencje nadwyrężania funkcjonalnego bytu rodziny.

Środowisko wychowawcze tworzone w rodzinie[78] i jego wpływ na indywidualną tożsamość są fundamentem, na którym zasadzają się wyższe poziomy społecznej organizacji (np. nawyki interakcyjne, umiejętności, wiedza determinujące jakość obecności jednostki w układach wyższego szczebla). W rodzinie kształtuje się także umiejętność posługiwania się przez jednostkę artefaktami[79]. Codzienne, rytualne wykonywanie prostych czynności, takich jak prace domowe, jest w istocie nadawaniem struktury codziennej rzeczywistości i związane jest z reprodukcją ładu wykreowanego w „mikroświecie życia domowego"[80]. To, że środowisko rodzinne jest pierwszym źródłem kształtowania „tkanki społecznej", czyni je kapitałem, którego nie sposób zdobyć na rynku. Oznacza to także, że rodzina ma niemożliwą do zniesienia prerogatywę na socjalizację (w stosunku do innych środowisk)[81].

Rodzina, oprócz oczywistej ciągłości biologicznej, utrzymuje również ciągłość kulturową społeczeństwa. Istota funkcjonowania rodziny sprowa-

---

[76] Z. Tyszka, *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian,* w: *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin polskich*, red. Z. Tyszka, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991, s. 20–35.

[77] W tak ujmowanej rodzinie socjalizacja młodego pokolenia odbywała się (trudno powiedzieć, czy nadal się odbywa) w ujednolicony, stabilny sposób, polegając na transgeneracyjnym przekazywaniu dziedzictwa społecznego.

[78] Józef Pieter definiuje je jako złożony układ powtarzających się lub względnie stałych sytuacji, do których rozwijający się człowiek czynnie przystosowuje się w wychowawczym okresie swojego życia, natomiast Ryszard Wroczyński utożsamia je z zespołem bodźców i warunków rozwojowych, jakie stwarza młodej generacji otoczenie dorosłych. Podaję za: M. Jamrożek, *Rodzina zastępcza jako środowisko wychowawcze*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2005, s. 14–15.

[79] A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny*…, dz. cyt., s. 141.

[80] Tamże, s. 213.

[81] Choć znane są też opozycyjne koncepcje socjalizacji, m.in. Judith R. Harris, mówiące o tym, że „dzieci są predysponowane do przedkładania systemu zachowań poznanych poza domem ponad ten, który nabyły w domu" oraz że „nie identyfikują się z rodzicami, ponieważ rodzice nie są do nich podobni – rodzice są dorosłymi", to nie stanowią one głównego nurtu rozważań na temat rodziny jako jednego z czynników socjalizacji. J.R. Harris, *Where is child's environment? A group socialization theory of development*, „Psychological Review" 1995, nr 102, s. 476.

dza się bowiem do zaspokajania potrzeb jednostek ją tworzących[82] oraz pełnienia przez nią społecznych funkcji, np. replikowania większych niż ona sama całości[83]. Sens rodziny „jako instytucji społecznej sprowadza się do pełnienia przez nią niezbędnych dla społeczeństwa funkcji […] rodzina jest o tyle instytucją, o ile realizuje podstawowe funkcje społeczne, niezbędne dla istnienia społeczeństwa"[84]. Z kolei efektywność dokonywanego w rodzinie przekazu dziedzictwa kulturowego zależy m.in. od jakości funkcjonowania rodziny (mierzonej stopniem „przystawania" do obowiązujących w danym społeczeństwie i jego kulturze wzorów i norm społecznych)[85]. Jako że porządek społeczny ma (i zawsze miał) charakter rodzinno-grupowy, zachowanie jego stałości zależy od zdolności kontrolowania procesu tworzenia i funkcjonowania grup rodzinnych będących budulcem społeczeństwa, tak by nie naruszały one równowagi systemu, od skuteczności w uogólnianiu „woli zbiorowej" (m.in. co do kształtu i standardów funkcjonalnych rodziny) oraz efektywności w sferze kontrolowania czynników, które mogłyby zaburzyć system równości jednostek (takich jak przemoc czy monopolizowanie dostępu do różnego rodzaju zasobów) i spowodować „wyrzucenie" ich na margines rodziny (w przypadku sieroctwa społecznego, rozumianego dosłownie jako „odebranie" dziecka rodzinie, a może raczej rodziny dziecku)[86].

5. Przyczyny społecznego sieroctwa

Sieroctwo społeczne obejmuje heterogeniczne i często powodujące trudności sytuacje emocjonalne i społeczne. Nie tylko brak rodziny, lecz także niedostatek stałości opieki, bliskości, poczucia afiliacji i akceptacji stanowią jego wyznaczniki. Nie sposób wskazać na jeden, najważniejszy (czy najczęstszy) czynnik powodujący poczucie osamotnienia dziecka czy jego jaw-

---

[82] W rozwoju filogenetycznym gatunku ludzkiego aktywność opiekuńcza jednostek wzięła swój początek właśnie w rodzinie, za: D. Szarkowicz, *Współczesne tendencje w opiece rodzinnej*, w: *Opieka i wychowanie w rodzinie*, dz. cyt., s. 213. Niekiedy funkcje te, nakierowane na relacje wewnątrzrodzinne, nazywane są osobowymi.

[83] A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny*…, dz. cyt., s. 63–64. Mówi się o nich także jako o funkcjach instytucjonalnych, włączających rodzinę w inne grupy i instytucje społeczne oraz nakładających na nią zadania wobec nich służebne.

[84] F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 1984, s. 30.

[85] F. Drejer, *Polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych,* w: *Wychowanie w rodzinie*, t. III: *Współczesna rodzina w sytuacji zmiany*, red. E. Jurczyk-Romanowska, L. Albański, Wyd. KPWSZ, Jelenia Góra 2011, s. 242.

[86] A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny*…, dz. cyt., s. 74–75.

ne osierocenie. Zwykle prowadzą do nich zespoły uwarunkowań, składające się na syndrom problemu rodzinnego, którego przejawem jest sieroctwo.

Wśród przyczyn sieroctwa społecznego można wyróżnić czynniki makrospołeczne (ogólne, pośrednie) oraz mikrospołeczne (bezpośrednie, wewnętrzne), do których należą nieprawidłowości w zakresie funkcjonowania środowiska rodzinnego dziecka[87]. Zewnętrzne determinanty sieroctwa społecznego są ściśle związane z sytuacją społeczno-polityczną, a zwłaszcza ekonomiczną w kraju, a nawet i na świecie, stanowiącą czynnik ryzyka bądź czynnik chroniący rodzinę przed dezorganizacją. Zjawiskiem w skali makro, które może pomóc w wyjaśnieniu narastającego problemu sieroctwa społecznego, jest bezrobocie. Badania pokazują, że pozycja na rynku pracy w znacznym stopniu warunkuje trwałość rodziny. Jest to związane z niekorzystnymi skutkami bezrobocia, takimi jak obniżenie poziomu życia i problemy materialne, prowadzące do ubóstwa i utrudniające wypełnianie podstawowych funkcji ekonomicznych i społecznych związanych z wychowaniem, opieką i utrzymaniem rodziny[88]. Zła sytuacja materialna może stać się też źródłem napięć i konfliktów między poszczególnymi członkami rodziny, co stanowi tło ewentualnych trudności wychowawczych[89]. Dla dzieci oznacza ona również wykluczenie z udziału w rozmaitych zajęciach społeczno-rozwojowych[90]. Praca zarobkowa, poza byciem źródłem utrzymania, jest także ważnym elementem życia rodzinnego. Stanowi bowiem czynnik wpływający na kształtowanie tożsamości jednostkowej, wyznacza zakres uczestnictwa w życiu zbiorowym nie tylko pracownika, ale i jego rodziny. Wśród makroczynników warto wymienić także przeobrażenia wzorów stabilizacji życia człowieka dorosłego, w tym życia rodzinnego, mające znamienne skutki dla relacji wewnątrzrodzinnych[91]. W związku z nasileniem zjawiska rozpadu rodziny, głównie w wyniku rozwodów, powoływane są do życia nowe mał-

---

[87] M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie dzieci…*, dz. cyt., s. 46–48; J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej…*, dz. cyt.; H. Filipczuk, *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1981.

[88] M.in. Raport Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *O sytuacji rodzin młodych i wielodzietnych*, Warszawa 2002.

[89] M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie dzieci…*, dz. cyt., s. 49–50; S. Kawula, *Rodziny współczesne jako źródło sieroctwa społecznego*, w: *Sieroctwo społeczne. Przyczyny, objawy, skutki i sposoby zapobiegania w aktualnej rzeczywistości kraju*, red. T. Sołtysiak, Wyd. WSHE, Włocławek 1999, s. 63.

[90] J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku*, Trans Humana, Białystok 2000, s. 37.

[91] Patrz. m.in. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2008; *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, red. Z. Tyszka, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004; Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003.

żeństwa, a na ich fundamencie powstają rodziny zrekonstruowane, w których wychowują się dzieci z poprzednich małżeństw (bądź dzieci wychowywane są w rodzinach monoparentalnych, zamieszkując z jednym rodzicem). W wyniku permanentnej nieobecności w domu i w codziennym funkcjonowaniu jednego z rodziców dochodzi do wyłączenia go z udziału w bieżącym życiu dziecka i rozluźnienia więzi rodzicielskiej. Wskutek tego dziecko może poczuć się odrzucone, a nawet niekochane. Inną konsekwencją jest pogorszenie sytuacji materialnej rodziny samotnego rodzica i trudności w utrzymaniu dotychczasowego standardu życia[92].

Do przyczyn mikrospołecznych (pochodnych czynników zewnętrznych) sieroctwa społecznego zalicza się: niewydolność rodziny, zaniechanie obowiązków rodzicielskich w sferze emocjonalnej, wychowawczej i opiekuńczej. Zaś do tych, które mają bezpośredni wpływ na wzrost populacji sierot społecznych, należą następujące czynniki tkwiące w rodzinie: zawężenie jej opiekuńczej funkcji (dzieci zaniedbane), erozja więzi uczuciowo-rodzinnej (przybierająca np. postać limitowanego czasu spędzanego wspólnie przez członków rodziny, mogącego w skrajnych przypadkach wywoływać obojętność i chłód emocjonalny; dzieci odrzucone przez rodzinę), demoralizacja środowiska rodzinnego (dzieci przymusowo odebrane rodzinie), dezintegracja strukturalna rodziny (dzieci opuszczone przez rodziny rozbite)[93].

Niektórzy autorzy zwracają także uwagę na grupę czynników, które można określić mianem uwarunkowań życia rodzinnego. Należą do nich: słabe przygotowanie do życia w rodzinie i pełnienia ról rodzicielskich (brak świadomości obowiązków wynikających z rodzicielstwa), indywidualistyczna i egocentryczna orientacja życiowa, skutkująca brakiem poczucia odpowiedzialności za członków rodziny, oraz zbyt wczesna i przypadkowa inicjacja seksualna[94]. Mogą one prowadzić do sytuacji, określanej przez Teresę Olearczyk jako sieroctwo decyzyjne, czyli następujące w wyniku podjęcia

---

[92] J. Raczkowska, *Jaka jesteś rodzino*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1997, nr 2, s. 4.

[93] B. Gumienny, *Funkcjonowanie domu dziecka na przykładzie Domu dla Dzieci „Nasza Chata"*, Fosze, Rzeszów 2005, s. 13–14.

[94] J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej…*, dz. cyt., s. 91–92. Problem samotnego macierzyństwa (w tym nieletnich matek) omawiają m.in. E. Kozdrowicz, *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1989; B. Konwerska, *Losy dzieci matek niezamężnych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1988, nr 1; J. Brągiel, *Wychowanie w rodzinie niepełnej*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1990; R. Pawłowska, *Trudności wychowawcze matek samotnie wychowujących dzieci*, „Problemy Rodziny" 1990, nr 3, s. 8–12; E. Adamczuk, *Samotne matki wobec dylematów wychowawczych*, „Problemy Rodziny" 1991, nr 1, s. 7–10; D. Kornas-Biela, *Psychologiczne przyczyny macierzyństwa młodocianych*, „Roczniki Nauk Społecznych" 1996, z. 2, s. 125–148.

przez oboje lub jedno z rodziców decyzji (lub ich serii), której skutki są brzemienne dla dziecka (a często zostaje przypieczętowana kolejną decyzją, tym razem sądu, np. o ograniczeniu lub pozbawieniu władzy rodzicielskiej)[95].

6. Sieroctwo społeczne jak wskaźnik problemu rodzinnego

Przyjmując, że sieroctwo społeczne jest przejawem (wskaźnikiem) problemu rodzinnego (a właściwie jego syndromu), należałoby uznać, że stanowi ono przerwanie ciągłości dotychczasowej standardowej i społecznie cenionej postaci układu rodzinnego. Sieroctwo społeczne pozostaje więc w sprzeczności z istotą i celami zarówno małżeństwa, jak i rodziny.

> Rodzina jest warunkiem ładu społecznego oraz tożsamości i określoności genealogicznej jednostki. Bez rodziny nie może istnieć społeczeństwo w dotychczasowym jego rozumieniu[96].

Rodzina jest uznawana za podstawowy układ społeczny (nie zaś jednostka), ponieważ stanowi jedyny układ w pełni produktywny, tj. odtwarzający ludzi, dobra i symbole. Jednostki nie są w stanie same siebie reprodukować, zaś rodziny wyrastają z rodzin (choć zakładane są przez jednostki)[97]. Sieroctwo społeczne (skutkujące przejęciem opieki nad dzieckiem i poddaniem go oddziaływaniom wychowawczym państwa) stanowi przerwanie owej ciągłości (i to zarówno w wymiarze genealogii rodziny, jak i reprodukcji większych struktur społecznych). Publiczne kontrolowanie interakcji, które zachodzą w rodzinie, jest możliwe dzięki przepuszczalności granic systemu rodzinnego, pozwalającej m.in. na regulowanie jej funkcjonowania poprzez unormowania o charakterze publicznym (przede wszystkim prawne, ale także obyczajowe) i poddawaniu jej zewnętrznej kontroli[98]. Zatem istnienie, oprócz utrwalonych w obyczaju (a niekiedy w opozycji do niego), skodyfikowanych norm mających na celu kontrolę przebiegu proce-

---

[95] Mogą to być np. decyzje dotyczące posiadania dziecka „bez ojca" czy migracji bez dziecka. Por. T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie…*, dz. cyt., s. 109–111.

[96] L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, PWN, Warszawa 1986, s. 230.

[97] A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny…*, dz. cyt., s. 253–254.

[98] Nie jest to jednak kontrola nieograniczona. Regulowana jest bowiem (mającą korzenie w „odrestaurowanej" przez Kościół katolicki starożytnej idei) zasadą pomocniczości (subsydiarności), omówioną w: C. Millon-Delsol, *Zasada pomocniczości*, Znak, Kraków 1995; tenże, *Zasada pomocniczości – założenia, geneza oraz problemy współczesne*, w: *Subsydiarność*, red. D. Milczarek, CE UW, Warszawa 1996, s. 41–52; Z. Zgud, *Zasada subsydiarności w prawie europejskim*, Zakamycze, Kraków 1999.

sów socjalizacyjno-wychowawczych w rodzinie (np. przez wprowadzenie zakazu stosowania kar cielesnych przez osoby sprawujące władzę rodzicielską, opiekę lub pieczę nad małoletnimi[99] czy przez uniemożliwienie osobom stosującym przemoc korzystania ze wspólnego mieszkania[100]) jest wyrazem przeświadczenia, że „zdrowe rodziny" i ich „zdrowi członkowie" są fundamentem „zdrowych społeczeństw". Sieroctwo społeczne jest zaś nie tylko traumatycznym doświadczeniem jednostki, nie tylko problemem rodziny, z której ta jednostka pochodzi, ale i problemem społecznym, gdyż stanowi złamanie zasad życia społecznego, wywołując niepokój o utratę tożsamości rodziny w zestawieniu z innymi strukturami społecznymi.

LITERATURA

Adamczuk E., *Samotne matki wobec dylematów wychowawczych*, „Problemy Rodziny" 1991, nr 1.

Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 1984.

Ainsworth M., Blehar M., Waters E., Wall S., *Patterns of attachment: A psychological study of the strange situation*, Hillsdale, New York 1978.

Andrzejewski M., *Prawna ochrona rodziny*, WSiP, Warszawa 1999.

Bakiera L., *Rodzina z perspektywy socjologicznej i psychologicznej – ciągłość i zmiana*, w: *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. A. Michalska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006.

Berger P.L., Luckmann T., *Internalizacja rzeczywistości,* w: *Wprowadzenie do pedagogiki. Wybór tekstów*, red. T. Jaworska, R. Leppert, Impuls, Kraków 1998.

Biała J., *Współczesne uwarunkowania efektywności pracy opiekuńczo-wychowawczej domu dziecka*, w: *Pedagogika opiekuńcza. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. E. Jundziłł, R. Pawłowska, Harmonia, Gdańsk 2008.

Bogusz L., *Założony i rzeczywisty model współczesnej rodziny zastępczej*, w: *Opieka i wychowanie w rodzinie*, red. Cz. Kępski, Wyd. UMCS, Lublin 2003.

Borowicz R., *Status poznawczy kwestii społecznych,* w: *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej. Dylematy teorii i praktyki społecznej*, red. K. Wódź, K. Piątek, Akapit, Toruń 2004.

Bowlby J., *A secure base: Clinical applications of attachment theory*, Routledge, London 1988.

Bowlby J., *Attachment and Loss*, Basic Books, New York 1969.

Bowlby J., *Maternal Care and Mental Health*, WHO Monograph, New York 1951.

Braun-Gałkowska M., *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, TN KUL, Lublin 1992.

Brągiel J., *Wychowanie w rodzinie niepełnej*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1990.

Bronfenbrenner U., *The ecology of human development: Experiments by nature and design*, Harvard University Press, Cambridge 1979.

---

[99] Art. 96[1] ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. nr 9, poz. 59 ze zm.

[100] Art. 3, ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, Dz.U. nr 180, poz. 1493 ze zm.

Cetner C., *Pozycja wychowanków domu dziecka w klasie szkolnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1983, nr 5.

Cieśla J., Winnicka E., *Jak podzielić dziecko po rozwodzie. Tata tu, mama tam*, „Polityka" 2011, nr 2817.

Conway J., *Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców. Jak uwolnić się od bolesnej przeszłości*, Logos, Warszawa 1995.

Cozolino L.J., *Neuronauka w psychoterapii. Budowa i przebudowa ludzkiego mózgu*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.

Czeredrecka B., *Europejskie standardy w opiece nad dzieckiem,* w: *Pomoc, opieka, wsparcie dziecka i rodziny*, red. U. Gruca-Miąsik, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006.

Czeredrecka B., *Specyficzne potrzeby wychowanków domów dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1987, nr 3.

Drejer F., *Polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych,* w: *Wychowanie w rodzinie*, t. III: *Współczesna rodzina w sytuacji zmiany*, red. E. Jurczyk-Romanowska, L. Albański, Wyd. KPWSZ, Jelenia Góra 2011.

Filipczuk H., *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1981.

Frączek A., Kirwil L., *Życie rodzinne a agresja dzieci – badania nad niektórymi warunkami socjalizacji sprzyjającymi rozwojowi agresji*, w: *Socjalizacja a agresja*, red. A. Frączek, H. Zumkley, IP PAN i WSPS, Warszawa 1993.

Frysztacki K., Nóżka M., Smagacz-Poziemska M., *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

Gałkowska A., *Zasięg oddziaływania jakości małżeństwa rodziców na dzieci w ich dorosłym życiu*, „Małżeństwo i Rodzina" 2002, nr 1.

Gawęcka M., *Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej*, Mado, Toruń 2004.

Giza-Poleszczuk A., *Rodzina a system społeczny. Reprodukcja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Gumienny B., *Funkcjonowanie domu dziecka na przykładzie Domu dla Dzieci „Nasza Chata"*, Fosze, Rzeszów 2005.

Hanzal A., Segrin Ch., *Conflict patterns and family of origin conflict in newly initiated remarriages*, „Journal of Divorce and Remarriage" 2008, nr 49 (1–2).

Harris J.D., *Where is child's environment? A group socialization theory of development*, „Psychological Review" 1995, nr 102.

Harwas-Napierała B., *Rodzina jako kontekst rozwojowy jednostki,* w: *Rozwijający się człowiek w zmieniającym się świecie,* red. J. Trempała, Wyd. WSP, Bydgoszcz 1995.

Hilgard E., *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 1967.

Hurrelmann K., *Struktura społeczna a rozwój osobowości. Wprowadzenie do teorii socjalizacji*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1994.

Ignatczyk W., *Uwarunkowania prospektywnego modelu rodziny w opinii młodzieży polskiej w wieku matrymonialnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1985, nr 1.

Ignatczyk W., *Wzorzec postaw małżeńskich młodzieży stanu wolnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1989, nr 4.

Informacja statystyczna o ewidencji spraw i orzecznictwie w sądach powszechnych oraz o więziennictwie, Cz. V. *Sprawy rodzinne w 2011 r.*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Departament Organizacyjny Wydział Statystyki, Warszawa 2012.

Izdebska J., *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku*, Trans Humana, Białystok 2000.

Jakubowski M., *Podstawowe pojęcia, główne zadania i zasady pedagogiki opiekuńczej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1980, nr 9.

Jamrożek M., *Rodzina zastępcza jako środowisko wychowawcze*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2005.

Jarosz M., *Problemy dezorganizacji rodziny*, PWN, Warszawa 1979.

Jersild A.T., *Rozwój emocjonalny,* w: *Psychologia wychowawcza*, red. Ch. Skinner, PWN, Warszawa 1971.

Joachimowska M., *Rodzicielstwo zastępcze. Idea – problemy – analizy – kompetencje*, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008.

Jundziłł I., *Świat współczesny a problemy sieroctwa społecznego*, w: *Sieroctwo społeczne – przyczyny, objawy, skutki i sposoby jego zapobiegania w aktualnej rzeczywistości kraju*, red. T. Sołtysiak, Wyd. WSHE, Włocławek 1998.

Kawula S., *Rodziny współczesne jako źródło sieroctwa społecznego,* w: *Sieroctwo społeczne – przyczyny, objawy, skutki i sposoby zapobiegania w aktualnej rzeczywistości kraju*, red. T. Sołtysiak, Wyd. WSHE, Włocławek 1999.

Kaźmierczak M., Plopa M., Błażek M., *Rola więzi rodzinnych w rozwijaniu empatii*, w: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Rostowska, Difin, Warszawa 2009.

Klimek L., *Patologia rodziny a sieroctwo społeczne we współczesnej Polsce*, w: *Opieka i wychowanie w rodzinie*, red. Cz. Kępski, Wyd. UMCS, Lublin 2003.

Kocik L., *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, PWN, Warszawa 1986.

Komunikat z badań CBOS, *O dopuszczalności stosowania kar cielesnych i prawie chroniącym dzieci przed przemocą*, maj 2012.

Konwerska B., *Losy dzieci matek niezamężnych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1988, nr 1.

Kornas-Biela D., *Psychologiczne przyczyny macierzyństwa młodocianych*, „Roczniki Nauk Społecznych" 1996, z. 2.

Kozak S., *Sieroctwo społeczne*, PWN, Warszawa 1986.

Kozdrowicz E., *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1989.

Kuncewicz D., *Rozwiązywanie konfliktów z partnerem a wzory relacji z rodzicami*, w: *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*, red. T. Rostowska, A. Peplińska, Difin, Warszawa 2012.

Kwak A., Mościskier A., *Rzeczywistość praw dziecka w rodzinie*, Żak, Warszawa 2002.

Liberska H., *Rodzina jako kontekst rozwoju,* w: *Budowanie systemu wsparcia dla rodziny. Możliwości i ograniczenia*, red. M. Sobczak-Michałowska, A. Kozubska, Wyd. WSG, Bydgoszcz 2010.

Braun-Gałkowska M., *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, TN KUL, Lublin 1992.

Maciarz A., *Sieroctwo duchowe dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1996, nr 6.

Maciarz A., *Więzi emocjonalne w rodzinach dzieci osieroconych duchowo*, „Problemy Rodziny" 1992, nr 6.

Maciaszkowa J., *W sprawie sieroctwa społecznego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1986, nr 7.

Maciaszkowa J., *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej. Opieka rodzinna nad dzieckiem i kompensacja jej niedostatków*, WSiP, Warszawa 1991.

Main M., Solomon J., *Procedures for identifying infants as disorganized/disoriented during the Ainsworth Strange Situation,* w: *Attachment in the preschool years*, red. M.T. Greenberg, D. Cicchetti, E.M. Cummings, University of Chicago Press, Chicago 1990.

Marynowicz-Hetka E., *Sieroctwo i profesje społeczne*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1998, nr 6.

Mellody P., *Facing codependence. What it is, where it comes from, how it sabotages our lives*, Harper & Row, San Francisco 1993.
Millon-Delsol C., *Zasada pomocniczości*, Znak, Kraków 1995.
Millon-Delsol C., *Zasada pomocniczości – założenia, geneza oraz problemy współczesne,* w: *Subsydiarność*, red. D. Milczarek, CE UW, Warszawa 1996.
Miś L., *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
Modrzewski J., *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007.
Moscovici S., *Psychologia społeczna w relacji ja – inni*, WSiP, Warszawa 1998.
Mysłakowski Z., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Książnica-Atlas, Warszawa – Lwów 1931.
Nisbet R.A., *The Study of Social Problems*, w: *Contemporary Social Problems,* red. R.K. Merton, R.A. Nisbet, Harcourt, New York 1961.
O dopuszczalności stosowania kar cielesnych i prawie chroniącym dzieci przed przemocą, CBOS, http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4654 [dostęp: 1.12.2012].
Obuchowska I., *Wychowanie w domu i w instytucji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1999, nr 4.
Olearczyk T.E., *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, WAM, Kraków 2008.
Pawłowska R., *Trudności wychowawcze matek samotnie wychowujących dzieci*, „Problemy Rodziny" 1990, nr 3.
Pietkiewicz B., *Milczenie dzieci*, „Polityka" 2012, nr 2847.
Pietkiewicz B., *Tata się tylko tak wygłupia*, „Polityka" 2008, nr 2653.
Plopa M., *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Wyd. EUHE, Elbląg 2005.
Poraj G., *Percepcja postaw rodzicielskich i poczucie bezpieczeństwa a poziom agresji u młodzieży*, w: *Zagrożenia życia rodzinnego*, red. G. Poraj, J. Rostowski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003.
Raczkowska J., *Jaka jesteś rodzino*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1997, nr 2.
Raport Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *O sytuacji rodzin młodych i wielodzietnych*, Warszawa 2002.
Reykowski J., *Eksperymentalna psychologia emocji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.
Rostowska T., *Poziom jakości małżeńskiej rodziców a kształtowanie się osobowości ich dzieci*, „Folia Pedagogica et Psychologica" 1991, nr 28.
Rostowska T., *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995.
Rostowski J., *Genetyczno-ewolucyjne podejście do małżeństwa i rodziny*, w: *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*, red. T. Rostowska, A. Peplińska, Difin, Warszawa 2010.
Rutter M.L., *Maternal Deprivation Reassessed*, Penguin, Harmondsworth 1981.
Ryś M., *Poziom zaspokojenia potrzeb w dzieciństwie a zaspokojenie potrzeb w małżeństwie*, „Problemy Rodziny" 1993, nr 1.
Safjan M., *Osamotnione dzieci: rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1983.
Senator D., *Więź zdezorganizowana jako czynnik ryzyka patologii w dzieciństwie i dorosłości*, w: *Bliskość w rodzinie. Więzi w dzieciństwie a zaburzenia w dorosłości*, red. B. Tryjarska, Scholar, Warszawa 2012.
Senator S., *Teoria więzi Johna Bowlby'ego*, w: *Bliskość w rodzinie. Więzi w dzieciństwie a zaburzenia w dorosłości*, red. B. Tryjarska, Scholar, Warszawa 2012.

Sendyk M., *Społeczne przystosowanie dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego*, Impuls, Kraków 2001.

Sierakowska K., *Rodzice, dzieci, dziadkowie. Wielkomiejska rodzina inteligencka w Polsce w latach 1918–1939*, DiG, Warszawa 2003.

Sieroctwo społeczne i jego kompensacja, red. G. Gajewska, M. Heine, Wyd. WSP, Zielona Góra 1999.

Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2008.

Spangler G., *The Emergence of Adrenocortical Circadian Function in Newborns and Infants and its Relationship to Sleep, Feeding and Maternal Adrenocortical Activity*, „Early Human Development" 1991, nr 25.

Spionek H., *Zaburzenia rozwoju uczniów a niepowodzenia szkolne*, PWN, Warszawa 1973.

Spitz R.A., *Hospitalism – An Inquiry Into the Genesis of Psychiatric Conditions in Early Childhood*, „Psychoanalytic Study of the Child" 1945, nr 1.

Stelmaszuk Z.W., *Nowe spojrzenie na rodzinę,* w: *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem*, red. Z.W. Stelmaszuk, Żak, Warszawa 1999.

Stelmaszuk Z.W., *Szanse reintegracji rodziny w systemie opieki nad dzieckiem,* w: *Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*, red. Z.W. Stelmaszuk, WSiP, Warszawa 1998.

Stelmaszuk Z.W., *Zmiana paradygmatów w opiece nad dzieckiem*, w: *Zmiany w systemie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Perspektywa europejska*, red. Z.W. Stelmaszuk, Wyd. Śląsk, Katowice 2001.

Szarkowicz D., *Współczesne tendencje w opiece rodzinnej,* w: *Opieka i wychowanie w rodzinie*, red. Cz. Kępski, Wyd. UMCS, Lublin 2003.

Szymborska A., *Sieroctwo społeczne*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.

Tillmann K.J., *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Tyszka Z., *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, PWN, Warszawa 1970.

Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003.

Tyszka Z., *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, w: *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin polskich*, red. Z. Tyszka, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. nr 9, poz. 59 ze zm.

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, Dz.U. nr 180, poz. 1493 ze zm.

Wierzchosławski S., *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społecznej*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Wyd. KUL, Lublin 1997.

Winnicka E., *Trudno przestać*, „Polityka" 2009, nr 2691.

Winogrodzka L., *Rodziny zastępcze i ich dzieci*, Wyd. UMCS, Lublin 2007.

Wojtyniak J., Radlińska H., *Sieroctwo: zasięg i wyrównywanie*, PISS, Wrocław 1946.

Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian, red. Z. Tyszka, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004.

Zgud Z., *Zasada subsydiarności w prawie europejskim*, Zakamycze, Kraków 1999.

Zięba K., *Plany życiowe wychowanków domu dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1982, nr 1.

Andrzej Ładyżyński

Poradnictwo postadopcyjne – pomoc dla dziecka i rodziny

ABSTRACT. Certainly, modern research – in literature and in practice – is focused on processes preceding adoption: adoptive counseling as well as preparation and completion of adoption, which is mainly conducted by adoption centers. This process concerns three persons: a child who is to be adopted, the adoptive family and – to a lesser extent – the child's biological mother. Less attention is paid to post-adoption counseling. However, the most challenging part of the adoption process begins right at the moment of adoption – and this is when help and support is needed the most.

KEYWORDS: adoption, post-adoption counseling, family, child, adoption agency

Wprowadzenie

Adopcja to prastary, niezwykle cenny proces realizowany przez dorosłych pragnących stworzyć rodzinę bądź rozbudować ją oraz przez dziecko osamotnione. *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku* definiuje je od „łac. *ad-opt* – przybrać, przyjąć do rodziny, uznać dziecko za swoje, synonimem adopcji jest polskie słowo przysposobienie (dawniej usynowienie)". Autorka tego hasła, Barbara Passini, tak metaforycznie dookreśla to zjawisko: Czasem się mówi, że adopcja to próba zbudowania jednego „szczęścia z dwóch nieszczęść"[1]. Starsza definicja określa adopcję jako „swoisty eksperyment »przeszczepienia« dziecka do nowego środowiska rodzinnego"[2]. Adopcja ma ogromne tradycje. To przyjęcie osoby obcej (obecnie dziecka) do rodziny, jedna z form znanego od stuleci wychowania w obcym domu. Zwracał już na to uwagę Józef Chałasiński, że w pewnych wielkich i dobrze zorganizowanych grupach społecznych wychowanie odbywało się poprzez oddawanie młodzieży do obcego domu[3].

---

[1] B. Passini, *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. I: A–F, Żak, Warszawa 2003, s. 29 i 31.

[2] W. Szyszkowska-Klominek, *Adopcja, a co potem*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1976, s. 9.

[3] J. Chałasiński, *Społeczeństwo i wychowanie,* PWN, Warszawa 1958, s. 35–36.

Adopcja to korzystne rozwiązanie dla rodziny oraz dziecka ze w względu na takie zalety, jak: trwałość tej formy wspólnoty i budowanie silnych więzów prawnych, a równocześnie rozwiązanie niekorzystne z powodu zrywania więzi dziecka z rodziną biologiczną[4].

Adopcja może być realizowana przy wsparciu i pomocy ośrodka adopcyjnego. Jest to rozwiązanie najkorzystniejsze dla obu łączących się ze sobą podmiotów. Istnieją też prawnie dozwolone i od lat praktykowane, choć budzące pewne wątpliwości natury etycznej, formy przekazywania dzieci bezpośrednio ze szpitali do rodzin, na ogół pracowników służby zdrowia, oraz popularyzujący się obyczaj adopcji ze wskazaniem, polegający na bezpośrednim przekazaniu dziecka przez matkę biologiczną wybranej rodzinie.

Niniejszy tekst stanowi studium teoretyczno-praktyczne, zmierzające do wstępnego zakreślenia szerzej nieznanego, a niezwykle istotnego obszaru pracy z rodziną adopcyjną, a mianowicie poradnictwa następującego po przysposobieniu.

1. Adopcja jako wielka zmiana (koniec starego – początek nowego)

Powszechnie uważa się, że wszystko kończy się wraz z aktem prawnej adopcji, tymczasem w rzeczywistości stanowi ona początek długotrwałego i bardzo złożonego procesu. Z tego powodu poradnictwo postadopcyjne jest swego rodzaju koniecznością, gdyż sam proces przygotowania, szkolenia i kwalifikacji rodziców adopcyjnych nie wystarczy do skutecznego pełnienia ról rodzicielskich. Treści o charakterze intelektualnym, niezwykle potrzebne, stanowią pomoc w okresie poprzedzającym przysposobienie oraz w pierwszej fazie kontaktów rodziców z dzieckiem. Po jego przyjęciu rzeczywistość rodzinna diametralnie się zmienia. Przyjęcie dziecka stanowi dla rodziny czynnik uruchamiający silne przeżycia emocjonalne. Choć kandydaci poprzez udział w szkoleniach i przejście procesu kwalifikacji zyskują pewną wiedzę, to nie jest ona wystarczająca. Ponadto optymizm każe zwykle ludziom myśleć z nadzieją, że sygnalizowane w trakcie szkoleń przez pracowników ośrodków przeszkody i trudności ominą ich rodzinę, a oni swą „miłością wszystko załatwią". W konsekwencji zaskakują ich sytuacje związane z niełatwymi przeżyciami – dotychczasowe oczekiwania się nie spełniają, a w ich miejsce pojawiają się lęki, zwątpienie i niewiara w możliwość skutecznego rodzicielskiego oddziaływania[5].

---

[4] A. Gutowska, *Rodzicielstwo adopcyjne. Wybrane aspekty funkcjonowania rodzin adopcyjnych*, Wyd. KUL, Lublin 2008, s. 7.

[5] B. Passini, *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, dz. cyt., s. 32.

Przełomowy moment, w którym rodzina przyjmuje dziecko, jest wyjątkowo skomplikowany. Określenie „moment" nie jest tu zresztą odpowiednie, gdyż mamy raczej do czynienia z długim procesem przystosowawczym. Dla małżonków/rodziny przyjęcie dziecka oznacza reorganizację dotychczasowego życia. Stabilizacja życiowa ulega wówczas zachwianiu. Całkowicie zmienia się organizacja życia domowego. Przeobrażeniom podlegają struktura czasu spędzanego w rodzinie, wykonywanych czynności, relacje pomiędzy członkami rodziny, a także formy kontaktowania się ze światem pozarodzinnym. Po etapie początkowej, wielkiej radości z osiągnięcia sukcesu, jaki z pewnością stanowi przysposobienie dziecka, zaczyna się codzienność adaptacji. Adopcja dziecka przeobraża strukturę nowo tworzonej rodziny. Małżonkowie występują w nieznanych dotąd rolach rodzicielskich. Młodsze dziecko może być postrzegane jako forma wynagrodzenia przez los cierpień związanych z niemożnością posiadania biologicznego potomstwa, bądź jako dziecko szczególne, wybrane, rodzaj daru. Natomiast dziecko musi sobie zasłużyć na bycie wybranym. Z kolei starsze dziecko przychodzi do adopcyjnego domu z opanowaną, dobrze znaną z poprzednich miejsc pobytu rolą życiową opiekuna, partnera rodzica itp.[6]

Zmiana związana z adopcją ma bardziej radykalny charakter aniżeli w przypadku urodzenia dziecka. Do nowej rodziny wraz z dzieckiem wkraczają też członkowie jego rodziny biologicznej, wprawdzie nieobecni fizycznie, ale silnie oddziałujący na sposób jej funkcjonowania. Według Małgorzaty Kościelskiej rodzina przysposabiająca adoptuje „nie tylko dziecko, ale w pewnym stopniu także rodzinę jego pochodzenia"[7]. Zmiany systemowe, analogiczne do tych mających miejsce w rodzinach biologicznych, wiążą się z samym faktem pojawienia się dziecka, zwłaszcza pierwszego. Podsystem diady małżeńskiej przemienia się w rodzicielski i jest to zmiana o charakterze rewolucyjnym[8].

W największym jednak stopniu adopcja dotyka dziecka. Traci ono matkę, rodzinę, dotychczasowe środowisko, niekiedy kolejne w jego życiu, traci kontakt z grupą osób, które znało i z którymi się związało, czasem także więź z rodzeństwem, nabyte obyczaje i styl życia. Musi to budzić wielki niepokój, zwłaszcza że dziecko nie w pełni rozumie te perturbacje, a nowa rodzina, mając własne plany i oczekiwania, sama nie ma poczucia bezpieczeństwa, uczy się życia w nowej sytuacji i próbuje odnaleźć się w rolach rodzicielskich.

---

[6] A. Gutowska, *Rodzicielstwo adopcyjne*…, dz. cyt., s. 46.

[7] M. Kościelska, *Pomoc rodzicom adopcyjnym w przezwyciężaniu kryzysów tożsamości*, w: *Adopcja. Teoria i praktyka*, red. K. Ostrowska, M. Milewska, CMPPP MEN, Warszawa 1999, s. 154.

[8] A. Gutowska, *Rodzicielstwo adopcyjne*…, dz. cyt., s. 43.

Małżonkowie/rodzina przyjmujący dziecko znajdują się w szczególnym położeniu życiowym. Pragną go, by stać się rodziną i poszerzyć wspólnotę. Korzystnie jest, jeśli przed adopcją przepracują własne straty i pogodzą się z niemożnością posiadania biologicznego potomstwa. Nie zawsze jednak tak jest. W wielu przypadkach pary małżeńskie wciąż podejmują próby zajścia w ciążę, zapłodnienia *in vitro*, nawet po zgłoszeniu się do ośrodka adopcyjnego, po kwalifikacji czy w trakcie oczekiwania na dziecko. Tego typu działania dowodzą, jak trudne jest zaakceptowanie przysposobienia jako drogi do rodzicielstwa i nie do końca skuteczne poradzenie sobie ze stratą i żałobą po własnym dziecku, utraconym realnie lub nigdy niepoczętym. Samo odnalezienie się w roli rodziców jest niełatwe i kluczowe zarazem dla powodzenia adopcji.

W ramach adopcji spotykają się dwa podmioty doświadczające utraty i żałoby. Rodzice adopcyjni wskutek niemożności poczęcia, poronień czy wczesnej śmierci porzucają nadzieję i naturalne marzenia o rodzonym dziecku, tracą także poczucie kontroli nad ważnymi w ich życiu wydarzeniami. Są pozbawieni możliwości planowania. Dziecko z kolei traci rodzinę biologiczną z wszelkimi tego konsekwencjami[9]. Jest pozbawione swoich biologicznych rodziców, języka, dźwięków, zapachów i doznań. Przerwano jego więzi, przeniesiono je z najbardziej naturalnego środowiska, choć często przemawia za tym stan wyższej konieczności – ratowanie jego życia lub zdrowia. Bez względu na wiek dziecka i okoliczności przejścia do nowego środowiska znajduje się ono w trakcie niedokończonej żałoby.

Rodzice adopcyjni muszą niemal cały czas zmagać się ze specyficznymi problemami. Nie mają bowiem możliwości poczęcia i urodzenia dziecka ani skryptu kulturowego właściwego dla tej specyficznej formy rodzicielstwa o charakterze społecznym, jaką jest adopcja. To z kolei znacząco wpływa na powstawanie i funkcjonowanie rodzin adopcyjnych[10].

Po adopcji zaczyna się proces budowania więzi z dzieckiem porzuconym, pozostawionym czy oddanym. Adopcja to przede wszystkim ogromna zmiana dla dziecka. Początkowo przebywa ono z rodziną biologiczną. Bez względu na to, jaka ona jest, odciska na dziecku swe piętno. Jeśli trafia ono do placówki opiekuńczej, tam się adaptuje i zakorzenia. Przejście dziecka do rodziny i proces adaptacji trwa nieraz bardzo długo – miesiącami, a nawet latami. Poszczególne przypadki rodzinnej adaptacji trudno jednoznacznie sklasyfikować. Dzieci w trakcie tego procesu zachowują się bardzo niestandardowo. Są mocno doświadczone i poranione. Dlatego nie wystarczy nawet najlepszy kurs, z doświadczonymi prowadzącymi w ośrodku adopcyjnym, oraz uzyskanie kwalifikacji, by stać się rodzicem. Życie może bowiem

[9] Tamże, s. 46.
[10] Tamże, s. 11.

potoczyć się w nieprzewidywalny sposób. Każda historia dziecka jest inna. Zadaniem rodziców jest więc wsłuchiwanie się w jego potrzeby i uczucia, próby zrozumienia go, szacunek dla jego historii i przyjęcie go z całym bagażem dotychczasowych doświadczeń oraz jego – najczęściej dysfunkcjonalną i niewydolną – rodziną.

Antonina Gutowska, odwołując się do badań kanadyjskiego socjologa Davida Kirka, wskazuje trudne obszary funkcjonowania rodzin adopcyjnych, takie jak: przygotowanie do pełnienia roli rodzica, odnoszące się do autonomii roli, oraz konieczność społecznego potwierdzenia roli. Pierwszy z wymienionych wymaga od osób niemogących urodzić własnego dziecka przeformułowania celu, czyli rezygnacji z rodzicielstwa lub decyzji o adopcji, uniemożliwia jednak precyzyjne planowanie dzietności, ponieważ dziecko adopcyjne przybywa w niezbyt dokładnie określonym czasie. Przygotowując się do roli rodziców, kandydaci na rodzinę adopcyjną otrzymują niewielkie wsparcie społeczne. Mało kto wie o ich decyzji i często jest ona nieakceptowana. Bardzo ograniczona jest więc autonomia roli. Małżonkowie są zależni od pośredników, kontrolowani i weryfikowani w zakresie możliwości pełnienia funkcji opiekunów. Natomiast w kwestii społecznego potwierdzania roli należy wskazać, że rodzina adopcyjna jest uznawana za gorszą, alternatywną formę rodzicielstwa, wybieraną wówczas, gdy nie udaje się go zrealizować na innej drodze. Rodzina adopcyjna zmaga się z niepewnością własnej roli, uzyskaniem akceptacji rodziny i środowiska dla swej rodzicielskiej decyzji[11].

2. Poradnictwo adopcyjne a postadopcyjne

Adopcja jako zjawisko jest zdecydowanie lepiej znana od strony przygotowań do niej, procedur i trudności poprzedzających przysposobienie. Mniej wiadomo, co dzieje się w późniejszym okresie[12]. Zainteresowanie czasem okołoadopcyjnym znajduje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu koncentrującej się głównie na analizie działań placówek związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem procesu adopcyjnego[13]. Anna Jarmołowska, analizując go z perspektywy psychologicznej wymienia następujące fazy:

---

[11] Tamże, s. 32–36.

[12] C. Dolle, R. Neugeburge, *Po adopcji*, W drodze, Poznań 2006, s. 5.

[13] R. Pawłowska, *Poradnictwo pedagogiczne*, WSiP, Warszawa 1986, s. 128–130; J. Ciżmowska, *Pomoc rodzicom adopcyjnym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2000, nr 8, s. 53; A. Jankowska-Rachel, *Diagnozowanie kandydatów na rodziny adopcyjne*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2001, nr 1, s. 23–25; K. Kotlarska, *Szkolenie kandydatów na rodziców adopcyjnych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2001, nr 1, s. 31–32: M. Duda, M. Harężga, *Edukacja do zastępczego rodzicielstwa*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2003, nr 3, s. 5–6.

– podjęcie decyzji o adopcji dziecka,
– kwalifikowanie kandydatów na rodziców adopcyjnych,
– przygotowanie do podjęcia roli rodziców,
– oczekiwanie na dziecko[14].

Jak widać, proces ten kończy się na okresie poprzedzającym adopcję. Autorzy skupiają się przede wszystkim na okresie preadopcyjnym, a badania dotyczące okresu postadopcyjnego są nieliczne[15].

W tekście poświęconym niepublicznym ośrodkom adopcyjnym, powstałym w dziesiątą rocznicę stworzenia większej możliwości ich działania, Andrzej Kalisz szeroko omawia ich cele i zadania, konkludując:

> Zadania ośrodków nie kończą się na umieszczeniu dziecka w rodzinie. Rodzina taka jest wspierana radą i to nie tylko w początkowym okresie[16].

Autor wskazuje więc obszar działań społecznych niezwykłej wagi, odnosi się do pomocy skierowanej do rodziny adopcyjnej. Gdy rodzina korzysta z pośrednictwa adopcyjnego w postaci ośrodka adopcyjnego, praca z nią ma standardowo trzy etapy:

– poprzedzający powierzenie dziecka,
– powierzania/przyjmowania dziecka,
– po powierzeniu dziecka rodzinie, obejmujący cały okres następujący po prawnym przysposobieniu[17].

Właśnie ten trzeci etap, postadopcyjny, wymaga często współpracy rodziny i pracowników ośrodka adopcyjnego. Jest on czasem działania poradnictwa postadopcyjnego. Jego potrzebę postuluje, analizując wyniki badań własnych, Alicja Kalus. Jej badania systemu funkcjonowania rodziny adopcyjnej prowadzą do wniosku, że konieczne jest wsparcie rodzin przeżywających trudności oddziaływaniami terapeutycznymi oraz objęcia ich poradnictwem postadopcyjnym:

> […] rodziny adopcyjne zmuszone są do stawiania czoła wielu dodatkowym wyzwaniom związanym z adopcją, a co za tym idzie mogą potrzebować wsparcia terapeutycznego i edukacyjnego na przestrzeni różnych etapów cyklu życia ro-

---

[14] A. Jarmołowska, *Adopcja dziecka. Psychologiczna analiza decyzji u kobiet i mężczyzn*, TN KUL, Lublin 2007, s. 65.

[15] A. Kalus, *Adopcyjny system rodzinny a postawy rodzicielskie,* w: *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia*, t. II, red. M. Plopa, Wyd. EUHE, Elbląg 2009, s. 255.

[16] A. Kalisz, *Niepubliczne ośrodki adopcyjno-opiekuńcze*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2003, nr 3, s. 18–19.

[17] L. Zarzycka, *Działalność ośrodka adopcyjno-opiekuńczego na rzecz łagodzenia skutków sieroctwa*, w: *Przeciw sieroctwu. Zapobieganie, opieka, pomoc instytucjonalna*, red. S. Badora, PWSZ w Tarnobrzegu, Tarnobrzeg 2009, s. 231–232.

> dziny. Niektóre rodziny (dysfunkcjonalne) mogą wymagać intensywnej terapii, podczas gdy innym (funkcjonalnym) wystarczy wsparcie edukacyjne i okresowe interwencje w celu normalizacji funkcjonowania w sytuacji trudnej mające na celu maksymalizację własnego potencjału własnej rodziny, umożliwiającego poradzenie sobie z sytuacją[18].

Katarzyna Kotowska, propagująca ideę uczciwej adopcji, w swej autobiograficznej książce pisze z kolei:

> Nikt nie powinien pozostawać sam, żadna rodzina nie powinna zostać sama z problemami adoptowanego dziecka, nie powinna szukać na własną rękę pomocy psychologicznej i medycznej, powinna być na trudności profesjonalnie przygotowana. Tego u nas w Polsce wciąż jeszcze za mało…[19]

Rodzina adopcyjna uzyskuje zazwyczaj wsparcie i pomoc ze strony bliskich, środowiska rodzin adopcyjnych, czerpie też z zasobów nowoczesnych mediów, uczestnicząc w dyskusjach na forach internetowych oraz przeglądając coraz częściej powstające blogi adopcyjne. Rodziny korzystają z poradników psychologicznych, literatury biograficznej oraz z książek o adopcji. Niekiedy jednak te formy pomocy nie wystarczają. Niezbędna jest wtedy profesjonalna pomoc niesiona przez pracowników ośrodków adopcyjnych, doradców i terapeutów.

Pracownicy placówek, w których przebywają dzieci po opuszczeniu rodziny biologicznej, starają się regulować ich sytuację prawną, by umożliwić im przejście do rodziny adopcyjnej. Dość często towarzyszy im przekonanie, że jeśli pośle się „dobre" (w znaczeniu zdrowe) dziecko do zastępczej opieki rodzinnej, a konkretnie do rodziny adopcyjnej, odtąd już „wszystko będzie dobrze, wszystko jakoś się ułoży". Słusznie sądzą, że przekazując dziecko do rodziny, zamyka się ważny etap i tworzy bezpieczne warunki do jego dalszego rozwoju. Oczywiście wraz z przekazaniem dziecka do rodziny okres jego migracji się kończy. Jednak przejście do nowej wspólnoty rodzinnej, będące finałem pierwszego etapu ratowania dziecka, uruchamia dopiero długi i skomplikowany proces tworzenia rodziny, adaptacji dziecka, zdobywania przez nie i oswajania przestrzeni, stopniowego nabywania nowej, rodzinnej tożsamości. To także proces przyjmowania dziecka w rodzinie, w szerszym klanie rodzinnym, w środowisku zamieszkania, a także akceptacji jego przeszłości i (na)uczenia go, czym jest rodzina.

---

[18] A. Kalus, *Funkcjonowanie systemu rodziny adopcyjnej. Analiza psychologiczna*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, s. 204–207

[19] *Adopcja po polsku*, dyskutują: K. Kotowska (pisarka), B. Pietkiewicz (publicystka „Polityki"), I. Ratyńska (Fundacja Rodzin Adopcyjnych), M. Redziak (Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy) oraz C. Gawryś i A. Karoń-Ostrowska, „Więź" 2008, nr 6, s. 37.

Termin „poradnictwo postadopcyjne" w praktyce polskiej nie istnieje. Zawiera się bowiem w zakresie poradnictwa adopcyjnego (przynajmniej tak się powszechnie sądzi). Poradnictwo adopcyjne jest z kolei wymieniane jako jedno z zadań dotyczących adopcji – obok poszukiwania, kwalifikowania rodzin i prowadzenia procedur związanych z przysposobieniem. Zadaniem ośrodka adopcyjnego jest organizowanie i prowadzenie poradnictwa oraz udzielanie pomocy specjalistycznej rodzicom adopcyjnym w przezwyciężaniu trudności wychowawczych[20]. W latach 90. wskazywano już jednak na poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne jako przedmiot działania ośrodków adopcyjnych[21].

Pomimo braku definicji poradnictwa postadopcyjnego jest ono rzeczywistym obszarem „dziania się", pomocy poprzez doradzanie. Poradnictwo tego typu spełnia bowiem kryteria definicyjne tej szczególnej relacji, która według Samuela Gladdinga jest stosunkowo krótkim interpersonalnym procesem pomocy ludziom w rozwiązywaniu ich problemów rozwojowych oraz sytuacyjnych[22]. W nawiązaniu do tożsamości poradnictwa określanej przez Alicję Kargulową należy wskazać, że poradnictwo postadopcyjne spełnia wiele jego kryteriów, a mianowicie: jest działaniem racjonalnym, celowym, zorientowanym na optymalizację, dotyczy jednostek oraz grup, rozwiązuje problemy życiowe ludzi, a przedmiotem jego działania nie jest jednostka, ale przeżywany przez nią problem[23].

Poradnictwo postadopcyjne pozostaje w cieniu poradnictwa adopcyjnego, które jest już uznane i w ostatnich dwóch dekadach prezentowane społeczeństwu w przekazach medialnych w ramach odkrywania tabu czy nawet nobilitowania samej adopcji jako zjawiska dotąd publicznie nieprezentowanego. I tak jak poradnictwo adopcyjne odnosi się do trzech grup podmiotów: dzieci adoptowanych, rodzin adopcyjnych i w zdecydowanie mniejszym stopniu rodzin (głównie matek) biologicznych, podobnie dzieje się w przypadku poradnictwa postadopcyjnego. Wszystkie podmioty związane z adopcją zmagają się z trudnościami. Odnosi się to zarówno do rodziców

---

[20] B. Passini, *Ośrodek adopcyjno-opiekuńczy w systemie opieki*, „Przyjaciel Dziecka" 1998, nr 1–3, s. 18; taż, *Rozwiązywanie problemów sieroctwa przez ośrodki adopcyjno-opiekuńcze*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1992, nr 3, s. 107.

[21] E. Podczaska, *Publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Warszawie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1996, nr 2, s. 31.

[22] S.T. Gladding, *Counseling: A Comprehensive Profession*, Merrill, Englewood Cliffs NJ 1996, s. 7–8, cyt. za: J. Dec, E. Trębińska, *Swoisty charakter pomocy osobom świadczącym usługi seksualne*, w: *Niejednoznaczność poradnictwa*, red. E. Siarkiewicz, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2006, s. 99.

[23] A. Kargulowa, *O teorii i praktyce poradnictwa. Odmiany poradoznawczego dyskursu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 56.

adopcyjnych, dziecka, a także matki biologicznej. Fakt adopcji oddziałuje na rodzinę przysposabiającą na każdym etapie jej rozwoju[24]. Z tego wynika sens i wartość pracy postadopcyjnej. Do jej obszarów/przedmiotów można zaliczyć poradnictwo w kluczowych momentach funkcjonowania rodziny adopcyjnej w poszczególnych cyklach życia: zarówno bezpośrednio po adopcji w procesie adaptacji, w związku z koniecznością ujawnienia adopcji w przypadku rodziny z dzieckiem adopcyjnym, „podtrzymujące" – w sytuacjach kryzysów występujących w procesie wychowania, w fazie poszukiwań przez adoptowane dziecko „korzeni" własnej rodziny.

Poradnictwo postadopcyjne otwiera też możliwości pracy z niedowartościowanym i silnie zmarginalizowanym podmiotem, czyli biologiczną matką. Jak pisze Antonina Gutowska:

> W tradycyjnej adopcji matki biologiczne mają wielkie trudności z adekwatną reorganizacją doświadczenia porzucenia dziecka. W momencie gdy fizycznie pozostawią swoje dziecko i podpisują akt zrzeczenia się go, kończy się ich dostęp do jakichkolwiek informacji o dziecku. Kończy się najczęściej radykalnie doradztwo, które miało miejsce podczas ciąży i w momencie podejmowania decyzji o zrzeczeniu się praw do dziecka[25].

Praca z matką biologiczną zazwyczaj koncentruje się na okresie preadopcyjnym. Istnieją jednak możliwości dalszego współdziałania. Praktyka pokazuje, że zdarza się współpraca matki z ośrodkiem adopcyjnym, ale nie stanowi niestety statystycznej normy. Można to zrozumieć, przyjmując perspektywę kobiety zrzekającej się władzy rodzicielskiej. Towarzyszą jej silne emocje, poczucie winy i żalu, dlatego nie chce ona opłakiwać swej straty w ośrodku adopcyjnym. Z relacji pracowników ośrodków adopcyjnych wynika, że najczęstszymi formami współpracy są: listy adresowane do dzieci, rozmowy telefoniczne o dzieciach z zapytaniami o ich samopoczucie, stan zdrowia, rozwój, a także przekazywanie dla nich darów. Do zakresu poradnictwa można zaliczyć rozmowy. Są bowiem matki systematycznie pytające o swe dzieci. Tym bardziej cenne wydają się praktyki części pracowników ośrodków adopcyjnych polegające na utrzymywaniu kontaktów z rodzinami przysposabiającymi. Daje to możliwość pomocy rodzinom adopcyjnym oraz pomaga wspierać te biologiczne matki, które tego subtelnego wsparcia w postaci zapewnienia o bezpieczeństwie i rozwoju dziecka potrzebują. Niektóre ośrodki adopcyjne prowadzą nawet pracę terapeutyczną z matkami biologicznymi.

---

[24] A. Gutowska, *Darowane macierzyństwo: problemy psychologiczne matek oddających dzieci do adopcji*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Wyd. KUL, Lublin 1999, s. 225.

[25] A. Gutowska, *Rodzicielstwo adopcyjne…*, dz. cyt., s. 44.

3. Instytucje prowadzące poradnictwo postadopcyjne

Poradnictwem postadopcyjnym zajmują się przede wszystkim ośrodki adopcyjne. W Polsce powstawały od lat 60. XX wieku, co wpłynęło na zmianę jakości procesu adopcyjnego. Zajmujące się początkowo szkoleniem personelu medycznego oraz pracą z kandydatami na rodziców, z czasem zaczęły doskonalić procedury pracy: przygotowywać do adopcji, publikować i kolportować materiały dla przysposabiających, przygotowywać dokumentację dla sądów, co znacznie usprawniało adopcję[26].

W 2011 r. było ich ponad 100. Od 2012 r., w związku z nową ustawą o pieczy zastępczej, sytuacja ta zdecydowanie się zmieniła[27]. Spora część z nich zniknęła z obszaru pracy z kandydatami na rodziców adopcyjnych oraz rodzin przysposabiających. Stało się tak, ponieważ nowe przepisy mają na celu usprawnienie oraz przyspieszenie procedury adopcyjnej[28].

Na stronach internetowych ośrodków adopcyjnych można znaleźć informacje o działaniach poszczególnych placówek. Ośrodki te prowadzą poradnictwo postadopcyjne w trybie indywidualnej pracy z rodzinami. Istnieją też formy zorganizowane, takie jak grupy wsparcia dla rodzin adopcyjnych. Poniżej zaprezentuję ofertę poradniczą wybranych ośrodków adopcyjnych, zaczynając od placówek stołecznych.

Na stronie internetowej Warszawskiego Ośrodka Adopcyjnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci można znaleźć informację, że placówka prowadzi poradnictwo[29]: dla rodziców adopcyjnych, dla dorosłych adoptowanych, dla rodzin biologicznych, w tym dla matek w nieakceptowanej ciąży. Wszystkie obszary pracy są tu więc nazywane poradnictwem. Z kolei Wojewódzki Ośrodek Adopcyjny w Warszawie deklaruje prowadzenie poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego na każdym etapie współpracy[30]. Katolicki Ośrodek Adopcyjny, również zlokalizowany w stolicy, organizuje comiesięczne spotkania środowiska rodzin adopcyjnych. Nie prowadzi poradnictwa, ale forum cyklicznych spotkań, by „pogłębić […] znajomość, wymienić doświadczenia, wspólnie przeżyć Eucharystię", tworzące ramy dla działalności poradniczej. Spotkania adresowane są do rodzin współpracujących wcześniej z ośrodkiem[31].

---

[26] I. Bielicka, A. Stelmachowski, E. Sztekiel, *O przysposobieniu (adopcji) dzieci. Mówią lekarz, działacz społeczny, prawnik*, Wyd. Prawnicze, Wrocław 1966, s. 58–61.

[27] Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r.o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz.U. nr 149, poz. 887 z późn. zm.

[28] M. Kaczmarek, *Reglamentacja adopcji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2012, nr 5, s. 10.

[29] www.oatpd.pl [dostęp: 17.10.2012].

[30] www.adopcjawarszawa.pl [dostęp: 17.10.2012].

[31] www.adopcja.org [dostęp: 17.10.2012].

Wielkopolski Ośrodek Adopcyjny w Poznaniu jako jedno z 15 zadań wymienionych na stronie internetowej podaje wspieranie psychologiczno-pedagogiczne kandydatów do przysposobienia dziecka oraz osób, które przysposobiły dziecko[32].

Grupę wsparcia dla rodzin adopcyjnych powołano przy Ośrodku Adopcyjnym w Sosnowcu[33]. Pracę w jej ramach uznaje się za kontynuację rozpoczętego w okresie preadopcyjnym procesu kształtowania kompetencji rodzicielskich poprzez rozwijanie umiejętności wychowawczych, stwarzanie okazji do dzielenia się własnymi doświadczeniami oraz wspierania w sytuacjach trudnych. Funkcjonowanie w grupie sprzyja ponadto wymianie informacji, dzieleniu się swoimi odczuciami i refleksjami. Praca w grupie ma charakter terapeutyczny. Adresatami działalności są rodziny wcześniej dokonujące adopcji. Forma pracy oparta jest na ogólnych zasadach pracy z grupami, z wykorzystaniem metod aktywizujących i elementów psychoedukacji. Organizatorzy przyjmują za cel: integrację rodzin adopcyjnych, doskonalenie kompetencji rodzicielskich, poszerzenie wiedzy o rozwoju dziecka, rozumienie potrzeb dziecka adoptowanego oraz zaspokajanie jego potrzeb, przeciwdziałanie trudnościom wychowawczym, zaburzeniom więzi rodzinnych, zachowaniom czy zaburzeniom emocjonalnym u dzieci.

Ośrodek Adopcyjny w Białymstoku organizuje treningi umiejętności wychowawczych oraz grupy wsparcia, prowadzi też Punkt Interwencji Kryzysowej dla dziewcząt i kobiet w niechcianej ciąży. W ramach funkcjonowania Klubu Wspierania Zastępczego Środowiska Rodzinnego pracownicy ośrodka udzielają porad wychowawczych i prawnych oraz prowadzą terapię rodzinną. Oferują również specjalistyczne poradnictwo w ramach adopcyjnego telefonu zaufania[34]. To dość szeroki zakres deklarowanych działań.

Ośrodek Adopcyjny w Bielsku-Białej prowadzi poradnictwo pedagogiczne i psychologiczne dla rodziców zastępczych, adopcyjnych i biologicznych oraz terapię dla rodzin biologicznych dzieci, które przebywają w rodzinach zastępczych[35].

Bydgoski Ośrodek Adopcyjny Caritas wspiera osoby, które przysposobiły dziecko, poprzez udzielanie pomocy w rozwiązywaniu problemów wychowawczych i opiekuńczych, poradnictwo i terapię (w tym terapię rodzinną, pomoc pedagogiczno-psychologiczną) oraz pomoc prawną w zakresie prawa rodzinnego[36].

---

[32] www.rops.poznan.pl/aktualnosci/wielkopolski-osrodek-adopcyjny [dostęp: 17.10.2012].

[33] http.www.adopcja.sosnowiec.pl/adopcja/grupa-wsparcia.html [dostęp: 7.09.2012].

[34] www.osrodekadopcyjny.bialystok.pl [dostęp: 17.10.2012].

[35] www.oaobielsko.pl/o_nas.php [dostęp: 17.10.2012].

[36] www.bydgoszcz.caritas.pl [dostęp: 17.10.2012].

4. Trudności związane z realizacją poradnictwa postadopcyjnego

Pierwsza trudność wiąże się z nowymi regulacjami prawnymi dotyczącymi adopcji. Od początku 2012 r., w związku z wprowadzeniem ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, zmniejszyła się bowiem liczba ośrodków adopcyjnych. Zlikwidowano te z nich, które w 2010 r. przeprowadziły mniejszą niż pozostałe liczbę adopcji, najczęściej placówki o nikłej liczbie etatowych pracowników, zlokalizowane w mniejszych miastach, głównie ośrodki niepubliczne[37]. Można przyjąć, że pełniły one rolę ośrodków lokalnych, znajdujących się blisko rodzin i mających realne szanse pracy z nimi. Ten czynnik nie miał jednak znaczenia w procesie zamykania placówek.

Pewnym mankamentem związanym z poradnictwem postaadopcyjnym jest koncentracja organów nadzoru nad ośrodkami adopcyjnymi na procesie przysposobienia. Przedstawiciele instytucji kontrolujących są głównie zainteresowani formami, przebiegiem oraz liczbą przeprowadzonych adopcji, a w zakresie postadopcyjnym jedynym aspektem weryfikowanym w sprawozdaniach jest liczba porad udzielanych rodzinom przysposabiającym.

Rodzina adopcyjna potrzebuje pomocy i wsparcia. Barbara Passini uważa za trudne: nawiązanie i utrzymanie więzi emocjonalnej oraz zrozumienie zaskakujących reakcji i zachowań dziecka, odbiegających często od wzorów postaw i zachowań dzieci z rodzin biologicznych. Tymczasem trudności bardziej powinny skłaniać nowych opiekunów do utrzymywania kontaktów z ośrodkiem adopcyjnym, dzielenia się wątpliwościami i szukania wsparcia. Paradoksalnie część rodziców unika kontaktów w obawie, że zostaną uznani za nieudolnych. Niełatwą kwestią, wymagającą rozstrzygnięć, jest również tajemnica adopcji[38].

Poradnictwo postadopcyjne jest trudne, ponieważ w przekonaniu rodzin oraz pracowników ośrodków w momencie rozprawy adopcyjnej następuje moment właściwy dla rozwiązania relacji[39]. Rodziny adopcyjne często nie dążą do takich kontaktów, a w świetle prawa przedstawiciele ośrodka adopcyjnego nie mają możliwości nakłonienia rodziny do tego typu spotkań. Jedyną możliwość stanowi konsekwentne, aczkolwiek dobrowolne utrzymywanie relacji między ośrodkiem adopcyjnym a rodziną. Może się tak

---

[37] M. Kaczmarek, *Reglamentacja adopcji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2012, nr 5, s. 10 i nast.

[38] B. Passini, *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, dz. cyt., s. 32.

[39] G. Gremka, *Rola psychologa w przygotowaniu do adopcyjnego rodzicielstwa*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2004, nr 1, s. 17.

dziać w przypadkach, gdy placówki oferują rodzinom szerszy zakres usług niż tylko przygotowanie i pomoc w przysposobieniu. Do takich form zachęty do współpracy można zaliczyć możliwość stałych i okresowych konsultacji, warsztaty, udział w grupach wsparcia, zjazdy rodzin adopcyjnych, czyli wszelkie okazje do bliższego, bezpośredniego kontaktu rodzin ze specjalistami, umożliwiające dzielenie się doświadczeniami oraz budowanie więzi.

W przypadku pracowników ośrodków adopcyjnych mamy do czynienia z dwoistością pełnionych przez nich ról. Głównym zadaniem personelu jest poznanie i przygotowanie kandydatów do adopcji, weryfikacja ich zasobów oraz prowadzenie całego trybu kwalifikacji. Ta część działalności ośrodków wiąże się z wpływaniem na losy ludzi, decydowaniem o nadaniu im statusu „zdolnych" lub „niezdolnych" do adopcji. Do ich kompetencji należy określanie kwalifikacji kandydatów na rodziców adopcyjnych, a jednocześnie utrudnia to późniejsze działania o charakterze pomocowym oferowane przez ośrodek. Pracownicy muszą dokładać wszelkich starań, by pomimo koncentracji na kwalifikacji tak budować relacje i tworzyć taką atmosferę, aby w przyszłości mogli pełnić funkcję doradców postadopcyjnych.

Możliwość korzystania z poradnictwa postadopcyjnego przez rodziców w największym stopniu zależy od strategii przyjmowanej przez nich wobec samej adopcji, dziecka oraz rodziny biologicznej. Istnieją dwie zasadnicze strategie: pierwszą stanowi zaprzeczanie różnicom występującym między rodzicielstwem adopcyjnym a biologicznym, druga polega na radzeniu sobie przez rodziców poprzez uznawanie tych różnic. Zaprzeczający różnicom próbują usunąć stygmat adopcji przez upodobnienie, zachowanie tajemnicy adopcji oraz „zachęcanie dziecka, by zapomniało". Z kolei radzący sobie poprzez uznawanie różnic jasno i wyraźnie definiują swą odmienną rolę, ujawniają uczucia związane z takim przeżywaniem rodzicielstwa, inicjują rozmowy na ten temat, próbują odczytać sytuację własną, jak i dziecka[40]. W praktyce jedynie druga grupa rodziców utrzymuje kontakty z przedstawicielami ośrodka adopcyjnego. Rodzice zaprzeczający różnicom nie są bowiem skłonni pracować w obszarze uznawania adopcji jako odmienności. Radzenie sobie poprzez uznawanie różnic można określić mianem dużej otwartości, która charakteryzujące się następującymi cechami:

- zdolność adopcji dziecka starszego czy odmiennej rasy,
- świętowanie rocznicy adopcji,
- otwarte wyrażanie uczuć związanych z niemożnością urodzenia własnego dziecka,
- empatia wobec dziecka,
- refleksja nad przeżyciami dziecka związanymi z adopcją,

---

[40] A. Gutowska, *Rodzicielstwo adopcyjne…*, dz. cyt., s. 71.

– środowiskowe komunikowanie w sprawie adopcji,
– otwarte przedstawianie problemów adopcyjnych,
– pomoc innym rodzinom adopcyjnym,
– zachęcanie innych osób do adopcji,
– utrzymywanie kontaktów z rodzicami adopcyjnymi,
– akceptacja, zrozumienie i empatia wobec biologicznych rodziców[41].

Zakończenie

Adopcja to złożony, długotrwały proces, w który zaangażowana jest rodzina, dziecko oraz matka biologiczna. Na ogół wszystko dzieje się pod auspicjami ośrodka adopcyjnego. Nowo tworzona wspólnota wymaga opieki oraz specjalistycznego wsparcia na każdym etapie jej budowania i funkcjonowania. Od wielu lat służą temu różnorodne formy poradnictwa adopcyjnego. Poradnictwo postadopcyjne stanowi natomiast niedowartościowany i jak dotąd nierozpoznany szerzej aspekt pracy z rodziną adopcyjną, następujący już po przysposobieniu. Służy wszystkim podmiotom zaangażowanym w proces adopcyjny: nowej rodzinie, dziecku, a także matce biologicznej, jeśli zdecyduje się ona na kontakty z przedstawicielami ośrodka adopcyjnego lub na wzięcie udziału w formach pracy ukierunkowanej na pomoc rodzicom biologicznym. Poradnictwo postadopcyjne stanowi domenę działań ośrodków adopcyjnych, które pracują nad tym obszarem w różnym stopniu. Pracownicy, odpowiadając na zapotrzebowanie rodzin, podejmują wyzwania towarzyszące im w poszczególnych fazach ich tworzenia oraz rozwoju – na etapach związanych z trudnymi przeżyciami członków rodziny bezpośrednio po przysposobieniu oraz w okresie dojrzewania dziecka. Wspólnota rodzinna potrzebuje tego typu wsparcia w rozwiązywaniu głównego problemu procesu adopcyjnego, a mianowicie ujawnienia adopcji w sytuacjach kryzysów wychowawczych czy w fazie (pragnień) poszukiwania swych korzeni przez dorastające dzieci.

LITERATURA

Adopcja po polsku, dyskutują: K. Kotowska (pisarka), B. Pietkiewicz (publicystka „Polityki"), I. Ratyńska (Fundacja Rodzin Adopcyjnych), M. Redziak (Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy) oraz C. Gawryś i A. Karoń-Ostrowska, „Więź" 2008, nr 6.

Bielicka I., Stelmachowski A., Sztekiel E., *O przysposobieniu (adopcji) dzieci. Mówią lekarz, działacz społeczny, prawnik*, Wyd. Prawnicze, Wrocław 1966.

[41] Tamże, s. 73.

Chałasiński J., *Społeczeństwo i wychowanie*, PWN, Warszawa 1958.
Ciżmowska J., *Pomoc rodzicom adopcyjnym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2000, nr 8.
Dec J., Trębińska E., *Swoisty charakter pomocy osobom świadczącym usługi seksualne*, w: *Niejednoznaczność poradnictwa*, red. E. Siarkiewicz, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2006.
Dolle C., Neugeburge R., *Po adopcji*, W drodze, Poznań 2006.
Duda M., Harężga M., *Edukacja do zastępczego rodzicielstwa*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2003, nr 3.
Gremka G., *Rola psychologa w przygotowaniu do adopcyjnego rodzicielstwa*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2004, nr 1.
Gutowska A., *Darowane macierzyństwo: problemy psychologiczne matek oddających dzieci do adopcji*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Wyd. KUL, Lublin 1999.
Gutowska A., *Rodzicielstwo adopcyjne. Wybrane aspekty funkcjonowania rodzin adopcyjnych*, Wyd. KUL, Lublin 2008.
Jankowska-Rachel A., *Diagnozowanie kandydatów na rodziny adopcyjne*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2001, nr 1.
Jarmołowska A., *Adopcja dziecka. Psychologiczna analiza decyzji u kobiet i mężczyzn*, TN KUL, Lublin 2007.
Kaczmarek M., *Reglamentacja adopcji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2012, nr 5.
Kalisz A., *Niepubliczne ośrodki adopcyjno-opiekuńcze*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2003, nr 3.
Kalus A., *Adopcyjny system rodzinny a postawy rodzicielskie*, w: *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia*, t. II, red. M. Plopa, Wyd. EUHE, Elbląg 2009.
Kalus A., *Funkcjonowanie systemu rodziny adopcyjnej. Analiza psychologiczna*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009.
Kargulowa A., *O teorii i praktyce poradnictwa. Odmiany poradoznawczego dyskursu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.
Kościelska M., *Pomoc rodzicom adopcyjnym w przezwyciężaniu kryzysów tożsamości*, w: *Adopcja. Teoria i praktyka*, red. K. Ostrowska, M. Milewska, CMPPP MEN, Warszawa 1999.
Kotlarska K., *Szkolenie kandydatów na rodziców adopcyjnych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 2001, nr 1.
Passini B., *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. I: A–F, Żak, Warszawa 2003.
Passini B., *Ośrodek adopcyjno-opiekuńczy w systemie opieki*, „Przyjaciel Dziecka" 1998, nr 1–3.
Passini B., *Rozwiązywanie problemów sieroctwa przez ośrodki adopcyjno-opiekuńcze*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1992, nr 3.
Pawłowska R., *Poradnictwo pedagogiczne*, WSiP, Warszawa 1986.
Podczaska E., *Publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Warszawie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1996, nr 2.
Szyszkowska-Klominek W., *Adopcja, a co potem*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1976.
Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz.U. nr 149, poz. 887 z późn. zm.
Zarzycka L., *Działalność ośrodka adopcyjno-opiekuńczego na rzecz łagodzenia skutków sieroctwa*, w: *Przeciw sieroctwu. Zapobieganie, opieka, pomoc instytucjonalna*, red. S. Badora, PWSZ w Tarnobrzegu, Tarnobrzeg 2009.

www.adopcja.org [dostęp: 17.10.2012].
www.adopcja.sosnowiec.pl/adopcja/grupa-wsparcia [dostęp: 7.09.2012].
www.adopcjawarszawa.pl [dostęp: 17.10.2012].

www.bydgoszcz.caritas.pl [dostęp: 17.10.2012].
www.oaobielsko.pl/o_nas.php [dostęp: 17.10.2012].
www.oatpd.pl [dostęp: 17.10.2012].
www.osrodekadopcyjny.bialystok.pl [dostęp: 17.10.2012].
www.rops.poznan.pl/aktualnosci/wielkopolski-osrodek-adopcyjny [dostęp: 17.10.2012].

Kamila Szczecińska, Magdalena Sadowska

Rodzicielstwo osób chorych na schizofrenię

ABSTRACT. Schizophrenia is a mental disorder which centers family life around one person and organizes all the activities of family members around the disease. In the opinion of the authors of this article, situations where people with schizophrenia are also parents are especially complicated. The main point of this article is to present the family life of sick parents and their relations with children. The focus is on the family's main functions, based on Maria Ziemska's classification. Another point is to show the role of pedagogy in active community treatment.

KEYWORDS: parenthood, schizophrenia, mental disorders, active community treatment

Wprowadzenie

O roli rodziny w procesie wychowywania dziecka napisano bardzo wiele. Ten niezmiernie ważny temat stał się przedmiotem zarówno dociekań naukowych, jak i działań praktyków – rodziców, dzieci oraz wszystkich tych, którzy niosą pomoc rodzinom w potrzebie. Rodzice, począwszy od przekazywania cech zakodowanych w materiale genetycznym aż po tworzenie środowiska wychowawczego, istotnie wpływają na życie dzieci. Niniejszy artykuł dotyczy rodziny i wpływu na wszystkich jej członków w szczególnej sytuacji, gdy jedna osoba w domu – matka lub ojciec – choruje na schizofrenię. Powstał on w wyniku obserwacji życia codziennego w tych rodzinach oraz rozmów z osobami chorującymi lub ich dziećmi, a jego celem jest przedstawienie wniosków z przeprowadzonych w tym zakresie badań. Ich nieduży zasięg nie pozwala na uogólnienia, ale jest podstawą do pokazania problemów, z jakimi borykają się chorujący rodzice i ich, często równie silnie doświadczone, dzieci.

Pierwsza część artykułu zawiera opis objawów schizofrenii oraz przegląd wcześniejszych badań prowadzonych w rodzinach, w których choroba ta jest obecna. Druga część jest poświęcona wynikom badań i obserwacjom,

które udało się zebrać. Artykuł skupia się głównie na funkcjach rodziny sklasyfikowanych przez Marię Ziemską i na tej podstawie ukazuje problemy w ich wypełnianiu w rodzinach z chorującym na schizofrenię rodzicem.

1. Objawy schizofrenii

Na temat schizofrenii powstało wiele publikacji znamienitych autorów, praktyków i teoretyków. Ta choroba psychiczna, choć szeroko zbadana, nadal pozostaje tajemnicza. Jej objawy obejmują myślenie, postrzeganie, emocje i zachowanie, a więc dotykają niemal każdego aspektu życia chorego. Eksperci w dziedzinie psychiatrii i psychologii są zdania, że schizofrenii nie należy traktować jako pojedynczego zaburzenia, ale raczej jako zespół objawów. Mówi się nawet o schizofreniach, ponieważ chorzy mogą mieć różną etiologię choroby, inny jej obraz, reagować na różne leki oraz mieć różny przebieg, rokowania i zejście choroby[1]. Jednak wspólną cechą objawów schizofrenii jest ich psychotyczny charakter, czyli taki, który utrudnia lub uniemożliwia choremu kontakt z rzeczywistością (chory traci poczucie realności). Ze względu na bogactwo przeżyć osób chorujących nazywano ją nawet chorobą królewską. Schizofrenia dosięga osoby młode między 15. a 30. rokiem życia, a chorzy stanowią ok. 1% populacji[2].

Wystarczy spojrzeć na podstawowy opis głównych objawów schizofrenii, by zrozumieć, jak silny wpływ mają one na relacje osób chorujących i ich bliskich, w szczególności zaś na tak specyficzny i wymagający kontakt, jakim jest diada matka – dziecko.

Urojenia, czyli sądy o fałszywej treści, mogą być:

- prześladowcze (chory jest przekonany, że ktoś próbuje go zabić, knuje przeciw niemu, truje go),
- wielkościowe (przekonanie, że jest się ważną osobą, Jezusem, wysłannikiem Boga),
- mające charakter owładnięć (myśli chorego są kontrolowane, zachowuje się on zgodnie z otrzymywanymi z zewnątrz instrukcjami),
- ksobne (np. transmisje radiowe lub telewizyjne mówiące na temat chorego),
- hipochondryczne (dotyczące ciała chorego, przekonania, że coś złego dzieje się z ciałem, np. gnije)[3].

---

[1] M. Seligman, E. Walker, D. Rosenhan, *Psychopatologia*, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 446–447.

[2] A. Kępiński, *Schizofrenia*, Wyd. Literackie, Kraków 2001, s. 13–14.

[3] M. Seligman, E. Walker, D. Rosenhan, *Psychopatologia*, dz. cyt., s. 449–450.

W trakcie zbierania materiałów miałyśmy okazję poznać bliżej historię pana M., którego matka chorowała na schizofrenię. Była ona przekonana, że ojciec pana M. truje jego i ją. Tłumaczyła tym wszelkie dziecięce dolegliwości małego M., który wierzył w urojenia prześladowcze matki, dopóki nie uświadomił sobie jej choroby. Sytuację utrudniał ojciec, który był wycofany, zimny, skupiał się na finansowym zabezpieczeniu rodziny. Po śmierci ojca matka pana M. przeniosła swoje urojenia właśnie na niego. To on, jako jej opiekun, stał się „trucicielem". Do dziś pan M. pozostaje pod opieką poradni zdrowia psychicznego, sam lecząc się na chorobę afektywną dwubiegunową. Jest samotny, żyje z renty, a całe swoje dotychczasowe życie poświęcił opiece nad chorą matką.

Kolejnymi objawami wytwórczymi w schizofrenii są omamy, dotykające ludzkich zmysłów. Osoba doświadczająca omamów widzi to, co nie istnieje realnie, słyszy głosy, ma fałszywe wrażenia dotykowe, smakowe, węchowe[4]. Możemy wyobrazić sobie sytuację, w której matka ma słuchowe omamy w postaci głosów komentujących jej opiekuńcze zachowania wobec dziecka lub, co gorsza, każących jej zabić własne dziecko.

Chorym trudno jest nawiązywać kontakty z ludźmi, wycofują się oni do swego wewnętrznego świata, stają się apatyczni, ich emocje ulegają spłyceniu, a w stosunku do otoczenia stają się obojętni. Słabnące więzi uczuciowe, nieadekwatne reakcje emocjonalne, zdezorganizowane zachowanie i mowa oraz brak krytycyzmu co do własnej choroby sprawiają, że cierpienie dosięga także najbliższych chorego[5].

Kobietom chorującym na schizofrenię, które zażywają leki przeciwpsychotyczne, odradza się zachodzenie w ciążę, ponieważ leki te mają bardzo szkodliwe działanie na płód. W trakcie ewentualnej ciąży leki należy odstawić, co często jest przyczyną nawrotu psychozy. Tuż przed porodem leki włącza się, ale uniemożliwia to matce karmienie piersią[6].

Istnieją różnice w przebiegu choroby u kobiet i mężczyzn, które wnoszą nieco pozytywnego światła w sprawę rodzicielstwa osób chorujących na schizofrenię (tabela 1).

Kobiety zaczynają chorować później niż mężczyźni, dzięki czemu mają większą szansę na skrystalizowanie osobowości i zdobycie szerszych umiejętności społecznych. Zachorowanie między 40. a 45. rokiem życia daje dodatkowo kobietom możliwość spełnienia się w roli macierzyńskiej[7].

---

[4] Tamże, s. 451.

[5] B. de Barbaro, K. Ostoja-Zawadzka, A. Cechnicki, *Możesz pomóc. Poradnik dla rodzin pacjentów chorych na schizofrenię i zaburzenia schizotypowe*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 17–18.

[6] Tamże, s. 31.

[7] M. Birchwood, C. Jackson, *Schizofrenia. Modele kliniczne i techniki terapeutyczne*, GWP, Gdańsk 2006, s. 35–36.

Tabela 1. Różnice w przebiegu schizofrenii

Kobiety	Mężczyźni
Pierwsze objawy po 25. roku życia	Pierwsze objawy przed 25. rokiem życia
Dwukrotnie większa liczba zachorowań między 40. a 45. rokiem życia	Większa częstość zachorowań między 15. a 30. rokiem życia
Rzadsze i krótsze hospitalizacje	Dłuższe i częstsze hospitalizacje
Lepsze radzenie sobie w społeczeństwie	Większe problemy z zatrudnieniem
Mniejsze natężenie choroby dzięki estrogenowi	Gorsze prognozy, rzadziej zakładają rodziny i dochowują się potomstwa

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Birchwood, C. Jackson, *Schizofrenia. Modele kliniczne i techniki terapeutyczne*, GWP, Gdańsk 2006.

Kolejną badaną osobą była pani A., której matka zachorowała w wieku 42 lat. Pani A. także choruje na schizofrenię, rozpoznaną dużo wcześniej. Z relacji pani A. wynika, że sama, będąc chora, nie zauważyła choroby mamy. Pani A. dobrze wspomina dzieciństwo, wspólne podróże z rodzicami i rolę matki w swoim życiu.

Osoby chorujące na schizofrenię rzadziej wstępują w związki małżeńskie i zakładają rodziny: statystycznie mają średnio mniej niż jedno dziecko[8].

Niewątpliwie spełnianie roli rodzicielskiej zależy od przebiegu samej choroby. Z badania katamnestycznego przeprowadzonego przez M. Shepherda i współpracowników w 1989 r. wynika, że tylko 16% chorych doznaje w życiu pojedynczego epizodu psychotycznego, po którym wraca do normalnego funkcjonowania, czyli zdrowieje społecznie. Zdrowie społeczne jest rozumiane jako powrót do wcześniej pełnionych ról, zdobycie niezależności zawodowej. Jednakże aż 43% doznaje licznych epizodów psychotycznych, wraz z którymi stopniowo wzrasta upośledzenie społeczne[9]. Podatność na schizofrenię, a nie sama choroba, jest dziedziczona. W badaniach nad dziećmi chorujących matek, poddanymi adopcji, stwierdzono, że ich późniejsza zachorowalność zależała od stopnia stabilności rodziny adopcyjnej i ilości stresorów występujących w ciągu życia. Badania te pokazują znaczenie czynników środowiskowych w rozwoju schizofrenii. Jednak ryzyko zachorowania potomstwa obojga chorujących na schizofrenię rodziców wynosi 46%[10]. Dzieci osób chorujących na tę chorobę psychiczną należą do

[8] M. Seligman, E. Walker, D. Rosenhan, *Psychopatologia*, dz. cyt., s. 461.

[9] M. Shepherd, D. Watt, I. R. Fallon, N. Smeeton, *The natural history of schizophrenia: A five-year follow up study of outcome and prediction in a representative sample of schizophrenics*, „Psychological Medicine" (Monograph Suppl., 15, 1–46) za: M. Birchwood, C. Jackson, *Schizofrenia*…, dz. cyt., s. 29–31.

[10] Tamże, s. 44.

grupy wysokiego ryzyka. Już w dzieciństwie mogą przejawiać problemy przystosowawcze, opóźnienia w rozwoju ruchowym i poznawczym (m.in. deficyt uwagi, trudności w kontroli i koordynacji ruchów, przetwarzaniu informacji)[11]. Zajmując się więc problemem rodzicielstwa osób chorych na schizofrenię, należy zwrócić szczególną uwagę na to, że ich potomstwo jest kolejnym adresatem wczesnej interwencji psychologicznej.

2. Funkcje rodziny

Według najprostszej definicji rodziną nazywa się małą grupę społeczną, składającą się z rodziców, ich dzieci i krewnych[12]. Do podstawowych zadań rodziny Wincenty Okoń zalicza: funkcje prokreacyjne, przygotowanie dzieci do wejścia w życie społeczne, pielęgnowanie i wychowywanie ich, zapewnienie im odpowiedniego startu życiowego, prowadzenie gospodarstwa domowego zaspokajającego potrzeby członków rodziny, sprawowanie pieczy nad życiem członków rodziny, ich zachowaniem, kulturą, zdrowiem, pokonywanie trudności życiowych.

Podobnie, choć nieco szerzej, funkcje rodziny rozumie Maria Ziemska, której ujęcie stanowiło punkt wyjścia niniejszych badań. Autorka analizuje te funkcje z uwagi na: zadania wykonywane przez rodzinę na rzecz społeczeństwa i zadania wykonywane wobec swoich członków. W odniesieniu do społeczeństwa wymienia takie funkcje, jak: prokreacyjna, produkcyjna, usługowo-opiekuńcza, socjalizująca, psychohigieniczna, zaś w odniesieniu do członków rodziny podkreśla zaspokajanie: potrzeb seksualnych małżonków, potrzeby ekonomicznej, potrzeb bytowych i opiekuńczych, rodzicielskiej potrzeby chowania dzieci i potrzeb emocjonalnych[13]. Aby określić, jak te funkcje realizowane są w rodzinach, w których jedno z rodziców choruje na schizofrenię, o wypowiedź poproszono 11 osób (trzy chorujące matki, trzech chorujących ojców oraz pięcioro dzieci, których jeden z rodziców zmaga się ze schizofrenią), a zatem zebrane zostały dane dotyczące 11 rodzin. Tam, gdzie będzie to możliwe, funkcje względem społeczeństwa i wobec członków własnej rodziny będą analizowane wspólnie.

Źródła podane wyżej wskazują, że osoby chorujące na schizofrenię statystycznie mają mniej niż jedno dziecko. Przyczyną tego może być długotrwałe zażywanie leków, które pośrednio wpływają na odłożenie decyzji o poczęciu dziecka, a także rzadsze wchodzenie w związki przez osoby chore.

---

[11] Tamże, s. 54.

[12] W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1984, s. 261.

[13] M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977, s. 35–38.

W grupie osób badanych stwierdzono jednak tendencję odmienną – w rodzinach z chorującym rodzicem dzieci było przeciętnie dwoje. Funkcja prokreacyjna, rozumiana przez Ziemską jako dostarczanie społeczeństwu i własnej małej grupie społecznej nowych członków, jest więc w badanej grupie realizowana na wyższym poziomie niż statystycznie w populacji osób chorujących na schizofrenię. Na marginesie funkcji prokreacyjnej pojawia się jednak inne niepokojące zjawisko. W wypowiedziach osób badanych oraz na forach internetowych[14] można zaobserwować wielkie nadzieje wiązane z posiadaniem dzieci. Chorujące kobiety upatrują w dziecku nadziei na zmianę lub oczekują, że dziecko nada ich życiu sens. Jednak – jak pokazała historia dwóch badanych kobiet: M. i G. – codzienna, regularna opieka oraz czynności wychowawcze są dla nich ciężarem, który chętnie przerzucają na inne bliskie osoby, o ile takie istnieją. Z funkcją prokreacyjną związane jest także zaspokajanie potrzeby seksualnej, która dotyczy małżonków lub partnerów opiekujących się dzieckiem. Potrzeby seksualne, z bardzo wielu powodów, są u osób chorujących na schizofrenię regulowane inaczej niż u osób, które na schizofrenię nie chorują[15]. Prezentowane badania nie ujmują szczegółowo mechanizmów rządzących seksualnością osób chorujących, lecz z przeprowadzonych wywiadów wynika, że krótko przed chorobą – prawdopodobnie na skutek ogólnego niepokoju i podniecenia – rośnie u niektórych chorych potrzeba intymnych zbliżeń.

Druga funkcja pełniona przez rodzinę na rzecz społeczeństwa, produkcyjna, jest rozumiana jako dostarczanie społeczeństwu nowych pracowników oraz wzmaganie społecznych sił twórczych i wytwórczych. Jednym z zadań rodzica jest przygotowanie dziecka do pełnienia roli pracownika i dbanie o jego wykształcenie. Aby opisać tę funkcję, zwrócono uwagę na poziom wykształcenia i zatrudnienie dzieci wychowujących się w rodzinach z chorującym na schizofrenię rodzicem. Z uzyskanych w toku badania danych wynika, że w grupie badawczej ośmioro dzieci osób chorych było w wieku powyżej 20 lat i mogło pełnić rolę pracownika. Na osiem osób rolę tę podjęły jednak tylko dwie. Trzy osoby pozostają na rencie, jedna korzysta ze świadczeń pomocy społecznej, a dwie są na utrzymaniu rodziny. W badanej grupie pracują tylko te osoby, które albo wychowywały się w rodzinach zastępczych, albo zajmowała się nimi inna bliska osoba, ale nie rodzic. Wykształcenie badanych dzieci jest na poziomie przeciętnym – wśród osób powyżej 20. roku życia dominuje wykształcenie średnie i zawodowe (tylko dwie córki podjęły studia, lecz nie udało im się ich ukończyć). Uzyskane wyniki nie pozwalają jednoznacznie ocenić wszystkich czynników wpływających na wykształcenie i za-

[14] www.schizofrenia.pl [dostęp: 15.10.2012].

[15] A. Kępiński, *Schizofrenia*, dz. cyt., s. 149–159.

trudnienie dziecka, którego rodzic choruje. Obserwacje prowadzą jednak do smutnego wniosku, że osoba chorująca na schizofrenię jest często nieobecna w życiu swojego dziecka, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Świat, jaki stwarza choroba, powoduje zamknięcie się chorego na potrzeby innych ludzi i zmusza ich do opieki nad nim. W grupie osób badanych rodzice poświęcali niewiele czasu na dbanie o edukację i zatrudnienie swoich dzieci. Na ile było to możliwe, motywowaniem do rozwoju zajmowali się członkowie rodzin zastępczych lub inne osoby wychowujące dzieci.

Kolejna funkcja, usługowo-opiekuńcza, wiąże się z zapewnianiem członkom rodziny, a szczególnie dzieciom, codziennych usług, takich jak wyżywienie, sprzątanie, dbanie o odzież, oraz z opiekowaniem się tymi członkami rodziny, którzy z różnych przyczyn nie są samodzielni. W zdobywaniu informacji dotyczących tej funkcji skoncentrowano się przede wszystkim na codziennym funkcjonowaniu osób chorujących i ich opiece nad dziećmi. Stwierdzono, że w badanej grupie chorujący rodzice generalnie zajmują się swoimi dziećmi, lecz czynią to wybiórczo, ograniczając się do pojedynczych, nieregularnych aktów opieki, takich jak: rzadkie przygotowywanie posiłków lub podawanie wyłącznie jednego, wybranego, łatwego w przygotowaniu dania (co u dzieci jednej z chorych kobiet skutkowało niedożywieniem) bądź koncentrowanie się na jednym wybranym zadaniu, np. dbaniu o odzież dziecka lub codziennych spacerach. Zdolność do opiekowania się członkami rodziny, którzy wymagają stałej, regularnej pomocy i opieki, zaobserwowano u dwóch osób badanych – jednej matki i jednego syna. U kobiety, bardzo skoncentrowanej na sobie i swojej chorobie, zdolność ta nawet w okresie remisji była istotnie zredukowana. Mężczyzna z kolei podawał, że całe życie zajmował się chorującą matką. Był on jedyną osobą, która mogła się nią zająć, a opieka ta wiązała się ze znacznymi kosztami (przedstawiony wyżej przypadek pana M.).

Opisywana funkcja wiąże się także z zaspokajaniem potrzeb bytowych członków własnej rodziny. We wszystkich badanych rodzinach głównymi żywicielami byli współmałżonkowie osoby chorej, a troje spośród chorujących rodziców prowadziło aktywność zawodową do czasu pierwszego wybuchu choroby. To, co było znamienne dla badanych rodzin, to skrajne podejścia w zaspokajaniu potrzeb bytowych swoich dzieci: z jednej strony spełnianie wszystkich ich życzeń, z drugiej – zupełna rezygnacja z łożenia na ich potrzeby (co było szczególnie widoczne u badanych ojców, którzy mieszkali daleko od swoich dzieci i nie uświadamiali sobie tego obowiązku).

Podstawowym warunkiem tego, by rodzic prawidłowo realizował funkcję socjalizującą, jest jego stała i codzienna obecność w życiu córki lub syna. Pozwala to rodzicowi na wprowadzenie dziecka w świat społeczny, przekazanie mu języka i podstawowych wzorów zachowania, zwyczajów i obycza-

jów panujących w danej społeczności oraz ukazanie wartości moralnych i kulturowych[16]. Spośród badanych ojców żaden nie mieszkał ze swoim dzieckiem. Tylko jeden wspólnie z matką dziecka ponosił koszty jego utrzymania. W nawiązaniu bliższego kontaktu przeszkadzała im duża odległość między miejscami zamieszkania, strach przed wyrządzeniem dziecku krzywdy w stanie psychotycznym lub obawa, że dziecko może dowiedzieć się o chorobie ojca. Rodzi się więc pytanie, jak na co dzień wygląda kontakt dzieci z ojcami. Niestety relacje te utrzymywane są przez rodziców sporadycznie i ograniczają się do spotkań kilka razy w roku. Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku kobiet – wszystkie trzy badane mieszkały ze swoimi dziećmi. Jedna z matek – osoba młoda – była bardzo niecierpliwa w swojej roli, co sprawiało, że szybko rezygnowała z codziennego zajmowania się córeczką. Dwie pozostałe kobiety uczestniczyły częściowo w socjalizacji swoich dzieci, ale systematycznie obowiązki z tym związane wypełniały inne osoby – zdrowi ojcowie dzieci, dalsi krewni i członkowie rodziny.

W wyniku choroby psychicznej jednego z rodziców dziecko może zostać odsunięte „na drugi plan", co zaburza zaspokajanie jego podstawowych, psychicznych potrzeb, takich jak: potrzeba bezpieczeństwa, miłości, akceptacji, zainteresowania, częstego kontaktu. Nie jest więc w prawidłowy sposób realizowana funkcja psychohigieniczna oraz nie są zaspokajane naturalne, emocjonalne potrzeby dziecka. W teorii relacji z obiektem rzeczywiste relacje z matką są w dzieciństwie internalizowane i stają się podwaliną intrapsychicznych reprezentacji diad *self* – obiekt, które ulegając rozwojowym przekształceniom, stają się podstawą struktury osobowości[17]. Mała dostępność danych na temat relacji chorującego rodzica z dzieckiem nie pozwala jednoznacznie stwierdzić negatywnego wpływu choroby rodzica na dziecko, ale przynajmniej kieruje uwagę w stronę tego tematu. W badanej grupie respondentów zarówno rodzice, jak i dzieci deklarowali przede wszystkim zaspokajanie potrzeby miłości i bliskości, a w jednym przypadku (na 11 rodzin) także pomocy i wsparcia (były to jednak słowne deklaracje, zapisane w trakcie wywiadu, a nie wynik obserwacji relacji w rodzinach). Analizując wypowiedzi osób badanych, można odnieść wrażenie, że miłość do swoich dzieci rodzice wyrażali jedynie słowami, zaś przekładanie słów na czyny przychodziło im z trudem (respondenci nie potrafili określić czynności, jakie wykonuje wobec dziecka rodzic). Jednak, jak podają dzieci osób chorych, przebywaniu z rodzicem towarzyszył przede wszystkim lęk – albo o jego zdrowie i samopoczucie, albo o swój stan zdrowia psychicznego. Strach to-

---

[16] M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977, s. 36.

[17] H. Sęk, *Współczesna psychoanaliza i jej znaczenie dla psychologii klinicznej*, w: *Psychologia kliniczna*, t. I, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 92.

warzyszył dzieciom szczególnie w sytuacjach, w których rodzic wciągał je do świata swoich urojeń. Te negatywne emocje w bardzo obrazowy sposób opisał przywoływany już pan M.:

> *Bałem się, nie wiedziałem, jak reagować na to, co mówiła i myślała mama. Czułem się jak w łódce na wzburzonym oceanie. Skulony czekałem, myślałem – jak będę siedział cicho, to nic mi się nie stanie, łódka się nie przewróci. Tak czekałem, aż ocean się uspokoi. Uspokajał się na krótko.*

Według deklaracji dzieci to, czego żadne z nich nie doświadczyło w kontakcie z chorym rodzicem, to przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa, zrozumienia oraz szacunku.

Na podstawie zrealizowanych na tak niewielkiej próbie badań trudno o generalne wnioski. Zostaną więc one odniesione do grupy respondentów, która brała udział w badaniach. Ustalono, że w badanych rodzinach dobrze spełniana jest jedynie funkcja prokreacyjna, zaś czynności w zakresie pozostałych funkcji wykonywane są wybiórczo. Jest to o tyle niepokojące, że proces wychowania dziecka musi być ciągły. Nie może odbywać się okazjonalnie lub w zakresie wybranych czynności. Z rozmów z respondentami – rodzicami wynikało, że dziecko jest dla chorującego rodzica niejako dodatkiem do życia – czasami przykrym obowiązkiem, a czasem upragnioną zmianą na lepsze. Chorujący rodzice nie w pełni jednak zdają sobie sprawę z tego, jak absorbującym procesem jest wychowywanie dziecka i jak bardzo dziecko ich potrzebuje, jak łaknie ich obecności i jak wielkie koszty ponosi w związku z ich chorobą. Ustalono ponadto, co ma znacznie bardziej pozytywny wydźwięk, że im późniejszy wybuch choroby u rodzica, tym lepiej realizowane są przez niego wymienione funkcje. W rodzinach, w których wybuch choroby rodzica nastąpił stosunkowo późno, funkcje rodziny były realizowane w sposób pełniejszy.

W Polsce schizofrenia wciąż jest chorobą, która kojarzy się głównie z odseparowaniem chorego w szpitalu, a po hospitalizacji – w domu. W ostatnich latach pojawiło się wiele programów, takich jak „Schizofrenia – otwórzcie drzwi" czy „Łatwiej", które są ukierunkowane na edukację i informowanie o chorobie, skierowane do osób chorujących, ich rodzin i społeczeństwa. Mimo że osoby działające w ramach tych programów robią bardzo dużo, wciąż jest wiele aspektów tej choroby, które wymagają interwencji. Jednym z tych obszarów jest właśnie rodzicielstwo osób chorych na schizofrenię. Temat ten jest o tyle trudny, że oprócz wiedzy wymaga także konkretnych umiejętności oraz wczucia się w świat dziecka, co osobie chorej na schizofrenię, z racji specyfiki choroby, może przychodzić z trudem. Z pomocą mogą wówczas przyjść pedagodzy środowiskowi pracujący w nurcie psychiatrii środowiskowej.

3. Idea psychiatrii środowiskowej wobec problemu rodzicielstwa osób chorych na schizofrenię

Psychiatria środowiskowa pojawiła się w Polsce w połowie lat 80. Aktualnie dąży się do rozszerzenia tego nurtu w leczeniu osób z poważnymi zaburzeniami natury psychicznej. Głównym założeniem psychiatrii środowiskowej jest wyjście do pacjenta, leczenie i wspomaganie go w jego naturalnym środowisku, tak by zapewnić mu dostęp do wszystkich potrzebnych świadczeń. Zespół leczenia środowiskowego powinien więc być multidyscyplinarny, składający się z różnych specjalistów: lekarzy, pielęgniarek, psychologów, pedagogów, prawników, pracowników socjalnych. Pedagodzy oraz położne mogliby wtedy wspólnie wspierać rodziców obciążonych ciężką chorobą psychiczną w pełnieniu tej ważnej roli. Jednocześnie dostęp do dzieci z grupy wysokiego ryzyka byłby większy, a zakres wpływów psychoedukacji w dziedzinie schizofrenii szerszy. Idea psychiatrii środowiskowej usprawniłaby niewątpliwie terapię i wsparcie zarówno rodziców, jak i ich dzieci. Pozostaje to niestety w sferze marzeń, chociaż w Polsce działa obecnie ok. 30 zespołów leczenia środowiskowego. Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego zakłada, że powinno ich powstać ok. 400[18].

Naszym zdaniem praca nad pełnieniem ról rodzicielskich może stać się dla pedagogów (członków multidyscyplinarnych zespołów) jednym z kluczowych zadań w ramach psychiatrii środowiskowej. Podejmowane działania nie muszą ograniczać się do kształtowania u osób chorujących kompetencji opiekuńczo-wychowawczych. Pedagog może stać się doradcą rodziny z osobą chorą, zaś dla niej samej – wsparciem w procesie wychowywania dzieci. Może łagodzić kryzysy, wprowadzając elementy mediacji, a z racji posiadanej wiedzy uwrażliwiać rodzica na potrzeby dzieci, co z pewnością przyczyni się do ograniczania siły stresu i pozwoli na rozwój nowej praktyki w obrębie pedagogiki.

LITERATURA

Birchwood M., Jackson C., *Schizofrenia. Modele kliniczne i techniki terapeutyczne*, GWP, Gdańsk 2006.

Barbaro B. de, Ostoja-Zawadzka K., Cechnicki A., *Możesz pomóc. Poradnik dla rodzin pacjentów chorych na schizofrenię i zaburzenia schizotypowe*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

Kępiński A., *Schizofrenia*, Wyd. Literackie, Kraków 2001.

---

[18] M. Załuska, K. Prot, P. Bronowski, *Psychiatria środowiskowa jako środowiskowa opieka nad zdrowiem psychicznym*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2007, s. 60.

Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1984.
Seligman M., Walker E., Rosenhan D., *Psychopatologia*, Zysk i S-ka, Poznań 2003.
Sęk H., *Współczesna psychoanaliza i jej znaczenie dla psychologii klinicznej*, w: *Psychologia kliniczna*, t. I, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.
Załuska M., Prot K., Bronowski P., *Psychiatria środowiskowa jako środowiskowa opieka nad zdrowiem psychicznym*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2007.
Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977.

www.schizofrenia.pl [dostęp: 15.10.2012].

III

WYBRANE KATEGORIE PROBLEMÓW DZIECI I MŁODZIEŻY. EGZEMPLIFIKACJE. ZAPOTRZEBOWANIE NA POMOC

Aleksandra Lewandowska-Walter, Justyna Michałek

Predyktory przystosowania dziecka w sytuacji rozłąki z rodzicem spowodowanej migracją i rozwodem

ABSTRACT. The aim of this paper is to present the phenomenon of a child's separation from a parent, which can have various causes, including parents' labor migration or divorce. A child's separation from his or her parent and the loss of direct contact with a parent as a result of migration or divorce disturb the child's development. Research suggests that a parent's migration creates an unusual family system with unusual marital roles as well as a different family emotional climate, and it also disrupts communication in a family and the fulfillment of family functions, which influences children's functioning. The consequences of divorce for adults and children are not only related to separation itself, but also to the improper functioning of a family before a divorce and/or difficult living conditions and conflicts after a divorce (e.g. connected with parental cooperation). This paper presents an analysis of these two situations, in which a child has no direct contact with his or her parent (migration and divorce) and indicates the possible effects of parent-child separation for a child's functioning. It also points to the possible family counseling programs for such children and families.

KEYWORDS: separation, labor migration, divorce, adaptation

1. Dziecko w nowej rodzinie

Rodzina podlega przemianom i nigdy nie była, nie jest obecnie ani nigdy nie będzie instytucją statyczną[1]. Zmiany społeczno-gospodarcze ostatnich 20 lat wyraźnie wpłynęły na sposób funkcjonowania małżeństwa oraz rodziny, pełnienia ról małżeńskich i rodzinnych, a także zmieniły oczekiwania partnerów względem siebie[2]. Dynamika zmian społeczno-gospodarczych w czasie ostatnich dziesięcioleci spowodowała, że definicje małżeństwa

[1] A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005.

[2] T. Rostowska, *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995; taż, *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Difin, Warszawa 2008.

i rodziny różnią się od tej do niedawna stosowanej. Jan Rostowski twierdzi, że małżeństwo „wczoraj było społecznym ustaleniem, dziś jest zaangażowaniem we dwoje, czyli zaangażowaniem interpersonalnym"[3]. Zestawienie definicji rodziny zawartych w literaturze przedmiotu z drugiej połowy XX wieku z tymi, do których odnosimy się dzisiaj, wskazuje na intensywne przemiany w obszarze życia rodzinnego, które są także odzwierciedleniem poglądów osób planujących rodzinę na temat charakteru związku i relacji w rodzinie. W publikacji wydanej w 1976 r. Zbigniew Tyszka twierdził, że rodzina to legalny, względnie trwały związek kobiety i mężczyzny, powołany w celu wspólnego pożycia i wychowywania dzieci, zaś 30 lat później uważa, że rodziną może być także rodzina niepełna, gdzie rodzic sam wychowuje dzieci, rodziny zrekonstruowane, które tworzą się po rozwodach, oraz związek niesformalizowany[4].

Definicja, która jest wyrazem sposobu myślenia o życiu rodzinnym, pozwala zastanowić się nad strukturą rodziny i dynamiką relacji pomiędzy jej członkami jako zmienną zależną od przeobrażeń w sferze społeczno-ekonomicznej, kulturalnej i moralnej, a także jako zmienną niezależną, pośredniczącą w realizacji zadań rozwojowych oraz wpływającą na dobrostan psychiczny człowieka. Trendy obserwowane obecnie w społeczeństwach postindustrialnych, które bezpośrednio wpływają na życie rodzinne, a pośrednio na jakość życia człowieka, to m.in.: stały wzrost zatrudnienia kobiet, autonomizacja członków rodziny i koncentracja na rozwoju osobistym, dążenie do egalitaryzmu w związkach partnerskich, wzrost liczby rozwodów i niesformalizowanych związków, postrzeganie rozwoju kariery zawodowej jako konkurencyjnego w stosunku do posiadania i wychowywania dzieci, możliwość zarobkowania poza granicami kraju. Niektóre z wymienionych zjawisk stanowią kontynuację procesów z ubiegłego wieku (coraz więcej kobiet w różnych sektorach pracy), inne wynikają z obecnych przemian – ograniczeń (rozpad rodziny będący konsekwencją rozłąki spowodowanej migracją zarobkową) i możliwości (migracja zarobkowa, wzrost akceptacji dla zjawiska rozwodów) oferowanych każdemu członkowi rodziny.

Oczekiwania społeczne manifestują się m.in. w sposobie postrzegania kobiet i mężczyzn pełniących role rodzicielskie i łączących je z rolami zawodowymi. Rola rodzica jest tradycyjnie przypisywana kobiecie i wobec niej stawiane są wyższe wymagania[5]. W momencie gdy matka przekracza grani-

---

[3] J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobranego związku małżeńskiego*, PWN, Warszawa 1987, s. 6.

[4] Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003.

[5] D. Kobrynowicz, M. Biernat, *Gender- and race-based standards of competence: Lower minimum standards but higher ability standards for devalued groups*, „Journal of Personality and Social Psychology" 1997, nr 72, s. 544–557.

ce określone przez rolę płciową poprzez podjęcie pełnoetatowej pracy, jest postrzegana jako mniej troskliwa i mniej kompetentna zawodowo niż pracujący w tym samym trybie ojciec, a także jako mniej zorientowana na budowanie relacji z dzieckiem[6]. Same kobiety, oceniające swój stopień zadowolenia z poszczególnych aspektów życia, nie deklarowały doświadczania konfliktu ról rodzinno-zawodowych, a nawet podkreślały korzyści płynące z ich łączenia. Wydaje się, że może to wynikać z potrzeby prezentowania siebie jako idealnej kobiety – Matki Polki i doskonałego pracownika jednocześnie oraz odczuwania takich właśnie oczekiwań społecznych[7]. W przypadku roli ojca współczesność sprawiła, że jego postać „blednie", przyniosła bowiem oddzielenie jego funkcji biologicznej od społecznej, na co pozwalają nowoczesne techniki medyczne, możliwość adopcji, a także – w przypadku zawierania powtórnych małżeństw przez mężczyzn będących po rozwodzie – możliwość bycia ojcem dla obcego dziecka. Dyskusja na temat drugiego demograficznego[8] przejścia w krajach zachodnich wskazuje na zmiany w postawach wobec dzieci, przejawiające się m.in. ograniczeniem działań wyłącznie na rzecz dziecka i przesunięciem akcentu na samorealizację i dbałość o jakość relacji małżeńskiej. Potwierdzeniem tych prawidłowości są dane FFS o poglądach na temat miejsca dziecka w rodzinie w kontekście własnych celów rodziców. Niezależnie od wieku zarówno kobiety, jak i mężczyźni w większości sądzą, że rodzice muszą być przygotowani na wyrzeczenia związane z posiadaniem dzieci, opieką nad nimi i ich wychowaniem. W Polsce połowa kobiet oraz 40% mężczyzn wybrało następujące stwierdzenie prezentujące ich pogląd na temat roli rodzica: „Obowiązkiem rodziców jest czynić wszystko dla dobra dzieci, nawet kosztem własnego dobra". Udział osób przedkładających własne cele życiowe nad poświęcanie

---

[6] J.S. Bridges, C. Etaugh, *College students' perception of mothers: Effects of maternal employment--childrearing pattern and motive for employment*, „Sex Roles" 1995, nr 62, s. 735–751; M.E. Heilman, *Why are women penalized for success at male tasks? The implied communality deficit*, „Journal of Applied Psychology" 2007, nr 92, s. 81–92.

[7] A. Chybicka, N. Kosakowska, M. Kaźmierczak, *Postawy kobiet polskich wobec mężczyzn i kobiet w obliczu zmieniających się ról społecznych kobiet i mężczyzn*, w: *Od poczucia podmiotowości do bycia ofiarą*, red. E. Martynowicz, Impuls, Kraków 2006, s. 111–127.

[8] Przez teorię drugiego przejścia demograficznego rozumie się opis, interpretację i wyjaśnianie przemian demograficznych w krajach o rozwiniętej gospodarce rynkowej, które miały miejsce na przełomie lat 50. i 60. Według Dirka J. van de Kaa istotę tych przemian stanowią: zmniejszenie znaczenia małżeństwa na rzecz nieformalnych związków, przejście od modelu dziecko z rodzicami (*child-king with parents*) do modelu rodzice z dzieckiem (*king-pair with a child*), przejście od zapobiegawczej antykoncepcji do świadomej prokreacji, przejście od homogenicznych typów rodzin do form bardziej zróżnicowanych. Podaję za: I. Kowalska, *Małżeństwo, rodzina i dziecko we współczesnym społeczeństwie*, w: *Rodzina – źródło życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, TN KUL, Lublin 2001.

się dla dobra dziecka, wyrażający się w badaniu wyborem stwierdzenia: „Rodzice mają własne życie i nie należy od nich oczekiwać poświęcania własnego dobra na rzecz dzieci", kształtował się w przedziale od 1,4% wśród najstarszych mężczyzn w Hiszpanii do 87% w grupie kobiet w wieku 30–34 lata ankietowanych w Szwajcarii. W najmłodszych grupach wiekowych zanotowano wyraźną skłonność do uznawania własnych celów życiowych rodziców przed poświęcaniem się dla dobra dziecka[9]. Dziecko przestano traktować jako wartość ekonomiczną, a zaczęto w nim dostrzegać wartość autoteliczną. Oznacza to, że dziecko ma prawo do własnego rozwoju, ale pozwala także swoim rodzicom na pełniejszy rozwój – poprzez doświadczanie przez nich rodzicielstwa. W dziecku zaczęto upatrywać dowodu miłości rodziców, którzy go pragną i chcą się o nie troszczyć emocjonalnie, wspierać w rozwijaniu zainteresowań, a także w uzyskaniu przez nie upragnionego wykształcenia[10]. Zmianom uległ także sposób zwracania się do siebie rodziców i dzieci oraz formy kontaktu psychicznego i fizycznego, sugerujące większą uczuciowość[11]. Jak podaje Loek Halman, w Polsce aż 67% badanych uznało, że rodzice powinni robić wszystko, co służy dobru ich dziecka[12].

Choć współczesna rodzina potrafi adaptować się do nowych warunków, to proces ten zachodzi bardzo powoli i nie pozostaje bez wpływu na jej materialną kondycję i wewnętrzną spójność[13]. Norbert Pikuła zwraca uwagę na coraz bardziej widoczną niechęć do instytucji małżeństwa i pełnienia ról małżeńskich i rodzicielskich[14]. Przytacza on dane Rządowej Rady Ludnościowej, według której mamy w Polsce do czynienia ze wzrostem liczby rozwodów, spadkiem liczby urodzeń oraz opóźnianiem momentu zawarcia małżeństwa[15]. W 2005 r. na 100 małżeństw przypadały 33 rozwody, a w 2006 r. zostało rozwiązanych 71,9 tys. małżeństw. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że najwięcej rozwodów zanotowano w przypadku par między 25. a 30. ro-

---

[9] Tamże.

[10] R. Doniec, *Kultura wychowawcza w rodzinie XXI wieku – uwarunkowania, przejawy, zagrożenia*, w: *Rodzina na początku III tysiąclecia i jej problematyka*, red. H. Marzec, Instytut Nauk Pedagogicznych Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim i Górnośląska WSP, Mysłowice 2009.

[11] Tamże.

[12] L. Halman, *A European Values Study. A Third Wave*, WORC Tilburg University, Tilburg 2001.

[13] J. Mazur, *Rodzina i jej funkcje w zmieniających się warunkach społecznych. Wprowadzenie do problematyki*, w: red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, Impuls, Kraków 2010.

[14] N. Pikuła, *Aktualna sytuacja i tendencja zmian w rodzinie XXI wieku*, w: *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, WAM, Kraków 2010.

[15] Tamże.

kiem życia, to znaczy wtedy, gdy kobieta jest w szczycie swoich rozrodczych możliwości. Skutkiem rozwodów są rodziny niepełne, które borykają się z problemami wynikającymi z braku pieniędzy, dostatecznej opieki i braków emocjonalnych, spowodowanych nieobecnością jednego z rodziców. Z. Tyszka zwraca uwagę na pluralizm wartości i norm współczesnych społeczeństw[16]. Wraz z postępem globalizacji i pogonią za wygodnym, zachodnim stylem życia, gdzie wysoką wartość stanowią dobra materialne, a człowiek kieruje się zasadą hedonizmu, współczesna rzeczywistość przestaje potrzebować rodziny jako wartości, ponieważ wartość zaczęły stanowić dobra konsumenckie i finansowe[17].

Do zagrożeń życia rodzinnego należy również zjawisko migracji zarobkowych, które warunkowane jest obiektywnie i relatywnie niekorzystną sytuacją finansową oraz towarzyszącą jej chęcią poprawy sytuacji poprzez decyzję o podjęciu pracy poza granicami kraju[18]. Polacy uczestniczą w ruchach migracyjnych od pokoleń[19], ale otwarcie granic związane z akcesją Polski do Unii Europejskiej niewątpliwie nasiliło to zjawisko, a także wpłynęło na jego strukturę[20].

W wyniku ograniczeń metodologicznych pojawiają się rozbieżności w ocenie skali zjawiska, przy czym dostępne analizy wskazują, że po wstąpieniu Polski do UE liczba Polaków wyjeżdżających do pracy za granicę gwałtownie wzrosła (podwoiła się) i poziom ten utrzymał się do 2008 r., co wyróżnia Polaków na tle pozostałych nowych członków UE[21]. Do stycznia 2007 r. – według analiz Ośrodka Badań nad Migracjami – na migrację zarobkową zdecydowało się ok. 1 mln 100 tys. osób[22], przy czym współcześnie badacze koncentrują się raczej na jakościowej (a nie ilościowej) analizie zjawiska migracji[23]. Wyróżniają oni dwa wzory migracji:

---

[16] Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, dz. cyt.

[17] Tamże.

[18] P. Stalker, *Migration Trends and Migration Policy in Europe*, „International Migration" 2002, nr 40 (5), s. 151–179.

[19] P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Wyd. Naukowe PWN – Academica, Warszawa 2009.

[20] E. Kępińska, *Kobiety i mężczyźni w legalnych migracjach pracowniczych do Niemiec*, w: *Kobiety i młodzież w migracjach. Migracje i społeczeństwo*, t. X, red. J.E. Zamojski, Neriton, Warszawa 2005, s. 295–312; taż, *Recent trends in International Migration. The 2006 SOPEMI Report for Poland*, „Centre of Migration Research Working Papers" 2006, nr 15 (73).

[21] P. Kaczmarczyk, *Kryzys a decyzje migracyjne Polaków*, „Biuletyn Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych" 2010, nr 3.

[22] M. Okólski, *Nowe uwarunkowania, nowe migracje? Współczesne migracje Polaków a rynek pracy*, w: *Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczenia bezrobocia*, red. P. Kaczmarczyk, M. Okólski, Ośrodek Badań nad Migracjami WNE UW, Warszawa 2008, s. 21–49.

[23] P. Kaczmarczyk, *Kryzys a decyzje migracyjne*…, dz. cyt.

– wyjazdy ludzi młodych, coraz lepiej wykształconych, którzy nie podjęli jeszcze decyzji o założeniu rodziny, a wyjazd traktują jako szansę na karierę, zdobycie doświadczenia czy samorozwój;
– wyjazdy osób nieco starszych, które mają rodziny, a wyjazd traktują jako konieczny dla utrzymania rodziny lub utrzymania pewnego (wysokiego) standardu ekonomicznego jej życia[24].

Zarówno wyjazdy młodych, jak i starszych Polaków mogą być uważane za zagrożenie dla życia rodziny – w przypadku pierwszej grupy chodzi głównie o odsuwanie w czasie decyzji o jej założeniu, zaś w przypadku drugiej – o negatywne konsekwencje wyjazdu zagranicznego i rozłąki migracyjnej dla spójności i jakości życia rodziny, która może skończyć się nawet nieformalnym, ale i formalnym rozpadem rodziny[25]. Jednak w kontekście obecnego kryzysu gospodarczego – jak wskazują analizy – liczba osób migrujących uległa zmniejszeniu, przy czym nie spowodowało to masowych powrotów. Można zauważyć, że Polacy mimo trudnej sytuacji na europejskich i światowych rynkach pracy potrafią funkcjonować i korzystać z możliwości otwartych granic[26], dlatego problematyka migracji, również w kontekście życia rodzinnego, jest wciąż aktualna.

Celem niniejszych rozważań jest analiza sytuacji dzieci w pierwszej kolejności w kontekście wyjazdu zagranicznego rodzica, który może być traktowany jako sytuacja trudna. Ważne jest ukazanie możliwych konsekwencji migracji zarobkowej rodzica i jego nieobecności w codziennym życiu rodziny dla rozwoju dziecka i jego psychospołecznego funkcjonowania oraz możliwości adaptacji dziecka do zaistniałej zmiany w systemie rodzinnym. Przedstawienie w analogicznym zakresie drugiej sytuacji – rozwodu i jego znaczenia dla rozwoju dziecka z jednej strony pozwala analizować dynamikę funkcjonowania rodziny, w której dziecko doświadcza traumatycznego zdarzenia, jakim jest rozłąka z rodzicem, oraz czerpać z wyników badań dotyczących tego już lepiej opisanego zjawiska, z drugiej – wskazuje na działania praktyczne, pomocowe, skierowane w stronę tych dzieci. Ważne jest ponadto rozpatrywanie rozwodu jako możliwej konsekwencji wyjazdu zagranicznego małżonka. Migracja może przyczynić się bowiem do rozpadu rodziny[27], a dziecko doświadcza wtedy podwójnie traumatycznego zdarze-

---

[24] Tamże; A. Nowakowska, *Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego*, w: *Psychologia rodziny: małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Rostowska, Difin, Warszawa 2009, s. 101–116.

[25] S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa 2010; A. Nowakowska, *Wpływ migracji zarobkowej*…, dz. cyt.

[26] P. Kaczmarczyk, *Kryzys a decyzje migracyjne*…, dz. cyt.

[27] S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa*…, dz. cyt.; A. Nowakowska, *Wpływ migracji zarobkowej*…, dz. cyt.

nia – migracji rodzica, a potem rozwodu. W zakresie możliwych form pomocy psychologiczno-pedagogicznej dziecku i rodzicom należy wówczas uwzględniać obie te sytuacje.

2. Rozłąka z rodzicem jako czynnik ryzyka w rozwoju dziecka

Współczesne rozważania nad rodziną sprowadzają się m.in. do analizy obserwowanych zmian społecznych, obyczajowych czy kulturowych, mających wpływ na funkcjonowanie rodziny jako systemu i poszczególnych jej członków[28]. Zalicza się do nich rosnący wskaźnik rozwodów i rodzin migracyjnych (w których jeden rodzic bądź oboje czasowo lub na stałe migrują w celach zarobkowych)[29]. Rodziny, które doświadczyły rozwodu, bądź rodziny z migrującym rodzicem mają pewien wspólny mianownik, którym jest rozłąka dziecka z rodzicem. Te dwa typy rodzin mogą być rozpatrywane z perspektywy dziecka i wpływu rozłąki z rodzicem na jego rozwój[30]. Zakładając, że rozłąka łączy oba typy rodzin, można przypuszczać, że będą one miały pewne wspólne cechy w zakresie funkcjonowania dzieci bądź relacji między rodzicem a dzieckiem, choć wiele je będzie także różnić od siebie.

Rozłąka może być analizowana w trzech wymiarach:

- fizycznym – jako oddalenie przestrzenne i czasowe, gdzie zanika bezpośredni kontakt między członkami rodziny,
- psychologicznym, w którym może być ona traktowana jako ograniczenie bezpośrednich więzi wynikające z fizycznego rozłączenia z bliską osobą,
- socjologicznym, w którym będzie się ona wiązała ze zmianami w zakresie ról społecznych: małżeńskich, rodzicielskich czy ogólnie rodzinnych[31].

---

[28] M. Plopa, P. Połomski, *Kwestionariusz Relacji Rodzinnych – wersja dla młodzieży*, Wizja Press & IT, Warszawa 2010; M. Plopa, *Jakość małżeńska i poczucie sensu życia w małżeństwach marynarskich*, w: *Psychospołeczne aspekty rozwoju człowieka*, red. T. Rostowska, J. Rostowski, I. Janicka, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997; taż, *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Impuls, Kraków 2005.

[29] H. Goldenberg, I. Goldenberg, *Terapia rodzin*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006; *The Transnational Family: New European Frontiers and Global Networks*, red. D. Bryceson, U. Vuorela, Berg, Oxford 2002.

[30] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, Wyd. KUL, Lublin 2010.

[31] L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich. Studium socjologiczne*, PWN, Warszawa – Poznań 1976; M. Plopa, P. Połomski, *Kwestionariusz Relacji Rodzinnych*…, dz. cyt.; M. Plopa, *Jakość małżeńska*…, dz. cyt.; taż, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*…, dz. cyt.

Rozpatrywanie rozłąki w kontekście rozwoju dziecka ma znaczenie z uwagi na zasadę uczestnictwa obojga rodziców w procesie wychowania, w myśl której i matka, i ojciec wnoszą w wychowanie dziecka odmienne, ale równie istotne wartości i obecność obojga oraz ich troska są ważne dla jego prawidłowego rozwoju[32]. W kontekście procesu socjalizacji natomiast rodzice są modelami identyfikacji[33], toteż zarówno obecność matki, jak i ojca jest ważna dla córek i synów[34]. Podkreślane jest zwłaszcza znaczenie obecności rodzica tej samej płci w socjalizacji dziecka[35] – córki potrzebują wzoru matki i żeńskich członków rodziny, synowie natomiast ojca i męskich członków rodziny, choć – jak wskazują badania – nieobecność ojca w rodzinie zakłóca nie tylko socjalizację synów, ale i córek[36], podobnie jak nieobecność matki[37]. Różne są bowiem role matki i ojca w procesie socjalizacji, a dziecko szybciej przyswaja cechy czy zachowania, które obserwuje u osób tej samej płci, co ma szczególne znaczenie dla internalizacji ról związanych z płcią. Do efektywnego ich przyswojenia konieczne jest obcowanie z dorosłym tej samej płci w różnych sytuacjach społecznych[38]. W przypadku braku męskiego wzorca chłopcy często bowiem kreują zniekształcony obraz mężczyzny, obdarzonego głównie agresywnymi atrybutami[39]. Wychowywani wyłącznie przez kobiety, w porównaniu z tymi, w których wychowaniu czynnie uczestniczył ojciec, przejawiają więcej agresji, będącej sprzeciwem wobec wpajanych im kobiecych wzorców zachowania (tzn. tak przez nich postrzeganych)[40]. Dla córek z kolei udział ojca w wychowaniu ma znaczenie, ponieważ obcowanie z nim daje im możliwość obserwowania męskich zachowań, które mogą być punktem odniesienia w późniejszych kontaktach z mężczyznami[41]. Podobny mechanizm dotyczy matek, przy czym ich rola jest nieco odmienna i to od wczesnych lat życia dziecka, kiedy matka daje mu po-

---

[32] T. Rostowska, *Transmisja międzypokoleniowa…*, dz. cyt.; taż, *Małżeństwo, rodzina, praca…*, dz. cyt.; E. Scabini, C. Manzi, *Family Processes and Identity*, w: *Handbook of Identity Theory and Research*, t. I, red. S.J. Schwartz, K. Luyckx, V.L. Vignoles, Springer, New York 2011, s. 565–584; M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.

[33] B. Harwas-Napierała, *Tożsamość jednostki w epoce współczesnych przemian*, w: *Tożsamość a współczesność. Nowe tendencje i zagrożenia*, red. B. Harwas-Napierała, H. Liberska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 11–23.

[34] M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1985.

[35] A.C. Crouter, B.A. Manke, S.M. McHale, *The Family Context of Gender Intensification in Early Adolescence*, „Child Development" 1995, nr 66, s. 317–329.

[36] L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich…*, dz. cyt.

[37] R.S. Parreñas, *Mothering from a Distance: Emotions, Gender, and Intergenerational Relations in Filipino Transnational Families*, „Feminist Studies" 2001, nr 27 (2), s. 361–390.

[38] S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa…*, dz. cyt.

[39] Tamże.

[40] Tamże; L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich…*, dz. cyt.

[41] S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa…*, dz. cyt.

czucie bezwarunkowej miłości i bezpieczeństwa niezbędne do prawidłowego rozwoju[42]. Z tych powodów rozłąkę z rodzicem i jego nieobecność w życiu codziennym rodziny można uznać za zagrożenie dla rozwoju dziecka. Warto więc zastanowić się, jakie są predyktory przystosowania dzieci do zaistniałej sytuacji, ale także możliwe formy pomocy dziecku i rodzinie w przypadku rozłąki, mające na celu m.in. zminimalizowanie jej negatywnych konsekwencji dla psychicznego funkcjonowania dziecka.

3. Rozłąka spowodowana migracją. Konsekwencje rozłąki dla sprawowania opieki rodzicielskiej

W przypadku rodzin migracyjnych wyjazd rodzica skutkuje nietypowym układem ról rodzinnych, małżeńskich czy odmiennym klimatem emocjonalnym, gdyż zakłócony zostaje proces komunikacji rodzinnej i realizacji poszczególnych funkcji rodzinnych[43]. Sytuacja rodzin migracyjnych nie jest wcale jednorodna i zależy od takich czynników, jak: kto migruje – matka, ojciec czy oboje rodzice; charakteru migracji, tj. czasu jej trwania, kraju docelowego; jakości życia rodzinnego przed wyjazdem, ale również po wyjeździe rodzica/rodziców; form i jakości kontaktów w czasie rozłąki. W analizach sytuacji rodzin migracyjnych podkreśla się również znaczenie form wsparcia społecznego, które otrzymuje ona w sytuacji rozłąki migracyjnej[44]. Na funkcjonowanie rodzin migracyjnych nakładają się też inne zagrożenia życia rodzinnego, takie jak rosnący wskaźnik rozwodów, separacji czy powstawania rodzin zrekonstruowanych[45]. Wioletta Danilewicz na podstawie badań własnych dokonała podziału rodzin w sytuacji migracji na rodziny:

---

[42] M. Braun-Gałkowska, *Psychologia* domowa, dz. cyt.

[43] W. Danilewicz, *Zagrożenia realizacji funkcji współczesnej rodziny. Wybrane problemy*, w: *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, red. W. Danilewicz, J. Izdebska, B. Krzesińska-Żach, Trans Humana, Białystok 1995, s. 37–82; taż, *Dziecko w rodzinie rozłącznej*, w: *Dziecko w rodzinie i w środowisku rówieśniczym*, red. J. Izdebska, Trans Humana, Białystok 2003, s. 103–142; taż, *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Trans Humana, Białystok 2006; taż, *Społeczne konsekwencje migracji zagranicznych*, w: *Migracje. Uchodźctwo. Wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Żak, Warszawa 2007, s. 153–166; L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich…*, dz. cyt.

[44] E. Kofman, *Family-Related Migration: A Critical Review of European Studies*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 2004, nr 30 (2), s. 243–262; B. Matyjas, *Oblicza dzieciństwa we współczesnych rodzinach polskich*, w: *Dziecko w świecie współczesnym*, red. B. Muchacka, K. Kraszewski, Impuls, Kraków 2008, s. 29–37; taż, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Żak, Warszawa 2008; R. Tomşa, *Psychological Consequences of Temporary Labor Migration upon Children and Family. Petroleum – Gas University of Ploiesti Bulletin*, „Educational Sciences Series" 2010, nr 62 (2), s. 206–212.

[45] A. Bailey, P. Boyle, *Untying and Retying Family Migration in the New Europe*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 2004, nr 30 (2), s. 229–241.

- czasowo niepełne z powodu wyjazdu jednego rodzica poza granice kraju,
- czasowo niepełne z powodu pobytu obojga rodziców za granicą równocześnie,
- czasowo niepełne wynikające z naprzemiennych wyjazdów obojga rodziców,
- stale niepełne przed wyjazdem rodzica za granicę,
- stale niepełne z powodu rozwodu lub porzucenia podczas migracji zagranicznej[46].

Tak różne typy rodzin migracyjnych powodują metodologiczne utrudnienia w badaniach nad rodzinami w sytuacji rozłąki migracyjnej, jakkolwiek przegląd literatury przedmiotu wskazuje na specyfikę funkcjonowania tychże rodzin, szczególnie w sytuacji, gdy jest to rodzina pełna, a migracja powoduje jej czasową niepełność[47]. Niezwykle cenne są też badania nad rodzinami marynarskimi, których wspólną cechą jest rozłąka, głównie z ojcem[48].

Nawet okresowa nieobecność rodzica powoduje wyłączenie go z udziału w bieżącym życiu rodziny, gdyż nie zna on jej codziennych problemów, właściwych sposobów reagowania czy zaspokajania potrzeb[49]. Już nieobecność rodzica powyżej 6 miesięcy, a na pewno powyżej roku, wiąże się ze zmianą dotychczasowej struktury rodziny, panującego w niej układu ról czy podziału obowiązków członków rodziny[50]. Trudności mogą także wiązać się z powrotami, które wymagają ponownego wejścia w role rodzinne, głównie rodzicielskie i małżeńskie. Sam powrót nierzadko jest traktowany jako sytuacja stresogenna, która może skutkować powstawaniem konfliktów, napięcia, niezadowolenia, czego następstwem może być ponowny wyjazd bądź emocjonalny rozpad rodziny[51].

Rozłąka migracyjna ma przełożenie na sprawowanie opieki rodzicielskiej zarówno przez rodzica, który migruje, jak i tego, który pozostał w do-

---

[46] W. Danilewicz, *Społeczne konsekwencje migracji zagranicznych*, dz. cyt.

[47] B. Walczak, *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej*, w: *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, red. M. Duszczyk, M. Lesińska, Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Warszawa 2009, s. 149–173.

[48] L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich…*, dz. cyt.; A. Nowakowska, *Wpływ migracji zarobkowej…*, dz. cyt.; M. Plopa, *Jakość małżeńska…*, dz. cyt.; taż, *Więzi w małżeństwie…*, dz. cyt.

[49] A. Kwak, *Uniwersalność instytucji rodziny i kierunku jej przemian*, „Roczniki Socjologii Rodziny. Studia socjologiczne oraz interdyscyplinarne", red. Z. Tyszka, 2002, t. XIV, s. 9–24; taż, *Rodzina w dobie przemian…*, dz. cyt.; taż, *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa 1994.

[50] W. Danilewicz, *Zagrożenia realizacji funkcji…*, dz. cyt.; D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[51] B. Matyjas, *Oblicza dzieciństwa…*, dz. cyt.

mu. Często nieobecność jednego z rodziców utrudnia proces wychowania bądź go zmienia. W naturalny sposób wzrasta bowiem zaangażowanie rodzica, który został na miejscu, w niektórych sytuacjach jednak role te przejmują inni krewni – dziadkowie czy starsze rodzeństwo[52]. Natomiast rodzic, który decyduje się na pracę poza granicami kraju, ma ograniczony wpływ na życie rodzinne, zwłaszcza na pozostawione w domu dzieci. Kontakt telefoniczny czy internetowy, nawet jeśli jest regularny i rodzic przekazuje swemu dziecku pewne uwagi czy napomnienia, nie daje możliwości – z racji niemożności bezpośredniego spotkania – egzekwowania wymaganych zachowań. W innych sytuacjach ważne rozmowy z dzieckiem przekładane są na powrót rodzica do domu, a tym samym często ulegają przedawnieniu i tracą na znaczeniu[53]. W efekcie dziecko czuje się bezkarne, gdyż nie ponosi konsekwencji za swe przewinienia, a nawet pozwala sobie na coraz więcej zachowań nieakceptowanych przez rodziców. Takie odraczanie spraw częściej obserwowane jest w przypadku wyjazdu ojca, gdy matka nie radzi sobie z trudnymi zachowaniami dziecka i czeka na powrót męża, by te problemy wychowawcze rozwiązać. Bezradność matki oraz jej mniejsza efektywność w zakresie wychowania często wynika z nadmiaru obowiązków domowych, ale także pełnienia podwójnej roli rodzica (przejęcie roli wychowawczej migrującego rodzica), i skutkuje wzrostem zmęczenia, napięcia czy frustracji[54]. W literaturze przedmiotu rodzica migrującego określa się mianem „rodzica niewidzialnego" lub „urlopowego"[55], natomiast sprawowanie przez niego opieki nad dziećmi traktuje się jako „wychowanie zaoczne"[56].

W efekcie fizycznego oddalenia rodzica od dziecka, poprzez wyjazd zarobkowy i tym samym ograniczenie kontaktów, osłabieniu mogą ulec więzi między rodzicem a dzieckiem, utrudnione jest wzajemne poznanie, a rodzic migrujący może nawet utracić autorytet. Te konsekwencje rozłąki mają negatywny charakter szczególnie wtedy, gdy dziecko potrzebuje kontaktu z rodzicem i jego wsparcia[57]. W przypadku migracji wahadłowej, gdy rodzic wraca do domu, przestaje być traktowany jako pełnoprawny członek rodziny, lecz jako gość, a jego przyjazdy wywołują napięcia bądź konflikty

---

[52] W. Danilewicz, *Zagrożenia realizacji funkcji*…, dz. cyt.

[53] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[54] A. Kwak *Uniwersalność instytucji rodziny*…, dz. cyt.; taż, *Rodzina w dobie przemian*…, dz. cyt.; taż, *Rodzina i jej przemiany*, dz. cyt.; A. Nowakowska, *Wpływ migracji zarobkowej*…, dz. cyt.; J. Rajewska de Mezer, *Rola organów pomocy społecznej wobec skutków eurosieroctwa*. „Studia Edukacyjne" 2011, nr 15, s. 107–119.

[55] L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich*…, dz. cyt.

[56] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[57] Tamże.

w systemie rodzinnym, zaś sam rodzic migrujący może mieć gorsze samopoczucie, a nawet czuć się zbędny[58].

Z kolei rodzic, który pozostaje w domu, najczęściej matka, często przejawia nadmierną opiekuńczość czy czułość w stosunku do dzieci, co można tłumaczyć tym, że dzieci w czasie nieobecności męża w pewnej mierze stanowią dla niej substytut uczuciowy. Nadmierna opiekuńczość, będąca wyrazem silnej koncentracji emocjonalnej, może zaburzać krytycyzm i ograniczać umiar w postępowaniu rodzica, a zarazem znacznie utrudniać proces usamodzielniania się dzieci[59]. Konsekwencje nieobecności rodzica mogą być różne w zależności od jego płci[60]. Choć statystyki wskazują, że częściej migrują mężczyźni, w tym ojcowie i mężowie, to zdarzają się też rodziny, w których w celach zarobkowych wyjeżdżają matki[61]. Doświadczenie rozłąki z matką ma poważne skutki dla psychologicznego funkcjonowania dziecka. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że są to przeżycia, które powodują u dziecka deficyty niemal nie do nadrobienia. Fizyczna i emocjonalna rozłąka z matką może wywołać poczucie porzucenia, w niektórych przypadkach zdrady, i będzie się wiązać z niezaspokojeniem potrzeby bezpieczeństwa, miłości czy przynależności[62]. Zresztą dla samych matek decyzja o migracji zarobkowej jest dużo trudniejsza niż dla ojców i zapewne m.in. z tego powodu rzadziej decydują się one na rozłąkę z rodziną[63]. Natomiast matki, które z różnych powodów podejmują decyzję o migracji, wykazują większe zainteresowanie dziećmi, przejawiają większą potrzebę powrotu i częściej szukają możliwości ponownego połączenia rodziny[64]. Zwraca się także uwagę na to, że wyjazd ojca nie zaburza tak funkcjonowania rodziny jak wyjazd matki, co może wynikać z różnych sposobów radzenia sobie ze stresem w zależności od płci, ale również specyfiki ról pełnionych w syste-

---

[58] W. Danilewicz, *Sytuacja życiowa dzieci…*, dz. cyt.; L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich…*, dz. cyt.

[59] L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich…*, dz. cyt.

[60] P.R. Amato, B. Keith, *Parental divorce and the well-being of children: A meta-analysis*, „Psychological Bulletin" 1991, nr 110 (1), s. 26–46; P.R. Amato, *Father-Child Relations, Mother-Child Relations, and Offspring Psychological Well-Being in Early Adulthood*, „Journal of Marriage and the Family" 1994, nr 56, s. 1031–1044.

[61] P. Kaczmarczyk, *Kryzys a decyzje migracyjne Polaków*, dz. cyt.; E. Kępińska, *Recent trends…*, dz. cyt.

[62] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[63] L. Ryan, *Navigating the Emotional Terrain of Families „Here" and „There": Women, Migration and the Management of Emotions*, „Journal of Intercultural Studies" 2008, nr 29 (3), s. 299–313; L. Ryan, R. Sales, M. Tilki, B. Siara, *Family Strategies and Transnational Migration: Recent Polish Migrants in London*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 2009, nr 35 (1), s. 61–77.

[64] Tamże.

mie rodzinnym[65]. Najtrudniejszą sytuację obserwuje się w rodzinach, w których na wyjazd zarobkowy decydują się oboje rodzice, jakkolwiek wiele analiz wskazuje, że w rodzinach pełnych, prawidłowo funkcjonujących ma to raczej rzadko miejsce[66].

4. Konsekwencje rozłąki z rodzicem dla psychospołecznego funkcjonowania dziecka

Badania dotyczące rodzin migracyjnych w dużej mierze koncentrują się na analizie funkcjonowania dzieci w sytuacji rozłąki z rodzicem[67]. Decyzja rodzica o wyjeździe może być traktowana jako sytuacja trudna, która wymaga od dziecka (i innych członków rodziny) adaptacji. Takie dziecko przechodzi przez następujące etapy: podjęcie przez rodzica decyzji o migracji zarobkowej; wyjazd rodzica poza granice kraju; oczekiwanie na kontakt z nim; przystosowanie do nowej sytuacji rodzinnej; wypracowanie sposobów radzenia sobie w codziennym życiu bez jednego bądź obojga rodziców[68].

Dostępne analizy ukazują różnorodność reakcji emocjonalnych dziecka na wyjazd rodzica, które są przewidywalne, gdy rozpatruje się następujące czynniki: wiek i płeć dziecka oraz połączone indywidualne predyspozycje do radzenia sobie ze zmianą[69], płeć rodzica, który migruje, a także charakter migracji (długotrwała, krótkotrwała; wahadłowa, sezonowa, stała)[70].

Istotnym predyktorem zachowań dziecka w sytuacji rozłąki z rodzicem jest jego wiek i etap rozwoju emocjonalnego. Dzieci w wieku przedszkolnym, które cechuje prostolinijność w wyrażaniu emocji i nieumiejętność racjonalizacji zachowań, wyjazd rodzica mogą odbierać jako opuszczenie czy odrzucenie[71], i nieważne jest wtedy, kto się nimi opiekuje podczas nieobecności rodzica migrującego, gdyż odczuwają one za nim ogromną tęsknotę. Utrata rodzica,

---

[65] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[66] Tamże.

[67] W. Danilewicz, *Sytuacja życiowa dzieci*…, dz. cyt.; I.I. Lialiugene, L.A. Rupshene, *The Effect of Parents' Labor Migration on the Socialization of Adolescents*, „Russian Education and Society" 2008, nr 50 (11), s. 6–19; K.F. Olwig, *Narrative of the Children Left Behind: Home and Identity in Globalised Caribbean Families*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 1991, nr 25 (2), s. 267–284.

[68] L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich*…, dz. cyt.; W. Danilewicz, *Dziecko w rodzinie rozłącznej*, dz. cyt.

[69] A.M. Pottinger, *Children's Experience of Loss by Parental Migration in Inner-City Jamaica*, „American Journal of Orthopsychiatry" 2005, nr 75 (4), s. 485–496.

[70] I.I. Lialiugene, L.A. Rupshene, *The Effect of Parents' Labor Migration*…, dz. cyt.

[71] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

szczególnie matki, nawet na kilkanaście dni, jest dla dziecka doświadczeniem, które ma wpływ na jego psychiczne funkcjonowanie. Dzieci w wieku przedszkolnym często nie akceptują wyjazdu rodzica i pragną, by wrócił on do domu rodzinnego[72]. U dziecka w tym wieku może pojawić się lęk przed opuszczeniem, który będzie się odnosił również do drugiego rodzica czy innego opiekuna, ponadto może ono mieć poczucie krzywdy, odczuwać smutek czy żal. Sytuacja wyjazdu rodzica, której dziecko do końca nie rozumie, wywołuje u niego niepewność i nieufność, a nawet powoduje obwinianie siebie za zaistniałą sytuację[73]. Małe dziecko reaguje głównie fizycznie – odczuwa bóle brzucha, wymiotuje, miewa koszmary, moczy się, przejawia niepokój, co jest określane mianem „psychosomatycznego rewanżu" skrzywdzonego dziecka[74]. W testach rysunkowych z kolei dzieci, które doświadczają nieobecności rodzica, rysują go z pustą twarzą, a nawet bez głowy, zaś w skrajnych przypadkach w ogóle nie umieszczają go na rysunku. W sytuacji długotrwałej nieobecności rodzica dziecko może reagować na jego powrót odrzuceniem, nie okazywać radości, a nawet nie chcieć go widzieć, co można tłumaczyć jako odwet za ból spowodowany opuszczeniem[75].

Natomiast dzieci starsze (w wieku szkolnym) z racji umiejętności racjonalizacji doświadczanych zdarzeń częściej wykazują akceptację dla zaistniałej sytuacji. Nawet jeśli tęsknią za migrującym rodzicem, starają się tego nie okazywać, a wręcz przyzwyczajają się do nieobecności rodzica w codziennym życiu. Można przypuszczać, że trudne emocje, jeśli ich doświadczają, werbalizują w taki sposób, by miały poprawny charakter[76]. Poza tym dzieciom w wieku szkolnym łatwiej jest korzystać z telefonicznych i internetowych form kontaktu z rodzicem.

Ujawnia się więc prawidłowość, że u dzieci młodszych występuje więcej negatywnych reakcji, zaś u starszych – więcej akceptujących postaw. Dla wielu z nich wyjazd rodzica za pracą jest naturalną sytuacją[77]. Litewskie badania pokazują, że najwięcej trudności w obliczu rozłąki z rodzicem mają dzieci w wieku 10–13 lat. Dzieci młodsze częściej doświadczają trudności w emocjonalnym funkcjonowaniu, starsze zaś (10–11 lat) – trudności w sferze relacji społecznych i nauki szkolnej[78]. Badania dotyczące funkcjonowania dzieci w szkole wskazują, że odsetek dzieci przejawiających trudności wychowawczo-dydaktyczne – w opinii opiekunów, ale także wychowawców

---

[72] R.S. Parreñas, *Mothering from a Distance*…, dz. cyt.

[73] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[74] J. Kubitsky, *Psychologia migracji*, Difin, Warszawa 2012.

[75] Tamże.

[76] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[77] W. Danilewicz, *Dziecko w rodzinie rozłącznej*, dz. cyt.

[78] I.I. Lialiugene, L.A. Rupshene, *The Effect of Parents' Labor Migration*…, dz. cyt.

czy pedagogów – jest niewielki. Trudności wychowawcze, takie jak: lekceważący stosunek do obowiązków szkolnych, kłamstwo, brak dyscypliny czy arogancja, dotyczą ok. 10% badanych uczniów i powodują: nieumiejętność nawiązywania kontaktu z innymi czy angażowania się w powierzone zadania, brak inicjatywy i pogorszenie się wyników w nauce. W niektórych przypadkach – jak wskazywali opiekunowie – dzieci te cechuje nadpobudliwość, agresja, brak wiary we własne siły, nieufność czy apatyczność[79]. Dziecko, w którego życiu codziennym brakuje ojca i jego autorytetu, skłonne jest do przesuwania granic społecznych norm, co naraża je na trudności w zakresie dostosowania społecznego[80].

Natomiast u dzieci w okresie dojrzewania rozłąka z rodzicem może przyczynić się do zwiększania trudności naturalnie wynikających z tego okresu rozwojowego, gdy relacje z rodzicami ulegają zmianie[81]. Jednak młodzież, która jest traktowana jako równoprawni członkowie rodziny, zostaje lepiej przygotowana do zmiany sytuacji rodzinnej i dostrzega więcej pozytywów migracji rodzica, głównie w sferze ekonomicznej[82]. Migracja rodzica nierzadko zmusza nastolatka do zastąpienia nieobecnego rodzica, a tym samym do szybszego usamodzielnienia się oraz – zamiast poszukiwania własnej tożsamości i przeżywania konfliktu międzypokoleniowego, charakterystycznego dla tego wieku – wzięcia na siebie roli pocieszyciela czy opiekuna[83]. Częściej jednak młodzież prezentuje ambiwalentne postawy wobec wyjazdu rodzica – racjonalizuje go, a zarazem uświadamia sobie nieprawidłowość tej sytuacji[84].

Okazuje się, że najwięcej trudności przejawiają dzieci, które zostały pozostawione przez oboje rodziców, mimo że pod opieką krewnych. Często nie radzą sobie one z zaistniałą sytuacją, sprawiają problemy wychowawcze, mają zaburzenia w procesie edukacji lub kłopoty zdrowotne, w tym w zakresie zdrowia psychicznego[85]. Wśród dzieci z rodzin migracyjnych można wyróżnić dwie grupy reakcji: tęsknoty, lęku, strachu i obawy przed przyszłością oraz akceptacji sytuacji, dostrzegania jej pozytywnych stron i korzystania z wolności czy zmniejszonej kontroli ze strony dorosłych (co dotyczy głównie dzieci starszych)[86].

---

[79] S. Piekut-Burzyńska, *Emigracja zarobkowa rodziców a zaburzenia w funkcjonowaniu dzieci*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Impuls, Kraków 2010, s. 49–56.

[80] J. Rajewska de Mezer, *Rola organów pomocy społecznej*…, dz. cyt.

[81] B. Walczak, *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[82] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.; I.I. Lialiugene, L.A. Rupshene, *The Effect of Parents' Labor Migration*…, dz. cyt.

[83] J. Kubitsky, *Psychologia migracji*, dz. cyt.

[84] D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, dz. cyt.

[85] J. Rajewska de Mezer, *Rola organów pomocy społecznej*…, dz. cyt.

[86] W. Danilewicz, *Dziecko w rodzinie rozłącznej*, dz. cyt.

Dla funkcjonowania systemu rodzinnego, w tym dzieci w sytuacji rozłąki migracyjnej, znaczenie ma także długość trwania migracji. Badania wskazują, że im dłuższa jest nieobecność rodzica, tym większe prawdopodobieństwo wystąpienia problemów wychowawczych, które wynikają z nadmiernego obciążenia rodzica/opiekuna pozostającego z dzieckiem w kraju oraz niedostatecznej kontroli i opieki sprawowanej nad nim[87]. W przypadku migracji wahadłowej rodzica dziecko musi dodatkowo poradzić sobie z naprzemiennym dostosowywaniem się do rozłąki z rodzicem i jego ponownego włączania się do systemu rodzinnego[88]. Czynnikiem w pewnej mierze minimalizującym negatywne konsekwencje rozłąki migracyjnej jest otrzymywane przez dziecko i rodzinę wsparcie społeczne ze strony krewnych, przyjaciół czy instytucji[89]. Należy jednak podkreślić, że sytuacja rodzin migracyjnych jest bardzo zróżnicowana. Warto przywołać klasyfikację obrazów dzieciństwa w sytuacji rozłąki migracyjnej z rodzicem, której na podstawie badań dokonała W. Danilewicz[90]. Wyróżniła ona dzieciństwo:

- niestabilne – wynikające ze zmienności sytuacji, naprzemienności wyjazdów i tym samym chwiejności życia codziennego;
- osamotnione – gdy przeważa doświadczanie żalu, tęsknoty i obawy o rodzica związane z rozłąką (pustka jest najbardziej odczuwana po wyjeździe, ale również w czasie świąt czy rodzinnych spotkań);
- zaniedbane – gdy dziecko z powodu migracji nie ma odpowiedniej opieki ze strony dorosłych;
- bez trosk materialnych – wynikające z poprawy sytuacji materialnej rodziny, gdy wzrasta poczucie bezpieczeństwa i znika lęk o przyszłość rodziny;
- odpowiedzialne – gdy dziecko wspiera rodzica pozostałego w kraju, przejmuje niektóre jego obowiązki;
- spokojne i bezpieczne – gdy rodzice podejmują działania, by czas nieobecności był jak najmniej odczuwalny i szkodliwy; o takim dzieciństwie można też mówić wtedy, gdy migracja dotyczy rodzica, który nie wywiązywał się dotąd z roli rodzica (wywoływał awantury, nadużywał alkoholu), więc jego wyjazd niejako przywraca spokój rodzinie i może przyczynić się do poprawy jakości życia pozostałych domowników[91].

Na zachowania dziecka mogą mieć także wpływ zjawiska niezwiązane z migracją. Nie zawsze w prosty sposób można połączyć problemy dzieci

[87] Tamże.

[88] B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie*, dz. cyt.

[89] S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa*…, dz. cyt.; R. Tomşa, *Psychological Consequences of Temporary Labor Migration*…, dz. cyt.

[90] W. Danilewicz, *Sytuacja życiowa dzieci*…, dz. cyt.

[91] Tamże.

z rozłąką migracyjną. Nie ulega jednak wątpliwości, że migracja rodzica jest czynnikiem, który zmienia funkcjonowanie rodziny oraz pełnione przez jej członków role i tym samym ma znaczenie dla rozwoju dziecka.

5. Rozłąka spowodowana rozwodem. Konsekwencje rozłąki dla sprawowania opieki rodzicielskiej

Rozwód jest zjawiskiem społecznym występującym w Polsce w różnych generacjach i warstwach społecznych. Ze względu na zmianę motywacji do zawierania związku małżeńskiego, a także wzrost znaczenia zaspokajania potrzeb emocjonalnych w hierarchii funkcji wypełnianych przez rodzinę rozwód częściej orzekany jest z powodu braku satysfakcji z życia uczuciowego małżonków. Rozwojowi zjawiska sprzyja również aprobata społeczna dla decyzji o rozstaniu i nadanie mu formalnego charakteru[92]. Zmiany prawne, które nastąpiły w drugiej połowie XX wieku, także odzwierciedlają zmianę wartości społecznych – obecnie łatwiej jest uzyskać rozwód, nie jest on napiętnowany społecznie, w związku z czym mniejsza jest wynikająca z niego psychospołeczna trauma[93]. Społeczeństwo polskie wydaje się akceptować trend zapoczątkowany przez Goldsmitha[94], uznający rodzinę po rozwodzie za „normalną" jednostkę. Według autora podejście to należy rozwijać i intensyfikować. Pozytywnym zjawiskiem wydaje się być również to, że najczęściej nie jest orzekana wina żadnej z rozwodzących się osób. Natomiast negatywną konsekwencją jest utrata pełnej rodziny przez dzieci, których rodzice rozstają się – w 2006 r. dotyczyło to ponad 67 tys. małoletnich dzieci[95].

Życie emocjonalne osoby podejmującej decyzję o rozstaniu można przedstawić za pomocą wykresu, w którym punkty o największej intensywności emocji dotyczą następujących zdarzeń: decyzja o separacji, separacja fizyczna, rozwód, ewentualna decyzja dotycząca wejścia w nowy związek[96]. Analiza tych zdarzeń oraz doniesienia badaczy zjawiska wskazują, że formalny rozwód nie jest ostatecznym końcem więzi między byłymi małżon-

---

[92] A. Kwak, *Uniwersalność instytucji rodziny…*, dz. cyt.; taż, *Rodzina w dobie przemian…*, dz. cyt.; taż, *Rodzina i jej przemiany*, dz. cyt.

[93] W.M. Pinsof, *The Heath of „Till heath Us Do Part". The Transformation of Pair-Bonding in the 20th Century*, „Family Process" 2004, nr 41 (2), s. 135–157.

[94] Tamże.

[95] *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2007 roku*, GUS, Departament Badań Demograficznych, Warszawa 2008.

[96] B. Carter, M. McGoldrick, *The family life cycle: A framework for fail therapy*, Gardner, New York 1980.

kami. Paul Bohannan[97] wyróżnił sześć typów rozwodów ze względu na procesualny charakter tego wydarzenia w rodzinie: emocjonalny, legalny, rodzicielski, ekonomiczny, środowiskowy i psychiczny. Ostatni z nich polega na odzyskaniu psychicznej autonomii przez odseparowanie się od byłego partnera i oznacza pozytywne zakończenie kryzysu spowodowanego rozpadem rodziny. Nieprzepracowane poczucie winy u dorosłego, odrzucenia u dzieci, obawy dotyczące zmiany miejsca zamieszkania i kolejnych strat w wyniku osłabionych mechanizmów radzenia sobie w trudnych sytuacjach, przejawiające się m.in. reakcjami ucieczkowymi i psychosomatycznymi oraz depresją, mogą być wstępem do budowania nowego systemu rodzinnego z niezbyt pozytywną prognozą na przyszłość. Emocje związane z rozpadem pierwszej rodziny mogą odżywać przy każdej zmianie, większym stresie i przechodzeniu systemu rodzinnego do kolejnej fazy cyklu życia rodziny[98]. Dla większości dzieci, niezależnie od wieku, wieść o rozwodzie rodziców jest szokiem, ponieważ rodzice przeważnie ukrywają przed nimi kłótnie i spory[99]. Wydaje im się, że żyją w kochającej się, „normalnej" rodzinie. Wskutek tych doświadczeń większość dzieci z rodzin po rozwodzie boi się być „zbyt szczęśliwymi". Ten lęk spowodowany jest zaskoczeniem, jakim był dla nich rozwód rodziców. Dlatego odczuwają one potem swoisty fatalizm dotyczący kruchości związków międzyludzkich[100]. W trakcie trwania małżeństwa każde z rodziców ma zwykle własne pole działania w kontaktach z dziećmi, dzięki czemu rodzice w mniejszym lub większym stopniu się uzupełniają. Często okazuje się, że mocna strona jednego rodzica to słabsza strona drugiego i mają oni na względzie własne umiejętności, gdy przychodzi im rozwiązywać konkretne problemy wychowawcze. Gdy dochodzi do separacji czy rozwodu, a w związku z tym i do rozłąki jednego z rodziców z dzieckiem, dorośli mogą utracić poczucie dopełniania się i czuć się zmuszeni do podjęcia zadań wychowawczych bądź odpowiedzialności w zakresie, w którym do tej pory nie uczestniczyli lub do którego nie czują się zdolni. Reorganizacja rodziny, jaką pociąga za sobą rozstanie rodziców, a zatem i rozłąki (okresowej) rodzica z dzieckiem w tej czy w innej formie,

---

[97] Podaję za: M. Beisert, *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000.

[98] J.E. Lansford, P.S. Malone, D.R. Castellino, K.A. Dodge, G.S. Pettit, E. Bates, *Trajectories of Internalizing, Externalizing, and Grades for Children Who Have and Have not Experienced Their Parents' Divorce or Separation*, „Journal of Family Psychology" 2006, nr 20 (2), s. 292–301.

[99] K. Jabłoński, *Rozwód? Jak go przeżyć*, W.A.B., Warszawa 2008.

[100] J. Wallerstein, S. Blakeslee, *Rozwód, a co z dziećmi? Jak uchronić własne dzieci przed negatywnymi skutkami rozwodu*, Zysk i S-ka, Poznań 2005; J. Wallerstein, S.B. Corbin, J.M. Lewis, *Children of divorce: A ten-year study*, w: *Impact of divorce, single parenting and stepparenting on children*, red. E.M. Hetherington, J. Arasteh, Erlbaum, Hillsdale NY 1988, s. 198–214.

rozpoczyna się od ustanowienia granicy między rolami i powinnościami rozstających się małżonków a ich rolami i powinnościami jako rodziców. Rodzice, którzy nie zgadzają się ze sobą co do powinności rodzicielskich, podziału i zakresu obowiązków wychowawczych czy metod opieki, mają znacznie większe trudności z postawieniem granicy pomiędzy sferą rodzicielską a małżeńską w swoich porozwodowych relacjach. Sytuacja, w której rodzice otwarcie walczą, kłócą się o naturę rodzicielstwa i związane z nim tematy, jest znacznie bardziej zagrażająca dobrostanowi i równowadze dzieci, niż jeśli spory dotyczą tylko małżeństwa (zwłaszcza gdy dzieci są tego świadkami)[101]. Judith S. Wallerstein i Julia M. Lewis wykazały, że problem posiadania wspólnych dzieci po rozwodzie jest dla znacznej liczby rozwiedzionych par powodem ambiwalencji emocjonalnej[102]. Z jednej strony są one wsparciem, źródłem pozytywnych emocji i miłości, ich obecność pomaga wyznaczać sobie cele działania i zmusza do aktywności, z drugiej zaś – fakt ich istnienia nie pozwala zerwać kontaktów z ekspartnerem, przypomina o małżeństwie, rozczarowaniu i negatywnych emocjach z nim związanych. Postawy wychowawcze rodziców w czasie konfliktu rozwodowego ulegają zmianom w zależności od sytuacji i nagromadzenia emocji. Rodzice są wtedy niejednokrotnie skupieni na własnych problemach, nie poświęcają dzieciom tyle uwagi co do tej pory, lub przeciwnie – traktując dziecko jako kartę przetargową w grze z małżonkiem, usiłują „wygrywać" dzieckiem konflikty bądź też „wygrać" samo dziecko. Często reakcje na niewłaściwe zachowania dziecka stają się w tym okresie nazbyt surowe lub nadopiekuńcze. Według badań rozwodzący się rodzice, pod opieką których pozostaje dziecko, stosują więcej kar i przejawiają więcej negatywnych, niekontrolowanych zachowań wobec dzieci, niż miało to miejsce wcześniej, natomiast rodzice będący w rozłące z dzieckiem przyjmują postawę nadmiernie liberalną[103].

6. Konsekwencje rozłąki z rodzicem dla psychospołecznego funkcjonowania dziecka

Konsekwencje rozwodu wynikają nie tylko z rozłąki dziecka z rodzicem, ale także z nieprawidłowego funkcjonowania rodziny sprzed rozwodu i/lub

---

[101] D. Vassiliou, G.F. Cartwright, *The Lost Parents' Perspective on Parental Alienation Syndrome*, „The American Journal of Family Therapy" 2001, nr 29, s. 181–191.

[102] Podaję za: O. Cohen, R. Finki-Dottan, *Parent-child relationships during the divorce process: From attachment theory and intergenerational perspective*, „Contemporary Family Therapy" 2005, nr 27 (1), s. 81–99.

[103] H. Cudak, *Oddziaływanie wychowawcze w rodzinach zrekonstruowanych*, „Pedagogia Społeczna" 2004, nr 2 (4), s. 73–80.

trudnych warunków życia oraz konfliktów po rozwodzie (m.in. na płaszczyźnie współpracy rodzicielskiej)[104]. Dzieci, na długo przez decyzją jednego z rodziców o złożeniu pozwu rozwodowego, mogą żyć w atmosferze, jaką tworzy otwarty konflikt rodziców, w którym dziecko często pełni rolę pośrednika pomiędzy kłócącymi się dorosłymi, lub tzw. cichy konflikt (*silent conflict*[105]), którego konsekwencje mogą być poważniejsze ze względu na sprzeczność wysyłanych przez rodziców komunikatów. W sytuacji cichego konfliktu dziecko wyczuwa napiętą atmosferę między rodzicami i przepływ negatywnych emocji, które nie są jednak wyrażane wprost, zaś na zewnątrz rodzina stara się zachować pozory pozytywnych relacji wewnętrznych. Badania ujawniają, że nasilenie konfliktu pomiędzy rodzicami – zarówno otwartego, jak i cichego – jest lepszym predyktorem dobrostanu dziecka niż status małżeństwa[106]. Wpływ na przystosowanie dziecka do sytuacji rozwodu ma również jakość opieki rodzicielskiej oraz współpraca matki i ojca w procesie wychowawczym[107]. Stres związany z separacją lub rozwodem powoduje, że kobiety i mężczyźni podejmujący decyzję o rozstaniu znajdują się w grupie ryzyka psychologicznej lub fizycznej dysfunkcji[108]. Wypełnianie ról rodzicielskich może dodatkowo utrudniać większe poczucie osamotnienia oraz sztywność myślenia w przypadku kobiet, a poczucie braku kontroli mężczyzn nad sytuacją i bezradności – w przypadku mężczyzn[109]. W czasie rozstawania się małżonków i w obliczu trudności w wypracowaniu przez nich efektywnej współpracy rodzicielskiej kontakty z rodzicem niemieszkającym na co dzień z dzieckiem mogą zostać zerwane (także przez rodzica,

---

[104] F.F. Furstenberg, K.E. Kiernan, *Delayed parental divorce: How much do children benefit?*, „Journal of Marriage and Family" 2001, nr 63, s. 446–457; F.F. Furstenberg, J.O. Teitler, *Reconsidering the effects of marital disruption: What happens to children of divorce in early adulthood?*, „Journal of Family Issues" 1994, nr 15, s. 173–190.

[105] E.M. Cummings, P.T. Davies, *Marital conflict and children. An emotional security perspective*, The Guilford Press, New York – London 2010.

[106] C.E. Velez, S.A. Wolchik, Y. Tein, I. Handler, *Protecting children from the consequences of divorce: A longitudinal study of effects of parenting on children's coping processes*, „Child Development" 2011, nr 82 (1), s. 244–257.

[107] Tamże.

[108] E.M. Hetherigton, W.G. Clingempeel, *Coping with marital transitions: A family system perspective*, „Monographs of the Society for Research in Child Development" 1982, nr 57, s. 1–242; E.M. Hetherington, *An overview of the Virginia Longitudinal Study of Divorce and Remarriage with a focus on early adolescence*, „Journal of Family Psychology" 1993, nr 7, s. 39–56; E.M. Hetherington, M. Stanley-Hagan, E.A. Anderson, *Marital transitions*, „American Psychologist" 1898, nr 44 (2), s. 303–312.

[109] M. Błażek, M. Kaźmierczak, B. Pastwa-Wojciechowska, A. Lewandowska-Walter, *Funkcjonowanie kobiet i mężczyzn w sytuacji rozwodowej – analiza psychologiczna*, „Polskie Forum Psychologiczne" 2012, 17 (1), s. 62–79.

który miał bardzo silną więź z dzieckiem). Wyciszenie konfliktu partnerów sprzed separacji fizycznej może jednak spowodować, że kontakty z rodzicem, który na co dzień nie opiekuje się dzieckiem, staną się bardziej intensywne i bardziej wartościowe dla dziecka niż przed rozwodem.

Odpowiedź na pytanie o wiek największego ryzyka utrwalania się zaburzeń u dziecka spowodowanych rozwodem rodziców i rozłąką z jednym z nich stanowi model Lindy Francke[110], uzupełniony przez Judith S. Wallerstein i Sandrę Blakeslee[111]. Jego analiza pozwala wnioskować, że w każdej fazie rozwojowej rozwód będzie stanowić przeszkodę w zrealizowaniu przypisanych wiekowi zadań rozwojowych i może być wydarzeniem krytycznym dla rozwoju w sferze o największej dynamice zmian na danym etapie życia. W okresie wczesnego dzieciństwa (od urodzenia do 3 lat) naruszenie relacji z najbliższymi, zmiany miejsca, nieprawidłowa atmosfera, konflikty i napięcia przeżywane przez bliskich będą stanowić zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa dziecka i zaufania do opiekuna[112]. Rodzic zaabsorbowany własnymi przeżyciami i konfliktem z partnerem przestaje być wrażliwym opiekunem. Jednocześnie dzieci w tym wieku w mniejszym stopniu są w stanie ocenić sytuację okołorozwodową, motywy i uczucia rodziców oraz ewentualne konsekwencje. Ograniczone kompetencje poznawcze i społeczne, zależność od rodziców i przywiązanie do domu wpływają niewątpliwie w sytuacji rozwodu na dobrostan dzieci[113]. Badania długoterminowe ujawniły, że 10 lat po rozwodzie dzieci najmłodsze miały niewiele wspomnień związanych z tą sytuacją i własnymi przeżyciami z tego okresu[114], a także częściej niż starsze dzieci były w stanie stworzyć pozytywną więź z ojczymem/macochą kompetentnymi w swojej roli, co staje się ważnym zasobem w rozwoju[115]. W okresie przedszkolnym czynnikiem utrudniającym dziecku przystosowanie się do zmian w rodzinie po rozstaniu rodziców jest skłonność do obwiniania się za rozpad rodziny. Na związek małżeńskiego konfliktu i rozstania rodziców z problemami z zachowaniem dziecka, odczuwanym stresem, osiągnięciami edukacyjnymi i trudnościami w przystosowaniu się, silniejszy w przypadku małych dzieci (poniżej 5. roku życia) niż starszych (w wieku szkolnym), wskazują wyniki wielu badań[116]. Dzieci,

---

110 L. Francke, *Growing up divorced*, Linden Press, New York 1983.

111 J. Wallerstein, S. Blakeslee, *Rozwód, a co z dziećmi?*, dz. cyt.

112 A. Czerederecka, *Rozwód a rywalizacja o opiekę nad dziećmi*, LexisNexis, Warszawa 2010.

113 J. Wallerstein, S.B. Corbin, J.M. Lewis, *Children of divorce…*, dz. cyt.

114 Tamże.

115 E. Brand, W.E. Clingempeel, K. Bowen-Woodward, *Family relationship and children's psychological adjustment in stepmother and stepfather families*, w: *Impact of divorce…*, dz. cyt.

116 S.H. Howell, R. Portes, J.H. Brown, *Gender and age differences in child adjustment to parental separation*, „Journal of Divorce and Remariage" 1997, nr 27, s. 141–158; N. Kalter, J. Rembar,

których rodzice rozwiedli się przed ich 6. urodzinami, przejawiały więcej niepokoju i pobudzenia niż dzieci w okresie średniego dzieciństwa; efekt ten występował także przy kontroli czynników związanych z sytuacją przed rozwodem[117]. Dzieci w wieku 4–5 lat były bardziej zaniepokojone, zalęknione, przejawiały więcej zachowań agresywnych niż starsze dzieci w sytuacji okołorozwodowej, jednak 5 lat po rozwodzie ich dobrostan nie pozostawał w związku z rozstaniem rodziców i rozłąką z jednym z rodziców, a 10 lat po rozwodzie dzieci młodsze funkcjonowały lepiej niż starsze[118]. Okres szkolny to dla dziecka wiek, w którym dominującymi emocjami w sytuacji rozwodu rodziców są lęk, poczucie zdrady, osamotnienie (6–8 lat) oraz złość spowodowana niespełnieniem oczekiwań, koncentrująca się na jednym z rodziców, wyrażająca się niejednokrotnie ucieczkami, zachowaniami agresywnymi i/lub brakiem popularności wśród rówieśników (9–12 lat). Dzieci rozwodzących się rodziców częściej niż dzieci z pełnych rodzin przejawiały zaburzenia zachowania, trudności w relacjach z rówieśnikami, gorsze funkcjonowanie w szkole (zachowanie wobec nauczycieli)[119]. Liczne badania wskazują także na negatywne związki między rozwodem a osiągnięciami szkolnymi oraz samooceną dziecka[120]. Jednocześnie większa niż w przypadku dzieci młodszych umiejętność dokonania oceny odpowiedzialności za rozwód, rozwiązania konfliktów lojalnościowych, skorzystania z zewnętrznych źródeł wsparcia pozwala przystosować się do zmiany warunków życia[121]. W okresie adolescencji konsekwencją konfliktu rodziców i rozpadu rodziny może być przyspieszone dojrzewanie w postaci przedwcześnie i nieprawidłowo przebiegającego procesu separacji, a nawet emocjonalnego odcięcia się od obojga rodziców. Nastolatek będzie przy tym w większym stopniu niż młodsze dzieci korzystał z zewnętrznych źródeł

The significance of child age at the time of parental divorce, „American Journal of Ortopsychiatry" 1981, nr 51, s. 85–100.

[117] L. Pagani, B. Boulerice, R.E. Tremblay, F. Vitaro, *Behavioral development in children of divorce and remmariage*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry and Allied Disciplines" 1997, nr 38, s. 769–781.

[118] J. Wallerstein, S. Blakeslee, *Rozwód, a co z dziećmi?*, dz. cyt.

[119] E.M. Hetherigton, W.G. Clingempeel, *Coping with marital transitions*…, dz. cyt.; E.M. Hetherington, *An overview of the Virginia Longitudinal Study*…, dz. cyt.; E.M. Hetherington, M. Stanley-Hagan, E.A. Anderson, *Marital transitions*, dz. cyt.; P.R. Amato, B. Keith, *Parental divorce*…, dz. cyt.

[120] P.R. Amato, B. Keith, *Parental divorce*…, dz. cyt.; P.R. Amato, *Father-Child Relations, Mother-Child Relations*…, dz. cyt.; B. Kaja, *Rozwód w rodzinie a osobowość dziecka*, Wyd. WSP, Bydgoszcz 1992.

[121] E.M. Hetherigton, W.G. Clingempeel, *Coping with marital transitions*…, dz. cyt.; E.M. Hetherington, *An overview of the Virginia Longitudinal Study*…, dz. cyt.; E.M. Hetherington, M. Stanley-Hagan, E.A. Anderson, *Marital transitions*, dz. cyt.

wsparcia, co będzie zasobem, gdy przyłączy się do grupy rówieśniczej ujawniającej prospołeczne zachowania i/lub wejdzie w konstruktywne relacje z osobami spoza najbliższej rodziny, czynnikiem ryzyka będzie natomiast przynależność do grup wykazujących cechy demoralizacji.

W ocenie możliwości przystosowania się dziecka do sytuacji rozwodu – jak wynika z wielu badań – ważne jest uwzględnienie płci zarówno dziecka, jak i rodzica, z którym dziecko doświadcza rozłąki. Okazuje się, że dziewczynki pozostające pod opieką matek (a więc w rozłące z ojcem) mają mniej problemów z adaptacją do zmiany niż chłopcy 2–3 lata po rozwodzie[122]. Ich problemy mogą jednak nasilić się w okresie adolescencji i wyrażać się wczesną inicjacją seksualną oraz trudnością w budowaniu relacji intymnych[123]. Chłopcy pozostający pod opieką ojców (rozłączeni z matką) są bardziej dojrzali, niezależni i mają wyższą samoocenę niż dziewczynki, ale też są mniej komunikatywni i otwarci w wyrażaniu uczuć niż chłopcy pozostający pod opieką matek[124]. Chłopcy są również bardziej niż dziewczynki narażeni na uczestniczenie w otwartym konflikcie rodziców w okresie dłuższym niż dziewczynki ze względu na to, że rodziny z synami są mniej narażone na rozwód niż z córkami[125]. Ponadto chłopcy bardziej negatywnie reagują na małżeńskie kłótnie i trudniej jest im przyjąć wsparcie innych osób[126].

Michael Rutter zwrócił uwagę, że wśród dzieci, które doświadczyły sytuacji trudnych, np. rozwodu rodziców, są takie, które potrafią radzić sobie ze stresem i szybciej adaptują się do zmian w sytuacji rozstania rodziców, a więc do rozłąki z jednym z nich[127]. Dzieci z „łatwym" temperamentem mają lepsze mechanizmy radzenia sobie ze stresem i w mniejszym stopniu narażone są na bycie obiektem frustracji i negatywnych emocji rodziców związanych z sytuacją okołorozwodową. Dzieci „trudne" i „wolno rozgrzewające się" mają natomiast mniejsze zasoby własne i częściej bywają odbiorcą krytyki rodzica, jego przemieszczonej agresji i niepokoju[128]. Inne predyspozycje mające związek z umiejętnością przystosowania się przez dziecko do stresujących wydarzeń życiowych, o których można wnioskować na

---

[122] Tamże.

[123] S. Newcomber, J.R. Udry, *Parental marital status effects on adolescent sexual behavior*, „Journal of Marriage and the Family" 1987, nr 49, s. 235–240.

[124] F.F. Furstenberg, K.E. Kiernan, *Delayed parental divorce*…, dz. cyt.; F.F. Furstenberg, J.O. Teitler, *Reconsidering the effects of marital disruption*…, dz. cyt.

[125] E.M. Hetherigton, W.G. Clingempeel, *Coping with marital transitions*…, dz. cyt.;

[126] F.F. Furstenberg, J.O. Teitler, *Reconsidering the effects of marital disruption*…, dz. cyt.

[127] M. Rutter, *Psychosocial resilience and protective mechanisms*, „American Journal of Ortopsychiatry" 1987, nr 57 (3).

[128] E.M. Hetherington, M. Stanley-Hagan, E.A. Anderson, *Marital transitions*, dz. cyt.; M. Rutter, *Psychosocial resilience*…, dz. cyt.

podstawie wyników badań, to: inteligencja, autonomia, wewnętrzne poczucie kontroli, samoocena, uzdolnienia[129].

Badania Jennifer Lansford i współpracowników[130] wskazują również na rozwiniętą sieć wsparcia – dobre i bliskie kontakty poza domem – jako czynnik buforowy w sytuacji rozwodu. Okazuje się, że osoby tworzące tę sieć stają się dla dziecka często głównymi odbiorcami jego przeżyć, przemyśleń i obaw tuż po separacji rodziców oraz osobami wspierającymi je w okresie porozwodowym[131]. Zaangażowanie dziadków może być istotnym czynnikiem ochraniającym, który wpływa na przystosowanie się emocjonalno-społeczne dzieci z grup ryzyka związanego z innymi czynnikami (wiek, płeć, predyspozycje indywidualne, relacje pomiędzy rodzicami)[132]. Dziecko może poszukiwać kontaktu z dziadkami także w obliczu innych swoich problemów (szkolnych, osobistych), niezwiązanych bezpośrednio z relacjami w rodzinie, ze względu na obawy o dodatkowe obciążenie nimi rodzica zajętego konfliktem z drugim rodzicem. Należy jednak rozpatrywać jakość relacji wnuków z dziadkami także z perspektywy starszego pokolenia. Kontakt z wnukami jest bardzo istotny dla osób w okresie późnej dorosłości. Okazuje się, że często ich satysfakcja z jakości relacji z wnukami maleje po rozwodzie ze względu na ograniczone kontakty. Domagają się oni uregulowania kontaktów nawet na drodze prawnej, co może zaognić konflikt między rozwodzącymi się małżonkami. Dziecko zaczyna wtedy postrzegać osoby z rodziny pochodzenia ojca i matki jako te, które nie wspierają, a opowiadają się po stronie jednego z rodziców i unikają kontaktu z nimi ze względu na lojalność wobec drugiego rodzica. Rozłące z jednym z rodziców może wówczas towarzyszyć dystansowanie się od jego rodziny pochodzenia.

7. Możliwe kierunki oddziaływań

Powyższy przegląd predyktorów przystosowania dziecka do rozłąki z rodzicem, wynikającej zarówno z sytuacji migracji zarobkowej jednego

---

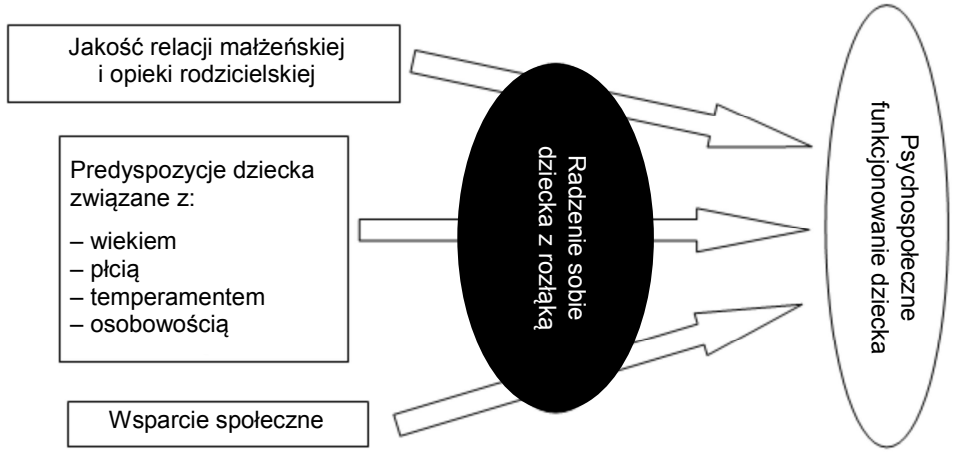
[129] N. Garmezy, *Stressors of childhood*, w: *Stress, coping, and development in children*, red. N. Garmezy, M. Rutter, McGraw-Hill, New York 1983, s. 43–84.

[130] J.E. Lansford, P.S. Malone, D.R. Castellino, K.A. Dodge, G.S. Pettit, E. Bates, *Trajectories of Internalizing, Externalizing, and Grades…*, dz. cyt.

[131] J. Dunn, L.C. Davies, T.G. O'Connor, W. Sturgess, *Family lives and friendships: The perspectives of children in step-, single-parent and non-step families*, „Journal of Family Psychology" 2001, nr 15, s. 272–287; V. King, G.H. Elder, *The legacy of grandparenting: Childhood experiences with grandparents and current involvement with grandchildren*, „Journal of Marriage and the Family" 1997, nr 59, s. 848–859.

[132] G.E. Kennedy, C.E. Kennedy, *Grandparents: A special resource for children in stepfamilies*, „Journal of Divorce and Remarriage" 1993, nr 19, s. 45–68.

z rodziców, jak i rozwodu, pokazuje, że reakcje dzieci na rozłąkę cechuje różnorodność zależna od układu czynników ochronnych i czynników ryzyka. Pojedynczy stresor, jakim jest rozstanie rodziców, nie niesie ze sobą zagrożenia dla zdrowia psychicznego i funkcjonowania dziecka, jeżeli ma ono zabezpieczenie w postaci wsparcia dorosłych oraz indywidualnych predyspozycji ułatwiających przystosowanie. Uderzenie wielu stresorów i czynników ryzyka w jednym czasie lub ich nagromadzenie w krótkim okresie powoduje natomiast zwielokrotnienie ryzyka, jakim będą trudności w funkcjonowaniu w obliczu konfliktu rodziców oraz w adaptacji do zmian życiowych związanych z rozwodem[133].



Rys. 1. Predyktory psychospołecznego funkcjonowania dziecka pozostającego w rozłące z rodzicem z powodu migracji i rozwodu

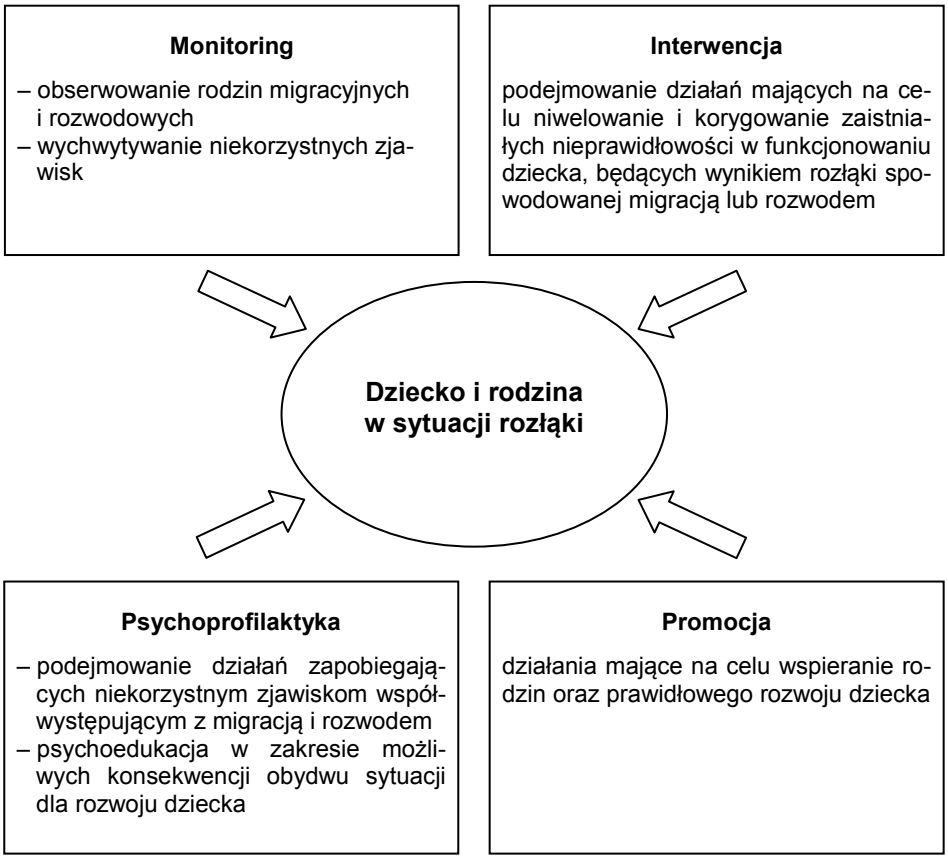
Źródło: opracowanie własne.

Problematyka rodzin w sytuacji rozłąki migracyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy dziecka, wciąż wymaga systematycznych badań, na co wskazuje m.in. porównanie dwóch typów rodzin dokonane na podstawie przeglądu literatury przedmiotu. Brakuje także badań, które analizowałyby sytuację dzieci i młodzieży z tych rodzin migracyjnych, które nie przetrwały próby funkcjonowania na odległość i w efekcie doszło do rozpadu rodziny – rozwodu.

Można więc przyjąć założenie, że rozwód będzie traktowany jako drugie, po wyjeździe rodzica za granicę, wydarzenie traumatyczne. Warto jed-

[133] M. Rutter, *Psychosocial resilience*…, dz. cyt.

nak zastanowić się, czy doświadczenie migracji rodzica i przystosowanie się dziecka do tej rozłąki nie przyczyni się do większej akceptacji dla decyzji rodziców o rozwodzie i zmian życiowych związanych z rozpadem rodziny.



Rys. 2. Rodzaje działań instytucji ukierunkowanych na pracę z dzieckiem i rodziną (m.in. placówki oświatowe, poradnie zdrowia psychicznego, poradnie psychologiczno-pedagogiczne)

Źródło: opracowanie własne.

W kontekście możliwych form pomocy skierowanej do dziecka i rodziny w sytuacji rozłąki w pierwszej kolejności pojawia się kwestia świadomości rodziców dotycząca konsekwencji migracji i rozwodu dla rozwoju dziecka. Wydaje się, że tak jak dostępna jest wiedza o konsekwencjach rozwodu dla dziecka, tak świadomość konsekwencji rozłąki migracyjnej dla funkcjonowania rodziny i poszczególnych jej członków, głównie dzieci, wciąż –

mimo skali zjawiska – jest niewystarczająca. Działania adresowane do rodzin w sytuacji migracji czy rozwodu bądź potencjalnie zagrożonych taką sytuacją powinny więc koncentrować się na psychoprofilaktyce[134]. Wzrost wiedzy rodziców na temat możliwych, głównie negatywnych, konsekwencji rozłąki z rodzicem czy też w innym wymiarze – znaczenie aktywnego udziału obojga rodziców dla prawidłowego funkcjonowania dziecka może przyczyniać się do większej świadomości konsekwencji decyzji podejmowanych co do życia rodzinnego i losów rodziny. Istotna wydaje się również psychoedukacja dotycząca władzy rodzicielskiej oraz obowiązków rodziców względem dziecka oraz uwypuklanie w działaniach psychoprofilaktycznych czynników ryzyka, ale też czynników ochronnych w procesie adaptacji dziecka do sytuacji migracji czy rozwodu. Przydatne mogą okazać się m.in. wskazówki dla rodziców pozostających w rozłące z dzieckiem, w jaki sposób angażować się w wychowanie dziecka na odległość (proponowane przez Macieja Tańskiego i Roberta Bocha[135] zabawy na odległość i rady dla rodziców, np. zacznijcie razem uczyć się obcego języka i używajcie nowych słówek w listach, rozmowach, umówcie się na obejrzenie tego samego filmu i podzielcie się wrażeniami, umówcie się na gotowanie tej samej potrawy i po zjedzeniu zadzwońcie do siebie, by powiedzieć, jak smakowało).

Istotnym zadaniem instytucji, które pracują z rodzinami i z dziećmi indywidualnie, jest monitoring sytuacji rodzin migracyjnych, rozwodzących się czy po rozwodzie, który ma pomóc w wychwytywaniu niekorzystnych zjawisk i ich korygowaniu. Dla rodziców może to być wsparcie specjalistyczne (psychologiczne, socjalne, prawne) umożliwiające zdobywanie kompetencji służących przezwyciężaniu trudności życiowych[136]. Praca z dzieckiem w odpowiedzi na jego negatywne reakcje na sytuację rodzinną może polegać na zwracaniu szczególnej uwagi na potrzeby rozwojowe dziecka. Pomocne będzie także uczenie dziecka radzenia sobie z doświadczanymi emocjami, rozwijanie umiejętności ich wyrażania i rozumienia oraz nauka rozładowywania i wyciszania negatywnych emocji. We wsparciu dziecka doświadczającego rozłąki z rodzicem ważne jest wzmacnianie poczucia własnej wartości i samooceny dziecka oraz pomoc w nawiązywaniu satysfakcjo-

---

[134] A.I. Brzezińska, J. Matejczuk, *Psychologiczne konsekwencje (euro)sieroctwa: funkcjonowanie rodziny, diagnoza i pomoc*, „Studia Edukacyjne" 2011, nr 17, s. 71–87; S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa*…, dz. cyt.

[135] M. Tański, R. Boch, *Tata na zawsze. Poradnik dla ojców po rozstaniu*, Fundacja „Partners" Polska, Warszawa 2006.

[136] A.I. Brzezińska, J. Matejczuk, *Psychologiczne konsekwencje (euro)sieroctwa*…, dz. cyt.; J. Rajewska de Mezer, *Rola organów pomocy społecznej*…, dz. cyt.

nujących relacji interpersonalnych[137]. Niezbędne jest też podejmowanie działań promujących życie rodzinne i wskazywanie na jej znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania nie tylko dziecka, ale również osób dorosłych (małżonków, rodziców), szczególnie w kontekście obecnie zachodzących dynamicznych procesów społecznych, które przyczyniają się do przeobrażeń rodziny i powstawania nowych typów rodzin, a przy tym nieznanych wcześniej zagrożeń. Warto zatem koncentrować się na ukazywaniu systemu rodzinnego jako środowiska rozwoju jednostki, wskazywaniu na czynniki ochronne ulokowane w rodzinie, które są istotne dla prawidłowego funkcjonowania człowieka (zarówno dorosłego, jak i dziecka), zaś w szerszym, społeczno-gospodarczym kontekście – na promowaniu rodziny jako kapitału społecznego, co może przyczynić się do poprawy jej funkcjonowania we współczesnych realiach ekonomicznych i politycznych[138].

LITERATURA

Amato P.R. *Father-Child Relations, Mother-Child Relations, and Offspring Psychological Well-Being in Early Adulthood*, „Journal of Marriage and the Family" 1994, nr 56.

Amato P.R., Keith B., *Parental divorce and the well-being of children: A meta-analysis*, „Psychological Bulletin" 1991, nr 110 (1).

Bailey A., Boyle P., *Untying and Retying Family Migration in the New Europe*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 2004, nr 30 (2).

Beisert M., *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000.

Błażek M., Kaźmierczak M., Pastwa-Wojciechowska B., Lewandowska-Walter A., *Funkcjonowanie kobiet i mężczyzn w sytuacji rozwodowej – analiza psychologiczna*, „Polskie Forum Psychologiczne" 2012, nr 17 (1).

Bloomquist M.L., *Trening umiejętności dla dzieci z zachowaniami problemowymi. Podręcznik dla rodziców i terapeutów*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Boski P., *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Wyd. Naukowe PWN – Academica, Warszawa 2009.

Brand E., Clingempeel W.E., Bowen-Woodward K., *Family relationship and children's psychological adjustment in stepmother and stepfather families*, w: *Impact of divorce, single parenting and stepparenting on children*, red. E.M. Hetherington, J. Arasteh, Erlbaum, Hillsdale NY 1988.

Braun-Gałkowska M. *Psychologia domowa*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1985.

Bridges J.S., Etaugh C., *College students' perception of mothers: Effects of maternal employment-child-rearing pattern and motive for employment*, „Sex Roles" 1995, nr 32.

---

[137] M.L. Bloomquist, *Trening umiejętności dla dzieci z zachowaniami problemowymi. Podręcznik dla rodziców i terapeutów*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011; S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa*…, dz. cyt.

[138] J.J. Sztaudynger, *Rodzinny kapitał społeczny a wzrost gospodarczy w Polsce*, „Ekonomista" 2009, nr 2, s. 189–210.

Brzezińska A.I., Matejczuk J., *Psychologiczne konsekwencje (euro)sieroctwa: funkcjonowanie rodziny, diagnoza i pomoc*, „Studia Edukacyjne" 2011, nr 17.

Carter B., McGoldrick M., *The family life cycle: A framework for fail therapy*, Gardner, New York 1980.

Chybicka A., Kosakowska N., Kaźmierczak M., *Postawy kobiet polskich wobec mężczyzn i kobiet w obliczu zmieniających się ról społecznych kobiet i mężczyzn*, w: *Od poczucia podmiotowości do bycia ofiarą*, red. E. Martynowicz, Impuls, Kraków 2006.

Cohen O., Finki-Dottan R., *Parent-child relationships during the divorce process: From attachment theory and intergenerational perspective*, „Contemporary Family Therapy" 2005, nr 27 (1).

Crouter A.C., Manke B.A., McHale S.M., *The Family Context of Gender Intensification in Early Adolescence*, „Child Development" 1995, nr 66.

Cudak H., *Oddziaływanie wychowawcze w rodzinach zrekonstruowanych*, „Pedagogia Społeczna" 2004, nr 2 (4).

Cummings E.M., Davies P.T., *Marital conflict and children. An emotional security perspective*, The Guilford Press, New York – London 2010.

Czerederecka A. *Rozwód a rywalizacja o opiekę nad dziećmi*, LexisNexis, Warszawa 2010.

Danilewicz W., *Dziecko w rodzinie rozłącznej*, w: *Dziecko w rodzinie i w środowisku rówieśniczym*, red. J. Izdebska, Trans Humana, Białystok 2003.

Danilewicz W., *Społeczne konsekwencji migracji zagranicznych*, w: *Migracje. Uchodźctwo. Wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Żak, Warszawa 2007.

Danilewicz W., *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Trans Humana, Białystok 2006.

Danilewicz W., *Zagrożenia realizacji funkcji współczesnej rodziny. Wybrane problemy*, w: *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, red. W. Danilewicz, J. Izdebska i B. Krzesińska-Żach, Trans Humana, Białystok 1995.

Doniec R., *Kultura wychowawcza w rodzinie XXI wieku – uwarunkowania, przejawy, zagrożenia*, w: *Rodzina na początku III tysiąclecia i jej problematyka*, red. H. Marzec, Instytut Nauk Pedagogicznych Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim oraz Górnośląska WSP, Mysłowice 2009.

Dunn J., Davies L.C., O'Connor T.G., Sturgess W., *Family lives and friendships: The perspectives of children in step-, single-parent and non-step families*, „Journal of Family Psychology" 2001, nr 15.

Francke L., *Growing up divorced*, Linden Press, New York 1983.

Furstenberg F.F., Kiernan K.E., *Delayed parental divorce: How much do children benefit?*, „Journal of Marriage and Family" 2001, nr 63.

Furstenberg F.F., Teitler J.O., *Reconsidering the effects of marital disruption: What happens to children of divorce in early adulthood?*, „Journal of Family Issues" 1994, nr 15.

Garmezy N., *Stressors of childhood*, w: *Stress, coping, and development in children*, red. N. Garmezy, M. Rotter, McGraw-Hill, New York 1983.

Gizicka D., Gorbaniuk J., Szyszka M., *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, Wyd. KUL, Lublin 2010.

Goldenberg H., Goldenberg I., *Terapia rodzin*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Halman L., *A European Values Study. A Third Wave*, WORC Tilburg University, Tilburg 2001.

Harwas-Napierała B., *Tożsamość jednostki w epoce współczesnych przemian*, w: *Tożsamość a współczesność. Nowe tendencje i zagrożenia*, red. B. Harwas-Napierała, H. Liberska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007.

Heilman M.E., *Why are women penalized for success at male tasks? The implied communality deficit*, „Journal of Applied Psychology" 2007, nr 92.

Herbert M., *Rozwód w rodzinie*, GWP, Gdańsk 2005.
Hetherington E.M., *An overview of the Virginia Longitudinal Study of Divorce and Remarriage with a focus on early adolescence*, „Journal of Family Psychology" 1993, nr 7.
Hetherigton E.M., Clingempeel W.G., *Coping with marital transitions: A family system perspective*, „Monographs of the Society for Research in Child Development" 1982, nr 57.
Hetherington E.M., Stanley-Hagan M., Anderson E.A., *Marital transitions*, „American Psychologist" 1898, nr 44 (2).
Howell S.H., Portes R., Brown J.H., *Gender and age differences in child adjustment to parental separation*, „Journal of Divorce and Remariage" 1997, nr 27.
Jabłoński K., *Rozwód? Jak go przeżyć*, W.A.B., Warszawa 2008.
Janiszewski L., *Rodzina marynarzy i rybaków morskich. Studium socjologiczne*, PWN, Warszawa – Poznań 1976.
Kaczmarczyk P., *Kryzys a decyzje migracyjne Polaków*, „Biuletyn Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych" 2010, nr 3.
Kaja B., *Rozwód w rodzinie a osobowość dziecka*, Wyd. WSP, Bydgoszcz 1992.
Kalter N., Rembar J., *The significance of child age at the time of parental divorce*, „American Journal of Ortopsychiatry" 1981, nr 51.
Kendall P.C. *Zaburzenia okresu dzieciństwa i adolescencji. Techniki terapeutyczne dla profesjonalistów i rodziców*, GWP, Gdańsk 2012.
Kennedy G.E., Kennedy C.E., *Grandparents: A special resource for children in stepfamilies*, „Journal of Divorce and Remarriage" 1993, nr 19.
Kępińska E., *Kobiety i mężczyźni w legalnych migracjach pracowniczych do Niemiec*, w: *Kobiety i młodzież w migracjach. Migracje i społeczeństwo*, t. X, red. J.E. Zamojski, Neriton, Warszawa 2005.
Kępińska E., *Recent trends in International Migration. The 2006 SOPEMI Report for Poland*, „Centre of Migration Research Working Papers" 2006.
King V., Elder G.H., *The legacy of grandparenting: Childhood experiences with grandparents and current involvement with grandchildren*, „Journal of Marriage and the Family" 1997, nr 59.
Kobrynowicz D., Biernat M., *Gender- and race-based standards of competence: Lower minimum standards but higher ability standards for devalued groups*, „Journal of Personality and Social Psychology" 1997, nr 72.
Kofman E., *Family-Related Migration: A Critical Review of European Studies*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 2004, nr 30 (2).
Kowalska I., *Małżeństwo, rodzina i dziecko we współczesnym społeczeństwie*, w: *Rodzina – źródło życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, TN KUL, Lublin 2001.
Kozak S., *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa 2010.
Kubitsky J., *Psychologia migracji*, Difin, Warszawa 2012.
Kwak A., *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa 1994.
Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005.
Kwak A., *Uniwersalność instytucji rodziny i kierunku jej przemian*, „Roczniki Socjologii Rodziny. Studia socjologiczne oraz interdyscyplinarne" red. Z. Tyszka 2002, t. XIV,.
Lansford J.E., Malone P.S., Castellino D.R., Dodge K.A., Pettit G.S., Bates E., *Trajectories of Internalizing, Externalizing, and Grades for Children Who Have and Have not Experienced Their Parents' Divorce or Separation*, „Journal of Family Psychology" 2006, nr 20 (2).
Lialiugene I.I., Rupshene L.A., *The Effect of Parents' Labor Migration on the Socialization of Adolescents*, „Russian Education and Society" 2008, nr 50 (11).

Matyjas B., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Żak, Warszawa 2008.
Matyjas B., *Oblicza dzieciństwa we współczesnych rodzinach polskich*, w: *Dziecko w świecie współczesnym*, red. B. Muchacka, K. Kraszewski, Impuls, Kraków 2008.
Mazur J., *Rodzina i jej funkcje w zmieniających się warunkach społecznych. Wprowadzenie do problematyki*, w: *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Impuls, Kraków 2010.
Newcomber S., Udry J.R., *Parental marital status effects on adolescent sexual behavior*, „Journal of Marriage and the Family" 1987, nr 49.
Nowakowska A., *Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego*, w: *Psychologia rodziny: małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Rostowska, Difin, Warszawa 2009.
Okólski M., *Nowe uwarunkowania, nowe migracje? Współczesne migracje Polaków a rynek pracy*, w: *Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczenia bezrobocia*, red. P. Kaczmarczyk, M. Okólski, Ośrodek Badań nad Migracjami WNE UW, Warszawa 2008.
Olwig K.F., *Narrative of the Children Left Behind: Home and Identity in Globalised Caribbean Families*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 1991, nr 25 (2).
Pagani L., Boulerice B., Tremblay R.E., Vitaro, F., *Behavioral development in children of divorce and remmariage*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry and Allied Disciplines" 1997, nr 38.
Parreñas R.S., *Mothering from a Distance: Emotions, Gender, and Intergenerational Relations in Filipino Transnational Families*, „Feminist Studies" 2001, nr 27 (2).
Piekut-Burzyńska S., *Emigracja zarobkowa rodziców a zaburzenia w funkcjonowaniu dzieci*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Impuls, Kraków 2010.
Pikuła N., *Aktualna sytuacja i tendencja zmian w rodzinie XXI wieku*, w: *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, WAM, Kraków 2010.
Pinsof W.M., *The Heath of „Till heath Us Do Part". The Transformation of Pair-Bonding in the 20th Century*, „Family Process" 2004, nr 41 (2).
Plopa M., *Jakość małżeńska i poczucie sensu życia w małżeństwach marynarskich*, w: *Psychospołeczne aspekty rozwoju człowieka*, red. T. Rostowska, J. Rostowski, I. Janicka, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997.
Plopa M., Połomski P., *Kwestionariusz Relacji Rodzinnych – wersja dla młodzieży*, Wizja Press & IT, Warszawa 2010.
Plopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Impuls, Kraków 2005.
Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2007 roku, GUS, Departament Badań Demograficznych, Warszawa 2008.
Pottinger A.M., *Children's Experience of Loss by Parental Migration in Inner-City Jamaica*, „American Journal of Orthopsychiatry" 2005, nr 75 (4).
Rajewska de Mezer J., *Rola organów pomocy społecznej wobec skutków euro sieroctwa*, „Studia Edukacyjne" 2011, nr 15.
Rembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, WSiP, Warszawa 1986.
Rola i zadania psychologia we współczesnej szkole, red. G. Katra, E. Sokołowska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
Rostowska T., *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Difin, Warszawa 2008.
Rostowska T., *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995.
Rostowski J., *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobranego związku małżeńskiego*, PWN, Warszawa 1987.
Rutter M., *Psychosocial resilience and protective mechanisms*, „American Journal of Ortopsychiatry" 1987, nr 57 (3).

Ryan L., *Navigating the Emotional Terrain of Families „Here" and „There": Women, Migration and the Management of Emotions*, „Journal of Intercultural Studies" 2008, nr 29 (3).

Ryan L., Sales R., Tilki M., Siara B., *Family Strategies and Transnational Migration: Recent Polish Migrants in London*, „Journal of Ethnic and Migration Studies" 2009, nr 35 (1).

Scabini E., Manzi C., *Family Processes and Identity*, w: *Handbook of Identity Theory and Research*, t. I, red. S.J. Schwartz, K. Luyckx, V.L. Vignoles, Springer, New York 2011.

Stalker P., *Migration Trends and Migration Policy in Europe*, „International Migration" 2002, nr 40 (5).

Sztaudynger J.J., *Rodzinny kapitał społeczny a wzrost gospodarczy w Polsce*, „Ekonomista" 2009, nr 2.

Tański M., Boch R., *Tata na zawsze. Poradnik dla ojców po rozstaniu*, Fundacja „Partners" Polska, Warszawa 2006.

The Transnational Family: New European Frontiers and Global Networks, red. D. Bryceson, U. Vuorela, Berg, Oxford 2002.

Tomşa R., *Psychological Consequences of Temporary Labor Migration upon Children and Family. Petroleum – Gas University of Ploiesti Bulletin*, „Educational Sciences Series" 2010, nr 62 (2).

Trask B.S., *Globalization and Families: Accelerated Systemic Social Change*, Springer, New York 2010.

Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003.

Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 1976.

Vassiliou D., Cartwright G.F., *The Lost Parents' Perspective on Parental Alienation Syndrome*, „The American Journal of Family Therapy" 2001, nr 29.

Velez C.E., Wolchik S.A., Tein Y., Handler I., *Protecting children from the consequences of divorce: A longitudinal study of effects of parenting on children's coping processes*, „Child Development" 2011, nr 82 (1).

Walczak B., *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej*, w: *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, red. M. Duszczyk, M. Lesińska, Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Warszawa 2009.

Wallerstein J., Blakeslee S., *Rozwód, a co z dziećmi*? *Jak uchronić własne dzieci przed negatywnymi skutkami rozwodu*, Zysk i S-ka, Poznań 2005.

Wallerstein J., Corbin S.B., Lewis J.M., *Children of divorce: A ten-year study*. w: *Impact of divorce, single parenting and stepparenting on children*, red. E.M. Hetherington, J. Arasteh, Erlbaum, Hillsdale NY 1988.

Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.

Małgorzata Grzywacz

O dzieciach i dla dzieci. Diakonia ewangelicka w Niemczech i obszary jej działania na przykładzie Dzieła Pomocowego Kościoła krajowego Lippe

ABSTRACT. The text presents various forms of aid to children, which were initiated by one of the local evangelical churches in the broad context of children's functioning in Western European communities. Particular emphasis is put on showing examples of work with children coming from immigrant families as well as support programs helping them adapt to a new place and, frequently, to a new system of values.

KEYWORDS: evangelical support

Jak ludzie nie przychodzą do Kościoła, to Kościół musi przyjść do nich.
Johann Heinrich Wichern

Wstęp

Geografia religii współczesnej Republiki Federalnej Niemiec wykazuje, że ustanowiony od okresu reformacyjnego podział na dwie zasadnicze grupy wyznaniowe nie uległ istotnej zmianie[1]. Dzisiejsze Niemcy zamieszkuje ponad 82 mln osób, z czego ok. 54 mln określa się mianem chrześcijan[2]. W 2008 r. liczniejszą grupę wyznaniową stanowili katolicy (26,5 mln), choć niewiele mniej było protestantów (26,2 mln). Granice międzywyznaniowe

[1] E. Pulsfort, *Herders neuer Atlas der Religionen*, Herder Verlag, Freiburg im Breisgau 2010, s. 27.

[2] Tamże.

w Niemczech, ustalone po zawierusze wojny trzydziestoletniej (1618–1648), nie zmieniły się właściwie do końca okresu nazistowskiego. Dopiero po upadku III Rzeszy w wyniku zmian terytorialnych i ogromnych przemieszczeń ludności granice konfesyjne uległy zmianom.

Niemieckie chrześcijaństwo przeobraziło się także pod wpływem przybywających do zachodniej ich części (dawna RFN ze stolicą w Bonn) imigrantów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Mapa chrześcijaństwa niemieckiego raz jeszcze zmieniła się po zjednoczeniu obu państw (RFN i NRD) w październiku 1990 r. Na wschodnich terenach Niemiec wiele osób określa się jako bezwyznaniowcy (23 mln, ok. 28%)[3]. Istotnym elementem struktury religijnej tego kraju jest rosnąca liczba wyznawców islamu (4 mln, 4,9%)[4].

Od czasów reformacji kościoły ewangelickie w krajach niemieckojęzycznych tworzyły samodzielne jednostki lokalne, zwane kościołami partykularnymi bądź krajowymi (*Landeskirchen*). Taki podział strukturalny ustalił się stosunkowo wcześnie; dziś istnieje 20 organizmów kościelnych, stowarzyszonych w Ewangelickim Kościele w Niemczech (*Evangelische Kirche in Deutschland*). Są wśród nich terytorialnie rozległe i bardzo liczne kościoły na północy i zachodzie Niemiec, są też miniaturowe struktury, np. kościoły krajowe Bremy czy prowincji Lippe. O specyfice protestantyzmu decyduje bowiem jego różnorodność – zarówno terytorialna, jak i teologiczna.

Stąd też pojawiają się w Niemczech kościoły ewangelickie określające się jako luterańskie, reformowane czy unijne. Proweniencja poszczególnych kościołów da się wyprowadzić z szeroko rozumianego dziedzictwa reformacji, propagowanego w wersji wittenberskiej (Marcin Luter i zwolennicy, przyszłe kościoły luterańskie), w wersji genewskiej (wyznawcy teologii H. Zwingliego, później Jana Kalwina, przyszłe kościoły reformowane) i jej zwolenników na terenie Niemiec. Kościół unijny, istniejący od 1817 r., stanowi prawne połączenie dwóch wyznań, przy zachowaniu odmiennego podejścia do istotnych kwestii teologicznych[5] i jako taki jest specyficznie niemiecki. Wyrosły z pragmatyzmu religijnego królów pruskich, stanowi próbę połączenia, rozkazem władcy, istniejących na podległych mu terytoriach jednostek administracyjno-kościelnych.

---

[3] Tamże.

[4] Tamże.

[5] Chodzi o różnice w pojmowaniu istoty sakramentu Komunii świętej. Najważniejsze rozróżnienia w odniesieniu do źródeł wiary, istoty Kościoła, form kultu, sakramentów oraz innych elementów wyznań chrześcijańskich warto prześledzić w książce: *Porównanie wyznań*, red. I. Kwiecień, Wyd. Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP, Warszawa 2002.

Dzisiejszy protestantyzm w Niemczech ma zdecydowanie unijne oblicze – na 20 kościołów tworzących EKD 10 określa się jako unijne, 7 – luterańskie, a 3 – reformowane[6]. Każdy z tych podmiotów ma wypracowany, dostosowany do współczesności model pracy społecznej w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, który można określić mianem ewangelickiego modelu kultury diakonijnej.

1. Czym jest ewangelicka kultura diakonijna?

Obecność Kościoła w konkretnych społecznych realiach datuje się od początków jego istnienia[7]. Pojęcie „diakonii" wywodzi się od greckiego określenia i oznacza w Kościele pierwszych wieków ogólnie pojętą służbę ubogim i potrzebującym. Zarówno w Kościele katolickim, jak i prawosławnym posługę tę łączono bezpośrednio z pracą klasztorów i zgromadzeń zakonnych, powołanych w tym celu do działania. Na terenie europejskiego chrześcijaństwa praca charytatywna była elementem duchowości wielu zakonów, choć spełniały się w tej służbie także różnego rodzaju bractwa i stowarzyszenia religijne.

Reformacja, likwidując zakony w ich średniowiecznym rozumieniu i strukturze, wpłynęła na odmienne uporządkowanie praktykowanych do tej pory dzieł miłosierdzia, przede wszystkim przenosząc te obowiązki na parafie, które tylko po części były w stanie zorganizować pomoc potrzebującym. Finanse, kierowane kiedyś do klasztorów, zasilały tzw. wspólne skarbonki ubogich, z darowizn i fundacji utrzymywano szpitale, przytułki, hospicja. Jednak do intensywnego rozwoju diakonii doszło w ramach protestantyzmu niemieckiego dopiero w XVIII i XIX wieku. W obliczu XIX-wiecznych przemian społecznych, masowej pauperyzacji ludności i postępującej industrializacji instytucje kościelne w ramach misji wewnętrznej stały się bardziej obecne w społeczeństwie.

Od końca XX wieku coraz częściej mówi się, że protestantyzm zachodnioeuropejski jest przede wszystkim związany z silną obecnością w sferze publicznej społeczeństw zsekularyzowanych, lecz wyczulonych na kwestie socjalne. Zalicza się do nich kraje skandynawskie, niemieckojęzyczne (np.

---

[6] Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.ekd.de, tam znajdują się odnośniki do każdego kościoła członkowskiego w ramach Kościoła Ewangelickiego w Niemczech [dostęp: 10.11.2012].

[7] Historyczny rozwój diakonii do okresu reformacji: R. Boeckler, *Diakonie, historisch*, w: *Evangelisches Kirchenlexikon, Internationale Theologische Enzyklopädie*, red. E. Fahlbusch, J. Lochmann, t. I, Vandenhoek & Ruprecht, Göttingen 1986, Neufassung 1989, s. 850–862. *Encyklopedia religii PWN* hasła „diakonia" nie zawiera.

Niemcy, Szwajcarię) i Holandię. Reprezentacje społeczne protestantyzmu to obecność kościołów w życiu politycznym, społecznym, kulturze prawnej oraz wszystkich elementach tworzących sferę życia codziennego.

Głównym wyznacznikiem diakonijności danej kultury[8] jest – zdaniem badaczy protestantyzmu niemieckiego – dążenie do integracji wiary chrześcijańskiej ze sferą publiczną tak, by przynależący do Kościoła byli przekonani, że reprezentuje on najistotniejsze wartości chrześcijańskie i kieruje się w tym względzie troską o każdego człowieka. Dla osób niezwiązanych z religią działania diakonijne mają być – zgodnie z grecką etymologią słowa „diakonia" – służbą bliźniemu, niezależnie od koloru skóry, przekonań czy miejsca w społeczeństwie. Dzieło pomocowe zaczyna się zawsze od impulsu wiary, który należy połączyć z konkretnym działaniem[9]. Wzorzec wartości, który stanowi podstawę aktywnego wpływu na rzeczywistość społeczną, mierzony jest „zaufaniem i otwarciem na dobro i łaskę Bożą, uobecniającą się w stworzeniu"[10]. Konsekwencją takiego podejścia jest staranie o „spotkanie" z drugim, z bliźnim w ujęciu holistycznym. Każdy z nas w swych relacjach społecznych konfrontowany jest z „bogactwem istoty drugiego człowieka"[11], które diakonia stara się rozpoznawać z perspektywy chrześcijańskiej.

Współczesne działania diakonijne są rezultatem intensywnej współpracy kościołów ewangelickich z naukami społecznymi. W Niemczech istnieje wiele instytucji[12], szkół wyższych, w których można studiować pracę socjalną i wspomaganie społeczne z perspektywy nauk o diakonii (*Diakoniewissenschaften*). Do szerokiego spektrum dyscyplin, które włączane są zazwyczaj w program studiów, można zaliczyć: teologiczne podstawy diakonii, naukę o duchowości, socjologię, psychologię, pedagogikę, filozofię (ze szczególnym uwzględnieniem etyki), nauki o zdrowiu itd. Przygotowanie do obecności kościołów ewangelickich w życiu społecznym Niemiec ma charakter przemyślany i profesjonalny. Takie działania przynoszą wymierne efekty, które niekoniecznie przekładają się bezpośrednio na wzrost liczby wiernych obecnych na nabożeństwach, ale istotnie wzmacniają obecność kultury chrześcijańskiej w jej społecznym aspekcie. Warto wspomnieć, że to właśnie kościoły chrześcijańskie (w ekumenicznym wymiarze) monitorują przemiany społeczne, starając się wychwycić zjawiska trudne i problematyczne, aby móc im przeciwdziałać (w ramach prewencji i profilaktyki). Bar-

[8] Problematykę diakonii niemieckiej przybliża: I. Hübner, *Charakteristika einer diakonischen Kultur*, Diakonisches Werk der Evangelischen Kirche in Deutschland, Stuttgart 2008.

[9] Tamże, s. 8.

[10] Tamże, s. 10.

[11] Tamże, s. 12.

[12] Najbardziej znany instytut badawczy, łączący w swej pracy instytucjonalne, kościelne i naukowe aspekty tej dziedziny wiedzy i praktyki, istnieje na Uniwersytecie w Heidelbergu.

dzo ważnym aspektem działań diakonii jest obecność jej reprezentantów w gremiach politycznych na poziomie lokalnym (*Land*) i centralnym (*Bund*), w celu jak najlepszego rozpoznawania potrzeb społeczeństwa oraz dokonywania niezbędnych korekt bądź interwencji w procesie decyzyjnym (od legislacji po konkretne działania)[13].

W Niemczech struktury diakonijne istnieją na poziomie lokalnym (kościoła partykularnego, *Landeskirche*) oraz ogólnoniemieckim (EKD). Niektóre poziomy się przenikają w zależności od akcji, priorytetów i konkretnych działań pomocowych (np. w przypadku katastrof, wypadków, pomocy poszkodowanym). Najistotniejszym wymiarem diakonii jest jednak jej działanie w najbliższym otoczeniu – i tam jest najbardziej rozpoznawalne.

2. Działania diakonijne w społeczności lokalnej – Kościół krajowy Lippe

Niewielka, licząca ok. 200 tys. członków społeczność Kościoła krajowego Lippe, położonego w północno-zachodniej części Niemiec, pomiędzy Lasem Teutoburskim (Teutoburger Wald) i rzeką Wezerą, zorganizowana jest w 58 parafii reformowanych i 10 luterańskich[14].

Struktury kościelne istnieją na tym obszarze głównie na wsiach i w małych miejscowościach. Administracyjnym centrum Kościoła krajowego jest Detmold – 70-tysięczne miasto powiatowe w landzie Północna Nadrednia-Westfalia.

Centrum każdej pracy diakonijnej stanowi parafia, a przy każdej istniejącej w Kościele społeczności funkcjonują grupy pomocowe, których zadaniem jest bezpośrednie działanie. W każdej parafii wyznaczone są minimum dwa obszary aktywności, w ramach których udziela się pomocy:

- propozycje kształceniowe (*Bildungsangebot*) – są to parafialne punkty wspomagania edukacji szkolnej (pomoc w odrabianiu lekcji oraz zajęcia wyrównawcze dla uczniów do lat 12)[15];
- stołówki i jadłodajnie, w których wspólnie, przy stole (a nie na stojąco w kolejce), w godnych warunkach można spożyć skromny posiłek.

Dzieło wsparcia i pomocy zatrudnia w Kościele Lippe ok. 2500 osób. Są to zarówno pracownicy etatowi, jak i bardzo duża grupa wolontariuszy.

---

[13] I. Hübner, *Charakteristika einer diakonischen Kultur*, dz. cyt., s. 56.

[14] Dane statystyczne na temat Kościoła krajowego Lippe: www.lippischelandeskirche.de [dostęp: 15.11.2012].

[15] Informacje na temat prowadzonych działań zawierają strony parafialne oraz centralna informacja o Dziele Diakonijnym Kościoła Lippe: www.diakonie-lippe.de, zakładka *Gemeindediakonie* (diakonia parafialna) [dostęp: 15.11.2012].

Prace parafialne nie są jednak w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb i rozwiązać problemów wynikających z różnych uwarunkowań społecznych. Dlatego niezależnie od parafii, podobnie jak w innych kościołach lokalnych, istnieje strukturalna agenda kościelna odpowiedzialna za realizację takich celów. Na terenach przynależących do Kościoła Lippe w 1966 r. stworzono ośrodek instytucjonalny Diakonisches Werk in Lippe (Dzieło Diakonijne w Lippe). Obszar jego działań stanowi ogólna pomoc „we wszystkich trudnych przypadkach ludzkiej egzystencji"[16]. Zgłaszać się tu mogą wszyscy szukający wsparcia, bez względu na wyznanie. Jak trudne jest ludzkie życie, tak niejednokrotnie skomplikowana jest praca w diakonii – we wszystkich jej wymiarach. Dlatego w samym kościele podejmowane są działania mające przeciwdziałać wypaleniu zawodowemu osób w nim pracujących.

Kolejne pole działania to instytucjonalne doradztwo i wsparcie dla 45 instytucji opieki nad dziećmi w wieku od 3 do 14 lat. Opieka ta w 2012 r. obejmowała prawie 4 tys. dzieci w różnego rodzaju placówkach: żłobkach, przedszkolach i świetlicach[17].

Kościoły chrześcijańskie w Niemczech (często we współpracy ekumenicznej Caritas Kościoła rzymskokatolickiego i ewangelickich diakonii) wypracowały wzorce pracy z uchodźcami – osobami starającymi się o status azylanta lub osoby prześladowanej. Zaostrzona polityka imigracyjna Republiki Federalnej Niemiec przyczyniła się do zintensyfikowania działań kościelnych na rzecz pomocy osobom w takich sytuacjach[18]. Także w ramach pracy Diakonii Lippe istnieje specjalny referat zajmujący się m.in. pomocą prawną dla wszystkich zainteresowanych (np. łączeniem rodzin uchodźców z krajów afrykańskich przebywających na terenie Niemiec)[19].

Trzeci obszar działania pomocowego stanowi praca z osobami niesłyszącymi. Specjalne duszpasterstwo niesłyszących[20] łączy wsparcie i pomoc tej

---

[16] http://www.diakonie-lippe.de/side.php?news_id=1523&part_id=9&navi=1 [dostęp: 15.11.2012]. Struktura dzieła pomocowego zakłada silne powiązanie z najważniejszymi podmiotami mogącymi udzielić wsparcia: od duszpasterstwa, przez lekarzy, pracowników socjalnych, aż do władz lokalnych i urzędów.

[17] http://www.diakonie-lippe.de/side.php?news_id=1525&part_id=9&navi=1; http://www.diakonie-lippe.de/side.php?news_id=1525&part_id=9&navi=1 [dostęp: 16.11.2012].

[18] Przed wydaleniem z RFN każdy może zwrócić się do kościołów chrześcijańskich z prośbą o kościelny azyl przejściowy przed ostateczną decyzją państwową. Istniejąca od stuleci tradycja uznawania terytorium kościelnego jako miejsca azylu powróciła w XX wieku i przyjęła formę szerokiej akcji ekumenicznej; http://www.kirchenasyl.de/ [dostęp: 16.11.2012].

[19] http://www.diakonie-lippe.de/side.php?news_id=1526&part_id=9&navi=1 [dostęp: 16.11.2012].

[20] http://www.diakonie-lippe.de/daten/Image/GLBriefMai2012%281%29.pdf (biuletyn duszpasterstwa niesłyszących) [dostęp: 16.11.2012].

grupie z wieloma działaniami przybliżającymi świat słyszących do świata osób żyjących poza nim[21].

Ostatnim z głównych obszarów działania dzieła pomocowego jest pomoc imigracyjna dla dzieci i młodzieży. Dotyczy ona wszystkich problemów[22], na jakie może natrafić dziecko bądź osoba w wieku do 27 lat przybywająca do Niemiec jako kraju zamieszkania.

3. Dziecko jako podmiot pracy diakonijnej Kościoła Lippe

Większość kościołów ewangelickich w Niemczech połączyło swoje działania wspierające dzieci. Stworzono w tym celu centralne stowarzyszenie Beta-Diakonie[23], przyznające placówkom pracującym z dziećmi specjalny znak jakości.

Co dwa lata dzieło Diakonii w Lippe przedkłada sprawozdanie z najważniejszych działań i sygnalizuje obszary problemowe pojawiające się w pracy z dziećmi i na rzecz dzieci. Dokument sprawozdawczy obejmujący lata 2009/2010 pozwala przedstawić najistotniejsze działania mające bezpośrednie odniesienie do pracy z dziećmi[24].

1. Placówki dziennego pobytu dla dzieci (Kindertagesstätten, KiTa). Działalność kościelnej diakonii obejmuje w znacznej mierze opiekę nad dziećmi. Polityka prorodzinna rządu federalnego po wieloletniej dyskusji na poziomie centralnym zmierza do zabezpieczenia miejsca w takiej placówce 35% dzieci poniżej 3. roku życia. Kampania informacyjna i finansowa rządu[25] w tej kwestii spowodowała, że w Kościele Lippe stworzono grupę przygotowawczą, mającą sprawdzić instytucjonalne, lokalowe i fachowe możliwości włączenia się w starania o zwiększenie liczby takich jednostek.

„Maluchy nadchodzą" – tak brzmiało motto przygotowań[26]. W marcu 2012 r. Dzieło Diakonijne Lippe, informując o nowych placówkach dla dzie-

---

[21] Tamże. Jest tam analiza przypowieści nowotestamentowej z perspektywy „rozmawiającego Jezusa z uczniami" – jak rozmawiają ze sobą chrześcijanie słyszący i niesłyszący. Praca z niesłyszącymi prowadzona jest trzy razy w tygodniu: niedziela – nabożeństwo w języku migowym, wtorek i czwartek – spotkania w siedzibie diakonii (jeden dzień to wspólne spędzanie czasu wolnego, np. wyjścia do kawiarni, muzeum).

[22] http://www.diakonie-lippe.de/side.php?news_id=1526&part_id=9&navi=1 [dostęp: 16.11.2012].

[23] http://www.beta-diakonie.de/ueber-uns [dostęp: 16.11.2012].

[24] *Diakonisches Werk der Lippischen Landeskirche. Jahresbericht, 2009/2010*, red. R. Niehaus, Detmold, November 2010.

[25] http://www.fruehechancen.de/informationskampagne/dok/1040.php [dostęp: 16.11.2012].

[26] *Diakonisches Werk…*, dz. cyt., s. 23.

ci, wymienia ich aż 60[27]. Jak na tak niewielką wspólnotę kościoła lokalnego to imponująca liczba[28]. Placówki dziennego pobytu dzielą się na dwie grupy: przedszkolne (od 2013 r. do przedszkola przyjmuje się dzieci od 2. do 5. roku życia) i szkolne.

Niemiecki system edukacyjny przewiduje obowiązek szkolny od ukończenia 6. roku życia dziecka. Istniejące i popularne świetlice (*Kinderhort*) obejmują swą pracą dzieci w wieku od 6 do 12 lat, działają niezależnie od szkoły i są miejscami całodziennej opieki, także w okresie wakacyjnym. Niektóre przedszkola prowadzone przez diakonię Kościoła Lippe specjalizują się w opiece terapeutycznej. Tego typu praca, wymagająca większych nakładów finansowych oraz fachowej opieki, dofinansowywana jest najczęściej przez opiekę społeczną oraz regionalną kasę chorych[29].

Odpowiedni plac zabaw przy nowo powstających placówkach dla najmłodszych jest ogromnym wyzwaniem finansowym. Istotnym elementem kształtowania wspólnej odpowiedzialności za dobro dzieci jest stała współpraca z rodzicami[30]. Ich zaangażowanie i konkretna praca sprawiły, że w wielu miejscach udało się podwyższyć wkład własny w ramach planowanych zmian (np. hurtownie materiałów budowlanych obniżały koszty sprzedaży, zmniejszając marżę sprzedawanych produktów, mogąc je sprzedać taniej instytucji edukacyjnej).

2. Fundacja im. Księżnej Pauliny (*Fürstin Pauline Stiftung*)[31]. Władająca maleńkim księstwem regentka Pauline zur Lippe (1769–1820) w 1808 r. stworzyła pierwsze przedszkole dla dziewczynek, których rodzice zajmowali się pracą zarobkową. Do światłych pomysłów pedagogicznych tej wybitnej kobiety, które popierał sam cesarz Napoleon Bonaparte, przyłączyły się wkrótce inne damy i powołały fundusz utrzymujący tę instytucję, zasilany później darowiznami kościelnymi[32].

Kolejne instytucje wspierające to: grupa doraźnej pomocy w kryzysach – dla dzieci od lat 7 i starszych, dom samotnej matki (oczekującej dziecka) bądź z dziećmi do lat 3, grupa terapeutyczna dla dziewcząt w sytuacjach trudnych (od 10. do 17. roku życia), miejsce zwane „Dachem nad głową" dla

---

[27] Por. broszurę „Das Kind im Mittelpunkt", Diakonisches Werk der Lippischen Landeskirche, Detmold 2012.

[28] Przygotowanie i uruchomienie placówki realizowano wspólnie z władzami lokalnymi, ale przede wszystkim we współpracy z parafiami.

[29] Dotyczy to np. zajęć logopedycznych, wszelkiego rodzaju ergoterapii, psychoterapii dla dzieci.

[30] *Diakonisches Werk*…, dz. cyt., s. 21.

[31] http://www.fuerstin-pauline-stiftung.de [dostęp: 16.11.2012].

[32] Szerzej o rozwoju fundacji księżnej Lippe: B. Meier, *Fürstin Pauline Stiftung. Von der ältesten Kinderbewahranstalt zum modernen Diakonieunternehmen*, Usus Verlag, Detmold 2002.

dzieci i młodzieży w nagłej, trudnej sytuacji życiowej (np. konflikty z rodzicami, rówieśnikami, poczucie zagrożenia), przyjmujące potrzebujących przez całą dobę, bez przerw i ograniczeń[33].

Jednym z podstawowych założeń diakonii jest spotkanie z drugim człowiekiem – takim, jakim on jest. W fundacji Księżnej Pauliny realizuje się je przede wszystkim w ramach projektów wzajemnych. W skomplikowanych sytuacjach rodzinnych dzieci przebywają w placówkach fundacji np. przez 3 dni w tygodniu, a przez 2 następne oddelegowana osoba w ramach wolontariatu przebywa w rodzinie korzystającej z takiego wsparcia.

Fundacja Księżnej Pauliny prowadzi także pogotowie psychologiczno-pedagogiczne, którego pracownicy przychodzą do rodzin i osób potrzebujących. Każda parafia ewangelicka w ramach służby odwiedzin (*Besuchsdienst*) zobowiązana jest do rozeznania w kwestiach potrzeb społecznych osób zamieszkałych na jej terenie[34].

3. Młodzi imigranci i dzieci z rodzin imigrantów. Praca diakonijna Kościoła Lippe otwiera się na problemy, które znane są właściwie w całych Niemczech. Bardzo wiele osób, bo prawie 19,5% mieszkańców tego kraju[35], nie wywodzi się z niego, lecz osiedliło się w nim w ciągu ostatnich 50 lat. Społeczna integracja tych osób i ich dzieci napotyka różne kłopoty i trudności. Badania opublikowane w ramach OECD w 2010 r. wykazały, że imigranci w Niemczech są dużo gorzej wykształceni niż przybywający w poszukiwaniu lepszego życia np. do USA, Kanady czy Australii[36].

Diakonia włącza się od wielu lat w proces integracji i proponuje zainteresowanym szeroki zakres kursów językowych, kwalifikacji zawodowych, porad prawnych (także w kwestii uznania zdobytych wcześniej uprawnień zawodowych i dyplomów).

Praca w ramach projektów integracyjnych jest dostosowana do indywidualnych potrzeb. Warto jednak zaznaczyć, że integracja oznacza przede wszystkim szeroki dostęp do informacji o społeczeństwie, które staje się (bądź nie) domem. Działania diakonijne zakładają systematyczną pracę nad ofertą kursów i szkoleń, umożliwiających społeczną integrację. Efekty tego rodzaju działań będzie można zaobserwować dopiero w perspektywie długoterminowej, toteż sprawozdania nie zawierają szczegółowych wyników, oceniających te projekty w odstępach dłuższych niż dwuletnie[37].

4. Bieda i ubóstwo. Dane statystyczne dotyczące ubóstwa wśród dzieci w Niemczech ukazują, że co szóste dziecko w tym kraju cierpi z powodu

---

[33] http://www.fuerstin-pauline-stiftung.de [dostęp: 16.11.2012].

[34] Tamże.

[35] *Diakonisches Werk*…, dz. cyt., s. 21.

[36] Tamże, s. 9.

[37] Tamże.

biedy[38]. Synod Kościoła Lippe – demokratycznie wybrana władza Kościoła – kwestię rozszerzającej się biedy i ubóstwa podjął w 2008 r. Stwierdzono wówczas, że debaty publiczne na ten temat pozostają w sferze życzeń i postulatów, a z konkretnymi problemami trzeba się mierzyć codziennie. W 2010 r. po raz pierwszy zorganizowano szeroko zakrojoną akcję dożywiania dzieci (ciepła zupa). Podobnie jak na terenach graniczącej z Polską Brandenburgii czy Pomorza Przedniego, idea stołówki „Stoliczku nakryj się" stanowiła istotną pomoc dla rodziców pozostających na zasiłkach i wsparciu państwa, dla osób długotrwale bezrobotnych. Ponieważ piątkowe zajęcia szkolne kończą się wcześniej, właśnie w ten dzień dzieci i rodzice mogą razem zajrzeć do stołówki w Detmold i innych miastach. Sam pomysł „Stoliczku nakryj się" przywędrował w tamte okolice z dobrze prosperującego miasta Gütersloh[39].

Działania diakonijne kierowane do rodzin nie omijają kwestii wsparcia dzieci, ale koncentrują się głównie na relacjach kształtujących rodziny „mocnej sobą"[40]. W ramach projektów adresowanych do tej grupy warte podkreślenia są seminaria i grupy wsparcia dla rodzin zmagających się z długotrwałą chorobą dzieci bądź rodziców. Przy dużych parafiach, m.in. w Detmold i Lemgo, w latach 2008–2010 stworzono centra rodzinne łączące w sobie ofertę pomocy, wsparcia i doradztwa dla dorosłych i dzieci.

Służba diakonii koncentruje się na całości życia ludzkiego, a jej działalność niczym klamra spina[41] dzieciństwo z wiekiem bardzo dojrzałym.

Problemy współczesnych Niemiec, cechujących się tak bardzo starzejącym się społeczeństwem, trudno byłoby rozwiązać bez istnienia chrześcijańskich dzieł pomocowych, takich jak diakonia.

LITERATURA

Boeckler R., *Diakonie, historisch*, *Evangelisches Kirchenlexikon, Internationale Theologische Enzyklopädie*, red. E. Fahlbusch, J. Lochmann, t. I, Vandenhoek & Ruprecht, Göttingen 1986, Neufassung 1989.

„Das Kind im Mittelpunkt" (broszura), Diakonisches Werk der Lippischen Landeskirche, e.V, Detmold.

Diakonisches Werk der Lippischen Landeskirche. Jahresbericht, 2009/2010, red. R. Niehaus, Detmold, November 2010.

---

[38] http://www.kinder-armut.de [dostęp: 16.11.2012].

[39] http://www.gt-suppenkueche.de/ [dostęp: 16.11.2012].

[40] *Diakonisches Werk*…, dz. cyt., s. 15.

[41] Także w ramach pracy diakonijnej realizowany jest projekt opieki nad kobietami w ciąży. Tamże, s. 25.

Hübner I., *Charakteristika einer diakonischen Kultur*, Diakonisches Werk der Evangelischen Kirche in Deutschland, Stuttgart 2008.
Meier B., *Fürstin Pauline Stiftung. Von der ältesten Kinderbewahranstalt zum modernen Diakonieunternehmen*, Usus Verlag, Detmold 2002.
Pulsfort R., *Herders neuer Atlas der Religionen*, Herder Verlag, Freiburg im Breisgau 2010.

http://www.beta-diakonie.de/ueber-uns [dostęp: 16.11.2012].
http://www.diakonie-lippe.de/side.php?news_id=1523&part_id=9&navi=1 [dostęp: 15.11.2012].
http://www.diakonie-lippe.de/daten/Image/GLBriefMai2012%281%29.pdf [dostęp: 16.11.2012].
http//www.fruehechancen.de/informationskampagne/dok/1040.php [dostęp: 16.11.2012].
http://www.fuerstin-pauline-stiftung.de [dostęp: 16.11.2012].
http://www.kirchenasyl.de/ [dostęp: 16.11.2012].
www.ekd.de [dostęp: 10.11.2012].
www.lippischelandeskirche.de [dostęp: 15.11.2012].

Justyna Deręgowska

Pediatryczna opieka paliatywna jako szczególny rodzaj opieki nad dzieckiem

ABSTRACT. Nowadays, children die relatively rarely in highly developed countries. Injuries and poisoning which are difficult to prevent or counteract constitute approximately 50% of the causes of fatalities among children and adolescents. The remaining deaths are caused by serious, chronic and incurable diseases. Children fighting with these diseases require comprehensive, specialist palliative care, where medical and nursing care, which is directly related to a disease, is combined with a non-medical type of support, whose aim is to satisfy the needs that are not directly related to a disease. Contemporary pediatric palliative care differs from the palliative care of adult patients. What is stressed, however, is the need for a human and empathetic companionship offered to patients and their families with great respect for their dignity.

KEYWORDS: palliative care, child, death

1. Istota śmiertelności i śmierć dziecka we współczesnej percepcji społecznej

Narodziny, życie i śmierć to prawa natury określające ramy ludzkiej egzystencji i wpływające na to, że przemijanie jest doświadczeniem każdego człowieka – doświadczeniem, które od zarania dziejów wzbudzało wiele refleksji, a z biegiem czasu stało się także przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin naukowych.

Jak wynika ze źródeł historycznych, zawsze w stosunku do narodzin, życia i śmierci oraz całego obszaru spraw związanych ze śmiertelnością człowiek zajmował określone postawy i choć na przestrzeni wieków w pewnych aspektach istotnie się one zmieniały, to generalnie były to postawy wyrażające szacunek wobec praw natury, a przede wszystkim akceptację bezkompromi-

sowej siły śmierci i istoty śmiertelności[1]. W tym kontekście francuski historyk Philippe Ariès wskazuje, że mniej więcej do końca XIX wieku śmiertelność była powszechnie traktowana jako oczywisty i naturalny element życia, przez co proces umierania i sama śmierć były wówczas „oswojone"[2].

Choć każde życie ludzkie niezmiennie nosi stygmat śmierci, to współczesne, charakterystyczne dla cywilizacji Zachodu, tendencje dotyczące jej rozumienia zasadniczo różnią się od wcześniejszych. Są one wyraźnie nacechowane ogromnym lękiem, chęcią ucieczki, brakiem przyzwolenia i akceptacji, co Ph. Ariès w odróżnieniu od „oswojenia" śmierci nazywa „zdziczeniem"[3]. Tendencje te wyrażają nie tyle jednostkowy, ile generalny stosunek społeczny do śmierci, który stał się specyficznym elementem współczesnej kultury, odczytywanym jako wyraz nieumiejętności radzenia sobie ze świadomością nieuchronności, przemijania i śmierci.

Przedstawiciele postmodernizmu uważają, że taki stan rzeczy związany jest m.in. z dynamicznie zmieniającym się charakterem życia jednostkowego i społecznego, na który wpływ mają konsumpcja i kultura masowa, a także procesy globalizacji, laicyzacji, sekularyzacji i uniformizacji kultur oraz nowe jakości społeczne, w których widać wyraźną utratę podmiotowości, zniekształcenie stosunków międzyludzkich oraz skrajny relatywizm i nowe formy zaufania[4]. Dynamicznie przebiegające procesy i zjawiska, wpływając na życie współczesnego człowieka, inicjują pojawianie się nowych dążeń jednostkowych i społecznych oraz niemal powszechnie akceptowanych priorytetów, do których należą: zdrowie, młodość, witalność i wzrastanie, a wobec których horyzont życia ludzkiego – śmierć – oraz istota przemijania i śmiertelności nabrały znamion bezsensowności i irracjonalności.

Światowej sławy filozof i socjolog, uznany wykładowca i eseista Zygmunt Bauman wskazuje, że nieuchronność śmierci w konfrontacji z coraz bardziej atrakcyjnymi dobrami cywilizacyjnymi, zwłaszcza że żyjemy w społeczeństwie konsumpcyjnym, w którym rządzą zasady przyjemności i wygody, stała się po prostu nie do zniesienia[5]. Zauważa on, że wszelkie aspekty związane nie tylko z samą śmiercią, ale i z całym obszarem umierania są obecnie odbierane jako nieprzyjemne i nieestetyczne[6], przez co unika

---

[1] M. Włodarski, *Ars moriendi*, Znak, Kraków 1987; Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, PIW, Warszawa 1992; tenże, *Rozważania o historii śmierci*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007; M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004.

[2] Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, dz. cyt., s. 41.

[3] Tamże.

[4] Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Wyd. Literackie, Kraków 2009; J. Baudrillard, *Wymiana symboliczna i śmierć*, Sic!, Warszawa 2007.

[5] Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1998.

[6] Powszechnie śmierć utożsamiana jest z umieraniem. Jednak śmierć to nieodwracalny fakt, a umieranie to proces, najczęściej do niej prowadzący. Według Mariana Wańczowskiego,

się nawet myśli o śmierci. Józef Makselon interpretuje to zjawisko jako specyficzny wyraz lęku wobec niej, mającego obecnie postać zgeneralizowanego lęku społecznego[7]. Sama problematyka śmierci pojawia się zresztą tylko w nielicznych kontekstach społecznych i podobnie jak realna śmierć jest marginalizowana, a nawet – co sugeruje Marek Wójtowicz – wręcz patologizowana[8], w czym Zygmunt Bauman[9] upatruje swoistej dekonstrukcji śmiertelności[10].

W nawiązaniu do charakteru współczesnego stosunku do przemijania i śmiertelności należy wskazać, że śmierć w świetle nauk biologiczno-medycznych została uznana za „kres życia osobnika żywego, ostateczne następstwo nieodwracalnego zachwiania równowagi funkcjonalnej i załamania wewnętrznej organizacji ustroju, czyli jego nieodwracalnej dezintegracji"[11], lecz o ile śmierć osoby w wieku podeszłym (w świetle nauk biologicznych tłumaczona procesami starzenia się organizmu) jest uważana za naturalny aspekt życia człowieka i konieczność, o tyle śmierć dziecka, która z biologicznego punktu widzenia również jest wytłumaczalna, przez co wpisuje się w naturę świata i biologiczne procesy rządzące życiem na Ziemi, wzbudza sprzeciw społeczny i jest traktowana jako zaprzeczenie praw natury. Powszechnie uważa się ją za trudną do zaakceptowania zarówno intelektualnie, jak też emocjonalnie i transcedentalnie, jedną z granicznych sytuacji w cywilizacji Zachodu[12], co potwierdzają badania Thomasa Holmesa i Ri-

---

Mirosława Lenarta i Małgorzaty Burzki-Janik jest to „proces kończącej się biografii […], ostatnia faza życia człowieka, które zakończy śmierć". W sensie medycznym to „proces poprzedzający śmierć; stan stabilnej równowagi między życiem a śmiercią; rozpoczyna się od niebezpiecznego dla życia obniżenia fizjologicznych czynności podstawowych układów, przechodzi w fazę całkowitego braku regulacji ważnych dla życia czynności i dalszego obniżania przejawów życia; w razie przedłużania się stwarza pozory śmierci". M. Wańczowski, M. Lenart, M. Burzka-Janik, *Księga żałoby i śmierci*, Rytm, Warszawa 2009, s. 543; *Polski słownik medyczny*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1981, s. 16.

[7] J. Makselon, *Lęk wobec śmierci*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1988.

[8] M. Wójtowicz, *Perspektywa śmierci w doświadczeniu człowieka*, w: *Zdrowie, stres, choroba w wymiarze psychologicznym*, red. H. Wrona-Polańska, Impuls, Kraków 2008, s. 379.

[9] Z. Bauman, *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków 2008.

[10] Marginalizowanie śmierci i problematyki śmiertelności dotyczy jedynie dramatu śmierci rzeczywistej, śmierci naturalnej i świadomości własnej śmiertelności. Paradoksalnie bowiem śmierć jest dziś nieodzownym elementem przekazów medialnych i będąc atrakcyjnym widowiskiem, zyskuje aprobatę nowoczesnego widza, a nawet budzi ekscytację. Co ciekawe, jest ona na stałe wpisana w kulturę masową, w której najczęściej jest banalizowana i zniekształcana, co wpływa na kształtowanie postaw społecznych wobec nie tylko śmierci, ale i innych ważnych aspektów egzystencji.

[11] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. IV, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 246.

[12] U. Zuberek-Moskal, *Rodzina w sytuacji zagrożenia śmiercią dziecka*, w: *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, red. M. Chodakowska, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 95–102.

charda Rahe'a, wskazujące, że śmierć dziecka to najcięższa strata, zdarzenie o najwyższym potencjale stresowym[13]. Bez względu na to, że utrata jest naturalną częścią życia człowieka, śmierć dziecka zawsze spotyka się z brakiem akceptacji, wobec czego jej znaczenie na tle pytań egzystencjalnych staje się szczególnie złożone. Śmierć ta ma bowiem istotny aspekt humanistyczny i personalistyczny (tak jak śmierć każdej istoty ludzkiej) i nigdy nie zamyka się jedynie w obszarze medyczno-fizycznym czy biologicznym, ale głęboko wnika w sferę wielowymiarowych, jednostkowych i społecznych konsekwencji[14].

Warto więc wskazać, że współcześnie w krajach wysoko rozwiniętych, w porównaniu z okresem wcześniejszym, śmierć dziecka czy młodocianego jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim i od pewnego czasu obserwuje się w tej kwestii tendencje spadkowe (choćby ze względu na to, że wiele chorób, na które kiedyś chorowały i umierały dzieci, dzięki rozwojowi nauk medycznych zostało przezwyciężonych). Nadal jednak są to liczby bardzo niepokojące. W Polsce np. ma miejsce ok. 2500 zgonów dzieci i młodzieży w wieku 0–19 lat rocznie, z czego przyczyną blisko połowy z nich (1200) są ciężkie choroby przewlekłe.

Na podstawie dostępnych statystyk ocenia się, że główną przyczyną zgonów dzieci i młodzieży we wspomnianym przedziale wiekowym są urazy i zatrucia (55%), którym w większości trudno przeciwdziałać lub zapobiec. Drugim pod względem częstotliwości powodem zgonów są choroby nowotworowe (13%)[15]. 8% zgonów następuje w wyniku chorób układu nerwowego i narządów zmysłu, 7% – wad rozwojowych i wrodzonych, 4% –

---

[13] M. Adamczak, *Krytyczne zdarzenia życiowe a radzenie sobie z nimi*, w: *Elementy psychologii klinicznej*, red. B. Waligóra, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1995, s. 43–44.

[14] Śmierć dziecka w społecznym odbiorze jest traktowana jako coś nienaturalnego przede wszystkim w naszej kulturze, w cywilizacji zachodniej. Istnieją bowiem miejsca, izolowane enklawy kultur, szczególnie na kontynencie afrykańskim, gdzie śmiertelność dzieci jest bardzo duża, lecz nie tak dramatycznie postrzegana. Roman Tokarczyk jako przykład podaje plemiona Lo Dagaa, w których śmierć dziecka karmionego piersią matki nie wywołuje rozpaczy, gdyż uznaje się, że takie dziecko nie osiągnęło jeszcze pełni człowieczeństwa. Dopiero śmierć dziecka, które nie jest już karmione piersią, jest traktowana niemal na równi ze śmiercią osoby dorosłej. R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1984, s. 230–233.

[15] Jak wskazują dane statystyczne, wśród nowotworów u dzieci w przedziale wiekowym 0–19 lat dominują białaczki, które stanowią ok. 35% wszystkich nowotworów. Ok. 19% to nowotwory centralnego układu nerwowego, 12% to chłoniaki, 7% – nowotwory układu współczulnego, 6% – mięsaki tkanki miękkiej, po 5% – nowotwory nerek, rak kości i inne nowotwory wieku dziecięcego, 4% – rozrostowy nowotwór nabłonka i ok. 2% – nowotwór gałki ocznej. J. Binnebesel, *Opieka nad dziećmi i młodzieżą z chorobą nowotworową w doświadczeniu pacjentów*, Wyd. UMK, Toruń 2003, s. 17.

chorób układu krążenia, ok. 3% – stanów dokładnie nieokreślonych i po ok. 2% – chorób układu oddechowego oraz chorób zakaźnych i pasożytniczych[16].

Wszystkie, oprócz urazów, zatruć i wypadków, przyczyny śmierci stanowią schorzenia o bardzo długim i ciężkim przebiegu, związane z długotrwałym i obciążającym dla pacjenta pod względem biopsychospołecznym leczeniem, wywołujące cierpienie i traumatyczne przeżycia. To choroby najczęściej kończące się długotrwałym procesem umierania i śmiercią, w związku z czym zarówno dziecko jako pacjent szczególny, jak i jego rodzina wymagają specjalnej, troskliwej opieki, a przede wszystkim opieki paliatywnej.

W powszechnym rozumieniu, również w rozumieniu wielu profesjonalistów, opieka paliatywna utożsamiana jest z opieką w terminalnej fazie choroby i w czasie umierania[17]. Coraz częściej i coraz odważniej jednak podkreśla się, że opieka u schyłku życia powinna być jedynie etapem opieki paliatywnej, w związku z czym zwraca się szczególną uwagę na konieczność sprawowania jej przez cały okres trwania choroby dziecka i łączenia jej z innymi rodzajami terapii mającymi na celu przedłużanie życia. Według Gerri Frager i Davida LaPierre'a opieka paliatywna powinna być zintegrowana z leczeniem i obejmować stałe łagodzenie objawów związanych z bólem fizycznym oraz zapewniać choremu i całej jego rodzinie zarówno psychologiczne, jak i duchowe wsparcie[18].

2. Opieka paliatywna – zagadnienia ogólne

Idea opieki paliatywnej pojawiła się wieki temu, a zapoczątkowana została w starożytności pracą z ludźmi chorymi i umierającymi. Instytucjonalny charakter tej pracy nadało dopiero chrześcijaństwo, dzięki czemu ok. 325 r., na podstawie uchwały Soboru Nicejskiego, na obrzeżach miast, pod nadzorem diakonów, zaczęły funkcjonować przytułki dla ciężko chorych i umierających. Na przełomie XII i XIII wieku rozwinęły się szpitalne „bractwa ko-

---

[16] Tamże, s. 15.

[17] Według Krystyny de Walden-Gałuszko „okres terminalny następuje wtedy, gdy wyczerpały się możliwości dalszego przedłużania życia przewlekle chorego za pomocą bezpośredniego oddziaływania na przyczynę choroby, a stan chorego wymaga objęcia go opieką. Właściwy stan terminalny rozpoczyna się w chwili, gdy u chorego pojawiają się dolegliwości prowadzące do nieodwracalnego pogorszenia jego stanu ogólnego i sprawności ruchowej, co uniemożliwia zwykle wychodzenie z domu. Jest to okres właściwej opieki paliatywnej, trwający zwykle ok. 6–8 tygodni". *Podstawy opieki paliatywnej*, red. K. de Walden-Gałuszko, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2006, s. 12.

[18] G. Frager, D. LaPierre, *Opieka paliatywna*, w: *Wywiad i badanie w pediatrii*, red. A. Dobrzańska, Elsevier Urban & Partner, Wrocław 2012.

ścielne" oraz instytucje przyrównywane do współczesnych hospicjów, które nieco później, bo podczas reformacji, upadły bądź zostały przekształcone w przytułki dla starców. Terminu „hospicjum"[19] jako miejsca przeznaczonego dla ludzi umierających po raz pierwszy użyto w 1842 r., gdy w Lyonie Jeanne Garnier otworzyła pierwsze schronienie dla umierających. Niedługo potem powstały kolejne hospicja, w tym założone w 1879 r. przez irlandzkie Siostry Miłosierdzia Hospicjum Naszej Pani w Dublinie, a także założone w 1899 r. Hospicjum Kalwaryjskie w Nowym Jorku oraz inne, w głównej mierze hospicja protestanckie.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność założonego w 1967 r. przez Cicley Saunders Hospicjum Św. Krzysztofa w Londynie, w którym na bazie pracy z pacjentami w terminalnej fazie choroby opracowano koncepcję opieki hospicyjnej dostosowaną do współczesnych warunków społecznych i potrzeb pacjenta. Opracowano również niezmiernie istotne, zwłaszcza w opiece paliatywnej nad dzieckiem, podstawy domowej opieki paliatywnej, systemu opieki dziennej nad terminalnie chorymi i systemu pomocy rodzinie umierającego. Hospicjum Św. Krzysztofa dzięki wypracowanej formie opieki nad umierającymi zostało uznane za instytucję wzorcową i do dziś pełni rolę światowego centrum szkoleniowego. Kształcą się w nim nowe interdyscyplinarne (w tym medyczne) kadry dla podobnych ośrodków na całym świecie.

W drugiej połowie XX wieku idea opieki paliatywnej i hospicjów zaczęła upowszechniać się również w naszym kraju. Wizyta złożona przez Cicley Saunders w Polsce zaowocowała powstaniem w 1981 r. Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum", pierwszej w Polsce niezależnej i opartej na pracy wolontariuszy organizacji charytatywnej, której celem była opieka nad umierającymi. Zaraz potem, w 1984 r., powstało przykościelne Hospicjum Pallotinum w Gdańsku, w 1985 r. – Hospicjum Jana Kantego w Poznaniu, a od 1988 r. istnieją również formy zinstytucjonalizowane, takie jak Klinika Opieki Paliatywnej przy Katedrze Onkologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu (pierwsza tego typu placówka w Europie Środkowej i Wschodniej) oraz poradnie opieki paliatywnej, wspomagające chorych i ich rodziny w opiece domowej[20].

---

[19] Termin „hospicjum" wywodzi się z łac. *hospitium*, co oznacza przytułek, dom zdrowia lub schronisko. Obecnie określenia „paliatywny" i „hospicyjny" są często traktowane jako tożsame. Istnieje jednak różnica w nazewnictwie i ma ona wyraźne podłoże historyczne. W niektórych rejonach świata używano bowiem terminu „hospicyjny", a w innych – „paliatywny". Do rozróżnienia tych terminów stosuje się rozgraniczenie: „hospicjum" dla oznaczenia budynku lub terenu, a „paliatywny" – dla specyfiki opieki i leczenia.

[20] A. Bartoszek, *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2000.

W ostatnich latach obserwuje się bardzo intensywny rozwój opieki paliatywnej na różnych szczeblach życia społecznego. Tworzą się nowe ośrodki pomagające umierającym i ich rodzinom, przez co opieka paliatywna stała się ważnym i niezbędnym aspektem społecznego życia.

Funkcjonujące obecnie nowoczesne schematy organizacyjne opieki paliatywnej obejmują różne formy respektujące sformułowane w XX wieku w USA prawa pacjenta umierającego. Prawa te mają zapewnić choremu godne umieranie, a więc możliwość spędzania ostatnich dni w poczuciu godności, podmiotowości i szacunku, w związku z czym obejmują m.in. prawo do traktowania osoby umierającej jako istoty ludzkiej, prawo osoby umierającej do wyrażania emocji i uczuć, prawo do uczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących pielęgnacji, prawo do przeżywania ostatniego etapu życia bez bólu, otrzymywania uczciwych odpowiedzi na pytania, zachowania indywidualności, a także prawo do posiadania kompetentnych opiekunów[21]. Schematy opieki paliatywnej nawiązują również do teorii Jabera Gubriuma i Jamesa Holsteina, według których proces umierania powinien być zindywidualizowany, a osoba umierająca winna być podmiotem i mieć prawo do równego traktowania wszystkich jej potrzeb, zarówno potrzeb ciała, duszy, jak i psychiki. Współczesna opieka paliatywna funkcjonuje także zgodnie z filozofią tanatologiczną, mówiącą o „postępowaniu opiekuńczym wobec osoby w fazie umierania, nacechowanym akceptacją nieuchronności ludzkiego cierpienia i uznaniem, że cierpienie, żal i lęk są wpisane w egzystencję ludzką"[22].

Po raz pierwszy pełna definicja opieki paliatywnej została ustalona przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) w latach 90. XX wieku. W definicji tej przedmiotem opieki paliatywnej były przede wszystkim osoby z chorobami nowotworowymi[23]. W 2002 r. definicja ta została rozszerzona do niemal wszystkich chorób śmiertelnych[24]. Obowiązuje ona do dziś i głosi:

---

[21] M. Gawędzka, *Tanatologiczne aspekty w opiece nad ludźmi starszymi*, w: *Pomoc i opieka w starości*, red. D. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska, Zapol, Szczecin 2007.

[22] Tamże, s. 348.

[23] Biorąc pod uwagę choroby nowotworowe u dzieci, Komitet Psychospołecznego Międzynarodowego Towarzystwa Onkologów Dziecięcych w 1991 r. wydał Międzynarodowe Rekomendacje (SIOP) postępowania z dzieckiem obarczonym chorobą nowotworową na różnych etapach leczenia. W Polsce od 2000 r. realizowany jest międzyośrodkowy program, którego założeniem jest wprowadzanie metod wspomagania psychospołecznego dzieci leczonych z powodu nowotworów o standardach ustalonych przez wspomniane towarzystwo onkologów, a określonych w rekomendacjach. Część rekomendacji dotyczy towarzyszenia dziecku w terminalnym okresie choroby nowotworowej, przy czym zwraca się uwagę na towarzyszenie zarówno choremu dziecku, jak i jego rodzicom. Szczególne wskazania dotyczą personelu medycznego, który winien wybierać optymalne sposoby postępowania wobec chorego i jego rodziny, a postępowanie to zawsze powinno być rozpatrywane w kontekście konkretnej osoby oraz jej sytuacji rodzinnej. W rekomendacjach kładzie się także nacisk na przekazywanie takich samych informa-

> […] opieka paliatywna ma na celu poprawę jakości życia pacjentów i ich rodzin zmagających się z chorobami śmiertelnymi poprzez zapobieganie i przynoszenie ulgi w bólu oraz cierpieniu, a także poprzez wczesne rozpoznanie i bezbłędną ocenę oraz leczenie bólu i rozwiązywanie innych problemów fizycznych, psychosocjalnych i duchowych[25].

Podkreśla się w ten sposób, że współczesna opieka paliatywna wychodzi poza tradycyjne ramy opieki nad chorymi z nowotworami w kierunku włączania pod opiekę również pacjentów z innymi śmiertelnymi chorobami nienowotworowymi, a także w stronę naturalnie starzejącego się społeczeństwa. Ponadto zwraca się uwagę, że zadania współczesnej opieki paliatywnej powinny się skupiać na przynoszeniu ulgi w bólu i innych objawach, podtrzymywaniu wiary w życie i traktowaniu śmierci jako naturalnego elementu ludzkiego życia (nie przyspieszając ani nie opóźniając nadejścia śmierci), łączeniu aspektów psychologicznych i duchowych w opiece nad chorym oraz poprawianiu jakości jego życia i ułatwianiu mu aktywnego funkcjonowania aż do śmierci. W zadaniach tych wymienia się także oferowanie odpowiedniego wsparcia rodzinie chorego, zarówno w czasie trwania choroby, jak i w żałobie po jego odejściu.

Współczesne modele usług opieki paliatywnej różnią się obecnie na całym świecie, a wpływają na to przede wszystkim uwarunkowania historyczne, potrzeby lokalne oraz możliwości ich finansowania[26]. Usługi w kra-

---

cji rodzicom chorego co do jego stanu zdrowia; udzielanie wsparcia emocjonalnego i socjalnego rodzinie chorego dziecka; prowadzenie skutecznej kontroli bólu fizycznego i psychicznego u chorego; włączanie rodziców w proces podejmowania decyzji dotyczących leczenia chorego dziecka; pomoc rodzicom w zrozumieniu sytuacji związanej z zaprzestaniem intensywnego leczenia; rozległość informacji, jaką należy przekazać dziecku na temat powagi sytuacji; umożliwienie dziecku powrotu do domu i inicjowanie spotkań rodziców po śmierci dziecka w ramach grup samopomocowych. M. Samardakiewicz, J. Kowalczyk, *Międzynarodowe rekomendacje dotyczące opieki psychospołecznej nad dziećmi z chorobami nowotworowymi*, „Psychoonkologia" 2000, nr 7.

[24] Obecnie, w dobie dużego postępu technologii medycznych, dzięki którym możliwa jest diagnostyka prenatalna, wskazująca niejednokrotnie na nieuleczalną chorobą nienarodzonego jeszcze dziecka, istnieje możliwość prenatalnej konsultacji rodziny w zakresie opieki paliatywnej. W Fundacji Warszawskie Hospicjum dla Dzieci otwarta została poradnia, w której diagnostyka prenatalna może być związana właśnie z opieką paliatywną. Poradnia ta udziela pomocy i opieki paliatywnej rodzinom jeszcze przed urodzeniem oraz po urodzeniu się chorego noworodka, np. z letalnymi zespołami genetycznymi (jeśli jego stan pozwala na wypisanie go do domu). Warto zauważyć, że inicjatywa ta jest pierwsza nie tylko w skali kraju, ale też w skali Europy. T. Dangel, *Domowa opieka paliatywna nad dziećmi w Polsce. Raport 2006*, www.hospicjum.waw.pl [dostęp: 5.10.2012].

[25] E. Travers, D. Mitchell, *Zagadnienia strategiczne i ogólne w opiece paliatywnej*, w: *Opieka paliatywna*, red. S. Kinghorn, S. Gaines, Elsever Urban & Partner, Wrocław 2012, s. 2.

[26] W Polsce, mimo ogromnego zapotrzebowania, hospicja cały czas są instytucjami niedofinansowanymi ze strony państwa. Najczęściej też powstają w ramach organizacji pożytku publicznego czy fundacji.

jach zachodnich (również w Polsce) skupiają się na modelu hospitalizacji i świadczeniach zewnętrznych. W innych rejonach świata natomiast są one bardzo zróżnicowane, choć koncentrują się głównie na usługach bez trybu hospitalizacji, oparte są bowiem na opiece środowiskowej.

W Polsce istnieją różne formy opieki paliatywnej. Biorąc pod uwagę treść świadczonych usług, funkcjonują m.in. ośrodki opieki paliatywnej (specjalnie wydzielone oddziały szpitalne), ośrodki konsultacyjne (specjalistyczne poradnie udzielające informacji na temat różnych form pomocy i opieki osobom w stanie terminalnym), ośrodki opieki dziennej przy hospicjach stacjonarnych, hospicja stacjonarne świadczące opiekę pacjentowi hospitalizowanemu przez 24 godziny na dobę oraz bardzo wartościowa forma opieki paliatywnej (szczególnie w przypadku chorych dzieci), jaką jest domowa opieka paliatywna, organizowana przez hospicja, a prowadzona w domu chorego przez interdyscyplinarne zespoły opieki paliatywnej, w skład których wchodzą najczęściej: lekarze, pielęgniarki, psycholog, pedagog, rehabilitanci, pracownik socjalny i kapelan. Warto podkreślić, że ta forma opieki jest możliwa dzięki poradniom paliatywnym, które udostępniają sprzęt potrzebny do opiekowania się chorym w jego domu (np. materace przeciwodleżynowe, podsuwacze czy ssaki).

Na szczególną uwagę zasługują wspomniane hospicja jako oddzielne instytucje opiekujące się chorymi, stanowiące pośrednią formę między szpitalem a oddziałem opieki paliatywnej. Charakteryzują się one tym, że ich struktura i wewnętrzna estetyka odbiegają od typowo szpitalnych, zaś w sprawowanej opiece paliatywnej akcent położony jest na skoordynowanie działań interdyscyplinarnego zespołu opiekującego się chorym. Ponadto wielowymiarowa organizacja hospicjów uwzględnia nie tylko ludzi umierających, ale również ich rodziny. Mają one wstęp na oddziały hospicyjne w każdej chwili i mogą tam przebywać bez przerwy, uczestnicząc w pielęgnacji i opiece nad bliskim. W założeniu zadaniem hospicjów jest krótkotrwała hospitalizacja chorych w stanach terminalnych w celu ustalenia optymalnego programu opieki nad nimi, możliwej do dalszej realizacji w warunkach domowych. Warto też wskazać, że w Polsce idea hospicjów jest dość nowa, a większość z nich powstała na przestrzeni ostatnich lat.

3. Pediatryczna opieka paliatywna w Polsce

Pionierką w dziedzinie pediatrycznej opieki paliatywnej była Amerykanka Ida Martinson, która w latach 70. XX wieku zainicjowała rozwój domowych hospicjów dla dzieci na terenie Stanów Zjednoczonych. Pierwsze stacjonarne hospicjum dla dzieci powstało zaś w 1982 r. w Anglii.

Z kolei pediatryczna opieka paliatywna w Polsce[27] miała swój początek dopiero kilkanaście lat temu. Pierwsze hospicjum dla dzieci powstało w Warszawie w 1994 r. i zapoczątkowało dynamiczny rozwój domowej opieki paliatywnej nad małymi pacjentami. Obecnie na terenie całego kraju funkcjonuje sieć hospicjów, do której należą samodzielne hospicja domowe dla dzieci, hospicja domowe dla dzieci pozostające w strukturze hospicjów dla dorosłych oraz hospicja domowe dla dorosłych, przyjmujące również dzieci, co łącznie stanowi 37 tego rodzaju instytucji[28]. Wciąż jednak wzrasta zapotrzebowanie na usługi związane z pediatryczną opieką paliatywną, bo tylko w ciągu ostatnich 10 lat liczba dzieci nią objętych wzrosła pięciokrotnie.

Analizując istotę opieki paliatywnej nad dzieckiem i młodocianym, warto zauważyć, że ma ona swoją specyfikę i pod wieloma względami różni się od opieki paliatywnej sprawowanej nad pacjentami dorosłymi[29]. Chodzi przede wszystkim o zasadnicze różnice w przyczynach śmierci u dzieci i dorosłych, a także o znacznie większe zróżnicowanie chorób, na które cierpią dzieci. Tomasz Dangel wskazuje, że specyfika opieki paliatywnej nad dziećmi i młodzieżą wynika także ze stosunkowo niskiej liczby dzieci objętych opieką paliatywną w porównaniu z liczbą osób dorosłych oraz z samego przebiegu chorób dziecięcych i konieczności zapewnienia dziecku nauki, co wiąże się z dodatkowym udziałem w opiece pedagogów. Różnica wynika także z umocowania dziecka w systemie rodzinnym i jego pozycji w rodzinie, co powoduje, że praca z dzieckiem – w myśl systemowego podejścia do rodziny – staje się również pracą z jego rodziną[30].

Pomimo tego, że filozofia pediatrycznej opieki paliatywnej jest w swej istocie taka sama jak filozofia opieki paliatywnej sprawowanej nad dorosłymi, to coraz częściej zaczyna być ona rozpatrywana jako nowa specjalność pediatrii, a nie jako część medycyny paliatywnej. W pediatrii bowiem „fundamentalną zasadą jest służenie najlepszym interesom dziecka", co według T. Dangela w sposób oczywisty przekłada się na pediatryczną opiekę paliatywną, w której najważniejszy jest szacunek dla życzeń i poglądów dziecka,

---

[27] Podstawą szeroko rozumianej opieki paliatywnej jest medycyna paliatywna, która po raz pierwszy została uznana za specjalność medyczną w 1987 r. w Wielkiej Brytanii. W Polsce miało to miejsce w 2000 r. i określono ją jako „badanie i prowadzenie pacjentów z czynnym, postępującym i bardzo zaawansowanym procesem chorobowym, u których rokowanie jest złe, a celem opieki jest poprawa jakości życia". Publikacja Światowej Organizacji Zdrowia, *Cancer pain relief and palliative care in children*, przełożona przez R. Wójcika pt. *Leczenie bólu nowotworowego i opieka paliatywna nad dziećmi*, red. T. Dangel, Warszawskie Hospicjum dla Dzieci, Media Rodzina, Warszawa 2001, s. 20.

[28] T. Dangel, *Domowa opieka paliatywna*…, dz. cyt.

[29] M. Stolarska, *Pediatryczna opieka paliatywna*, „Przegląd Pediatryczny" 2010, nr 4.

[30] T. Dangel, *Domowa opieka paliatywna*…, dz. cyt.

a także powinność informowania go i wsłuchiwania się w jego potrzeby tak, by mogło ono współuczestniczyć w podejmowaniu decyzji związanych z procesem leczenia, nie zapominając też o powinności uszanowania jego poglądów dotyczących odmowy dalszej terapii[31].

Wielu specjalistów zwraca uwagę na to, że w przypadku nieuleczalnie chorego dziecka powinna być promowana domowa forma opieki[32] jako najlepsza i najbardziej odpowiadająca potrzebom chorego i jego rodziców, jako jedyna umożliwiająca dziecku odchodzenie w warunkach intymnych, wśród najbliższych[33]. Trzeba jednak podkreślić, że aby opieka paliatywna mogła być sprawowana nad dzieckiem w jego rodzinnym domu, muszą być spełnione warunki, którymi są: nieuleczalność choroby, zakończenie specjalistycznego leczenia mającego na celu przedłużenie życia, wolę dziecka bycia w domu, wolę rodziny opiekowania się nieuleczalnie chorym dzieckiem w domu, zgodność rodziców, dziecka i zespołu medycznego co do odstąpienia od leczenia w szpitalu i rozpoczęcia opieki paliatywnej w domu, poczucie siły u rodziców do sprawowania całodobowej opieki nad dzieckiem w domu, brak przeciwwskazań dotyczących sytuacji materialnej rodziny i jej warunków mieszkaniowych, zamieszkiwanie rodziny w rejonie działania hospicjum domowego, zespół domowej opieki paliatywnej zapewniający całodobową opiekę nad dzieckiem, przyjęcie dziecka do hospicjum domo-

---

[31] T. Dangel, *Opieka paliatywna nad dziećmi i młodzieżą*, w: *Podstawy opieki paliatywnej*, dz. cyt., s. 258.

[32] Tamże; M. Stolarska, *Pediatryczna opieka paliatywna*, dz. cyt.; M. Kostek, *Wolontariat w hospicjum impulsem do zmiany w człowieku?*, TN KUL, Lublin 2010.

[33] Zespoły wyjazdowe sprawują opiekę paliatywną nad dzieckiem w jego domu rodzinnym i wykonują przy nim różnego rodzaju czynności, w tym czynności pielęgnacyjne. Praca takiego zespołu dodaje sił do zmagania się z sytuacją odchodzenia wszystkim członkom rodziny chorego, ponieważ podstawowe zasady działania tej formy opieki wspomagają właśnie rodzinę, odciążając ją m.in. przy różnego rodzaju czynnościach przy chorym, które mogą być odczuwane jako zbyt uciążliwe. Ponadto zwraca się uwagę na to, że kontakt osób opiekujących się chorym dzieckiem w jego rodzinnym domu jest szczególnie wartościowy, ponieważ zwykle zachodzi on w poczuciu intymności i wzajemnego zaufania. Zarówno chore dziecko, jak i osoby sprawujące opiekę paliatywną najczęściej nawiązują kontakt osobisty, często też pojawia się więź emocjonalna, co sprzyja poprawie psychicznego samopoczucia chorego dziecka. Atutem domowej opieki paliatywnej realizowanej przez zespoły wyjazdowe jest również to, że pozwala ona choremu na spędzenie ostatniego etapu życia w rodzinnym domu, wśród najbliższych. Ponadto współczesna organizacja i metody sprawowania opieki paliatywnej domowej są na tyle satysfakcjonujące, że w większości sytuacji nie ma przeszkód, aby chore dziecko mogło przebywać w domu, tym bardziej że walka z bólem fizycznym nie stwarza już przeszkód. Leki i wszelkie sposoby ich podawania są bowiem opracowane tak, że bez problemów mogą być podawane w warunkach domowych. Dlatego głównym warunkiem tego, by dziecko w terminalnej fazie choroby mogło przebywać w domu, oprócz minimum warunków socjalnych, jest wola jego rodziców i ich decyzja o pozostawieniu go w domu.

wego na podstawie skierowania od dotychczas leczącego lekarza oraz za zgodą rodziców wyrażoną na piśmie (16-letni pacjenci również podpisują zgodę na leczenie przez hospicjum domowe)[34].

Mimo wskazań specjalistów i tego, że dom stanowi naturalne środowisko dziecka, które może mu w najwyższym stopniu zapewnić poczucie bezpieczeństwa i odpowiedzieć na potrzebę miłości, statystyki wskazują, że spośród ok. 1200 dzieci, które corocznie umierają z powodu ciężkich przewlekłych chorób, tylko 26% umiera w warunkach domowych (w tym 48% dzieci z chorobami nowotworowymi). Pozostałe 74% dzieci umiera w instytucjach, a przede wszystkim w szpitalach. Lucjan Szczepaniak na podstawie badań własnych wnioskuje, że decyzje rodziców o pozostawieniu nieuleczalnie chorego, często umierającego dziecka w szpitalu uwarunkowane są bardzo różnymi czynnikami, wśród których najczęściej wymieniane są: wiara rodziców w cudowne ocalenie dziecka; lęk przed trudną sytuacją, która przerośnie ich możliwości psychiczne i fizyczne; zaufanie do personelu medycznego; łatwy dostęp dla odwiedzających i wolontariuszy; zła sytuacja mieszkaniowa i materialna rodziny chorego; mała liczba członków rodziny; obecność innych chorych domowników; uzależnienie od alkoholu; konflikty i sytuacje patologiczne w rodzinie; niedojrzałość emocjonalna członków rodziny (najczęściej wskazuje się chęć chronienia przed trudną sytuacją pozostałych zdrowych dzieci w rodzinie); kłopoty organizacyjne i ciężar całodobowej opieki nad dzieckiem ponoszony przez rodzinę[35].

Pediatryczna opieka paliatywna jest obecnie sprawowana nad dziećmi z tzw. schorzeniami ograniczającymi życie, a więc z takimi, które nie dają nadziei na wyleczenie, a ich konsekwencją jest śmierć. Schorzenia te są podzielone na cztery grupy:

- choroby zagrażające życiu dziecka, tj. takie, których skuteczne leczenie jest możliwe, ale może też zakończyć się niepowodzeniem – śmiercią; zalicza się do nich np. choroby nowotworowe i niewydolność narządów;
- choroby, które nieuchronnie prowadzą do śmierci i w czasie których mogą następować bardzo długie okresy intensywnego i uciążliwego dla dziecka leczenia – leczenia, które zwykle jest nastawione na przedłużenie życia i zwykle też pozwala na uczestnictwo dziecka w normalnej aktywności. Są to choroby, w których możliwa jest przedwczesna śmierć i zalicza się do nich np. dystrofię mięśniową i mukowiscydozę;
- choroby postępujące, w których nie ma możliwości wyleczenia, przy czym leczenie jest wyłącznie paliatywne i może trwać wiele lat. Do tej

[34] T. Dangel, *Opieka paliatywna*…, s. 264–265.

[35] L. Szczepaniak, *Bóg tak nie chciał*, Wyd. Księży Sercanów, Kraków 2010, s. 26.

grupy chorób zalicza się mukopolisacharydozy i choroby neurodegeneracyjne;
- choroby ze znacznym deficytem neurologicznym, które mogą powodować znaczne osłabienie i podatność na wielorakie ciężkie powikłania. Choroby te mogą niespodziewanie się pogłębiać, choć zwykle nie są uważane za choroby postępujące. Należą do nich np. ciężkie porażenie mózgowe czy niepełnosprawność spowodowana uszkodzeniem mózgu[36].

4. Pediatryczna opieka paliatywna – wybrane elementy

Analizując termin „opieka paliatywna" w świetle pediatrycznej opieki paliatywnej, należy wskazać, że „paliatywny" w kontekście medycznym określa czynności mające na celu łagodzenie lub zmniejszanie natężenia bólu (lub choroby) bądź zapewnienie osobie chorej tymczasowej ulgi[37]. „Opieka" natomiast, która z definicji oznacza „ustawiczną pomoc w zaspokajaniu materialno-psychofizycznych potrzeb w ramach planowo i świadomie zorganizowanych czynności opiekuńczych"[38] w obszarze pediatrycznej opieki paliatywnej zawiera wiele dodatkowych i szczególnych uwarunkowań oraz zależności, które konstytuują jej charakter i niepowtarzalną strukturę, przez co powinna być ona uważana za ważną kategorię moralną.

Podczas zmagania się dziecka z ciężką nieuleczalną chorobą opieka nad nim zawsze nabiera specjalnego znaczenia. Łączy ona bowiem w sobie opiekę medyczno-pielęgnacyjną, koncentrującą się na zaspokajaniu potrzeb dziecka związanych z samą chorobą (dotyczy to walki z bólem fizycznym lub objawami neurologicznymi, co niejednokrotnie wymaga odpowiedniego specjalistycznego sprzętu) z opieką pozamedyczną, koncentrującą się na zaspokajaniu potrzeb niezwiązanych z nią bezpośrednio, dlatego wielu specjalistów podkreśla istotę i wagę szeroko pojętego towarzyszenia choremu i jego rodzinie. T. Dangel przypisuje temu miejsce centralne, podkreślając jego wymiary obecności oraz słuchania jako „treści towarzyszenia"[39]. Towarzyszenie dziecku nieuleczalnie choremu traktuje on jako towarzyszenie jego codzienności i samotności, jako swoistą „formę odpowiedzi na cierpienie dziecka, powodowane przez chorobę i śmierć"[40].

---

[36] G. Frager, D. LaPierre, *Opieka paliatywna*, dz. cyt., s. 313–314.

[37] *Leczenie bólu nowotworowego*…, dz. cyt., s. 20.

[38] E. Trempała, *Opieka a wychowanie*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1997, s. 479.

[39] *Leczenie bólu nowotworowego*…, dz. cyt.

[40] Tamże, s. 19–21.

Opieka nad dzieckiem nieuleczalnie chorym powinna się zatem cechować głębokim humanizmem i szacunkiem wobec całej egzystencji ludzkiej. Poprzez działania opiekuńcze zaspokaja się bowiem potrzeby akceptacji, bezpieczeństwa i intymności chorego oraz niezwykle ważną w chorobie nieuleczalnej potrzebę ekspresji emocjonalnej, wobec której opiekun musi być szczególnie wrażliwy. Ekspresja emocjonalna, niezwykle sugestywna i czytelna u chorego dziecka, wpływa na działanie mechanizmów obronnych, wspierających proces adaptacji do choroby, a jednocześnie konstytuuje sposoby radzenia sobie dziecka z lękiem[41]. Aspekty te są o tyle ważne, że znacząco wpływają na pozytywny oddźwięk psychiczny w relacji podopiecznego z opiekunem i kształtują niezbędną w opiece paliatywnej więź i wspólnotę duchową, przy czym więź ta – jak podkreśla Joanna Przesmycka-Kamińska – jest więzią szczególną[42]. Tworzy się na podstawie wspólnego przeżywania i bycia razem (płaszczyzna uczuciowo-poznawcza), porozumiewania się ze sobą (płaszczyzna komunikacyjna) oraz współdziałania w zakresie czynności życiowych (płaszczyzna ta stanowi bazę wartościowego towarzyszenia dziecku nieuleczalnie choremu).

Według Brytyjskiego Towarzystwa Pediatrii i Zdrowia Dziecka (*Royal College of Paediatrics and Child Health* – RCPCH) „współczesna opieka paliatywna nad dziećmi i młodzieżą z tak zwanymi schorzeniami ograniczającymi życie jest podejściem aktywnym i całościowym"[43]. Jest przede wszystkim odpowiedzią na potrzeby wynikające z przeżywanego przez nieuleczalnie chore dziecko tzw. cierpienia totalnego, którego istotą jest nie tylko totalność, ale też złożoność i wielowymiarowość doświadczeń. Cierpienie totalne dotyka bowiem chorego w wymiarze fizycznym, psychicznym i duchowym, przy czym zawsze ból fizyczny jest bardzo znaczącym, a niekiedy dominującym jego komponentem. Ból ten najczęściej jest spowodowany bezpośrednim uszkodzeniem tkanek, procesem chorobowym, choć może również powstawać w wyniku nieprzyjemnych dla dziecka działań diagnostyczno-terapeutycznych. I choć jest on odczuciem raczej trudnym do zdefiniowania, ponieważ ma wymiar subiektywny, to uznaje się, że „jest to nieprzyjemne doznanie czuciowe, ale też emocjonalne, ponieważ wiąże się z aktualnym lub potencjalnym uszkodzeniem tkanek lub opisywanym jako takie uszkodzenie"[44]. Co ważne, elementem doświadczenia bólu fizycznego może być również sam proces umierania, związany z różnorodnymi charakterystycz-

---

[41] M. Rogiewicz, *Problemy psychoonkologiczne dzieci i młodzieży*, w: *Psychoonkologia*, red. K. de Walden-Gałuszko, Biblioteka Psychiatrii Polskiej, Kraków 2000.

[42] J. Przesmycka-Kamińska, *Psychologia osobowa i środowiskowa. Analiza aktywności życiowej i jej uwarunkowań*, Miejskie Biuro Projektów w Łodzi, Łódź 1990, s. 254–255.

[43] T. Dangel, *Opieka paliatywna*…, dz. cyt., s. 258.

[44] *Leczenie bólu nowotworowego*…, dz. cyt., s. 15.

nymi dolegliwościami, takimi jak: duszności, krwawienia, pobudzenie, splątanie, lęki czy wysoka temperatura ciała.

Innym komponentem cierpienia totalnego jest ból emocjonalny, wynikający przede wszystkim z tego, że choroba burzy dotychczasowy porządek wewnętrzny i zewnętrzny życia dziecka, stawiając je zarazem w obliczu nowych jakościowo przeżyć. Mówiąc o tym typie bólu, zwraca się uwagę, że najczęściej jest on odczuwany jako silny lęk, głównie lęk przed śmiercią, rozstaniem, odrzuceniem, ubezwłasnowolnieniem, ale także lęk przed nieznanym oraz przed bólem i bolesnymi sposobami leczenia. Z uwagi na istotę bólu emocjonalnego należy mieć na względzie komunikację z dzieckiem przewlekle chorym, przede wszystkim komunikację dotyczącą jego choroby. Zauważa się, że bardzo często dorośli, najczęściej najbliżsi, nie chcą rozmawiać z dzieckiem o jego chorobie i cierpieniu, pragnąc chronić je od dodatkowych zmartwień. W ten sposób jednak powodują, że dziecko oddala się od nich, a w odpowiedzi pojawiają się u niego skrajne emocje manifestowane krzykiem, płaczem czy nawet agresją, które są typowym przejawem protestu wobec choroby, cierpienia i wobec bliskich[45]. W świetle tego Antoni Bartoszek wskazuje:

> […] problem komunikowania prawdy dziecku ciężko choremu powinien być wprowadzony w przestrzeń towarzyszenia, gdzie sama obecność wyprzedzać powinna przekazanie prawdy, zarówno co do ważności, jak i co do czasu[46].

Kolejnym ważnym elementem cierpienia totalnego jest ból socjalny, który wiąże się przede wszystkim z utratą znaczenia dziecka w środowisku rówieśniczym, izolacją od przyjaciół, bardzo długim i ciężkim do zniesienia procesem chorobowym, a także z długimi i nieprzyjemnymi dla dziecka hospitalizacjami[47]. W miarę upływu czasu dziecku zaczyna towarzyszyć także ból duchowy, związany najczęściej z doświadczaniem lęku przed śmiercią, i w tym aspekcie trzeba podkreślić ogromne znaczenie opieki duchowej – integralnej części holistycznej opieki paliatywnej nad dzieckiem i jego rodziną, co stawia przed opiekunem zadanie aktywnego, umiejętnego i refleksyjnego słuchania chorego oraz autentycznego zaangażowania w towarzyszenie mu[48].

---

[45] J. Deręgowska, *Dziecko z chorobą nowotworową w rodzinie. Diagnoza – wsparcie*, Wyd. Naukowe WSNHiD, Poznań 2010.

[46] A. Bartoszek, *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania*…, dz. cyt., s. 226.

[47] J. Binnebesel, *Opieka nad dziećmi i młodzieżą z chorobą nowotworową w doświadczeniu pacjentów,* Wyd. UMK, Toruń 2003.

[48] W opiece paliatywnej przyjmuje się, że duchowość człowieka ma sens całkowicie jednostkowy i subiektywny i często jest ona utożsamiana z sensem oraz poczuciem celu. W tym kontekście trzeba też podkreślić, że inne od opieki duchowej znaczenie ma opieka religijna.

Głównym celem pediatrycznej opieki paliatywnej jest więc aktywna i wartościowa odpowiedź na cierpienie dziecka oraz szeroko rozumiana poprawa jakości jego życia, w związku z czym uwaga opiekunów powinna być skupiona nie tylko na leczeniu i niwelowaniu przykrych objawów chorobowych, ale też na wsparciu psychologicznym i duchowym. Nie można też pominąć innego ważnego zadania opieki paliatywnej, którym jest ochrona nieuleczalnie chorego dziecka przed terapią uporczywą, czyli „działaniami medycznymi, które nie mogą przynieść wymiernych korzyści dla zdrowia pacjenta, a mogą być źródłem dodatkowych dolegliwości, zwiększać cierpienie czy przedłużać agonię”[49].

Pediatryczna opieka paliatywna obejmuje też rodzinę chorego dziecka, jako iż w jego cierpieniu uczestniczą wszyscy jego najbliżsi, cały system rodzinny. Opieka ta skupia się przede wszystkim na rodzeństwie oraz wyczerpanych emocjonalnie rodzicach, którzy, zdominowani przez rozpacz i lęk, w terminalnej fazie choroby dziecka doświadczają najczęściej ogromnego cierpienia i całkowitej bezradności. Współcierpienie z chorym dzieckiem oraz sama choroba zwykle znacząco wpływają na zmianę sytuacji całej rodziny, niejednokrotnie powodując zaburzenia w jej funkcjonowaniu i modyfikując procesy zachodzące w jej strukturze, w rezultacie czego pojawia się niekorzystne napięcie emocjonalne i zachwianie równowagi rodziny, mogące doprowadzić do kryzysu.

W kontekście tego Anna Wójcik-Krzemień zwraca uwagę, że opieka paliatywna kierowana w stronę rodziny chorego dziecka zawsze powinna być opieką szczególnej jakości, w związku z czym konieczne jest postępowanie zgodne z rytmem rodziny, akceptacja jej zachowań obronnych, regresyjnych czy nawet agresywnych[50]. Autorka podkreśla też zapewnienie rodzicom chorego dziecka możliwości wyrażania swego smutku oraz umiejętność odczytywania ich komunikatów niewerbalnych, a także emocjonalnego wzmacniania ich, do czego przyczynia się umiejętne wspieranie dialogu rodziny z personelem medycznym, dialogu wewnątrz samej rodziny oraz z innymi rodzinami przeżywającymi podobną sytuację. Niezwykle ważne jest bowiem wsparcie udzielane rodzinie na każdym etapie choroby, także w przygotowa-

---

W niej bowiem zagadnienie wiary stanowi element wpływający na dobrostan chorego. W wierze chory oraz jego rodzina odnajdują podstawy nadziei, co pomaga im w radzeniu sobie z poczuciem kończącego się życia. Opieka religijna jako element opieki paliatywnej zawsze jest zindywidualizowana i wiąże się z obrzędami religijnymi, a sprawowana jest w kontekście przekonań i wiary rodziny, do której należy chore dziecko.

[49] M. Stolarska, *Pediatryczna opieka paliatywna*, dz. cyt., s. 201.

[50] A. Wójcik-Krzemień, *Dziecko w sytuacji choroby zagrażającej życiu. Pediatryczna opieka paliatywna*, w: *Psychologia zdrowia dzieci i młodzieży*, red. W. Pilecka, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 213–214.

niu jej do zbliżającej się śmierci, przy czym wsparcie to zawsze powinno być adekwatne do sytuacji i potrzeb zarówno chorego, jak i jego rodziny.

Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci ze Schorzeniami Zagrażającymi Życiu lub w Stanach Terminalnych oraz ich Rodzin (*The Association of Children with Life-threatening or Terminal Conditions and their Families* – ACT) sformułowało szczegółowe zasady postępowania w opiece paliatywnej, w tym najważniejsze wskazania dotyczące opieki nad dzieckiem nieuleczalnie chorym i jego rodziną[51]. Wśród nich na uwagę zasługuje zapewnienie o traktowaniu chorego z należytą godnością, co ma sprzyjać poszanowaniu jego prywatności, a także rzetelne informowanie o dostępie chorego do nauki oraz pomocy domowej, z której będzie mogła korzystać każda rodzina z nieuleczalnie chorym dzieckiem. Ważne wydają się też zasady dotyczące uznania rodziców dziecka za głównych opiekunów i traktowanie ich jako partnerów podczas sprawowania opieki nad chorym (również w podejmowaniu decyzji dotyczących dziecka) oraz zasady dotyczące informacji o stanie zdrowia chorego, które powinny być zawsze uczciwe i szczere oraz dostępne nie tylko rodzicom, ale też choremu i jego rodzeństwu (przekazywane zgodnie z ich wiekiem i poziomem rozumienia). Ponadto niezmiernie ważna jest zasada mówiąca o tym, że dom rodzinny winien pozostać głównym miejscem opieki zawsze, gdy jest to możliwe, a każdy inny rodzaj opieki sprawowany będzie przez wykwalifikowany personel pediatryczny w środowisku dostosowanym do potrzeb dziecka. W tym kontekście istotne wydaje się zapewnienie, że każdej rodzinie zostanie przypisany konkretny opiekun, który pomoże jej stworzyć odpowiedni system wsparcia, a oprócz tego każda rodzina będzie miała dostęp do kompetentnych porad, pomocy praktycznej oraz wsparcia finansowego.

5. Dziecko wobec własnej choroby i śmierci

Istota pediatrycznej opieki paliatywnej jest bardzo złożona, dlatego nie sposób uwzględnić wszystkich jej aspektów. Są wśród nich jednak takie, które znacząco wpływają na jej powagę i humanistyczny wymiar.

Jednym z nich jest konieczność znajomości (wymaganej od opiekunów) procesów rozwojowych dziecka, która sprzyja umiejętnemu, wszechstronnemu postępowaniu opiekuńczemu wobec niego, przede wszystkim postępowaniu w zakresie komunikacji dotyczącej jego życzeń, obaw, objawów, podejmowania decyzji, zrozumienia choroby i śmierci, a także zrozumienia sensu zabawy oraz istotności kontaktu chorego z przedszkolem czy szkołą.

---

[51] *Leczenie bólu nowotworowego*…, dz. cyt.

Nie bez znaczenia jest również znajomość stosowanych przez dziecko mechanizmów obronnych, która zdecydowanie pomaga w doborze specjalistycznych metod wsparcia emocjonalnego, zwłaszcza gdy te mechanizmy przestają być skuteczne, co może wskazywać na pojawienie się zespołu psychoterminalnego. Obejmuje on zmiany psychiczne w obszarze uczuciowym (dominują wówczas smutek, drażliwość i zmiany nastroju) oraz w obszarze poznawczym (następuje brak zainteresowania otoczeniem i dominacja myśli o śmierci)[52] lub zespołu lękowego, którego klinicznymi formami są lęk przewlekły, lęk napadowy lub fobie, a najczęstszymi objawami – irytacja, zmęczenie, zaburzenia snu i zaburzenia wegetatywne[53]. Ważna jest też świadomość, że dziecko objęte opieką paliatywną ma najczęściej ogromny bagaż doświadczeń związanych z chorobą, leczeniem i cierpieniem, w związku z czym jedynie zindywidualizowane podejście może okazać się właściwe, gdyż uwzględnia ono wiek rozwojowy dziecka i jego możliwości intelektualne, wyznaczające m.in. sposób postrzegania przez nie własnej choroby.

Na ogromną uwagę zasługuje więc konieczność znajomości etapów pojmowania przez dziecko swojej choroby oraz śmiertelności, określonych na podstawie wielu specjalistycznych badań. Wiedza ta jest bowiem niezbędna przy towarzyszeniu dziecku w jego zmaganiach z cierpieniem i podczas umierania. Maria Rogiewicz wymienia następujące etapy pojmowania przez dziecko własnej choroby i śmiertelności[54]:

- pierwszy etap, podobnie jak u pacjentów dorosłych, związany jest przede wszystkim z pojawieniem się choroby i jej rozwojem, dlatego konieczne jest przeprowadzenie różnego rodzaju procedur diagnostycznych i rozpoczęcie uciążliwego dla dziecka leczenia, powiązanego z nieprzyjemną hospitalizacją, co prowadzi do uświadomienia sobie przez nie faktu, że jest chore;
- na drugim etapie pojawia się u dziecka świadomość, że jest ono chore na chorobę, która może zakończyć się śmiercią. Dziecko kojarzy wówczas usłyszane słowa na temat samej choroby i jej leczenia i intuicyjnie zaczyna je wiązać z ewentualną śmiercią. Pojawia się u niego lęk już nie tylko o zdrowie, ale także o życie, który – jak wskazują specjaliści – jest w dużej mierze odzwierciedleniem emocji dorosłych, głównie rodziców. W tym okresie nawet „zmowa milczenia" wokół stanu zdro-

---

[52] E. Bartoszewska, *Formy pomocy dziecku nieuleczalnie choremu i jego rodzinie w hospicjum*, Impuls, Kraków 2005, s. 64.

[53] K. de Walden-Gałuszko, *Zespół lękowy u chorych w stanie terminalnym*, „Polska Medycyna Paliatywna" 2002, nr 1, s. 11.

[54] M. Rogiewicz, *Problemy psychologiczne w opiece paliatywnej dzieci i młodzieży*, w: *Opieka paliatywna*, red. W. Krajnik, M. Rogiewicz, Akademia Medyczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1991, s. 135–146.

wia dziecka nie niweluje jego przeświadczenia na temat choroby ani jego lęku, a niekiedy nawet go wzmaga;
- na trzecim etapie następuje zwykle pogorszenie stanu dziecka, co przynosi mu wiele cierpienia. Dziecko wówczas w pełni uświadamia sobie swoje położenie, tym bardziej że sytuacja chorobowa całkowicie zmienia jego biopsychospołeczne funkcjonowanie. Na tym etapie zaczyna mu towarzyszyć poczucie wyobcowania i osamotnienia;
- etap czwarty to czas, w którym chory nabiera przekonania, że nigdy już nie będzie zdrowy. W tym okresie zaczynają pojawiać się u niego stany depresyjne, a także spowodowana nimi ogólna rezygnacja. Jest to etap bardzo trudny zarówno dla dziecka, jak i dla jego bliskich, choć jeszcze wtedy – na co wskazuje M. Rogiewicz – nie wszystkie dzieci zdają sobie sprawę ze swej najczęściej nieodwracalnej sytuacji;
- ostatni, piąty etap nie jest możliwy do osiągnięcia przez wszystkie dzieci, bo dopiero mniej więcej od 3. roku życia dziecko jest w stanie zrozumieć, że zbliża się jego śmierć.

W nawiązaniu do tego Anna Wójcik-Krzemień wyraża przekonanie, że konfrontacja dziecka z ciężką chorobą i związanymi z nią doświadczeniami wpływa na sposób rozumienia przez nie pojęcia śmierci[55]. Myra Bluebond-Langer wskazuje w tym kontekście na przebieg i sposób myślenia dziecka o zagrożeniu życia w sytuacji poważnej choroby od „jestem poważnie chory", poprzez „jestem poważnie chory, ale wyzdrowieję", „jestem ciągle chory, ale wyzdrowieję", „jestem ciągle chory i nie wyzdrowieję" do „jestem umierający"[56]. Richard Landsdown natomiast dostrzega nieco inny tok: „jestem chory", „mam chorobę, która zabija ludzi", „mam chorobę, która zabija dzieci", „nigdy już nie będzie mi lepiej", „będę umierać", „umieram"[57].

Mimo tego, że koncepcje te pomagają w zrozumieniu chorego i umierającego dziecka, wielu psychologów podkreśla, że w każdym przypadku jego przeżycia są indywidualne, a obowiązkiem opiekunów jest uważne wsłuchiwanie się w komunikaty małego pacjenta.

Nie można też pominąć koncepcji Marii Rogiewicz dotyczącej postrzegania przez nieuleczalnie chore dzieci nie tylko swojej choroby, ale także śmierci[58]. Ukazuje ona zasadnicze różnice w predyspozycjach chorych do pojmowania tego zjawiska i podkreśla, że w dużej mierze jest to uzależnione od wieku dziecka, choć bywa, że dzieci w podobnym wieku mogą cechować się różnym poziomem wiedzy i refleksji na ten temat, na co wpływ mają ich indywidualne doświadczenia. Według Rogiewicz każde dziecko doświad-

---

[55] A. Wójcik-Krzemień, *Dziecko w sytuacji choroby*…, dz. cyt.

[56] Podaję za: A. Gretkowski, *Ból i cierpienie*, Novum, Płock 2004.

[57] Podaję za: M. Rogiewicz, *Problemy psychoonkologiczne*…, dz. cyt.

[58] M. Rogiewicz, *Problemy psychologiczne*…, dz. cyt.

czające ciężkiej, nieuleczalnej choroby inaczej angażuje się w nią emocjonalnie i inaczej werbalizuje swoje spostrzeżenia i refleksje na jej temat oraz na temat śmierci. W tym obszarze – zgodnie z wynikami badań Jacques'a Brehanta – już u 5-letnich, nieuleczalnie chorych pacjentów śmierć jest pojęciem „zaprzątającym ich umysł" i potrafią oni podać jej definicję. Dzieci te najczęściej szukają sposobności do rozmowy na temat śmierci, co pozwala im w pewnym stopniu pozbyć się dręczącego je niepokoju[59]. Filip Buczyński uważa rozmawianie z nieuleczalnie chorymi dziećmi na temat śmierci za obszar wymagający ogromnego wyczucia i delikatności. Powinno to być „prawdą przekazywaną dziecku w miłości", przy jednoczesnym wspieraniu go, by nie popadło w poczucie beznadziejności[60].

Dlatego też wielu specjalistów zadaje sobie pytanie, czy z dziećmi nieuleczalnie chorymi należy rozmawiać o śmierci. Większość lekarzy, psychologów, duchownych i pedagogów jest przekonanych, że nie tylko warto, ale że trzeba to robić, ponieważ pomaga to być blisko dziecka. Ważne natomiast jest to, w jaki sposób taka rozmowa powinna przebiegać, co zależy od wieku dziecka, jego osobowości i wrażliwości, kontekstu rozwojowego, doświadczeń życiowych, społecznych i religijnych, etapu rozwoju poznawczego, umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach i hierarchii wartości dziecka[61]. Podkreśla się również, że osoba podejmująca ten temat z dzieckiem powinna uzależnić sposób rozmowy od własnej postawy wobec śmierci. Wielu specjalistów, w tym Maria Rogiewicz, podaje też inne istotne wskazówki pomagające kierować rozmową z dzieckiem na temat odchodzenia, przy czym najczęściej wymienia się konieczność przyjęcia perspektywy dziecka i wczucia się w świat jego dziecięcych doświadczeń, a także prowadzenie z nim rozmowy zrozumiałym dla niego językiem i informowanie go o całym postępowaniu związanym z jego aktualnym stanem (nie dając mu fałszywej nadziei i nie ukrywając prawdy, choć też nie odbierając mu nadziei na nadejście lepszych chwil)[62]. Zwraca się również uwagę na umożliwianie dziecku zadawania pytań i odpowiadanie na nie w sposób uczciwy oraz na wsłuchiwanie się w jego potrzeby dotyczące znajomości sytuacji.

Zakończenie

Roman Tokarczyk – wybitny polski prawnik i filozof, znawca biojurysprudencji – traktuje narodziny, życie i śmierć jako „triadę wartości", z któ-

---

[59] J. Brehant, *Thanatos. Chory i lekarz w obliczu śmierci*, Ancher, Warszawa 1993, s. 76–80.

[60] F.L. Buczyński, *Rodzina z dzieckiem chorym na białaczkę*, Wyd. KUL, Lublin 1999.

[61] M. Ogryzko-Wiewiórkowska, *Rodzina i śmierć*, Wyd. UMCS, Lublin 1994, s. 68.

[62] M. Rogiewicz, *Problemy psychologiczne*…, dz. cyt.

rymi związane są powinności oraz prawa, czyli „odwiecznie występujące w myśli ludzkiej normy człowieka, wysnuwane z różnie rozumianej natury – boskiej, ludzkiej, społeczeństwa". Są to „powinności tak oczywiste, że każdy myślący człowiek nie może ich nie dostrzegać, a tym bardziej ignorować, jeśli nie chce narażać swej natury na zło. To trwałe i moralnie dobre treści egzystujące w każdym społeczeństwie. To impulsy serca, nakazy sumienia, odczucia duszy, przekonania umysłu każdego zdrowego człowieka"[63]. Wobec cierpiącego, przewlekle chorego i umierającego dziecka powinności te znajdują odzwierciedlenie w szczególnego rodzaju opiece – opiece paliatywnej, której istota wyrasta z uniwersalnej myśli humanistycznej, respektującej wartość każdego życia ludzkiego.

Ciężka, nieuleczalna choroba dziecka kończy się śmiercią, niekiedy śmiercią wyzwalającą z ogromnego cierpienia. Dziecko, podobnie jak osoba dorosła, tuż przed śmiercią chce zwykle uporządkować swoje sprawy, a najważniejszą z nich jest pożegnanie z najbliższymi. Chce wiedzieć, że tak jak ono, również jego najbliżsi gotowi są na śmierć i żegnając się z nimi, oczekuje pozwolenia na odejście.

Kiedy kończy się opieka paliatywna nad dzieckiem, pozostaje konieczność objęcia opieką jego pogrążonej w żałobie rodziny.

LITERATURA

Adamczak M., *Krytyczne zdarzenia życiowe a radzenie sobie z nimi,* w: *Elementy psychologii klinicznej,* red. B. Waligóra, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1995.

Ariès Ph., *Człowiek i śmierć,* PIW, Warszawa 1992.

Ariès Ph., *Rozważania o historii śmierci*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.

Bartoszek A., *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2000.

Bartoszewska E., *Formy pomocy dziecku nieuleczalnie choremu i jego rodzinie w hospicjum*, Impuls, Kraków 2005.

Baudrillard J., *Wymiana symboliczna i śmierć*, Sic!, Warszawa 2007.

Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, Wyd. Literackie, Kraków 2009.

Bauman Z., *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków 2008.

Bauman Z., *Śmierć i nieśmiertelność*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1998.

Binnebesel J., *Opieka nad dziećmi i młodzieżą z chorobą nowotworową w doświadczeniu pacjentów*, Wyd. UMK, Toruń 2003.

Brehant J., *Thanatos. Chory i lekarz w obliczu śmierci*, Ancher, Warszawa 1993.

Buczyński F.L., *Rodzina z dzieckiem chorym na białaczkę*, Wyd. KUL, Lublin 1999.

Dangel T., *Domowa opieka paliatywna nad dziećmi w Polsce. Raport 2006*, www.hospicjum.waw.pl [dostęp: 5.10.2012].

---

[63] R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, dz. cyt., s. 17.

Dangel T., *Opieka paliatywna nad dziećmi i młodzieżą*, w: *Podstawy opieki paliatywnej*, red. K. de Walden-Gałuszko, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2006.

Deręgowska J., *Dziecko z chorobą nowotworową w rodzinie. Diagnoza – wsparcie*, Wyd. Naukowe WSNHiD, Poznań 2010.

Frager G., LaPierre D., *Opieka paliatywna*, w: *Wywiad i badanie w pediatrii*, red. A. Dobrzańska, Elsevier Urban & Partner, Wrocław 2012.

Gawędzka M., *Tanatologiczne aspekty w opiece nad ludźmi starszymi*, w: *Pomoc i opieka w starości*, red. D. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska, Zapol, Szczecin 2007.

Gretkowski A., *Ból i cierpienie*, Novum, Płock 2004.

Kerrigan M., *Historia śmierci*, Bellona, Warszawa 2009.

Kostek M., *Wolontariat w hospicjum impulsem do zmiany w człowieku?*, TN KUL, Lublin 2010.

Leczenie bólu nowotworowego i opieka paliatywna nad dziećmi, red. T. Dangel, Warszawskie Hospicjum dla Dzieci, Media Rodzina, Warszawa 2001.

Makselon J., *Lęk wobec śmierci*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1988.

Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. IV, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Ogryzko-Wiewiórkowska M., *Rodzina i śmierć*, Wyd. UMCS, Lublin 1994.

Podstawy opieki paliatywnej, red. K. de Walden-Gałuszko, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2006.

Polski słownik medyczny, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1981.

Przesmycka-Kamińska J., *Psychologia osobowa i środowiskowa. Analiza aktywności życiowej i jej uwarunkowań,* Miejskie Biuro Projektów w Łodzi, Łódź 1990.

Rogiewicz M., *Problemy psychologiczne w opiece paliatywnej dzieci i młodzieży*, w: *Opieka paliatywna*, red. W. Krajnik, M. Rogiewicz, Akademia Medyczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1991.

Rogiewicz M., *Problemy psychoonkologiczne dzieci i młodzieży*, w: *Psychoonkologia*, red. K. de Walden-Gałuszko, Biblioteka Psychiatrii Polskiej, Kraków 2000.

Samardakiewicz M., Kowalczyk J., *Międzynarodowe rekomendacje dotyczące opieki psychospołecznej nad dziećmi z chorobami nowotworowymi*, „Psychoonkologia" 2000, nr 7.

Stolarska M., *Pediatryczna opieka paliatywna*, „Przegląd Pediatryczny" 2010, nr 4.

Szczepaniak L., *Bóg tak nie chciał*, Wyd. Księży Sercanów, Kraków 2010.

Tokarczyk R., *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1984.

Travers E., Mitchell D., *Zagadnienia strategiczne i ogólne w opiece paliatywnej*, w: *Opieka paliatywna*, red. S. Kinghorn, S. Gaines, Elsevier Urban & Partner, Wrocław 2012.

Trempała E., *Opieka a wychowanie*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1997.

Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004.

Walden-Gałuszko K. de, *Zespół lękowy u chorych w stanie terminalnym*, „Polska Medycyna Paliatywna" 2002, nr 1.

Wańczowski M., Lenart M., Burzka-Janik M., *Księga żałoby i śmierci*, Rytm, Warszawa 2009.

Włodarski M., *Ars moriendi*, Znak, Kraków 1987.

Wójcik-Krzemień A., *Dziecko w sytuacji choroby zagrażającej życiu. Pediatryczna opieka paliatywna*, w: *Psychologia zdrowia dzieci i młodzieży*, red. W. Pilecka, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Wójtowicz M., *Perspektywa śmierci w doświadczeniu człowieka*, w: *Zdrowie, stres, choroba w wymiarze psychologicznym,* red. H. Wrona-Polańska, Impuls, Kraków 2008.

Zuberek-Moskal U., *Rodzina w sytuacji zagrożenia śmiercią dziecka*, w: *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, red. M. Chodakowska, Wyd. UMCS, Lublin 1995.

Kamil Tomaszewski

Obserwować, uczestniczyć, skutecznie pomagać – streetworking w środowisku dzieci i młodzieży

ABSTRACT. The article shows how juvenile delinquents can be rehabilitated by means of street work. This method of work is based on observing the youth community and participating in its activities. Street workers involve young people in new activities which can inspire them to reflect on their own lives. The main aim of street work with juvenile delinquents is to teach them how to critically analyze their environment. This text describes the process of building relationships based on trust between street workers and delinquents.

KEYWORDS: street work, participant observation, action research

1. Dzieci na ulicy jako grupa wymagająca szczególnej pomocy

Odbieranie zachowań młodzieży przez dorosłych zawsze było naznaczone krytyczną oceną. Wynikała ona ze zmian społecznych, które wpływały na to, że młodzi ludzie mieli inne zainteresowania, spojrzenie na świat, rodzinę czy pracę niż ich rodzice oraz dziadkowie. Kazimierz Pospiszyl we wstępie do podręcznika *Resocjalizacja* przytoczył jako anegdotę tekst odczytany z papirusu z V wieku p.n.e., w którym egipski kapłan uskarża się na ówczesną młodzież, używając stwierdzeń do złudzenia przypominających te, które słyszymy z ust dzisiejszych dorosłych[1]. Jest to trafny przykład tego, iż odmienne zachowania młodzieży zawsze budziły sprzeciw dorosłych, zwłaszcza tych powołanych do opieki, wychowania czy nauczania.

W Polsce są obecnie prezentowane dwa przeciwstawne stanowiska dotyczące dzieci i młodzieży. W pierwszym traktuje się tę grupę jako wymagającą dodatkowego wsparcia, ochrony, tak ze strony państwa i jego instytucji,

[1] K. Pospiszyl, *Resocjalizacja*, Żak, Warszawa 1998, s. 5.

jak i osób dorosłych. Katarzyna Ornacka uznaje dzieci za „swoistą grupę mniejszościową", w imieniu której profesjonaliści domagają się dodatkowych środków na poprawę warunków życia[2]. W taki sposób patrzenia na sytuację dzieci i młodzieży wpisują się rozmaite działania podejmowane na przestrzeni ostatnich kilku lub kilkunastu lat, takie jak: powołanie i rozwój instytucji Rzecznika Praw Dziecka, wzrost liczby organizacji i instytucji, w szczególności należących do trzeciego sektora, które starają się przeciwdziałać krzywdzeniu dzieci oraz organizują różne formy pomocy. Również zmiany legislacyjne, które miały miejsce w ostatnich latach, potwierdzają tę tezę. Należy do nich wprowadzenie w 2010 r. art. 96^1 do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zakazującego stosowania kar cielesnych wobec dzieci czy uchwalenie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej w 2011 r., w której uregulowano wiele kwestii dotyczących pomocy rodzinie w wychowaniu dziecka oraz opieki nad dzieckiem, które jest jej pozbawione.

Drugie stanowisko wskazuje natomiast na dzieci i młodzież jako grupę stwarzającą szczególne problemy i niepodatną na działania ze strony instytucji edukacyjnych i wychowawczych. Taki pogląd kształtują głównie media, pokazując przykłady brutalnych zachowań młodych ludzi, ich wczesnej inicjacji alkoholowej, narkotykowej czy seksualnej. K. Ornacka podsumowuje tę sytuację następująco:

> W rezultacie, w literaturze, mediach, debacie publicznej dorosłych, dzieci opisywane są jako grupa niezdolna do „moralnej naprawy", jak też stanowiąca społeczne i ekonomiczne obciążenie, co prowadzi do przyjęcia strategii ścisłego nadzoru i kontroli zamiast rzeczywistej pomocy i wsparcia[3].

Oba prezentowane stanowiska łączy konieczność podejmowania działań na rzecz młodzieży, chodzi jednak o to, jaką przyjąć koncepcję ich realizacji. Punktem wyjścia do rozważań na temat wsparcia i pomocy niesionych dzieciom jest zawsze kontekst rodzinny. Warto więc zwrócić uwagę na linię polityki społecznej wobec rodziny. Jak słusznie zauważa Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, w Polsce przypisuje się zwykle sytuację dziecka statusowi rodziny, w której się ono wychowuje. Główne cele polityki społecznej skupiają się więc na przeciwdziałaniu skutkom rozmaitych sytuacji problemowych, natomiast w razie pojawienia się trudności w rodzinie najczęstszą strategią postępowania jest zabranie dziecka z rodziny i umieszcze-

---

[2] K. Ornacka, *Społeczny fenomen dzieciństwa – na podstawie badań przeprowadzonych wśród dzieci*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, „Zeszyty Pracy Socjalnej" z. 16, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 8.

[3] Tamże.

nie go placówce opiekuńczo-wychowawczej lub resocjalizacyjnej[4]. Znacznie utrudnia to niesienie skutecznej pomocy, gdyż powoduje konieczność pracy na objawach, w oderwaniu od uwarunkowań występujących trudności. Bardzo często dochodzi do sytuacji, w których dzieci nie otrzymują należnych im świadczeń z instytucji z powodu zaniedbania swoich opiekunów, którzy niechętnie współpracują ze służbami społecznymi bądź nie realizują ich zaleceń.

Specyfiką większości polskich miast jest powstawanie środowisk, w których kumuluje się wiele problemów społecznych. Czasem obejmują one obszar jednego bądź kilku podwórek w poszczególnych dzielnicach, a niekiedy całe dzielnice albo większe ich części.

W takich warunkach socjalizują się dzieci i młodzież, które z powodu braku zainteresowania opiekunów zaspokajają swoje potrzeby w sposób destruktywny w przestrzeni publicznej. W większości opracowań grupa ta jest określana jako „dzieci ulicy", choć bardziej adekwatne wydaje się pojęcie „dzieci na ulicy". Zostało ono wprowadzone przez Daniela Cueffa, inicjatora i popularyzatora działań z młodzieżą prowadzonych metodą streetworkingu we Francji i w Polsce[5]. D. Cueff, wprowadzając pojęcie „dzieci na ulicy", zaakcentował fakt, iż dzieci te mają dom rodzinny i nie żyją na ulicy. Obecnie coraz częściej autorzy piszący na temat tej grupy dzieci i młodzieży używają wprowadzonego przez D. Cueffa określenia[6].

2. Od obserwacji do obserwacji uczestniczącej

Praca przedstawicieli instytucji pomocowych, edukacyjnych, profilaktyczno-resocjalizacyjnych z rodzinami wieloproblemowymi nastręcza wielu trudności. Prowadzi to często do wdrażania elementów polityki społecznej polegającej na usuwaniu skutków negatywnych zdarzeń bądź odbieraniu dzieci postanowieniem sądu. Nie sposób odmówić słuszności takim posunięciom instytucji w sytuacji, gdy dziecko jest nieprzystosowane społecznie bądź zaniedbane, a praca z rodziną jest znacznie utrudniona lub wręcz niemożliwa. Z drugiej jednak strony to negatywnie postrzegane środowisko wychowawcze nie musi być wyłącznie źródłem problemów, ale może także stanowić cenne źródło informacji o uwarunkowaniach określonych postaw i zachowań.

---

[4] W. Warzywoda-Kruszyńska, *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 43.

[5] D. Cueff, *Dziecko na ulicy. Przewodnik metodologiczny*, GPAS, Warszawa 2006, s. 10–24.

[6] Por. A. Gulczyńska, *Koncepcja dziecka na ulicy. Analiza z perspektywy interakcyjnej*, w: *Dzieci ulicy…*, dz. cyt., s. 52.

Taką perspektywę przyjmuje metoda streetworkingu, która jest wykorzystywana w pracy z młodzieżą. Jest to specyficzny rodzaj działań adresowanych do grup zmarginalizowanych lub zagrożonych marginalizacją. Cechy te ma również młodzież, która większość wolnego czasu spędza na ulicy. Streetworkerzy pracujący z dziećmi i młodzieżą są nazywani pedagogami ulicy. Zasadą jest to, że ich praca odbywa się w parach. Bez względu na formę organizacyjną takiej pracy, musi ona rozpocząć się od obserwacji, która powinna przebiegać dwojako. Po pierwsze, chodzi o dostrzeżenie jak największej liczby elementów środowiska fizycznego. Pedagodzy ulicy muszą zwrócić uwagę na przestrzeń materialną, a więc usytuowanie budynków, dziury w płocie stanowiące przejścia na skróty, bramy czy podwórka. Znajomość takich miejsc może okazać się kluczowa w późniejszej pracy z podopiecznymi. Po drugie, chodzi o zidentyfikowanie młodzieży odpowiadającej założeniom programu.

> Aby zrozumieć sposób życia *dzieci na ulicy* pedagog ulicy powinien wejść w środowisko w roli etnografa: poznać wzajemne relacje, kody zachowań, sposoby zajmowania przestrzeni[7].

Trwająca zwykle około miesiąca obserwacja środowiska poprzedza moment zapoznania z dziećmi, które będą odbiorcami działań pedagogów ulicy. Streetworkerzy muszą mieć świadomość, że sami także są obserwowani. Ich obecność jest czymś nowym zarówno dla dzieci, jak i innych członków danej społeczności, dlatego zadają oni sobie pytania: Kim są pedagodzy ulicy? Jaka jest ich rola? Jak wykorzystają informacje, które uzyskali w środowisku? To tylko niektóre kwestie, jakie rodzą się w umysłach mieszkańców danego terenu. Celem pedagogów ulicy jest wejście w grupę rówieśniczą, która przebywa w przestrzeni ulic i podwórek objętych zakresem działań, po wcześniejszym upewnieniu się, że są to osoby posiadające cechy zakładane w projektach z zakresu pedagogiki ulicy. Po pierwsze, chodzi o młodzież, która znaczną ilość czasu spędza bez zainteresowania opiekunów i nie uczestniczy w zajęciach klubów, świetlic, a więc nie jest objęta opieką żadnych instytucji czy organizacji świadczących pomoc poprzez pracę w lokalu. Takie osoby są na ogół skonfliktowane z otoczeniem, np. z osobami starszymi czy sąsiadami zajmującymi tę samą przestrzeń fizyczną. W ich życiu pojawia się nuda. Odkrywają więc możliwości realizacji potrzeb niezaspokojonych w domu i w szkole, łącząc się w grupy na podwórkach. Na ogół robią to w sposób mało konstruktywny, zaczynają wykazywać pierwsze przejawy nieprzystosowania społecznego. Przebywanie w jednorodnym środowisku, spotykanie osób o podobnych doświadczeniach w połączeniu

[7] D. Cueff, *Dziecko na ulicy*…, dz. cyt., s. 69.

z problemami w domu i niedostatkiem finansowym rodziców nieuchronnie prowadzi do wykluczenia społecznego tej grupy. Wyraża się to znajomością wyłącznie własnego otoczenia, poczuciem bezpieczeństwa na własnym podwórku i jego brakiem poza nim, co skutkuje przebywaniem tylko w najbliższym otoczeniu i próbą podporządkowania sobie tej przestrzeni. Świadczyć o tym mogą napisy na murach, ścianach, stałe miejsca spotkań takiej młodzieży, którym towarzyszy palenie tytoniu, picie alkoholu, głośne zachowania. Wiedzę o tym wszystkim pedagodzy ulicy zdobywają poprzez obserwację środowiska.

Stopniowo, przez poznawanie dzieci i młodzieży oraz powolne budowanie zaufania do siebie, streetworkerzy z obserwatorów tej rzeczywistości stają się obserwatorami-uczestnikami. Małgorzata Michel zauważa, że pedagodzy ulicy stosują elementy metody *action research*, czyli badań w działaniu, stając się tym samym kreatorami rzeczywistości, którą poznają, ale i współtworzą[8]. Aby przejść do tego etapu, pedagodzy muszą pokazać się jako osoby, które dotrzymują słowa, szanują zasady danej grupy i nie narzucają ograniczeń oraz nie wykorzystują informacji uzyskanych na podwórku przeciw swoim podopiecznym. Łukasz Barwiński opisał tę sytuację jako zadanie streetworkera „uczynienia ze swej osoby naturalnego elementu przestrzeni", by pozwolić przebywającym w danym środowisku ludziom „na oswojenie z jego obecnością[9]".

Obserwacja uczestnicząca, która jest normalnym procesem pracy z grupą, to niezwykle interesujący eksperyment. Można nawet pokusić się o pytanie: na ile sama obecność pedagogów ulicy modyfikuje zachowania młodzieży? O zdaniu egzaminu przez streetworkerów świadczy sytuacja, w której młodzież nie krępuje się podczas przebywania z tymi „niezwykłymi dorosłymi" i zachowuje się w ich towarzystwie bardzo swobodnie.

3. Aranżować i uczestniczyć – o sposobach bycia pedagoga ulicy wśród dzieci

Istotnym wyznacznikiem powodzenia pracy metodą streetworkingu jest zasada uczestnictwa pedagogów ulicy we wszystkich działaniach z młodzieżą. Tak pojmowana praca pozwala odróżniać streetworkerów od pra-

---

[8] M. Michel, *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki i resocjalizacji w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 31.

[9] Ł. Barwiński, *Marginalizacja społeczna młodzieży i jej przeciwdziałanie w praktyce streetworkingu – wyzwania szanse, zagrożenia*, w: *Dzieci ulicy…*, dz. cyt., s. 111.

cowników instytucji, których wpływów młodzież unika. Pedagog ulicy jest uczestnikiem gry, zabawy, rozmowy, partnerem, do którego młodzież zwraca się po imieniu. Jest to osoba nieposiadająca żadnych narzędzi sprawowania władzy czy przymusu wobec podopiecznych. W tym sensie streetworker, pozostając cały czas wykształconym dorosłym (na ogół pedagogiem lub psychologiem), mającym inne kody kulturowe oraz zakładającym pewne cele wobec młodzieży, może się do niej zbliżyć i zyskać jej zaufanie. To, na ile pedagog chce być członkiem tej grupy, a na ile przywódcą, animatorem, wychowawcą, należy do sfery wewnętrznej odpowiedzialności za działania, jakie podjął w stosunku do wychowanków. Uczestniczenie to bowiem także bycie razem, rozmowa, wspólne oglądanie filmu w kinie i picie napoju z butelki pod sklepem. Wszystko to oznacza solidaryzowanie się i wpisywanie się w tożsamość grupy z podwórka, a jednocześnie podrzucanie pomysłów na ciekawe spędzanie czasu, by pokazać doświadczenia, które mogą na młodzież korzystnie wpłynąć. W pewnych sytuacjach pedagodzy ulicy sami świadomie rezygnują z bycia przywódcą, wychowawcą. Obserwują jedynie i pozwalają młodzieży brać udział w zdarzeniach, które mają ich czegoś nauczyć. Jest to zasada, która wpisuje się w kierunek pracy w ramach pedagogiki ulicy nazwany przez D. Cueffa pedagogiką społeczną[10]. Zwrócenie uwagi grupie na skutek głośnego zachowania w środkach komunikacji miejskiej czy wyproszenie dzieci z kina przez ochronę to typowe sytuacje, które zdarzają się w tej pracy. Ważne jest, by pedagodzy pozostali w takim momencie bierni i pozwolili na odczucie konsekwencji zachowania swoim podopiecznym. Grupa powinna poznawać zasady, jakimi kieruje się większość społeczeństwa, w praktyce, a nie poprzez ich narzucenie bez zrozumienia. Maciej Bernasiewicz nazwał tę funkcję pracy pedagogów rozumieniem perspektyw innych[11].

4. Wyznaczniki skutecznej pomocy

Pedagogika ulicy – jako zespół działań skierowanych do dzieci i młodzieży – opiera się na poszanowaniu godności podopiecznych, obserwacji ich życia i uczestnictwie w nim, proponowaniu poznawania nowej, nieznanej rzeczywistości. Aby realizować te założenia, konieczna jest znajomość czynników wpływających na skuteczność prowadzenia oddziaływań tą me-

[10] D. Cueff, *Dziecko na ulicy*…, dz. cyt., s. 110–123.

[11] M. Bernasiewicz, *Metodyka pracy wychowawcy podwórkowego wśród dzieci ulicy*, w: *Resocjalizacja w stronę środowiska otwartego*, red. I. Pospiszyl, M. Konopczyński, Pedagogium, Warszawa 2007, s. 202.

todą. Można je podzielić na finansowe i pozafinansowe, z czego te pierwsze konieczne są do samego zainicjowania i wdrożenia projektów streetworkerskich. Praca wykonywana przez pedagogów ulicy jest niewątpliwe cenna. Nie można jednak zapominać, że stanowi ona pewne uzupełnienie działań podejmowanych przez przedstawicieli innych organizacji i instytucji. Pedagog ulicy powinien współpracować z nauczycielami, pedagogami szkolnymi, kuratorami sądowymi, pracownikami socjalnymi oraz tymi osobami, które ze względu na pełnione funkcje mają pod opieką młodzież i ich rodziny. Aby do tego doszło, potrzebna jest akceptacja działań pedagogów ulicy i powiadomienie o nich społeczności lokalnej. Jednak samo pokazanie sensu współpracy instytucji ze streetworkerami leży w gestii tych drugich. Pedagodzy ulicy pomagają dzieciom realizować przysługujące im prawa, zapewniając jednocześnie, że pomoc trafi do dziecka i nie zostanie w nieodpowiedni sposób wykorzystana[12]. Poprzez wymianę informacji z pracownikami instytucji zwracają oni także uwagę na trudną sytuację życiową, materialną dzieci jako powody trudności w szkole czy zaniedbań opiekuńczych. Dzięki temu pracownicy otrzymują kompletne informacje o uwarunkowaniach konkretnych zachowań dzieci. Pedagodzy ulicy stają się więc mediatorami między podopiecznymi a instytucjami, pomagając przy tym lepiej organizować, dopasowywać i świadczyć pomoc na ich rzecz. Kontakt ze szkołą, sądem rodzinnym czy ośrodkiem pomocy społecznej to ważne narzędzie, dzięki któremu pedagog ulicy może pomóc w lekcjach czy wytłumaczyć podopiecznym prawne i wychowawcze konsekwencje nieprzestrzegania zaleceń kuratora.

Oprócz aktywnej współpracy pedagogów ulicy z instytucjami i regularnej obecności na terenie przebywania młodzieży niezbędne jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu odbiorców poprzez organizowanie wyjść poza najbliższe środowisko oraz realizację projektów. Zabieranie młodzieży do takich miejsc, jak: kina, baseny, kręgielnie, inne dzielnice, służy pokazaniu im miejsc dotąd dla nich niedostępnych i zobaczeniu, jak zachowują się ludzie przestrzegający norm społecznych w typowych sytuacjach, np. oglądanie filmu w kinie, przejazd komunikacją miejską czy jedzenie posiłku w pizzerii. Intencją takich działań jest też skłonienie podopiecznych do refleksji oraz krytycznego myślenia o swoim środowisku. Istotne jest pokazanie jak największej liczby przykładów na to, jak można wypełniać role społeczne w sposób akceptowany i odmienny od postępowania opiekunów oraz osób z najbliższego otoczenia[13].

---

[12] D. Cueff, *Dziecko na ulicy*…, dz. cyt., s. 125.

[13] K. Tomaszewski, *Pedagogika ulicy naprzeciw wykluczeniu społecznemu dzieci i młodzieży*, „Pedagogika Społeczna" 2012, nr 2, s. 75–76.

Drugim aspektem działań pedagogów ulicy jest tworzenie różnego rodzaju projektów w społeczności lokalnej, które są realizowane z aktywnym udziałem wychowanków. Organizacja turnieju sportowego, nakręcenie filmu, przygotowanie spektaklu, wyjazd weekendowy albo wakacyjny to tylko niektóre formy takich działań. W realizacji projektów istotne są trzy elementy:

- konieczność przyjęcia zasad panujących w nowym miejscu, np. domu kultury, hali sportowej czy w innym mieście w przypadku wyjazdu,
- możliwość wcielenia się podopiecznych w nowe dla nich role, np. aktora na scenie, kapitana drużyny, fotografa,
- możliwość pokazania swoich dobrych stron.

Jak zauważył D. Cueff, udział dziecka w projekcie zorganizowanym przez pedagogów ulicy jest często jedyną okazją, by rodzic mógł dowiedzieć się o pozytywnej, cenionej aktywności swego dziecka. Zwykle bowiem jest wzywany do szkoły lub upominany przez kuratora sądowego w sytuacjach, gdy dziecko robi coś negatywnego[14]. Dlatego w realizacji takich projektów ważne jest pokazanie efektów pracy młodzieży szerszemu gronu, np. zaproszonym władzom samorządowym, nauczycielom, kuratorom. W ten sposób promuje się i upowszechnia tę pracę, a także potwierdza skuteczność oddziaływań metodą streetworkingu[15].

Podsumowanie

Praca pedagogów ulicy ma bardzo wiele aspektów. W niniejszym tekście zaprezentowano jej najważniejsze płaszczyzny metodyczne, które wpływają na powodzenie oddziaływań wobec młodzieży. Realizacja takich projektów w środowisku łączy się z koniecznością zapewnienia im finansowych podstaw. Mimo braku lokalu działania takie wcale nie są tanie. Prowadzenie projektu metodą streetworkingu przez parę pedagogów w części dzielnicy to koszt rzędu ok. 70–80 tys. zł rocznie. Mogą oni objąć opieką grupę 9–14 osób. Jedynie bowiem praca w niedużych grupach pozwala skutecznie oddziaływać na podopiecznych. Dlatego niektóre wyjścia poza dzielnice powinny się odbywać w jeszcze mniejszym gronie wychowanków. Pracując w taki sposób, można zindywidualizować oddziaływania i lepiej poznać podopiecznych. Działalność pedagogów ulicy to także utrzymywanie kon-

---

[14] D. Cueff, *Dziecko na ulicy…*, dz. cyt., s. 62–63.

[15] M. Cieślar, *Od obserwacji do relacji. Znaczenie pedagogiki ulicy w pracy z dziećmi zagrożonymi marginalizacją i wykluczeniem społecznym*, w: *Wybrane zagadnienia pracy socjalnej*, red. D. Piekut-Brodzka, Chat, Warszawa 2011, s. 142.

taktu ze szkołami i instytucjami, które mają dzieci pod swoją opieką, oraz konieczność uzyskania zgody rodziców.

Realia organizacyjne pedagogiki ulicy wymagają wcześniejszego przemyślenia i zaplanowania kształtu takiego projektu. Dlatego trzeba takie działania wspierać, rzetelnie informować o ich istocie i zapewnić im finansowanie. Aby projekt miał trwały wpływ na uczestników, kontakt streetworków z jedną grupą powinien trwać co najmniej 1,5 roku.

LITERATURA

Barwiński Ł., *Marginalizacja społeczna młodzieży i jej przeciwdziałanie w praktyce streetworkingu – wyzwania szanse, zagrożenia*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, „Zeszyty Pracy Socjalnej" z. 16, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Bernasiewicz M., *Metodyka pracy wychowawcy podwórkowego wśród dzieci ulicy*, w: *Resocjalizacja w stronę środowiska otwartego*, red. I. Pospiszyl, M. Konopczyński, Pedagogium, Warszawa 2007.

Cieślar M., *Od obserwacji do relacji. Znaczenie pedagogiki ulicy w pracy z dziećmi zagrożonymi marginalizacją i wykluczeniem społecznym*, w: *Wybrane zagadnienia pracy socjalnej*, red. D. Piekut-Brodzka, Chat, Warszawa 2011.

Cueff D., *Dziecko na ulicy. Przewodnik metodologiczny*, GPAS, Warszawa 2006.

Gulczyńska A., *Koncepcja dziecka na ulicy. Analiza z perspektywy interakcyjnej*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, „Zeszyty Pracy Socjalnej" z. 16, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Michel M., *Streetworking – teoretyczne podstawy profilaktyki w środowisku lokalnym*, w: *Streetworking. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Michel, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Ornacka, K., *Społeczny fenomen dzieciństwa – na podstawie badań przeprowadzonych wśród dzieci*, w: *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, red. K. Frysztacki, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, „Zeszyty Pracy Socjalnej" z. 16, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Pospiszyl K., *Resocjalizacja*, Żak, Warszawa 1998.

Tomaszewski K., *Pedagogika ulicy naprzeciw wykluczeniu społecznemu dzieci i młodzieży*, „Pedagogika Społeczna" 2012, nr 1.

Warzywoda-Kruszyńska W., *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003.

Agata Matysiak-Błaszczyk

Dziewczęta w procesie socjalizacji dysocjacyjnej

ABSTRACT. The article deals with the process of socialization of girls, whose life has made them prone to many aberrations such as the sexualization of life, wrong behaviors or social maladjustment. The process of socialization of girls does not happen in a vacuum, but rather in a broad social and cultural context. Therefore, it entails a continuous confrontation between girls, peer pressure, requirements from parents and teachers as well as the strong influence of popular culture. The girls (who are no longer children but not yet adults) often cannot find their way in the changing reality and they are deeply affected by social inequality related to the availability of goods, obtaining privileges, and experiencing a sense of hurt. Such an attitude to life may lead to developing an antisocial personality, addictions or deviant behavior. This article is only a contribution to further in-depth studies on these issues, which are of great importance, especially as girls tend to develop such problems at an increasingly younger age.

KEYWORDS: dissociation, adolescence of girls

Wstęp

Proces socjalizacji dziewcząt jest analizowany w ramach kilku dyscyplin naukowych: socjologii, psychologii, antropologii społecznej, pedagogiki, ale także w publicystyce. Każda z tych dziedzin koncentruje się na analizie odmiennych komponentów i aspektów procesu socjalizacji.

Termin „socjalizacja" w naukach socjopedagogicznych jest definiowany i interpretowany w rozmaity sposób. Wielowymiarowość i różnorodność kontekstów jego rozumienia wynika przede wszystkim ze specyfiki dyscyplin, w ramach których ta problematyka jest podejmowana, jak i kwestii przebiegu procesu socjalizacji jako prawidłowego lub zaburzonego[1]. Uczest-

[1] Problematykę socjalizacji podejmują m.in. R. Borowicz, *Socjalizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002; K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1994; S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, PWN,

nictwo społeczne – jak pisze Jerzy Modrzewski – może być rozpatrywane w kilku dopełniających się wymiarach:

– podmiotowym, jednostkowym, indywidualnym, biograficznym,
– kategorialnym, rodzajowym,
– grupowym, zespołowym, instytucjonalnym,
– społecznościowym,
– ponadlokalnym[2].

> Każdy z tych wymiarów analizy procesu socjalizacji, jego struktury, dynamiki i dokumentowanych empirycznie efektów może być nie tylko przedmiotem mniej lub bardziej wnikliwego oglądu, opisu i wyjaśnienia, lecz przede wszystkim kwalifikacji. Dokonuje się jej zwykle z pozycji jakiegoś systemu wartości stanowiącego zasadniczy punkt odniesienia czy źródło przesłanek, w oparciu o które konstytuują się podstawy ładu społecznego, układu, ze względu na który rozpatrywane są owe rezultaty procesu socjalizacji[3].

W pedagogice mamy do czynienia z analizą procesu socjalizacji w wąskim i szerokim ujęciu. Wąskie ujęcie tego procesu dotyczy przede wszystkim społecznych procesów nieintencjonalnego, spontanicznego przystosowania się jednostki, w odróżnieniu od wychowania, które jest rozumiane jako celowe oddziaływanie na wychowanka lub jako sytuowanie tego procesu w innych procesach pedagogicznych, np. edukacji[4].

W niniejszym opracowaniu proces socjalizacji dziewcząt pojmuję jako rezultat oddziaływań zamierzonych i spontanicznych, przypadkowych i sytuacyjnych. W moim przekonaniu na socjalizujące się dziewczęta w społeczeństwie ryzyka[5] wpływ mają zarówno instytucje celowo powołane do nasycania środowisk życia intencjonalnością wychowawczą, jak i te obszary życia człowieka, w których nie zostały dookreślone cele wychowania. Jak pisze Barbara Szacka:

> […] w toku socjalizacji człowiek przyswaja sobie: umiejętności, które leżą u podstaw wszelkich interakcji społecznych, takie jak znajomość społecznie kon-

---

Warszawa 1974; J. Modrzewski, *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004; D. Sipińska, J. Modrzewski, A. Matysiak-Błaszczyk, *Standaryzacja socjalizacji inkluzyjnej. Dzieciństwo i młodość*, Wyd. PWSZ, Leszno 2010; J. Modrzewski, *Studia i szkice socjopedagogiczne. Aktualia*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań – Kalisz 2011.

[2] J. Modrzewski, *Studia i szkice*…, dz. cyt., s. 140.

[3] Tamże, s. 141.

[4] R. Miller, *Socjalizacja, wychowanie, psychoterapia*, PWN, Warszawa 1981; S. Kowalski, *Socjologia wychowania*…, dz. cyt.; Z. Kwieciński, *Socjopatologia edukacji*, IRWiR PAN, Olecko 1995; H. Muszyński, *Wstęp do metodologii*, PWN, Warszawa 1970; F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. I–II, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001.

[5] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

> struowanych systemów znaczeń, zdolność rozumienia znaków, w tym języka oraz symboli; także umiejętność posługiwania się nimi oraz poznanie procedur interpretacyjnych zachowań innych ludzi, normy i wzory zachowań: zarówno społecznie akceptowane i kulturowo określone wzory zaspokajania biologicznych potrzeb i popędów […], jak i wzory reakcji emocjonalnych, wartości, umiejętność posługiwania się określonymi przedmiotami, która jest potrzebna do funkcjonowania w danej cywilizacji, a nawet wręcz do przeżycia[6].

W wyniku socjalizacji jej podmioty na skutek działania czynników społecznych, kulturowych czy osobowościowych mogą realizować różne wzory biografii społecznych, np. dysocjacyjne, zaburzone, niestandardowe, niepomyślne, dookreślane też mianem wykolejających czy demoralizujących jednostki.

W dzisiejszej kulturze mamy do czynienia z całym wachlarzem scenariuszy przebiegu życia, które niejednokrotnie się przenikają i uzupełniają. Bywają również takie, które są aktami przypadkowymi bądź sytuacyjnymi.

1. Fazy procesu socjalizacji

W analizach procesów socjalizacji wyróżnia się dwie fazy: socjalizację pierwotną i wtórną. Socjalizacja pierwotna stanowi ważne ogniwo kształtowania się osobowości człowieka – od urodzenia aż po dorosłość. Przyjmuję, że proces socjalizacji trwa całe życie, jednak to wczesne doświadczenia z okresu dzieciństwa i młodości w znaczący sposób wpływają na kształtowanie się biografii społecznych.

Dziecko startuje w życie z wrodzonymi możliwościami rozwoju psychicznego i społecznego. W wyniku interakcji z członkami rodziny czy grupy rówieśniczej – w drodze naśladownictwa, identyfikacji, a później przyjmowania ról innych osób ze swego otoczenia, przede wszystkim znaczących innych – poznaje ono wzory zachowań oraz uczy się wartościowania i oceniania. Osobowość jednostki kształtowana jest głównie w okresie niemowlęctwa, dzieciństwa oraz w okresie młodzieńczym, gdzie dominują relacje bezpośrednie[7]. Jak pisze Anthony Giddens:

> […] socjalizacja jest takim procesem, w którym bezbronne dziecko stopniowo staje się samoświadomą, zorientowaną w świecie osobą, która umie poruszać się w obrębie kultury, w jakiej przyszła na świat. Socjalizacja nie jest „programowa-

---

[6] B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 137–138.

[7] J. Turowski, *Osobowość, socjalizacja, postawy*, w: *Problematyka wychowania w twórczości polskich socjologów. Wybór tekstów*, red. W. Ambrozik, J. Modrzewski, Wyd. BWSH, Koszalin 1998, s. 385.

niem kultury", w którym dziecko pasywnie absorbowałoby wpływy, na jakie jest wystawione[8].

W fazie dzieciństwa i młodości przyswajane są podstawowe informacje o życiu społecznym, kształtują się podstawy osobowości, przekonań, postaw, światopoglądu oraz pojęć etyczno-moralnych. Dokonuje się wtedy pierwotny proces rozwoju społecznego, internalizacji pewnych wzorów zachowań, postaw oraz związanych z nimi wartości[9].

Grupy społeczne, które tworzą jednostce warunki rozwoju, szczególnie w fazie nabywania kompetencji, współokreślają atrakcyjność wzorów biografii i przebiegu życia zgodnie z nimi. Kształtują także orientacje aksjologiczne, pozwalające na wybór wzoru biografii i sposoby jego realizacji. Orientacja aksjologiczna akceptowana przez członków grupy zwiększa skuteczność oddziaływania na kolejne pokolenia i sprzyja zróżnicowaniu form przebiegu życia ludzi[10]. W miarę dorastania człowiek rozszerza przestrzeń interakcji społecznych, wchodzi w rozmaite role społeczne i zajmuje wynikające z nich pozycje społeczne. Wówczas rozpoczyna się proces socjalizacji wtórnej, obejmujący wiek młodzieńczy i dorosły, który wiąże się z poznawaniem złożoności świata społecznego oraz różnorodnych modeli i wariantów życia; jest to niezbędny etap w procesie zmieniania ról społecznych wypełnianych przez człowieka w układzie aksjonormatywnym. W ramach socjalizacji wtórnej jednostka uczy się ról rodzinnych, zawodowych i społecznych. Każda grupa społeczna określa swoje znaczenie oraz swój udział w regulowaniu przebiegu życia jednostki. To funkcjonowanie grup, interakcje między członkami, ich kontrola (lub jej brak) w dużej mierze kształtują dalsze życie podmiotu oddziaływań (socjalizacji). Mechanizmy socjalizacji określają dynamikę kwalifikacji społecznej. Najważniejsze mechanizmy socjalizacji przedstawia tabela 1.

Standaryzacja procesu socjalizacji następuje w toku uczestnictwa społecznego jednostki – początkowo w grupie rodzinno-sąsiedzkiej i wyznaniowej, a następnie w ramach edukacji szkolnej. Na proces ten wpływają zasady formalnoprawne, egzekwowane instytucjonalnie, jak i moda lansowana w kulturze popularnej[11].

---

[8] A. Giddens, *Socjologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 50.

[9] M. Jordan, *Środowisko rodzinne młodzieży o zaburzonej socjalizacji*, w: *Studia i rozprawy z pedagogiki resocjalizacyjnej*, red. Z. Jasiński, I. Mudrecka, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, s. 154.

[10] E. Hajduk, *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Żak, Warszawa 2011, s. 146.

[11] D. Sipińska, J. Modrzewski, A. Matysiak-Błaszczyk, *Standaryzacja socjalizacji inkluzyjnej…*, dz. cyt., s. 41.

Tabela 1. Najważniejsze mechanizmy socjalizacji

Mechanizm	Charakterystyka
Mechanizm kontroli społecznej	Polega na stymulowaniu rozwoju osoby socjalizowanej przez różnego rodzaju interakcje zachodzące w ramach grupy. Nacisk grupowy jest wyrażony w formie aprobaty lub dezaprobaty. Poddanie się naciskowi określa się mianem konformizmu.
Mechanizm wpływu osób znaczących	Polega na przejawianiu tendencji do upodabniania się do osób znaczących i naśladowania ich sposobu postępowania; niekiedy objawia się przyjmowaniem opinii, wartości, postaw (tendencja do identyfikacji).
Mechanizm wzmocnienia wewnętrznego	Dotyczy internalizacji przekonań, norm i wartości, a także wymagań ról społecznych, które jednostka akceptuje i włącza do własnego systemu poglądów, uniezależniając je od pierwotnego źródła.
Mechanizm nacisku zewnętrznego	Ma charakter adaptacyjny. Jego funkcjonowanie opiera się na karze i nagrodzie. Celem społecznego nacisku zewnętrznego jest dopasowanie zachowań i sposobu myślenia do tego, co akceptuje grupa.
Mechanizm naśladownictwa	Jego podstawą jest asymilacja poglądów, przekonań, norm, postaw w najbliższym środowisku. Jest wynikiem i formą uczenia się obserwacyjnego, w której obserwacja zachowań skłania do ich spontanicznego naśladowania. Obejmuje: imitację modela, odgrywanie ról społecznych lub identyfikację.
Mechanizm nacisku wewnętrznego	Polega na uwewnętrznieniu informacji dotyczących reguł postępowania i współżycia społecznego oraz uznania ich przez przedmiot za zasady własne. Odbywa się to w ramach kilku faz: od poznania wartości, poprzez jej transformację na własny kod, do zainteresowania się wartością i włączenia jej we własną osobowość i działanie.

Źródło: A. Szymański, *Niedostosowanie społeczne dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, Warszawa 2010, s. 52.

Efekt socjalizacji nie musi odpowiadać z góry określonym ideałom czy standardom. Efekty są bowiem różne, czego wynikiem są odmienne scenariusze jednostkowych biografii.

Pojęcie zaburzonej socjalizacji w głównej mierze związane jest z dwoma zjawiskami: trudnościami wychowawczymi oraz nieprzystosowaniem albo niedostosowaniem społecznym. Prawidłowy przebieg socjalizacji ma z kolei miejsce wówczas, gdy jednostka w ramach swej biografii społecznej wchodzi w coraz liczniejsze grupy i odnośne role oraz percypuje i internalizuje wartości, wzory i normy społeczne w takim stopniu, że jej zachowanie jest zgodne z nimi, a stanowisko wobec odchyleń od nich, czyli zachowań dewiacyjnych – negatywne[12]. Asocjacja jest możliwa tylko wtedy, gdy poszcze-

[12] Tamże, s. 322.

gólne komponenty środowiska wychowawczego jednostki są nosicielami wartości, wzorów, norm uznawanych przez całe społeczeństwo. Odnosi się to przede wszystkim do rodziny, która stanowiąc ważne ogniwo w środowisku społecznym, zwłaszcza we wczesnej fazie akulturacji dziecka, nie zawsze w pełni identyfikuje się ze społeczeństwem. Asocjacja zależy bowiem od tego, w jakim stopniu podstawowe grupy i instytucje reprezentujące społeczeństwo, a przede wszystkim rodzina, szkoła i instytucje kultury, koordynują swe role w procesie uspołecznienia młodzieży, tj. w jakim stopniu przyczyniają się do wzmocnienia w jego przebiegu asocjacji wpływów środowiskowych, a zapobiegają ich dysocjacji[13].

Przebieg procesu socjalizacji zależy również od płci człowieka. Oczekiwania społeczeństwa w odniesieniu do kobiet i mężczyzn są bardzo zróżnicowane. Kobieta w toku socjalizacji pełni dwie podstawowe role: żony i matki. Organizacja życia społecznego stanowi dla nich funkcję zasadniczą. Zgodnie z normami kultury to kobieta odpowiada za dom, a mężczyzna za utrzymanie rodziny. Przekonanie to głęboko tkwi w społecznej świadomości i w przypadku zarobkowania kobiet zwykle jest określane jako uzupełnienie domowego budżetu. Podobnie wygląda kwestia obowiązków i prac domowych wykonywanych przez mężczyzn, które są z reguły traktowane jako pomoc kobiecie. Zaangażowanie kobiet w życie domowo-rodzinne jest społecznie oczekiwane, a w sytuacjach odbiegających od standardu – surowo oceniane i poddawane nieformalnej sankcji o charakterze negatywnym.

2. Proces socjalizacji dziewcząt

Dziewczynki są zwykle socjalizowane w kierunku pełnienia ról społecznych powiązanych z domem rodzinnym i sprawowaniem opieki nad innymi. Mają być one miłe, grzeczne, posłuszne, potulne, odpowiedzialne, skrywające wiele emocji, wydarzeń. Zachęca się je do zabawy w dom, rodzinę, wypełnianie w zabawie głównie ról kobiecych: nauczycielki, pielęgniarki, ekspedientki. Socjalizacyjny trening chłopców przebiega natomiast odmiennie. Chłopcy mają być silni, pewni siebie, zadaniowo nastawieni do życia, niepokazujący słabości czy uległości. Zachowania chłopców są poddawane mniejszej kontroli społecznej aniżeli dziewcząt, chłopcom na więcej się w społeczeństwie pozwala[14].

---

[13] S. Kowalski, *Socjologia wychowania…*, dz. cyt., s. 304.

[14] C.M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Kultura, w której funkcjonują dziewczęta, przekazuje im niespójny i niebezpieczny kodeks kobiecego zachowania. Z jednej strony otrzymują one komunikat: masz być seksowna, apetyczna, uwodzicielska, atrakcyjna pod względem fizycznym, z drugiej – nie możesz przekroczyć granicy, za którą czekają etykiety związane z rozwiązłością seksualną. Dziewczęta wciąż próbują dostosowywać się do otoczenia, szukają dla siebie grupy odniesienia, eksperymentują w samookreślaniu siebie. Na podstawie pierwszych doświadczeń z innymi młoda osoba przekonuje się, na co ją stać, jaka jest jej pozycja w grupie, jakich reakcji może się z jej strony spodziewać. Kultura masowa karmi młodzież sprzecznymi komunikatami co do standardów i wzorów życia, a młodzież tego typu pożywkę traktuje jak współczesną biblię codzienności. Dominująca logika upozorowania, oparta na doświadczeniach zapośredniczonych w mediach, „wytwarza nieautentyczność wobec siebie i świata"[15].

Obecnie – jak piszą Katarzyna Stadnik i Anna Wójtewicz – jesteśmy świadkami przemian dziewczęcej codzienności, które przejawiają się w tyranii popularnych i chudych dziewczyn, rywalizacji o popularność, czasochłonnych rytuałach dbania o urodę, rozwiązłości seksualnej, poczuciu ciągłej frustracji oraz niezadowolenia z siebie. Ciało młodych kobiet stało się tablicą, na której kultura zapisuje sprzeczne informacje na temat tego, czym jest kobiecość[16]. Według Lauren Greenfield współczesna kultura jest toksyczna dla dziewcząt. Kultura popularna kreuje bowiem wzór dziewczęcej kobiety i kobiecej dziewczynki. Codzienne czynności, mające na celu zyskanie popularności, tj. styl, wygląd, uroda, wizerunek, stały się nieodłącznym elementem kultury szkoły. To tam często odbywa się nieformalny konkurs piękności, a wygrana w tym konkursie – jak uważa Wiesman[17] – oznacza utratę własnej tożsamości. Współczesne dziewczęta mają obsesję własnego wyglądu, porównywanego z wyglądem koleżanek, a wzory kobiecości są narzucane przez kulturę masową, która powoduje schizofreniczność zachowań dziewcząt dążących do osiągnięcia ideału. W tym celu namawia się dziewczęta do konsumpcji, np. posiadania rzeczy określonych marek, które mają im kupić rodzice. Młodzież nie potrafi bowiem oprzeć się modom i wpływom. Ciało dziewcząt poddano społecznej operacji uprzedmiotowienia, stało się więc ono wizerunkiem tożsamości, wyznacznikiem statusu, symbolem stylu życia. Jacek Kurzępa proponuje nazwać młodego człowieka mianem homixa, czyli osoby, która ma zmiksowaną, zwielokrotnioną toż-

---

[15] A. Cybal-Michalska, *Tożsamość młodzieży w perspektywie globalnego świata. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006, s. 100.

[16] K. Stadnik, A. Wójtewicz, *Anielice czy diablice? Dziewczęta w szponach seksualizacji i agresji w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

[17] Tamże.

samość, „jest podobnie »ometkowana« i »pawi« się w takich samych pasażach handlowych jak inni”[18]. A. Wójtewicz i K. Stadnik piszą:

> […] seksualizacja dziewcząt (dziewczyństwa) jest wyznacznikiem przemian zachodzących w dziewczęcej codzienności i abberacją procesu socjalizacji dziewcząt polegającą na przypisywaniu dziewczętom (przez nie same lub otoczenie społeczne) znaczeń i funkcji seksualnych powszechnie uważanych (w kulturze euroamerykańskiej) za nieadekwatne dla ich wieku oraz poziomu rozwoju psychoseksualnego[19].

Może ona być także przyczyną powstawania „schizofrenii tożsamości społecznej będącej efektem ciśnienia i konfliktu ról”[20]. Według Zbigniewa Lew-Starowicza i Anny Wójtewicz w kwestii zachowań seksualnych i seksualizacji dziewcząt praktyka znacznie wyprzedziła teorię, a seks jest towarem dostępnym bez względu na wiek[21].

> Dziewczęta i dziewczęcość były do niedawna niewidzialne, a dziewczyńskie sprawy nie zaprzątały uwagi przedstawicieli świata nauki[22].

3. Trudności dorastających dziewcząt

Dorastanie to okres przejściowy, w którym dziecko z magicznego świata zabawy przechodzi w świat dorosłych. Przyjmuje się, że dorastanie ma miejsce między 10.–12. a 20. rokiem życia[23]. W tym czasie stoją przed jednostką dwa główne zadania rozwojowe: dojrzewanie biologiczne i dorastanie społeczne[24]. Jak słusznie zauważa Zbyszko Melosik, młodzież, która znalazła się w okresie dorastania, stanowi dynamicznie zmieniającą się „konstrukcję społeczną”[25]. Ten etap życia człowieka należy analizować nie tylko pod

---

[18] J. Kurzępa, *Falochron – zintegrowany program profilaktyki wczesnej wobec zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży*, Agencja Wydawnicza Argi, Wrocław 2006, s. 55.

[19] K. Stadnik, A. Wójtewicz, *Anielice czy diablice?…*, dz. cyt., s. 23.

[20] Ż. Leszkowicz-Baczyńska, *Między domem a pracą – wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania zadowolenia z życia kobiet*, w: *Przemiany orientacji życiowych kobiet zamężnych*, red. A. Wachowiak, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 92.

[21] A. Wójtewicz, *Seksualizacja dziewcząt. Moda czy aberracja procesu socjalizacji?*, w: *Zachowania dewiacyjne dziewcząt i kobiet*, red. I. Pospiszyl, R. Szczepanik, Wyd. WSHE, Łódź 2007, s. 166.

[22] I. Kowalczyk, E. Zierkiewicz, *Kobiety w kulturze popularnej*, Stowarzyszenie Kobiet Consola, Wrocław 2002, s. 12.

[23] M. Bardziejewska, *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, red. A.I. Brzezińska, GWP, Gdańsk 2005.

[24] J. Kurzępa, *Młodzi, piękne i niedrodzy. Młodość w objęciach seksbiznesu*, Rubicon, Kraków 2012, s. 14.

[25] Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, Wyd. Naukowe DSW, Wrocław 2005, s. 13.

względem biologicznym, ale również społecznym i kulturowym, gdyż to od kultury i warunków cywilizacyjnych w dużej mierze zależy to, jak młodzi ludzie się zachowują, jakie postawy, normy i zwyczaje przejmują oraz jakie mechanizmy socjalizacji wpływają na stawanie się ich osobami dorosłymi[26]. Według Hartmuta Griese młodzież jest „fenomenem społeczno-kulturowym, który w swoich przejawach podporządkowany jest czynnikom historyczno-społecznym"[27].

Kulturowe wymagania wobec osób młodych uległy dziś znacznym modyfikacjom. Edyta Mianowska podaje, że jest to okres swobodnego poszukiwania tożsamości, uczenia się samodzielności i odpowiadania za własne czyny, czas, w którym rozwijają się zainteresowania i własne spojrzenie na społeczeństwo i przyszłość[28]. Z kolei Ewa Wysocka pisze, że młody człowiek poszukuje wewnętrznego ładu, a zarazem środków, które by ten ład zwalczyły. Częstą reakcją na wewnętrzny chaos jest poczucie bezsensu życia, bierność, apatia, depresja, wzmagające tendencję do uzależnień, a krańcowo – zagrożenia suicydalne, oraz agresja i przemoc w relacjach międzyludzkich, brak gotowości do ponoszenia wyrzeczeń i ofiar[29].

Według Jacka Kurzępy dziewczęta w okresie pokwitania przeżywają koszmar „pustych rąk", wypada im bowiem z rąk każdy przedmiot i dostrzegają, że z ich powabu i zgrabności niewiele zostaje. Ich sylwetka staje się w tym czasie pełniejsza, pulchniejsza, wzrasta też niechęć do wysiłku fizycznego. Dziewczęta wpadają w stany głębokiego smutku, zagubienia, niewiary w siebie. W celu neutralizacji negatywnych emocji stosują ostre reżimy dietetyczne, popadają w anoreksję lub kompleksy[30]. Dorastające dziewczyny najczęściej martwią się własnym wyglądem zewnętrznym, niepowodzeniami towarzyskimi i szkolnymi, publicznymi wystąpieniami, chorobą i śmiercią[31].

W tym okresie są szczególnie narażone na popełnianie błędów. Proces socjalizacji dziewcząt nie odbywa się bowiem w próżni społecznej, lecz

---

[26] Margaret Mead wyodrębniła trzy rodzaje przekazu kultury między pokoleniami: kulturę postfiguratywną, kulturę kofiguratywną i kulturę prefiguratywną. M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000.

[27] H.M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, Impuls, Kraków 1996.

[28] E. Mianowska, *Strategie społecznego uczestnictwa młodzieży*, Impuls, Kraków 2008, s. 137.

[29] E. Wysocka, *Sposób doświadczania młodzieńczego kryzysu rozwojowego – problemy, sposoby radzenia sobie i konsekwencje w percepcji młodzieży szkół średnich* w: *Czego obawiają się ludzie? Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 114.

[30] J. Kurzępa, *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, Impuls, Kraków 2007, s. 18.

[31] D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie, niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 113.

w szerokim kontekście społecznym i kulturowym. Dochodzi w nim do konfrontacji z naciskami ze strony rówieśników, wymaganiami stawianymi przez rodziców i nauczycieli oraz intensywnością i mozaikowością wpływów szeroko rozumianej kultury popularnej. K. Stadnik i A. Wójtewicz zauważają:

> […] znika dziewczyństwo – czas niewinnej socjalizacji i pierwszych platonicznych westchnień do oddalonych fizycznie kolegów. Zastępuje je dziś „dziewczyństwo" przeobrażone za sprawą procesów seksualizacji[32].

Okres dorastania dziewcząt jest także trudnym czasem dla ich otoczenia, zwłaszcza dla rodziców. Jeśli młoda dziewczyna nie otrzymuje wsparcia od najbliższych, jest to dla niej niezwykle burzliwy i trudny czas kształtowania biografii społecznej. M. Bardziejewska pisze:

> […] dorośli, obawiając się o to, czy dokonujące się w ich dziecku przemiany zmierzają we właściwym kierunku, często nie dają na nie przyzwolenia, nie zapewniając tym samym koniecznego wsparcia i uruchamiając nadmiar kontroli. Od stopnia zaspokajania potrzeb oraz udzielanego wsparcia zależy efekt procesu formowania tożsamości młodego człowieka[33].

Jedynie stabilne środowisko wychowawcze rodziny, pozwalające poznać młodej osobie granice własnej autonomii oraz wskazujące stałe punkty i trwałe wartości, umożliwia jej zakończenie z powodzeniem procesu formowania własnej tożsamości[34]. Jednak dorośli często nie akceptują zachowań dorastających córek, przyczyniając się do powstawania w domu rodzinnym niepokojów, porażek i konfliktów. Według Elżbiety Michałowskiej polska młodzież jest zagubiona normatywnie, co jest wynikiem kryzysu wartości moralnych, przejawiającym się głównie w relatywizmie normatywnym[35]. Ten stan społeczno-kulturowy prowadzi do redukcji powszechnie akceptowanych norm kulturowych i wywołuje anomię społeczną, rozumianą jako brak norm lub niepewność co do norm obowiązujących w społeczeństwie[36]. Nastoletnie dziewczęta z jednej strony wykazują zachowania anomijne wobec panujących w danej kulturze wymogów, norm i zasad, zwłaszcza tych ustalonych przez dorosłych, z drugiej – są niezwykle soli-

---

[32] K. Stadnik, A. Wójtewicz, *Anielice czy diablice?…*, dz. cyt., s. 9.

[33] M. Bardziejewska, *Okres dorastania…*, dz. cyt., s. 348.

[34] J. Wycisk, B. Ziółkowska, *Młodzież przeciwko sobie. Zaburzenia odżywiania i samouszkodzenia – jak pomóc nastolatkom w szkole*, Difin, Warszawa 2010, s. 21.

[35] E. Michałowska, *Między rygoryzmem a tolerancją. Młodzież wobec zjawisk patologii społecznej*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 40.

[36] Tamże, s. 40.

darne i konformistyczne wobec grupy rówieśników. To właśnie dziewczęta są skłonne uczynić wiele, by zyskać akceptację rówieśniczek, zaimponować koleżankom czy wzbudzić zachwyt chłopców. Konformizm grupowy ma duże znaczenie dla tworzenia cech zewnątrzsterowności, zwłaszcza w przypadku negatywnego oddziaływania grupy rówieśniczej, kiedy proces socjalizacji jest zaburzony w środowisku rodzinnym. Zdaniem Christie współcześnie zwiększa się dystans między młodzieżą a osobami dorosłymi[37]. Dorośli coraz rzadziej uczą młodych ludzi pełnienia ról społecznych, ale i nie szanują młodzieży, wykluczają ją ze swojej kultury. Według E. Michałowskiej przyczyną negatywnych zachowań młodzieży jest „fakt odmienności świata przedstawianego przez osoby dorosłe. Świat dorosłych kłóci się z ideałami młodzieży. Docierające do młodego człowieka informacje o rzeczywistości pozwalają dostrzec rozbieżności między idealistycznymi poglądami młodzieży a rzeczywistością"[38]. Prowadzi to do oddzielania się światów tych dwóch kategorii wieku społecznego, co skutkuje postrzeganiem młodzieży jako innych, obcych, których traktuje się z lękiem i obawą. Lęki te są dodatkowo podsycane przez środki masowego przekazu. Media przekazują informacje na temat złej młodzieży, niegrzecznych dziewcząt i zwyrodniałych chłopców. Ludzie, którzy je odbierają, dokonują uogólnień, tworząc fałszywe wyobrażenia o otaczającym świecie, a w szczególności o młodym pokoleniu Polaków. Tym bardziej że wszystko to, co niezwykłe, nietypowe, sensacyjne, przyciąga uwagę i zyskuje wielu odbiorców. Zwłaszcza gdy chodzi o te kategorie osób, które w społecznej perspektywie mają być posłuszne, pokorne, ciepłe, delikatne, czułe, wrażliwe i uległe, jak np. dziewczęta. Według Aldony Jawłowskiej „rynkowe oferty tożsamości" zawierają zmienne i wewnętrznie sprzeczne wzory męskości i kobiecości, dyktowane przez modę standardy sukcesu, zachwalane przez reklamę wizerunki idoli popkultury, tworząc w ten sposób osobowość konsumenta[39]. Jednostka jest traktowana jako konstrukt – modny, pożądany, szczęśliwy, wolny, lecz w odbiorze społecznym ma to wydźwięk negatywny. Jeśli wierzyć doniesieniom mediów – jak pisze Tomasz Szlendak:

> […] świat, w którym dziewczęta na progu adolescencji pisały pamiętniczki zamknięte na kluczyk w różowych okładkach i niewinnie plotkowały między sobą o chłopcach, trzymając się od nich w szkołach na bezpieczną odległość, odszedł bezpowrotnie. Tam, gdzie za sprawą kultury konsumpcji, rozpychającej się łokciami w umysłach i stylach życia, dochodzi do gwałtownego parowania kon-

---

[37] Za: D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie, niebezpieczne*…, dz. cyt., s. 62.

[38] E. Michałowska, *Między rygoryzmem a tolerancją*…, dz. cyt., s. 8.

[39] A. Jawłowska, *Tożsamość na sprzedaż*, w: *Wokół problemów tożsamości*, red. A. Jawłowska, Literackie Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa 2001.

> serwatywnych wartości umacnianych latami przez autokratyczne reżimy, tam nie ma już dziewcząt, które znali dziadowie i ojcowie[40].

Małgorzata Sikorska podaje za Neilem Postmanem, że współczesna kultura ma niewiele do zaoferowania dzieciom, chce z nich uczynić konsumentów, traktuje podobnie jak dorosłych, jako istoty ekonomiczne, których poczucie wartości zależy głównie od zdolności zapewniania sobie korzyści materialnych[41].

Współczesna młodzież nie potrafi odnaleźć się w tym świecie, głęboko odczuwa społeczne nierówności w stanie posiadania, dostępności do dóbr, uzyskiwaniu przywilejów, ma poczucie krzywdy i odmienności. Może to prowadzić do antyspołecznych postaw, ucieczki w uzależnienia czy zachowania dewiacyjne. Jak wynika z raportów Ministerstwa Edukacji Narodowej, w Polsce dynamicznie wzrasta liczba dzieci i młodzieży zagrożonych niedostosowaniem społecznym – jest to już około miliona uczniów[42]. Według J. Kurzępy:

> [Nauczyciele] nie pełnią już roli mentorów, odstąpili od możliwości i chęci wpływania na młodzież poprzez prezentowanie jej określonych norm i wartości. Młodzieży przyszło żyć w sytuacji zagubienia norm, braku autorytetów i tych, którzy mogliby wskazywać właściwe ścieżki rozwoju i rozumnego czerpania z wolności i pluralizmu, występuje zjawisko dużej swobody i wielości przyjmowanych rozwiązań. I wydaje się, że młodzież wchodzi w ten świat bez zahamowań, uprzedzeń czy błędnych wyobrażeń, jednak ograniczanie szans na niezależność ekonomiczną, niemożność uzyskania pracy, ostrej selekcji do firm, powoduje podejmowanie przez młodzież alternatywnych działań na rzecz kształtowania własnej sytuacji życiowej i ujawnia problem niewłaściwego wyposażania młodych ludzi w potrzebną wiedzę i umiejętności pozwalające na wejście w świat ludzi dorosłych[43].

Zachowania dorastającej młodzieży, które nie są akceptowane przez społeczeństwo oraz instytucje oparte na autorytecie dorosłych, naruszające ład aksjonormatywny, określa się mianem zachowań dewiacyjnych lub niedostosowania społecznego. Do takich zachowań można zaliczyć: agresję i autoagresję, uzależnienia, prostytucję, samobójstwa dzieci i młodzieży, zacho-

---

[40] T. Szlendak, *Ani diablice, ani anielice. Po prostu dziewczyny w klatce konsumpcji*, w: *Anielice czy diablice. Dziewczęta w szponach seksualizacji i agresji w perspektywie socjologicznej*, red. K. Stadnik, A. Wójtewicz, Akademickie Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2009.

[41] M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 239.

[42] E. Michałowska, *Między rygoryzmem a tolerancją…*, dz. cyt., s. 7.

[43] J. Kurzępa, *Falochron – zintegrowany program profilaktyki…*, dz. cyt., s. 19.

wania przestępcze, udział w dewiacyjnych grupach rówieśniczych i wiele innych[44]. Zachowania te najczęściej spotykają się z negatywną reakcją społeczną i wymagają psychopedagogicznych interwencji.

4. Prewencja aberracji procesu socjalizacji

W przekonaniu D. Woźniakowskiej-Fajst prewencja zachowań kryminalnych nieletnich dziewcząt powinna polegać na:

„– objęciu nastolatek, zwłaszcza pochodzących z biedniejszych rodzin, zajęciami dodatkowymi, których celem byłoby nie tylko wyrównywanie szans edukacyjnych, ale także wartościowe zagospodarowanie wolnego czasu;
– wprowadzeniu do szkół różnego rodzaju programów edukacyjnych mających na celu uczenie konstruktywnego rozwiązywania konfliktów: sztuki mediacji, argumentacji, negocjacji, wyrażania uczuć itp.;
– solidnym prowadzeniu wywiadów środowiskowych i w przypadku zauważenia dysfunkcji w rodzinie obejmowaniu pomocą nie tylko samej nieletniej, ale także jej rodziców, ucząc ich nie tylko sztuki rozmawiania z dzieckiem i skutecznego podejmowania działań wychowawczych, ale także aktywizacji zawodowej i życiowej;
– częstszym stosowaniu wobec nieletnich sprawczyń czynów karalnych środków wychowawczych, których celem jest naprawienie szkody, rozwiązanie konfliktu, wzięcie odpowiedzialności za swój czyn i reintegracja ze społeczeństwem, przede wszystkim zaś instytucji mediacji”[45].

Z kolei Renata Ilnicka proponuje następujące formy pomocy młodzieży wykazującej niedostosowanie społeczne w środowiskach ich życia: pracę terapeutyczną i socjoterapeutyczną, stworzenie możliwości odnoszenia sukcesów na terenie szkoły i rozwoju zainteresowań, wzmacnianie poczucia własnej wartości, samooceny, odpowiedzialności za własne czyny, pomoc w identyfikacji pozytywnej grupy rówieśniczej, treningi interpersonalne, promocję zdrowego stylu życia, stworzenie odpowiednich warunków do wypoczynku i pracy uczniom wywodzącym się z rodzin dysfunkcyjnych, ubogich[46].

---

[44] Por. R.M. Ilnicka, *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego młodzieży*, Akapit, Toruń 2008; S. Kozak, *Patologie wśród dzieci i młodzieży*, Difin, Warszawa 2007; B. Urban, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005; I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.

[45] D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie, niebezpieczne*…, dz. cyt., s. 368.

[46] R.M. Ilnicka, *Środowiskowy kontekst*…, dz. cyt., s. 172.

Ciekawe działania interwencyjne, które mogą mieć duże znaczenie dla przebiegu procesu socjalizacji, proponują Jerzy Modrzewski i Dorota Sipińska. Oto niektóre z nich:

1. W podejściu do zachowań dewiacyjnych i trudnych szczególny nacisk należy położyć na wyeliminowanie postawy wartościującej, piętnowania i dyskryminowania. Wychowawcy i nauczyciele powinni dostrzegać u dzieci i młodzieży pozytywne wartości, życzliwie ich traktować. Podstawową zasadą oddziaływania wychowawczego musi być zahamowanie, zaraz po ich wystąpieniu, konsolidacji zachowań dewiacyjnych i zaproponowanie pomocy w rozwiązywaniu problemów.

2. Interwencja społeczna w proces socjalizacji dziecka musi być skierowana nie tylko na osobę wychowanka, ale także na jego środowisko życia.

3. Interwencja społeczna powinna minimalizować lub rozwiązywać napięcia wewnątrzrodzinnych interakcji.

4. Interwencja wychowawcza powinna być skierowana na rówieśnicze związki, funkcjonujące w okresie adolescencji jako modele i czynniki wzmocnienia rozwoju osobowości wychowanka.

5. Należy wypracować złożony system interwencji wychowawczych, prawnych, ekonomicznych, psychologicznych, terapeutycznych i medycznych, służących pobudzaniu i wzmacnianiu potencjału rozwojowego w poszczególnych fazach rozwoju życiowego jednostek[47].

Dziewczęca codzienność stała się źródłem wielu aberracji socjalizacyjnych, takich jak seksualizacja życia, brutalizacja zachowań, zaburzenia odżywiania, niska samoocena, nadwrażliwość czy niedostosowanie społeczne. Niestandardowe biografie dziewcząt wymagają pogłębionych badań naukowych, zwłaszcza w kontekście załamania się tradycyjnych wzorów kulturowych, wpływów procesów globalizacyjnych i komputeryzacji interakcji społecznych. Problematyka socjalizacji dysocjacyjnej dziewcząt jest rzadko podejmowana w polskich opracowaniach teoretycznych. Sporadycznie też prowadzi się badania empiryczne, które dotyczą szeroko rozumianej naprawy dziewcząt. Mało imponująco przedstawia się także stan doświadczeń w identyfikowaniu, ograniczaniu i przezwyciężaniu zagrożeń egzystencjalnych i socjalizacyjnych współczesnej Polski. Wskazane niepokoje społeczne młodzieży cechuje jedna ważna zależność – niezwykła dynamika i stałe obniżanie się granic wieku osób uwikłanych w te problemy. Najbardziej niepokojące jest to, że zagrożenia socjalizacyjne dotyczą nie tylko młodzieży ze środowisk o podwyższonym ryzyku zagrożenia patologią. Coraz częściej

---

[47] Szerzej: D. Sipińska, J. Modrzewski, A. Matysiak-Błaszczyk, *Standaryzacja socjalizacji inkluzyjnej…*, dz. cyt., s. 42–45.

bowiem to dziewczęta wywodzące się ze zdrowych i prawidłowo funkcjonujących środowisk przejawiają zachowania dewiacyjne wskazujące na niedostosowanie społeczne.

LITERATURA

Bardziejewska M., *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, red. A.I. Brzezińska, GWP, Gdańsk 2005.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Borowicz R., *Socjalizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Cybal-Michalska A., *Tożsamość młodzieży w perspektywie globalnego świata. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006.

Giddens A., *Socjologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Griese H.M., *Socjologiczne teorie młodzieży*, Impuls, Kraków 1996.

Hajduk E., *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Żak, Warszawa 2011.

Hurrelmann K., *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1994.

Ilnicka R.M., *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego młodzieży*, Akapit, Toruń 2008.

Jawłowska A., *Tożsamość na sprzedaż*, w: *Wokół problemów tożsamości*, red. A. Jawłowska, Literackie Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa 2001.

Jordan M., *Środowisko rodzinne młodzieży o zaburzonej socjalizacji*, w: *Studia i rozprawy z pedagogiki resocjalizacyjnej*, red. Z. Jasiński, I. Mudrecka, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004.

Kowalczyk I., Zierkiewicz E., *Kobiety w kulturze popularnej*, Stworzyszenie Kobiet Consola, Wrocław 2002.

Kowalski S., *Socjologia wychowania w zarysie*, PWN, Warszawa 1976.

Kozak S., *Patologie wśród dzieci i młodzieży*, Difin, Warszawa 2007.

Kurzępa J., *Falochron – zintegrowany program profilaktyki wczesnej wobec zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży*, Agencja Wydawnicza Argi, Wrocław 2006.

Kurzępa J., *Młodzi, piękne i niedrodzy. Młodość w objęciach seksbiznesu*, Rubikon, Kraków 2012.

Kurzępa J., *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, Agencja Wydawnicza Argi, Kraków 2007.

Kwieciński Z., *Socjopatologia edukacji*, IRWiR PAN, Olecko 1995.

Leszkowicz-Baczyńska Ż, *Między domem a pracą – wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania zadowolenia z życia kobiet*, w: *Przemiany orientacji życiowych kobiet zamężnych*, red. A. Wachowiak, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2002.

Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Melosik Z., *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, Wyd. Naukowe DSW, Wrocław 2005.

Mianowska E., *Strategie społecznego uczestnictwa młodzieży*, Impuls, Kraków 2008,.

Michałowska E., *Między rygoryzmem a tolerancją. Młodzież wobec zjawisk patologii społecznej*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.

Miller R., *Socjalizacja, wychowanie, psychoterapia*, PWN, Warszawa 1981.

Modrzewski J., *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004.

Modrzewski J., *Studia i szkice socjopedagogiczne. Aktualia*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań – Kalisz 2011.

Muszyński H., *Wstęp do metodologii*, PWN, Warszawa 1970.
Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.
Renzetti C.M., Curran D.J., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.
Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
Sipińska D., Modrzewski J., Matysiak-Błaszczyk A., *Standaryzacja socjalizacji inkluzyjnej. Dzieciństwo i młodość*, Wyd. PWSZ, Leszno 2010.
Stadnik K., Wójtewicz A., *Anielice czy diablice? Dziewczęta w szponach seksualizacji i agresji w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii,* Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
Szlendak T., *Ani diablice, ani anielice. Po prostu dziewczyny w klatce konsumpcji*, w: *Anielice czy diablice. Dziewczęta w szponach seksualizacji i agresji w perspektywie socjologicznej*, red. K. Stadnik, A. Wójtewicz, Akademickie Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2009.
Turowski J., *Osobowość, socjalizacja, postawy*, w: *Problematyka wychowania w twórczości polskich socjologów. Wybór tekstów*, red. W. Ambrozik, J. Modrzewski, Wyd. BWSH, Koszalin 1998.
Urban B., *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
Woźniakowska-Fajst D., *Nieletnie, niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
Wójtewicz A., *Seksualizacja dziewcząt. Moda czy aberracja procesu socjalizacji?*, w: *Zachowania dewiacyjne dziewcząt i kobiet*, red. I. Pospiszyl, R. Szczepanik, Wyd. WSHE, Łódź 2007.
Wycisk J., Ziółkowska B., *Młodzież przeciwko sobie. Zaburzenia odżywiania i samouszkodzenia – jak pomóc nastolatkom w szkole*, Difin, Warszawa 2010.
Wysocka E., *Sposób doświadczania młodzieńczego kryzysu rozwojowego – problemy, sposoby radzenia sobie i konsekwencje w percepcji młodzieży szkół średnich*, w: *Czego obawiają się ludzie? Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
Znaniecki F., *Socjologia wychowania*, t. I–II, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001.

Grażyna Teusz

Trudności życiowe młodzieży studenckiej z perspektywy biograficznej

ABSTRACT. The article analyzes college students' ability to deal with the difficulties of adult life. It presents their level of competence, together with the determining factors, which makes it possible to characterize the methods and strategies applied by students in order to overcome these difficulties. It turns out that the key factor related to their resourcefulness – apart from their individual strategies for dealing with problems – is social and, in particular, emotional support.

KEYWORDS: biographical research, the awareness of one's competence, difficulties of life, dealing with problems, strategies and methods for overcoming obstacles in life, college students, social support, emotional support

Wstęp

Podstawowym celem artykułu jest ukazanie, jaką świadomość kompetencji do radzenia sobie z pojawiającymi się trudnościami życiowymi ma młodzież studencka. Interpretacja stopnia tej świadomości oraz czynników, które się na nią składają, pozwoli scharakteryzować sposoby ujawniania się określonych umiejętności w postaci reakcji na wystąpienie trudności życiowych – strategii radzenia sobie z nimi.

1. Rozumieć świat przeżywany – biograficzna optyka badawcza

W wyznaczających metodę opisu, analizy i interpretacji biograficznie zorientowanych badaniach zarysowanej problematyki, dla których charakterystyczna jest koncentracja uwagi na jednostce i jej poglądach na temat własnego życia, nacisk jest położony na jednostkowe doświadczenie oraz proces

i sposób jego przeżywania. Wartość biograficznego podejścia stanowi uzyskiwanie wiedzy o wysokim stopniu autentyczności, bo wynikającej z codziennego doświadczenia osoby[1], odsłaniającej „jednostkowe życie ludzkie"[2]. Jego podstawą jest przekonanie, że „zachowanie ludzkie musi być badane i rozumiane z perspektywy osób, których ono dotyczy"[3]. Głównym narzędziem badawczym staje się więc autobiograficzny wywiad narracyjny, który polega na odsłanianiu osobistej, indywidualnej perspektywy narratora, na traktowaniu go jako eksperta swojego życia[4]. Celem podjętych badań było dotarcie do subiektywnych znaczeń, jakie studenci nadają swoim doświadczeniom związanym z pojawiającymi się w ich życiu trudnymi sytuacjami, a także poznanie ich w naturalnym otoczeniu życiowym, zbliżenie się i „uchwycenie perspektywy badanego"[5], przyjrzenie się „zjawiskom osadzonym w ich naturalnym środowisku, stanowiącym zarazem ich kontekst"[6]. Chodziło zatem o ukazanie dróg, jakimi ludzie w różnych sytuacjach dochodzą do samozrozumienia i wyjaśnienia doświadczanych zdarzeń, uchwycenie znaczeń, jakie im przypisują, oraz rozpoznanie charakteru podejmowanych wobec nich działań i sposobów radzenia sobie z nimi.

Punktem wyjścia jest rzeczywistość społeczna postrzegana w biograficznej perspektywie, w postaci określonej przez sensy i znaczenia, jakie nadają tej rzeczywistości poszczególne jednostki. Istotne jest więc wychodzenie „od realności »świata życia« i języka, za pomocą którego badana rzeczywistość jest opisywana"[7]. Osiągane w tym modelu poznanie polega na rozumieniu człowieka oraz struktury i dynamiki jego życia poprzez analizę przeżyć i działań stanowiących przesłanki subiektywnych znaczeń i wyznaczniki zindywidualizowanej postaci biografii konkretnego „ja". Uwzględnienie wewnętrznego układu odniesienia osoby badanej nastawione jest na rozumienie jednostki jako całości w kontekście historii jej życia, odkrywanie przez nią głębszych znaczeń, jakie nadaje ona faktom i zdarzeniom ze swojego życia

---

[1] W. Dróżka, *Metoda biograficzna z perspektywy rozwoju orientacji humanistyczno-jakościowej w pedagogice*, „Edukacja" 1997, nr 4, s. 23.

[2] M. Gorzko, *Typ doskonały materiału socjologicznego. O niektórych zastosowaniach metody biograficznej w socjologii polskiej*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004, s. 28.

[3] I.K. Helling, *Metoda badań biograficznych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa – Poznań 1990, s. 14.

[4] M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 62–63.

[5] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych*, w: *Metody badań jakościowych*, t. I, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 29.

[6] T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Żak, Warszawa 2000, s. 278.

[7] Tamże, s. 286.

oraz swojej biograficznej drodze[8]. Największy walor biograficznej narracji – jak uważa Fritz Schütze – przejawia się w tym, że „narrator rekonstruujący przebieg wydarzeń, w które jest uwikłany, odtwarza równolegle historie własnych przeżyć z nimi związanych. Otrzymujemy zatem z jednej strony obraz łańcucha zdarzeń, z drugiej – uporządkowaną sekwencję doświadczeń"[9].

2. Cechy obrazu kompetencji i radzenia sobie z trudnościami życia przez młodzież studencką

Grupę rozmówców stanowiła młodzież akademicka – studenci II i III roku studiów kierunków humanistycznych: pedagogiki, psychologii i filologii polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wiek badanych mieścił się zatem w przedziale odpowiadającym późnej adolescencji[10]. Jakościową próbę badawczą stanowiło 15 osób (9 kobiet i 6 mężczyzn). Zostawiając osobom, zgodnie z założeniami techniki badawczej, jaką jest wywiad biograficzno-narracyjny, całkowitą swobodę co do konstruowania opowieści, po stworzeniu atmosfery zaufania i bezpieczeństwa zainicjowałam tylko jej przebieg. Celem fazy stymulacji do opowiadania było przekonanie narratora, że zainteresowanie nim i jego historią wynika z wagi i niepowtarzalności jego jednostkowego doświadczenia. Wywołana wprowadzającą sugestią opowieść płynęła spontanicznie i nie była przerywana, a jedynie wzmacniana przez oznaki uważnego słuchania. Po wypowiedzi następowało niekiedy, o ile było to konieczne, kilka pytań, które były formułowane jako swego rodzaju dyspozycje do przeprowadzenia wywiadu i bezpośrednio odnosiły się do relacjonowanej historii.

We wszystkich narracjach, które przedstawiały indywidualne doświadczenia i przeżycia związane ze środowiskiem życiowym badanych, można wskazać pewną szczególną, wyodrębniającą się z nurtu wydarzeń sytuację kryzysu, trudności, określaną mianem momentu zwrotnego, który wymagał wprowadzenia zmian i przewartościowania dotychczasowej oceny własnego życia i restrukturyzacji obrazu własnej osoby oraz świata[11]. Poznawcza

---

[8] D. Urbaniak-Zając, J. Piekarski, *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001, s. 24.

[9] Za: R. Prawda, *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji badań biograficznych F. Schütze)*, „Studia Socjologiczne" 1989, nr 4, s. 91.

[10] A.I. Brzezińska, *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, GWP, Gdańsk 2005, s. 379–468.

[11] H. Sęk, *Procesy twórczego zmagania się z krytycznymi wydarzeniami życiowymi a zdrowie psychiczne*, w: *Twórczość i kompetencje życiowe a zdrowie psychiczne*, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991, s. 193.

ocena tej trudnej sytuacji, uznanie nierównowagi w układzie wewnątrzpodmiotowym oraz środowiskowym jako przyczyny jej wystąpienia, odgrywa najważniejszą rolę w procesie radzenia sobie z wywołanym nią stresem[12]. Ocena ta ściśle wiąże się z bezpośrednią reakcją na zaistniałą trudność, z dynamiką procesów radzenia sobie z nią, ogarniających myślenie, przeżywanie (sferę emocjonalną) i podejmowane działania. Wyrazem zawartej w narracjach subiektywnej oceny trudności są stosowane przez badane osoby sformułowania typu:

Nigdy wcześniej nie byłam w takim stanie i mam nadzieję, że już nie będę.

Była to największa trudność, z jaką się do tej pory zetknęłam.

To była dla mnie cała ta sytuacja czymś zupełnie nowym, bardzo bolesnym.

Wystąpieniu trudności towarzyszy często stan dezorientacji, zagubienia, swego rodzaju „znieruchomienia" wywołanego tym, co się wydarzyło. „Nie wiedziałam, gdzie jestem i co się wokół dzieje" – mówi jedna z osób. Badani mają niekiedy problemy ze sprecyzowaniem uczuć i przeżyć: „Nie wiem, czy była to złość, żal czy rozczarowanie". Ich wypowiedzi dotyczą różnych dziedzin czy obszarów życia, w których pojawiały się trudności. Można je następująco sklasyfikować: życie rodzinne, życie uczuciowo-intymne, relacje społeczne, pierwsze doświadczenia zawodowe, zdrowie – choroba. Najwięcej trudności wiązało się ze sferą życia rodzinnego (6 osób) oraz życia uczuciowo-intymnego (4 osoby), następnie ze sferą relacji społecznych (2 osoby), dziedziny zdrowia – choroby (2 osoby) oraz pierwszych doświadczeń zawodowych (1 osoba). Zestawienie to pokazuje, że trudne sytuacje najczęściej występowały w grupie naturalnych i bliskich więzi. Wynika z tego, że środowisko rodzinne, rówieśnicy, osoby pozostające w bliskich relacjach stanowią ważny element świata narratorów, w wyniku interakcji z którymi młodzi ludzie tworzą obraz własnego „ja" i wyodrębniają siebie jako indywiduum (problem tożsamości) oraz kształtują sposób widzenia siebie i świata w aspekcie społecznym. Są to zatem najistotniejsze środowiska socjalizacyjne, najważniejsze społecznie i emocjonalnie grupy odniesienia. Relacje w tych sferach rozwijają się w wyniku zdobywania jednostkowej i społecznej tożsamości oraz porównywania niepowtarzalnych jednostkowych doświadczeń ze standardami funkcjonowania społecznego, charakterystycznymi dla późnej fazy adolescencji, stanowią więc główne źródło obciążonych napięciem i stresem trudnych sytuacji.

Rozmówcy identyfikują najczęściej trudne wydarzenia jako sytuacje nagłe i niespodziewane. Są to zwykle sytuacje, których nie można przewidzieć,

[12] Tamże.

jak w przypadku śmierci czy choroby kogoś bliskiego, co znajduje wyraz w stosowanych przez nich sformułowaniach:

Dla mnie, ale nie tylko dla mnie, dla całej mojej rodziny, znajomych to był po prostu szok.

Nad takimi rzeczami nie da się panować, cokolwiek zmienić.

To pojawiło się jak grom z jasnego nieba, bez mojego wpływu i winy.

Oprócz tych sytuacji można także zaobserwować trudności związane z problemami typowymi dla późnej adolescencji oraz grupy społecznej, do której należą młodzi ludzie. Są to silnie skorelowane z wiekiem zdarzenia biologiczne bądź środowiskowe. Wokół zmiany koncepcji własnej osoby i świata, przemian tożsamości i osiągania autonomii w stosunku do rodziców, wokół kontekstu nawiązywania, rozwoju i stabilizacji relacji w związkach interpersonalnych, kształtowania się męskiej i kobiecej roli, rozwoju zdolności do intymnych relacji emocjonalnych i miłości oraz przygotowania do małżeństwa i życia w rodzinie, wokół inicjacji aktywności zawodowej i osiągania niezależności ekonomicznej ogniskują się wyszczególnione przez rozmówców sytuacje, takie jak: konflikt związany z wyborem partnerki, zerwanie z chłopakiem (gwałtowna zmiana uczuć), opuszczenie domu rodzinnego i zamieszkanie w akademiku, zamieszkanie z teściową, zmiana grupy zajęciowej, bezskuteczne poszukiwanie pracy. Interakcyjny rys trudnych sytuacji, w których odzwierciedlają się zarówno oczekiwania społeczne, jak i osobiste aspiracje, dążenia i wewnętrzne przeobrażenia młodych ludzi, jest łatwy do uchwycenia.

Trudności silnie skorelowane z okresem życia, w którym znajdują się młodzi ludzie, i charakterystycznymi dla niego zmianami rozwojowymi narastają stopniowo i kumulują się do momentu, który młody człowiek uznaje za krytyczny, ponieważ odbiera swoją sytuację jako nie do rozwiązania na bazie znanych mu mechanizmów działania. W przebiegu trudnej sytuacji zachodzi czasem konieczność rezygnacji z dotychczasowych nawyków i przekonań. Nieprzydatność wcześniejszych sposobów działania staje się wówczas podstawowym wyznacznikiem położenia. Tak określają to badane osoby:

Nie wiedziałem, co mam począć. Nie mogłem jednak dłużej oszukiwać Ani. Nie mogłem być dłużej takim dwulicowcem. Wiedziałem, że muszę coś z tym zrobić.

W końcu stwierdziłam, że coś muszę z tym zrobić, że ja przecież się wykończę.

Punktem kulminacyjnym były moje połowinki, na które on nie przyjechał, bo ważniejsza dla niego była jego praca, jego ambicje.

Można więc uznać, że nie istnieje jednolita płaszczyzna, na której da się wyjaśnić przyczyny powstawania sytuacji trudnych. Ich wystąpienie może

być spowodowane działaniem różnych czynników, które podmiot ocenia jako zagrażające własnym wartościom i celom. Zaistniała sytuacja trudna zmusza jednostkę do konfrontacji z nieuchronnością zmiany i podjęcia działań zmierzających do przezwyciężenia trudności. Jest to zależne w pierwszym rzędzie od kompetencji, jakie posiada jednostka. Świadomość własnego potencjału (cech i możliwości) w zakresie radzenia sobie z sytuacją trudną stanowi – jak pokazują badani studenci – istotny faktor osobowy określający sam proces radzenia sobie, a nade wszystko stosowane w nim sposoby i strategie. Słaba lub niska świadomość kompetencji nie uruchamia w ogóle lub na niskim poziomie odpowiednie mechanizmy radzenia sobie z sytuacją trudną. Stopień świadomości własnych kompetencji wpływa na efektywność całego procesu radzenia sobie oraz umiejętności i środki, które dochodzą do głosu jako „kompetencje działaniowe"[13]. Indywidualne różnice w poczuciu bycia kompetentnym decydują o przebiegu i jakości pokonywania trudności, a także o charakterze podejmowanego w pełni lub w ograniczonym zakresie procesu radzenia sobie z nimi.

Jak prezentuje się wyłaniający się z narracji badanych obraz świadomości kompetencji do radzenia sobie z trudnymi sytuacjami? Jak interpretują oni okoliczność wystąpienia trudności w kontekście odczuwanego przez nich możnościowego aspektu konfrontacji z wydarzeniem? Jaki scenariusz radzenia sobie przyjmują, co go warunkuje, co sprzyja jego wprowadzeniu i efektywnemu wykorzystaniu?

Punktem wyjścia do uświadomienia sobie trudnej sytuacji jest dla młodych ludzi subiektywny obraz własnego położenia życiowego[14]. Trudne wydarzenie zostaje ocenione jako to, które przyniosło jakąś stratę, pozbawiło jakiegoś dobra lub wartości; stanowiło realne zagrożenie; stało się wyzwaniem, wymaganiem, któremu trzeba sprostać. Pierwszy rodzaj oceny odnosi się np. do śmierci kogoś bliskiego:

Ta śmierć była dla mnie ogromną stratą. Straciłam ukochanego tatę, bardzo wartościowego i mądrego człowieka, z którym mogłam dyskutować o wszystkim.

Jedna z osób tak mówi o samobójczej śmierci przyjaciela:

Do dziś boli mnie to, że nie ma Artura przy mnie. Brakuje mi go bardzo. Mam kolegów… wielu kolegów… ale to nie to samo… Utraciłam bliską mi osobę. Nic mi jej nie zastąpi.

---

[13] K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1994, s. 126.

[14] M. Kulczycki, *Psychologiczne warunki radzenia sobie w życiu*, w: *Poradnictwo we współczesnym społeczeństwie. Poradnictwo wobec złożoności człowieka i świata*, red. A. Kargulowa, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1990.

W przypadku choroby kogoś z rodziny zaś:

To wywołało we mnie ogromną potrzebę poczucia bezpieczeństwa, stabilności. Byłam roztrzęsiona i rozkojarzona.

Natomiast w przypadku choroby własnej:

Moja choroba serca była przede wszystkim lękiem i strachem.

Badani bardzo często podkreślają lęk i obawę jako dominujące stany emocjonalne. Mówią o nich wielokrotnie, eksponują je jako podstawowe odczucia w zaistniałej sytuacji. Myśl o tym, że nie będzie już tak jak dawniej, wywołuje stany napięcia o charakterze fizyczno-psychicznym, które są niejednokrotnie odczuwane jako wyczerpanie. Bywa, że głównym źródłem dyskomfortu psychicznego jest dokonująca się w świadomości konfrontacja między wiedzą o sobie, wyrażoną sądem: „W ogóle to boję się nowości. Nie lubię zmian…", a tym, co zarysowuje się jako potencjalna, ale coraz bardziej realna, tylko odłożona w czasie, ewentualność. Właśnie ten opierający się na dotychczasowym doświadczeniu niski poziom tolerancji dla nowych, nieznanych sytuacji paraliżuje i jest źródłem postrzegania swego położenia w kontekście tego, co nastąpi, przez pryzmat lęku i obaw. Ów lęk potęguje biograficzna pamięć przeszłych doświadczeń:

Mimo że lubię przebywać z ludźmi, zawsze, no może inaczej, bardzo często, tak… bardzo często, to chyba lepsze określenie, miałam trudności z poznawaniem nowych osób. Obawiałam się braku zrozumienia, odrzucenia, tego, że nie będę lubiana. Było tak za każdym razem, gdy zmieniałam szkołę. Na początku raczej z nieufnością, z dystansem podchodziłam do innych, co jednak zmieniało się w miarę bliższego poznania drugiej osoby. Nie uważam siebie za nieśmiałą, raczej ostrożną i nieufną. To w znacznej mierze utrudniało mi kontakty z innymi. W moim przypadku poznanie i zaufanie komuś wymaga czasu.

Badana czuje się zmęczona i wyczerpana z powodu silnego emocjonalnego oddziaływania zaistniałych okoliczności (zmiana grupy zajęciowej) na jej świadomość i psychikę. Nie czyni jednak nic, by się do nowej sytuacji przygotować. Cała jej myślowa energia skoncentrowana jest na antycypacji negatywnych zjawisk, przewidywaniu, że to, co nadejdzie, będzie nieprzyjemne, niekorzystne, niepozwalające jej zaspokoić ważnych potrzeb. Wysiłek wkładany w taką myślową operacjonalizację utwierdza ją w niskim poczuciu własnych kompetencji co do możliwości sprostania mającym nadejść nowym formom jej społecznego uczestnictwa: „Były chwile, że w ogóle traciłam nadzieję, że sobie z tym wszystkim poradzę".

Poczucie małej wiary we własne siły i możliwości, asekuranckie, pasywne, a nie kreatywne podejście do życia, lęk jako dominująca figura sterująca,

a właściwie paraliżująca aktywność, zasada przyjmowania życia jako losu, czegoś z góry określonego, rzeczywistości, na którą nie ma się wpływu, której się nie kształtuje, zmniejszają poczucie odpowiedzialności za to, co się dzieje, za możliwość poradzenia sobie z trudnościami. Towarzyszy temu jednak postrzeganie siebie jako osoby, którą stać na więcej, zdolnej do osiągnięcia czegoś mocą własnych działań, siłą niezgody na obiektywne reguły losu. Ta koniunkcja zgody i niezgody na zaistniałe okoliczności, intuicyjnie odczuwana niespójność staje się na dalszych etapach konfrontacji z trudną sytuacją czynnikiem efektywnie modyfikującym przebieg i proces radzenia sobie z nią.

W wypowiedziach studentów zwraca uwagę to, że wystąpienie trudności jest przede wszystkim źródłem dużego napięcia emocjonalnego. Emocje nie są czymś stałym – zmieniają się, przygasają lub przybierają na sile. Są w bezpośredni sposób związane z sytuacją. Stanowią bogate semantycznie wiązki przeżyć i odczuć. Są złożone, niejednorodne, niekiedy krańcowo różne. Splecione są ponadto z aktywnością poznawczą, dzięki której możliwe jest dociekanie przyczyn wystąpienia trudności, poszukiwanie wyjaśnienia zaistniałego stanu rzeczy oraz zrozumienia go. Tej próbie racjonalnego ujęcia emocji towarzyszy często pytanie „dlaczego?":

Pytałam ciągle: dlaczego?! Dlaczego mój ojciec…? Dlaczego, dlaczego, tych dlaczego było bez liku.

Jedyną myślą było pytanie – dlaczego? Dlaczego teraz… dlaczego w ten sposób?

Zaczęłam wtedy płakać i powtarzać w kółko – dlaczego? Dlaczego mnie to spotkało?

Poziom radzenia sobie z trudnościami jest wyznaczany w dużej mierze – jak twierdzą badani studenci – przez tkwiące w nich samych zasoby, przez określone czynniki osobowościowe. Oddziałują one na sposób i jakość podejmowanych przez nich działań zaradczych, na uruchamiane mechanizmy radzenia sobie. To osobowościowe „wyposażenie" stanowi istotny wyznacznik efektywności procesu zaradczego, decydujący o adekwatności zmieniających się form reagowania. Jego brak zaś określa niemożność podjęcia skutecznego, konstruktywnego działania.

Proces radzenia sobie z trudnościami przez młodych ludzi wymaga umiejętności koordynowania działań podejmowanych na bazie własnych zasobów osobowościowych[15] wraz ze zmieniającą się w czasie trudną sytuacją. Wybór określonego scenariusza radzenia sobie wynikał z połączenia

[15] S.E. Taylor, *Przystosowanie się do zagrażających wydarzeń*, „Nowiny Psychologiczne" 1984, nr 6–7.

zindywidualizowanych środków zaradczych z całokształtem sytuacyjnych wyznaczników[16].

Z analizy wypowiedzi studentów wyłania się następujący zestaw cech i nastawień osobowych, które można uznać za kategorie stanowiące o efektywności procesu zaradczego:

Pomogła mi jakaś pogoda ducha i chęć bycia radosnym.

Pomogła mi jakaś wiara w życie pomimo wszystko, wiara, że będzie lepiej, że musi być lepiej, że trzeba tylko poczekać… trzeba być cierpliwym.

Wiedziałam tylko jedno, że muszę być twarda.

Myślę, że gdybym nie posiadała swojej filozofii życia, swojego poczucia sensu życia, swoich wartości, wszystko wyglądałoby inaczej.

Kiedy myślę o tym, co tak naprawdę pomogło, to na pewno moje cechy charakteru. Tak… myślę, że tak. Jestem z natury optymistką. Ponadto w różnych sytuacjach jestem wytrwała i tak łatwo nie rezygnuję.

Nie należę do osób, które łatwo się poddają. Oceniam siebie… racjonalnie.

Nie zdarzyło mi się, abym kiedykolwiek się załamała.

Z kolei czynnikami niesprzyjającymi konstruktywnemu radzeniu sobie z trudnościami, przeszkodami, brakami „wyposażenia", zmniejszającymi możliwości szybkiego i w miarę oszczędnego, jeśli chodzi o psychiczne koszty, uporania się z nimi są najczęściej: trudności w kontaktach z innymi, w porozumiewaniu się, brak zdolności do empatii, pesymizm, lękliwe, pełne obaw podejście do życia, wewnętrzne zamknięcie, niemożność pełnego zrozumienia danej sytuacji, niska samoocena i poczucie niższości, lęk przed zmianą, przed nowością.

Analiza wypowiedzi wskazuje, że proces radzenia sobie z trudnościami stanowi zmieniającą się, plastyczną odpowiedź, złożoną z różnych form reakcji i nastawień. Indywidualny rytm i tempo reagowania w połączeniu z wymaganiami samej sytuacji tworzą niepowtarzalną postać aktywności. Złożoność reakcji wynika ze zmian zachodzących w jednostkach dotkniętych daną trudnością, jak również ze zmian, jakim podlega sama sytuacja ze swym wąsko bądź szeroko zakreślonym kontekstem. W ten sposób powstaje własny, niepowtarzalny zbiór zachowań. W pewnych przypadkach jednak funkcja dobrej lub złej, nieskutecznej czy niedostosowanej reakcji nie jest własnością aprioryczną, przynależną *ex definitione* określonemu zachowaniu,

---

[16] Por. G. Teusz, *Rola kompetencji osobowych oraz wsparcia społecznego w radzeniu sobie z krytycznymi wydarzeniami życiowym*i, w: *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 100–105.

ale jej walor skuteczności i adekwatności zależy od osobowości tego, kto ją wykorzystuje, a nade wszystko od kontekstu sytuacyjnego, czyli możliwości, jakie stwarza sytuacja. Obie te płaszczyzny są ze sobą temporalnie i sytuacyjnie splecione[17].

Skuteczność zmagań z trudnościami zwiększa przekonanie o sprawowaniu pewnej kontroli nad rzeczywistością, nad biegiem własnego życia, własnym losem. Stanowi istotny czynnik motywacyjny, mobilizuje do aktywności i zaangażowania w nadawaniu sensu swoim doświadczeniom, zwiększa swobodę w doborze sposobów reakcji. To wewnętrzne poczucie kontroli[18] stanowi wyznacznik efektywnego i twórczego radzenia sobie. Przekonuje, jak wartościowe jest to, co się robi, potwierdza sensowność własnego działania i wzmacnia poczucie możliwości wpływania na kształt własnego życia:

Cały czas czułam, miałam świadomość, że mimo tego przykrego zdarzenia jakoś sobie radzę z nim i nie poddaję się.

Wiedziałem, że muszę coś z tym zrobić.

Nie załamywałem się, ponieważ zawsze widziałem, jak pomimo trudnych sytuacji radzą sobie moi dziadkowie i moja mama.

Czynnikiem dopełniającym proces zmagania się z trudnościami jest sieć wsparcia społecznego[19], czyli obecność osób pozostających z jednostką dotkniętą trudną sytuacją w różnych formach interakcji społecznej, kontaktów i relacji. Wypowiedzi studentów wskazują, że najbardziej oczekiwaną, a co za tym idzie – najczęściej świadczoną formą pomocy było wsparcie emocjonalne, polegające na przekazywaniu dotkniętej skutkami wystąpienia trudności osobie werbalnych i pozawerbalnych komunikatów zapewniających o bliskości, akceptacji i trosce.

Z wypowiedzi młodych ludzi wynika, że zapotrzebowanie na wsparcie emocjonalne nie było zróżnicowane ze względu na specyfikę trudności. Poszukiwali go oni niezależnie od ich rodzaju – zarówno w sytuacji nagłej, niespodziewanej, jak i w trudnościach rozwojowych wynikających z okresu późnej adolescencji. Emocjonalne oznaki wsparcia spełniały następujące

---

[17] G. Teusz, *Poradnictwo biograficzne w aspekcie teorii krytycznych wydarzeń życiowych*, w: *Poradoznawstwo – kontynuacja dyskursu*, red. A. Kargulowa, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 91–95.

[18] R. Poprawa, *Zasoby osobiste w radzeniu sobie ze stresem*, w: *Elementy psychologii zdrowia*, red. G. Dolińska-Zygmunt, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 111.

[19] Z. Jaworowska-Obłój, B. Skuza, *Proces radzenia sobie ze stresem*, „Zdrowie Psychiczne" 1986, nr 1–2; H. Sęk, *Rola wsparcia społecznego w sytuacji kryzysu*, w: *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej*, All, red. D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, Kraków 1997.

funkcje: dodawały wiary w siebie i zwiększały nadzieję na uporanie się z trudną sytuacją, były otuchą i pocieszeniem, wzmacniały nadwyrężone poczucie bezpieczeństwa, motywowały i mobilizowały do działania oraz zwiększania wysiłku w celu przezwyciężenia trudności, podnosiły poziom samooceny, poprawiały samopoczucie, odwracały uwagę od sytuacji trudnej, były uspokojeniem i stanowiły moment psychicznego „oddechu".

Podstawowym źródłem wsparcia emocjonalnego były osoby, z którymi badani pozostawali w bliskich relacjach, tworzące pierwotną, naturalną sieć społeczną[20], a więc rodzina, przyjaciele i osoby, z którymi łączyły ich bliskie więzi uczuciowo-intymne. Niewątpliwym argumentem za korzystaniem z tej naturalnej sieci wsparcia była łatwość dostępu do niej oraz niskie lub prawie żadne koszty korzystania z tkwiących w niej zasobów. Ważne było również to, że wsparcie ze strony bliskich osób było dopasowane zarówno do czasu, jak i treści przeżywanej trudności. Tak badani relacjonują tę zależność:

Ważne jest, aby w takich chwilach mieć przy sobie kogoś bliskiego. Czasem nie trzeba rozmawiać, wystarczy móc się przytulić, poczuć ciepło drugiej osoby, poczuć, że nie jest się samotnym, opuszczonym.

Kiedy wszystko się stało, pomogli mi od początku moja mama i mój chłopak. Były to przede wszystkim długie rozmowy, na różne tematy, na temat taty, życia, Boga, szczęścia.

Pomogła mi wiara w miłość mojej rodziny i mojego ukochanego chłopaka.

Głównym oparciem była dla mnie siostra i mój chłopak. Dali mi poczucie pewności, że sobie poradzę. Dzięki ich pomocy wierzyłam, że wszystko się jakoś ułoży. […] *Ich miłość była dla mnie motorem do podejmowania decyzji.*

Godzinami żaliłam się mojej przyjaciółce. Ona słuchała, głaskała mnie po głowie i słuchała. To mi było potrzebne. Nie moralizowała, nie pouczała, nie mówiła, że przesadzam. Dodawała otuchy, mówiąc, że jest ze mną.

Najbardziej pomogła mi moja dziewczyna, której wszystko opowiadałem. Dzieliłem się z nią wszystkimi myślami, przeczuciami, podejrzeniami, nadziejami, wątpliwościami. Pomagało mi to wywewnętrznianie się.

Zawsze mogłam liczyć na najbliższych… przede wszystkim na rodziców i na mojego chłopaka. […] *Oni wyjaśnili mi wiele spraw.*

Niekiedy zdarza się, że wsparcie emocjonalne łączy się z udzielaniem konkretnych rad, z modelowaniem działań zaradczych, z dostarczaniem informacji i wiedzy. Ten rodzaj świadczonego i otrzymywanego wsparcia

---

[20] *Oblicza kryzysu psychologicznego…*, dz. cyt., s. 162.

można określić jako wsparcie instrumentalno-poznawcze lub informacyjne[21]. Obydwa działania pomocowe, charakteryzujące się spontanicznością i głębokim, osobistym zaangażowaniem uczestniczących w nich osób, okazywały się bardzo przydatne i efektywne w radzeniu sobie przez młodych ludzi z trudnymi sytuacjami. Inicjatywę poszukiwania wsparcia w dalszej, wtórnej sieci odniesień społecznych podejmowali oni dopiero wtedy, gdy siła związków z osobami z pierwotnej sieci społecznej była osłabiona lub wcale nie istniała. Hanna Sęk[22] przywołuje pogląd S.D. Salomona, że „naturalne sieci wsparcia działają dlatego skuteczniej i korzystniej, gdyż nie stygmatyzują, nie są związane z kosztami i są łatwiej dostępne", a działanie w nich jest dobrowolne i wzajemne. Dlatego też w borykaniu się z sytuacją trudną ważna jest umiejętność zwracania się o pomoc i przyjmowania jej.

W relacjach studentów zwraca uwagę to, że poza nielicznymi wyjątkami nie korzystali oni z instytucjonalnych źródeł pomocy, z profesjonalnej pomocy psychologicznej. Nie dostrzegali nawet możliwości uzyskania tego rodzaju wsparcia. Może to wskazywać na brak orientacji młodych ludzi co do tego, gdzie takiej pomocy poszukiwać, np. w mieście, w którym studiują, bądź na brak dostępu do instytucji i osób udzielających tego rodzaju pomocy, zwłaszcza w małych miejscowościach.

Zakończenie

Najbardziej ogólny wniosek, jaki się nasuwa, oddający tendencję obecną w wypowiedziach badanych studentów można sformułować następująco: wsparcie i pomoc społeczna współwystępują z innymi indywidualnymi sposobami radzenia sobie z trudnościami i są ukierunkowane głównie na regulację emocji. Wsparcie emocjonalne jest bowiem dla osób w okresie późnej adolescencji najbardziej oczekiwaną formą pomocy. Z tego też wynika jego skuteczność – z odpowiedniości między ich potrzebami a rodzajem udzielanego im wsparcia. Wsparcie dostosowane do potrzeb młodych ludzi spełnia bowiem swą podstawową funkcję, to znaczy przybliża ich do osiągnięcia stanu wewnętrznej równowagi poprzez redukcję napięcia i regulację emocji, przewartościowanie ich odczuć dotyczących sytuacji, w której się znaleźli, oraz zwiększenie poczucia wiary we własne możliwości zaradcze.

Do cech, które nie sprzyjają aktualizowaniu się pomocy, należą nieumiejętność otwartego komunikowania przeżywanych problemów oraz brak

---

[21] H. Sęk, *Rola wsparcia społecznego…*, dz. cyt., s. 150.

[22] *Oblicza kryzysu psychologicznego…*, dz. cyt., s. 148.

kompetencji społecznych do współtworzenia relacji międzyosobowych. Te ograniczenia kompetencyjne mogą się wyrażać np. postawą braku otwartości oraz zdystansowaniem, które skutkują nieumiejętnością dostrzegania źródeł wsparcia:

Przed innymi udawałam, że w ogóle się tym nie przejmuję, że wszystko jest ok. To nie była naturalnie prawda.

Nie żyłam z ludźmi, ale jakby obok nich. Zamykałam się we własnym świecie.

W kontaktach z innymi nie dawałam po sobie poznać, że coś mi dolega, że coś mnie gnębi.

Analiza materiału narracyjnego ukazuje, że psychologiczna skuteczność pomocy zależna jest, oprócz cech otoczenia młodych ludzi, od konstelacji czynników osobowościowych sprzyjających tworzeniu i utrzymywaniu więzi o charakterze wsparcia oraz od cech warunkujących potrzeby i umiejętności wykorzystywania tego rodzaju pomocy. W relacjach osób badanych nie widać oznak nieefektywnego wykorzystywania pomocy, tj. takiego, które znosiłoby poczucie osobistej odpowiedzialności za radzenie sobie z powstałymi trudnościami, powodowało lekceważenie czy bagatelizowanie zagrożeń bądź wartości obiektywnie zaistniałej straty, unikanie podejmowania działań w celu poradzenia sobie z sytuacją, prowadziło do stanu bezczynności i apatii. Zgromadzony materiał ukazuje, że wsparcie społeczne nigdy nie było zasadniczą strategią radzenia sobie z trudnościami, lecz stanowiło, przede wszystkim w swej emocjonalnej postaci, element współtowarzyszący indywidualnym działaniom zaradczym skoncentrowanym na problemie. Z tego też względu młodzi ludzie nie uzależniali się od pomocy innych i polegania na innych zamiast na sobie, ale samodzielnie zmagali się z trudną sytuacją.

LITERATURA

Brzezińska A.I., *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, GWP, Gdańsk 2005.

Dróżka W., *Metoda biograficzna z perspektywy rozwoju orientacji humanistyczno-jakościowej w pedagogice*, „Edukacja" 1997, nr 4.

Gorzko M., *Typ doskonały materiału socjologicznego. O niektórych zastosowaniach metody biograficznej w socjologii polskiej*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004.

Helling I.K., *Metoda badań biograficznych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa – Poznań 1990.

Hurrelmann K., *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1994.

Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały, red. D. Urbaniak-Zając, J. Piekarski, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.

Jaworowska-Obłój Z., Skuza B., *Proces radzenia sobie ze stresem*, „Zdrowie Psychiczne" 1989, nr 1–2.

Kulczycki M., *Psychologiczne warunki radzenia sobie w życiu*, w: *Poradnictwo we współczesnym społeczeństwie. Poradnictwo wobec złożoności człowieka i świata*, red. A. Kargulowa, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1990.

Metody badań jakościowych, t. I, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Nowak-Dziemianowicz M., *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.

Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej, red. D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, All, Kraków 1997.

Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Żak, Warszawa 2000.

Poprawa R., *Zasoby osobiste w radzeniu sobie ze stresem*, w: *Elementy psychologii zdrowia*, red. G. Dolińska-Zygmunt, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

Prawda M., *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji badań biograficznych F. Schütze)*, „Studia Socjologiczne" 1989, nr 4.

Sęk H., *Procesy twórczego zmagania się z krytycznymi wydarzeniami życiowymi a zdrowie psychiczne*, w: *Twórczość i kompetencje życiowe a zdrowie psychiczne*, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1991.

Sęk H., *Rola wsparcia społecznego w sytuacji kryzysu*, w: *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej*, red. D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, All, Kraków 1997.

Taylor S.E., *Przystosowanie się do zagrażających wydarzeń*, „Nowiny Psychologiczne" 1989, nr 6–7.

Teusz G., *Poradnictwo biograficzne w aspekcie teorii krytycznych wydarzeń życiowych*, w: *Poradoznawstwo – kontynuacja dyskursu*, red. A. Kargulowa, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Teusz G., *Rola kompetencji osobowych oraz wsparcia społecznego w radzeniu sobie z krytycznymi wydarzeniami życiowymi*, w: *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011.

Urbaniak-Zając D., Piekarski J., *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.

Bożena Majerek

Wsparcie społeczne wobec poczucia niepewności młodych dorosłych

ABSTRACT. In risk society the ability to cope with insecure, new and ambiguous situations and to avoid threats in various areas of life is becoming not only useful, but also necessary for survival. This article presents research findings that characterize the micro-social space of insecurity experienced by "emerging adults". The events and situations that are of key importance to the subjects are discussed in the context of the emerging sense of insecurity. At the same time, the identified sources of anxiety allow one to mark out the expected area and scope of social support.

KEYWORDS: risk society, sense of insecurity, social support

1. Założenia teoretyczne

Pojęcie niepewności pojawia się w wielu współczesnych koncepcjach próbujących opisać specyfikę epoki. Zdaniem Ulricha Becka żyjemy w „społeczeństwie ryzyka"[1]. Wolfgang Bonss uważa, że nasze czasy to rodzaj „nowej kultury niepewności"[2], a Józef Kozielecki w swych analizach używa terminu „cywilizacja lęku i niepokoju"[3].

Poczucie niepewności wypełnia niemal każdą przestrzeń życia człowieka, stanowiąc jego nieodłączną właściwość. W zależności od jego źródeł można kolejno wymienić: niepewność egzystencjalną, cywilizacyjną, makrospołeczną i mikrospołeczną. Do najważniejszych egzystencjalnych źródeł niepewności należy zaliczyć kruchość, przemijanie i skończoność życia ludzkiego[4], co łą-

[1] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

[2] W. Bonss, *(Un-)Sicherheit in der Moderne*, w: *Zivile Sicherheit. Gesellschaftliche Dimensionen gegenwärtiger Sicherheitspolitiken*, red. P. Zoche, S. Kaufmann, R. Haverkamp, Transcript Verlag, Bielefeld 2011.

[3] J. Kozielecki, *Cywilizacja strachu i kultura nadziei*, „Nauka" 2007, nr 2.

[4] W. Łukaszewski, J. Boguszewska, *Strategie obrony przed lękiem egzystencjalnym*, „Nauka" 2008, nr 4.

czy się bezpośrednio z przygodnością losu. Również przyszłość wywołuje poczucie niepewności, bowiem – jak twierdzi Piotr Sztompka – zawsze kojarzy się ona z „obcością", z tym, co nieznane i często niebezpieczne[5]. Zdaniem Anthony'ego Giddensa odrzucenie tradycji i doświadczenia, które w przeszłości wyznaczały ramy działania, ułatwiały podejmowanie decyzji, zapewniając pewien poziom bezpieczeństwa ontologicznego, wiąże się niewątpliwie ze wzrostem poczucia niepewności i zagrożenia[6]. Wydaje się jednak, że tym nowym źródłem niepokoju stała się zamiana deterministycznego, kauzalnego obrazu świata na chaotyczny, w wyniku której człowiek zyskał świadomość, że niepewności nie można wyeliminować. Wiesław Sztumski uważa, że „ludzie ostatecznie pozbawieni zostali nie tylko trwałego fundamentu, na którym mogli się oprzeć, ale nawet nadziei na znalezienie trwałych i niezawodnych punktów oparcia"[7], dlatego wieloznaczność i ambiwalencja stały się „nieredukowalnym aksjomatem opisu bytu społecznego"[8].

Do cywilizacyjnych, globalnych zagrożeń, powodujących stan permanentnej niepewności współczesnego człowieka, zalicza się: kryzysy i katastrofy ekologiczne, globalne kryzysy finansowe, załamanie się mechanizmów gospodarczych, wojny i konflikty nuklearne (np. wojny o charakterze religijnym, upadek państw totalitarnych, próby nuklearne, nielegalny handel bronią), groźby terroryzmu czy rozrost władzy totalitarnej[9].

Obawy potęguje, wywołując tym samym poczucie niepewności, utrata zaufania do nauki. Człowiek przez wiele stuleci wierzył, że uda mu się zdobyć rozległą wiedzę, która pozwoli skutecznie chronić się przed zagrożeniami. Obecnie ta nadzieja została częściowo utracona, gdyż sama nauka, dostarczając często sprzecznych, wzajemnie wykluczających się informacji, stała się niepewna. Jak pisze W. Bonss, jedne „monokultury wiedzy" wyklu-

---

[5] P. Sztompka, *Szok przyszłości*, „Wprost 24" 2003, nr 1; http://www.wprost24.pl/ar/37559/Szok-przyszlosci [dostęp: 27.05.2011].

[6] A. Giddens, *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, w: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, red. U. Beck, A. Giddens, S. Lash, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

[7] W. Sztumski. *Turboświat i zasada odśpieszania*, „Problemy Ekorozwoju" 2006, nr 1, s. 54.

[8] L. Witkowski, *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, t. I, IBE, Warszawa 2007, s. 142.

[9] M.in. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*…, dz. cyt.; tenże, *Weltrisikogesellschat. Auf der Suche nach der verlorenen Sicherheit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2007; W. Bonss, *Vom Risiko. Unsicherheit und Ungewißheit in der Moderne*, Hamburger Edition HIS, Hamburg 1995; tenże, *(Un-) Sicherheit in der Moderne*…, dz. cyt.; Z. Bauman, *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków 2008; A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008; A. Kotlarska-Michalska, *Przejawy i uwarunkowania niepewności jednostkowej i społecznej*, w: *Końce i początki. Socjologiczne podsumowania, socjologiczne zapowiedzi*, red. R. Drozdowski, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007.

czają inne, każdej nowej ekspertyzie towarzyszy ekspertyza zaprzeczająca wiarygodności pierwszej[10]. Taka sytuacja prowadzi do wątpienia w autorytet i przyjęcia stanowiska, że nie ma specjalistów, wszyscy stajemy się laikami[11]. Zagubienie i niepewność wynikają również z nadmiaru pozyskiwanych i przekazywanych informacji. Do tej pory bowiem – jak zauważa Andrzej Leder – „fundamentalnym doświadczeniem, wokół którego organizowały się praktycznie wszystkie dotychczasowe kręgi cywilizacyjne, było zagadnienie »braku«"[12]. Obecnie natomiast oferta informacyjna wielokrotnie przewyższa ludzką zdolność do przyswajania i zapamiętywania. Tym samym częściej mówi się o zmianie paradygmatu „braku" na paradygmat „nadmiaru", z którym człowiek dopiero musi uczyć się żyć, dokonując ciągłych wyborów.

W. Sztumski uważa, że wraz z przyspieszeniem tempa życia zwiększa się prawdopodobieństwo popełniania błędów, a tym samym wzrasta poziom poczucia niepewności i zagrożenia. Jego zdaniem wpadliśmy w pułapkę przyspieszenia i żyjemy w „turboświecie"[13]. Życie w przyspieszonym tempie dotyczy wszystkich, nikt nie może wyzwolić się od zasady przyspieszenia, gdyż każdy, kto próbuje tego dokonać, „zostaje automatycznie i brutalnie wykluczony, zostaje napiętnowany mianem nieudacznika, lenia itp., a w rezultacie – w najlepszym razie – zostaje skazany na nędzną wegetację i wyobcowanie"[14].

Ze zjawiskiem przyspieszenia łączy się syndrom niecierpliwości, wpisujący się w kulturę natychmiastowości i epizodyczności[15]. Jak pisze Zygmunt Bauman, nasza epoka jest czasem wciąż nowych początków i szybkich końców, do których trzeba się dostosować, bo obowiązuje reżim elastyczności[16]. Thomas H. Eriksen, analizując specyfikę życia współczesnego człowieka, sformułował koncepcję pionowego spiętrzenia, dostrzegając, że „kultura współczesna pędzi co sił, ale nie posuwa się ani o centymetr (tzw. paradoks Eriksena)"[17]. W takiej przestrzeni „spiętrzonej teraźniejszości" człowiek traci

---

[10] W. Bonss, *Riskantes Wissen? Zur Rolle der Wissenschaft in der Risikogesellschaft*, w: *Gut zu Wissen*, red. H. Böll Stiftung, Verlag Westfälisches Dampfboot, Münster 2002, http://www.wissensgesellschaft.org/themen/risiko/riskanteswissen.pdf [dostęp: 15.06.2012].

[11] A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, dz. cyt.

[12] A. Leder, *Globalizacja a nadmiar. Rozdęta bańka teraźniejszości*, w: *Kultura w czasach globalizacji*, red. M. Jacyno, A. Jawłowska, M. Kempny, IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 90.

[13] W. Sztumski, *Turboświat i zasada*…, dz. cyt.

[14] Tamże, s. 54.

[15] Z. Bauman, *Razem osobno*, Wyd. Literackie, Kraków 2003.

[16] Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wyd. Literackie, Kraków 2006; R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Muza, Warszawa 2007.

[17] Th.H. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, PIW, Warszawa 2003, s. 55.

poczucie ciągłości i perspektywiczności swojego istnienia, a pewność daje mu jedynie nieustanne dostosowywanie się do oczekiwań i realizacja teraźniejszych zobowiązań.

Również nowe, pojawiające się w makrospołecznej skali zjawiska stanowią kolejną ważną przyczynę niepokoju człowieka. Zdaniem U. Becka trudna do sprecyzowania, głęboka niepewność całego społeczeństwa wynika z modernizacji modernizacji, czyli przechodzenia od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa ryzyka. Przejście to następuje niepostrzeżenie i w sposób niekontrolowany, często uchwytny jedynie w postaci efektów ubocznych[18]. Jednym z takich mechanizmów jest proces restratyfikacji, w wyniku którego znaczna część ludzi zostaje wykluczona. Jak wynika z wielu badań, obawa przed utratą miejsca pracy jest najczęstszą przyczyną niepokoju i poczucia zagrożenia. Z kwestią nowych przejawów bezrobocia i ubóstwa wiążą się też współczesne formy elastycznego zatrudnienia, które kształtują „model społeczeństwa do dyspozycji"[19]. W warunkach indywidualizacji ludzie zostali ponadto obarczeni osobistą odpowiedzialnością za fakt bycia poza rynkiem zatrudnienia. Każdy musi odpowiednio zadbać o swój los, choć ubywa sposobów i możliwości działania. Jednym z takich znikających złudzeń jest zrobienie kariery czy osiągnięcie sukcesu przez wykształcenie. Do tego dochodzi niestabilna polityka społeczna, niezapewniająca pomocy i wsparcia osobom, które znalazły się w trudnej sytuacji finansowej.

Przeobrażenia zachodzące w sferze makrospołecznej przekładają się na codzienne życie jednostek, ponieważ – jak twierdzi Martin Heidenreich – makro- i mikroprzestrzeń są analitycznie nierozdzielne[20]. Jednym z aspektów współczesnego życia człowieka jest indywidualizm, będący jedną z najważniejszych cech nowoczesnego społeczeństwa, kulturowym projektem „bycia-w-świecie" jednostki, w którym emancypacja i autonomia stają się najważniejszymi kryteriami realizacji jej celów i potrzeb[21]. Jednocześnie uwalnianie się z tradycyjnych form i ról często łączy się z utratą zaufania, a tam, gdzie go brakuje, pojawia się niepewność i zagrożenie[22]. To każdy człowiek – zgodnie z zasadą „zrób to sam", „stwórz własne życie" – samo-

---

[18] U. Beck, *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do historii*, w: *Modernizacja refleksyjna…*, dz. cyt.

[19] M. Dettmer, S. Kretz, M. Müller, G. Repinski, J. Tietz, *Ära der Unsicherheit*, „Der Spiegel" 2010, nr 12, http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-69628965.html [dostęp: 15.06.2012].

[20] M. Heidenreich, *Die Gesellschaft im Individuum*, w: *L'homme machine? Anthropologie im Umbruch*, red. H. Schwaetzer, J. Stahl-Schwaetzer, Georg Olms Verlag, Hildesheim – Zürich – New York 1998.

[21] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka…*, dz. cyt.; Z. Bokszański, *Indywidualizm a zmiana społeczna. Polacy wobec nowoczesności. Raport z badań*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

[22] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków 2007.

dzielnie dokonuje wyborów we wszystkich obszarach swego życia. Jednak – jak twierdzi Z. Bauman – te życiowe wybory często przebiegają według reguł „gry w brakujące krzesło", w której moment nieuwagi skutkuje porażką, wywołując narastający „lęk przed zostaniem z tyłu", „lęk przed wykluczeniem"[23].

Jednostka dokonująca wyborów sama jest też zobowiązana do tworzenia własnej biografii i tożsamości. Th. Eriksen tę ciągłą potrzebę konstruowania siebie nazywa „syndromem klocków lego", który polega na tym, że otrzymując pudełko klocków bez instrukcji, wciąż na nowo musimy tworzyć lub przebudowywać siebie[24]. W konsekwencji powstaje nowy typ efemerycznej, niespójnej, niepewnej i zmiennej „hybrydycznej tożsamości"[25].

Są to jedynie wybrane czynniki wywołujące poczucie niepewności. Jednak pomimo cywilizacyjnych i globalnych przeobrażeń, których skutków doświadcza każdy człowiek, poziom odczuwanego niepokoju i niepewności jest różny. Według Marii Ledzińskiej:

> […] świadomość skutków zachodzących zmian jest proporcjonalna do intensywności uczestnictwa w życiu społecznym oraz zdolności do oceny zdarzeń i osobistej refleksji[26].

Zdaniem wielu badaczy młodzi ludzie w okresie wczesnej dorosłości stanowią grupę społeczną, która szczególnie silnie odczuwa skutki zachodzących zmian. Sławomir Krzychała pisze:

> […] (po?)nowoczesne kształtowanie tożsamości dokonuje się w scenerii niepewności i niejednoznaczności, a przy tym – co wcale zadania nie ułatwia – młodzi wyczuwają atmosferę niepewności, uświadamiają sobie niejednoznaczność społecznych odniesień oraz społeczno-biograficzne ryzyko, które, chcąc nie chcąc, muszą podjąć[27].

W tym okresie człowiek odczuwa duże obciążenie wynikające w konieczności dokonywania ważnych życiowo wyborów spośród różnych, często sprzecznych zobowiązań, takich jak:

„– małżeństwo *versus* praca,
– praca *versus* dziecko,
– rozwój osobisty *versus* działania na rzecz innych ludzi,

---

[23] Z. Bauman, *Płynny lęk*, dz. cyt.

[24] Th.H. Eriksen, *Tyrania chwili…*, dz. cyt.

[25] Z. Bauman, *Płynne życie*, Wyd. Literackie, Kraków 2007.

[26] M. Ledzińska, *Młodzi dorośli w dobie globalizacji. Szkice psychologiczne*, Difin, Warszawa 2012, s. 46.

[27] S. Krzychała, *Ryzyko własnego życia. Indywidualizacja w późnej nowoczesności*, Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2007, s. 211.

– działania doraźne zaspokajające potrzeby *versus* działania nastawione na przyszłe efekty,
– ja *versus* grupa (towarzyska, zawodowa),
– różnorodne potrzeby (także podsycane reklamą) i ograniczone zasoby finansowe *versus* dodatkowa praca i/lub kontynuowanie nauki"[28].

Poziom niepokoju i niepewności w tym okresie jest szczególnie wysoki również z tego względu, że podejmowane często w atmosferze konfliktu i wzajemnego wykluczania się decyzje są niezwykle ważne dla dalszego życia. Takie właśnie wybory Czesław Walesa określa mianem „decyzji doniosłych życiowo" i charakteryzuje je następująco:

– mają szczególną wagę dla życia i mogą decydować o jego dalszym przebiegu;
– są momentem wyróżnionym i krytycznym bądź sytuacją istotnego powodzenia lub niepowodzenia, która może mieć wpływ na bieg życia;
– mają doniosłe konsekwencje, dzięki którym dalsze życie jednostki może zyskać odmienny przebieg;
– stają się przedmiotem następnych decyzji, wywierających wpływ na kształt dalszego życia;
– są z reguły metadecyzjami o stosunkowo dużej mocy regulacyjnej oraz głębi perspektywy przyszłego czasu, stanowią więc świadome ukierunkowanie na cel znajdujący się w odległej perspektywie czasowej;
– wyróżniają się ciągłym podtrzymywaniem i ponawianiem, przez co następuje przeniesienie przyszłego celu w „teraz", a odległej przyszłości w strumień teraźniejszości, dzięki czemu spotykają się, a nawet nakładają na siebie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość;
– skupiają się w nich wszystkie ważniejsze fakty dotychczasowego życia, przez co stają się istotnym czynnikiem kształtowania dalszego doświadczenia;
– są zazwyczaj brzemienne w skutki nie tylko dla decydenta, ale i dla innych osób, zwłaszcza tych, które pozostają z decydentem w relacji „ja – ty";
– umożliwiają przekraczanie siebie samego, dzięki czemu wyznaczają nowe drogi rozwoju[29].

Proces podejmowania „decyzji doniosłych życiowo", wynikających ze stawianych i kontrolowanych społecznie i kulturowo zadań rozwojowych,

---

[28] A.I. Brzezińska, *Dorosłość – szanse i zagrożenia dla rozwoju*. w: *Szanse i zagrożenia rozwoju w okresie dorosłości*, red. A.I. Brzezińska, K. Appelt, J. Wojciechowska, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 13.

[29] Cz. Walesa, *Psychologiczna analiza decyzji życiowo doniosłych (empiryczne badania wybranych grup młodzieży)*, w: *Wykłady z psychologii w KUL w r.ak. 1985/86*, Lublin 1988, za: M. Ledzińska, *Młodzi dorośli…*, dz. cyt., s. 110–111.

staje się czasem tak trudny, że młodzi odraczają w czasie przyjmowanie na siebie zobowiązań. Jak zauważa Anna Brzezińska, okres ten to już nie jest przejście z dzieciństwa w dorosłość, ale prawdziwe przechodzenie, mające postać nie epizodu, lecz fazy[30]. Jeffrey J. Arnett nadał temu etapowi życia, przypadającemu między 18. a 25.–29. rokiem życia, nazwę „stającej się" lub „wschodzącej dorosłości" (*emerging adults*), charakteryzując go jako:

- czas poszukiwań związanych z tożsamością (kontynuacja poszukiwań rozpoczętych w adolescencji); wypróbowywanie różnych możliwości, głównie w sferze bliskich relacji, pracy oraz światopoglądu i szukanie tego, co najlepsze dla siebie i co za tym idzie – stopniowe podejmowanie zobowiązań;
- czas braku stabilności i częstych zmian (młodzi ludzie często zmieniają miejsce zamieszkania i wykonywane zajęcia);
- czas największej w całym życiu koncentracji na sobie, rozeznawania, „czego chcę", by móc podejmować niezależne decyzje; ważność własnego punktu widzenia, absolutyzowanie własnych doświadczeń, obserwacji i przemyśleń, stopniowe dążenie do realizacji własnych celów;
- czas „bycia pomiędzy" (*in-between*), w czasie przejścia, zmiany statusu rozwojowego: już nie adolescent, a jeszcze nie dorosły (odrębność subiektywna);
- czas możliwości, nadziei, kiedy ludzie mają niepowtarzalną okazję do zmiany, kreowania swojego życia; „stających się dorosłych" cechuje duży optymizm co do ułożenia sobie życia i powodzenia własnych planów[31].

Okres „stającej się dorosłości" to czas wyjątkowo intensywny i niestabilny, tym bardziej że – jak zaznaczają Anna Lipska i Wanda Zagórska – „większość tych poszukiwań, jak również porażki z nimi związane młodzi przeżywają samotnie, bez wsparcia rodziny czy przyjaciół"[32].

Zgodnie z przeprowadzoną analizą faza „wschodzącej dorosłości" okazuje się niezwykle trudnym okresem życia. Młody człowiek doświadcza wtedy najczęściej negatywnych konsekwencji zmian dokonujących się w obszarze egzystencjalnym, cywilizacyjnym i makrospołecznym, co wywołuje wysoki poziom niepewności. Z tego względu zarówno wyznaczenie

---

[30] A.I. Brzezińska, *Dorosłość – szanse i zagrożenia…*, dz. cyt.

[31] J.J. Arnett, *Emerging Adulthood: The Winding Road from Late Teens through the Twenties*, Oxford University Press, Oxford 2004, za: A. Lipska, W. Zagórska, *„Stająca się dorosłość" w ujęciu Jeffreya J. Arnetta jako rozbudowana faza liminalna rytuału przejścia*, „Psychologia Rozwojowa" 2011, nr 16 (1), s. 15.

[32] Tamże.

poziomu poczucia niepewności młodych, jak i identyfikacja jej źródeł wydaje się być istotnym przedsięwzięciem badawczym, który pozwoli wyznaczyć kierunki i obszary wsparcia społecznego.

2. Podstawy metodologiczne badań

Głównym celem podjętych badań była analiza i opis przyczyn poczucia niepewności młodych dorosłych. Za Ernstem D. Lantermannem i jego współpracownikami przyjęto założenie, że sytuacje i wydarzenia wypełniające codzienność są postrzegane przez ludzi jako ważne, a zarazem są nośnikiem niepewności i zagrożenia[33].

Przeprowadzone badania odnosiły się do następujących problemów szczegółowych:

1. Jakie są aktualnie najważniejsze dla badanych wydarzenia i sytuacje życiowe?
2. Jaki jest poziom poczucia niepewności badanych we wskazanych przez nich wydarzeniach i sytuacjach życiowych?
3. Jakie są przyczyny poczucia niepewności według badanych?

Na podstawie analizy literatury przedmiotu przyjęto założenie, że skutki zmian dokonujących się współcześnie na poziomie egzystencjalnym, cywilizacyjnym i makrospołecznym będą pojawiać się jako istotne dla badanych zdarzenia życiowe i szczególnie w okresie „stającej się dorosłości" wywoływać niepokój i zagrożenie. Można jednak przypuszczać, że sytuacje te będą miały zróżnicowany poziom niepewności, choć prawdopodobnie będą dominować te, które wynikają z konieczności realizacji wyznaczonych społecznie i kulturowo zadań rozwojowych. Indywidualne doświadczenia oraz sytuacja życiowa badanych sprawią zapewne, że w różny sposób będą oni oceniać przyczyny pojawiającego się poczucia niepewności i tym samym oczekiwać wsparcia i pomocy w różnych obszarach życia.

W przeprowadzonym w maju 2012 r. badaniu zastosowano kwestionariusz ankiety, który został wypełniony przez 551 osób w wieku 20–35 lat (średnia 24,2 lata).

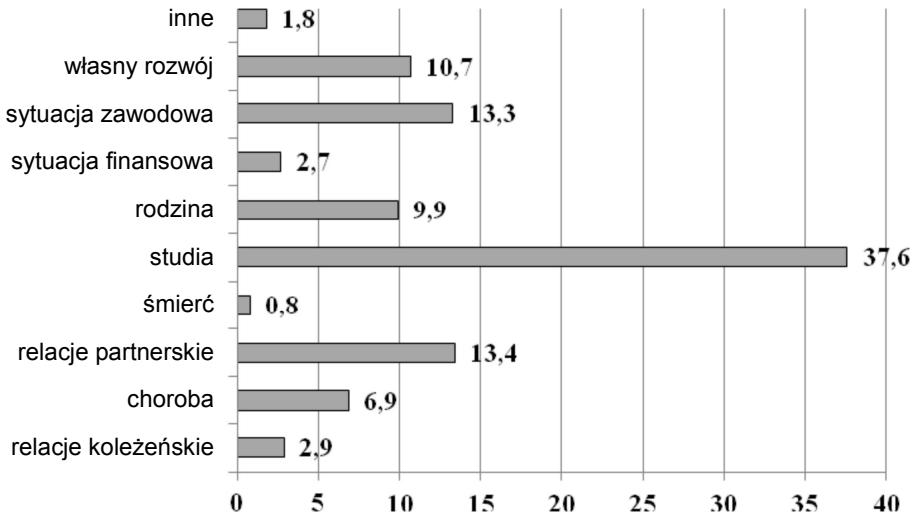
3. Analiza wyników

W badaniach przyjęto założenie, że skutki zmian dokonujących się współcześnie na poziomie egzystencjalnym, cywilizacyjnym i makrospo-

---

[33] E.D. Lantermann, E. Döring-Seipel, F. Eierdanz, L. Gerhold, *Selbstsorge in unsicheren Zeiten. Resignieren oder Gestalten*, Beltz Verlag, Weinheim – Basel 2009.

łecznym będą pojawiać się jako istotne dla badanych sytuacje. W celu zidentyfikowania takich obszarów sformułowano pytanie, na które badani odpowiadali, wymieniając jedną, najważniejszą dla nich aktualnie sytuację lub wydarzenie życiowe. Wskazania te skategoryzowano, wyodrębniając 10 kolejnych kategorii. Procentowe zestawienie otrzymanych wyników badań prezentuje wykres 1.



Wykres 1. Najważniejsze aktualnie dla badanych sytuacje i wydarzenia życiowe (w %)
Źródło: opracowanie własne.

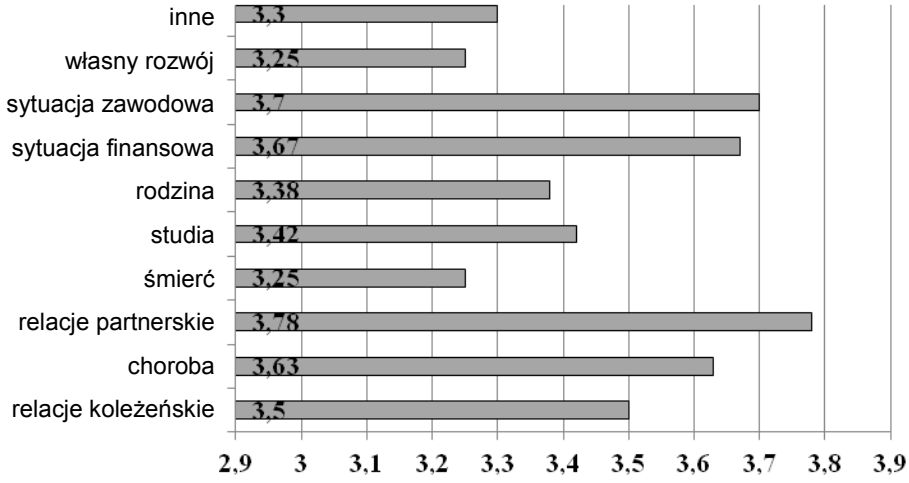
Zgodnie z przedstawionymi wynikami należy stwierdzić, że w przypadku prawie 40% badanych najważniejsze aktualnie sytuacje i wydarzenia życiowe są związane z przebiegiem kariery edukacyjnej. Przygotowywanie się do kolokwiów i egzaminów oraz pisanie i obrona pracy licencjackiej lub magisterskiej stanowi główny element ich codzienności.

Dla ponad 13% badanych najważniejsze były sytuacje związane z pracą (tj. poszukiwanie pracy, zmiana miejsca pracy, obawa utraty pracy). Warto przy tym zaznaczyć, że tylko nieliczni badani borykają się z trudnościami finansowymi (2,7%). Można przypuszczać, że większość z nich ma dość stabilną sytuację materialną, co jest zapewne związane z całkowitym lub częściowym finansowaniem ich przez rodziców. Poszukiwanie zatrudnienia czy zmiana pracodawcy powinny więc być rozpatrywane raczej w kategorii pozyskiwania nowych doświadczeń życiowych oraz gromadzenia kapitału, który zostanie wykorzystany podczas rozmowy z przyszłym pracodawcą.

Relacje partnerskie, tj. zawieranie nowych znajomości, planowanie małżeństwa, podejmowanie decyzji o rozstaniu z partnerem, były niezwykle ważne dla ponad 13% badanych. To one były częściej niż relacje koleżeńskie (2,9%) czy rodzinne (9,9%) wskazywane jako obecnie najistotniejsze w życiu.

Procentowy rozkład wyborów jest o tyle ciekawy, że ponad 60% wskazań badanych dotyczyło edukacji, sytuacji zawodowej oraz relacji partnerskich. Można na tej podstawie stwierdzić, że najważniejsze były dla nich takie sytuacje życiowe, które łączyły się z koniecznością oraz możliwością realizacji zadań rozwojowych. Uzyskane dane nie potwierdziły więc początkowych przypuszczeń, że wśród uznanych za ważne przez badanych sytuacji i wydarzeń będą pojawiać się również kategorie z obszaru egzystencjalnego, cywilizacyjnego czy makrospołecznego, które zdaniem socjologów stanowią wyrazisty i pełen niepokojów kontekst życia jednostki. Większość osób zajmuje się najczęściej bowiem codziennymi problemami związanymi z nauką, pracą oraz planowaniem własnej rodziny.

Kolejnym elementem analizy było wyznaczenie poziomu poczucia niepewności wpisanego w wyodrębnione kategorie. Po wskazaniu najważniejszej aktualnie sytuacji lub wydarzenia badani byli proszeni o określenie w skali od 5 do 1 stopnia odczuwanej niepewności. W postępowaniu badawczym przyjęto, że subiektywne postrzeganie rzeczywistości sprawi, iż wyodrębnione sytuacje będą charakteryzować się różnym poziomem niepewności, lecz te związane z realizacją zadań rozwojowych będą prawdopodobnie wywoływały większą niepewność niż pozostałe. Uzyskane w toku badań dane przedstawiono na wykresie 2.



Wykres 2. Poczucie niepewności badanych w ważnych dla nich sytuacjach życiowych

Źródło: opracowanie własne.

Okazało się, że sytuacje edukacyjne, najczęściej wskazywane przez badanych, wcale nie powodują najwyższego poziomu niepewności (śr. = 3,42). Można więc przypuszczać, że wydarzenia mające miejsce w trakcie studiowania są dla nich raczej przewidywalne i nie stanowią specjalnego zagrożenia. Badani zgromadzili zapewne wiedzę i umiejętności w trakcie swej dotychczasowej edukacji. Najwyższy stopień poczucia niepewności łączyli oni z relacjami partnerskimi (śr. = 3,78). Znalezienie się w sytuacji wyboru i konieczność podjęcia długoterminowych zobowiązań małżeńskich i rodzinnych musi powodować stan niepewności, zwłaszcza że jest to dla nich nowa sytuacja życiowa. Również wydarzenia związane z poszukiwaniem lub utrzymaniem pracy były oceniane przez badanych jako powodujące wysoki poziom niepewności (śr. = 3,7).

Warto zaznaczyć, że koncentracja na własnym rozwoju łączy się z najniższym poziomem poczucia niepewności (śr. = 3,25). Można więc przypuszczać, że podczas realizacji własnych celów, a nie kulturowo wyznaczonych zadań jednostka zostaje niejako uwolniona od troski i starań, by w odpowiednim czasie wywiązać się z podlegających kontroli oczekiwań społecznych.

Poszukując odpowiedzi na pytanie dotyczące przyczyn pojawiającego się poczucia niepewności, nawiązano do koncepcji Larsa Gerholda[34] oraz Ernsta D. Lantermanna i jego współpracowników[35], zgodnie z którymi wyodrębniono cztery obszary:

- działanie – dotyczy subiektywnego postrzegania braku wpływu i kontrolowania sytuacji; wysokie wartości w tym obszarze wskazują na uczucie bezradności w obliczu niepewności;
- skutki – łączy się z brakiem pewności odnoszącej się do przebiegu, zmian i skutków danej sytuacji;
- wiedza – określa stan wiedzy lub umiejętności niezbędnych do oceny wystąpienia i przebiegu danej sytuacji;
- wsparcie – wyraża niepewność, czy w sytuacji radzenia sobie z problemem będzie dostępna pomoc i wsparcie bliskich lub instytucji.

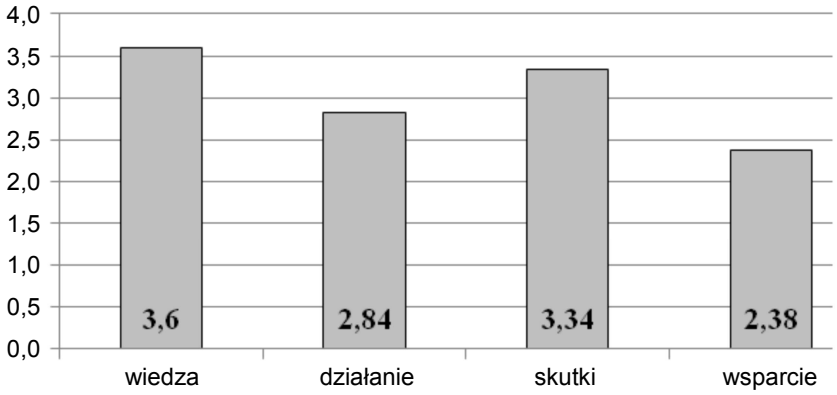
W celu dookreślenia każdego obszaru sformułowano 12 stwierdzeń, które badani oceniali w 6-stopniowej skali, a uzyskane wyniki przedstawiono na wykresie 3.

Zgodnie z przedstawionymi wartościami należy stwierdzić, że według badanych zasadnicze źródło niepewności tkwi w braku dostatecznej wiedzy

---

[34] L. Gerhold, *Umgang mit makrosozialer Unsicherheit. Zur individuellen Wahrnehmung und Bewältigung gesellschaftlich-politischer Phänomene*, Pabst Science Publishers, Lengerich 2009.

[35] E.D. Lantermann, E. Döring-Seipel, F. Eierdanz, L. Gerhold, *Selbstsorge in unsicheren Zeiten…*, dz. cyt.



Wykres 3. Przyczyny niepewności w ocenie badanych

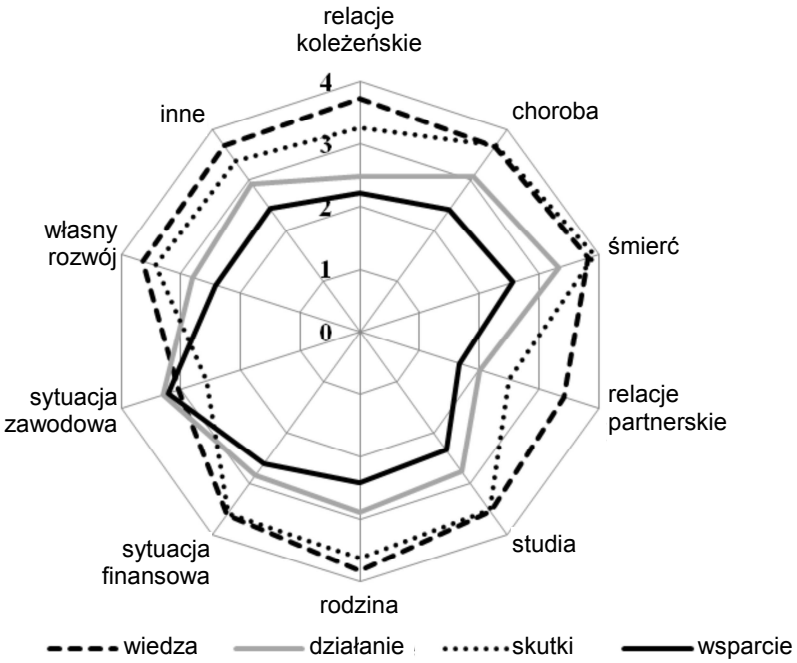
Źródło: opracowanie własne.

na temat ważnych dla nich sytuacji (śr. = 3,6). Dla wielu z nich wskazane wydarzenia życiowe są zupełnie nowe i brak im odpowiedniej wiedzy i doświadczenia pozwalającego na ocenę przeżywanej sytuacji. Również brak możliwości przewidywania skutków podejmowanych decyzji i działań okazał się dla nich przyczyną niepewności (śr. = 3,34). Poczucie bezradności, wyrażające się w przekonaniu, że nie ma się wpływu na przebieg zdarzeń i nic nie można w życiu zmienić, to kolejna przyczyna niepokoju badanych (śr. = 2,84). Identyfikowany lub przewidywany przez badanych brak wsparcia w ważnych dla nich sytuacjach w mniejszym stopniu stanowi przyczynę niepewności. Wskazywane przyczyny niepewności tkwią zatem przede wszystkim w egzystencjalnym wymiarze życia człowieka i dotyczą braku wiedzy pozwalającej na przewidywanie konsekwencji własnych wyborów i działań.

Zamierzeniem badawczym było również ustalenie, w jakim stopniu według badanych wybrane do badania przyczyny generują poczucie niepewności w kolejnych ważnych dla nich sytuacjach i wydarzeniach życiowych. Przyjęto założenie, że identyfikacja źródeł niepewności wyznaczy jednocześnie obszary wsparcia i pomocy młodym dorosłym.

Zaprezentowane na wykresie dane wyznaczają zarówno obszary, jak również zidentyfikowane przyczyny poczucia niepewności badanych. Zgodnie z przyjętym założeniem wyniki te mogą posłużyć do wyznaczenia kierunku oraz rodzaju pomocy i wsparcia udzielanego młodym dorosłym w ważnych dla nich sytuacjach i wydarzeniach życiowych.

Warto zaznaczyć, że prawie wszystkie sytuacje wskazywane przez badanych jako ważne były identyfikowane jako nowe, z którymi nie spotkali



Wykres 4. Przyczyny niepewności badanych w aktualnie ważnych dla nich sytuacjach życiowych
Źródło: opracowanie własne.

się oni wcześniej. Zgodnie z tym można przyjąć, że to przede wszystkim brak wiedzy na temat pojawiających się w życiu badanych wydarzeń stanowi najczęstszą przyczynę poczucia niepewności. Zaskakujące natomiast jest to, że jedynie w sytuacji zawodowej nie potrzebowali oni dodatkowych informacji. Być może jest to wynikiem podejmowania przez badanych wielu prób odnalezienia się na rynku pracy czy zawierania tymczasowych umów z pracodawcą. Jednocześnie, uwzględniając wysoki poziom poczucia niepewności, który pojawił się w związku z kategorią „praca", wydaje się, że młodzi mają wiedzę i świadomość problemów, ale przede wszystkim czują się bezradni i pozbawieni wsparcia, projektując własną karierę zawodową. Dlatego ten właśnie obszar ich życia powinien stanowić główny kierunek podejmowanych działań pomocowych. Warto również zwrócić uwagę na problemy pojawiające się w sytuacjach edukacyjnych. W tym obszarze główną przyczyną niepewności wydaje się niemożność oceny trafności wyboru kierunku studiów i obawa co do tego, czy wybrany kierunek zostanie w przyszłości pozytywnie zweryfikowany. Również ten obszar, zgodnie z przyjętymi założeniami, wymaga więc podjęcia odpowiednich działań pomocowych, szczególnie w postaci doradztwa zawodowego.

Zaskakujące wyniki pojawiły się natomiast w obszarze relacji partnerskich. Na ich podstawie można stwierdzić, że młodzi dorośli nie potrzebują pomocy w takich sytuacjach. Mają bowiem poczucie sprawstwa, sami wiedzą, kogo powinni wybrać, a co najważniejsze – przewidują i biorą odpowiedzialność za konsekwencje swoich decyzji. Można więc przypuszczać, że jest to dla nich obszar, w którym pomoc mogłaby być odbierana jako niepotrzebna czy wręcz zagrażająca ingerencja.

Analizując powyższe wyniki, warto nawiązać do sformułowanego wcześniej wniosku, zgodnie z którym koncentracja na własnym rozwoju generowała u badanych niski poziom niepewności. Rozważając jego poprawność w kontekście danych przedstawionych na wykresie 4, trzeba stwierdzić, że realizacja własnych celów i aspiracji życiowych nie stanowi obecnie dla badanych osób źródła niepewności. Młodzi nie ujawniają też zapotrzebowania na działania pomocowe, sami bowiem dobrze wiedzą, jak mają postępować. Zasadnicza trudność tkwi jednak w ich braku pewności co do tego, czy dokonywane obecnie wybory zostaną w przyszłości pozytywnie zweryfikowane.

Natomiast sytuacje, które bezwarunkowo wymagają wsparcia, dotyczą obszaru egzystencjalnego jednostki i wynikają z nieprzewidywalności losu, choroby i przemijania życia. Dla każdego człowieka jednak taka sytuacja będzie nowa, trudna do oceny, łącząca się z brakiem kontroli i bezradnością.

Podsumowanie

Omówione w części teoretycznej wybrane źródła poczucia niepewności stały się podstawą do sformułowania twierdzenia, że niepokój i poczucie zagrożenia stale towarzyszą ludzkiej egzystencji. Emocje te rosną szczególnie w okresie „stającej się dorosłości", gdyż w wielu przypadkach charakter i zakres podejmowanych decyzji i realizowanych zadań jest kluczowy dla całego dalszego życia.

Zgodnie z zaprezentowanymi danymi stwierdzono, że dla badanych osób najważniejsze są sytuacje, które wiążą się z koniecznością realizacji społecznie i kulturowo wyznaczonych zadań rozwojowych, tj. ukończenie edukacji, wybór partnera życiowego i podjęcie pracy zawodowej. Był to oczekiwany wynik, bowiem – zgodnie z teorią Roberta J. Havighursta – osiągnięcie tych celów daje jednostce poczucie sukcesu i zadowolenia, zaś ich niespełnienie prowadzi do poczucia osobistej przegranej, dezaprobaty ze strony społeczeństwa oraz trudności w realizacji następnych zamierzeń[36].

[36] Podaję za: A.I. Brzezińska, *Społeczna psychologia rozwoju*, Scholar, Warszawa 2007.

Młodzi znają oczekiwania społeczne, które często przyjmują postać ponagleń rodziny i grupy rówieśniczej kontrolujących i czuwających nad punktualnością realizacji zadań. Wydaje się jednak, że w obliczu niepewności, wieloznaczności i ciągłej zmienności młodym coraz trudniej jest podejmować decyzje dotyczące kreowania życia według własnych kryteriów. W takich okolicznościach ograniczają oni indywidualne poszukiwania i kreatywne działania, a powielają cele, style i pomysły zarówno na życie, jak i karierę. Jak pisze Niklas Luhmann:

> […] podmiot w wewnętrznym dialogu oswaja skopiowaną część egzystencji, nadaje jej subiektywną, prywatną swojskość, przywłaszcza ją sobie – w ten sposób tworzy tożsamość, cieszącą się społecznym poparciem, tożsamość bliską i znaną również innym jednostkom-kopistom[37].

Dla jednych tworzenie życia przez kopiowanie okazuje się skuteczne, gdyż zmniejsza ich poczucie niepewności i zagrożenia, dla innych natomiast powielanie bez przekonania koncepcji na życie innych może tę niepewność wzmagać. Można przypuszczać, że młodzi, mając problem z wyborem, co i w jakim zakresie skopiować czy naśladować, próbują realizować jednocześnie wiele zadań, co prowadzi do jednego spiętrzonego w czasie zadania „studia–praca–rodzina". To potrójne zadanie sprawia, że nie próbują oni nawet wyznaczać własnej drogi życiowej, nie wybierają, ale na wszelki wypadek realizują wszystkie zadania naraz. Być może chęć sprostania oczekiwaniom rodziny, rówieśników i pracodawców generuje wysoki poziom niepewności, nawet gdy młodzi dysponują energią, dynamiką i sprawnością niespotykaną we wcześniejszych ani też późniejszych fazach życia[38].

Interesujące wydają się również wyniki badań, na podstawie których stwierdzono, że wybór własnej ścieżki życiowej i koncentracja na realizacji obranych celów wiąże się ze zdecydowanie niższym poziomem niepewności. Wyniki te zaprzeczają tezie wielu socjologów, że konieczność tworzenia własnego życia jest dla badanych sytuacją trudną, rodzącą poczucie zagrożenia. Sformułowany wyżej wniosek powinien więc zostać zweryfikowany w kolejnych badaniach empirycznych. Gdyby jednak został potwierdzony, konieczne byłoby podjęcie dodatkowych starań, by bardziej niż do tej pory wspierać młodzież w życiowych wyborach, pozwalających na samodzielne kreowanie własnego życia.

---

[37] N. Luhmann, *Copierte Existenz und Karriere. Zur Herstellung von Individualität*, w: *Riskante Freiheiten – Individualisierung in modernen Gesellschaft*, red. U. Beck, E. Beck-Gernsheim, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1994, s. 195.

[38] B. Ziółkowska, *Okres wczesnej dorosłości. Jak rozpoznać potencjał młodych dorosłych?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A.I. Brzezińska, GWP, Gdańsk 2005, s. 455.

Stwierdzono także, że badani najczęściej dostrzegali przyczynę niepewności w braku wiedzy niezbędnej do odnalezienia się w nowych sytuacjach. Taki wniosek może stanowić podstawę do zweryfikowania dotychczasowych treści kształcenia albo wprowadzenia dodatkowych przedmiotów z zakresu nauk społecznych, które dostarczałyby zarówno informacji, jak i umiejętności radzenia sobie w sytuacjach nowych, niejasnych i wieloznacznych.

Badani zgłaszali również trudności z przewidywaniem konsekwencji dokonywanych wyborów, np. edukacyjnych, co stanowi dodatkowy argument za wprowadzeniem doradców zawodowych na odpowiednim etapie kształcenia.

Przedstawione wyżej wyniki badań wydają się być ważnym elementem w projektowaniu pomocy i wsparcia dla młodzieży. Każde bowiem działanie pomocowe, aby było skuteczne, wymaga uprzedniego zdiagnozowania zarówno obszarów, w jakich są niezbędne, jak i oczekiwanych rodzajów wsparcia.

LITERATURA

Arnett J., *Emerging Adulthood: The Winding Road from Late Teens through the Twenties*, Oxford University Press, Oxford 2004.

Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Wyd. Literackie, Kraków 2006.

Bauman Z., *Płynne życie*, Wyd. Literackie, Kraków 2007.

Bauman Z., *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków 2008.

Bauman Z., *Razem osobno*, Wyd. Literackie, Kraków 2003.

Beck U., *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do historii*, w: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, red. U. Beck, A. Giddens, S. Lash, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Beck U., *Weltrisikogesellschat. Auf der Suche nach der verlorenen Sicherheit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2007.

Bokszański Z., *Indywidualizm a zmiana społeczna. Polacy wobec nowoczesności. Raport z badań*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Bonss W., *(Un-)Sicherheit in der Moderne*, w: *Zivile Sicherheit. Gesellschaftliche Dimensionen gegenwärtiger Sicherheitspolitiken*, red. P. Zoche, S. Kaufmann, R. Haverkamp, Transcript Verlag, Bielefeld 2011.

Bonss W., *Riskantes Wissen? Zur Rolle der Wissenschaft in der Risikogesellschaft*, w: *Gut zu Wissen*, red. H. Böll-Stiftung, Verlag Westfälisches Dampfboot, Münster 2002, http://www.wissensgesellschaft.org/themen/risiko/riskanteswissen.pdf [dostęp: 15.06.2012].

Bonss W., *Vom Risiko. Unsicherheit und Ungewißheit in der Moderne*, Hamburger Edition HIS, Hamburg 1995.

Brzezińska A.I., *Dorosłość – szanse i zagrożenia*, w: *Szanse i zagrożenia rozwoju w okresie dorosłości*, red. A.I. Brzezińska, K. Appelt, J. Wojciechowska, Wyd. Fundacji Humaniora, Warszawa 2002.

Brzezińska A.I., *Społeczna psychologia rozwoju*, Scholar, Warszawa 2007.
Dettmer M., Kretz S., Müller M., Repinski G., Tietz J., *Ära der Unsicherheit*, „Der Spiegel" 2010, nr 12, http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-69628965.html [dostęp: 15.06.2012].
Eriksen Th.H., *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, PIW, Warszawa 2003.
Gerhold L., *Umgang mit makrosozialer Unsicherheit. Zur individuellen Wahrnehmung und Bewältigung gesellschaftlich-politischer Phänomene*, Pabst Science Publishers, Lengerich 2009.
Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.
Giddens A., *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, w: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, red. U. Beck, A. Giddens, S. Lash, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.
Goffman E., *Zachowanie w miejscach publicznych: o społecznej organizacji zgromadzeń*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
Heidenreich M., *Die Gesellschaft im Individuum*, w: *L'homme machine? Anthropologie im Umbruch*, red. H. Schwaetzer, J. Stahl-Schwaetzer, Georg Olms Verlag, Hildesheim – Zürich – New York 1998.
Kotlarska-Michalska A., *Przejawy i uwarunkowania niepewności jednostkowej i społecznej*, w: *Końce i początki. Socjologiczne podsumowania, socjologiczne zapowiedzi*, red. R. Drozdowski, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007.
Kozielecki J., *Cywilizacja strachu i kultura nadziei*, „Nauka" 2007, nr 2.
Krzychała S., *Ryzyko własnego życia. Indywidualizacja w późnej nowoczesności*, Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2007, s. 211.
Lantermann E.D., Döring-Seipel E., Eierdanz F., Gerhold L., *Selbstsorge in unsicheren Zeiten. Resignieren oder Gestalten*, Beltz Verlag, Weinheim – Basel 2009.
Leder A., *Globalizacja a nadmiar. Rozdęta bańka teraźniejszości*, w: *Kultura w czasach globalizacji*, red. M. Jacyno, A. Jawłowska, M. Kempny, IFiS PAN, Warszawa 2004.
Ledzińska M., *Młodzi dorośli w dobie globalizacji. Szkice psychologiczne*, Difin, Warszawa 2012.
Lipska A., Zagórska W., *„Stająca się dorosłość" w ujęciu Jeffreya J. Arnetta jako rozbudowana faza liminalna rytuału przejścia*, „Psychologia Rozwojowa" 2011, t. 16, nr 1.
Luhmann N., *Copierte Existenz und Karriere. Zur Herstellung von Individualität*, w: *Riskante Freiheiten – Individualisierung in modernen Gesellschaft*, red. U. Beck, E. Beck-Gernsheim, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1994.
Łukaszewski W., Boguszewska J., *Strategie obrony przed lękiem egzystencjalnym*, „Nauka" 2008, nr 4.
Sennett R., *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Muza, Warszawa 2007.
Sztompka P., *Szok przyszłości*, „Wprost 24" 2003, nr 1, http://www.wprost24.pl/ar/37559/Szok-przyszlosci [dostęp: 27.05.2011].
Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków 2007.
Sztumski W., *Turboświat i zasada odśpieszania*, „Problemy Ekorozwoju" 2006, nr 1.
Witkowski L., *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, t. I, IBE, Warszawa 2007.
Ziółkowska B., *Okres wczesnej dorosłości. Jak rozpoznać potencjał młodych dorosłych?*, w: *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A.I. Brzezińska, GWP, Gdańsk 2005.

Piotr Gindrich

Wybrane uwarunkowania wsparcia edukacyjnego młodzieży gimnazjalnej z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi

ABSTRACT. The primary aim of this paper is to examine the role of some determinants of educational support for adolescents with learning disabilities (LD) and comorbid disorders. These determinants are regarded as independent variables such as: gender, economic status, birth order, and the number of siblings. Three groups of students (180 subjects in total) participated in this study. Junior high school students who had LD and comorbid ADHD (attention deficit/hyperactivity disorder) were assigned to group A. Students who had only LD, ADHD, or ODD (oppositional defiant disorder) constituted group B. Those who had neither LD, nor ADHD, nor ODD belonged to group C. The symptoms of LD and comorbid disorders (ADHD, ODD) had been recognized by teachers. Rating scales for items suitable for diagnosing LD, ADHD and ODD were used. Educational support was measured with the Educational Support Questionnaire (ESQ), i.e. an instrument created by the author, which allows one to assess both general and "source-specific" educational support as perceived by a given subject. Specific educational support pertains to sources which seem to be crucial for both teaching and learning, i.e. a family (parental engagement), school (the facilitating role of a teacher), peers (approval and help from schoolmates), counseling center (involvement of specialists). In order to achieve the primary goal of this research, the perceived educational support levels were compared within each of the three separate groups (A, B, and C) with regard to all the determinants/independent variables. Several comparisons were made to test hypotheses within each of the three groups.

KEYWORDS: educational support, learning disabilities, ADHD syndrome, junior high school youth, determinants

Wprowadzenie

Trudności w uczeniu się, zaburzenia emocjonalne i problemy w zachowaniu ucznia wraz z niepowodzeniami szkolnymi prowadzą do sytuacji kryzysowej. Poradzenie sobie z nią w dużej mierze zależy od wsparcia edu-

kacyjnego. Dotychczas nie tyle wsparcie edukacyjne, ile społeczne było przedmiotem badań w obszarze funkcjonowania psychospołecznego ucznia z trudnościami w uczeniu się[1]. Co więcej, to wsparciu społecznemu przyznano wysoką rangę na gruncie pedagogiki specjalnej, ponieważ uznano je za jeden z kluczowych wymiarów rehabilitacji i resocjalizacji[2]. Wsparcie społeczne jawi się jako skomplikowany problem badawczy, niezależnie od tego, czy podejmuje go pedagog, psycholog, czy socjolog. Wyniki badań nie zawsze pozwalają na potwierdzenie dość powszechnego przekonania, że każdy rodzaj wsparcia jest oczekiwaną formą pomocy ludziom w trudnych sytuacjach, stanowiąc psychospołeczne panaceum na te trudności[3]. Ponadto określenie „wsparcie społeczne" jest wyjątkowo wieloznaczne, stąd opracowanie akceptowanej przez wszystkich badaczy definicji tego zjawiska nie jest możliwe. Teoretyczne ujęcia tego fenomenu wciąż mogą budzić kontrowersje w kręgach naukowych[4].

Wsparcie edukacyjne natomiast, którego zakres jest węższy niż wsparcia społecznego, rzadziej jest przedmiotem badań prowadzonych przez pedagogów specjalnych. W badaniach dotyczących wsparcia edukacyjnego uwaga badaczy koncentrowała się na jego wymiarze instytucjonalnym oraz na analizie form organizacyjnych kształcenia dostępnych dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim w szkole[5]. W związku z tym, że wsparcie edukacyjne w wymiarze pozainstytucjonalnym, czyli ludzkim, w percepcji uczniów sprawnych intelektualnie, z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi rzadko było do tej pory przedmiotem analiz, stało się tematem tego artykułu. Można przypuszczać, że zarówno wsparcie społeczne, jak i edukacyjne ma złożony charakter. Wsparcie edukacyjne może także budzić wątpliwości badaczy, np. co do tego, czy może być pojęciem na tyle specyficznym, by mogło zachować autonomię w stosunku do konstruktu wsparcia społecznego.

---

[1] M.in. Ch. Geisthardt, J. Munsch, *Coping with school stress: A comparison of adolescents with and without learning disabilities*, „Journal of Learning Disabilities" 1996, nr 29, s. 287–296; A. Bujnowska, P. Gindrich, *Sieć i natężenie społecznego wsparcia młodzieży z trudnościami w uczeniu się*, „Auxilium Sociale. Wsparcie Społeczne" 2003, nr 1, s. 30–40.

[2] M.in. J. Kirenko, *Nie jesteś sam. Wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnością*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej i Zatrudnienia Urzędu Marszałkowskiego, Lublin 2002; *Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji*, red. Z. Palak, Z. Bartkowicz, Wyd. UMCS, Lublin 2004; *Aktualne problemy wsparcia społecznego osób niepełnosprawnych*, red. G. Kwaśniewska, A. Wojnarska, Wyd. UMCS, Lublin 2004; *Edukacja i wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnością w wybranych krajach europejskich*, red. J. Wyczesany, Z. Gajdzica, Impuls, Kraków 2005.

[3] *Społeczna psychologia kliniczna*, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1991, s. 493.

[4] *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, red. H. Sęk, R. Cieślak, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 11.

[5] A. Zamkowska, *Wsparcie edukacyjne uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim w różnych formach kształcenia na I etapie edukacji*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom 2009, s. 100.

1. Kwestie terminologiczne. Interdyscyplinarność pojęcia „wsparcie społeczne"

Za termin nadrzędny można uznać samo słowo „wsparcie". W literaturze przedmiotu jest ono często używane z przymiotnikami „społeczne" oraz „edukacyjne". W języku polskim pojęcie to jest kojarzone z pomocą udzielaną komuś, zwłaszcza materialną, zapomogą, zasiłkiem czy też ze wspieraniem moralnym. Jest ono także czymś powszechnie oczekiwanym przez społeczeństwo[6]. W języku angielskim pojęcie „wsparcie" (*support*) wywodzi się od łacińskiego słowa *supportare*, będącego połączeniem dwóch innych wyrazów: *sub* („pod") i *portare* („nieść, trzymać"). Z krótkiej analizy etymologicznej tego słowa wynika, że oznacza ono podniesienie kogoś po upadku, podtrzymywanie kogoś na duchu w trudnej sytuacji życiowej lub podpieranie czegoś, aby nie doszło do zawalenia się[7]. Można więc powiedzieć, że wsparcie ma charakter społeczny, gdyż dotyczy działań pomocowych prowadzonych przez człowieka w otoczeniu mającym cechy zarówno podmiotowe (inni ludzie), jak i przedmiotowe (materialne, techniczne aspekty rzeczywistości ludzkiej).

Oprócz potocznego rozumienia wsparcia w literaturze przedmiotu znajdują się także specjalistyczne ujęcia tego zjawiska. Na przykład w naukach medycznych pojęcie „wsparcie społeczne" łączy się z problematyką zdrowia psychicznego i somatycznego. Określa ono zasoby, jakimi dysponuje człowiek, które mogą zostać wykorzystane w celu zmniejszenia ryzyka choroby, osłabienia jej negatywnych konsekwencji, promowania postawy prozdrowotnej czy też przeciwdziałania szkodliwym dla zdrowia zachowaniom[8]. W naukach psychologicznych wsparcie jest rozumiane jako strategia radzenia sobie ze stresem. Należy ono do zasobów psychicznych pomagających ludziom w przezwyciężeniu stresu sytuacyjnego, które są uaktywniane przez nawiązywanie specyficznych relacji społecznych o charakterze wspierającym[9]. W tym kontekście wsparcie społeczne jest procesem dynamicznym o charakterze interakcyjnym, w którym uczestniczą dwa podmioty: dawca

---

[6] J. Kirenko, *Nie jesteś sam*…, dz. cyt., s. 17.

[7] P. Gindrich, *Psychospołeczne korelaty wyuczonej bezradności młodzieży gimnazjalnej z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi*, Wyd. UMCS, Lublin 2011, s. 106.

[8] S. Stringhini, L. Berkman, A. Dugravot, J.E. Ferrie, M. Marmot, M. Kivimaki, A. Singh-Manoux, *Socioeconomic status, structural and functional measures of social support, and mortality. The British Whitehall II Cohort Study, 1985–2009*, „American Journal of Epidemiology" 2012, nr 175, s. 1278.

[9] S. Collins, *Statutory social workers: Stress, job satisfaction, coping, social support and individual differences*, „British Journal of Social Work" 2008, nr 28, s. 1179–1180.

i biorca. Dobrym przykładem wsparcia społecznego w ujęciu psychologicznym jest wsparcie emocjonalne. Polega ono na przekazywaniu drugiej osobie dobrych emocji: miłości, przywiązania, nadziei, współczucia, otuchy, poczucia przynależności i zaufania. Przeciwieństwem wsparcia emocjonalnego jest obojętność i odrzucenie[10].

W socjologii i pedagogice społecznej ważną rolę pełni z kolei wsparcie instytucjonalne udzielane przez państwo, które jest regulatorem stosunków społecznych w ramach wypracowanych struktur organizacyjnych, np. w zakresie polityki społecznej. W tym przypadku potrzeba wsparcia wzrasta wraz z pogłębianiem się nierówności społecznych oraz wzrostem ryzyka wykluczenia i marginalizacji pewnych jednostek lub nawet całych grup społecznych z powodu nieadekwatności biologicznej, rynkowej, kulturowej, psychologicznej czy prawnej. Na gruncie socjologii i pedagogiki społecznej wsparcie może być utożsamiane z procesem normalizacji, w którym jednostka dobrowolnie godzi się na publiczne ogłoszenie swojej niskiej rangi społecznej i transformację statusu, w zamian oczekując pomocy[11].

2. Pojęcie wsparcia edukacyjnego

Wydaje się, że można mówić o specyficznym kontekście wsparcia społecznego, jakim jest wsparcie edukacyjne. Na gruncie pedagogiki specjalnej może być ono analizowane na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest ocena pomocy instytucjonalnej udzielanej uczniowi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi przez szkołę. Chodzi tu o pomoc psychologiczno-pedagogiczną organizowaną we współpracy ze specjalistyczną kadrą w formie specjalnego programu nauczania, przy użyciu specjalnych metod dostosowanych do potrzeb oraz możliwości ucznia. Liczba uczniów, którzy powinni otrzymywać taką pomoc, jest bardzo duża, począwszy od niepełnosprawnych, a na mających trudności w uczeniu się, zaburzenia zachowania i emocji skończywszy[12]. Drugi sposób odnosi się do percepcji czy też wartościowania przez samego ucznia działań wspierających jego proces uczenia się, podejmowanych przez dawców pomocy bezpośrednio związanych z jego

---

[10] W. Poznaniak, *O różnych obliczach wsparcia emocjonalnego raz jeszcze*, w: *Zdrowie i choroba. Problemy teorii, diagnozy i praktyki*, red. J. Brzeziński, L. Cierpiałowska, GWP, Gdańsk 2008, s. 396–397.

[11] *Człowiek w obliczu wykluczenia i marginalizacji społecznej. Wokół zagadnień teoretycznych*, red. K. Białobrzeska, S. Kawula, Akapit, Toruń 2006, s. 9–10.

[12] I. Chrzanowska, *Zaniedbane obszary edukacji – pomiędzy pedagogiką a pedagogiką specjalną. Wybrane zagadnienia*, Impuls, Kraków 2009, s. 192.

edukacją, tj. rodziców, nauczycieli i innych uczniów w klasie, a także specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej. W tym przypadku wsparcie edukacyjne nie ma charakteru instytucjonalnego, lecz ludzki. Badania własne i ich wyniki, które zostaną zaprezentowane, mieszczą się w obrębie tego drugiego nurtu.

3. Cel, problemy i hipotezy badań[13]

Głównym celem badań własnych jest poznanie poziomu wsparcia edukacyjnego otrzymywanego od rodziców, nauczycieli, rówieśników, specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz ogólnego wsparcia edukacyjnego, będącego sumą uzyskanych wyników w zakresie poszczególnych jego źródeł, uwzględniającego percepcję gimnazjalistów mających trudności w uczeniu się i zaburzenia towarzyszące, a także zbadanie znaczenia wybranych uwarunkowań, takich jak: płeć, sytuacja materialna, liczba rodzeństwa i kolejność narodzin.

W związku z przyjętym celem określono główny problem badań w formie pytania: Jaki jest poziom wsparcia edukacyjnego ze strony rodziców, nauczycieli, rówieśników, specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz ogólnego wsparcia edukacyjnego będącego sumą uzyskanych wyników w zakresie poszczególnych jego źródeł w opinii uczniów gimnazjalnych z trudnościami w uczeniu się i towarzyszącym zespołem ADHD (syndrom deficytu uwagi z nadpobudliwością psychoruchową) (grupa A), uczniów mających tylko trudności w uczeniu się albo jedynie syndromy ADHD lub ODD (syndrom zaburzeń prowokacyjno-buntowniczych) (grupa B) oraz gimnazjalistów niemających takich trudności ani zaburzeń (grupa C) w zależności od takich uwarunkowań, jak: płeć, sytuacja materialna, liczba posiadanego rodzeństwa i kolejność urodzenia?

W odpowiedzi na problem główny przyjęto główną hipotezę roboczą w brzmieniu: Zmienne niezależne nazwane uwarunkowaniami, takie jak: płeć, sytuacja materialna, liczba posiadanego rodzeństwa i kolejność urodzenia, będą bardziej niż w dwóch pozostałych grupach (B i C) współzależne z poziomem wsparcia edukacyjnego badanej młodzieży w grupie, w której stwierdzono współwystępowanie trudności w uczeniu się i zespołu ADHD (grupa A). Innymi słowy, w grupie A będzie więcej różnic istotnych

[13] Prezentowane badania, które przeprowadzono wśród 180 gimnazjalistów zakwalifikowanych do trzech grup, stanowią część większego projektu badawczego, przedstawionego w formie graficznej oraz zrealizowanego z uwzględnieniem innych konfiguracji zmiennych. P. Gindrich, *Psychospołeczne korelaty*…, dz. cyt.

statystycznie w percepcji wsparcia edukacyjnego w zależności od płci, sytuacji materialnej, liczby posiadanego rodzeństwa i kolejności urodzenia niż w grupach B i C.

4. Narzędzia badań. Kwestionariusz Wsparcia Edukacyjnego

Kwestionariusz Wsparcia Edukacyjnego (KWE) jest narzędziem badawczym własnej konstrukcji adresowanym do uczniów gimnazjalnych. Jego głównym celem jest określenie tego, jak uczniowie oceniają innych ludzi jako dawców wsparcia w zakresie obdarzania ich dodatnimi emocjami, np. w obliczu niepowodzenia w szkole (dodanie otuchy w tej specyficznej sytuacji) oraz w sferze konkretnych działań wspierających ich w nauce w domu i szkole (klasie szkolnej). Kwestionariusz umożliwia pomiar wsparcia udzielanego tylko przez te środowiska społeczne, które wydają się kluczowe dla procesu uczenia się i nauczania, tj. rodzinę (rodzice), szkołę (nauczyciele, koledzy i koleżanki z klasy szkolnej) i poradnię psychologiczno-pedagogiczną (specjaliści). Bada on ponadto specyficzny kontekst wsparcia społecznego, tj. wsparcie edukacyjne w percepcji ucznia. To pierwsze stanowi źródło drugiego i ma charakter jeszcze bardziej złożony. Kwestionariusz nie uwzględnia dawców pomocy reprezentujących środowisko lokalne (sąsiadów, koleżanek i kolegów z tej samej dzielnicy nieuczęszczających do tej samej klasy szkolnej) oraz wsparcia innych osób, poza rodzicami uczniów, będących członkami ich rodzin, np. rodzeństwa, dziadków, kuzynów. W zasadniczej części KWE znajdują się 24 twierdzenia. Stanowią one 3 odrębne podskale: wsparcie edukacyjne ze strony nauczycieli, rodziców oraz koleżanek i kolegów z klasy szkolnej. Każda z nich zawiera 8 pozycji. W dodatkowej części KWE zawarto 6 twierdzeń dotyczących wsparcia edukacyjnego udzielanego przez specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej lub szkoły w ramach zajęć specjalistycznych. Tę część wypełniali tylko ci uczniowie, którzy korzystali z dodatkowej pomocy psychopedagogicznej. Wszyscy uczniowie wypełniali zaś zasadniczą część kwestionariusza. Treść twierdzeń KWE jest oceniana przez badanego z wykorzystaniem 5-stopniowej skali. Badany określa stopień prawdziwości każdego twierdzenia, dokonując wyboru jednej spośród pięciu odpowiedzi: 1 – całkowicie nieprawdziwe, 2 – raczej nieprawdziwe, 3 – częściowo prawdziwe, częściowo nieprawdziwe, 4 – raczej prawdziwe, 5 – całkowicie prawdziwe. Wszystkie pozycje KWE są wyrażone w sposób pozytywny. Przyjmuje się więc jednolity sposób punktowania odpowiedzi. Kwestionariusz pozwala na obliczenie sumy punktów dla całej skali określającej ogólne wsparcie edukacyjne oraz

specyficznych sum dla podskal stanowiących szczegółowe wsparcie edukacyjne z uwzględnieniem takich środowisk, jak: rodzina, szkoła i poradnia. Im większa liczba punktów, tym bardziej pozytywnie badany ocenia otrzymywane wsparcie w zakresie nauki szkolnej. Dzięki kwestionariuszowi można określić wsparcie w wymiarze instytucjonalnym (część dodatkowa) oraz pozainstytucjonalnym, ludzkim (część zasadnicza). Twierdzenia zamieszczone w części dodatkowej dotyczą tylko tych uczniów, którzy uczestniczyli w zajęciach korekcyjno-kompensacyjnych. Badany ocenia wówczas korzyści dla własnej psychiki, osiągnięć szkolnych i uczenia się, jakie wiążą się z uczestnictwem w tych zajęciach. Część zasadnicza KWE jest poświęcona znaczeniu osób ważnych dla edukacji szkolnej jednostki, z wyłączeniem specjalistów terapii pedagogicznej. Twierdzenia dotyczące wsparcia ze strony nauczycieli odwołują się do oceny takich pożądanych cech osobowości pedagoga, jak: życzliwość, pomocniczość, empatia, uczciwość i poczucie sprawiedliwości. Treść pozycji odwołujących się do wsparcia otrzymywanego od rodziców koncentruje się na aspektach świadczących o ich pozytywnych postawach wobec nauki szkolnej dziecka. Można wśród nich wyróżnić: zachęcanie dziecka do czytania książek i samodzielnego pisania wypracowań, zainteresowanie osiągnięciami szkolnymi dziecka, dbałość o bogaty księgozbiór w domu, dodawanie dziecku otuchy w obliczu niepowodzenia. Twierdzenia oceniające wsparcie pochodzące od rówieśników z klasy szkolnej dotyczą negatywnych i pozytywnych emocji żywionych przez koleżanki i kolegów w związku z osiągnięciami szkolnymi badanego, takich jak zazdrość, radość w przypadku odniesienia przez niego sukcesu i smutek w obliczu jego niepowodzenia. Wśród twierdzeń odnoszących się do wsparcia rówieśniczego są i takie, które dotyczą koleżeńskiej pomocy w nauce i akceptacji społecznej. Dlatego ten wymiar wsparcia może również służyć do ogólnego pomiaru przystosowania ucznia w klasie szkolnej[14].

Mając na względzie cechy psychometryczne KWE, można powiedzieć, że współczynnik rzetelności połówkowej alfa Cronbacha dla całego kwestionariusza (wszystkich podskal łącznie) w grupie 180 osób wynosił 0,950. Zastosowano w tym przypadku metodę dzielenia testu na pozycje parzyste i nieparzyste[15]. Określono również rzetelność typu test-retest w grupie 168 badanych gimnazjalistów. Drugie badanie za pomocą KWE przeprowadzono trzy miesiące później niż pierwsze. Współczynnik korelacji między wynikiem badania pierwszego i drugiego dla całego narzędzia (wszystkich podskal razem) osiągnął wartość 0,522. Na podstawie tych danych można uznać, że KWE cechuje się dużą rzetelnością.

---

[14] Tamże, s. 135–136.

[15] J. Guilford, *Rzetelność i trafność pomiarów*, w: *Trafność i rzetelność testów psychologicznych. Wybór tekstów*, red. J. Brzeziński, GWP, Gdańsk 2005, s. 66.

5. Arkusz Obserwacji Trudności w Uczeniu się i Zachowania Ucznia

Arkusz obserwacyjny jest również narzędziem własnej konstrukcji. Służy on do określania nasilenia objawów trudności w uczeniu się oraz wybranych zaburzeń emocjonalnych i zachowania u badanych gimnazjalistów. Jest adresowany do wychowawców i nauczycieli polonistów w klasach. Zawiera opisy objawów uwzględniające cztery kategorie zaburzeń: trudności w uczeniu się, buntowniczość i prowokacyjność (syndrom ODD), zachowania asocjalne i antysocjalne, będące przejawami zaburzeń w zachowaniu lub zaburzeń kontroli zachowania (syndrom CD), oraz deficyt uwagi z nadpobudliwością (syndrom ADHD). Objawy zespołów ODD, CD i ADHD zapożyczono z czwartej edycji *Diagnostycznego i statystycznego podręcznika zaburzeń psychicznych* (DSM-IV) opracowanego przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne. Oceniając częstość występowania każdego objawu trudności w uczeniu się i zachowania ucznia, nauczyciel zaznaczał kółkiem jedną spośród pięciu cyfr o następującym znaczeniu: 1 – nigdy się nie zdarza, 2 – rzadko się zdarza, 3 – czasami się zdarza, 4 – często się zdarza, 5 – zdarza się nagminnie. Sumując punkty dla każdego twierdzenia w obrębie czterech kategorii arkusza obserwacji, można obliczyć wyniki ogólne. Im wyższa liczba punktów, tym większe nasilenie zaobserwowanych przez nauczyciela objawów trudności w uczeniu się i zaburzeń w zachowaniu badanego ucznia. Dzięki temu narzędziu wyodrębniono grupę podstawową i dwie grupy porównawcze uczniów różniące się obecnością zaburzeń uczenia się i zachowania.

6. Badani

W badaniach uczestniczyło 180 uczniów gimnazjalnych (dziewcząt i chłopców) z trzecich klas. Większość z nich miała 15 lat i uczęszczała zarówno do szkół miejskich, jak i wiejskich. Na podstawie wyników uzyskanych w Arkuszu Obserwacji Trudności w Uczeniu się i Zachowania Ucznia adresowanym do nauczycieli ustalono nasilenie objawów trudności w uczeniu się i innych zaburzeń u badanych zaliczonych do trzech grup. Przy kwalifikowaniu osób do grupy A (uczniowie z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi[16]); B (uczniowie mający tylko trudności w uczeniu

[16] Najczęściej stwierdzanym w tej grupie gimnazjalistów zaburzeniem towarzyszącym trudnościom w uczeniu się był zespół deficytu uwagi z nadpobudliwością psychoruchową (ADHD).

się, tylko zespół ADHD lub tylko syndrom ODD) i C (gimnazjaliści bez trudności w uczeniu się i innych zaburzeń) wykorzystano miary statystyki opisowej, takie jak średnia i mediana[17].

7. Analiza wybranych uwarunkowań wsparcia edukacyjnego badanych. Płeć a wsparcie edukacyjne badanych gimnazjalistów

W celu ujawnienia, czy płeć badanych gimnazjalistów z poszczególnych grup różnicuje poziom odczuwanego przez nich wsparcia edukacyjnego, zastosowano test *t*-Studenta dla prób niezależnych. Najwięcej różnic istotnych statystycznie zanotowano w grupie A. W grupie B nie stwierdzono takich różnic, przy tylko jednej różnicy istotnej statystycznie w grupie C. W tabeli 1 zamieszczono dane statystyczne, takie jak: średnie arytmetyczne (*M*), odchylenia standardowe (*SD*) i wyniki testu *t*-Studenta (*t*°), z uwzględnieniem poziomów odbieranego przez dziewczęta i chłopców z trudnościami w uczeniu się i zespołem ADHD wsparcia edukacyjnego.

Tabela 1. Porównanie poziomów wsparcia edukacyjnego dziewcząt i chłopców z trudnościami w uczeniu się i zespołem ADHD (grupa A)

Badane zmienne KWE	Dziewczęta		Chłopcy		Porównanie średnich
	M	*SD*	*M*	*SD*	*t*°
Poczucie wsparcia ze strony nauczycieli	26,400	6,910	22,729	6,526	2,121*
Poczucie wsparcia ze strony rodziców	30,800	6,563	27,486	6,640	1,936~
Poczucie wsparcia ze strony rówieśników	26,320	6,792	23,108	5,546	2,041*
Poczucie wsparcia ze strony poradni	10,320	12,222	4,459	8,348	2,246*
Globalne poczucie wsparcia (w tym poradni)	93,840	26,408	77,783	17,117	2,908*
Globalne poczucie wsparcia (bez poradni)	83,520	17,243	73,324	14,862	2,483*

$p < 0,05$ przy df = 60; n.i. – nieistotne statystycznie; ~ – zbliżone do istotności statystycznej.

Źródło: opracowanie własne.

[17] Więcej na temat sposobu doboru badanych do grup: P. Gindrich, *Psychospołeczne korelaty…*, dz. cyt.

Na podstawie danych zawartych w tabeli 1 można stwierdzić, że w zakresie wszystkich badanych zmiennych wsparcia edukacyjnego, z wyjątkiem jednej, dziewczęta i chłopcy z trudnościami w uczeniu się i syndromem deficytu uwagi z nadpobudliwością psychoruchową wyraźnie się różnią. Istotne statystycznie różnice pomiędzy średnimi wystąpiły w obrębie poczucia wsparcia ze strony nauczycieli, rówieśników (kolegów i koleżanek z klasy), specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz w zakresie globalnego poczucia wsparcia edukacyjnego zarówno łącznie z poradnią, jak i wyłączając to źródło wsparcia. Natomiast poczucie wsparcia od rodziców osiągnęło poziom bliski istotności statystycznej.

Interpretując stwierdzone różnice, można powiedzieć, że badane dziewczęta z trudnościami w uczeniu się i współwystępującym zespołem deficytu uwagi i nadpobudliwości psychoruchowej odczuwają znacznie większe ogólne wsparcie edukacyjne (będące sumą wyników dla pomocy otrzymywanej ze strony rodziny, szkoły, rówieśników i specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej) niż chłopcy z analogicznymi zaburzeniami. Taka sama prawidłowość jest widoczna w obrębie szczegółowych wymiarów wsparcia edukacyjnego, dotyczących oceny przez badanych roli pełnionej przez takie środowiska jak: szkoła, grupa rówieśnicza, specjaliści. Analizując poczucie wsparcia edukacyjnego w zakresie poszczególnych źródeł, można powiedzieć, że w porównaniu z chłopcami z trudnościami w uczeniu się i towarzyszącym zespołem ADHD dziewczęta o takich zaburzeniach dużo częściej mają poczucie, że postawy nauczycieli wobec ich nauki szkolnej są pozytywne. W porównaniu z chłopcami dziewczęta z trudnościami w uczeniu się i syndromem ADHD częściej uznają za prawdziwe to, że nauczyciele lubią im pomagać w nauce, rozumieją ich problemy, budzą ich zaufanie, są sprawiedliwi i empatyczni. Ponadto badane dziewczęta z grupy A, na tle chłopców z tej grupy, częściej uważają, że ich koledzy i koleżanki z klasy szkolnej chcą im pomagać w nauce i akceptują je, dodają im otuchy, gdy otrzymają słaby stopień, nie są zazdrośni z powodu ich wyższych osiągnięć i nie śmieją się z ich niewiedzy. Co więcej, gimnazjalistki z trudnościami w uczeniu się i zespołem ADHD wykazują też silniejszą niż gimnazjaliści z takimi problemami wiarę w to, że specjaliści z poradni prowadzący dodatkowe zajęcia rozumieją je, a pomoc specjalistyczna przyczynia się do zwiększenia ich poczucia własnej wartości i podniesienia poziomu ich osiągnięć szkolnych.

W grupie badanych, u których nauczyciele zdiagnozowali tylko zespół ADHD, tylko syndrom ODD lub tylko trudności w uczeniu się (grupa B) płeć nie warunkuje poziomu wsparcia edukacyjnego, zarówno ogólnego, jak i specyficznego, otrzymywanego z tych środowisk, które są ważne

dla ich edukacji. Dziewczęta i chłopcy z grupy B nie różnią się w tym względzie.

Natomiast w przypadku badanej młodzieży gimnazjalnej, u której nie rozpoznano ani objawów trudności w uczeniu się, ani zaburzeń towarzyszących (grupa C), zanotowano tylko jedną istotną statystycznie różnicę między dziewczętami i chłopcami. Dotyczy ona oceny specyficznego wymiaru wsparcia edukacyjnego otrzymywanego ze strony specjalistów z poradni. Kierunek zaobserwowanej różnicy pomiędzy średnimi jest jednak inny niż w grupie A ($t = -2{,}25$; $p < 0{,}027$). Badane dziewczęta niemające trudności w uczeniu się i innych zaburzeń w porównaniu z chłopcami bez takich kłopotów postrzegają bardziej negatywnie pomoc otrzymywaną od specjalistów. Oznacza to, że gimnazjalistki na tle gimnazjalistów z grupy C bardziej wątpią w to, że nauczyciele i specjaliści z poradni prowadzący dodatkowe zajęcia rozumieją je, a udział w takich zajęciach sprawia, że lepiej się uczą i stają się pewniejsze siebie. Ponadto dziewczęta niemające trudności w uczeniu się i innych problemów częściej niż chłopcy bez takich przypadłości nie tylko wyrażają dezaprobatę dla specjalistów, ale i rzadziej dostrzegają potrzebę uczestniczenia w dodatkowych zajęciach w szkole lub poradni.

8. Ocena własnej sytuacji materialnej a wsparcie edukacyjne badanych gimnazjalistów

Aby sprawdzić, czy sytuacja materialna badanych gimnazjalistów z grup A, B i C oddziałuje na ich percepcję wsparcia edukacyjnego, zastosowano test *t*-Studenta dla danych niezależnych. W tym przypadku wyniki analizy statystycznej nie zostały przedstawione w formie tabeli, ponieważ okazało się, że w żadnej z badanych grup gimnazjaliści, którzy niżej oceniają swoje warunki socjalno-bytowe, nie różnią się istotnie statystycznie od tych, którzy lepiej postrzegają swą sytuację materialną w obrębie wszystkich zmiennych wsparcia edukacyjnego. Zaobserwowano tylko jedną różnicę bliską istotności statystycznej w grupie B ($t = -1{,}74$; $p < 0{,}087$). Dotyczy ona percepcji poziomu wsparcia edukacyjnego otrzymywanego od rodziców przez uczniów gimnazjalnych z jednym zdiagnozowanym przez nauczycieli zaburzeniem w sferze uczenia się, emocji lub zachowania, niżej i wyżej oceniających swoje warunki materialne. Odczytując ten fakt statystyczny, można powiedzieć, że badani z grupy B, którzy uznali swą sytuację materialną za mniej sprzyjającą, ujawniają jedynie tendencję do niższego oceniania wsparcia edukacyjnego ze strony rodziców w porównaniu z badanymi z tej samej grupy, którzy uważają, że ich warunki ekonomiczne są zadowalające.

9. Liczba rodzeństwa a wsparcie edukacyjne badanych gimnazjalistów

Analizując znaczenie liczby posiadanego przez badanych z grup A, B i C rodzeństwa dla ich percepcji poziomu wsparcia edukacyjnego, dokonano różnych porównań między dwiema średnimi za pomocą testu *t*-Studenta. Mając na względzie rodzeństwo badanych z poszczególnych grup, wyodrębniono cztery kategorie dla tej zmiennej jakościowej: jeden brat lub siostra; dwoje rodzeństwa; troje i więcej rodzeństwa; brak rodzeństwa, czyli jedyne dziecko. Uwzględniając wszystkie możliwe konfiguracje porównań pomiędzy średnimi, można stwierdzić, że różnice istotne statystycznie oraz zbliżone do poziomu $p = 0{,}05$ występują tylko w grupie A, przy ich braku w dwóch pozostałych grupach (B i C). W tym przypadku również nie zaprezentowano wyników w tabeli, ponieważ nie zanotowano wielu takich rozbieżności, które osiągnęłyby przynajmniej poziom ufności 0,05.

Pierwszą wyraźną różnicę notuje się, porównując percepcję wsparcia edukacyjnego uzyskiwanego od specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej przez uczniów z trudnościami w uczeniu się i towarzyszącym zespołem ADHD, mających jednego brata lub siostrę oraz tych mających dwoje rodzeństwa ($t = 2{,}402$; $p < 0{,}002$). Kolejną różnicę w tej samej grupie można dostrzec, gdy porównamy ocenę wsparcia edukacyjnego otrzymywanego od rodziców dokonaną przez badanych, u których trudności w uczeniu się współwystępują z syndromem ADHD, mających jednego brata lub siostrę, oraz gimnazjalistów z takimi samymi zaburzeniami, którzy nie mają rodzeństwa ($t = -2{,}616$; $p < 0{,}018$). Ostatnią istotną statystycznie różnicę w grupie A można zauważyć, porównując poziom odczuwanego wsparcia edukacyjnego ze strony rodziców uczniów gimnazjalnych ze współwystępującymi zaburzeniami, którzy wychowują się z co najmniej trojgiem rodzeństwa i tych niemających rodzeństwa ($t = -2{,}662$; $p < 0{,}012$). Trzeba podkreślić, że w grupie A zanotowano również kilka różnic zbliżonych do istotności statystycznej, które nie zostaną poddane analizie. Skupiając się na różnicach, które okazały się najbardziej wyraźne, można powiedzieć, że:

- młodzież gimnazjalna z trudnościami w uczeniu się i towarzyszącym zespołem ADHD, mająca jednego brata lub siostrę, znacznie wyżej ocenia pomoc udzielaną przez specjalistów z poradni niż ta z tej samej grupy, ale mająca dwoje rodzeństwa;
- gimnazjaliści z trudnościami w uczeniu się i współwystępującym syndromem ADHD, mający jednego brata lub siostrę bądź troje i więcej rodzeństwa, dużo niżej oceniają wsparcie edukacyjne udzielane im przez rodziców niż gimnazjaliści z tej samej grupy, którzy są jedynymi dziećmi.

10. Kolejność urodzenia a wsparcie edukacyjne badanych gimnazjalistów

W celu określenia roli kolejności urodzenia badanych w określaniu poziomu wsparcia edukacyjnego wykorzystano, podobnie jak poprzednio, test *t*-Studenta dla prób niezależnych. Określono trzy kategorie odpowiedzi dla zmiennej jakościowej: kolejność urodzenia: „najmłodszy z rodzeństwa", „najstarszy z rodzeństwa" oraz „średni" (ani najmłodszy, ani najstarszy brat lub siostra). Kategorię „brak rodzeństwa" pominięto w analizie, ponieważ w tym przypadku niemożliwe jest określenie pozycji zajmowanej przez ucznia wśród innych dzieci w rodzinie. Analizując wszystkie układy porównań między średnimi, można zauważyć, że najwięcej różnic istotnych statystycznie jest w grupie C (3), nieco mniej w grupie A (2), a najmniej w grupie B (1). Z uwagi na niewielką liczbę różnic zrezygnowano z zamieszczenia tabel, ograniczając się tylko do ich opisu.

Interpretując wyraźne różnice pomiędzy średnimi, jakie zanotowano w grupie C, można powiedzieć, że:

- badani niemający trudności w uczeniu się i zaburzeń towarzyszących, którzy są najmłodsi z rodzeństwa, wyżej oceniają wsparcie edukacyjne otrzymywane ze wszystkich źródeł niż ci, którzy są najstarszymi siostrami lub braćmi ($t = 2{,}471$; $p < 0{,}017$);
- uczniowie bez trudności w uczeniu się i problemów towarzyszących, którzy są najmłodszymi siostrami lub braćmi, odczuwają, że są silniej wspierani w nauce przez swoich rówieśników z klasy w porównaniu z badanymi z tej samej grupy, którzy są najstarsi z rodzeństwa ($t = 2{,}453$; $p < 0{,}017$);
- uczniowie niemający kłopotów w nauce i innych zaburzeń, którzy są najstarszymi siostrami lub braćmi, niżej oceniają specyficzne wsparcie edukacyjne ze strony koleżanek i kolegów z klasy w porównaniu z badanymi, którzy ze względu na wiek zajmują pozycję średnią, czyli nie są ani najmłodsi, ani najstarsi z rodzeństwa ($t = -2{,}301$; $p < 0{,}031$).

Opisując dwie znaczne różnice między średnimi w grupie A, można stwierdzić, że uczniowie z trudnościami w uczeniu się i towarzyszącym zespołem ADHD, którzy są najmłodsi z rodzeństwa, bardziej negatywnie oceniają wsparcie edukacyjne udzielane im przez nauczycieli niż ci, którzy są najstarszymi siostrami lub braćmi ($t = -2{,}01$; $p < 0{,}053$) a także ci, którzy zajmują pozycję środkową ze względu na kolejność urodzenia ($t = -2{,}136$; $p < 0{,}039$).

Natomiast w grupie B jedyna istotna statystycznie różnica między średnimi pozwala uznać, że uczniowie mający tylko zaburzenie w uczeniu się, tylko zespół ADHD lub ODD, którzy są najmłodszymi braćmi lub siostrami,

mniej przychylnie oceniają wsparcie edukacyjne otrzymywane od specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznej w ramach dodatkowych zajęć niż ci, którzy nie są ani najmłodsi, ani najstarsi z rodzeństwa (t = –2,513; p < 0,017).

11. Dyskusja i wnioski

Aby odpowiedzieć na pytanie stanowiące główny problem badań oraz przyjąć lub odrzucić hipotezę, sporządzono tabelę 2, w której zamieszczono liczbę istotnych statystycznie różnic w poszczególnych grupach badanych w zakresie oceny wsparcia edukacyjnego pochodzącego ze wszystkich źródeł uwzględnionych w Kwestionariuszu Wsparcia Edukacyjnego (KWE), z uwzględnieniem takich uwarunkowań, jak: płeć, sytuacja materialna, liczba rodzeństwa i kolejność urodzin. Patrząc na dane z tabeli 2, należy stwierdzić, że najwięcej różnic istotnych statystycznie zanotowano w grupie uczniów z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi (11). Na drugim miejscu pod tym względem znajduje się grupa uczniów niemających kłopotów w nauce i innych problemów (4), a zdecydowanie najmniej różnic istotnych statystycznie, z uwzględnieniem wszystkich wybranych do badań uwarunkowań, jest w grupie uczniów mających jedynie trudności w uczeniu się, tylko zespół ADHD lub ODD (1). Biorąc pod uwagę ogólną liczbę różnic istotnych statystycznie, ustaloną na podstawie wyników testu t-Studenta, można by uznać, że poziom wsparcia edukacyjnego odczuwanego przez młodzież mającą trudności w uczeniu się i zaburzenia towarzyszące (grupa A) najsilniej wiąże się ze wszystkimi uwarunkowaniami, co pozwoliłoby na przyjęcie hipotezy głównej. Jednak po rozpatrzeniu każdej zmiennej niezależnej/uwarunkowania oddzielnie interpretacja odnotowanych faktów empirycznych nie prowadzi już do tak klarownych wniosków. Mając na względzie płeć i liczbę rodzeństwa, w porównaniu z grupą B i C, w grupie A notuje się najwięcej wyraźnych odmienności. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku kolejności urodzin. Ta zmienna niezależna stanowi najczęściej czynnik różnicujący badanych w grupie młodzieży bez kłopotów w nauce i innych zaburzeń (grupa C) (tabela 2).

W związku z tym hipotezę główną można by zweryfikować pozytywnie, ale tylko w odniesieniu do takich uwarunkowań wsparcia edukacyjnego, jak: płeć i liczba rodzeństwa. Wydaje się, że największy wpływ na zróżnicowanie opinii wartościująco-oceniających badanej młodzieży na temat wsparcia edukacyjnego ma jej płeć. Jest ona ponadto głównym uwarunkowaniem wsparcia edukacyjnego jedynie w grupie A, a więc w tej, w której znalazła się młodzież mająca trudności w uczeniu się i związane z nimi zaburzenia.

Analizując znaczenie płci w problematyce trudności w uczeniu się (LD) i zaburzeń towarzyszących, a także wsparcia edukacyjnego, należałoby skupić się nie tylko na zaburzeniach w uczeniu się, zespole ADHD (najczęściej występującym u badanych w grupie A), ale również na współwystępowaniu LD i ADHD.

Tabela 2. Porównanie międzygrupowe liczby istotnych statystycznie różnic z uwzględnieniem zmiennych dotyczących wsparcia edukacyjnego (KWE) oraz wybranych uwarunkowań/ zmiennych niezależnych

Uwarunkowania/zmienne niezależne	Liczba różnic istotnych statystycznie w KWE		
	grupa A	grupa B	grupa C
Płeć	6	0	1
Sytuacja materialna	0	0	0
Liczba rodzeństwa	3	0	0
Kolejność urodzin	2	1	3
Ogółem	11	1	4

Źródło: opracowanie własne.

Dla interpretacji wyników badań własnych ważne jest to, że dane uzyskiwane przez badaczy od rodziców i nauczycieli w skalach obserwacyjnych dotyczących symptomów deficytu uwagi oraz nadaktywności/impulsywności u uczniów z ogólnej, nieklinicznej populacji pozwalają dostrzec, iż:

- dziewczęta spełniające kryteria diagnostyczne ADHD mają mniej objawów tego zaburzenia niż chłopcy oraz są mniej niż oni zaburzone;
- dziewczęta z ADHD mają mniejsze niż chłopcy z tym syndromem problemy w zakresie czytania i internalizacji konfliktów; cechują się również mniejszą agresją i wyższym statusem socjometrycznym[18].

Natomiast wśród badanych stanowiących populację kliniczną, posiadającą specjalistyczną diagnozę medyczną tego zespołu, dziewczęta i chłopcy nie różnią się ani rodzajem symptomów ADHD, ani ich nasileniem. Badacze dostrzegają jednak, że w takiej populacji dziewczęta z diagnozą ADHD mają niższe wyniki w testach inteligencji, a ich deficyt uwagi jest większy w porównaniu z chłopcami[19].

Mając zaś na uwadze tylko trudności w uczeniu się (LD) występujące u badanych, to tak jak w przypadku zespołu ADHD dziewczęta z LD cechu-

[18] S.P. Hinshaw, D.R. Blachman, *Attention deficit/hyperactivity disorder in girls*, w: *Handbook of behavioral and emotional problems in girls*, red. D.J. Bell-Dolan, S.L. Foster, E.J. Mash, Kluwer Academic – Plenum Publishers', New York 2005, s. 122.

[19] Tamże.

ją się niższym poziomem inteligencji ogólnej niż chłopcy z LD. Ponadto dziewczęta z trudnościami w nauce są diagnozowane i kierowane do pomocy specjalnej w późniejszym wieku niż chłopcy z takimi kłopotami. Aby uzyskać specjalistyczną diagnozę psychologiczno-pedagogiczną, dziewczynka musi więc nie tylko czekać dłużej niż chłopiec, ale i przejawiać poważniejsze kłopoty z nauką oraz większe problemy poznawcze[20].

Do ciekawych wniosków prowadzą również wyniki niektórych badań dotyczących akceptacji społecznej i statusu socjometrycznego uczniów z trudnościami w uczeniu się, a zarazem uwzględniających płeć w analizie porównawczej. Na przykład Tanis Bryan na podstawie dwóch badań pochodzących z lat 70. stwierdził, że wśród najniżej ocenianych przez rówieśników znalazły się m.in. dziewczęta z trudnościami w uczeniu się. Można więc przypuszczać, że dziewczynki z LD silniej odczuwają konsekwencje naznaczenia i odrzucenia społecznego niż chłopcy, gdyż to od dziewczynek oczekuje się pilności, pracowitości i wyższych osiągnięć w szkole. Jednak wiarygodność wyników badań, na podstawie których sformułowano tę tezę, jest wątpliwa, ponieważ w eksploracji uwzględniono jedynie populację kliniczną (uczniów z diagnozą specjalistyczną i orzeczeniem o pomocy psychologiczno-pedagogicznej). Nie oparto się zaś na skalach obserwacji objawów trudności w uczeniu się adresowanych do rodziców czy też nauczycieli[21].

Ponadto Nancy Heath i Judith Wiener wykazali w swoich badaniach, że tylko u dziewcząt z trudnościami w uczeniu się wystąpił związek między percepcją siebie w sferze fizycznej a depresją. Fakt ten pokrywa się z wcześniejszymi obserwacjami T. Bryana, z których wynikało, że dziewczynki z LD są częściej nieakceptowane przez kolegów i koleżanki niż chłopcy z LD oraz przez dzieci niemające takich kłopotów. Zatem ich odrzucenie społeczne w pewnym sensie przyczynia się do tego, że dziewczęta z LD łatwiej niż inni uczniowie mogą trafić do grupy ryzyka depresji[22].

Kolejną ważną kwestią w dyskusji na temat roli płci badanych w postrzeganiu otrzymywanego wsparcia edukacyjnego jest współwystępowanie zaburzeń, a przede wszystkim współistnienie trudności w uczeniu się i zespołu ADHD (grupa A). Mimo że dziewczęta z ADHD cechują się niższym poziomem intelektualnym niż chłopcy z tym zespołem, co sprawdza się zwłaszcza w populacjach klinicznych, to brakuje przekonujących dowodów na to, że częściej diagnozuje się u nich trudności w uczeniu się. Przykładowo z badań Josepha Biedermana i współpracowników wynika, że dziewczynki z ADHD rzadziej niż chłopcy z tym zaburzeniem mają trudności w czytaniu

---

[20] A.R. Young, *Learning disorders in girls*, w: *Handbook of behavioral*…, dz. cyt., s. 270.

[21] Tamże, s. 272.

[22] Tamże, s. 273–274.

i uczeniu się matematyki, zdiagnozowane na podstawie kryterium rozbieżności[23].

Znaczenie płci dla współwystępowania trudności w uczeniu się i zespołu ADHD było również przedmiotem rozległych badań przeprowadzonych przez Erica Willcutta i Bruce'a Penningtona. Ich wyniki pozwoliły na odkrycie dwóch różnych układów zależności między trudnościami w czytaniu a poszczególnymi podtypami zespołu ADHD w grupie badanych dziewcząt i chłopców. W przypadku dziewcząt związek między trudnościami w czytaniu a zespołem ADHD dotyczył wyłącznie podtypów cechujących się dużym nasileniem objawów deficytu uwagi (podtypu zaburzenia deficytu uwagi bez nadaktywności/impulsywności lub ADHD z przewagą deficytu uwagi). Natomiast w grupie chłopców zależność między trudnościami w czytaniu a zespołem ADHD oznaczała większe nasilenie wszystkich objawów wchodzących w skład wszystkich podtypów ADHD (podtypu z przewagą deficytu uwagi, z przewagą nadaktywności/impulsywności, mieszanego/złożonego) w porównaniu z grupą chłopców bez takich kłopotów[24].

Okazało się także, że poziom intelektualny nie oddziaływał tak samo na związek między trudnościami w czytaniu a zespołem ADHD w przypadku chłopców i dziewcząt. Wśród chłopców z trudnościami w czytaniu ci, którzy mieli niski poziom inteligencji, wykazywali większe nasilenie objawów deficytu uwagi bez nadaktywności/impulsywności lub podtypu ADHD z przewagą deficytu uwagi niż ci z trudnościami w czytaniu, ale o wysokiej inteligencji. Natomiast w grupie dziewcząt mających trudności w czytaniu jedynie te z niskim poziomem inteligencji ujawniały większe nasilenie symptomów deficytu uwagi bez nadpobudliwości psychoruchowej i podtypu ADHD z dominacją deficytu uwagi. Według badaczy otrzymane wyniki sugerują, że wysoki poziom intelektualny może stanowić „parasol" chroniący uczniów z kłopotami w czytaniu przed negatywnymi skutkami deficytu uwagi. Podkreślają jednak, że wysoka inteligencja nie wywiera wpływu na związek między trudnościami w czytaniu a nadpobudliwością psychoruchową[25].

W celu zrozumienia istoty różnic między dziewczętami i chłopcami mającymi trudności w uczeniu się i zespół ADHD, chociażby w ocenianiu poziomu wsparcia edukacyjnego, warto spojrzeć na to zagadnienie z perspektywy rozwojowej. Zgodnie z tym różnice między płciami polegają na tym, że:

---

[23] S.P. Hinshaw, D.R. Blachman, *Attention deficit/hyperactivity disorder*…, dz. cyt., s. 128.

[24] E.G. Willcutt, B.F. Pennington, *Comorbidity of reading disability and attention-deficit/hyperactivity disorder: Differences by gender and subtype*, „Journal of Learning Disabilities" 2000, nr 33, s. 187.

[25] Tamże, s. 188.

– dziewczęta dojrzewają emocjonalnie, poznawczo i społecznie wcześniej niż chłopcy, a zatem szybciej niż chłopcy osiągają wymagany poziom funkcjonowania w tych obszarach;
– w procesie socjalizacji dziewczęta są bardziej niż chłopcy nakłaniane przez dorosłych i rówieśników do uwewnętrzniania, a nie uzewnętrzniania przeżywanych konfliktów[26].

Reasumując rozważania dotyczące płci i nawiązując do stwierdzonych różnic w oszacowaniach otrzymywanego wsparcia edukacyjnego przez młodzież z grupy A, można powiedzieć, że:

1. Dziewczęta z trudnościami w uczeniu się (LD) i zespołem ADHD różnią się od chłopców pod względem statusu socjometrycznego, co prawdopodobnie ma również związek z ich wyższą oceną wsparcia edukacyjnego pochodzącego ze wszystkich źródeł, z wyjątkiem rodziny. Jednak wyniki badań na temat zajmowanej pozycji społecznej w zależności od płci są niespójne i prowadzą do sprzecznych wniosków. W przypadku dziewcząt mających trudności w uczeniu się podkreśla się ich dużą podatność na depresję i mniejszą popularność, a nawet brak akceptacji społecznej. Natomiast w przypadku dziewczynek z zespołem ADHD (choć nie wiadomo, czy także z syndromem LD) badacze stwierdzają, że mają one nawet wyższy status socjometryczny niż chłopcy z tym zaburzeniem. Z jednej strony więc wyższy poziom wsparcia edukacyjnego w percepcji badanych dziewcząt z trudnościami w uczeniu się i zespołem ADHD niż w opinii chłopców z takimi zaburzeniami może być uwarunkowany pragnieniem akceptacji przez rówieśników, z drugiej zaś – bardziej przychylna ocena wsparcia edukacyjnego przez te dziewczęta świadczy przypuszczalnie o ich wyższej kompetencji społecznej, co można wyjaśnić szybszym dojrzewaniem psychicznym i społecznym. Pojawiają się więc dwie odmienne interpretacje, spowodowane współwystępowaniem zaburzeń LD i ADHD u badanych dziewcząt.

2. Wiedząc, że dziewczęta z ADHD bardziej uwewnętrzniają przeżywane konflikty niż chłopcy z tym zaburzeniem, można przyjąć, że badane dziewczęta, u których trudnościom w uczeniu się towarzyszył zespół deficytu uwagi z nadpobudliwością psychoruchową, wyżej sobie cenią wsparcie edukacyjne pochodzące od innych ludzi, zwłaszcza od tych, z którymi nie są spokrewnione, tj. od kolegów i koleżanek, nauczycieli, specjalistów z poradni. Być może dziewczęta z takimi problemami bardziej niż chłopcy są zależne od wsparcia w procesie uczenia się i nauczania dostępnego poza środowiskiem rodzinnym, a okazane zrozumienie, ciepło, szacunek, dobro i zainteresowanie ze strony innych niż rodzice osób pozwala im skuteczniej radzić sobie z konfliktami wewnętrznymi, depresją czy niepowodzeniami. Nato-

[26] S.P. Hinshaw, D.R. Blachman, *Attention deficit/hyperactivity disorder…*, dz. cyt., s. 124.

miast badani chłopcy z LD i towarzyszącym zespołem ADHD, chcąc bardziej zademonstrować swoją niezależność od innych, niżej niż dziewczęta oceniali wsparcie edukacyjne pochodzące z analogicznych źródeł.

3. Wydaje się, że współwystępowanie trudności w uczeniu się (zwłaszcza w czytaniu) i zespołu ADHD u dziewcząt wiąże się z mniej dotkliwymi konsekwencjami psychospołecznymi niż u chłopców. Z kolei u chłopców trudnościom w uczeniu się towarzyszą zazwyczaj symptomy wszystkich podtypów ADHD. Podczas gdy u dziewcząt dominują objawy deficytu uwagi, u chłopców, poza niezdolnością do koncentracji uwagi, występują równie często wzmożona aktywność motoryczna, impulsywność, agresja czy uzewnętrznianie konfliktów. W związku z tym chłopcy z ADHD i LD w porównaniu z dziewczętami ujawniają nie tylko inne profile objawów zaburzeń, ale i dużo większą ich skalę oraz nasilenie. Może to oddziaływać na ocenę postrzeganego wsparcia edukacyjnego, gdyż chłopcy silniej rzutują swoje konflikty na innych ludzi, umniejszając ich wartość jako jego ewentualnych dawców.

Niejako na marginesie tej dyskusji pojawia się kwestia liczby posiadanego rodzeństwa, czyli drugie z kolei uwarunkowanie, które pozwoliło zaobserwować najwięcej różnic między badanymi w grupie młodzieży ze zdiagnozowanymi przez nauczycieli trudnościami w uczeniu się i zespołem deficytu uwagi z nadpobudliwością. Zaobserwowane fakty są nie mniej interesujące niż te dotyczące znaczenia płci badanych. Okazało się bowiem, że posiadanie przez młodzież gimnazjalną z trudnościami w uczeniu się i towarzyszącym zespołem ADHD jednego brata lub siostry sprzyjało znacznie wyższej ocenie pomocy udzielanej przez specjalistów z poradni niż posiadanie większej liczby rodzeństwa. Podobną, ale nie taką samą, prawidłowość zauważono w odniesieniu do percepcji wsparcia edukacyjnego udzielanego przez rodziców. Gimnazjaliści z trudnościami w uczeniu się i współwystępującym syndromem ADHD, niemający rodzeństwa, dużo wyżej ocenili rodziców w roli dawców wsparcia w procesie ich edukacji niż ci mający jednego brata lub siostrę bądź troje i więcej rodzeństwa. Wydaje się więc, że w badanej grupie im mniej rodzeństwa mają badani nastolatkowie, tym wyższy poziom ich percepcji wsparcia edukacyjnego obejmującego takie źródła, jak: poradnia i rodzina. Okazuje się również, że niezależnie od obecności u badanych zaburzeń w uczeniu się współwystępujących z deficytem uwagi i nadpobudliwością psychoruchową bycie jedynym dzieckiem jest korzystniejsze niż posiadanie mniejszej lub większej liczby rodzeństwa, przynajmniej ze względu na dostępność i jakość wsparcia edukacyjnego otrzymywanego od rodziców. Innymi słowy, w przypadku badanych z LD i ADHD, którzy nie są jedynymi dziećmi w rodzinie, mamy do czynienia z deficytem wsparcia rodziców, co należy uznać za czynnik niesprzyjający

terapii i profilaktyce niepowodzeń szkolnych będących skutkiem zespołów LD i ADHD.

Podjęte w tej dyskusji wątki nie stanowią wszystkich zagadnień dotyczących znaczenia płci i zmiennych środowiska rodzinnego dla wsparcia edukacyjnego otrzymywanego przez młodzież z różnych źródeł. Teoretyczne dociekania oraz badania w tym obszarze powinny być kontynuowane w przyszłości. Dogłębne poznanie roli płci czy niektórych cech domu rodzinnego w procesie wsparcia w edukacji wydaje się szczególnie ważne z uwagi na problematykę niepowodzeń szkolnych. Skuteczne zapobieganie im oraz efektywna terapia pedagogiczna będą w dużej mierze zależeć od tego, czy wsparcie edukacyjne otrzymywane ze wszystkich istotnych w procesie edukacji źródeł będzie dostosowane do indywidualnych potrzeb ucznia z trudnościami w uczeniu się i zespołem ADHD. Jak wykazują wyniki badań własnych, przedstawione w tym artykule, płeć i niektóre cechy środowiska rodzinnego ucznia mogą warunkować tę kwestię.

LITERATURA

Aktualne problemy wsparcia społecznego osób niepełnosprawnych, red. G. Kwaśniewska, A. Wojnarska, Wyd. UMCS, Lublin 2004.

Bujnowska A., Gindrich P., *Sieć i natężenie społecznego wsparcia młodzieży z trudnościami w uczeniu się*, „Auxilium Sociale. Wsparcie Społeczne" 2003, nr 1.

Chrzanowska I., *Zaniedbane obszary edukacji – pomiędzy pedagogiką a pedagogiką specjalną. Wybrane zagadnienia*, Impuls, Kraków 2009.

Collins S., *Statutory social workers: Stress, job satisfaction, coping, social support and individual differences*, „British Journal of Social Work" 2008, nr 28.

Człowiek w obliczu wykluczenia i marginalizacji społecznej. Wokół zagadnień teoretycznych, red. K. Białobrzeska, S. Kawula, Akapit, Toruń 2006.

Edukacja i wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnością w wybranych krajach europejskich, red. J. Wyczesany, Z. Gajdzica, Impuls, Kraków 2005.

Geisthardt Ch., Munsch J., *Coping with school stress: A comparison of adolescents with and without learning disabilities*, „Journal of Learning Disabilities" 1996, nr 29.

Gindrich P., *Psychospołeczne korelaty wyuczonej bezradności młodzieży gimnazjalnej z trudnościami w uczeniu się i zaburzeniami towarzyszącymi*, Wyd. UMCS, Lublin 2011.

Guilford J., *Rzetelność i trafność pomiarów*, w: *Trafność i rzetelność testów psychologicznych. Wybór tekstów*, red. J. Brzeziński, GWP, Gdańsk 2005.

Hinshaw S.P., Blachman D.R., *Attention deficit/hyperactivity disorder in girls*, w: *Handbook of behavioral and emotional problems in girls*, red. D.J. Bell-Dolan, S.L. Foster, E.J. Mash, Kluwer Academic – Plenum Publishers', New York 2005.

Kirenko J., *Nie jesteś sam. Wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnością*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej i Zatrudnienia Urzędu Marszałkowskiego, Lublin 2002.

Poznaniak W., *O różnych obliczach wsparcia emocjonalnego raz jeszcze*, w: *Zdrowie i choroba. Problemy teorii, diagnozy i praktyki*, red. J. Brzeziński, L. Cierpiałowska, GWP, Gdańsk 2008.

Społeczna psychologia kliniczna, red. H. Sęk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1994.

Stringhini S., Berkman L., Dugravot A., Ferrie J.E., Marmot M., Kivimaki M., Singh-Manoux A., *Socioeconomic status, structural and functional measures of social support, and mortality. The British Whitehall II Cohort Study, 1985–2009*, „American Journal of Epidemiology" 2012, nr 175.

Willcutt E.G., Pennington B.F., *Comorbidity of reading disability and attention-deficit/hyperactivity disorder: Differences by gender and subtype*, „Journal of Learning Disabilities" 2000, nr 33.

Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji, red. Z. Palak, Z. Bartkowicz, Wyd. UMCS, Lublin 2004.

Wsparcie społeczne, stres i zdrowie, red. H. Sęk, R. Cieślak, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Young, A.R., *Learning disorders in girls*, w: *Handbook of behavioral and emotional problems in girls*, red. D. Bell-Dolan, S.L. Foster, E.J. Mash, Kluwer Academic – Plenum Publishers', New York 2005.

Zamkowska A., *Wsparcie edukacyjne uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim w różnych formach kształcenia na I etapie edukacji*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom 2009.

Hanna Krauze-Sikorska

Dialog w relacjach interpersonalnych jako atrybut optymalizacji procesu wspomagania i wspierania dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju

ABSTRACT. Even though it is one of the oldest verbal methods used when providing assistance and support to children and young people with developmental difficulties as well as their families, dialogue is increasing in value in the modern world, where creating, transmitting and receiving messages is hindered because of the lack of authenticity, openness, sensitivity to the needs and expectations of others. Factors inhibiting communication depend on both sides of a dialogue, but also, above all, on a pedagogue's communicative competences and attitude. As research shows, building a dialogue is not an easy task and it requires much skill on the part of a pedagogue, for example the ability to inspect the structure of his or her own personality, particularly with regard to defense mechanisms which can distort his or her self-perception, as well as the perception of his or her interlocutors. The lack of such skills leads to behaviors that prevent mutual compatibility, thus blocking constructive help. Entering into a dialogue and maintaining it becomes a challenge for many pedagogues. However, it is important to remember that it is only by teaching oneself that one can also teach others.

KEYWORDS: dialogue, interpersonal relations, young people, support

Wprowadzenie

Dialog – jedna z najstarszych metod werbalnych wykorzystywanych w strategiach wychowawczych, profilaktycznych i terapeutycznych – zyskuje na znaczeniu w świecie ponowoczesnym, w którym relacje międzyludzkie stają się coraz trudniejsze, a tworzenie, nadawanie i odbiór komunikatów werbalnych i pozawerbalnych bywają ograniczane przez brak autentyczności, otwartości, wrażliwości, nastawienia na potrzeby i oczekiwania drugiego. Aspekt ten wydaje się szczególnie ważny w procesie tworzenia strategii

pomocowych[1] w pracy z dziećmi i młodzieżą z utrudnieniami w rozwoju oraz ich opiekunami, bowiem dialog pozwalający na dostrzeżenie autentyczności drugiego, którego poglądów i idei jesteśmy w stanie wysłuchać i o nich dyskutować, wydaje się jedyną alternatywą dla „kultury milczenia"[2]. Powiązanie kultury z komunikacją z dzieckiem/uczniem czy jego opiekunami ma wbrew pozorom szczególne znaczenie, ponieważ jak zauważa Jerzy Mikułowski-Pomorski:

> Kultura jest najpoważniejszym źródłem naszych nieporozumień z otoczeniem. Wynikają one z tego, że inaczej niż nasi rozmówcy oceniamy świat i uznajemy inne niż oni wartości[3]

Komunikowanie interpersonalne oparte na dialogu można wpisać oczywiście w szerszą strukturę, nazywaną przez niektórych autorów „łącznością z innymi"[4], jednak należy je zawsze postrzegać w kategoriach podstawowej drogi dochodzenia do tej łączności. I choć inhibitory w procesie komunikacji z drugim dotyczą najczęściej obu stron diady (wychowawcy – wychowanka, nauczyciela – ucznia, osoby pomagającej – biorcy pomocy), to od kompetencji komunikacyjnych i diagonalnej postawy pedagoga, tj. rzeczywistego zwrócenia się ku drugiemu człowiekowi (dziecku, innym ważnym dla niego osobom), będzie przede wszystkim zależał przebieg i dynamika interakcji między nimi.

Wchodzenie w dialog i wykorzystywanie go jako skutecznego narzędzia działań wychowawczych, profilaktycznych i terapeutycznych nie jest jednak zadaniem łatwym, gdyż wymaga od pedagoga nie tylko znajomości drugiego, ale też wglądu we własną strukturę osobowości. Efektywność wsparcia udzielanego innym zależy bowiem m.in. od znajomości mechanizmów obronnych, uruchamianych w relacjach: pomagający – oczekujący na pomoc. Brak umiejętności dokonywania wewnętrznej wiwisekcji może prowadzić do sytuacji, w której zniekształceniu ulega zarówno autopercepcja pomaga-

---

[1] W tekście przywołuję nie tylko bazowe dla omawianej problematyki pojęcia „wspieranie" i „wspomaganie rozwoju", ale też „pomoc" czy „interwencja". Pojęcia te mają odmienną treść i zakres podejmowanych działań pedagogicznych, wszystkie są jednak niezmiernie istotne w konstruowaniu strategii sprzyjających psychospołecznemu funkcjonowaniu osób z utrudnieniami w rozwoju

[2] P. Freire, *Pedagogy of the Oppressed*, Continuum, New York – London 1993, s. 32.

[3] J. Mikułowski-Pomorski, *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Wyd. AE, Kraków, 2003, s. 8.

[4] Por. R.M. Lee, M. Draper, S. Lee, *Social connectedness, dysfunctional interpersonal behaviors, and psychological distress: Testing a mediator model*, „Journal of Counseling Psychology" 2001, nr 48, s. 310–318; R.M. Lee, S.B. Robbins, *Understanding social connectedness in college women and men*, „Journal Counseling and Development" 2000, nr 78, s. 484–491.

jącego, jak i percepcja jego rozmówców. Prowadzi to, zdaniem Timothy'ego Leary'ego[5], do zachowań uniemożliwiających wzajemne dopasowanie, blokujące wówczas konstruktywną pomoc, a tworzenie przestrzeni do dialogu staje się dla wielu pedagogów swoistym wyzwaniem, zbyt często zapomina się bowiem, że optymalizacja tego procesu możliwa jest wyłącznie w sytuacjach, w których „ucząc innych, uczymy też siebie".

1. Norma personalistyczna w procesie wspomagania i wspierania dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju

Pojęcie „utrudnienia w rozwoju" nie tylko trudno jednoznacznie zdefiniować, ale i wskazać jednolite kryteria przynależności do tej grupy. Być może prostsze byłoby użycie pojęcia „osoby ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi", mogłoby jednak wprowadzić pewne niejasności, gdyż należałoby do tej kategorii zaliczyć również osoby z niepełnosprawnością intelektualną czy dysfunkcjami CUN.

Pojęcie „osoby z utrudnieniami w rozwoju" pozwala zawęzić pole rozważań do osób o prawidłowym rozwoju intelektualnym[6], choć obejmuje ono zarówno dzieci i młodzież z trudnościami w uczeniu się[7], specyficznymi trudnościami w uczeniu się, jak i osoby z układu ryzyka zaburzeń, a opis predyktorów powstawania ich zróżnicowanych problemów będzie wskazywał na czynniki endogenne i/lub egzogenne[8]. Takie podejście wydaje się

---

[5] T. Leary, *Interpersonal diagnosis of personality: A Functional Theory and Methodology for Personality Evaluation*, Academic Press, New York 1957.

[6] Pojęcie „prawidłowy rozwój intelektualny" cechuje się dużym relatywizmem, dlatego jest tak trudne nie tylko do zdefiniowania, ale i określenia, kiedy mamy do czynienia z normą, a kiedy z całą pewnością można stwierdzić, że dana osoba znajduje się powyżej lub poniżej normy. Przyjmuję jako wyznacznik zalecenia WHO wskazujące, że z prawidłowym rozwojem mamy do czynienia zarówno wtedy, gdy mieści się w granicach przeciętnej (w skali do badania inteligencji Wechslera wyznacza ją przedział 85–115), ale także wtedy, gdy znajduje się on powyżej lub poniżej niej (inteligencja niższa niż przeciętna: IQ 70–84).

[7] Etiologia tych trudności, warunkowanych biologicznie i społecznie, sięga zazwyczaj okresu wczesnego dzieciństwa. Na kolejnych etapach mogą one zanikać, słabnąć lub się nasilać, co w dużym stopniu zależy od aktualnej sytuacji życiowej i wychowawczej dziecka. Według Andre Berge'a do źródeł tych trudności należą: wysoki poziom wrażliwości dziecka na wpływy zewnętrzne powodujące zaburzenia, sytuacja rodzinna, nabyte w okresie dzieciństwa urazy oraz aktualnie przeżywane konflikty. W okresie adolescencji uczniowie z trudem poddają się wpływom wychowawczym, gdyż w ich dotychczasowym rozwoju nie zostały spełnione warunki umożliwiające prawidłowy rozwój fizyczny, poznawczy, emocjonalny i społeczny.

[8] Por. H. Krauze-Sikorska, *Praca z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych i jej implikacje dla ich rozwoju* w: *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej*, red. H. Sowińska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2011, s. 482 i nast.

właściwe zwłaszcza ze względu na ostatnią z wymienionych podgrup, wobec której zbyt często popełniany jest „grzech zaniechania", prowadzący do powstania różnego rodzaju dysfunkcji utrudniających jednostce zarówno indywiduację, jak i socjalizację.

Pojęcie „układ ryzyka zaburzeń", stosowane przez Annę I. Brzezińską[9], wskazuje, że prawidłowy rozwój jednostki mogą istotnie zakłócać dwa rodzaje niekorzystnych, powiązanych z sobą czynników, determinujących jej funkcjonowanie: indywidualne cechy podmiotu oraz społeczno-sytuacyjne aspekty środowiska.

W tej grupie znajdują się dzieci i młodzież, których problemy są wynikiem:

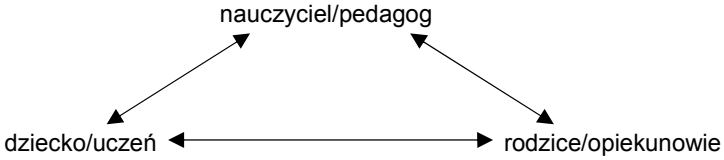
- specyficznego zespołu właściwości indywidualnych determinujących poziom ich aktywności;
- opóźnień lub minimalnych dysfunkcji rozwojowych związanych z procesami orientacyjnymi czy wykonawczymi, przy często wysokim poziomie intelektualnym, które utrudniają proces samorealizacji jednostki i spełnianie przez nią oczekiwań społecznych, ale przy odpowiednim wsparciu nie uniemożliwiają go;
- aktualnie niższego potencjału intelektualnego, będącego najczęściej wynikiem deprecjonowania potrzeb dzieci i młodzieży – stymulacji rozwoju w zakresie myślenia czy możliwości realizowania przez jednostkę potrzeby samodzielności poznawczej;
- funkcjonowania w trudnych warunkach społecznych, a więc w środowiskach o niskim statusie społecznym, niskim poziomie wykształcenia rodziców, wysokim stopniu bezrobocia, patologicznych sposobach radzenia sobie z problemami, ale także niespełniających podstawowych funkcji opiekuńczych i wychowawczych.

Specyficzną i nie zawsze dostrzeganą grupą układu ryzyka są osoby o wysokim potencjale intelektualnym, wydawałoby się z natury predestynowane do osiągania sukcesów edukacyjnych i społecznych, określane często mianem zdolnych lub uzdolnionych, funkcjonujące jednak w otoczeniu niedopasowanym do ich możliwości, doświadczające albo braku stymulacji rozwojowej, niemobilizowane do wysiłku, niezachęcane do doświadczania i eksplorowania świata, współpracy z innymi, albo obciążone wymaganiami, którym nie są w stanie sprostać. W odniesieniu do tej grupy wymagania otoczenia są najczęściej poniżej ich rzeczywistych możliwości, albo znacznie je przewyższają, co nie tylko prowadzi do pojawienia się syndromu nieadekwatnych osiągnięć, ale przede wszystkim zakłóca możliwość doświadczania przez te dzieci i młodzież poczucia dobrostanu psychicznego.

---

[9] A.I. Brzezińska, *Pomoc dzieciom z grup ryzyka*, „Remedium" 2002, nr 12, s. 46.

I choć osoby z utrudnieniami w rozwoju, podobnie jak ich harmonijnie rozwijający się rówieśnicy, zawsze będą się różniły potencjałem osobistym, warunkującym poziom rozwoju procesów kierunkowych i instrumentalnych, a także doświadczeniami kulturowymi, to wszystkie są w stanie osiągać realne, wysokie poczucie własnej wartości, pozwalające budować przekonanie o możliwości sprostania wyzwaniom zarówno stawianym samym sobie i tym stawianym przez innych, jak i tym, które generowane są przez przemiany zachodzące w płynnej ponowoczesności. Optymizm tego założenia, a może raczej pewna idealizacja myślenia dotycząca projektowania efektywnych form wspomagania i wspierania dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju nie musi być utopią, jeśli tworząc nowe przestrzenie dialogu, będziemy zmierzać w stronę relacji personalistycznej pozwalającej wypracować „nowy typ kształtowania nowego człowieka, otwarty dla każdego, pozostawiający każdemu wolność w wyborze swego nastawienia, ale przygotowujący […] do zawodu człowieka”[10].



Rys. 1. Relacje interpersonalne w procesie skutecznego wspierania dzieci/młodzieży z utrudnieniami w rozwoju

Źródło: opracowanie własne.

W tym kontekście istotne stają się pytania: Na ile szkoła jest w stanie zaoferować dzieciom i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju skuteczne wsparcie i pomoc, pozwalające zapobiec powstawaniu „błędnego koła” sprawiającego, że trudności w zdobywaniu określonej wiedzy czy wąskich czasem umiejętności powodują powstawanie kolejnych problemów, prowadzących w efekcie do wyuczonej bezradności? Na ile możliwe jest przerwanie „pętli odtwarzania” sprawiającej, że dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych społecznie doświadczają tych samych niepowodzeń dydaktycznych i wychowawczych, które były udziałem ich rodziców?[11] Czy cele edukacyjne realizowane przez dzisiejszą szkołę są tożsame z procesem wzbogacania jednostki, prowadzącym w istocie do zwrócenia się przez

[10] E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, Znak, Kraków 1960, s. 250.

[11] H. Krauze-Sikorska, *Jestem Pan Nikt – o poczuciu własnej wartości dzieci i młodzieży doświadczających trudności w uczeniu się*, „Studia Edukacyjne” 2012, nr 12.

„podmiot do głębi doznającej go istoty ludzkiej, aby ona sama stawała się sobą, by szukała i odnalazła siebie”[12], czy też raczej – jak twierdzi Pierre Bourdieu – koncentrują się na wytwarzaniu i narzucaniu „kategorii myślenia, które stosujemy spontanicznie do wszystkich rzeczy na świecie”?[13].

I choć radykalne tezy Bourdieu zdają się być w sprzeczności z ponowoczesnymi tendencjami indywidualizacji, wpisanymi w programy edukacyjne i głoszonymi przez instytucje oświatowe, wskazują na ważny fakt, że szkoła nie radzi sobie – jak się tego oczekuje – z indywidualizacją, której efektem powinno być nie tylko osiąganie przez jednostkę sukcesu edukacyjnego, ale też odnalezienie swego miejsca wśród innych, poczucie autonomii podczas dokonywania osobistych wyborów oraz odpowiedzialności za przebieg własnego życia. W procesie tworzenia strategii wspierających i wspomagających rozwój dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju ważne jest otwarcie się pedagoga na „majeutykę osoby”, tj. wzbudzanie osoby w człowieku, któremu pomagamy.

Godne uwagi wydaje się spostrzeżenie Lawrence’a M. Brammera, że jednostka w żadnej mierze nie może stać się ofiarą wyznaczanych przez innych celów edukacyjnych czy celów konstytuujących strategie pomocy:

> […] najbardziej pomocną rzeczą, jaką możemy zrobić dla drugiej osoby, jest dopomóc jej w pomaganiu sobie poprzez stwarzanie warunków uwalniających jej tendencje rozwojowe i zdolność do korzystania z własnych zasobów[14].

Taki sposób myślenia o tworzeniu skutecznych strategii wspierających dzieci i młodzież z utrudnieniami zawiera podejście personalistyczne[15], zakładające konieczność czynnego układania sobie stosunków jednostki ze światem zewnętrznym i wewnętrznym. Podejście to nie tylko oddaje całokształt procesów rozwoju osobowości człowieka w wyniku jego aktywności,

---

[12] B. Śliwerski, *Wychowanie. Pojęcie – znaczenia – dylematy*, w: *Wychowanie. Pojęcia – procesy – konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, red. M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak, t. I, GWP, Gdańsk 2007, s. 40.

[13] P. Bourdieu, *Practical Reason: On the Theory of Action*, Polity Press, Cambridge 1998, s. 35.

[14] L.M. Brammer, *Kontakty służące pomaganiu*, PTP, Warszawa, 1984, s. 51.

[15] Personalizm i jego ujęcia przedstawiają: K. Dąbrowski, *Higiena psychiczna*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1962; K. Schaller, *Erziehung* w: *Wörterbuch der Pädagogik*, t. I, Freiburg – Basel – Wissen 1977; R.G. Guardini, *Bóg daleki – Bóg bliski*, W drodze, Poznań 1991; J. Tarnowski, *Jak wychowywać*, Wyd. Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1993; M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Wyd. KUL, Lublin 1999; H. Muszyński, *Socjalizacja – personalizacja – wychowanie* w: red. J. Sowa, E. Piotrowski, J. Rejman, *Wychowanie. Profilaktyka. Resocjalizacja. Część I*, Podkarpacki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Rzeszów 2002; por. H. Krauze-Sikorska, *Personalistyczne ujęcie struktury wychowania w pedagogice twórczości*, w: *Pedagogika jako formacja intelektualna refleksji we współczesnym dyskursie humanistycznym*, red. J. Gnitecki, PTP, Poznań 2005.

ale pozwala też dostrzec, że personalizacja stawia jednostkę przed koniecznością dokonywania wyborów, których zasady i kryteria muszą być zinternalizowane w niej samej. U. Schlottmann i K. Hauser[16] zwracają uwagę na znamienny fakt, nie zawsze zauważany przez pedagogów udzielających pomocy dzieciom i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju, że personalizacja to funkcja rozwiniętej w jednostce struktury własnego Ja, która z jednej strony steruje jej zachowaniem, z drugiej sama się kształtuje pod wpływem doświadczeń będących wynikiem aktywności jednostki. Warunkiem koniecznym rozwijającej się prawidłowo struktury Ja jest więc nie tylko własny system wartości i poczucie autonomii oraz sprawstwa w stosunku do własnego życia, ale także gotowość ponoszenia za nie odpowiedzialności. I choć, aby osiągnąć personalizację, jednostka powinna przejść najpierw proces socjalizacji, to wrastając w życie społeczne, musi równocześnie poszukiwać własnych doświadczeń, norm i wartości, aby tworzyć siebie „według własnego projektu"[17].

Schemat sieci wsparcia oparty na podejściu personalistycznym musi więc zawierać cztery zmienne elementy:

- czynniki biologiczne, charakterystyczne dla każdej osoby,
- czynniki zewnętrzne, środowiskowe: „nie ma bowiem identycznych środowisk dla różnych podmiotów […] środowisko jest odmienne dla każdej osoby, która w nim żyje"[18],
- czynnik trzeci, tkwiący w uwarunkowaniach osobowościowych, wpływających na formowanie się typu osobowości i pozwalający przełamać fatalizm genów i środowiska[19],
- pozytywne vs. negatywne odpowiedzi dziecka/ucznia/wychowanka na działanie determinant wewnętrznych i zewnętrznych, co nie tylko zakłada konieczność obopólnych relacji i interakcji, ale wskazuje na szczególną rolę pedagoga, który powinien wspierać jednostkę w racjonalizowaniu jej doświadczeń, rozwijaniu możliwości, stawianiu przed sobą i realizowaniu zadań życiowych, zarówno tych, które jednostka podejmuje na podstawie indywidualnego rozpoznania własnych możliwości i obrazu Ja, jak i tych, które stawia jej otoczenie.

Proponowana praktyka stwarza dzieciom i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju perspektywę, którą można określić mianem „bycia i stawania

---

[16] U. Schlottmann, *Primäre und sekundäre Individualität*, Klett-Cotta, Stuttgart 1968; K. Hausser, *Individualitätsentwicklung*, Harper and Row, New York 1983.

[17] J. Kozielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, PWN, Warszawa 1987, s. 51.

[18] H. Muszyński, *Środowisko jako przedmiot analiz w pedagogice społecznej*, w: *Współpraca i partnerstwo w środowisku lokalnym*, red. A.W. Maszke, C. Lewicki, Podkarpacki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Rzeszów 2005, s. 28.

[19] K. Dąbrowski, *Higiena psychiczna*, dz. cyt., s. 62–63.

się". Wymaga ona jednak od pedagoga, który odpowiada na pytanie, jaki jesteś i jaki mógłbyś być, gdyby stworzyć ci odpowiednie do rozwoju warunki, przyjęcia szczególnie zobowiązującej roli facylitatora, a także zakłada wysiłek podmiotu, w stosunku do którego pedagog podejmuje działania wspierające. Dzieci i młodzież z utrudnieniami w rozwoju stają więc nie tylko przed trudnym zadaniem przezwyciężenia postawy biernego przystosowania się do otoczenia, ale i uczenia się rozumienia samych siebie. I choć ta postawa może być wynikiem braku poczucia kompetencji i sprawstwa, istotą tego procesu jest stopniowe odkrywanie (przy pomocy innych) tego, „czym się jest i tego, czym być się może"[20].

2. Poznać siebie – zrozumieć drugiego. Dialog jako element sieci wsparcia

Pedagogiczne credo personalistycznej strategii wspomagania i wspierania rozwoju dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju można oprzeć na wskazaniu Kazimierza Obuchowskiego:

> Człowiek współczesny jest skazany na rozeznanie własne, na tworzenie swojego wartościowania i na samodzielne ich analizowanie[21].

Taka właśnie relacja powinna powstać między pedagogiem, dzieckiem/uczniem i jego rodzicami/opiekunami. Pedagog może im doradzać, proponować określony sposób postępowania, ale nie może ich zastąpić w dokonywaniu wyborów. Podstawą efektywności tej strategii jest jednak dialog, dzięki któremu nie tylko odkrywamy potrzeby tych, którym chcemy pomóc, ale także poznajemy siebie.

W dialogu docieramy zarówno do ich, jak i naszego wewnętrznego Ja, a czasem zyskujemy jego głębszą znajomość, bo zarówno dzieci i ich opiekunowie, jak i my sami przestajemy ukrywać się za fasadą pozorowanej chęci współdziałania na rzecz zmiany w funkcjonowaniu dotyczącym uczenia się szkolnego, emocji, motywacji czy relacji interpersonalnych. W klimacie bezpieczeństwa psychicznego, zaczynając wyraźnie artykułować swoje oczekiwania i pragnienia, uczestnicy dialogu ujawniają zazwyczaj wiele reakcji emocjonalnych wobec siebie samych i wobec innych. Pojawiający się w atmosferze wzajemnego zaufania dialog pozwala w pełni wyrażać pozy-

---

[20] G. Flores d'Arcais, *Le „ragioni" di una teoria personalistica della educazione*, Editrice la Scuola, Brescia 1987.

[21] K. Obuchowski, *Człowiek intencjonalny, czyli o tym, jak być sobą*, Rebis, Poznań 2000, s. 21.

tywne i negatywne emocje, a faza epistemicznego rozmrożenia, której sprzyja możliwość ekspresji werbalnej i pozawerbalnej, pozwala na zmniejszenie obronnej sztywności i wyzbycie się zahamowań. Pojawiają się nowe pomysły, nowe koncepcje radzenia sobie z problemami, nowe szanse, a tym samym możliwość zmiany postaw i zachowań dotyczących szkoły i relacji z innymi, bo gdy maleje obronna sztywność, można nie tylko lepiej się słyszeć, ale przede wszystkim więcej się od siebie nauczyć, ponieważ częściej przekazywane są informacje zwrotne, dzięki którym obie strony dialogu dowiadują się, jak ich problemy i oni sami są postrzegani przez innych.

Pedagog może w ten sposób uzyskać ważne informacje dla optymalizacji podejmowanych działań, pozwalające ocenić, jaki jest poziom jego oddziaływań na interlokutorów sprzyjający zmianie oraz czy jest on w tym procesie osobą pomagającą wyrażać emocje przeżywane w danym momencie i wytwarzać klimat wzajemnego zaufania i otwartości, czy tylko kimś realizującym wyznaczone lub „wpisane w obowiązki" zadanie prowadzenia spotkania, warsztatu czy innej formy pomocy psychopedagogicznej.

Taki rodzaj aktywności wymaga jednak pogłębionej analizy własnego funkcjonowania, bo dialog to coś więcej niż rozmowa, to chęć zbliżenia się, próba zrozumienia innego człowieka, wzajemna więź uczuciowa, wejście w świat drugiej osoby. Poszerzanie osobistych kompetencji staje się więc warunkiem koniecznym dialogu opartego na komunikatach werbalnych i pozawerbalnych. Według Marii Pecyny rzeczywiste zwrócenie się ku drugiemu człowiekowi (dziecku/uczniowi z utrudnieniami w rozwoju, jego opiekunom) ma kilka faz:

- fazę otwarcia – zachęcającą osoby, z którymi prowadzimy dialog, nie tylko do stawiania otwartych pytań, ale i do wiążących wypowiedzi;
- fazę „uczuciowego asystowania" – sprzyjającą wytwarzaniu poczucia bezpieczeństwa psychicznego, empatii, konfrontacji jednostki z jej emocjami, wypowiedziami, zachowaniami;
- fazę odzwierciedlania – umożliwiającą wskazanie na istotę wypowiedzi lub odzwierciedlenie zachowania jednostki;
- fazę interpretacji – pozwalającą łączyć opisywane przez ucznia lub/i jego opiekunów wydarzenia w sensowną całość;
- fazę milczenia – wywołującą nie tylko przekonanie o otrzymywaniu autentycznego wsparcia, ale tworzącą też pole do aktywności własnej podmiotu[22].

Opisane fazy wydają się niezmiernie istotne w czasie interakcji z dzieckiem/uczniem i jego opiekunami.

---

[22] M. Pecyna, *Psychologia kliniczna w praktyce pedagogicznej*, Żak, Warszawa 1998, s. 231.

3. „Porozmawiaj ze mną", czyli o dialogu dziecko/uczeń – pedagog

W przypadku dzieci i młodzieży taki model komunikowania sprzyja nie tylko emocjonalnemu wymiarowi interakcji dziecko – dorosły, ale też koordynacji zachowań instrumentalnych i interpersonalnych w sytuacji podejmowania przez strony uczestniczące w dialogu aktywności komunikacyjnej. Tym samym może on mieć większe znaczenie dla organizacji całego procesu. Na podstawie własnych kompetencji komunikacyjnych dziecko/uczeń nabywa umiejętności kierowania sobą, a jego działania coraz częściej stają się kontrolowane intrapsychicznie[23]. Zachodzący w tak rozumianym dialogu proces stanowi swoiste rusztowanie (*scaffolding*[24]), umożliwiające nieustanne korygowanie komunikacji werbalnej i pozawerbalnej dorosłego w odpowiedzi na zachowania komunikacyjne dziecka. W ten sposób powstaje sytuacja sprzyjająca niwelowaniu przez dorosłego wymiaru „mocy interpersonalnej", wyrażająca się stopniem sprawowania kontroli nad partnerem, implikująca samodzielność poznawczą dziecka/ucznia z utrudnieniami w rozwoju, która jest najbardziej skuteczną drogą do osiągania przez niego wyższego poziomu rozwoju poznawczego, emocjonalno-społecznego czy motywacyjnego.

Odpowiednia atmosfera w poszczególnych fazach komunikacji, autentyzm w relacjach z dziećmi i młodzieżą (zamiast poprzestawania na zewnętrznych atrybutach zainteresowania ich problemami), wczucie się w specyfikę ich funkcjonowania pozwalają tworzyć dialogi, które ułatwiają zrozumienie świata ich przeżyć.

Aby komunikacja nie utknęła jednak w martwym punkcie (*dead point*) bądź stała się chaotyczna i rozproszona, warto – szczególnie w przypadku dzieci nadmiernie impulsywnych, o słabej samokontroli czy mających problemy z komunikowaniem się – budować „sceny wspólnej uwagi", pozwalające na tworzenie społeczno-symbolicznych interakcji, w których i dorosły, i dziecko mają możliwość uczenia się rozpoznawania intencji komunikacyj-

---

[23] J.V. Wertsch, C.A. Stone, *The concept of internalization in Vygotsky's account of the Genesis of higher mental functions*, w: *Culture, communication and cognition: Vygotskian perspectives*, red. J.V. Wertsch, Cambridge University Press, New York 1985, s. 177.

[24] *Scaffolding* jest pojęciem opisanym m.in. przez Davida Wooda, Jerome'a S. Brunera i Gail Ross (D. Wood, J.S. Bruner, G. Ross, *The role of tutoring in problem – solving*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry" 1986, nr 17, s. 89–100). Jest to wprawdzie termin dość metaforyczny, ale doskonale oddaje istotę wsparcia udzielanego dziecku przez osobę dorosłą w „epizodach wspólnego zaangażowania". Wsparcie to może przyjmować różne formy, bez niego dziecko nie byłoby w stanie przejść od bycia regulowanym do samoregulacji i osiągnąć określonego celu.

nych partnera. Język spełnia tu funkcję regulacyjną i służy do kierowania wspólną uwagą rozmówców. W „scenach wspólnej uwagi", definiowanych przez Michaela Tomasello jako „interakcje społeczne, w których przez pewien czas dorosły i dziecko razem zwracają uwagę na jakiś przedmiot oraz na to, że partner w interakcji zwraca uwagę na ten przedmiot"[25], istotne jest, by oboje wiedzieli, że ich dialog dotyczy tego samego tematu. Podstawą tak rozumianej transakcji jest więc uzgodnienie tego, co staje się przedmiotem uwagi, bo tylko w ten sposób można osiągnąć wspólny cel. Sprzyja to rozwijaniu przez dziecko umiejętności komunikacyjnych, ale zachęca też dorosłego do monitorowania intencji komunikacyjnych dziecka (zarówno tych werbalnych, jak i pozawerbalnych).

Łatwiej byłoby wprawdzie informować dziecko o tym, w jaki sposób jego problemy przyczyniają się do ograniczeń w funkcjonowaniu poznawczym, emocjonalnym i społecznymi, niż skupiając się na nadawanych przez nie komunikatach, tworzyć perspektywę jego świadomego uczestnictwa w interakcji, ale dialog bezwzględnie wymaga od pedagoga bycia współinicjatorem doświadczeń dziecka/ucznia z utrudnieniami w rozwoju, również w zakresie rozwijania kompetencji komunikacyjnych.

Rolą pedagoga w procesie komunikacji jest więc tworzenie „epizodów wspólnego zaangażowania" (EWZ)[26] czy „scen wspólnej uwagi" (SWU)[27], które składają się zwykle z trzech elementów: dziecka, dorosłego i problemu stanowiącego cel interakcji. Dialog, w którym dziecko/uczeń i dorosły reagują na siebie nawzajem, tworząc poprzez granice, jakie ustanowili w swoich transakcjach, „zorganizowany układ" czy „sytuację", w której ukierunkowana zostaje ich dalsza aktywność, pozwala dorosłemu na tworzenie takich warunków, w których dziecko, znajdując się często w sytuacji zewnętrznej konieczności, postrzega ją jako pozytywną dla siebie samego. Jest to możliwe, gdy doświadcza w niej zarówno poczucia sprawstwa, które rzutuje na poczucie niezależności, jak i odpowiedzialności za komunikaty sprzyjające lub nie koordynacji działań podejmowanych wspólnie z pedagogiem.

W wyniku aktywnego dialogu pedagog przyjmuje funkcje osoby wspierającej lub podtrzymującej aktywność komunikacyjną dziecka, szczególnie wtedy, gdy własne Ja nie wykształciło się jeszcze u jednostki w dostatecznym stopniu.

---

[25] M. Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, PIW, Warszawa 2002, s. 132.

[26] H.R. Schaffer, *Epizody wspólnego zaangażowania jako kontekst rozwoju poznawczego* w: *Dziecko w świecie ludzi i przedmiotów*, red. A.I. Brzezińska, G. Lutomski, Zysk i S-ka, Poznań 1994, s. 150–188.

[27] M. Tomasello, *Kulturowe źródła*…, dz. cyt., s. 132.

Intencją pedagoga jest więc doprowadzenie do odkrycia przeżytych lub jeszcze niedoświadczonych elementów wewnętrznego świata i ingerencji we własne Ja. Nie wypadając z roli obserwatora, przyjmuje on rolę aktywnego uczestnika procesu komunikacji, tak aby dzieci i młodzież mogły w pełni wyrazić swoje uczucia, przeżycia i życzenia.

Jest to o tyle istotne, że – jak wykazują badania[28] – pedagodzy, choć deklarują rozumienie pojęcia „komunikowanie się", a poziom swoich kompetencji komunikacyjnych oceniają wysoko (77% badanych), nie zawsze potrafią świadomie stosować procedury sprzyjające organizacji aktów metakomunikacyjnych, pozwalających zorganizować sam proces komunikacji, przyjmują bowiem, że prowadzenie rozmowy jest zadaniem mało skomplikowanym, a nawet banalnym[29]. Tymczasem, jak powiada Zbigniew Nęcki:

> […] uczestniczenie w rozmowie wymaga aktywizacji niemal wszystkich procesów psychicznych, wrażliwości na wymagania sytuacji interpersonalnej, a także sprawnego wykorzystania emisji i odbioru sygnałów – aktów komunikowania[30].

System metakomunikatów sterujących przebiegiem dialogu pedagog – dziecko dotyczy zarówno formalnej strony konwersacji (długość wypowiedzi, głośność, kolejność zabierania głosu, rytuały rozpoczynania i zamykania procesu wymiany), jak też zachowań konwersacyjnych pełniących funkcję wyjaśniania i klasyfikacji informacji zawartych w wypowiedziach partnera. Dla prawidłowego prowadzenia dialogu istotne są bowiem „definiowanie użytych wyrazów i zwrotów, pytania o wyjaśnienie niezrozumiałych bądź źle percypowanych fragmentów, korygowanie błędów własnych lub partne-

---

[28] W badaniach, w których uczestniczyło 50 pedagogów z województwa wielkopolskiego, wykorzystano analizę dyskursu, bardziej z uwagi na sposób mówienia o problemach niż nawiązanie do doświadczeń zgromadzonych w procesie działań wspomagających i wspierających uczniów z utrudnieniami w rozwoju, dlatego wyniki uzyskane w badaniach uważam za uprawnione tylko w odniesieniu do tej grupy.

[29] Badani podkreślali np.: *komunikowanie się z dzieckiem nie wymaga wielkiego przygotowania, intuicyjnie czuję, co powiedzieć. Długość rozmowy? No, prowadzę ją tak długo, jak to jest potrzebne, żeby dziecko w końcu zrozumiało, co zrobiło źle lub co powinno w sobie zmienić, żeby osiągać lepsze wyniki* […], *jak mnie nie słucha, to po prostu zwracam mu uwagę* (Magda – 7 lat pracuje na stanowisku pedagoga w szkole integracyjnej); *Byłam na treningu interpersonalnym, myślę więc, że bardzo dobrze radzę sobie w przypadkach, kiedy rozmowa z dzieckiem jest trudna, bo ono samo jest trudne; czasem na kolejnych rozmowach powtarzam to samo, mam nadzieję, że w końcu zrozumie, co robi źle, więc się nie zniechęcam* […] *niektóre dzieci z ADHD są trudne w rozmowie, ciągle uciekają gdzieś wzrokiem,* […] *pewnie, że jest to stresujące, ale wtedy proszę, żeby patrzył na mnie, jak do niego mówię* (Jolanta – 5,5 roku na stanowisku pedagoga szkolnego).

[30] Z. Nęcki, *Komunikowanie interpersonalne*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 87.

ra, identyfikacja charakteru rozmowy i wypowiedzi"[31]. Aspekty te są ważne nie tylko w procesie dialogowania z dzieckiem/uczniem, ale też z jego opiekunami.

4. Stymulatory i inhibitory dialogu pedagog – rodzic/opiekun

Dialog pedagoga z rodzicem/opiekunem dziecka/ucznia, opierający się na wymianie werbalnych, wokalnych i niewerbalnych sygnałów, powinien sprzyjać realizacji celów mających taką samą rangę ważności dla obu stron, dzięki czemu możliwe jest uzgodnienie wzajemnych zachowań w procesie konstruowania działań wspierających funkcjonowanie dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju. Istotą dialogu staje się więc nie tylko informowanie partnera o pewnych danych, ale też prezentowanie ocen i akty pragmatyczne – przekonywanie do wytyczenia wspólnego kierunku postępowania.

Dla wielu pedagogów realną barierą w komunikacji z drugim dorosłym okazywały się różnice kulturowe, wymagające z ich strony dopasowania się do możliwości rozmówcy – były to nie tylko nawyki językowe pochodzące z określonego środowiska, ale też odmienność biografii. Stawały się one znaczącym źródłem różnic w postrzeganiu i ocenie trudności i problemów dziecka. Jak zauważył Krzysztof:

> […] *z niektórymi rodzicami nie sposób się porozumieć* […], *jakbyśmy mówili o innym dziecku*. […] *ja im tłumaczę, że W. ma problemy w kontaktach z innymi uczniami, że go odrzucają, bo ciągle zaczepia dzieciaki, jest przy tym ordynarny w stosunku do nauczycieli,* […] *pani X. powiedział, że jest po prostu głupia* […]. *A oni, że na pewno inni go prowokują, a nauczycielka znowu powiedziała, że się nie uczył, więc po prostu nie wytrzymał.* […] *W domu nigdy nie zauważyli takich zachowań.* […] *Ja im mówię, co powinni zrobić, a oni, że nie wiedzą, jak go zmusić, żeby przeprosił nauczycielkę, bo ich zdaniem ona też zawiniła,* […] *nie mogą też zapraszać kolegów W. do domu, bo nie mają warunków i proponują, żebym ja coś z tym zachowaniem W. w szkole zrobił, bo przecież w końcu jestem w tej szkole pedagogiem i znam dzieciaki i nauczycieli.* […] *Zabrzmiało to tak, jakby podważali moje kompetencje.* […] *Co to znaczy, że w domu się tak nie zachowuje, po prostu nie widzą albo nie chcą widzieć i tyle.* […] *nie mają warunków, żeby W. zaprosił kolegów do siebie? Ja spotykałem się z kumplami w malutkim mieszkanku i było ok. No, po prostu nie można się dogadać.* […] *A do tego jeszcze ten ich język. Teraz przynajmniej wiem, dlaczego W. nie potrafi poprawnego zdania po polsku sklecić.*

W tym przypadku widać, że możliwość konstruktywnego dialogu komplikują dodatkowo emocje zabarwiające oceny osobiste w sposób negatywny. Uzgodnienie ocen w stanie silnego pobudzenia emocjonalnego wydaje

[31] Tamże, s. 72.

się raczej niemożliwe, ale dobrze przygotowany do prowadzenia dialogu pedagog powinien zdawać sobie sprawę, że ich formułowanie może wywołać konflikt i prowadzić do niebezpiecznego przekonania o słuszności wyłącznie własnej oceny sytuacji oraz chęci narzucenia jej rodzicom, co z kolei może spowodować poważny kryzys interpersonalny.

Analizując źródła zakłócające przebieg dialogu i uniemożliwiające komunikację, pedagog powinien zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwa związane z możliwością wystąpienia:

- etnocentryzmu, bo treści, które inni komunikują, oraz różne od przyjętych przez nas formy komunikowania oceniamy negatywnie; pedagog uważa, że to jego sposoby komunikacji są prawidłowe, a rodziców (innych) – niejasne i nieprawidłowe; takie podejście tworzy sytuacje wyraźnego przeciwstawienia „grupy wewnętrznej (my) grupie zewnętrznej (oni)"[32];
- uprzedzeń prowadzących do powstania społecznego dystansu określającego, w jakim stopniu toleruje się dane osoby; jedną z konsekwencji jest zwiększenie trudności w prowadzeniu dialogu, a tym samym osiągnięciu porozumienia co do form wsparcia dziecka/ucznia, ale też jego opiekunów;
- stereotypów, które – jak zauważa Anthony Giddens – „opierają się na uprzedzeniach […] i choć zawierają czasem ziarnko prawdy, są mocno przesadzone, szybko stają się jednak […] częścią kulturowej wiedzy jednostki i dlatego trudno je wyeliminować, chociaż często mocno wypaczają prawdę"[33]. Stereotyp stanowiący uporządkowany i emocjonalnie zabarwiony schemat, rzutujący na poznawaną rzeczywistość i ukierunkowujący myślenie o osobach i sytuacjach społecznych, w procesie komunikacji sprzyja powielaniu ogólnych i błędnych informacji, przy pomijaniu treści prawdziwych i indywidualnych;
- barier językowych, mogących stanowić w przypadku relacji pedagog – rodzic/opiekun znaczące źródło frustracji obu stron:

> […] *nie zawsze wiem, czy rodzice rozumieją jakieś określenie, którego użyłem, ale przecież nie będę o to pytała, a oni też nie pytają; nie staram się używać jakichś innych prostych określeń, to w końcu język specjalistyczny, jeśli nie wiedzą, to powinni zapytać* (Maria – pedagog logopeda z 10-letnim stażem).

Barierami mogą też stać się fałszywie interpretowane przez obie strony sygnały niewerbalne (proksemiczne, kinestetyczne, informacje paralangue, haptyczne czy te zawarte w wyglądzie i ubiorze). Uświa-

---

[32] J. Mikułowski-Pomorski, *Komunikacja międzykulturowa…*, dz. cyt., s. 77.

[33] A. Giddens, *Socjologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 272.

domienie sobie działania tych czynników przez pedagoga pozwoliłoby uniknąć wysyłania nieprawdziwych komunikatów, a rodzicowi – ułatwić weryfikację otrzymywanych informacji;
- kierunków komunikacji[34], z których każdy może sprzyjać przepływowi komunikatów, a tylko komunikowanie diagonalne (kierunek ukośny), przypominające nieformalną komunikację w grupach przyjacielskich, zakłócające oficjalność spotkania, może stać się istotnym czynnikiem integracji dorosłych wspierających dziecko/ucznia.

W kontekście tych rozważań istotne jest także przemyślenie i zaplanowanie działań komunikacyjnych, by zniwelować te elementy procesu komunikacji, które mogą stać się źródłem nieporozumień. Tylko wzajemne upewnianie się co do trafności oceny sytuacji, siebie i partnera staje się czynnikiem zwiększającym wzajemną aprobatę i poczucie porozumienia służące dobru dziecka/ucznia. Przewodnictwo w czasie rozmowy ulega oczywiście zmianie, lecz do pedagoga należy prowadzenie negocjacji w taki sposób, by sprzyjały one uzgodnieniu wzajemnych zachowań i realizacji zadań pożądanych przez niego i jego rozmówców.

Wymaga to od pedagoga wglądu w samego siebie, ponieważ w dialogu stanowiącym czynnik optymalizacji działań sprzyjających wsparciu dzieci i młodzieży z utrudnieniami w rozwoju istotne są krytycyzm oraz odpowiedzialność za własne słowa. Niestety, badania pokazują, że pedagogowie niezbyt często zadają sobie trud przeprowadzenia wewnętrznej wiwisekcji, nie przypisują jej bowiem dużego znaczenia:

> […] *nie wydaje mi się, żeby spoglądanie w głąb siebie i analizowanie tego, co zrobiłam dobrze, a co źle, pozwoliło mi lepiej organizować spotkania z uczniami i ich rodzicami* (Marta – pedagog z 20-letnim stażem);

> […] *nie jest mi to potrzebne, polegam raczej na technikach pracy, które wielokrotnie sprawdziłam w praktyce; takie spoglądanie w głąb i tak niczego nie zmieni* (Klaudia – 8 lat pracy w szkole na stanowisku pedagoga).

Niektórzy z badanych, choć doceniają jej wagę, nie potrafią dostrzec zależności pomiędzy konstruktywnym dialogiem z rodzicami/opiekunami a efektami działań sprzyjających zmianie:

> […] *wiem, że to ważne, rozmawialiśmy o tym, jak jeszcze studiowałam, no ale w praktyce i tak nie mam na popatrzenie na siebie czasu* […] *jest tyle zajęć, które trzeba ciągle realizować, a jak spotkanie nie wyjdzie, to po prostu staram się o tym nie myśleć; mam w końcu jeszcze swoje życie* (Martyna – 2 lata stażu);

---

[34] Por. J. Stankiewicz, *Komunikowanie się w organizacji*, w: *Współczesne systemy komunikowania*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 22–40.

[…] *czytałem, że taka wewnętrzna wiwisekcja bardzo pomaga w pracy z innymi, ale chyba nie umiem spojrzeć na siebie i na to, co i jak realizuję, spotykając się z dzieciakami i ich rodzicami* (Wojciech – 7 lat pracy w poradni psychologiczno-pedagogicznej).

Podsumowanie

Hans Georg Gadamer zwracał uwagę, że spotkanie dwojga ludzi zawsze jest spotkaniem dwóch odrębnych światów, dwóch spojrzeń na nie oraz dwóch obrazów świata, które wkraczają w siebie nawzajem[35]. Dialog staje się nim nie dlatego, że doświadczamy w nim czegoś nowego, ale dlatego że w drugim człowieku napotykamy coś, czego nie było dotąd w naszym doświadczaniu świata. Tak rozumiany dialog staje się spotkaniem, „mostem, który łączy brzegi, ale jednocześnie je rozdziela"[36]. W relacji pedagog – dziecko/uczeń i pedagog – rodzic/opiekun dialog staje się nie tylko próbą połączenia różnych indywidualności, ale także dwóch punktów widzenia na to samo zjawisko, bo – jak pisze Martin Buber – z każdego brzegu widać co innego i inaczej. Most nie ma więc służyć tu anulowaniu różnic, ale poszerzaniu perspektywy własnej o perspektywę Drugiego[37].

Warunkiem rzetelnego dialogu jest – bez względu na dzielące ludzi różnice (wiek, płeć, kulturę, poziom intelektualny) – możliwość równoprawnej komunikacji, ale też wynikające z posiadanych przez pedagoga kompetencji traktowanie dialogu nie w kategoriach zamkniętego układu, metody służącej rozwiązaniu i „likwidacji" problemu, lecz procesu pozwalającego dostrzec i zrozumieć racje innego i jego odmienność. Nie da się z dialogu wyeliminować poszukiwania pewności i nieomylności, bo zakłada on pytania nie w celu uzyskania pożądanej odpowiedzi, ale pozwalające dowiedzieć się tego, czego nie wiemy. Dialog wymaga więc wprowadzenia i praktycznej realizacji istotnych kategorii pedagogicznych: autentyczności, zaangażowania, osobistego spotkania z drugą osobą, czasem dotknięcia jej najgłębszego Ja, czasem zmierzenia się z samym sobą. Tylko przestrzegając tych założeń, jesteśmy w stanie stworzyć przestrzeń, w której wspomaganie i wspieranie dzieci i młodzieży z utrudnieniami będzie miało charakter prorozwojowy.

Bez odpowiedzi, w świetle przeprowadzonych badań, pozostaje jednak pytanie o to, w jakim stopniu dorośli, których zadaniem jest tworzenie przestrzeni dla rozwoju każdego dziecka, posiadają motywację do podjęcia au-

---

[35] H.G. Gadamer, *Niezdolność do rozmowy*, „Znak" 1980, nr 3.

[36] M. Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, PAX, Warszawa 1992.

[37] Tamże.

tentycznego dialogu z Innym, w jakim stopniu cechuje ich gotowość otwierania się na zrozumienie, zbliżenie i współdziałanie pozwalające dzieciom i młodzieży odkrywać potencjał i głęboko czasem ukryte zasoby.

LITERATURA

Bourdieu P., *Practical Reason: On the Theory of Action*, Polity Press, Cambridge 1998.

Brammer L.M., *Kontakty służące pomaganiu*, PTP, Warszawa 1984.

Brzezińska A.I., *Pomoc dzieciom z grup ryzyka*, „Remedium" 2002, nr 12.

Buber M., *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, PAX, Warszawa 1992.

Dąbrowski K., *Higiena psychiczna*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1962.

Flores d'Aracais G., *Le „ragioni" di una teoria personalistica della educazione*, Editrice la Scuola, Brescia 1987.

Freire P., *Pedagogy of the Oppressed*, Continuum, New York – London 1993.

Gadamer H.G., *Niezdolność do rozmowy*, „Znak" 1980, nr 3.

Giddens A., *Socjologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Guardini R., *Bóg daleki – Bóg bliski*, W drodze, Poznań 1991.

Guardini R., *Świat i osoba*, Znak, Kraków 1969.

Hausser K., *Individualitätsentwicklung*, Harper and Row, New York 1983.

Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka*, PWN, Warszawa 1987.

Krauze-Sikorska H., *Jestem Pan Nikt – o poczuciu własnej wartości dzieci i młodzieży doświadczających trudności w uczeniu się*, „Studia Edukacyjne" 2012, nr 12.

Krauze-Sikorska H., *Personalistyczne ujęcie struktury wychowania w pedagogice twórczości*, w: *Pedagogika jako formacja intelektualna refleksji we współczesnym dyskursie humanistycznym*, red. J. Gnitecki, PTP, Poznań 2005.

Krauze-Sikorska H., *Praca z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych i jej implikacje dla ich rozwoju*, w: *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej*, red. H. Sowińska, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2011.

Leary T., *Interpersonal diagnosis of personality*, Academic Press, New York 1957.

Lee R.M., Draper M., Lee S., *Social connectedness, dysfunctional interpersonal behaviors, and psychological distress: Testing a mediator model*, „Journal of Counseling Psychology" 2001, nr 48.

Lee R.M., Robbins S.B., *Understanding social connectedness in college women and men*, „Journal Counseling and Development" 2000, nr 78.

Mikułowski-Pomorski J., *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Wyd. AE, Kraków 2003.

Mounier E., *Co to jest personalizm?*, Znak, Kraków 1960.

Muszyński H., *Socjalizacja – personalizacja – wychowanie* w: red. J. Sowa, E. Piotrowski, J. Rejman, *Wychowanie. Profilaktyka. Resocjalizacja część I*, Podkarpacki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Rzeszów 2002.

Muszyński H., *Środowisko jako przedmiot analiz w pedagogice społecznej*, w: *Współpraca i partnerstwo w środowisku lokalnym*, red. A.W. Maszke, C. Lewicki, Podkarpacki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Rzeszów 2005.

Nęcki Z., *Komunikowanie interpersonalne*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.

Nowak M., *Podstawy pedagogiki otwartej*, Wyd. KUL, Lublin 1999.

Obuchowski K., *Człowiek intencjonalny, czyli o tym, jak być sobą*, Rebis, Poznań 2000.

Pecyna M., *Psychologia kliniczna w praktyce pedagogicznej*, Żak, Warszawa 1998.

Schaffer H.R., *Epizody wspólnego zaangażowania jako kontekst rozwoju poznawczego*, w: *Dziecko w świecie ludzi i przedmiotów*, red. A.I. Brzezińska, G. Lutomski, Zysk i S-ka, Poznań 1994.

Schaller K., *Erziehung*, w: *Wörterbuch der Pädagogik*, t. I, Freiburg – Basel – Wissen 1977.
Schlottmann U., *Primäre und sekundäre Individualität*, Klett-Cotta, Stuttgart 1968.
Stankiewicz J., *Komunikowanie się w organizacji*, w: *Współczesne systemy komunikowania*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998.
Śliwerski B., *Wychowanie. Pojęcie – znaczenia – dylematy*, w: *Wychowanie. Pojęcia – procesy – konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, t. I, red. M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak, GWP, Gdańsk 2007.
Tarnowski J., *Jak wychowywać,* Wyd. Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1993.
Tomasello M., *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, PIW, Warszawa 2002.
Wertsch J.V.,. Stone C.A., *The concept of internalization in Vygotsky's account of the Genesis of higher mental functions*, w: *Culture, communication and cognition: Vygotskian perspectives*, red. J.V. Wertsch, Cambridge University Press, New York 1985.
Wood D., Bruner J. S., Ross G., *The role of tutoring in problem – solving*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry" 1986, nr 17.

Katarzyna Joniec

Szkoła instytucją pomocy społecznej?

ABSTRACT. This study concerns the subject of social support for families and their individual members seen from the perspective of the institution of school, which is a place of intersection between family life and social life and where the needs of local society are defined. The contemporary world, with its specific and dynamically evolving conditions, causes many families and individuals to need particular aid and social support. Given the above, the study aims to answer the question of whether the contemporary Polish school is able to function as an institution of social care, diagnose families' needs and support them in the difficult process of bringing up children, and operate in such a way as not to be only a place where knowledge is acquired but also where broad support is provided to all students and families in need. This article also explores the possible ways in which contemporary school can become an institution of social care. Consequently, it also presents the results of research conducted among school personnel.

KEYWORDS: social care, school, family aid, cooperation between school and family

Wprowadzenie

Od dłuższego czasu w debacie publicznej ma miejsce krytyka systemu świadczenia szeroko rozumianej pomocy społecznej. Równolegle podobnej, negatywnej ocenie podlega system edukacji. Aktualne rozwiązania zdają się być nieadekwatne do zmieniających się potrzeb i oczekiwań społecznych. Wprawdzie nie istnieją systemy idealne, ale można próbować dokonywać modyfikacji, czasem nawet niekonwencjonalnych, które prowadziłyby do przekonania, że szkoła jest potrzebna, a pomoc społeczna realnie dostępna.

Osobiste zaangażowanie w pracę szkoły podstawowej oraz zainteresowanie zapotrzebowaniem rodzin na wsparcie społeczne zrodziły we mnie pytania: Czy dzisiejsza szkoła nie staje się w pewnych obszarach instytucją nie tylko dydaktyczną, ale w coraz większym stopniu wspierającą i udzielającą pomocy społecznej? Czy takie ukierunkowanie może na nowo rozbudzić w rodzicach przekonanie o dobrych zamiarach szkoły wobec ich dzieci i całej rodziny, a zarazem ułatwić dostęp do niektórych świadczeń pomocy

społecznej? Czy współczesna polska szkoła może spełniać niektóre funkcje instytucji pomocy społecznej i być miejscem bliskim, udzielającym szerokiej pomocy potrzebnej wszystkim uczniom i ich rodzinom?

1. Rozumienie pojęcia pomocy społecznej

W całej Europie, również w Polsce, zauważalny jest w ostatnich latach wzrost zapotrzebowania na pomoc socjalną. Jednocześnie pojawia się potrzeba rozszerzenia jej zakresu i formy[1]. Oprócz wyników wielu profesjonalnych badań monitorujących owo zapotrzebowanie mogą na to również wskazywać dane internetowe. Średnia liczba wyszukiwanych haseł „pomoc" wynosi w Polsce 1 220 000 w miesiącu w jednej tylko wyszukiwarce. Liczba wyszukiwanych w Internecie wyrażeń „pomoc społeczna" to 40 500 w miesiącu, podobnie często wyszukiwane jest hasło „pomoc rodzinie"[2].

ONZ definiuje pojęcie pomocy społecznej jako zespół czynników ułatwiających jednostkom, rodzinom, grupom i społecznościom przezwyciężanie trudnych sytuacji socjalnych, których źródło tkwi w zachodzących zmianach[3]. Jest to definicja ogólna, niepozwalająca precyzyjnie określić adresatów pomocy, jej form ani świadczących ją podmiotów. Sprawia to, że często utożsamia się ją z całą polityką społeczną albo włącza w zakres służb społecznych jak edukację czy służbę zdrowia[4]. Rozumienie to może budzić kontrowersje. Podobnie ujmuje ją ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, jako „instytucję polityki społecznej państwa, mającą na celu umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężania trudnych sytuacji życiowych, których nie są w stanie pokonać, wykorzystując własne środki, możliwości i uprawnienia"[5]. Definicja ta zwraca uwagę na fakt, że jest to instytucja polityki państwa, a więc oznacza pomoc sformalizowaną i ustrukturyzowaną, regulowaną prawem państwowym, co wcale nie jest jednoznaczne z tym, że ustawa przyznaje prawo do udzielania pomocy społecznej tylko ośrodkom systemowym:

> […] pomoc społeczną organizują organy administracji rządowej i samorządowej, [jednak] współpracując w tym zakresie, na zasadzie partnerstwa, z organizacja-

---

[1] J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna. Szkic socjologiczny*, IRSS, Warszawa 2008, s. 15.

[2] Dane wyszukiwarki Google na dzień 1.10.2012 r.

[3] Podaję za: J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna*…, dz. cyt., s. 9.

[4] Tamże.

[5] Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., Dz.U. z 2009 r., nr 175, poz. 1362 (tekst jednolity).

mi społecznymi i pozarządowymi, Kościołem katolickim, innymi kościołami, związkami wyznaniowymi oraz osobami fizycznymi i prawnymi[6].

Zgodnie z polskim prawem głównymi jednostkami odpowiedzialnymi za udzielanie pomocy społecznej są specjalnie powołane ośrodki podlegające administracji rządowej i samorządowej, ale przy ich tworzeniu organy te współpracują z innymi organizacjami. Nie odbiera to innym ośrodkom prawa do pełnienia niektórych funkcji społecznej pomocy. Funkcje te przyjmują zwłaszcza placówki, które z uwagi na swe podstawowe zadania są blisko lokalnej społeczności i jej potrzeb, a taką jest z pewnością szkoła.

2. Pomoc społeczna a szkoła

Pomoc społeczna ma bardzo szeroki zasięg działania – obejmuje nie tylko ratownictwo i opiekę, ale również wsparcie społeczne[7], które wydaje się być najbliższe funkcjonowaniu instytucji, jaką jest szkoła. Ustawa mówi, że pomocy społecznej udziela się z powodu:

> […] ubóstwa, sieroctwa, bezdomności, bezrobocia, niepełnosprawności, długotrwałej lub ciężkiej choroby, przemocy w rodzinie, potrzeby ochrony ofiar handlu ludźmi, potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, trudności w integracji cudzoziemców, trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, alkoholizmu lub narkomanii, zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej, klęski żywiołowej lub ekologicznej[8].

Wiele spośród tych sytuacji dotyka rodzin uczniów przeciętnych szkół. Nie wszystkim pomoc zorganizowana w ramach szkoły może być udzielona bezpośrednio i natychmiastowo, choć w każdej sytuacji pedagog szkolny może służyć radą i skierować do specjalistycznej placówki. Są jednak i takie wymagające działania sytuacje, w rozwiązywaniu których z racji swego autorytetu i powszechności może być pomocna szkoła. Można wśród nich wymienić takie obszary, jak: potrzeba ochrony macierzyństwa lub wielodzietności, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, czy też trudność w integracji. Również wśród zadań pomocy społecznej wymienionych w ustawie znajdują się takie, które w ramach

---

[6] Tamże.

[7] J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna*…, dz. cyt., s.35.

[8] Ustawa o pomocy społecznej, dz. cyt.

swojej działalności już realizuje bądź ich realizowanie mogłaby zapewnić szkoła, a mianowicie praca socjalna, rozumiana jako działalność zawodowa mająca na celu pomoc osobom i rodzinom we wzmacnianiu lub odzyskiwaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie poprzez pełnienie odpowiednich ról społecznych oraz tworzenie warunków sprzyjających temu celowi, analiza i ocena zjawisk rodzących zapotrzebowanie na świadczenia z pomocy społecznej, rozwijanie nowych form pomocy społecznej i samopomocy w ramach zidentyfikowanych potrzeb[9].

Przyjmuje się, że instytucje pomocy społecznej tym różnią się od innych ośrodków zdrowotnych i edukacyjnych, że mogą łączyć usługi ze świadczeniami finansowymi[10]. Jednak Mary Daly i Jane Lewis wyraźnie odróżniają świadczenia finansowe (*cash benefits*) od usług (*services*)[11], choć oba te pojęcia zawierają się w pomocy społecznej. Czy zatem szkoła, pomimo możliwości realizowania jedynie usług, nie jawi się jako instytucja świadcząca pewne formy pomocy społecznej?

Za socjalnym charakterem działalności szkoły zdaje się przemawiać również postulat, by system udzielania pomocy społecznej został zdecentralizowany z uwagi na bliskość usług socjalnych[12] oraz by współpraca pomiędzy ośrodkami była elastyczna[13]. Także tendencja przechodzenia od klientyzmu socjalnego ku integracji społecznej[14], tak by „pomoc społeczna była adresowana do szerszych zbiorowości, wykorzystywała instrumenty pomocy niematerialnej oraz prowadziła działania o charakterze społeczno-ekonomicznym"[15], może włączać w działania pomocowe szkołę jako miejsce spotkania szerokiej zbiorowości, mające do dyspozycji niematerialne instrumenty pomocy.

Współczesny świat poprzez specyficzne warunki życia, które stwarza, a które wciąż podlegają zmianom, sprawia, że niemal każda jednostka i każda rodzina wymaga swoistej pomocy, wsparcia społecznego. Szkoła stanowi miejsce, gdzie życie rodzinne spotyka się z życiem społecznym, a także nieraz bardzo wyraźnie zarysowują się potrzeby lokalnych społecz-

---

[9] Tamże.

[10] J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna*…, dz. cyt., s. 11.

[11] M. Daly, J. Lewis, *Introduction: Conceptualising Social Care and Welfare Restructuring*, Aldershot, Ashgate 1998, s. 4 i nast., za: J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna*…, dz. cyt., s. 11.

[12] J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna*…, dz. cyt., s. 19.

[13] Tamże.

[14] E. Leś, *Cele i skuteczność reformy administracji w latach 1999–2001 w dziedzinie pomocy społecznej. Analiza jakościowa na przykładzie wybranych jednostek samorządu terytorialnego – synteza z badań*, w: *Pomoc społeczna. Od klientelizmu do partycypacji*, red. E. Leś, Aspra-JR, Warszawa 2002, s. 214–219, za: J. Krzyszkowski, *Pomoc społeczna*…, dz. cyt., s. 43.

[15] Tamże.

ności – zarówno dzieci, jak i ich rodzin. Warto więc precyzować, nazywać i podkreślać możliwości szkoły w zakresie udzielania wsparcia społecznego rodzinom uczniów – taki potencjał nie powinien być bowiem marnowany poprzez spychanie tej funkcji szkoły na margines.

3. Pracownik szkoły pracownikiem socjalnym? Szkoła miejscem udzielania pomocy społecznej? Wyniki badań

Aby poznać stanowisko środowiska szkolnego wobec poruszanej problematyki, przeprowadzono badania ankietowe wśród pracowników szkół. Badani wypowiedzieli się na temat sposobów i form, w jakich współczesna szkoła mogłaby stawać się instytucją wspierającą, udzielającą szeroko rozumianej pomocy społecznej, jak również dokonali oceny aktualnego zapotrzebowania środowiska rodzin uczniów na taką pomoc szkoły. Ankieta dotyczyła zagadnienia rozpatrywanego zarówno z punktu widzenia nauczyciela/wychowawcy, jak również szkoły jako instytucji.

W badaniach wzięło udział 35 nauczycieli z województwa śląskiego, nauczających w szkołach wszystkich poziomów, zarówno publicznych, jak i niepublicznych, o zróżnicowanym stażu pracy.

W pytaniach dotyczących osoby nauczyciela badani wykazali się niezwykłą zgodnością. Wszyscy uznali, iż wychowawca powinien dobrze znać swoich uczniów i ich sytuacje rodzinne, a także być gotowy nieść pomoc rodzinom swoich uczniów poprzez rozmowę, radę, wskazanie odpowiednich specjalistów. Również 100% nauczycieli uznało, że wychowawca powinien dbać o to, by uczeń jak najlepiej funkcjonował w rodzinie i społeczeństwie. Aż 93% wskazało także, że wychowawca – z uwagi na znajomość środowiska lokalnego oraz środowisk rodzinnych uczniów – powinien mieć rozeznanie, czy i w jakim stopniu uczniowie i ich rodziny potrzebują wsparcia społecznego. Pozostałych 7% nie miało w tej kwestii zdania.

Taki stosunek badanych wskazuje, iż sami nauczyciele widzą w swoim zawodzie miejsce (potrzebę i konieczność) na realizację pewnych form pomocy społecznej (diagnoza sytuacji, kierowanie do odpowiednich specjalistów itp.). Możliwy zarzut, że nauczyciele byliby obarczani dodatkowymi obowiązkami, wydaje się być bezzasadny wobec istniejącej w świadomości samych zainteresowanych, a wpisanej w zawód nauczyciela troski o dobro ucznia (a co się z tym wiąże – również jego rodziny, w każdym wymiarze).

Większe zróżnicowanie zdań pojawiło się w odpowiedziach nauczycieli na temat pełnienia funkcji pomocowych przez szkołę. 89% z nich zgadza się, że szkoła powinna być miejscem, które stwarza szansę samopomocy pomię-

dzy rodzinami. Uznali oni, że szkoła powinna sprzyjać rozwojowi inicjatyw wzajemnej pomocy rodziców. Pozostałe 11% badanych nie miało zdania w tej kwestii. Jeszcze wyższy odsetek badanych (93%) wskazał, że szkoła powinna być miejscem edukującym nie tylko uczniów, ale także rodziców. Zgodzili się oni, że szkoła powinna organizować spotkania dla rodziców, w czasie których mogliby oni uzyskiwać informacje na temat sposobów radzenia sobie z różnymi problemami oraz miejsc, w które mogliby udać się po pomoc.

Wśród badanych można również wyróżnić niemałą grupę nauczycieli (63%), którzy uważają, że w szkole dzieci i rodzice powinni mieć możliwość znalezienia pomocy we wszystkich trudnościach (zarówno wychowawczych i rodzinnych, jak również finansowych czy zdrowotnych). 26% badanych była zdania przeciwnego, zaś 11% nie potrafiło ustosunkować się do tego stwierdzenia. Aż 70% badanych wskazało też, że w szkole mógłby mieć dyżur pracownik socjalny, do którego mogliby się zgłaszać rodzice, dla których wizyta w ośrodku pomocy społecznej byłaby o wiele trudniejsza (przepełniona wstydem, obawami). Natomiast 22% badanych prezentuje negatywną postawę wobec takiej idei.

Podsumowaniem powyższych wyników może być stwierdzenie aż 60% badanych, że z uwagi na to, iż szkoła jest miejscem powszechnym, anonimowym i zapewniającym dyskrecję, mogłaby stanowić obszar niektórych działań pomocy społecznej. 37% badanych wyraża natomiast zdanie przeciwne. Niektórzy z nich zaznaczyli w komentarzach, że nie wykluczają takiego rozwiązania, jednak nie są przekonani co do dyskrecji niektórych pracowników szkół.

Badani nauczyciele podają, że wiele z powyższych postulatów w większym lub mniejszym stopniu jest realizowanych już dziś, jednak nie zawsze są one uświadamiane, a tym bardziej promowane – raczej schodzą na margines wobec priorytetów dydaktycznych szkoły.

Zapytani o zapotrzebowanie na udzielanie przez szkołę wsparcia rodzinom uczniów wszyscy stwierdzili, że jest ono wysokie. Aż 80% z nich obserwuje, że w ostatnim czasie wzrasta w rodzinach potrzeba znajdowania w szkole pomocy. Zmiany te, zdaniem badanych, są spowodowane rosnącą patologizacją życia, trudnymi warunkami, ale też np. uświadamianiem sobie przez rodziców własnej niewiedzy bądź nieporadności wychowawczej.

Podsumowanie

Omówione wyniki badań pokazują, że stanowisko nauczycieli wobec wspierania społeczeństwa przez szkołę jest bardzo otwarte. Pomimo obaw co do możliwości obciążenia ich kolejnymi obowiązkami przyznają, że szko-

ła powinna być miejscem udzielania takiej pomocy, na którą jest bardzo duże w ich ocenie zapotrzebowanie. Warto byłoby kontynuować badania, by poznać stanowisko rodziców na temat proponowanych przez nauczycieli form udzielania społecznej pomocy przez szkołę. Zestawienie wyników takich badań pozwoli sprawdzić, czy rozwiązania wskazywane przez szkołę (badanych nauczycieli) mogą ułatwić dostęp do pomocy dla rodzin uczniów i zmienić ich spojrzenie na szkołę jako instytucję. Ciekawe wyniki mogłoby też przynieść rozszerzenie proponowanych badań na grupę osób zarządzających w oświacie. Interesujące może być również spojrzenie dyrekcji na przedstawiony problem.

Aby ustosunkować się do pytania zawartego w tytule: szkoła instytucją pomocy społecznej?, należy stwierdzić, że współczesna szkoła powoli staje się miejscem, w którym udzielana jest pomoc społeczna. Pełnione przez nią funkcje, zadania wychowawców oraz szkolnych pedagogów w pewnym stopniu realizują założenia pomocy społecznej. Wobec zauważanych przez nauczycieli potrzeb w omawianym obszarze próba rozszerzenia kompetencji szkoły w tym zakresie mogłaby okazać się słusznym rozwiązaniem. Oczywiście podstawowym zadaniem szkoły pozostaje nauczanie, lecz nie wyklucza to rozszerzania zakresu jej działań, przykładania większej wagi do innych funkcji. Szkoła jako instytucja nie tylko nauczająca, ale także wychowująca, wspierająca rodziny swoich uczniów i środowisko lokalne, jawi się jako lokalny ośrodek udzielania społeczeństwu pomocy, a tym samym instytucja wspierająca działania ośrodków pomocy społecznej. Uwydatnianie tej funkcji może pomóc rodzicom podjąć decyzję o zwróceniu się po pomoc, a lokalnym ośrodkom pomocy społecznej – realizować ich społeczne cele.

Proponowane w tytule artykułu ujęcie szkoły jako instytucji pomocy społecznej nie musi więc być rozumiane jako nawoływanie do rewolucji – obecnie bowiem na niektórych płaszczyznach szkoła już dziś jest instytucją pomocy społecznej. Może potrzebna jest jedynie większa odwaga i wrażliwość, a także otwarte mówienie o tym, że szkoła nie tylko przygotowuje dzieci do zdobycia jak największej liczby punktów w testach, ale jest też po to, by wspierać rodzinę i stwarzać jak najlepsze warunki rozwoju młodemu pokoleniu.

LITERATURA

Daly M., Lewis J., *Introduction: Conceptualising Social Care and Welfare Restructuring*, Aldershot, Ashgate 1998.

Krzyszkowski J., *Pomoc społeczna. Szkic socjologiczny*, IRSS, Warszawa 2008.

Leś E., *Cele i skuteczność reformy administracji w latach 1999–2001 w dziedzinie pomocy społecznej. Analiza jakościowa na przykładzie wybranych jednostek samorządu terytorialnego – synteza z badań*, w: *Pomoc społeczna. Od klientelizmu do partycypacji*, red. E. Leś, Aspra-JR, Warszawa 2002.

Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., Dz.U. z 2009 r., nr 175, poz. 1362 (tekst jednolity).

Monika Zińczuk

Adresaci pomocy psychologiczno-pedagogicznej z perspektywy uczestników procesu kształcenia w szkołach gimnazjalnych. Komunikat z badań

ABSTRACT. This article presents the results of research carried out in junior high schools (among teenagers aged 13–15). The study is concerned with psychological and pedagogical help and the points of view presented by different participants in the educational process, not only those who benefit from the process, but also those who perform tasks resulting from school rules (students, teachers, parents, principals and specialists such as psychologists). The study revealed the need for making an effort to minimize school failures and appoint persons to help students with educational difficulties or refer them to places where they could receive help. The collected information points to a variety of forms of psychological and pedagogical help and shows how often they are used in junior high schools. It also indicates which persons are responsible for preventing educational difficulties and presents opinions about particular activities aimed at helping students. The research material describes the prevention of school failures from the point of view of different people engaged in the educational process and provides an interesting source of analysis of the relationship between expectations and their fulfillment.

KEYWORDS: school failures, preventing educational difficulties, psychological and pedagogical help

Uwagi wstępne

Potrzebę skorzystania z pomocy odczuwamy, kiedy znajdujemy się w sytuacji trudnej, problemowej, przełomowej, niepomyślnej, stresogennej i nie jesteśmy w stanie przezwyciężyć napotkanych trudności oraz normalnie funkcjonować lub kiedy znajdujemy się w sytuacji normalnej, ale pragniemy ją zmienić, ulepszyć, zoptymalizować[1]. W takiej potrzebie znajduje

[1] M. Winiarski, *Wspomaganie rozwoju*, w: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, red. D. Lalak, T. Pilch, Żak, Warszawa 1999.

się uczeń doświadczający niepowodzeń edukacyjnych, wymagający pomocy psychologiczno-pedagogicznej, która pozwala przezwyciężyć niekomfortową sytuację szkolną i stworzyć optymalne warunki do wielostronnego rozwoju na miarę jego możliwości[2].

Pomoc psychologiczno-pedagogiczna to świadome działania osób wspomagających zmierzające do umożliwienia dziecku rozwoju. Proces wspomagania obejmuje następujące etapy: diagnozę problemu, ustalenie programu pomocy mającego na celu rozwiązanie problemu oraz realizację propozycji naprawczych[3]. Najogólniej mówiąc, pomoc psychologiczno-pedagogiczna polega na wspieraniu w rozwiązywaniu problemów związanych z rozwojem dzieci i młodzieży oraz ich edukacji i wychowaniu. Musi temu towarzyszyć nieustanna, wnikliwa diagnoza poczynań ucznia, dostarczająca informacji o jego usytuowaniu na mapie osobistych osiągnięć – w którym miejscu było do tej pory, gdzie jest obecnie oraz w którym kierunku ma podążać. Diagnoza osiągnięć dziecka pozwala na określenie zakresu udzielanej pomocy i wsparcia. Osoba wspomagająca modyfikuje wielkość pomocy i jej charakter. Poprzez odpowiednio wyważoną miarę wsparcia „pomaga na tyle dużo, aby podtrzymać w nim nadzieję, ale jednocześnie na tyle mało, aby to ono samo zrobiło kolejny krok i by miało poczucie, że rzeczywiście zrobiło to samodzielnie"[4]. Najkorzystniejszą dla dziecka pomocą jest interwencja o charakterze opieki „wycofującej się" i to jak najszybciej – ma ona jedynie wzmacniać ucznia w jego działaniach, a nie je zastępować. Owo dozowanie udzielanej pomocy pozwala kształtować u uczniów z trudnościami edukacyjnymi umiejętność gromadzenia małych sukcesów i budowania z nich dużych osiągnięć.

1. Organizacja pomocy psychologiczno-pedagogicznej w świetle nowych rozwiązań

Celem pomocy psychologiczno-pedagogicznej w przypadku ucznia doświadczającego niepowodzeń szkolnych jest przede wszystkim:

- diagnozowanie jego środowiska;
- rozpoznawanie potencjalnych możliwości oraz indywidualnych potrzeb i umożliwianie ich zaspokojenia;

---

[2] M. Jurewicz, *Formy pomocy dzieciom ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się*, „Nowa Szkoła" 2008, nr 5.

[3] *Ministerstwo Edukacji Narodowej o pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Biblioteczka reformy*, MEN, Warszawa 2001, s. 5.

[4] A.I. Brzezińska, *Dzieci z układu ryzyka*, w: *Ukryte piętno. Zagrożenia rozwoju w okresie dzieciństwa*, red. A.I. Brzezińska, S. Jabłoński, M. Marchow, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003, s. 21.

- rozpoznawanie przyczyn trudności w nauce;
- wspieranie nauczycieli i rodziców w działaniach wyrównujących szanse edukacyjne ucznia;
- udzielanie nauczycielom pomocy w dostosowaniu wymagań edukacyjnych wynikających z realizowanych przez nich programów nauczania do indywidualnych potrzeb psychofizycznych oraz edukacyjnych ucznia, u którego stwierdzono zaburzenia i odchylenia rozwojowe lub specyficzne trudności w uczeniu się, uniemożliwiające sprostanie tym wymaganiom;
- wspieranie rodziców oraz nauczycieli w rozwiązywaniu problemów szkolnych.

W 2009 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało projekt zmian w obszarze kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi[5]. Ich celem jest zapewnienie pomocy psychologiczno-pedagogicznej jak najbliżej dziecka/ucznia, w środowisku jego nauczania oraz wychowania, tj. w przedszkolu, szkole i placówce, na podstawie dokonanego tam rozpoznania. Rozpoznanie potrzeb ucznia dotyczy zarówno trudności w uczeniu się, jak i jego indywidualnych predyspozycji oraz uzdolnień. Wdrażane zmiany mają przyczynić się do wyrównywania szans edukacyjnych dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, zwiększenia efektywności świadczonej pomocy psychologiczno-pedagogicznej, jak również podtrzymywania więzi rodzinnych oraz integracji dzieci i młodzieży w społeczności lokalnej. Zaprojektowane regulacje stanowią niezbędną kontynuację zmian dokonanych w obszarze wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego, wprowadzonych rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół.

Podpisane przez Ministra Edukacji Narodowej w dniu 17 listopada 2010 r. nowe rozporządzenie dotyczące zasad i sposobów udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej w oświacie zakończyło trwający blisko rok okres dyskusji, konsultacji i uzgodnień w tym zakresie. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 lutego 2011 r. oraz 1 września 2011 r. Pomoc psychologiczno-pedagogiczna organizowana na podstawie tego rozporządzenia jest realizowana w przedszkolach, gimnazjach i szkołach specjalnych w roku szkolnym 2011/2012, zaś w szkołach podstawowych i ponadgimnazjalnych w roku szkolnym 2012/2013. Nowe regulacje prawne rozwinęły koncepcję

[5] Informacje na temat regulacji prawnych w zakresie organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w placówkach opracowano m.in. na podstawie materiałów szkoleniowych pt. *Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Część I*, Warszawa 2010, znajdujących się na stronie internetowej: http://efektywnosckształcenia.aps.edu.pl/APS_Efektywnosc/start.aspx [dostęp: 14.04.2012].

pomocy psychologiczno-pedagogicznej w oświacie, poszerzając kompetencje i zadania szkoły w tym zakresie. Celem wprowadzonych zmian jest zapewnienie uczniom pomocy świadczonej „jak najbliżej", w ich środowisku szkolnym. Dzięki temu pomoc dla uczniów ma być bardziej dostępna, zindywidualizowana, dostosowana do rzeczywistych, rozpoznanych w szkole potrzeb i możliwości ucznia oraz efektywna, ze względu na okresową kontrolę i ocenę.

Jak wynika z aktualnego rozporządzenia w sprawie zasad organizacji i udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach[6], jest ona udzielana z inicjatywy: ucznia, rodziców ucznia, nauczyciela, wychowawcy grupy wychowawczej lub specjalisty prowadzącego zajęcia z uczniem, poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej oraz pomocy nauczyciela. Jej adresatami mogą być uczniowie o indywidualnych możliwościach psychofizycznych wynikających w szczególności z niepełnosprawności, niedostosowania społecznego, zagrożenia niedostosowaniem społecznym, ze szczególnych uzdolnień, specyficznych trudności w uczeniu się, zaburzeń komunikacji językowej, z choroby przewlekłej, z sytuacji kryzysowych lub traumatycznych, niepowodzeń edukacyjnych, zaniedbań środowiskowych związanych z sytuacją bytową ucznia i jego rodziny, sposobem spędzania czasu wolnego, kontaktami środowiskowymi, z trudności adaptacyjnych związanych z różnicami kulturowymi lub ze zmianą środowiska edukacyjnego, w tym z wcześniejszym kształceniem za granicą.

W rozporządzeniu pokazany został, krok po kroku, sposób postępowania wobec ucznia, którego należy objąć pomocą psychologiczno-pedagogiczną. Pierwszym etapem tego postępowania są działania pedagogiczne prowadzone odpowiednio przez nauczycieli, wychowawców grup wychowawczych i specjalistów prowadzących zajęcia z uczniem tworzących zespół, służące rozpoznaniu zarówno zainteresowań, uzdolnień, trudności czy też innego rodzaju indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych ucznia, jak i jego możliwości psychofizycznych oraz zaplanowaniu sposobów ich zaspokojenia. Podkreśla się, że standardowym działaniem szkoły podstawowej powinno być wczesne rozpoznawanie ryzyka wystąpienia specyficznych trudności w uczeniu się czy innego rodzaju dysfunkcji (dzięki stałej obserwacji pedagogicznej) i szybkie, odpowiednie do potrzeb wsparcie. Gimnazjum i szkoła ponadgimnazjalna mają być miejscem, w którym młodzież uzyskuje pomoc w dokonywaniu niezwykle trudnych wyborów co

[6] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 listopada 2003 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach, Dz.U. nr 228, poz. 1487.

do dalszego kształcenia lub wykonywanego w przyszłości zawodu, a także ma dostęp do informacji, doradztwa i poradnictwa zawodowego.

Kolejnym etapem organizacji pomocy jest przekazanie informacji o potrzebie objęcia ucznia pomocą psychologiczno-pedagogiczną dyrektorowi przedszkola, szkoły lub placówki odpowiedzialnemu za jej zorganizowanie. Pozwala to na szybkie reagowanie na potrzeby ucznia i objęcie go bez zbędnej zwłoki wsparciem na terenie placówki bądź poinformowanie rodziców o konieczności przeprowadzenia specjalistycznej diagnozy w poradni psychologiczno-pedagogicznej lub poradni specjalistycznej.

O efektywności pomocy udzielanej uczniowi decyduje zespołowa praca wszystkich osób, które prowadzą z nim różnego rodzaju zajęcia[7]. Nauczyciele, wychowawcy grup wychowawczych i specjaliści prowadzący zajęcia z danym uczniem tworzą zespół, którego zadaniem jest planowanie i koordynowanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej organizowanej i udzielanej na terenie przedszkola, szkoły lub placówki. Zespół tworzony jest niezwłocznie po poinformowaniu przez nauczyciela, wychowawcę grupy wychowawczej lub specjalistę o potrzebie objęcia ucznia określoną formą pomocy. Uregulowanie w przepisach rozporządzenia współpracy nauczycieli, wychowawców grupy wychowawczej i specjalistów odpowiednio w przedszkolu, szkole i placówce ma na celu nadanie tej współpracy intencjonalnego charakteru. Pracę zespołu lub zespołów koordynuje osoba (osoby) wskazana przez dyrektora przedszkola, szkoły lub placówki. Zwołuje ona spotkania zespołu w miarę potrzeb, głównie w celu zaplanowania pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a po zakończeniu udzielania jej uczniowi – w celu dokonania oceny jej efektywności. Oceny tej zespół dokonuje po upływie czasu, na który została ona zorganizowana, oraz przed opracowaniem w przedszkolu, szkole i placówce arkusza organizacji na kolejny rok szkolny.

Zespół określa zakres pomocy udzielanej uczniowi, a także formy, sposoby i okresy jej udzielania odpowiednio do dokonanego rozpoznania, z uwzględnieniem zaleceń zawartych w orzeczeniu czy opinii oraz indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych ucznia i jego możliwości psychofizycznych. W realizację tych zadań mogą być włączone poradnie psychologiczno-pedagogiczne, które jak dotychczas współpracują z przedszkolami, szkołami i placówkami oraz udzielają nauczycielom pomocy w tworzeniu programów lub planów mających na celu wspieranie rozwoju ucznia, a także pomoc w rozwiązywaniu problemów dydaktyczno-wychowawczych.

---

[7] *Specjalne potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży. Praca zespołu nauczycieli, wychowawców grup wychowawczych i specjalistów prowadzących zajęcia z uczniem w przedszkolach, szkołach i placówkach*, MEN, Warszawa 2011, s. 5.

Propozycje zespołu mogą dotyczyć zarówno wskazywanego nauczycielom sposobu pracy z uczniem na obowiązkowych zajęciach edukacyjnych (np. poszerzenie lub dostosowanie wymagań, potrzebne wyposażenie stanowiska pracy ucznia), jak również określonego rodzaju zalecanych zajęć dodatkowych. Zespół pracujący z udziałem rodziców ucznia i w razie potrzeby zaproszonych specjalistów, spotykając się, ocenia również skuteczność oddziaływań prowadzonych wobec dziecka (czy przyniosły one zamierzone rezultaty), wspólnie określa potrzeby i konieczne formy wsparcia dziecka, proponuje ich ewentualną modyfikację.

Specjalistyczna, pogłębiona diagnoza uczniów, zwłaszcza w sytuacjach, gdy udzielone w placówce wsparcie jest niewystarczające, jest dokonywana – jak dotąd zgodnie z poprzednio obowiązującymi zasadami organizacji pomocy – w poradniach psychologiczno-pedagogicznych. W przypadku niektórych uczniów są one także miejscem prowadzenia potrzebnego rodzaju terapii.

> W 2008 r. poradnie psychologiczno-pedagogiczne objęły pomocą 12,4% dzieci i młodzieży do 19. roku życia, natomiast w 2010 odsetek wzrósł do 12,8%. Musimy mieć też świadomość, że faktyczna liczba dzieci i młodzieży, którym pomoc psychologiczno-pedagogiczna powinna być udzielana, jest jednak znacznie większa. Są to dzieci i młodzież, które nie trafiły do poradni oraz te, które ze względu na ograniczone możliwości organizacyjno-kadrowe poradni psychologiczno-pedagogicznych nie zostały w nich objęte stosowną terapią i powinny pomoc otrzymać w swoim przedszkolu lub w swojej szkole[8].

Nauczyciele, wychowawcy grupy wychowawczej i specjaliści tworzący zespół dokonują analizy poziomu wiadomości, umiejętności i funkcjonowania ucznia oraz określają trudności, na jakie napotykają w pracy z nim. Do ich zadań należy także planowanie indywidualnej ścieżki edukacyjnej bądź edukacyjno-terapeutycznej, uwzględniającej potrzeby zdiagnozowane zarówno na poziomie placówki, jak i wynikające z orzeczeń i opinii wydanych przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Powinni zalecić również odpowiednie formy wsparcia dziecka oraz dokonywać okresowej oceny efektywności ich realizacji. Współdziałanie wszystkich nauczycieli prowadzących zajęcia z danym uczniem ma umożliwić opracowanie, przyjęcie i realizację spójnego, konsekwentnego programu lub planu zawierającego oddziaływania edukacyjne i/lub terapeutyczne, a także ustalenie priorytetowych działań.

Zalecane formy i sposoby udzielania uczniowi pomocy psychologiczno-pedagogicznej w przypadku dzieci i młodzieży posiadających orzeczenie

---

[8] *MEN: Pomoc psychologiczno-pedagogiczna bliżej szkoły*, http://www.polskatimes.pl/artykul/311288,men-pomoc-psychologiczno-pedagogiczna-blizej-szkoly,id,t.html [dostęp: 10.11.2012].

o potrzebie kształcenia specjalnego stanowią część **indywidualnego programu edukacyjno-terapeutycznego** (IPET), opracowywanego również w ramach pracy zespołu. Dla ucznia posiadającego opinię poradni lub u którego nauczyciel, wychowawca grupy wychowawczej lub specjalista stwierdził potrzebę pomocy psychologiczno-pedagogicznej wynikającą z przeprowadzonych działań pedagogicznych, zespół opracowuje indywidualny plan **działań wspierających** (PDW), określając cele do osiągnięcia w pracy z uczniem, działania z nim realizowane, a także metody pracy. Plan taki może zostać opracowany również dla grupy uczniów, jeśli rozpoznano u nich jednorodne potrzeby rozwojowe i edukacyjne oraz możliwości psychofizyczne. Zespół określa też działania wspierające rodziców ucznia oraz zakres współpracy z poradniami psychologiczno-pedagogicznymi wobec ucznia wymagającego pomocy. Dokonując oceny efektywności pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej uczniowi, określa wnioski i zalecenia do dalszej pracy oraz rekomenduje dalszy sposób postępowania. Zespół może także podejmować działania mediacyjne i interwencyjne stosownie do potrzeb. W przypadku ucznia gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej zespół planuje zadania z zakresu doradztwa edukacyjno-zawodowego i sposób ich realizacji.

Zespół zakłada i prowadzi dla każdego ucznia objętego pomocą (z wyjątkiem ucznia posiadającego orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego) **kartę indywidualnych potrzeb ucznia** (KIPU). Karta oprócz podstawowych danych identyfikacyjnych powinna zawierać informacje dotyczące potrzeby objęcia ucznia pomocą psychologiczno-pedagogiczną, zakresu pomocy, zalecanych przez zespół form, sposobów i okresów udzielania pomocy oraz terminy spotkań zespołu. Kartę podpisują osoby biorące udział w spotkaniach zespołu. Dyrektor, znając wyniki pracy powołanych zespołów, podejmuje decyzje i określa formy, sposoby i okresy udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz wymiar godzin dla poszczególnych form. Karta odzwierciedla wszystkie podejmowane wobec ucznia działania z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej, pozwala więc śledzić jej przebieg. Dołącza się ją do dokumentacji badań i czynności uzupełniających w przebiegu nauczania. Zawiera ona wszystkie zgromadzone o dziecku informacje, które mogą być wykorzystane w celu optymalizacji oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych nauczycieli oraz wychowawców grup wychowawczych. Ma też stanowić źródło informacji dla rodziców, nauczycieli, wychowawców grup wychowawczych i specjalistów, także w przypadku zmiany przez dziecko przedszkola, szkoły lub placówki, oraz pozwalać na natychmiastowe wdrożenie działań pomocowych będących kontynuacją wsparcia udzielanego wcześniej.

Aby zwiększyć skuteczność udzielanej uczniowi pomocy psychologiczno-pedagogicznej, powinno się dokonywać oceny efektów podjętej pomocy.

Warto sprawdzić i ocenić, w jakim zakresie zostały zrealizowane zakładane cele podjętych oddziaływań, co ułatwiało, a co utrudniało ich realizację oraz czy zmiany rzeczywiście zaszły i czy ich kierunek jest pożądany[9].

2. Wyniki badań

Badania empiryczne dotyczące organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej uczniom doświadczającym niepowodzeń szkolnych zostały przeprowadzone w 25 szkołach gimnazjalnych w północno-wschodnim regionie Polski (woj. podlaskim i warmińsko-mazurskim) w 2010 r., tuż przed wprowadzeniem zmian w organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Usytuowano je na gimnazjalnym etapie kształcenia. Zastosowano w nich metodę sondażu diagnostycznego z wykorzystaniem ankiety, którą wypełniło 2077 uczniów klas III, 1156 rodziców oraz 379 nauczycieli. Przeprowadzono także wywiady ze specjalistami w zakresie pomocy psychologiczno-pedagogicznej zatrudnionymi w badanych gimnazjach oraz dyrektorami szkół. Materiał badawczy do analizy uzyskano łącznie od 3678 respondentów.

W toku badań i analiz empirycznych interesujące było ustalenie:

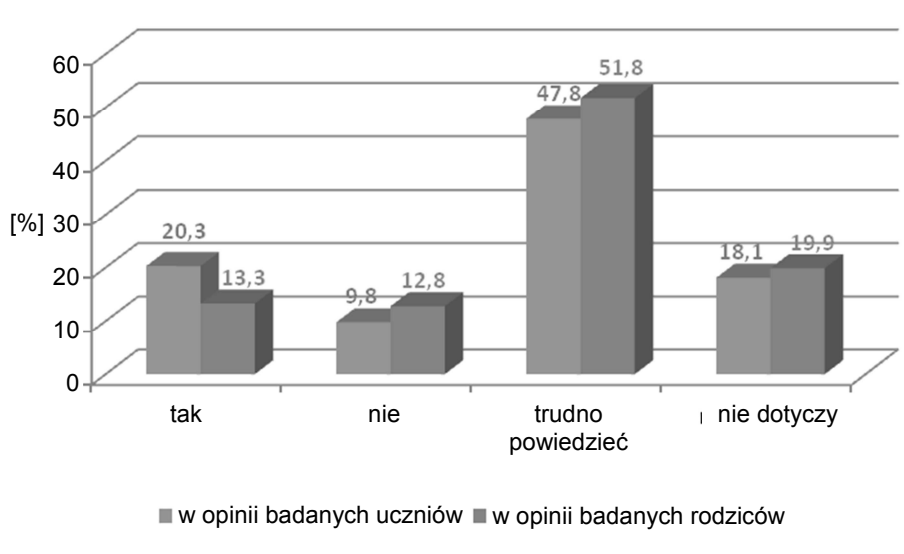
- czy istnieje zapotrzebowanie na działania pomocowe minimalizujące niepowodzenia szkolne;
- kto takiej pomocy potrzebuje, a kto ją oferuje;
- jakie są najczęstsze sposoby i formy udzielanej pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Strategie zapobiegawcze sprzyjające minimalizacji niepowodzeń szkolnych są uzależnione od ich wielkości. W toku analiz wyodrębniono grupy uczniów o różnym poziomie osiągnięć, przy czym uczniowie z niepowodzeniami szkolnymi stanowili ponad 21%, czyli ok. 1/5 ogółu badanych.

Na wykresie 1 zaprezentowano dane dotyczące zapotrzebowania na pomoc psychologiczno-pedagogiczną w opinii uczniów i rodziców. Materiał empiryczny dowodzi, że co piąty uczeń wykazuje taką potrzebę. W pytaniu otwartym próbowano ustalić, jakie są oczekiwania uczniów co do form udzielanej pomocy. Najczęstsze odpowiedzi informują, że badani uczniowie oczekują: dodatkowego wytłumaczenia lekcji przez nauczyciela, korepetycji, pogłębienia tematu, wydłużenia czasu pracy, rozmowy, dodatkowych zajęć pozalekcyjnych, pomocy w odrabianiu pracy domowej, ciepła i wsparcia. Wśród osób, od których uczniowie oczekują pomocy, najczęściej wymienia-

[9] M. Łoskot, *Ocena efektywności pomocy udzielanej uczniowi*, „Głos Pedagogiczny" 2012, nr 36, s. 5.

no: nauczycieli, korepetytorów, wychowawców, rodziców, rodzeństwo oraz rówieśników. Pytanie skierowane do rodziców sformułowano następująco: Czy dziecko otrzymuje Państwa zdaniem wystarczającą pomoc ze strony nauczyciela, szkoły, gdy ma kłopoty w nauce? Tylko 13,3% rodziców odpowiedziało na to pytanie twierdząco. Wśród najczęściej wymienianych form pomocy rodzice wskazywali na: dodatkowe wyjaśnianie tematu przez nauczyciela, dodatkowe zajęcia pozalekcyjne, zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze, indywidualne spotkania z nauczycielem, wydłużony czas pracy, mniejszy zakres pracy domowej, motywowanie do nauki, pomoc kolegów i koleżanek. Większość badanych uczniów oraz rodziców nie potrafiła ustosunkować się do tego pytania, wybierając kategorię „trudno powiedzieć". Z danych empirycznych pochodzących z obu grup respondentów wynika, że pomocy przyczyniającej się do poprawy sytuacji szkolnej nie potrzebuje tylko 1/5 ogółu badanych.



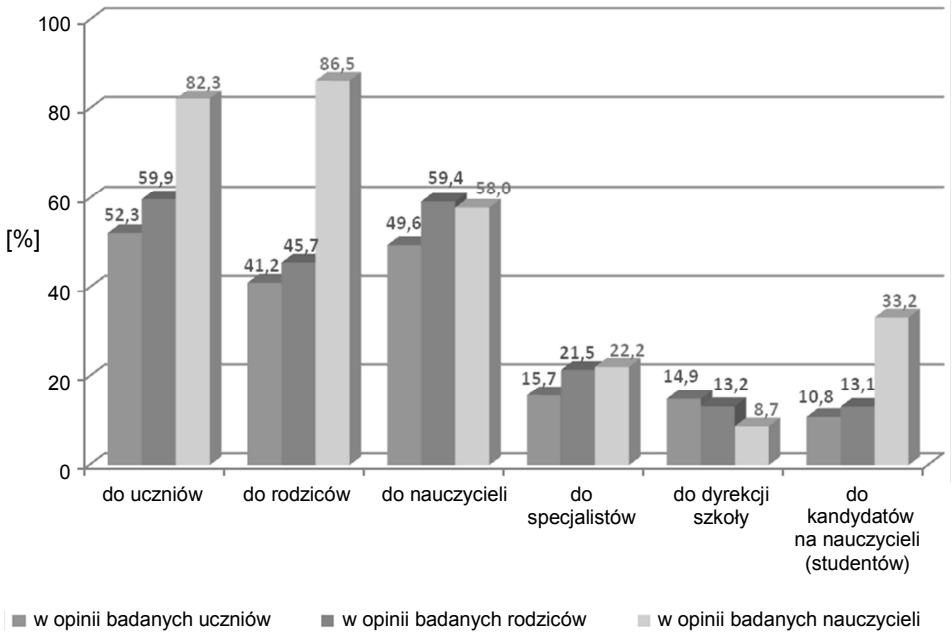
Wykres 1. Zapotrzebowanie na pomoc psychologiczno-pedagogiczną w opinii badanych uczniów i rodziców

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Respondentów zapytano, do kogo ich zdaniem powinna być skierowana pomoc w zapobieganiu niepowodzeniom szkolnym (wykres 2), czyli o adresatów pomocy. Uczniowie w bardzo zbliżonych odsetkach (ok. 50%) wskazali na siebie oraz na nauczycieli, 41,2% gimnazjalistów uwzględniło także

rodziców. Zdecydowana większość nauczycieli (ponad 80%) uważa, że pomoc w minimalizacji trudności szkolnych należy się uczniom oraz ich rodzicom, 58% nauczycieli wskazało na swoją grupę zawodową. Rodzice są zdania, że oferta pomocy powinna być adresowana przede wszystkim do uczniów i nauczycieli (ok. 60%), w nieco mniejszym odsetku (45,7%) wskazywali także na siebie. Kategorie odpowiedzi związane ze specjalistami, dyrektorami i studentami kierunków pedagogicznych były znacznie rzadziej wybierane przez ankietowanych. Na pomoc skierowaną do kandydatów na nauczycieli wskazywał co trzeci badany nauczyciel, co może świadczyć o tym, iż badani pedagodzy uważają, że lepsze przygotowanie studentów na studiach pedagogicznych w obszarze zapobiegania niepowodzeniom przyczyni się do wyższych osiągnięć edukacyjnych uczniów.

Podobne stanowisko dotyczące adresatów pomocy w zapobieganiu niepowodzeniom szkolnym odzwierciedlają opinie uzyskane w ramach wywiadów ze specjalistami i dyrektorami badanych szkół. Wśród adresatów po-

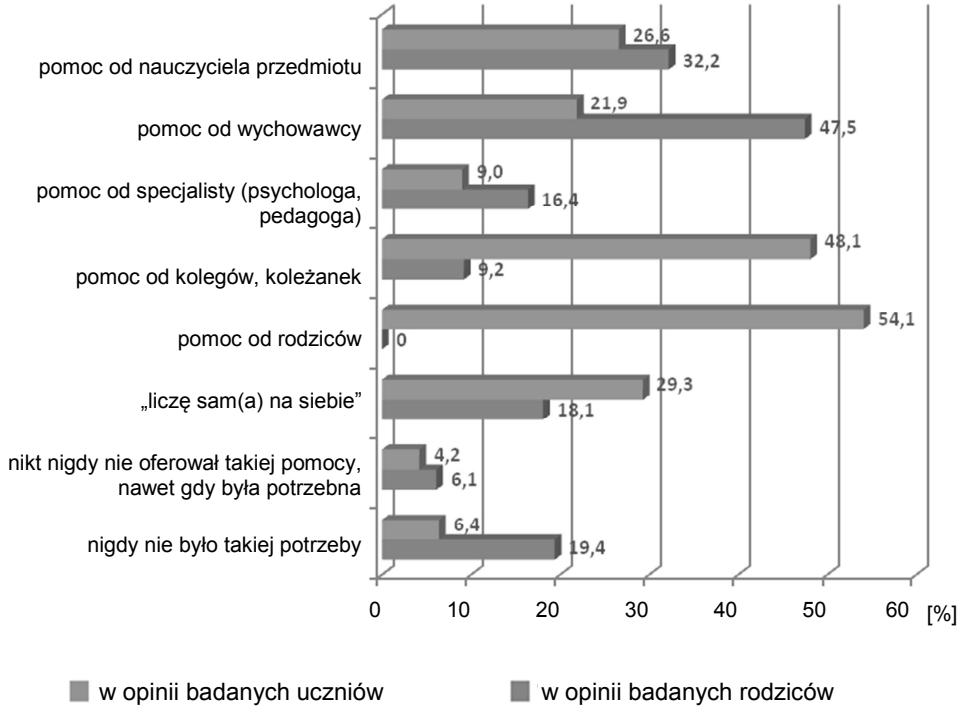


Dane nie sumują się do 100% ze względu na możliwość wielokrotnego wyboru odpowiedzi.

Wykres 2. Adresaci pomocy w zapobieganiu niepowodzeniom szkolnym w opinii badanych uczniów, nauczycieli i rodziców

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

pomocy niemal wszyscy badani z tych grup zawodowych wskazywali na uczniów i rodziców, nieco mniej wskazań dotyczyło nauczycieli. Połowa badanych specjalistów i 1/3 dyrektorów zadeklarowała także swoje grupy zawodowe jako potrzebujące pomocy w niwelowaniu trudności edukacyjnych uczniów. Wynik ten ukazuje, że nawet osoby, które w placówce mają być ekspertami w dziedzinie udzielania pomocy, same takiego wsparcia i konsultacji potrzebują.



Dane nie sumują się do 100% ze względu na możliwość wielokrotnego wyboru odpowiedzi.

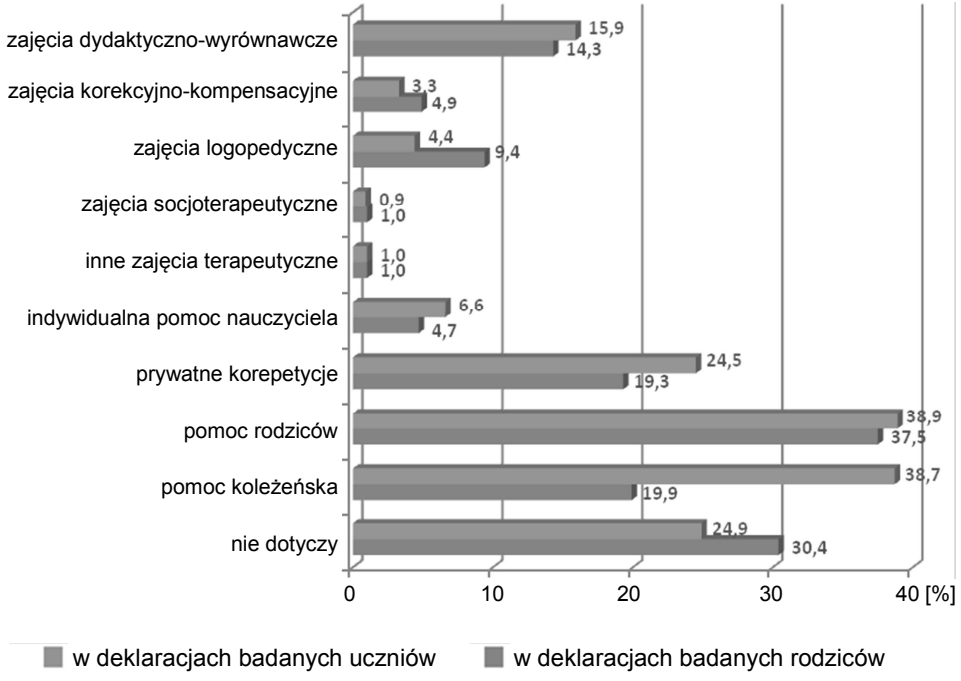
Wykres 3. Oferty pomocy w minimalizacji niepowodzeń szkolnych w opinii badanych uczniów i rodziców

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Celem badań było także zebranie informacji na temat tego, na czyją pomoc mogą liczyć uczniowie i ich rodzice, gdy znajdą się w sytuacji niepowodzenia szkolnego (wykres 3). Ponad połowa uczniów wymieniła swoich rodziców, nieco niższy odsetek (48,1%) – kolegów i koleżanki. Co czwarty uczeń uzyskuje pomoc od nauczyciela przedmiotu, a co piąty – od wycho-

wawcy. Prawie 1/3 uczniów wybrała odpowiedź, że może liczyć „sam(a) na siebie". Jedynie 6,4% uczniów zadeklarowało, że nigdy nie znaleźli się w sytuacji niepowodzenia, w której potrzebowaliby pomocy. Rodzice w sytuacji, gdy ich dzieci doświadczają niepowodzeń, najczęściej szukają pomocy u wychowawcy, co trzeci rodzic szuka wsparcia u nauczyciela przedmiotu. Specjaliści doradzają im znacznie rzadziej – tylko 16,4% badanych szukało u nich pomocy. Co piąty rodzic nigdy nie znalazł się w takiej potrzebie, ewentualnie z problemami dziecka radził sobie sam.

Uczniów oraz ich rodziców zapytano o korzystanie z form pomocy minimalizującej niepowodzenia szkolne (wykres 4). Badani znacznie częściej wskazywali na pomoc ze strony najbliższych (rodziny, kolegów) oraz prywatne korepetycje (korzystał z nich co czwarty badany uczeń) niż na profesjonalne propozycje pomocy psychologiczno-pedagogicznej w postaci zajęć terapeutycznych, spośród których najwyższy wskaźnik uzyskały zajęcia dy-



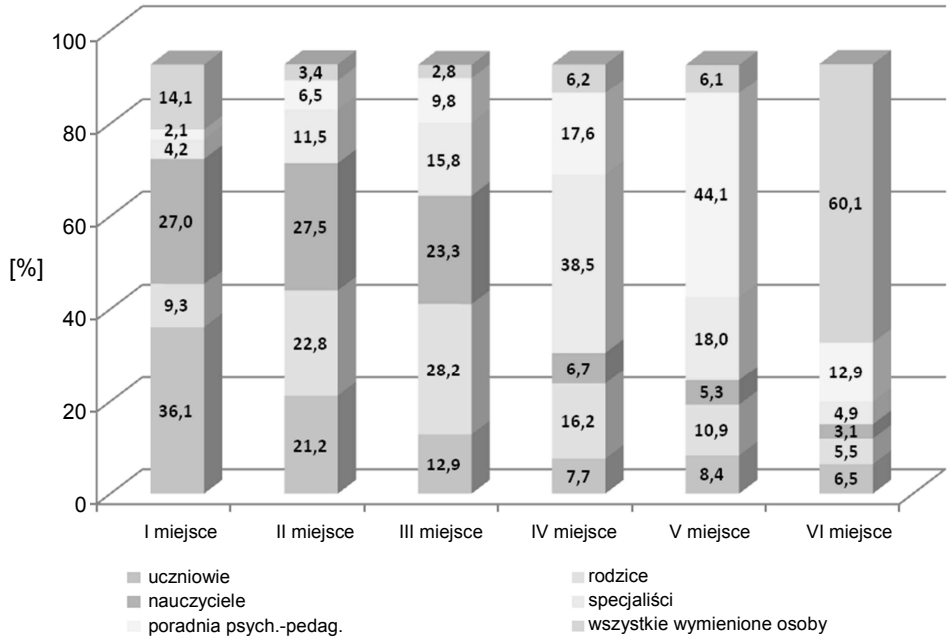
Dane nie sumują się do 100% ze względu na możliwość wielokrotnego wyboru odpowiedzi.

Wykres 4. Korzystanie z form pomocy minimalizującej niepowodzenia szkolne w deklaracjach badanych uczniów i rodziców

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

daktyczno-wyrównawcze. Jak wynika z deklaracji uczniów, z żadnej wymienionej formy pomocy nie korzystała jedynie 1/4 ogółu badanych.

W toku badań próbowano ustalić, kto może przyczynić się do poprawy sytuacji szkolnej uczniów z niepowodzeniami, czyli wskazać osobę najbardziej odpowiedzialną za minimalizację niepowodzeń szkolnych. Respondenci mieli ustalić rangę ważności proponowanych osób, ustawiając je w hierarchii na 6-stopniowej skali.

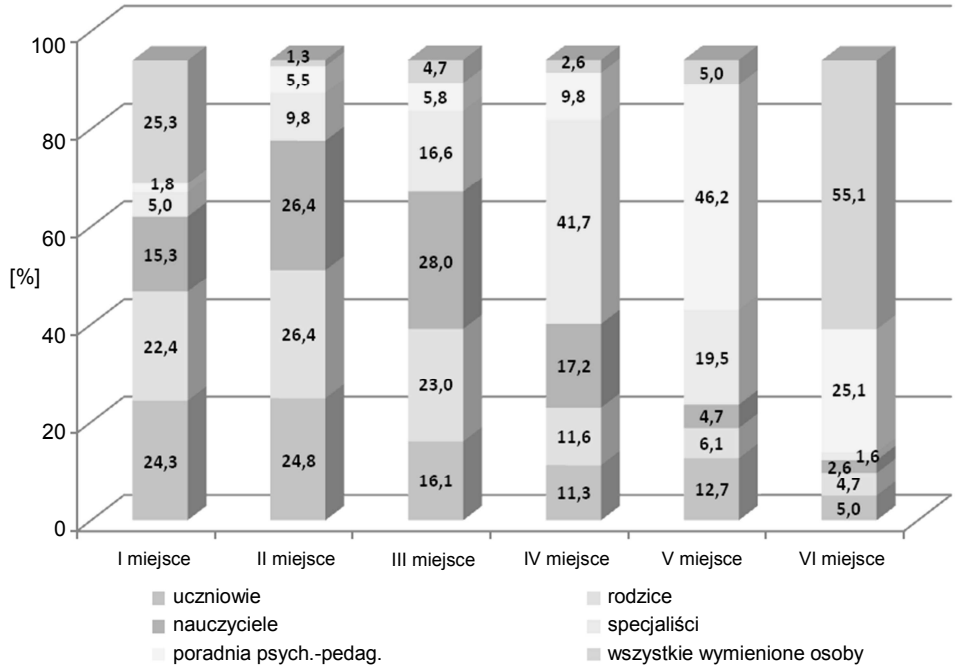


Wykres 5. Osoby odpowiedzialne za minimalizację niepowodzeń szkolnych w opinii badanych uczniów

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Większość badanych uczniów (wykres 5) uznała, że za niwelowanie trudności edukacyjnych najbardziej odpowiadają oni sami, sytuując siebie na pierwszym miejscu wśród wyróżnionych kategorii. Podkreślili także znaczną rolę nauczycieli uczących ich poszczególnych przedmiotów. W trzeciej kolejności wskazali na rodziców. Następne miejsca przyznano specjalistom zatrudnionym w szkole i poradniom psychologiczno-pedagogicznym. Kategoria określająca wszystkie osoby biorące udział w procesie kształcenia została wskazana jako ostatnia.

Takie samo pytanie zostało skierowane do nauczycieli, którzy podkreślili, że osobami minimalizującymi niepowodzenia szkolne powinni być zarówno uczniowie, ich rodzice, jak i oni sami (wykres 6). Wyłonienie rangi ważności poszczególnych osób nie było w tym przypadku możliwe ze względu na zbliżone wskaźniki wyborów kategorii odpowiedzi. W dalszej kolejności nauczyciele wskazali na odpowiedzialność specjalistów, poradni psychologiczno-pedagogicznych i wszystkich uczestników procesu kształcenia.



Wykres 6. Osoby odpowiedzialne za minimalizację niepowodzeń szkolnych w opinii badanych nauczycieli

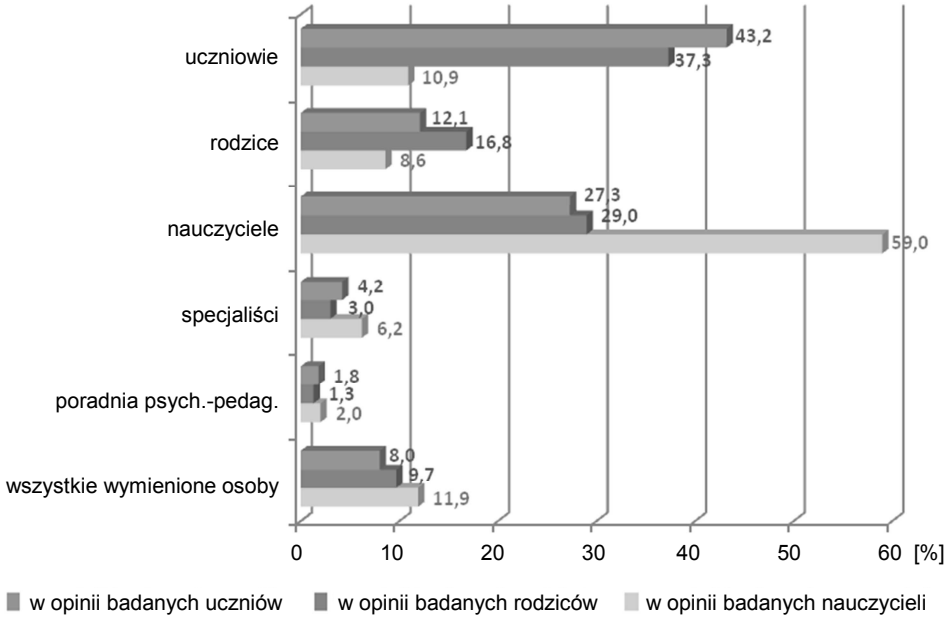
Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Ustalenie rangi odpowiedzialności w zapobieganiu wzrostowi niepowodzeń szkolnych zaproponowano także rodzicom, specjalistom od pomocy psychologiczno-pedagogicznej i dyrektorom badanych placówek. Obliczone wartości średniej ważonej (tabela 1) ujawniły, że respondenci nie są w stanie jednoznacznie wskazać osoby najbardziej odpowiedzialnej za minimalizację niepowodzeń szkolnych. Uczniowie, nauczyciele i rodzice wyraźnie dostrzegają swą większą rolę i wpływ na zmniejszanie trudności edukacyjnych, nieco

Tabela 1. Osoby odpowiedzialne za minimalizację niepowodzeń szkolnych w opinii respondentów

Osoby odpowiedzialne za minimalizację niepowodzeń szkolnych	Wartości średniej ważonej				
	uczniowie	nauczyciele	rodzice	specjaliści	dyrektorzy
Uczniowie	2,290	2,609	2,345	2,000	3,000
Nauczyciele	2,235	2,602	2,250	2,818	2,939
Rodzice	2,916	2,493	2,612	2,303	2,818
Specjaliści	3,476	3,483	3,349	3,545	3,485
Poradnia psychologiczno-pedagogiczna	4,409	4,507	4,125	4,515	4,000
Wszystkie wymienione osoby	4,457	4,087	4,340	3,909	2,848

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.



Wykres 7. Osoby rzeczywiście minimalizujące niepowodzenia szkolne w badanych gimnazjach

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

mniejszą rangę ważności przypisują zaś specjalistom i poradniom, a najmniejszą – wszystkim uczestnikom kształcenia. Specjaliści w udzielaniu pomocy psychologiczno-pedagogicznej także nie przypisali swojej grupie zawodowej największej roli w minimalizowaniu niepowodzeń szkolnych, stawiając siebie

na czwartym miejscu w hierarchii oddziaływań. Dyrektorzy badanych szkół zauważają, że współpraca wszystkich uczestników procesu kształcenia może przynieść więcej korzyści uczniom. Zapobieganie niepowodzeniom wyraźnie sytuują w obrębie najbliższego środowiska dziecka, czyli szkoły i domu, na ostatnim miejscu stawiając poradnie psychologiczno-pedagogiczne.

Oprócz ustalenia hierarchii osób, które powinny niwelować niepowodzenia szkolne, zapoznano się także z opiniami respondentów, kto w praktyce edukacyjnej w ich placówkach zajmuje się pomocą i wsparciem w sytuacji pojawiania się trudności w nauce. Próbowano w ten sposób porównać wyobrażenia badanych na temat odpowiedzialności poszczególnych osób za zapobieganie niepowodzeniom szkolnym z rzeczywistością szkolną. Na wykresie 7 zaprezentowano opinie badanych uczniów, nauczycieli i rodziców. Zdaniem większości badanych gimnazjalistów (43,2%) najczęściej to oni sami starają się poprawić swą sytuację szkolną, co czwarty uczeń wskazywał na nauczycieli, a tylko 12,1% na rodziców. Większość nauczycieli (59%) uważa, że to oni w największym stopniu minimalizują niepowodzenia szkolne. Rodzice w podobnych proporcjach rzeczywiste zasługi w zapobieganiu niepowodzeniom szkolnym przypisują zarówno dzieciom (37,3%), jak i nauczycielom (29%), swoją rolę w tym zakresie oceniają zaś jako mniejszą (16,8%). Ankietowani w podobnych proporcjach (co dziesiąty badany) stwierdzili, że niwelowanie trudności w nauce to praca wszystkich wymienionych osób. Najmniej wskazań odnosiło się do specjalistów i poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Podsumowanie

Z analiz wyników badań empirycznych płynie wniosek, że rzeczywisty obraz praktyki edukacyjnej w opinii badanych różni się od ich wyobrażeń na temat osób, których zadaniem jest zapobieganie i minimalizacja niepowodzeń szkolnych. Uczniowie chcieliby otrzymywać większą pomoc od nauczycieli, ale sami także poczuwają się do odpowiedzialności za własną sytuację szkolną, choć z ich deklaracji wynika, że najczęściej z problemami w szkole radzą sobie sami. Nauczyciele pragnęliby wspólnie z uczniami i rodzicami optymalizować osiągnięcia edukacyjne wychowanków, jednak w ich odczuciu w rzeczywistym działaniu są osamotnieni. Rodzice mają świadomość możliwości własnych oddziaływań w zakresie pomocy dzieciom w szkole, ale ich realny stan odbiega od tych wyobrażeń.

Przeprowadzone badania dowiodły, że adresatami pomocy psychologiczno-pedagogicznej są nie tylko uczniowie doświadczający niepowodzeń. Wsparcia, porad i konsultacji potrzebują także inni uczestnicy procesu kształcenia,

przede wszystkim nauczyciele i rodzice, ale także – co może wydawać się zaskakujące – eksperci w udzielaniu specjalistycznej pomocy (pedagodzy szkolni, psycholodzy, terapeuci). Potrzebna jest zatem większa integracja działań pomocowych, podejmowanych zarówno przez uczniów, rodziców, nauczycieli, jak również specjalistów i poradnie psychologiczno-pedagogiczne.

Zasadne i obiecujące w tej kwestii stały się nowe przepisy w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach, które sprawiły, że pomoc jest bardziej dostępna, gdyż znajduje się bliżej ucznia, w środowisku jego nauczania i wychowania, czyli w placówce, do której uczęszcza.

Nowy kontekst pomocy psychologiczno-pedagogicznej udzielanej uczniom stanowi wspieranie ich rodziców i nauczycieli. Ma ono służyć jak najlepszemu zaspokojeniu potrzeb dzieci i młodzieży, a w konsekwencji zwiększeniu efektywności świadczonej pomocy. Jest to bardzo ważny aspekt tej pomocy, gdyż dotychczas skupiała się ona na dzieciach, pomijając innych uczestników procesu kształcenia. W aktualnym rozporządzeniu podkreśla się, że pomoc psychologiczno-pedagogiczna udzielana w przedszkolu, szkole i placówce rodzicom uczniów i nauczycielom polega na wspieraniu ich w rozwiązywaniu problemów wychowawczych i dydaktycznych oraz rozwijaniu umiejętności wychowawczych w celu zwiększenia efektywności pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla uczniów[10].

Nowym standardem jest także kolegialne, a nie jak dotąd jednoosobowe, zajmowanie się sprawami uczniów. Usankcjonowano udział w pomocy psychologiczno-pedagogicznej nauczycieli i wychowawców, a nie tylko specjalistów w osobach pedagogów szkolnych, psychologów, logopedów, doradców zawodowych, przy zachowaniu dla nich zadań specjalistycznych[11]. Poradnie psychologiczno-pedagogiczne nadal mają za zadanie diagnozować problemy uczniów, zalecać odpowiednie formy pomocy i wspierać merytorycznie szkołę w ich realizacji.

Najważniejszą zmianą w zakresie udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej stało się poszerzenie zadań i kompetencji szkoły, która jako najbliższe dziecku środowisko rozpoznaje problemy uczniów, organizuje i realizuje działania pomocowe. Konsekwencją wprowadzenia tych rozwiązań stanie się być może spójny model kształcenia, w którym na wszystkich etapach edukacji dostrzega się problemy szczególnie istotne dla każdego ucznia

---

[10] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 listopada 2003 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach, Dz.U. nr 228, poz. 1487.

[11] B. Krajewska, *Nowe zasady pomocy psychologiczno-pedagogicznej*, „Nowa Szkoła" 2011, nr 4, s. 20–21.

i poświęca im uwagę. Jest to bardzo ważne w kontekście rozszerzenia i dynamizacji edukacyjnych poczynań, wśród których w aktualnej sytuacji społecznej funkcja opiekuńcza staje się zadaniem priorytetowym. Pozostaje mieć nadzieję, że nowe zasady udzielania pomocy i wsparcia spełnią oczekiwania uczestników procesu kształcenia i nie przybiorą formy działań rzekomych odzwierciedlających się wyłącznie w dokumentacji czy czynnościach pseudoterapeutycznych, na które już zaczynają wskazywać nauczyciele[12].

LITERATURA

Brzezińska A.I., *Dzieci z układu ryzyka*, w: *Ukryte piętno. Zagrożenia rozwoju w okresie dzieciństwa*, red. A.I. Brzezińska, S. Jabłoński, M. Marchow, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003.

Jurewicz M., *Formy pomocy dzieciom ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się*, „Nowa Szkoła" 2008, nr 5.

Krajewska B., *Nowe zasady pomocy psychologiczno-pedagogicznej*, „Nowa Szkoła", 2011, nr 4.

Łoskot M., *Ocena efektywności pomocy udzielanej uczniowi*, „Głos Pedagogiczny", 2012, nr 36.

MEN: Pomoc psychologiczno-pedagogiczna bliżej szkoły, http://www.polskatimes.pl/artykul/311288, men-pomoc-psychologiczno-pedagogiczna-blizej-szkoly,id,t.html [dostęp: 10.11.2012].

Ministerstwo Edukacji Narodowej o pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Biblioteczka reformy, MEN, Warszawa 2001.

Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Część I, Warszawa 2010, http://efektywnosckształcenia.aps.edu.pl/APS_Efektywnosc/start.aspx [dostęp: 14.04.2012].

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 listopada 2003 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach, Dz.U. nr 228, poz. 1487.

Skubis-Rafalska A., *Absurdy rzeczywistości szkolnej (o pomocy psychologiczno-pedagogicznej inaczej…)*, „Nowa Szkoła", 2012, nr 3.

Specjalne potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży. Praca zespołu nauczycieli, wychowawców grup wychowawczych i specjalistów prowadzących zajęcia z uczniem w przedszkolach, szkołach i placówkach, MEN, Warszawa 2011.

Winiarski M., *Wspomaganie rozwoju,* w: *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej,* red. D. Lalak, T. Pilch, Żak, Warszawa 1999.

---

[12] A. Skubis-Rafalska, *Absurdy rzeczywistości szkolnej (o pomocy psychologiczno-pedagogicznej inaczej…)*, „Nowa Szkoła" 2012, nr 3, s. 26–31.

IV

OD TEORII DO EMPIRII. WYBRANE KONTEKSTY PORADNICTWA I POMOCY PSYCHOPEDAGOGICZNEJ

Jolanta Spętana

Wokół kondycji egzystencjalnej współczesnego człowieka. O potrzebie poradnictwa egzystencjalnego zorientowanego na pomoc w zakresie wskazywania sensu życia

ABSTRACT. This text is devoted to existential counseling and the existential condition of modern man. The context of civilizational and cultural metamorphoses, new trends and various public phenomena, as well as the new education and family model create a background for the present analysis. A practical model of preventing existential anxiety is proposed, which includes the prevention of deficits related to the existential condition, deepening the sense of the meaning of life and facilitating existential adjustment. Existentialism, positive psychology, Viktor Frankl's concept of lifestyle as well as the relational concept of man formed a theoretical basis for these reflections.

KEYWORDS: existential counseling, the sense of life, prevention, youth

Wprowadzenie w tematykę poradnictwa egzystencjalnego

Poradnictwo egzystencjalne[1], jako niespecyficzna forma współczesnego poradnictwa, wpisując się w problematykę kondycji egzystencjalnej człowieka, stanowi próbę wyjścia naprzeciw potrzebie podjęcia we współczesnym dyskursie humanistycznym zagadnień dotyczących funkcjonowania jednostki w sferze egzystencjalnej[2]. Tłem owego funkcjonowania, nasyco-

[1] A. Czerkawska, *Poradnictwo w perspektywie egzystencjalizmu*, w: *Poradoznawstwo – kontynuacja dyskursu*, red. A. Kargulowa, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009; M. Straś-Romanowska, *Doświadczenia graniczne w rozwoju człowieka*: *wyzwanie dla poradnictwa*, w: tamże.

[2] Zagadnienia funkcjonowania człowieka na poziomie odniesień egzystencjalnych, w tym kondycji egzystencjalnej człowieka, egzystencjalnej interpretacji problematyki sensu i sensowności, aktywności egzystencjalnej, podejmowane są w publikacji: *Człowiek – wartości – sens.*

nym zarówno szansami, zasobami, jak i deficytami, jest wielorako uwarunkowana przestrzeń świata ponowoczesnego, obejmująca nowe trendy i zjawiska cywilizacyjne, takie jak: globalizacja, konsumpcjonizm, kultura masowa, zanik uznawanych dotąd za powszechne norm i wartości, patologizacją wielu dziedzin życia, nowe oblicza i formy rodziny, wychowania i kształcenia, szybkie tempo zmian otaczającego świata, nagły wzrost wiedzy specjalistycznej, technik informacyjnych i dezaktualizacja dotychczasowych narracji globalnych. Uzupełnienie o koncepcję relacyjną osoby, stanowiącą jedność biopsychiczno-duchową, pozwala ujmować kondycję współczesnego człowieka jako ciągle otwartą, wyrażającą się zwłaszcza w okresie adolescencji[3] w postaci dylematów i pytań egzystencjalnych: o sens i wartość życia, sens cierpienia, ostateczny cel ludzkiego życia, sens śmierci, konfrontowanych w sytuacji różnie warunkowanych kryzysów[4]. Poradnictwo zorientowane na pomoc w rozwiązywaniu problemów wynikających z kondycji człowieka czerpie z egzystencjalizmu, opisywanego przez Rollo Maya jako wyraz głębi współczesnych problemów emocjonalnych i duchowych ujawniających się w prawie wszystkich aspektach współczesnej kultury[5]. Nawiązuje ono także do paradygmatu humanistycznego realizującego się w postawie rozumiejącej i interpretatywnej, w której ucieczkę przed pułapką oczywistości mających status obowiązujących praw, bezspornych przekonań i sądów zastępuje się doświadczeniem imersji (wnikania, przenikania), czyli wejściem w świat doradców i radzących[6]. Jest to jednak przede wszystkim poradnictwo, które realizuje nowy model wspomagania, polegający na niwelowaniu negatywnych skutków niedoborów, m.in. w zakresie doświadczania sensu życia.

Takie ujęcie kryzysu sensu w poradnictwie egzystencjalnym można odnieść do podstawowych, opisywanych przez Irvina Yaloma, „trosk ostatecznych", tematów organizujących proces ludzkiego bycia w świecie, takich jak: uznanie własnej skończoności, konieczność dokonywania wyborów,

---

Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria. Logoterapia i nooterapia, red. K. Popielski, Wyd. KUL, Lublin 1996.

[3] T. Borowska, *Poczucie sensu życia u młodych ludzi. Czy tylko zwiększenie negatywnej entropii pilnym zadaniem edukacji?*, w: *Sens życia – sens wychowania. Dylematy człowieka przełomu wieków*, red. A.M. de Tchorzewski, P. Zwierzchowski, Wers, Bydgoszcz 2001.

[4] Z. Remiszewska, *Kryzysy egzystencjalne młodzieży a edukacja szkolna*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007; *Kryzysy rozwojowe wieku dziecięco-młodzieżowego a możliwości społecznego wsparcia*, red. B. Grochmal-Bach, A. Knobloch-Gali, Impuls, Kraków 2005; *Doświadczenie kryzysu – szansa rozwoju czy ryzyko zaburzeń*, red. I. Heszen-Niejodek, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1995; V. Kast, *Kryzys jest szansą*, Jedność, Kielce 2001.

[5] R. May, *O istocie człowieka. Szkice z psychologii egzystencjalnej*, Rebis, Poznań 1995, s. 56. Aspekt ten odnajdywany jest nie tylko w psychologii i filozofii, ale także w sztuce (van Gogh, Cezanne, Picasso) czy literaturze (Dostojewski, Kafka, Baudelaire, Rilke).

[6] Tamże, s. 8.

ostateczna izolacja egzystencjalna oraz brak gotowych wzorów sensu życia, stanowiących podstawę organizacji procesu psychoterapii egzystencjalnej[7].

Poradnictwo egzystencjalne, opisywane przez Alicję Kargulową jako dialogowe w zakresie wskazywania, wyjaśniania i zaspokajania metapotrzeby życiowej, jaką jest potrzeba sensu, czerpiąc z dorobku filozofii egzystencjalnej, personalizmu, psychologii humanistycznej (podejście egzystencjalno-humanistyczne, transpersonalne) i ontologii, próbuje odpowiedzieć na najbardziej aktualne potrzeby współczesnego człowieka jako adresata oferty poradniczej i pomocy psychopedagogicznej[8]. Odnosi się tym samym do poradnictwa jako działania społecznego polegającego na uzupełnianiu niedoborów, towarzyszeniu, rewitalizacji i readaptacji jednostki do życia w świecie globalnego ryzyka, w którym rozumienie sensu życia – zgodnie z koncepcją Kazimierza Popielskiego – oznacza jednostkowe (ale powszechne), pozytywne, egzystencjalnie znaczące doświadczenie „ja" podmiotowo-osobowego, stanowiące odniesienia siebie do rzeczywistości i rzeczywistości do siebie, a także dostarczające motywacji do życia i życie kreujące[9].

Źródłowe znaczenie pojęcia egzystencji (łac. *existentia*) to istnienie jednostki zdeterminowanej nie kulturą, planem boskim, biologią, ale świadomością siebie, w której pojedyncze istnienie uznawane jest za realne i autentyczne[10]. Egzystencjalne ujęcie ukazuje także nieuchronność cierpienia, wyrażającego się w postaci śmierci, choroby, jak również zmiany egzystencji, która wynika z poszukiwań, redefinicji siebie i swoich sądów oraz stale nowych doświadczeń, poszukiwania sensu własnego życia i swojego miejsca w świecie, konfrontacji z pytaniami: kim być?, po co żyć?, jak znaleźć sens życia?, jakie wartości wybrać?, ku czemu zmierzać?, wymagającej stałej aktywności i świadomości siebie w procesie stawania się[11], a zarazem wyznaczającej kierunek działań zarówno refleksji poradoznawczej, jak i praktyki poradniczej.

---

[7] U. Tokarska, *Kształcenie kompetencji biograficznej jako forma profilaktyki problemów egzystencjalnych współczesnego człowieka*, w: *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 59.

[8] A. Kargulowa, *Poradnictwo wobec niepokojów współczesnego człowieka i niepokój wobec poradnictwa*, w: *Niejednoznaczność poradnictwa*, red. E. Ziarkiewicz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2004.

[9] K. Popielski, *Psychologiczno-egzystencjalna interpretacja problematyki sensu i sensowności*, w: *Człowiek – wartości – sens*…, dz. cyt., s. 50.

[10] Podczas gdy stawiana w opozycji „istota" jest uznawana za konstrukcję ludzkiego umysłu, dowiedziona na podstawie spekulacji, a nie doświadczenia, a – jak podkreślał Jean-Paul Sartre – człowiek stale przebywa ze sobą i tylko siebie zna bezpośrednio, co sprawia, że uznaje własną egzystencję za najważniejszą. A. Czerkawska, *Poradnictwo w perspektywie egzystencjalizmu*, dz. cyt., s. 127.

[11] Tamże.

Poszukując odpowiedzi na pytania dotyczące sytuacji życiowej człowieka będącej sytuacją graniczną, poszczególne koncepcje poradnictwa egzystencjalnego przedstawiają własne propozycje rozwiązań, np. poradnictwo życia Henryka Kaji, poradnictwo życiowe Mariana Kulczyckiego, poradnictwo biodromalne (*bios* – życie, *dromos* – droga) Józefa Koščo[12] i poradnictwo juwentologiczne[13]. Wspólne dla nich jest przekonanie, że związek między światem jednostki a światem zewnętrznym przyczynia się do powstawania zarówno szans, jak i zagrożeń. Ich zadaniem jest rozwiązanie konfliktu: być dla siebie czy być dla innych, ponieważ człowiek jest w stanie rozstrzygnąć, na ile rozwijać swoją indywidualność i przekraczać zewnętrzne ograniczenia, a na ile przystosować się do panujących warunków i spełniać oczekiwania innych, jak również zdolny jest określić swą tożsamość na różnych etapach życia i odnaleźć jego sens. Według A. Kargulowej sposoby przezwyciężania wewnętrznego rozbicia jednostek są zróżnicowane i podlegają indywidualnym wyborom oraz „linii życiowej", tj. preferencji sposobów osiągania celów na podstawie wiedzy, która w połączeniu z systemem wartości zapewnia wewnętrzną autonomię, pozwala przeciwstawić się naciskom społecznym, impulsom psychicznym, buduje poczucie własnej wartości, umożliwia radzenie sobie z cierpieniami, czasem, przemijaniem, wydarzeniami nieoczekiwanymi i zrządzeniami losu, samotnością i osamotnieniem, pozwala zatem opanować „ambiwalencję dynamiki życiowej"[14]. Problemy pojawiające się na drodze życia pełnią funkcje regulatorów ukierunkowania życiowego, są stałym elementem ludzkiej egzystencji i kryją w sobie zarówno pytania o sens, cel, wartość życia, jak i motywują człowieka do wielopoziomowej (intelektualnej, emocjonalnej, psychologicznej, duchowej) aktywności w celu znalezienia odpowiedzi na stawiane pytania. Proces rozwiązywania problemów, mający zwykle postać długoterminowych spotkań, obejmuje analizę sytuacji osoby radzącej się, jej wewnętrznych stanów i dylematów egzystencjalnych, zaś celem oddziaływania poradniczego jest towarzyszenie tej osobie na drodze życia, podtrzymywanie na duchu w trudnych stanach emocjonalnych, wspieranie wszechstronnego rozwoju osobowości, odnalezienie kompromisu między światem zewnętrznym a wewnętrznym[15], budzenie aktywności i odpowiedzialności za własne życie, co jest nawiązaniem do psychologii pozytywnej[16]. Kluczową kwestią

---

[12] Tamże, s. 134.

[13] M. Oleniacz, *Poradnictwo juwentologiczne jako obszar badań poradoznawczych*, w: *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, dz. cyt.

[14] A. Kargulowa, *Poradnictwo wobec niepokojów…*, dz. cyt., s. 115.

[15] A. Czerkawska, *Poradnictwo w perspektywie egzystencjalizmu*, dz. cyt., s. 136.

[16] E. Trzebińska, *Psychologia pozytywna*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

w poradnictwie egzystencjalnym jest zatem możliwość przyjrzenia się sobie i refleksyjna postawa wobec problemów ujawnianych na poziomie egzystencjalnym, a zatem odniesienie się do potrzeby sensu zawierającej się w podejściu „ku", właściwej dla egzystencji świadomej, pytającej, otwartej, której aktualizowanie przebiega indywidualnie, a niemożność jej zrealizowania lub zastępcze zaspokojenie, poza sferą wartości, powoduje trudności w osiągnięciu dojrzałości, niedorozwój osobowości czy frustrację egzystencjalną[17].

Oprócz problemów obiektywnych Maria Straś-Romanowska wyróżnia w poradnictwie egzystencjalnym kategorię problemów subiektywnych (egzystencjalnych), które łączą się w warstwie przeżyciowej z pozostałymi problemami i nazywane są problemami przeżyciowymi, dostępnymi jedynie w wewnętrznym oglądzie. Problemy egzystencjalne można rozpatrywać na dwa sposoby:

- w szerszym kontekście życia jednostki ujmowane są jako część ludzkiej egzystencji, z tylko człowiekowi przynależną świadomością własnych przeżyć; pojawienie się ich jest wynikiem ustosunkowania się do własnych działań, relacji z innymi ludźmi i światem zewnętrznym; stanowią one zindywidualizowany obraz przeżyć, odczuć i interpretacji, stawiają przed człowiekiem pytania o rozumienie, odczuwanie, wskazywanie sensu zjawisk i własnego życia; dotyczą zarówno jego sfery umysłowej, jak i sposobu postępowania[18];
- w węższym ujęciu dotyczą nie tylko przeżywania przez człowieka swojego bycia w świecie, ale również nadawania mu treści duchowej; odnoszą się do świata wartości, dylematów moralnych, pytań o sens istnienia, uzasadniania własnych decyzji i wyborów w aspekcie etycznym, są związane z kryzysem wartości moralnych jednostki, z oddalaniem się od nich; mogą przejawiać się przez jednostkowe odczuwanie lęków, osamotnienia pomimo bycia wśród ludzi, zmęczenia sobą, ciągłego niezadowolenia i braku radości, znużenia pełnionymi rolami społecznymi i zawodowymi, niemożnością zaangażowania się w jakiekolwiek działania, niechęcią do życia[19], ale także przez różnorodne wymiary i warianty zachowań aspołecznych związanych z naruszeniem prawa i norm społecznych[20].

---

[17] K. Popielski, *Człowiek – egzystencja podmiotowo-osobowa*, w: *Człowiek – wartości – sens…*, dz. cyt., s. 44.

[18] A. Czerkawska, *Poradnictwo w perspektywie egzystencjalizmu*, dz. cyt., s. 132.

[19] Tamże.

[20] P. Frąckowiak, T. Frąckowiak, *Człowieczeństwo, dewiacje i resocjalizacyjna funkcja kapitału społecznego wychowującego społeczeństwa*, w: *Praca socjalna, pomoc społeczna i resocjalizacja wobec wyzwań jednoczącej się Europy*, red. P. Frąckowiak, „Próby i Szkice Humanistyczne" 2009, nr 3.

Poradnictwo egzystencjalne, poradnictwo zapośredniczone, medialne czy duchowe wraz z wielością jego współczesnych odmian stara się współtworzyć jakość życia *homo eligens* – człowieka wybierającego[21], pozostającego w tle kultury prefiguratywnej, a zarazem w obrębie wpływów poradnictwa kofiguratywnego, ujętego zwykle w ramy podsystemu społecznego. Owa specyficzna odmiana poradoznawczego dyskursu, jakim jest poradnictwo egzystencjalne, stanowi więc pewne novum w przestrzeni życia codziennego, uzupełniając je o wymiar głębi ludzkiego bycia, bez którego konfrontacja z lansowanymi w kulturze modami, stylem życia, stanem posiadania czy wykształcenia mogłaby doprowadzić współczesnego *homo viatora* do załamania z powodu niesprostania wymogom lub do biernej, kompulsywnej konsumpcji powszechnie dostępnych dóbr i usług. Zamknięcie się na poradnictwo w zakresie rozwiązań egzystencjalnych koresponduje ze stwierdzoną przez Anthony'ego Giddensa w warunkach globalności i ryzyka na poziomie życia codziennego tendencją do wycofywania się w głąb prywatnych światów i polegania na własnych strategiach przetrwania, co dowodzi ograniczenia w zakresie doświadczenia wielokulturowości, trudności w nabywaniu kompetencji do prowadzenia dialogu czy osiąganiu porozumienia[22]. Ostatecznie ów kryzys egzystencjalny i duchowy, będący wynikiem funkcjonowania w społeczeństwie promującym określony model bycia i niemożności sprostania wymogom kultury konsumpcyjnej, wyrażający się – jak powiada Jan Paweł II – kryzysem egzystencjalnym i duchowym oraz utratą sensu życia, obnaża psychiczną i duchową kruchość człowieka, która wymaga pomocy i wsparcia[23], nie tylko ze strony profesjonalistów, ale także osób bliskich, znaczących innych, czyli od rodziny, wspólnoty[24].

1. Kondycja egzystencjalna człowieka a niespecyficzna sytuacja kryzysu

Źródłem kryzysu będącego jednym z wyznaczników kondycji współczesnego człowieka i opisywanego różnymi kategoriami poczucia sensu i do-

---

[21] Szerzej na temat stylu życia piszą: A. Siciński, A. Wyka, *Badania „rozumiejące" stylu życia: narzędzia*, IFiS PAN, Warszawa 1988; *Człowiek, środowisko, zdrowie*, red. J. Kopczyński, A. Siciński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990; A. Siciński, *Dziś i jutro kultury polskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975; tenże, *Młodzi o roku 2000. Opinie, wyobrażenia, postawy*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975.

[22] E. Siarkiewicz, *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia – iluzje – ambiwalencje*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2010, s. 208.

[23] A. Pelanowski, *Wolni od niemocy*, Pomoc, Częstochowa 2009, s. 71.

[24] J. Grosfeld, *O pokusie zejścia z krzyża*, Vocatio, Warszawa 1998.

świadczenia sensu[25], a także terminami koherentności, spełnienia, szczęścia, pełni, dobrego życia[26], są – według Antoniego Kępińskiego – nerwicorodne czynniki współczesnej cywilizacji, do których zaliczane są te wpływające na wzrost uczuć negatywnych; utrudniające realizację postawy „nad" (tendencji twórczych); powodujące obniżenie dynamiki życiowej, paraliżujące możliwość tworzenia perspektywy przyszłościowej, także poza kres własnego życia (tendencje transcendentne)[27]. Egzystencjalną koncepcję człowieka dopełnia interpretacja Miguela Unamuno, odnosząca się do bytu jednostkowego przenikniętego trwogą przed nicością i uwikłanego w wewnętrzny konflikt między pragnieniem wiary w Boga a niemożnością wiary wynikającą z racji rozumowych[28], a także zanegowanie kryzysu jako możliwości dalszego rozwoju, tj. konstruktywnego przepracowania strat na rzecz zasobów.

Kryzysu kondycji egzystencjalnej współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego, upatruje się też w kryzysie podstawowej, rodzinnej formy współbycia o sensorodnym charakterze, zwłaszcza w kryzysie ojcostwa, co – według Oliviera Clementa – prowadzi do poszukiwania ojcostwa duchowego, które miałoby być źródłem, nośnikiem, przewodnikiem lub nauczycielem sensu, a zarazem jego wcieleniem[29]. Potwierdzeniem tego są pogarszające

---

[25] Poczucie sensu życia jest kategorią podmiotowo-osobową, egzystencjalnie doświadczaną, emocjonalnie przeżywaną i poznawczo odkrywaną. W takim rozumieniu ma charakter rzeczywistości obiektywnej. Treść psychologiczna ujawnia się, gdy jest przez jednostkę reflektowana, przeżywana i doświadczana, gdy jako treść podmiotowa podlega procesowi oceniania, dokonywania wyborów i podejmowania decyzji, czyli gdy dokonuje się analizy zawartości treściowej świadomości badanej osoby. Doświadczenie sensu życia jest rzeczywistością podmiotowo-spotencjalizowaną i obiektywną, więc przez poszczególne osoby w ramach ich jednostkowego i społecznego życia jest indywidualnie odkrywany i aktualizowany. Jest to proces dynamiczny, ciągły i otwarty, ma charakter obiektywny, ale realizuje się indywidualnie, podmiotowo; można więc powiedzieć, że sens życia jest rzeczywistością subiektywnie (tj. podmiotowo) doświadczaną; występuje jako realny i aktywny czynnik świadomości i motywacji. Por. K. Popielski, *Doświadczenie sensu i jego znaczenie dla egzystencji*, dz. cyt., s. 59.

[26] E. Trzebińska, *Psychologia pozytywna*, dz. cyt., zwłaszcza rozdz. IV: *Co to jest dobre życie*, rozdz. V: *Od czego zależy dobre życie*.

[27] A. Kępiński, *Melancholia*, Zielona Sowa, Warszawa 2003, s. 81.

[28] M. Unamuno, *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, Wyd. Literackie, Kraków – Wrocław 1984. Autor, cytując esej Strindberga z 1912 r. pt. *Piekło dramatyczne*, trafnie przedstawia oblicza kryzysu egzystencjalnego człowieka, kiedy pisze o pesymizmie, który gdyby szerzej zaistniał na świecie, miałby postać milczącą, ponieważ rozpacz dochodząca do głosu staje się jednym ze społecznych zachowań – jak okrzyk jednego brata do drugiego, gdy obaj, potykając się, wędrują „doliną cieni zaludnioną przez współtowarzyszy". Krzyk trwogi dowodzi, że życie nie jest całkiem pozbawione dobra, bowiem zakłada on istnienie sympatii, zaś prawdziwa udręka i rozpacz jest niema: nie pisze książek, nie ma też potrzeby stawiania pomników. Tamże, s. 286.

[29] O. Clement, *Taizé: szukanie sensu życia*, W drodze, Poznań 1998, s. 21. Na podstawie wieloletnich obserwacji i kontaktów z młodzieżą odwiedzającą Taizé Olivier Clement stwierdził,

się wskaźniki społeczne, przy jednoczesnym wzroście gospodarczym, które wyrażają „amerykański paradoks, czyli duchowy głód w erze obfitości”[30], objawiający się m.in. rozpadem rodziny, spadkiem kapitału społecznego zaufania, nasileniem się postaw materialistycznych i hedonistycznych, wzrostem zachowań suicydalnych, stanów depresyjnych, nerwicowych, a także depresji[31].

W sytuacji zagrożenia kryzysem wzrasta zapotrzebowanie na podmiotowe i środowiskowe zasoby jednostek wykorzystywane do zmagania się z trudnościami, kryzysami, momentami krytycznymi, choć coraz częściej są one nieadekwatne do potrzeb społeczeństwa permanentnego ryzyka[32]. Dlatego poszukiwane jest wsparcie profesjonalne, świadome globalnych zmian, nowych trendów cywilizacyjnych i rozwojowych, przepojone pasją i wiedzą oraz reprezentujące w osobach doradców system wartości, norm moralnych, odniesienie do wzorów kulturowych[33].

Próbie wskazania przyczyn kryzysu towarzyszy teza, że każde wydarzenie związane ze stratą może przyczynić się do rozwoju kryzysu psychologicznego, czyli specyficznego stanu psychicznego, nacechowanego niepokojem i napięciem, który w zależności od indywidualnych cech osobowości ma zróżnicowany przebieg, niejednorodne formy oraz skutki, a także charakter przełomowy, zwrotny, gdy dochodzi do rozstrzygnięcia stanu zdrowia człowieka, charakteru jego związków z otoczeniem i kierunku dalszego rozwoju[34]. Źródeł kryzysu oraz niemożności rozwiązania problemu upatruje się w:

- jego rozmiarze, ponieważ kryzys może być wszechogarniający, np. po śmierci ważnej osoby;
- subiektywnym postrzeganiu – problem może mieć znaczenie tylko dla danej osoby, należy więc go interpretować w kontekście uprzednich doświadczeń i nierozwiązanych konfliktów;

że osoba ojca, która stanowi „figurę ojcostwa”, poprzez obecność w rodzinie nadaje jej sens i pełni rolę autorytetu, o ile spełniony jest warunek istnienia pełnej rodziny z obojgiem rodziców, gdyż wychowywanie się w rodzinie pełnej, samym swym istnieniem realizującej wolę sensu, staje się dla młodego pokolenia podstawą mierzenia się z własnym powołaniem życiowym.

[30] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile o cnotach człowieka*, red. J. Czapiński, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 7.

[31] A. Carr, *Depresja i próby samobójcze młodzieży. Sposoby przeciwdziałania i reagowania*, GWP, Gdańsk 2004.

[32] M. Piorunek, *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo. Od teorii do praktyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 8.

[33] J. Kargul, *Kilka uwag o niebezpieczeństwach poradnictwa*, w: *Niejednoznaczność poradnictwa*, red. E. Siarkiewicz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego Zielona Góra 2004, s. 50.

[34] B. Pilecka, *Kryzys psychologiczny. Wybrane zagadnienia*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 8.

- szczególnej wrażliwości i podatności jednostki, np. w okresie dorastania, gdy podejmowane są ważne decyzje życiowe;
- nieskuteczności dotychczasowych rozwiązań problemów, np. w przypadku śmierci osoby stanowiącej źródło wsparcia;
- braku przygotowania na nowe sytuacje, braku mechanizmów obronnych pomocnych w zmaganiu się z trudnościami[35].

Interpretacja kryzysu w ramach teorii psychologii humanistycznej wskazuje, że wszelka patologia rodzi się z ograniczenia możliwości samorealizacji i rozwoju, dlatego istotnym zadaniem doradcy czy terapeuty jest przywrócenie tej możliwości. Bez względu bowiem na to, czy pojęciu kryzysu nada się wymiar pozytywny czy negatywny, istnieją wzajemne powiązania między zdarzeniami życiowymi a kryzysami[36], co szczególnie akcentuje poradnictwo życia i poradnictwo biodromalne. Krytyczne wydarzenia wyłaniające się z nurtu życia jako ważne, związane z cenionymi wartościami, a więc znaczące emocjonalnie, które wyrażają się w pytaniu: kim być?, zawsze są osadzone w konkretnej przestrzeni społeczno-kulturowej, którą cechuje – jak pisze Krystyna Durczak[37], nieprzewidywalność, mozaikowość, epizodyczność biografii i nieustanne poszukiwanie odpowiedzi na egzystencjalne pytania. Można więc mówić o poradnictwie biograficznym, które wywodzi się z koncepcji aktywno-rozwojowej człowieka, mówiącej, że jest on w aktywny, dynamiczny i twórczy sposób powiązany ze światem przyrody, ludzi i rzeczy, rozwija się i modyfikuje swój świat wewnętrznych i zewnętrznych odniesień, a w sytuacjach wyjątkowych wymaga pomocy[38]. Jeżeli koncepcja ta będzie obejmowała osobę refleksyjną, mającą potrzebę religijności, odnoszenia swej egzystencji do sfery transcendencji, stanowiącą byt wielowymiarowy, skłonny do tworzenia własnej filozofii życia, to niezbędnym uzupełnieniem poradnictwa powinno być poradnictwo duchowe[39].

2. Sens życia a wymiary działań terapeutycznych. Logoterapia i logoteoria, nooterapia i nooteoria

Teoretyczny dorobek analizy egzystencjalnej, skoncentrowanej na przywracaniu poczucia sensu życia i niwelowaniu negatywnych skutków niedo-

---

[35] Tamże.

[36] *Wiedza z psychologii rozwoju człowieka w praktyce społecznej*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2002, s. 96–97.

[37] K. Durczak, *Etyczny wymiar analizy zdarzeń krytycznych w poradnictwie biograficznym*, w: *Poradnictwo między etyką a techniką*, red. V. Drabik-Podgórna, Impuls, Kraków 2007, s. 220.

[38] A. Kargulowa, K. Ferenz, *Społeczny kontekst poradnictwa*, COMUK, Warszawa 1991, s. 98.

[39] *Poradnictwo psychologiczno-religijne*, red. J. Makselon, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2001.

boru sensu, pozwolił Viktorowi Franklowi wyodrębnić logoterapię, czyli metodę leczenia sensem (przywracania sensu), stanowiącą psychoterapeutyczny kierunek psychologii współczesnej, oraz logoteorię będącą antropologicznym kierunkiem badawczym, których ilustracją może być odniesienie różnych rodzajów terapii do trzech płaszczyzn ludzkiego bytu[40]. W terapii medycznej przedmiotem zainteresowania są somatyczne aspekty życia, w terapii behawioralnej (psychologiczno-socjologicznej) – zaburzenia zachowania, a przewartościowanie postaw dokonuje się przez nadanie im w konkretnych warunkach indywidualnego sensu, co prowadzi do płaszczyzny noetycznej, czyli logoterapii.

Nooteoria wyróżnia z kolei trzy podstawowe wymiary egzystencji:

- biologiczno-fizjologiczny, akcentujący rolę instynktów, dynamiki popędowej, automatyzmów, nawyków, procesów uczenia się;
- psychologiczno-społeczny, opisujący psychiczno-emocjonalny i społeczny obszar ludzkiej egzystencji, który tworzą: stany psychologiczne, doświadczenia oraz doznania emocjonalne (aspiracje, uczucia, stresy, frustracje, uzależnienia), a także aktywności społeczne (komunikacja, relacje, sympatie, preferencje, role życiowe, odniesienia środowiskowe); na jego kształt wpływ mają bodźce zewnętrzne, doznania wewnętrzne, doświadczenia samego siebie, potrzeba społecznego współbycia; jest to wymiar potencjalności psychicznych, społeczno-środowiskowej aktywności człowieka i wzajemnych relacji;
- noetyczno-duchowy, oznaczający konstytuowanie się „ja" podmiotowo-osobowego, świadomego, decydującego, egzystencjalnie zaangażowanego, będącego podmiotem i współautorem własnej biografii, tworzącego i uczestniczącego w życiu społecznym i kulturowym, zdolnego do moralnego uszlachetnienia siebie; wiążą się z nim potrzeby egzystencji osobowej, tj. doświadczenie sensu i wartości, rozwijanie wiary religijnej i osobistego zaangażowania w „nadsens" i „nadwartość"; umożliwia on realizację planów życiowych, rozwijanie zdrowego sposobu życia, nastawień na cel i wolitywnych decyzji, intuicji twórczej i dążeń intelektualno-poznawczych, moralno-etycznych odniesień i funkcji sumienia; stanowi wymiar aktów miłości przekraczających biopsychiczne uwarunkowania, dzięki czemu miłość może osiągnąć swój optymalny poziom, ukierunkowania „ku" komuś lub czemuś, ku wartościom[41].

Wyróżnienie wymiaru duchowego egzystencji w koncepcji noo- i logoterapii niekoniecznie wiąże się z ich filozoficzno-religijnym rozumie-

---

[40] Podaję za: B. Grochmal-Bach, *Nooterapia w wychowaniu młodzieży a sytuacje kryzysowe,* w: *Kryzysy rozwojowe wieku dziecięco-młodzieżowego…*, dz. cyt., s. 112.

[41] K. Popielski, *Człowiek – egzystencja podmiotowo-osobowa,* dz. cyt., s. 41–42.

niem[42], chodzi bowiem o opis człowieka i jego bytowania[43] jako rzeczywistości wielowymiarowej (w badaniach psychologicznych) i rozwijającej się wielokierunkowo.

Psychoterapeutyczna interpretacja przyczyn niedoborów w zakresie subiektywnego poczucia utraty sensu życia związana jest z następującymi sytuacjami wyróżnionymi przez Krzysztofa Jedlińskiego[44]:

- choroba psychiczna (najczęściej psychoza typu depresyjnego lub schizofrenicznego[45]), w czasie której poczucie utraty sensu życia jest niezwykle silne i często prowadzi do prób samobójczych; jest to stan chorobowy, w przypadku którego skutecznie oddziałują środki farmakologiczne, co zostało potwierdzone codzienną praktyką lekarzy psychiatrów;
- zaburzenia nerwicowe, w których poczucie sensu życia bardziej związane jest z sytuacją życiową pacjenta, choć mogą decydować o nim również okoliczności niezależne od chorego; zalecaną metodą oddziaływania jest wówczas psychoterapia i poradnictwo psychologiczne[46] mające na celu uświadomienie prawdziwych przyczyn takiego poczucia, a następnie pomoc w „wyprostowaniu" życiowych trudności;
- stan po stracie, utracie kogoś lub czegoś, którą pacjent odbiera jako ważną – najczęściej dotyczy utraty bliskiej osoby wskutek śmierci lub porzucenia albo utraty majątku, środków do życia, zdrowia, sprawności fizycznej; pomoc w tym przypadku polega na empatycznym towarzyszeniu pacjentowi do chwili, gdy na nowo odbuduje on w sobie poczucie sensu, np. poprzez dokonanie zmiany swojej sytuacji życiowej;

---

[42] Tamże, s. 41–42.

[43] R. Rożdżeński, *Pytanie o sens naszej egzystencji*, dz. cyt.

[44] K. Jedliński, *Jak pomagać człowiekowi, który utracił sens życia?*, w: *Jak odkrywać sens ludzkiego życia*, red. J. Augustyn, WAM, Kraków 1997, s. 11. Autor artykułu jest psychoterapeutą, który na gruncie zawodowym spotyka się z problemami wynikającymi z subiektywnego poczucia utraty sensu życia, skutkującym nerwicami, depresjami i stanami depresyjnymi, zaburzeniami percepcji świata oraz wieloma stanami chorobowymi, których psychogenne podłoże jest ściśle związane z niedoborami w sferze doświadczania sensu życia indywidualnego i zbiorowego. Artykuł powstał na podstawie wieloletniego doświadczenia w pracy psychoterapeutycznej.

[45] E. Trzebińska, *Psychologia pozytywna*, dz. cyt., s. 153. W przypadku schizofrenii istotne wydają się trzy niespecyficzne czynniki pomagania: a) uzyskanie poczucia sensu życia przez wskazanie związku między stanem aktualnym a wydarzeniami z przeszłości, bez oceniania, z użyciem przez psychologa frazy „ciekaw jestem…"; b) wzbudzenie nadziei poprzez sukces w wykonaniu testów poznawczych, zaplanowanych od bardzo łatwych do trudniejszych, co pozwala powrócić do działania, racjonalnego myślenia i kontaktu z drugim człowiekiem; c) pozytywna więź między pacjentem a psychologiem, co wymaga od psychologa fenomenologicznego zawieszenia sądów i wiedzy na temat osoby i choroby.

[46] Por. M. Cooper, *Efektywność psychoterapii i poradnictwa psychologicznego. Wyniki badań i praktyka kliniczna*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa 2010.

– reakcja na nieprawidłową sytuację życiową lub filozofia życiowa akcentująca bezsens życia – pacjent znajduje się w sytuacji, która narusza jego poczucie godności lub istotne dla niego wartości, może też być wyznawcą filozofii, która podważa sens życia[47] w ogóle lub osobą uzależnioną od alkoholu czy innych substancji psychoaktywnych; pomoc polega na towarzyszeniu pacjentowi w dokonywaniu koniecznej dla niego zmiany (może to być uniezależnienie się od jakiejś osoby lub podjęcie leczenia odwykowego)[48].

Istotna jest wrażliwość terapeuty na sygnały płynące z emocjonalnej strony człowieka, stanowiące ważne komunikaty egzystencjalne, a poszczególne intencje są niezbędne w otwieraniu pacjenta na pomoc i decydują o rezultatach terapii. Należą do nich:

– intencja pomocy, która jest odpowiedzią na poczucie beznadziejności i bezradności; wyraża się poprzez konkretne działania, takie jak: dobór odpowiedniego miejsca i czasu rozmowy, koncentracja na osobie pacjenta, uważne wysłuchanie podkreślone wzrokiem, pozycją ciała itd., bardzo ostrożne doradzanie, oparte na pewności, że dobrze się rozumie pacjenta i wczuwa w jego sytuację[49];
– intencja rozumienia, która jest odpowiedzią na poczucie izolacji i wyraża się za pomocą postaw i zachowań: parafrazowania, tj. powtarzania własnymi słowami wypowiedzi pacjenta i sprawdzanie, czy został dobrze zrozumiany, dopytywania o rzeczy niejasne, powstrzymywania się we wstępnej fazie od uogólnień i interpretacji (korzystniej jest, gdy pacjent sam dokona interpretacji), komunikowania empatii;
– intencja poszanowania wolności i godności, która jest odpowiedzią na obawy pacjenta co do nich i przejawia się poprzez takie zachowania, jak: sprawdzenie, czy rozmówca chce się zwierzyć ze swoich kłopotów i kontynuować te zwierzenia, powstrzymywanie się od dopytywania o sprawy szczególnie trudne i bolesne, przypomnienie, że pacjent ma prawo do nieudzielania odpowiedzi na niektóre pytania terapeuty, powstrzymanie się od wydawania sądów (zarówno negatywnych, jak i pozytywnych), zachowanie postawy „życzliwej bezstronności”[50].

Skuteczną metodą terapeutyczną jest pomoc pacjentowi w nadaniu sensu choćby niewielkiemu, ale konkretnemu obszarowi życia, np. przez uporządkowanie jednej relacji międzyludzkiej, co umożliwi rozszerzenie tej

---

[47] J. Surdykowski, *Wołanie o sens*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006.

[48] K. Jedliński, *Jak pomagać człowiekowi*…, dz. cyt., s. 7–8.

[49] Tamże.

[50] Tamże, s. 11.

ograniczonej początkowo sensowności, która stopniowo ogarnie całe doświadczenie pacjenta, prowadząc do uwierzenia w „nadsens"[51].

Z punktu widzenia psychologii pozytywnej kluczowe dla pomagania osobom cierpiącym, znajdującym się w sytuacji kryzysowej, a także przejawiającym zaburzenia psychiczne, są oddziaływania zmierzające do ujawnienia i rozwijania ich psychicznych możliwości radzenia sobie z problemami, zwłaszcza w zakresie siły psychicznej (na podstawie rozwijania zasobów), co ma służyć poprawie odczuwania dobrostanu, lepszego wyposażenia, radzenia sobie nie tylko z problemami bieżącymi, ale także uodpornienia na przyszłość. W tym celu kładzie się nacisk na tzw. niespecyficzne czynniki, traktowane jako nieodłączne i uniwersalne przejawy siły psychicznej, do których należą: nadzieja, warunki do wzrostu poczucia sensu, przywiązanie (model bezpiecznego przywiązania), zdolność do wybaczania i zdolność do wdzięczności, duchowość/religijność[52].

Do programów psychologii pozytywnej ukierunkowanych na wzrost poczucia sensu życia (dobrostanu) i siły psychicznej zalicza się: terapię dobrostanu (*Well-Being Therapy*), skierowaną do osób z depresją, wielowymiarową terapię stymulującą poznawczo (*Multimodal Integrative Therapy)*; pozytywną terapię poznawczo-behawioralną; terapię nastawioną na posttraumatyczny rozwój, pozytywną psychologię skoncentrowaną na rodzinie, model dobrego życia, terapię skoncentrowaną na sile psychicznej, program poprawy życia osób terminalnie chorych[53].

Doświadczenia kliniczne pokazują, że kompetentne działania terapeutyczne mogą w przypadkach zdiagnozowanych deficytów w sferze sensu życia przynieść konkretne wyniki, dlatego terapeuta pełni ważną rolę we wprowadzaniu w przestrzeń sensotwórczą i uwzględniając czynnik stabilności systemu wartości już posiadanego przez pacjenta[54].

3. W kierunku przystosowania egzystencjalnego oraz profilaktyki egzystencjalnej

Nasuwające się w przypadku granicznych sytuacji egzystencjalnych pytanie o człowieka i naturę ludzką, skłonną zarówno do dobra, prawdy i piękna, jak i wynaturzeń, odnosi się do kwestii przystosowania egzystencjalnego

---

[51] A. Chojniak, *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003, s. 67 i nast.

[52] E. Trzebińska, *Psychologia pozytywna*, dz. cyt., s. 157.

[53] Tamże, s. 159–169.

[54] W. Prężyna, *Społeczno-religijne odniesienia dla poczucia sensu życia i psychoterapii*, w: *Człowiek – wartości – sens*…, dz. cyt., s. 377.

wiążącego się z sensem życia, które uobecnia się na najwyższym niekonwencjonalnym etapie rozwoju moralnego, kiedy rozwój nie ma charakteru obligatoryjnego („ja muszę") ani fakultatywnego („ja mogę"), ale powinnościowy („powinienem"). U jego podstaw tkwi wrażliwość aksjologiczna, ukierunkowana na wartości wyższe – duchowe, moralne, a także religijne[55]. Potrzeba przystosowania egzystencjalnego, mającego na celu zrównoważony rozwój, gdy dla swych naturalnych predyspozycji poszukuje się najkorzystniejszych warunków i najodpowiedniejszych celów i zadań, ujmuje kwestie poradnictwa egzystencjalnego, a z nim granicznych sytuacji egzystencjalnych jako ciągle otwarte zadanie, od wykonania którego zależy jakość poradnictwa i adaptacja do życia sensownego i satysfakcjonującego na poziomie egzystencjalnym, niezależnie od obiektywnych warunków bytowania, stanu posiadania, kompetencji, wykształcenia czy „szczęściodajnego ustroju"[56].

Przystosowanie stanowi immanentną cechę człowieka, co wyraźnie akcentowane jest w systemie kształcenia, gdzie wzory społecznych zachowań, w tym zasady komunikacji[57], usankcjonowane prawnie i odgórnie regulowane, kształtują tożsamość osoby w procesach wychowania i socjalizacji – w kręgach rodziny, szkoły czy instytucji życia publicznego, ucząc zasad przystosowania i egzekwując je poprzez system kar i nagród (tj. wzmocnień pozytywnych i negatywnych). Złożoność i wielokierunkowość ludzkiego rozwoju obejmuje jednak jakościowo różne sfery życia, odpowiadające poszczególnym okresom egzystencji:

- na wczesnych etapach życia dominuje przystosowanie zewnętrzne do otaczającego świata (pomnażanie kompetencji, m.in. zadania rozwojowe, role społeczne, adaptacja twórcza);
- w młodości i późnej dorosłości przeważa przystosowanie wewnętrzne, podmiotowe, a także elementy przystosowania egzystencjalnego; ma miejsce poznawanie siebie, zgoda na siebie; do jego przejawów należą: poczucie tożsamości, istnienie autentyczne, poczucie autonomii (stań się, kim jesteś);
- w okresie dorosłości i późnej dorosłości następuje przystosowanie egzystencjalne – specyficzna forma przystosowania wewnętrznego, którą charakteryzuje: zgoda na los, refleksyjność, troska ostateczna; polega na radzeniu sobie z sytuacjami nietypowymi, wieloznacznymi, z sytuacjami granicznymi, budzącymi poczucie bezsensu; napięcie związa-

[55] J. Salij, *Dylematy naszych czasów*, W drodze, Poznań 1994.

[56] J. Surdykowski, *Wołanie o sens,* dz. cyt., s. 137–138.

[57] Szerzej na temat komunikacji w szkole: *Szkoła, komunikacja i edukacja. Komunikowanie w różnorodnych relacjach interpersonalnych*, red. A. Knocińska, M. Okrasa, K. Czerwiński, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.

ne z nieprzystawaniem nowych doświadczeń do starej struktury osobowej motywuje do przekraczania granic, do poszukiwania źródła siły w tym, co nieakceptowane, w słabościach i ograniczeniach; przekraczanie siebie jako proces rozwoju służący przystosowaniu egzystencjalnemu dokonuje się w umyśle jednostki i polega na aktywnym poszukiwaniu perspektywy znaczeniowej, która umożliwi ujrzenie doświadczeń w nowym świetle, odkrycie ich głębszego sensu i osiągnięcie wewnętrznego spokoju.

Pewną formę przystosowania stanowi też opisywane przez Kazimierza Dąbrowskiego przekroczenie cyklu życiowego, co objawia się m.in. przyjęciem filozofii globalnej, opartej na twórczej pracy badawczej, ale i na historii przeżyć uczuciowych, na „dramacie ludzkim", a także uzyskiwaniem mądrości poprzez entuzjazm i depresję, cierpienie i agonię, a więc przechodzenie przez Jaspersowską „pasję nocy" i powrót do normy dnia po przeżyciu trudnego, ważnego etapu życia[58].

Oswojenie się z egzystencjalną prawdą wyrażaną za pomocą męstwa bycia Paula Tillicha[59], pojmowanego jako akt etyczny, w którym człowiek afirmuje własne życie na przekór okolicznościom, pozwala zyskać szansę na rozwój wyrażający się głębokim rozumieniem sensu życia (Viktor Frankl) i poszukiwaniem wartości transcendentnych. Istotne jest też uwzględnienie wychowania do radości życia, które – według koncepcji Alicji Żywczok – obejmuje m.in.: aspekt filozoficznego i pedagogicznego przezwyciężenia pesymizmu, dynamikę wartości eudajmonicznych, zagrożenie radości życia w cywilizacji technicznej, strukturę pogodnej osobowości, diagnostyczną i terapeutyczną wartość doświadczeń radosnych jako nośnika zdrowia i harmonijnego rozwoju człowieka[60].

Wobec tego ważna jest profilaktyka egzystencjalna, realizowana w ramach autorskich programów profilaktyki w mikrostrukturze środowisk szkolnych i wychowawczych, zapobiegająca deficytom w zakresie poczucia sensu życia, niosącym ryzyko zaburzeń społecznych (poczucie alienacji[61], unikanie kontaktów z rówieśnikami) i jednostkowych (objawiających się psychosomatycznie w postaci stanów depresyjnych i lękowych, nerwic noogennych, zaburzeń emocjonalnych, w skrajnych przypadkach w postaci zachowań suicydalnych[62]). Potrzeba profilaktyki egzystencjalnej wynika

---

[58] K. Dąbrowski, *Pasja rozwoju*, Wyd. PTHP, Lublin 1982, s. 14–15.

[59] R. Kozłowski, *Kondycja człowieka w perspektywie filozofii męstwa bycia Paula Tillicha*, w: *Kondycja człowieka współczesnego*, red. C. Piecuch, TAiWPN Universitas, Kraków 2006.

[60] A. Żywczok, *Wychowanie do radości życia*, Żak, Warszawa 2004.

[61] P. Piotrowski, *Kryzys okresu dorastania. Sposoby radzenia sobie przez młodzież z poczuciem alienacji*, w: *Kryzysy rozwojowe wieku dziecięco-młodzieżowego*…, dz. cyt.

[62] W. Dryden, S. Opie, *Wygrać z depresją*, Jedność, Kielce 2005.

z analiz kulturoznawczych, socjologicznych i psychologicznych wskazujących na wzrost takich przejawów zachowania współczesnego człowieka (zwłaszcza w młodym pokoleniu), jak: znudzenie, zniechęcenie, cynizm, osłabienie woli życia i spadek odporności na sytuacje trudne (frustracja), negowanie wartości cierpienia, zanik poczucia odpowiedzialności czy jednowymiarowość oceny własnego życia[63].

Zawężenie kategorii radzenia sobie z życiem na poziomie rozwiązywania podstawowych problemów życia codziennego do sprawnego „zarządzania emocjami" oraz bagatelizowanie wymiarów egzystencjalnych wykraczających poza sferę komfortu psychicznego oraz sprawnej realizacji celów i zadań życiowych sprowadza egzystencję do formalizmu i mechaniczności, a także niesie ryzyko realizacji jedynie pewnych „ciągów społecznych"[64] nastawionych na przetrwanie[65]. Elementy ludzkiego bycia na poziomie egzystencjalnym, stające się życiowym artefaktem każdego pokolenia, w konfrontacji z wiedzą potoczną i specjalistyczną, wykształceniem oraz sumą doświadczeń życiowych okazują się niewystarczające, zwłaszcza w obliczu zagadnień transcendentnych, wykraczających poza sferę poznania, stanowiących na pewnym etapie życia metapotrzebę, której niezaspokojenie powoduje destrukcję woli i praktyki życia codziennego[66]. Rozszerzenie modelu edukacji racjonalnej oraz emocjonalnej o wymiar „inteligencji duchowej", określanej w języku psychologicznym jako przystosowanie egzystencjalne – rozumiane także jako zdolność do radzenia sobie z nieuniknionymi okolicznościami życia bez popadania w trwałą depersonalizację, jako umiejętność radzenia sobie z życiem na głębszym poziomie, tj. bez zaprzeczania problemom widzianym w szerszej perspektywie, jako etap rozwoju oraz zdolności do akceptacji podstawowych faktów ludzkiej egzystencji[67] – jest powiązane z takimi pojęciami, jak: poczucie sensu życia, poczucie koherencji czy kompetencji biograficznej[68].

Nabywaniu tzw. mądrości życiowej służą również kontakty z osobami starszymi, których postrzeganie sensu życia w aspekcie obieranych celów życiowych wynika z sumy doświadczeń życiowych, wiedzy, doznanych porażek i życiowych sukcesów[69]. Ten aspekt profilaktyki egzystencjalnej

---

[63] U. Tokarska, *Kształcenie kompetencji biograficznej*…, dz. cyt., s. 59.

[64] S. Głaz, *Sens życia*, WAM, Kraków 1998, s. 13.

[65] U. Tokarska, *Profilaktyka egzystencjalna jako forma przygotowania do radzenia sobie ze zmianami życiowymi*, w: *Człowiek wobec zmiany. Rozważania psychologiczne*, red. D. Kubacka-Jasiecka, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 69.

[66] J. Mariański, *Między nadzieją i zwątpieniem*, Wyd. KUL, Lublin 1998.

[67] Tamże. Człowiek przystosowany egzystencjalnie jest zdolny do radzenia sobie z absurdem, losem i niepewnością, będąc zdolnym do odwagi, odpowiedzialności i miłości.

[68] U. Tokarska, *Kształcenie kompetencji biograficznej*…, dz. cyt., s. 63.

[69] A.I. Brzezińska i inni, *Zagrożenia rozwoju w okresie późnej dorosłości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2007, s. 24 i nast.

polega na budowaniu wizji siebie i życia, która chroni przed niszczącym załamaniem, osłabia efekty silnych negatywnych doświadczeń, stanowi pracę nad poczuciem sensu życia, określaniem własnej tożsamości, poszukiwaniem życiowej pasji, pomocy w odkrywaniu i utrzymywaniu wewnętrznego spokoju i harmonii[70]. Można więc mówić o przystosowaniu egzystencjalnym obejmującym wspólne wypracowanie filozofii życia, świadome odnoszenie się do takich zagadnień, jak miłość, przyjaźń, szczęście, ale i do nieuchronności ludzkiego cierpienia czy zmienności losu[71].

W tym kontekście wyróżnia się związane z przystosowaniem egzystencjalnym cechy, takie jak: kształtowanie odporności na frustracje i paradoksy, ćwiczenie odwagi, siły woli, koncentracji na celach i priorytetach, a nie na samopoczuciu, stawianie sobie ambitnych celów, nawyk samodoskonalenia się, ale także umiejętność zachowania psychologicznego dystansu (asocjacja/dysocjacja), poczucie podmiotowości, autonomii, sprawstwa, praca nad stylem myślenia (umiejętność odróżniania potrzeb od pragnień, nieszczęść od niepowodzeń, sukcesu od porażki, korygowanie tragizowania, nadgeneralizacji)[72].

W aspekcie teoretycznym wskazuje się na najnowsze ujęcia tematu w postaci: koncepcji przepływu Mihály'ego Csikszentmihalyi'ego, poczucia koherencji Aarona Antonovsky'ego, kompetencji biograficznej Zbigniewa Pietrasińskiego, filozofii jednoczącej Jamesa Fowlera, scenariuszy życia Carol S. Pearson czy wybranych ustaleń z psychologii biegu życia ludzkiego[73]. Jedną z istotnych kwestii jest także unikanie ukierunkowanego na kulturę spędzania czasu wolnego, skutkujące bezczynnością[74], o jakiej pisze Arnold Gehlen, co może prowadzić ku „subtelnemu duchowemu egoizmowi" oraz znajdowaniu ujścia w zainteresowaniach, mimo wszelkiej sublimacji, mających wyłącznie konsumpcyjny charakter[75].

Pierwszy poziom w ramach profilaktyki egzystencjalnej realizuje się poprzez dostrzeganie, wzmacnianie oraz rozbudzanie naturalnych przejawów życia duchowego, a także zaszczepienie duchowej koncepcji życia oraz wiary w możliwość własnego wielowątkowego rozwoju[76]. Dzięki doświadcze-

---

[70] R. Rożdżeński, *Pytanie o sens naszej egzystencji*, dz. cyt., Kraków 1997.

[71] U. Tokarska, *Profilaktyka egzystencjalna…*, dz. cyt.

[72] Tamże, s. 71.

[73] Opisane wyżej propozycje wykorzystywane są w autorskich programach profilaktycznych, realizowanych w różnych grupach wiekowych i zawodowych: warsztacie z zakresu profilaktyki egzystencjalnej „Koło życia", treningu samoświadomości „Drogi do siebie" oraz warsztatach z zakresu narracyjnej pracy z materiałem biograficznym „Życie jako opowieść" (wersja dla dorosłych), a w wersji dla dzieci i młodzieży – „Worek pełen opowieści". Tamże.

[74] W. Dryden, S. Opie, *Wygrać z depresją*, dz. cyt.

[75] A. Gehlen, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej*, Czytelnik, Warszawa 2001, s. 370.

[76] U. Tokarska, *Profilaktyka egzystencjalna …*, dz. cyt., s. 71.

niom z obszaru duchowego możliwe jest uzyskanie niezbędnej wolności, umożliwiającej wgląd w sens własnego istnienia i potwierdzenie trafności wyboru drogi dochodzenia do pełni swego człowieczeństwa, pod warunkiem otworzenia się na świat wartości wyższych, w którym jest miejsce dla odkryć naukowych, doświadczeń religijnych i doznań estetycznych, ale przede wszystkim dla prawd etycznych rozjaśniających tajemnicę człowieka i wskazujących mu drogę do pełnego zaistnienia w przestrzeni wartości[77].

Kolejny aspekt profilaktyki egzystencjalnej ma postać sensotwórczych modeli (koncepcji, strategii, tendencji) działalności kulturalnej, obejmującej: działalność kulturalno-oświatową, upowszechnianie kultury oraz animację kultury[78]. Sens animacji kulturowej zawiera się w pobudzaniu człowieka do decydowania o własnym losie, do aktywności i kreatywności pozwalającej odkryć potencjał własny i otoczenia, czyniąc z niego szansę twórczej zmiany siebie i środowiska. U podstaw upowszechniania kultury leży założenie, że kultura jest zbiorem historycznie ukształtowanych dóbr będących nośnikami znaczeń i wartości, a sensu tak pojmowanej działalności kulturalnej należy szukać w tworzeniu możliwości bezpośredniego obcowania z dobrami kultury o możliwie najwyższych wartościach, optymalnych warunków powstawania i przebiegu procesów interpretacji, rozumienia i empatii, dzięki którym jednostka mogłaby uznać te wartości za własne, kreując kulturę w sobie[79].

Uzupełniający aspekt profilaktyki egzystencjalnej stanowi program profilaktyki egzystencjalnej, uwzględniający w ramach działań wychowawczych, wspierających i rewitalizujących potrzebę sensu życia młodzieży[80].

Punktem wyjścia w konstruowaniu programu jest teza, że bytowanie w środowisku o niskim stopniu stabilności ekonomicznej, wciąż ewoluującej edukacji oraz niespójnym układzie aksjonormatywnym jest zadaniem wymagającym od samych wychowawców silnego zakorzenienia w wartościach oraz wiedzy na temat dylematów młodej mocy życia i deficytów na poziomie doświadczenia sensu życia. Wdrażanie w praktykę edukacyjno-wycho-

---

[77] J. Lach-Rosocha, *Wyzwania współczesnego wychowania w kontekście badań aksjologiczno-kulturowych Ruth Benedict*, w: *Teoretyczne i praktyczne aspekty edukacji kulturalnej oraz oświaty dorosłych*, red. T. Aleksander, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 51 i nast.

[78] W. Rogalski, *Historyczno-polityczne oraz podmiotowe konteksty sensu działalności kulturalnej*, w: *Teoretyczne i praktyczne aspekty edukacji kulturalnej…*, dz. cyt., s. 94 i nast.

[79] Tamże; H. Kiereś, *Odpowiedzialność artysty wobec narodu*, „Człowiek w Kulturze" 1996, nr 8.

[80] Program skierowany do placówek edukacyjnych, wychowawczych, resocjalizacyjnych, a także opiekuńczo-wychowawczych, obejmujący profilaktykę egzystencjalną, readaptację i wspieranie kondycji egzystencjalnej oraz poznawanie i odpowiadanie na potrzeby egzystencjalne młodej generacji, w tym potrzebę sensu życia, a ponadto pobudzanie do aktywności mającej na celu budowanie sfery sensotwórczej konkretnej jednostki wraz z jej uwarunkowaniami indywidualnymi oraz społecznymi.

wawczą dostosowanego do obecnych standardów kształcenia programu, który uwzględniałby potrzeby kształcenia nieinstrumentalnego, a także odpowiadał na potrzeby duchowe młodzieży, ma przyczynić się do niwelowania deficytów w zakresie sensu życia oraz reagowania na ich skumulowanie – często na poziomie nerwicy egzystencjalnej, zaburzeń osobowościowych, fobii szkolnych czy stanów depresyjnych. Podstawowe założenia programu obejmują:

- wprowadzanie w życie wartościowe, czyli nasycone wartościami sensotwórczymi;
- udzielanie pomocy w wytyczaniu przez młodzież zarówno celów doraźnych, jak i długofalowych;
- wzmacnianie i kreowanie przestrzeni sensotwórczej na podstawie relacji: ja – ty z osobami ważnymi znaczeniowo, które własnym byciem wskazują na wartość i sens życia;
- akcentowanie znaczenia relacji: mentor – uczeń;
- poszerzanie wiedzy na temat pojęcia i znaczenia sensu życia, potrzeby sensu życia jako podstawowego dynamizmu jednostki, możliwości kreowania sfery sensu indywidualnego oraz sposobów uaktywniania i realizowania go poprzez samowychowanie, samorozwój, autoedukację;
- włączanie młodzieży w aktywność społeczną typu: wolontariat, pomoc wzajemna, działalność kulturowa (jako współtwórcy i partycypujący w dorobku kulturalnym i intelektualnym kraju pochodzenia);
- wzmacnianie poczucia przynależności do wspólnot: rodzinnej, rówieśniczej, religijnej, kulturowej czy zainteresowań mających na celu budowanie tożsamości osobowej i realizacji w jej ramach relacyjnego wymiaru bycia;
- przedstawienie praktycznych konsekwencji, po pierwsze, „skróconej perspektywy czasowej", odnoszonej do niezaspokojenia potrzeby sensu życia oraz wynikających z tego zagrożeń, takich jak: nerwice i fobie egzystencjalne, depresje i stany depresyjne, izolacja społeczno-kulturowa, alienacja od innych wyrażająca się zerwaniem ważnych więzi międzyludzkich (rodzinnych, rówieśniczych), poczucie bezsensu powodujące popadnięcie w pustkę egzystencjalną; po drugie zaś – długofalowych konsekwencji w postaci „wydłużonej perspektywy sensu", wyrażających się w następowaniu po sobie: podwyższonego ryzyka niepowodzeń szkolnych, wpływającego na obniżenie szans edukacyjnych, rezygnacji z dalszego kształcenia bądź edukacji o zaniżonym progu możliwości, a w rezultacie zmniejszonych szans na rynku pracy i na starcie życiowym;
- wprowadzenie w całokształt zjawisk, procesów i zasad regulujących społeczne bycie w układzie wysoce sformalizowanej ekonomii spo-

łecznych odniesień, wiedza na temat noetycznego wymiaru osoby, w tym zjawisk woli sensu, autotranscendencji, możliwości rozwoju życia duchowego, wskazywania możliwych źródeł sensu życia;
- konfrontowanie się z osobami, których obiektywnie negatywna sytuacja nie pozbawiła poczucia sensu i celowości życia, mające na celu uwzględnienie potrzeby reagowania na deficyty w zakresie sensowności;
- inicjatywy wspierające aktywność i samoocenę młodych ludzi, wpływające na postrzeganie otaczającej rzeczywistości jako całości sensownej, zorganizowanej i zintegrowanej, w ramach której istnieje warunkowane powołaniem, zdolnościami, aspiracjami i zainteresowaniami miejsce dla nich i ich spraw, problemów i dylematów egzystencjalnych.

Dzięki takiemu ujęciu może nastąpić neutralizacja czynników generujących wzrost ryzyka utraty poczucia sensu życia oraz powodujących potencjalne zagrożenia, opisywanych jako czynniki o charakterze immanentnym, związane z podłożem organicznym i wyrażające się w pewnych cechach osobowości wychowanka oraz cechach, które kształtują stosunki społeczne[81].

Wobec niedoborów w zakresie sensu życia konieczne jest takie pojmowanie rzeczywistości wychowawczej, by deficyty sensu i sensowności nie stały się dla młodzieży hamulcem w dojrzewaniu, dorastaniu i budowaniu własnej koncepcji życia, opartej na spójnej tożsamości, zdobywanej wiedzy, twórczym rozwoju własnych zdolności oraz poszanowaniu godności i humanistycznej kulturze bycia.

Podsumowanie

Mozaikowy, zróżnicowany obraz współczesnego poradnictwa wyłania się z rzeczywistości opisywanej nie tylko jako świat nieprzejrzysty i nieprzewidywalny, „świat ryzyka", gdzie sensowność dziejów i historii splata się z wydarzeniami kojarzonymi z postępem, a pod znakiem sensu i sensowności pozostających[82], ale także świat kierujący swą uwagę na istotne wymiary bycia na poziomie kondycji egzystencjalnej człowieka. Wielowymiarowość rzeczywistości poradniczej to zatem wypadkowa przeobrażeń, przemian i kryzysów[83], z których kryzys państwa opiekuńczego, kryzys pracy i kryzys tożsamości stawiają kwestie poradnictwa w przestrzeni post-

[81] E. Breitkopf, *Profilaktyka wychowawcza*, w: *Pedagogika społeczna – poszukiwania i rozstrzygnięcia*, red. T. Pilch, B. Smolińska-Theiss, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1984, s. 81.

[82] J. Surdykowski, *Wołanie o sens*, dz. cyt., zwłaszcza rozdział pt. *Postęp*.

[83] A. Kargulowa, *O teorii i praktyce poradnictwa. Odmiany poradoznawczego dyskursu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 163.

historycznej, o której czytamy u Gianniego Vattimo[84], tj. w sytuacji rutynizacji postępu i wzrostu ludzkich możliwości technicznego wykorzystania natury, a także w dominancie absolutnej teraźniejszości[85] jako sfery tego, co nieuchronne, z jednoczesnym głębokim deficytem egzystencjalnym.

W tak niejednorodnym, zunifikowanym kulturowo, ale podzielonym społecznie świecie jakość, rozmiar i społeczne skutki wielowymiarowo pojmowanych i różnorodnie opisywanych kryzysów, w tym kryzysów egzystencjalnych, będą stanowiły nie tylko wyzwanie dla działalności poradniczej, ale także stały grunt pracy, na którym poradniczy dyskurs nabierze całkiem nowych kształtów, implikując nowe metody, formy i styl. W kontekście kondycji egzystencjalnej człowieka, mającego potrzebę doświadczania sensu życia, ale odchodzącego od tradycyjnych sposobów lokowania owego sensu (w sferze odniesień rodzinnych, religijnych), poradnictwo egzystencjalne będzie nabierać coraz większego znaczenia, decydując o wyborze życia jako egzystencji pełnej, spełnionej i dowartościowującej je jako artefakt.

LITERATURA

Blumenberg H., *Rzeczywistości, w których żyjemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997.

Bohrer K., *Absolutna teraźniejszość*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

Borowska T., *Poczucie sensu życia u młodych ludzi. Czy tylko zwiększenie negatywnej entropii pilnym zadaniem edukacji?*, w: *Sens życia – sens wychowania. Dylematy człowieka przełomu wieków*, red. A.M. de Tchorzewski, P. Zwierzchowski, Wers, Bydgoszcz 2001.

Breitkopf E., *Profilaktyka wychowawcza*, w: *Pedagogika społeczna – poszukiwania i rozstrzygnięcia*, red. T. Pilch, B. Smolińska-Theiss, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1984.

Brzezińska A.I. i inni, *Zagrożenia rozwoju w okresie późnej dorosłości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2007.

Carr A., *Depresja i próby samobójcze młodzieży. Sposoby przeciwdziałania i reagowania*, GWP, Gdańsk 2004.

Chojniak A., *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2003.

Clement O., *Taizé: szukanie sensu życia*, W drodze, Poznań 1998.

Cooper M., *Efektywność psychoterapii i poradnictwa psychologicznego. Wyniki badań i praktyka kliniczna*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa 2010.

Czerkawska A., *Poradnictwo w perspektywie egzystencjalizmu*, w: *Poradoznawstwo – kontynuacja dyskursu*, red. A. Kargulowa, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria. Logoterapia i nooterapia, red. K. Popielski, Wyd. KUL, Lublin 1996

---

[84] G. Vattimo, *Koniec nowoczesności*, Universitas, Kraków 2006, s. 7.

[85] K. Bohrer, *Absolutna teraźniejszość*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003; H. Blumenberg, *Rzeczywistości, w których żyjemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997.

Człowiek, środowisko, zdrowie, red. J. Kopczyński, A. Siciński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990.

Dąbrowski K., *Pasja rozwoju*, Wyd. PTHP, Lublin 1982.

Doświadczenie kryzysu – szansa rozwoju czy ryzyko zaburzeń, red. I. Heszen-Niejodek, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1995.

Dryden W., Opie S., *Wygrać z depresją*, Jedność, Kielce 2005.

Durczak K., *Etyczny wymiar analizy zdarzeń krytycznych w poradnictwie biograficznym*, w: *Poradnictwo między etyką a techniką*, red. V. Drabik-Podgórna, Impuls, Kraków 2007.

Frąckowiak P., Frąckowiak T., *Człowieczeństwo, dewiacje i resocjalizacyjna funkcja kapitału społecznego wychowującego społeczeństwa*, w: *Praca socjalna, pomoc społeczna i resocjalizacja wobec wyzwań jednoczącej się Europy*, red. P. Frąckowiak, „Próby i Szkice Humanistyczne" 2009, nr 3.

Gehlen A., *W kręgu antropologii i psychologii społecznej*, Czytelnik, Warszawa 2001.

Głaz S., *Sens życia*, WAM, Kraków 1998.

Grochmal-Bach A., *Nooterapia w wychowaniu młodzieży a sytuacje kryzysowe*, w: *Kryzysy rozwojowe wieku dziecięco-młodzieżowego a możliwości społecznego wsparcia*, red. B. Grochmal-Bach, A. Knobloch-Gali, Impuls, Kraków 2005.

Grosfeld J., *O pokusie zejścia z krzyża*, Vocatio, Warszawa 1998.

Jedliński K., *Jak pomagać człowiekowi, który utracił sens życia?*, w: *Jak odkrywać sens ludzkiego życia*, red. J. Augustyn, WAM, Kraków 1997.

Kargul J., *Kilka uwag o niebezpieczeństwach poradnictwa*, w: *Niejednoznaczność poradnictwa*, red. E. Siarkiewicz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego Zielona Góra 2004.

Kargulowa A., *O teorii i praktyce poradnictwa. Odmiany poradoznawczego dyskursu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Kargulowa A., *Poradnictwo wobec niepokojów współczesnego człowieka i niepokój wobec poradnictwa*, w: *Niejednoznaczność poradnictwa*, red. E. Ziarkiewicz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2004.

Kargulowa A., Ferenz K., *Społeczny kontekst poradnictwa*, COMUK, Warszawa 1991.

Kast V., *Kryzys jest szansą*, Jedność, Kielce 2001.

Kępiński A., *Melancholia*, Zielona Sowa, Warszawa 2003.

Kiereś H., *Odpowiedzialność artysty wobec narodu*, „Człowiek w Kulturze" 1996, nr 8.

Kozłowski R., *Kondycja człowieka w perspektywie filozofii męstwa bycia Paula Tillicha*, w: *Kondycja człowieka współczesnego*, red. C. Piecuch, Universitas, Kraków 2006.

Kryzysy rozwojowe wieku dziecięco-młodzieżowego a możliwości społecznego wsparcia, red. B. Grochmal-Bach, A. Knobloch-Gali, Impuls, Kraków 2005.

Lach-Rosocha J., *Wyzwania współczesnego wychowania w kontekście badań aksjologiczno-kulturowych Ruth Benedict*, w: *Teoretyczne i praktyczne aspekty edukacji kulturalnej oraz oświaty dorosłych*, red. T. Aleksander, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Mariański J., *Między nadzieją i zwątpieniem*, Wyd. KUL, Lublin 1998.

May R., *O istocie człowieka. Szkice z psychologii egzystencjalnej*, Rebis, Poznań 1995.

Oleniacz M., *Poradnictwo juwentologiczne jako obszar badań poradoznawczych*, w: *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011.

Pelanowski A., *Wolni od niemocy*, Pomoc, Częstochowa 2009.

Pilecka A., *Kryzys psychologiczny. Wybrane zagadnienia*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.

Piorunek M., *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo. Od teorii do praktyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.

Piotrowski P., *Kryzys okresu dorastania. Sposoby radzenia sobie przez młodzież z poczuciem alienacji*, w: *Kryzysy rozwojowe wieku dziecięco-młodzieżowego a możliwości społecznego wsparcia*, red. B. Grochmal-Bach, A. Knobloch-Gali, Impuls, Kraków 2005.

Popielski K., *Człowiek – egzystencja podmiotowo-osobowa*, w: *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria. Logoterapia i nooterapia*, red. K. Popielski, Wyd. KUL, Lublin 1996.

Popielski K., *Psychologiczno-egzystencjalna interpretacja problematyki sensu i sensowności*, w: *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria. Logoterapia i nooterapia*, red. K. Popielski, Wyd. KUL, Lublin 1996.

Poradnictwo psychologiczno-religijne, red. J. Makselon, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2001.

Prężyna W., *Społeczno-religijne odniesienia dla poczucia sensu życia i psychoterapii*, w: *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria. Logoterapia i nooterapia*, red. K. Popielski, Wyd. KUL, Lublin 1996.

Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile o cnotach człowieka, red. J. Czapiński, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Remiszewska Z., *Kryzysy egzystencjalne młodzieży a edukacja szkolna*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007.

Rogalski W., *Historyczno-polityczne oraz podmiotowe konteksty sensu działalności kulturalnej*, w: *Teoretyczne i praktyczne aspekty edukacji kulturalnej oraz oświaty dorosłych*, red. T. Aleksander, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Rożdżeński, *Pytanie o sens naszej egzystencji,* Wyd. Naukowe PAT, Kraków 1997.

Salij J., *Dylematy naszych czasów*, W drodze, Poznań 1994.

Siarkiewicz E., *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia – iluzje – ambiwalencje*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2010.

Siciński A., *Dziś i jutro kultury polskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.

Siciński A., *Młodzi o roku 2000. Opinie, wyobrażenia, postawy*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975.

Siciński A., Wyka A., *Badania „rozumiejące" stylu życia: narzędzia*, IFiS PAN, Warszawa 1988.

Straś-Romanowska M., *Doświadczenia graniczne w rozwoju człowieka*: *wyzwanie dla poradnictwa*, w: *Poradoznawstwo – kontynuacja dyskursu*, red. A. Kargulowa, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Surdykowski J., *Wołanie o sens*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006.

Szkoła, komunikacja i edukacja. Komunikowanie w różnorodnych relacjach interpersonalnych, red. A. Knocińska, M. Okrasa, K. Czerwiński, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.

Tokarska U., *Kształcenie kompetencji biograficznej jako forma profilaktyki problemów egzystencjalnych współczesnego człowieka*, w: *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011.

Tokarska U., *Profilaktyka egzystencjalna jako forma przygotowania do radzenia sobie ze zmianami życiowymi*, w: *Człowiek wobec zmiany. Rozważania psychologiczne*, red. D. Kubacka-Jasiecka, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.

Trzebińska E., *Psychologia pozytywna*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

Unamuno M., *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, Wyd. Literackie, Kraków – Wrocław 1984.

Vattimo G., *Koniec nowoczesności*, Universitas, Kraków 2006.

Wiedza z psychologii rozwoju człowieka w praktyce społecznej, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2002.

Ziarkiewicz E., *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia – iluzje – ambiwalencje*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2010.

Żywczok A., *Wychowanie do radości życia*, Żak, Warszawa 2004.

Violetta Drabik-Podgórna

„Szczęście to nie przypadek" – o (nie)możliwościach pomagania w konstruowaniu indywidualnych biografii

ABSTRACT. The postmodern condition of life poses new challenges for counselors and social assistants. As a result of permanent changes as well as uncertainty and risk, which create the context for human life, it becomes increasingly difficult to construct individual identity. It turns out that one cannot imagine what the future will be like; we can only know our past experiences. Therefore, it is not very probable that we will be able to plan our career as a process consisting of detailed steps aimed to achieve a set goal. It seems that we can more often expect unforeseen complications and consequences rather than success while implementing our plans. The topic taken up in this article concerns a change model of the assistance in designing a career path, which is understood as an individual biography. The author looks for an answer to the question of whether it is possible to provide assistance and support in the reality that is governed by happenstance and proposes a way in which help could be given. In this article the author refers to the *Planned Happenstance Theory* by K. Mitchell, J. Krumboltz and A. Levin. They emphasize that human life is often governed by unexpected events and they propose to take into account all situations in one's life in order to gain a feeling that people play a crucial role in the creation of their own lives. What is unexpected does not have to impede the functioning of individuals but, on the contrary, it may be treated as a special opportunity for discovering new resources and seeing some events in a new light.

KEYWORDS: planned happenstance, luck, career counseling

[…] *czasem szczęście nie polega na tym, że dostajemy to,*
czego byśmy naprawdę pragnęli,
ale na tym, że dostrzegamy to,
co już mamy, co już dawno otrzymaliśmy,
a byliśmy zbyt ślepi, by to zobaczyć…

Garrison Keillor[1]

[1] Cytuję za: J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek. Jak wykorzystać wszystko, co ci się przytrafia w życiu i w pracy*, GWP, Gdańsk 2009, s. 61.

1. Konteksty i motywy podjęcia tematu

Ludzi zwykliśmy dzielić na szczęściarzy, którym sprzyjają okoliczności, „los się do nich uśmiecha" oraz na pechowców, którym zawsze „wiatr wieje w oczy" i „los rzuca kłody pod nogi". Szczęściarze wygrywają życie, „robią kariery", zdobywają fortuny, mają powodzenie i odnoszą sukces; pechowcom natomiast zawsze towarzyszy zła passa, trudności piętrzą się przed nimi, wciąż ponoszą porażki, a fiasko jest nieuniknione. Ci pierwsi mogą sobie pozwolić na wszystko, ci drudzy godzą się na sytuacje, w których muszą cieszyć się tym, co mają (choćby mieli niewiele). Pierwsi sami sobie doskonale radzą, drudzy wciąż potrzebują pomocy i wsparcia. Jednak doskonale wiadomo, że ten zakorzeniony mocno w powszechnej świadomości, dychotomiczny podział nie odzwierciedla rzeczywistości, która jest dużo bardziej skomplikowana.

Szczęście wedle definicji słownikowych to bowiem z jednej strony sprzyjający zbieg, splot okoliczności; pomyślny los, fortuna, dola, traf, przypadek; powodzenie w realizacji celów, korzystny bilans doświadczeń życiowych, z drugiej zaś – wynik wewnętrznego nastawienia, uczuć i przekonań. Szczęście może więc oznaczać zarówno korzystne czynniki zewnętrzne, jak wewnętrzną radość, przyjemność, euforię, zadowolenie (czy nawet upojenie), może odnosić się do pogody ducha, wynikać z optymizmu i subiektywnej oceny własnego życia jako udanego, wartościowego i sensownego[2]. Zagadnienie szczęścia interesuje mnie jednak tylko o tyle, o ile staje się cechą planu na życie, elementem tożsamości, którą jednostka konstruuje (jako przywilej i przymus zarazem) w swej refleksyjnej świadomości.

Tekst ten nie będzie zatem stanowił studium z zakresu felicytologii, nie będzie szerzej analizować pojęcia szczęścia ani norm i warunków jego osiągnięcia. Będzie natomiast próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie o możliwość pomagania w konstruowaniu indywidualnych biografii przez współczesnych doradców zawodowych, którzy przestają być jedynie specjalistami od trafnego wyboru zawodu, a stają się coraz częściej asystentami w procesie budowania kariery. Sama zaś kariera jest rozumiana bardzo szeroko – jako mozaika epizodów życia[3]. Doradcy powoli przyjmują rolę doradców życiowych i starają się pomagać w planowaniu dobrego i szczęśliwego życia[4],

---

[2] *Słownik języka polskiego*, t. III, red. M. Szymczak, PWN, Warszawa 1981, s. 401.

[3] B. Wojtasik, *Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej w ponowoczesnej codzienności*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja" 2003, nr specjalny; M. Piorunek, *Poradnictwo biograficzne. O pomocy psychopedagogicznej w biegu życia człowieka*, „Studia Edukacyjne" 2009, nr 9, s. 31–49.

[4] V. Drabik-Podgórna, *Poradnictwo dobrego życia – między etyką a estetyką*, w: *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*. red. E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna, Atut, Wrocław 2010, s. 89–98.

w którym praca zawodowa jest tylko jednym z wielu elementów tworzących przestrzeń egzystencjalną jednostki. Taka perspektywa nie jest w poradoznawczej refleksji całkiem nowa, ponieważ już Donald Super w swojej koncepcji, która powstała w latach 50. XX wieku, zwracał uwagę, że życie ma nie tylko „długość", ale i „szerokość". Przestrzeń życiową, która tworzy ową „szerokość", przedstawiał w postaci tęczy, wypełnionej różnymi rolami odgrywanymi przez jednostkę od narodzin aż po śmierć[5]. Obecnie takie podejście zajmuje należne sobie miejsce i znajduje zwolenników zarówno wśród badaczy poradnictwa, jak i praktyków[6].

Refleksja nad zagadnieniem szczęścia jest wynikiem mojego intelektualnego spotkania z Johnem Krumboltzem i Alem Levinem, autorami niewielkiej książeczki pt. *Szczęście to nie przypadek*[7]. Ten pierwszy jest doskonale znany w psychologii orientacji i poradnictwa zawodowego jako autor modelu społecznego uczenia się podejmowania decyzji dotyczących kariery. Wskazując na to, co wpływa na decyzje zawodowe, J. Krumboltz zwraca uwagę na czynniki genetyczne i środowiskowe oraz na uczenie się skojarzeniowe i instrumentalne. Pisząc o czynnikach zewnętrznych, twierdzi, że większość z nich nie podlega kontroli jednostki (np. system kształcenia, struktura rodziny, wartości i normy). Uważa jednak, że są one przewidywalne, co oznacza, że jednostka może (a nawet musi) brać je pod uwagę przy podejmowaniu decyzji. Ta właśnie teza jest rozwijana we wspomnianej książce. Jest to pozycja zaskakująca, bo nie tyle kwestionuje, ile każe wątpić w prawdziwość niektórych założeń leżących u podstaw praktyki doradczej, zarówno w pracy z młodzieżą, jak i z osobami dorosłymi.

2. Zmiany modeli poradnictwa zawodowego – od doradztwa zawodowego do poradnictwa kariery

W okresie ponad stu lat swojej historii poradnictwo zawodowe dynamicznie się rozwijało – od modelu dyrektywnego sterowania do dialogowego wspierania, a nawet liberalnego towarzyszenia (od doradztwa zawodowego do biograficznego poradnictwa kariery). Wraz z przyjmowaniem

[5] J. Guichard, M. Huteau, *Psychologia orientacji i poradnictwa zawodowego*, Impuls, Kraków 2005, s. 167.

[6] M. Piorunek, *Poradnictwo biograficzne*…, dz. cyt., s. 31–49; A. Kargulowa, O *teorii i praktyce poradnictwa. Podręcznik akademicki*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004; B. Wojtasik, *Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej*…, dz. cyt.; A. Bańka, *Psychologiczne doradztwo karier*, Print-B, Poznań 2007; M. Szumigraj, *Poradnictwo kariery. Systemy i sieci*, Łośgraf, Warszawa 2011.

[7] J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek*…, dz. cyt.

założeń na temat natury człowieka i jego związków ze światem, a także wraz z ewolucją systemów organizacji pracy zmieniała się (i nadal się zmienia) praktyka oddziaływań doradczych.

Tradycyjny model poradnictwa opierał się na wypracowanym jeszcze przez Franka Parsonsa schemacie „poznaj siebie – poznaj zawody – dopasuj siebie do zawodu"[8]. Przyjmowano założenie, że odkrywając cechy jednostki (które uznawano za stałe i niezmienne), doradca jest w stanie znaleźć dla niej adekwatny zawód, który właśnie tych cech będzie wymagał. Zajmowano się więc głównie diagnozą predyspozycji zawodowych, określaniem przeciwwskazań do wykonywania zawodów i przekazywaniem informacji zawodowych. Zakładano przy tym, że raz wybrany zawód będzie z powodzeniem wykonywany do dnia emerytury, dlatego pomoc w podejmowaniu decyzji zawodowych była traktowana jako działanie jednorazowe. Model ten powstał w czasie dominacji profesjonalnego systemu organizacji pracy, w którym zawód, zdobywany w wyniku długoletniej edukacji, stawał się elementem konstytuującym tożsamość jednostki. Jego wybór był zatem kwestią niezmiernie poważną, wymagającą zastosowania sprawdzonych narzędzi diagnostycznych. Doradca pełnił w tym modelu rolę eksperta, posiadającego specjalistyczną wiedzę na temat trafnego dopasowania zawodowego. Z biegiem czasu diagnozowanie cech ustąpiło miejsca diagnozowaniu typów osobowości zawodowej, a oprócz koncepcji psychologicznych pojawiły się również socjologiczne i edukacyjne, koncentrujące się na planowaniu kariery edukacyjno-zawodowej, krystalizacji orientacji personalnej czy kształtowaniu kognitywnej mapy zawodów[9].

Teoria D. Supera, wywodząca się z psychologii biegu życia, stała się podstawą nowego spojrzenia na poradnictwo kariery. Klasyczny, statyczny Parsonsowski model został zastąpiony podejściem rozwojowym. D. Super wprawdzie akceptował to, że jednostki różnią się między sobą zdolnościami, osobowością, potrzebami, wartościami, zainteresowaniami, cechami i obrazami siebie, uważał jednak, że elementy te pozwalają jedynie określić, czy „jednostki są mniej lub bardziej w stanie wykonywać ten lub inny zawód"[10]. Ale nie odrzucał także stwierdzenia, że każdy zawód wymaga określonych zdolności i cech osobowości, które są konieczne do jego wykonywania. Przełomowe okazało się jednak stwierdzenie, że zależność pomiędzy jednostką a zawodem jest elastyczna – a to oznacza, że każda osoba „może

[8] J. Guichard, M. Huteau, *Psychologia orientacji*…, dz. cyt., s. 35.

[9] M. Piorunek, *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej w okresie adolescencji*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 36–38; J. Guichard, M. Huteau, *Psychologia orientacji*…, dz. cyt., s. 151–157.

[10] J. Guichard, M. Huteau, *Psychologia orientacji*…, dz. cyt., s. 165.

wykonywać zawody względnie różne i każdy zawód może być wykonywany przez jednostki wyraźnie różniące się od siebie"[11]. Innymi słowy, o ile na początku rozwoju poradnictwa zawodowego koncentrowano się na poszukiwaniu zależności pomiędzy cechami jednostek a wymaganiami zawodów oraz starano się zdiagnozować predyspozycje i przeciwwskazania do aktywności zawodowej, o tyle obecnie w centrum uwagi znajduje się rozwój osobowości i tożsamości w ciągu całego życia. Ta zmiana perspektywy wynika także ze zmian na rynku pracy, na którym liczy się nie tyle zawód, ile posiadane przez jednostkę kompetencje.

W ponowoczesnej codzienności można jednak zaobserwować jeszcze dalej idące zmiany. Przed doradcami i specjalistami od pomagania pojawiają się nowe wyzwania. Na skutek nieustannych zmian i przekształceń, kryzysów, ryzyka oraz towarzyszącej wszystkiemu niepewności, nieprzewidywalności, epizodyczności i przypadkowości okazuje się, że przyszłości nie można wyobrazić sobie na wzór dawnych doświadczeń, weryfikowanych w teraźniejszości[12]. W erze globalizacji, informatyzacji, segmentacji rynku pracy ogłoszono koniec pracy[13]. Kultura indywidualizmu skazuje jednostkę na przywilej i trud codziennego konstruowania tożsamości poprzez wybieranie z oferty tożsamościowej, co modyfikuje wzory ludzkich biografii i wzory karier[14]. Można więc zadać pytanie: czy możliwe jest w ogóle planowanie w nieprzewidywalnym świecie? Badacze późnej nowoczesności udzielają negatywnej odpowiedzi na to pytanie. Sądzą, że możliwe są jedynie projekty na dany moment, plany dotyczące fragmentu życia, które dopiero zestawione obok siebie, jak w patchworku, stworzą barwną mozaikę epizodów życia[15]. Jak pomagać w konstruowaniu indywidualnej tożsamości, projektowaniu biografii, gdy bardziej niż oczekiwanych sukcesów należy spodziewać się komplikacji i nieprzewidzianych zdarzeń?

---

[11] Tamże.

[12] A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001; U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

[13] J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2001; T. Szkudlarek, *„Koniec pracy" czy koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku*, w: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek, Impuls, Kraków 2005, s. 14–32.

[14] M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007; M. Malewski, *Poradnictwo wobec zmieniających się wzorów ludzkiego życia*, w: *Doradca – profesja, pasja, powołanie?*, red. A. Kargulowa, B. Wojtasik, SDSiZRP, Warszawa 2003.

[15] B. Wojtasik, *Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej…*, dz. cyt.; M. Domecka, A. Mrozowicki, *Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej" 2008, t. 4, nr 1, s. 136–155.

Badacze fenomenu poradnictwa sądzą, że pomoc w rozwoju kariery nadal jest potrzebna, ale wymaga sięgnięcia do innych zasobów niż dotychczas. Dla Augustyna Bańki współczesne poradnictwo karier polega na odkrywaniu scenariuszy życia umożliwiających przekraczanie granic, adaptację do różnych środowisk, asymilowanie wzorców pozwalających na mobilność psychiczną, ukazywanie możliwości życia i rozwoju w permanentnej zmianie oraz pomaganie ludziom w radzeniu sobie z negatywnymi skutkami zmian i udzielanie wsparcia w ustawicznej odnowie potencjału osobowości[16]. Obecny model kariery – rozumianej jako intencjonalnie tworzona konstrukcja – zakłada konieczność planowania wykraczającego poza dostępne w danym momencie zasoby i skłania do poszukiwania nowych możliwości oraz podejmowania ryzyka[17]. Bożena Wojtasik pisze o poradnictwie jako pomocy w refleksyjnym konstruowaniu, dekonstruowaniu i rekonstruowaniu kariery (mozaiki epizodów życia), a Mark Savickas dodaje jeszcze konieczność współkonstruowania (*co-construction*), ażeby pokreślić interpersonalny wymiar tego procesu. W ten sposób tworzy się nowy paradygmat pomagania – poradnictwo jako *life design*[18].

Mimo poszerzonej perspektywy w refleksji nad poradnictwem kariery większość współczesnych koncepcji nie przyjmuje tego, że decyzje zawodowe to nie tylko efekt oddziaływania dwóch sił: procesów osobowościowych i czynników zewnętrznych, ale również efekt przypadku. Tylko niektóre z nich godzą się z tym, że decyzje podejmowane przez jednostki mogą być irracjonalne i przypadkowe[19]. Przykładem tych ostatnich jest koncepcja zaplanowanych przypadków Kathleen Mitchell, Johna D. Krumboltza i Ala S. Levina[20], którą B. Wojtasik uznaje za jedną z wiodących we współczesnej refleksji nad poradnictwem[21]. Autorzy teorii planowania nieplanowych zdarzeń twierdzą, że o życiu ludzkim często decydują niespodziewane okolicz-

---

[16] A. Bańka, *Psychologiczne doradztwo karier*, dz. cyt., s. 25.

[17] M. Domecka, A. Mrozowicki, *Robotnicy i ludzie biznesu*…, dz. cyt., s. 147.

[18] B. Wojtasik, *Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej*…, dz. cyt.; M.L. Savickas, L. Nota, J. Guichard i in., *Construire sa vie (Life designing): un paradigm pour orientation au 21e siècle*, „Orientation Scolaire et Professionnelle" 2010, nr 39, s. 5–39; M.L. Savickas, *Life Design: A Paradigm for Career Intervention in the 21st Century*, „Journal of Counseling & Development" 2012, nr 90, s. 13–19.

[19] M. Piorunek zwraca uwagę na teorię projektowania przyszłości edukacyjno-zawodowej P. Hodginsona, która jest przykładem udanej próby uwzględniania nie tylko decyzji racjonalnych. M. Piorunek, *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej*…, dz. cyt., s. 39

[20] K. Mitchell, J. Krumboltz, A. Levin, *Planned Happenstance: Constructing Unexpected Career Opportunities*, „Journal of Counseling & Development" 1999, nr 77, s. 115–124.

[21] B. Wojtasik, *Podstawy poradnictwa kariery. Poradnik dla nauczycieli*, KOWEZiU, Warszawa 2011, s. 23.

ności, dlatego proponują wykorzystywać wszystkie sytuacje, by człowiekowi wciąż towarzyszyło poczucie, że odgrywa kluczową rolę w tworzeniu swojego życia.

3. Prawdy i mity o poradnictwie kariery w świetle *Planned Happenstance Theory*

Jak piszą J. Krumboltz i A. Levin, istotny wkład w stworzenie terminu „zaplanowany przypadek" miała K. Mitchell[22], która przekonała ich, że należy zmienić obowiązujący paradygmat poradnictwa zawodowego[23]. Warto przy tym zaznaczyć, że nikt z nich nie jest przeciwny planowaniu jako takiemu, lecz sądzą oni, że „nie zawsze należy trzymać się planu, zwłaszcza kiedy zawodzi i nie przynosi oczekiwanych efektów"[24].

Koncepcja planowania nieplanowanych zdarzeń (*Planned Happenstance Theory*) zrodziła się z doświadczenia autorów, którzy wychodząc od analizy własnych biografii, odkryli, że ich kariery są splotem niezaplanowanych zdarzeń, których rezultatem okazały się nowe możliwości. Jej źródłem są również wyniki prowadzonych badań, które pokazały, że wśród dorosłych Amerykanów zaledwie 2% pracuje w zawodzie, który sobie wybrali lub który zamierzali wykonywać, gdy mieli 18 lat[25].

Propozycja K. Mitchell, J. Krumboltza i A. Levina może stanowić inspirację dla doradców, którzy zmagają się z dylematem: jak planować życie, kiedy nieoczekiwane zdarzenia są nieuniknione. Autorzy książki *Szczęście to nie przypadek* kolejno kwestionują utarte przekonania, leżące u podstaw codziennej praktyki doradczej i zmuszają do reinterpretacji doświadczeń. Zestawiają powszechnie przyjmowane zadania poradnictwa zawodowego, podając w wątpliwość ich słuszność. Krytykują tradycyjne poradnictwo za zbyt duży nacisk kładziony na wybieranie, decydowanie, wyznaczanie celów, za próby „wyleczenia" klientów z braku umiejętności podejmowania decyzji, ponieważ są przekonani, że takie strategie nie są najwłaściwsze w obecnej rzeczywistości[26]. Poniżej przedstawię niektóre z mitów na temat planowania kariery, z którymi „rozprawiają się" J. Krumboltz i A. Levin.

---

[22] K. Mitchell, J. Krumboltz, A. Levin, *Planned Happenstance…*, dz. cyt., s. 115–124; K. Mitchell, *The Unplanned Career. How to Turn Curiosity Into Opportunity. A Guide and Workbook*, Chronicle Books, San Francisco 2003.

[23] J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek…*, dz. cyt., s. 7.

[24] Tamże, s. 13 i 49.

[25] Tamże, s. 43.

[26] Tamże, s. 40; J. Minta, *Planowanie kariery przez młodych dorosłych w niejednoznacznej rzeczywistości*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, Wyd. DSWE, Wrocław 2005, s. 195.

Mit 1 – wybory powinny być racjonalne

W poradnictwie za pewnik przyjmuje się, że wybory powinny być racjonalne i nie można zdawać się na przypadek. Magdalena Piorunek pisze:

> […] częstokroć zakłada się, że proces projektowania przyszłości zawodowej – podejmowania zawodowych decyzji jest procesem prostym, przebiegającym w technicznie racjonalny sposób, w którym młodzież ocenia własne zdolności, kompetencje i zainteresowania, następnie zaś określa zakres dostępnych dla niej możliwości, by w efekcie konfrontacji indywidualnego potencjału psychofizycznego z ofertami rzeczywistości społecznej wybrać swoją życiową drogę[27].

Współczesny świat jest jednak przypadkowy, nieprzewidywalny i zmienny. Należy zatem – jak twierdzi J. Krumboltz – zaakceptować to jako codzienność i uznać, że czasami jedynym rozwiązaniem dylematów jest zdanie się na przypadek[28]. Zamiast bronić się przed przypadkowością w życiu, należy się z nią oswoić i uwzględniać w planach, nie pozostawiając jej poza racjonalnością, lecz traktując jako jedną z istotnych racji/przesłanek. Może się to okazać tym bardziej cenne, że „zdarzenia losowe niejednokrotnie oferują takie możliwości, o których być może nawet nie marzyłeś"[29].

Mit 2 – diagnoza zainteresowań pozwoli na skuteczne zaplanowanie kariery

Jedną z częściej stosowanych praktyk w poradnictwie zawodowym jest badanie zainteresowań. Doradcy są przekonani, że odkrywając je, identyfikując i wspomagając ich rozwój, będą mogli skutecznie pomagać w poszukiwaniu pracy, prognozować dalsze losy zawodowe jednostek, ponieważ praca powinna odpowiadać tym zainteresowaniom. J. Krumboltz i A. Levin twierdzą jednak, że zainteresowania mogą się zmieniać w czasie, a wraz z nowymi doświadczeniami jednostka może odkrywać inne obszary, które będą ją pasjonować.

---

[27] Cytuję za: M. Piorunek, *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej*…, dz. cyt., s. 35.

[28] J. Krumboltz uważa, że można np. rzucić monetą, aby podjąć decyzję. Zaznacza przy tym, że wyniku wcale nie trzeba zaakceptować, jednak sam fakt rzutu monetą może przełamać paraliż decyzyjny. To w dalszym ciągu jednostka podejmuje decyzje, ale ten symboliczny gest może być punktem zwrotnym. „Nawet jeśli tylko czasowo uczynisz monetę odpowiedzialną za swoją decyzję, uwalnia cię to od ciężaru i pozwala wsłuchać się w swój wewnętrzny głos". J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek*…, dz. cyt., s. 123.

[29] Tamże, s. 49.

Kwestionariusze dotyczące zainteresowań mogą ci podpowiedzieć, co lubisz robić, ale tak naprawdę tylko dzięki doświadczeniu dowiesz się, co faktycznie sprawia ci przyjemność[30].

Mit 3 – satysfakcja zawodowa wynika z odkrycia swojej pasji

Za kolejny mit można uznać przeświadczenie, że satysfakcja zawodowa wynika z odkrycia swojej pasji i dopasowania do niej wyborów zawodowych. J. Krumboltz i A. Levin odwracają logikę tego myślenia, twierdząc, że pasja nie zawsze musi wyprzedzać działanie, lecz może się pojawić później – dopiero jako rezultat podjętych działań. Biorąc pod uwagę to, że w wykonywanej pracy liczą się nie tylko konkretne czynności zawodowe, ale również okoliczności i warunki, w jakich przebiega praca, oraz ludzie, z którymi wykonuje się zadania, może się zdarzyć, że pasja będzie wynikiem interakcji z innymi ludźmi[31]. Z tego płynie zalecenie angażowania się w różnorakie przedsięwzięcia, które będą stanowiły okazję do eksplorowania nowych obszarów, doświadczania, a zarazem odkrywania pasji:

> Siedzenie w domu i wsłuchiwanie się w siebie w celu usłyszenia wewnętrznego głosu nie jest najlepszym sposobem na odkrycie swojej pasji. Można ją odnaleźć, angażując się w ważne przedsięwzięcia, realizowane wspólnie z innymi ludźmi[32].

Mit 4 – w wyborach trzeba być konsekwentnym

Za zgodną z pedagogicznymi implikacjami doradcy uznają konieczność bycia konsekwentnym w swoich wyborach i podążania raz obraną drogą. Wedle J. Krumboltza i A. Levina takie postępowanie jest nonsensem. Podążanie tylko jedną ścieżką może stać się przymusem, szczególnie gdy wciąż zmienia się otaczający świat i człowiek, który w nim funkcjonuje[33]. Nawet konieczność dokładnego zaplanowania drogi zawodowej zostaje podana w wątpliwość. Posiadanie planu kariery nie zawsze jest gwarancją jego realizacji. Czasem plany mogą stać się pułapką. Autorzy radzą:

---

[30] Tamże, s. 165.
[31] Tamże, s. 73.
[32] Tamże, s. 194.
[33] Tamże, s. 37.

> […] zamiast z góry decydować o […] przyszłości, o wiele lepiej będzie, jeśli spróbujesz dostrzec wszystkie szanse, jakie daje ci los, i będziesz aktywnie badać możliwości, jakie przynoszą nowe zdarzenia[34].

Jeszcze inaczej wyrażają to zdaniem:

> […] kiedy robisz plany na przyszłość, najlepiej spisz je ołówkiem i miej w pogotowiu gumkę[35].

Mireille Léauté, krytykując praktyki edukacyjne wymuszające na uczniach opracowanie projektu kariery, mówi wprost o „terroryzmie projektu". Uważa, że żyjemy w kulturze projektu, w której każdy powinien mieć plan na wszystko, a jego posiadanie jest wyrazem dojrzałości jednostki[36]. Oczywiście samo posiadanie planu czy pomysłu na edukacyjną drogę nie jest niczym złym. Problem pojawia się wtedy, gdy zostaje wygenerowany tylko jeden projekt, pozbawiony scenariuszy alternatywnych i gdy nie jest on dostatecznie elastyczny. W takiej sytuacji wdrażanie planu spowoduje zamykanie się na inne opcje pojawiające się na drodze do jego realizacji[37]. J. Krumboltz i A. Levin zalecają więc, by nie trzymać się kurczowo planów, które nie są satysfakcjonujące, i radzą: „nie odrzucaj automatycznie innych opcji tylko dlatego, że nie pasują do Twojego planu"[38] lub bardziej dosadnie: „nie zgadzaj się na dożywotni wyrok nieszczęśliwego życia"[39].

Mit 5 – do realizacji projektu kariery konieczny jest jasno określony cel

Podobne wątpliwości budzi kwestia posiadania jasno sprecyzowanego celu. Choć wyznaczenie celu samo w sobie ma pozytywną wartość, ponieważ określa kierunek działań, to autorzy książki *Szczęście to nie przypadek* są zdania, że koncentracja na jednym celu może ograniczać pole widzenia, a co ważniejsze – cele mogą się zmieniać, kiedy jest się zaangażowanym w jakieś przedsięwzięcie[40]. Z aktywnych działań, realizowanych w interakcjach społecznych, wyłaniają się nowe cele, będące odpowiedzią na pojawiające się wyzwania i możliwości.

---

[34] Tamże, s. 38.

[35] Tamże, s. 47.

[36] M. Léauté, *Terroryzm projektu*, w: *Metoda edukacyjna. Dossier metodologiczne* red. M.T. Ho-Kim, J.F. Marti, KUP, Warszawa 1999, s. 219–224.

[37] Metaforę takiej sytuacji przywołują redaktorzy *Metody edukacyjnej*, przytaczając opowieść *Człowiek, który gonił za swoim szczęściem. Metoda edukacyjna*…, dz. cyt., s. 203–205.

[38] J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek*…, dz. cyt., s. 75.

[39] Tamże, s. 50.

[40] Tamże, s. 77, 107.

Mit 6 – w planowaniu kariery należy podążać za marzeniami i znaleźć pracę odpowiednią dla siebie, inaczej popełni się błąd

Czynnikiem powszechnie przyjmowanym za sprzyjający trafnym wyborom zawodowym jest podążanie za marzeniami. Sugestia realizacji marzeń opiera się na oczekiwaniu, że mogą się one spełniać i przekonaniu, że gdzieś istnieje wymarzona praca. Marzenia stają się motorem ludzkich działań, dają siłę i odwagę do eksperymentowania i podejmowania ryzyka, J. Krumboltz i A. Levin sądzą jednak, że nie istnieje wymarzona praca, ponieważ „żadna praca nie jest doskonała, w każdej są niewdzięczne zadania"[41], podobnie jak nie istnieje praca stworzona dla konkretnej osoby: „nie ma czegoś takiego, jak praca odpowiednia dla mnie, nie istnieje praca stworzona właśnie dla mnie"[42], dlatego w tym obszarze nie można popełnić pomyłki, ponieść porażki czy wybrać pracy nieodpowiedniej dla siebie. Traktowanie pracy jako odpowiedniej lub nieodpowiedniej może powodować swoisty paraliż decyzyjny, niemoc i chęć uniknięcia porażki.

Co więcej, nawet jeśli potraktować dany wybór jako błędny, J. Krumboltz i A. Levin spieszą z podpowiedzią: „Nie ma nic złego w popełnianiu błędów! Dobrze jest je popełniać! Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie się czegoś nauczyć!"[43] Zachęcają wręcz do eksperymentowania z marzeniami i popełniania błędów. Twierdzą, że zmiana planów zawodowych (np. rekwalifikacja, zmiana stanowiska czy miejsca pracy) to nie porażka, tylko taka sama część działania jak sukces, i przywołują zdanie przypisywane W. Churchillowi: „Sukcesem jest przechodzenie od jednej porażki do drugiej bez utraty entuzjazmu"[44].

Problem z marzeniami wynika również z tego, że gdy się nie spełniają (lub spełniają się nie wtedy, gdy się tego oczekuje), może pojawić się załamanie emocjonalne, a doradcy nie zawsze są przygotowani na to, by udzielać rad, jak reagować w sytuacji niespełnienia marzeń[45].

Mit 7 – aby podjąć pracę, trzeba się na niej znać

Za jeden z najbardziej powszechnych mitów J. Krumboltz i A. Levin uznają przekonanie, że zanim podejmie się pracę, trzeba dokładnie wiedzieć, jak należy ją wykonywać. Nie znaczy to, że każdą pracę można podjąć

[41] Tamże, s. 58.
[42] Tamże, s. 120.
[43] Tamże, s. 57.
[44] Tamże, s. 82.
[45] Tamże, s. 55.

bez przygotowania. Istnieją profesje wymagające długoletniego zdobywania wykształcenia, ale nawet w czasie studiów nie można nauczyć się wszystkiego, co jest niezbędne. Dopiero doświadczenie zdobywane na stanowisku pozwala spojrzeć na daną dziedzinę w pełnym świetle[46].

Współczesna edukacja (a co za tym idzie – także poradnictwo) każe wierzyć, że do pracy trzeba się dobrze przygotować i należy nauczyć się jej wykonywania, zanim się ją podejmie lub zacznie o nią starać. Autorzy książki przekonują jednak:

> Jeśli wiesz już dokładnie, jak coś robić, to nie będziesz miał satysfakcji z odkrywania czegoś zupełnie nowego i zdobywania nowych terytoriów. […] Zamiast myśleć o tym, że musisz być doskonale przygotowany do nowej pracy, zanim ją rozpoczniesz, potraktuj ją jako możliwość nauczenia się czegoś zupełnie nowego[47].

Wedle modelu F. Parsonsa człowieka powinno się dopasować do pracy, w koncepcji planowania niezaplanowanych zdarzeń nie ma zaś przeciwwskazań, by podjąć pracę, o której wie się niewiele i sprawić, by praca ta dopasowała się do człowieka[48].

Mit 8 – brak decyzji co do dalszej drogi zawodowej to przejaw niezdecydowania

Edukacyjną codzienność młodzieży przytłacza konieczność podjęcia decyzji co do drogi zawodowej. Wybieranie profilu klas na poziomie gimnazjum, konieczność decydowania o profilu matury i samo profilowanie matur powoduje, że młodzi ludzie bardzo wcześnie muszą zdecydować, co zamierzają robić jako dorośli w swojej pracy. Liczy się przy tym – jak powiedziałaby Bernadette Dumora – logika szkolna, to znaczy, że podstawą tych decyzji stają się przede wszystkim oceny z poszczególnych przedmiotów. Młodzież wybiera więc taką ścieżkę kariery, która wiąże się nie z tym, co chcieliby robić, ale z tym, na co szkolne wyniki pozwalają mieć nadzieję. W efekcie wybrane przedmioty maturalne ograniczają wybór kierunków kształcenia na studiach wyższych, a zmiana orientacji zawodowej wymaga – od młodego już dorosłego – powtórzenia egzaminu maturalnego z przedmiotów (bądź ich poziomu), które są uwzględniane przy rekrutacji na dany kierunek akademicki[49].

---

[46] Tamże, s. 156.

[47] Tamże, s. 83.

[48] Autorzy przytaczają zasadę, którą przyjmowała pewna kobieta w poszukiwaniu pracy: „Nigdy nie podejmuję się pracy, którą potrafię wykonywać". Tamże, s. 83.

[49] J. Guichard, M. Huteau, *Psychologia orientacji*…, dz. cyt., s. 139–140.

Niemożność podjęcia decyzji oceniana jest jako przejaw niezdecydowania i niedojrzałości. Jednak J. Krumboltz i A. Levin traktują stan niezdecydowania jako coś naturalnego w sytuacji, gdy „oczekuje się do Ciebie, abyś podjął decyzję dotyczącą przyszłego zawodu, nie próbując go nawet wykonywać"[50].

Zwracają również uwagę na potrzebę gruntownego przemyślenia i przepracowania wszystkich możliwych opcji związanych z decyzjami zawodowymi, co oczywiście wymaga czasu. Praktyka doradcza sprowadza jednak poradnictwo zawodowe do jednorazowych spotkań z doradcą w szkole, wizyt w poradni czy spotkań informacyjno-instruktażowych (np. jak zalogować się do systemu rekrutacyjnego, jak wypełnić dokumenty), ewentualnie do jednego spotkania warsztatowego.

Podobna presja wywierana jest na dorosłych, którzy stracili pracę i nie podejmują natychmiastowych działań w celu znalezienia innej.

J. Krumboltz i A. Levin próbują dekonstruować także inne mity, np. konieczność spełniania wszystkich wymogów stawianych kandydatom w ogłoszeniach o pracę, twierdząc, że „lista pożądanych kwalifikacji i umiejętności to lista życzeń pracodawcy"[51]. Podkreślają, że zakończenie szkoły nie oznacza końca edukacji i zwracają uwagę na całożyciowy wymiar tego procesu oraz zachęcają do podejmowania prób, nawet jeśli wynik nie jest pewny. Namawiają, by dobrze się bawić i dbać o relacje z innymi, gdyż sprzyja to zachowaniu życiowej równowagi, budującej poczucie szczęścia i satysfakcji.

4. Poradnictwo planowania nieplanowanych zdarzeń w praktyce

Przytoczone założenia koncepcji planowania nieplanowanych zdarzeń mają oczywiście praktyczne implikacje. Choć nie można przewidzieć, jak splot niektórych okoliczności wpłynie na życie, to nieoczekiwane zdarzenia w znacznie większym stopniu determinują życiowe wybory niż skrupulatnie przygotowane plany. Skoro we współczesnym świecie planowanie życia nie ma już logicznego i liniowego charakteru, to konstruowanie własnej biografii polega na przekształcaniu nieplanowanych zdarzeń w korzyści i szanse. Współczesne poradnictwo kariery może więc szukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób owe przypadkowe sytuacje wykorzystać do budowania szczęścia. Zakłada konstruktywne spojrzenie na rzeczywistość, zarówno na sukcesy, jak i na porażki. Zadaniem jest uczenie się radzenia sobie z porażkami, reagowa-

[50] J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek*…, dz. cyt., s. 39.

[51] Tamże, s. 163.

nia na sytuacje, w których marzenia się nie spełniają. Poradnictwo może pomagać w poszukiwaniu nowych doświadczeń, stwarzać okazje do eksperymentowania oraz wspierać jednostkę w jej działaniach. Przyjmuje bowiem założenie, że sukcesem jest nie to, ilu przeciwnościom losu jednostka stawia czoło, ale jak na nie reaguje. Zaplanowany przypadek to zatem świadomy, celowy proces budowania satysfakcji i poczucia spełnienia na drodze kariery[52].

J. Krumboltz proponuje, aby doradcy umożliwiali klientom pozytywne spojrzenie w przyszłość dzięki przypomnieniu im wcześniejszych sukcesów w pokonywaniu trudności. Celem rozmowy doradczej powinno być wzmacnianie poczucia wpływu na własne życie. Mogłoby temu służyć poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania: Jaka jest szansa, żeby zdarzenie, którego pragniesz, przytrafiło ci się? Co możesz już teraz zrobić, aby zwiększyć szanse zaistnienia pożądanego zdarzenia w przyszłości? Jak chcesz, aby zmieniło się Twoje życie, jeśli podjąłeś działania? Jak chcesz, aby zmieniło się Twoje życie, jeśli nic nie zrobiłeś? Jaki powinien być pierwszy krok ku zmianie?[53]

Możliwe jest również przygotowanie się do radzenia sobie z nieprzewidzianymi sytuacjami zarówno przed ich wystąpieniem, w trakcie, jak i po ich zdarzeniu. J. Krumboltz wskazuje trzy etapy kontrolowania nieplanowanych zdarzeń. Przed ich wystąpieniem proponuje podejmowanie różnorodnych działań, aby zwiększyć szanse na zebranie różnych doświadczeń (Bądź aktywny na wiele sposobów! Śledź zdarzenia). Podczas zdarzenia zaleca czujność i wrażliwość, aby rozpoznać nowe potencjalne możliwości (Miej umysł otwarty na poznawanie ludzi i znalezienie nowych możliwości przez cały czas) oraz przełamywanie barier poprzez zmianę sposobu myślenia (zamiast „nie mogę, bo…" zadać sobie pytanie: „w jaki sposób mogę działać już teraz, aby zwiększyć swoje szanse"). Po zakończeniu sugeruje inicjowanie takich działań, które pozwolą skorzystać z szans, jakie się pojawiły[54].

Podsumowanie

We współczesnym świecie ludzkie biografie przebiegają według niejednoznacznego i niejasnego wzoru. Aby poradnictwo kariery mogło wspierać

---

[52] Korzyść z przyjęcia takiej perspektywy dostrzegają specjaliści od coachingu, którzy formułują np. zasadę 60/40. Jej zastosowanie w zarządzaniu czasem pozwala realnie spojrzeć na planowane zadania. Jeśli trzeba coś zrobić, należy zaplanować tylko 60% czasu, który jest do dyspozycji. Pozostałe 40% trzeba pozostawić na nieprzewidziane zdarzenia. D. Winnikow, *Plan na życie*, „Coaching" 2012, nr 6, s. 83.

[53] J. Krumboltz, *The Happenstance Learning Theory*, „Journal of Career Assessment" 2009, t. 17, nr 2, s. 147.

[54] Tamże, s. 144.

jednostki w ich konstruowaniu, powinno uwzględniać ambiwalencję, płynność i zmienność procesów i wydarzeń oraz pomagać w planowaniu tego, czego pozornie zaplanować się nie da. Zaproponowana przez Kathleen Mitchell, Johna D. Krumboltza i Ala S. Levina teoria zaplanowanego przypadku wydaje się dawać jedną z wielu możliwych odpowiedzi na pytanie: jak planować w nieprzewidywalnym świecie? Wpisuje się ona w nurt takich koncepcji, jak teoria tranzycji Nancy Schlosseberg czy koncepcja Phila Hodkinsona. N. Schlosseberg jest przekonana, że zachowania osób dorosłych znacznie łatwiej jest wyjaśnić i zrozumieć na podstawie istotnych zdarzeń z ich życia niż na podstawie chronologicznego wieku. Zdarzenia te nazywa tranzycjami i uważa, że mogą one w znaczący sposób przekształcać relacje, zachowania, przekonania i role, jakie pełni jednostka. Podobnie uważają autorzy książki *Szczęście to nie przypadek*, pisząc:

> […] zdarzenia losowe w większym stopniu determinują życiowe wybory niż wszystkie drobiazgowo opracowywane plany[55].

Magdalena Piorunek, opisując model przebiegu kariery zawodowej *careership*), zaznacza, że bieg zawodowego życia „ma charakter statycznie niewyznaczalny"[56], co oznacza, że „jest rodzajem konstruktu przestrzennego, mającego tyle stopni zmienności, że trudno je wyliczyć"[57]. Odnosi się to różnorakich wpływów, jakim człowiek podlega w swoim życiu, sam będąc wciąż w ruchu, poruszając się w różnych płaszczyznach swojej egzystencji[58]. Podobnie *Planned Happenstance Theory* stanowi konceptualne ramy pozwalające na włączenie do refleksji nad planowaniem kariery takiego czynnika jak przypadek. Wymaga to potraktowania go jako szansy na dostrzeżenie nowych możliwości i okazji do twórczego i transfomatywnego uczenia się. Celem interwencji doradcy staje się towarzyszenie klientowi w stworzeniu, rozpoznaniu i włączeniu wydarzeń przypadkowych w rozwój kariery oraz ułatwienie mu antycypowania możliwych korzyści. Podejście takie nie może być jednak mylone z myśleniem magicznym lub zdawaniem się na ślepy los, gdyż chodzi tu o osobiste zaangażowanie w proces uczenia się z życia[59].

Poradnictwo kariery jawi się zatem jako możliwa pomoc w konstruowaniu biografii, o ile doradca i klient zaakceptują to, że plany mogą się zmie-

---

[55] J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek*…, dz. cyt., s. 12.

[56] M. Piorunek, *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej*…, dz. cyt., s. 46.

[57] Tamże.

[58] Tamże, s. 46–47.

[59] J. Krumboltz, A. Levin, *Szczęście to nie przypadek*…, dz. cyt., s. 117.

niać w konfrontacji z rzeczywistością i nawet jeśli coś wydarza się wbrew oczekiwaniom, to w takiej sytuacji także można odnaleźć siebie. „Szczęście przytrafia się ludziom, którzy podejmują konstruktywne działania”[60].

LITERATURA

Bańka A., *Psychologiczne doradztwo karier*, Print-B, Poznań 2007.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Domecka M., Mrozowicki A., *Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2008, t. 4, nr 1.

Drabik-Podgórna V., *Poradnictwo dobrego życia – między etyką a estetyką*, w: *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*, red. E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna, Atut, Wrocław 2010.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2001.

Guichard J., Huteau M., *Psychologia orientacji i poradnictwa zawodowego*, Impuls, Kraków 2005.

Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Kargulowa A, O *teorii i praktyce poradnictwa. Podręcznik akademicki*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Krumboltz J., *The Happenstance Learning Theory*, „Journal of Career Assessment” 2009, t. 17, nr 2.

Krumboltz J., Levin A., *Szczęście to nie przypadek. Jak wykorzystać wszystko, co ci się przytrafia w życiu i w pracy*, GWP, Gdańsk 2009.

Léauté M., *Terroryzm projektu*, w: *Metoda edukacyjna. Dossier metodologiczne*, red. M.T. Ho-Kim, J.F. Marti, KUP, Warszawa 1999.

Malewski M., *Poradnictwo wobec zmieniających się wzorów ludzkiego życia*, w: *Doradca – profesja, pasja, powołanie?*, red. A. Kargulowa, B. Wojtasik, SDSiZRP Warszawa 2003.

Minta J., *Planowanie kariery przez młodych dorosłych w niejednoznacznej rzeczywistości*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, Wyd. DSWE, Wrocław 2005.

Mitchell K., *The Unplanned Career. How to Turn Curiosity Into Opportunity. A Guide and Workbook*, Chronicle Books, San Francisco 2003.

Mitchell K., Krumboltz J., Levin A., *Planned Happenstance: Constructing Unexpected Career Opportunities*, „Journal of Counseling & Development” 1999, nr 77.

Piorunek M., *Poradnictwo biograficzne. O pomocy psychopedagogicznej w biegu życia człowieka*, „Studia Edukacyjne” 2009, nr 9.

Piorunek M., *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej w okresie adolescencji*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004.

Rifkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2001.

Savickas M.L., *Life Design: A Paradigm for Career Intervention in the 21st Century*, „Journal of Counseling & Development” 2012, nr 90.

Savickas M.L., Nota L., Guichard J. i in., *Construire sa vie (Life designing): un paradigm pour orientation au 21e siècle*, „Orientation Scolaire et Professionnelle” 2010, nr 39.

Słownik języka polskiego, t. III, red. M. Szymczak, PWN, Warszawa 1981.

[60] Tamże, s. 131.

Szkudlarek T., *„Koniec pracy" czy koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku*, w: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek, Impuls, Kraków 2005.

Szumigraj M., *Poradnictwo kariery. Systemy i sieci*, Łośgraf, Warszawa 2011.

Winnikow D., *Plan na życie*, „Coaching" 2012, nr 6.

Wojtasik B., *Podstawy poradnictwa kariery. Poradnik dla nauczycieli*, KOWEZiU, Warszawa 2011.

Wojtasik B., *Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej w ponowoczesnej codzienności*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja" 2003, nr specjalny.

Zuzanna Oleś-Binczyk

Przedsiębiorczość pomagania

ABSTRACT. The article is focused on defining the subjects who are engaged in a broadly understood social help system. The author analyzes the scope and forms of support offered by both public and private institutions as well as third sector organizations. Most emphasis was put on the patterns of the actions performed by non-governmental organizations, with special regard to conditions that are specific to Poland. At the end of the article the conception of social entrepreneurship as an innovative response to the crisis of the "old" forms of social help is described and critically analyzed.

KEYWORDS: public social help, corporate social responsibility, third sector, social entrepreneurship

Wstęp

Wydaje się, że w dzisiejszym świecie niewiele osób zastanawia się nad tym, czy pomagać. Prawdziwe pytania naszych czasów brzmią: jak pomagać i komu pomagać? Ich sens pogłębia kryzys światowej i polskiej polityki społecznej, która nie nadąża za zmieniającymi się potrzebami objętych nią grup społecznych. W dobie problemów gospodarki międzynarodowej i gospodarek państwowych jej przemiany znacznie ograniczają względy formalne i finansowe. Sytuację dodatkowo komplikuje brak modelu pomagania, który cieszyłby się powszechnym uznaniem. Jest to po części wypadkowa zróżnicowanych potrzeb grup wykluczonych. Sytuacja mniejszościowych grup etnicznych czy religijnych w wielu wymiarach różni się od sytuacji osób uzależnionych od alkoholu, które z powodu swojej choroby znalazły się na obrzeżach życia społecznego. Także inne deficyty będą miały dzieci pochodzące z rodzin niewydolnych wychowawczo oraz przestępcy opuszczający zakłady karne. Złożoność sytuacji wynika ponadto z tego, że w pomaganie mniej lub bardziej zaangażowane są wszystkie podmioty szeroko pojętej gospodarki: instytucje państwowe, firmy prywatne oraz organizacje obywatelskie. Każda z nich może mieć odmienne motywacje do podejmowania działań pomocowych i preferować inne formy wsparcia dla wybranych grup

społecznych. Warto zatem zatrzymać się przy wymienionych sektorach, przyjrzeć się schematom ich oddziaływań i efektom, jakie mogą przynieść. Sektor publiczny i prywatny posłużą jako rodzaj tła do opisu sytuacji sektora pozarządowego, dlatego zostanie im poświęcone mniej miejsca.

1. Sektor publiczny – państwo opiekuńcze

„Większość współczesnych krajów uprzemysłowionych i nowo uprzemysłowionych to państwa opiekuńcze, czyli państwa, których rządy odgrywają zasadniczą rolę w wyrównywaniu nierówności społecznych przez dostarczenie pewnych dóbr i usług lub ich dotowanie”[1]. Formy działania państwa i ich zakres jest różny, najczęściej dotyczy jednak takich obszarów, jak zdrowie (publiczna opieka zdrowotna, renty inwalidzkie, programy odwykowe itd.), edukacja (programy wyrównywania szans, publiczne szkolnictwo itp.), bezrobocie (np. zasiłki, kursy zawodowe dla bezrobotnych) czy podeszły wiek (np. publiczne domy opieki społecznej). Rozmiar i zasięg oddziaływania instytucji państwa socjalnego jest ściśle związany z możliwościami finansowymi oraz gotowością społeczeństwa do przeznaczania środków publicznych na cele społeczne. Przykładem państw, które rozwinęły szeroką ofertę opieki nad swoimi obywatelami, są kraje skandynawskie, w których poziom finansowania usług opiekuńczych dochodzi do 50% produktu krajowego brutto[2].

Jak podaje Anthony Giddens, państwo opiekuńcze doczekało się wielu ujęć teoretycznych. Jednym z najbardziej znaczących jest teoria Thomasa H. Marshalla, według którego „powstanie państwa opiekuńczego jest wynikiem pozyskiwania przez obywateli, w miarę rozwoju krajów uprzemysłowionych, coraz to większych praw”[3]. Warto zauważyć, że prawa społeczne były ostatnimi, jakie uzyskało społeczeństwo. Bez przyznanych wcześniej praw obywatelskich, tj. wolności osobistej, wolności wyznania i poglądów (Marshall przyjmuje, że stało się to w XVIII wieku) oraz praw politycznych, np. prawa do głosowania i pełnienia urzędów publicznych (które przyjęto w XIX wieku), nie byłoby możliwe uzyskanie praw społecznych. W XX wieku „państwo opiekuńcze stało się gwarantem prawa obywateli do bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego, a więc edukacji, opieki medycznej, mieszkań, emerytur i innych usług”[4].

---

[1] A. Giddens, *Socjologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 353.

[2] Tamże, s. 354.

[3] Tamże, s. 355.

[4] Tamże.

Nieprzypadkowo rozwój pomocy społecznej w obecnie znanej formie przypada na XX wiek. Był to bowiem czas dwóch wojen światowych, ruchów nacjonalistycznych, zmiany granic państw i umacniania tożsamości społeczeństw. Rozbicie struktur społecznych, które dokonało się w okresie walk o zachowanie praw obywatelskich i politycznych, przyniosło głęboką zmianę społeczną. Czynne uczestnictwo mężczyzn w działaniach zbrojnych wymogło powszechne wejście kobiet na rynek pracy. Zmiana struktury zatrudnienia, a także rozkładu demograficznego społeczeństwa w efekcie wojen uwidoczniły potrzebę wsparcia obywateli na niemal wszystkich poziomach życia społecznego.

> Dla całego narodu, zarówno biednych, jak bogatych, wojna była silnym, wstrząsającym doświadczeniem, które wytworzyło poczucie solidarności i uświadomiło wszystkim, że nieszczęścia i tragiczny los niekoniecznie dotyczą tylko ubogich i upośledzonych[5].

Wydaje się, że polski alians z ideą komunizmu miał wpływ na rozwój świadomości społecznej Polaków, którym jako obywatelom państwa dążącego do przejęcia kontroli nad poszczególnymi sferami życia należy się pomoc w zapewnieniu dostępu do środków umożliwiających zaspokojenie podstawowych potrzeb. Jak piszą Ryszard Praszkier i Andrzej Nowak:

> […] widoczny był wpływ propagandy niedawnego reżimu komunistycznego, deprecjonującego działania indywidualne, oddolną i niezależną inicjatywę, samoorganizowanie się, a jednocześnie promującego rozwiązania centralistyczne, państwowe, odgórne. Wpajano przekonanie, że sytuacje społeczne są grą o sumie zerowej: jeśli ktoś wygrywa, to kosztem kogoś innego, kto tyle samo przegrywa[6].

Bez względu na historię poszczególnych państw i jej wpływ na rozwój państwa socjalnego prowadzone są obecnie rozważania nad reformą systemów opieki społecznej. Polityka społeczna jest przy tym wdrażana na tyle długo, że można podjąć próbę oceny jej efektów. Sytuacja upadającej Grecji czy ożywione dyskusje na temat wsparcia socjalnego przy okazji wyborów prezydenckich w 2012 r. w Stanach Zjednoczonych oraz wysoki poziom bezrobocia w wielu krajach stanowiły sygnały, że zarówno władze państw, jak i podatnicy, którzy ponoszą koszty finansowania systemu opieki społecznej, muszą stanąć przed koniecznością weryfikacji dotychczasowych założeń swoich polityk społecznych.

---

[5] Tamże, s. 356.

[6] R. Praszkier, A. Nowak, *Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012, s. 12.

Polska nie jest tu wyjątkiem. Obecny system opieki spotkał się z rozległą krytyką. Wiele mówi się o nieudolności instytucji publicznych, o nieskuteczności ich działań, które z reguły są nastawione na pomoc doraźną. Niedopracowana strategia pomocy może wywołać efekt przeciwny do zamierzonego i doprowadzić do sytuacji uzależnienia od wsparcia z zewnątrz. Osoby długotrwale zależne od wsparcia instytucji publicznych, których warunki życia mimo otrzymywanej pomocy nie ulegają zmianie, czują bezsilność i nierzadko pogłębiają swoją złą sytuację. W przypadku gdy odbiorcą pomocy jest rodzic lub rodzice, konsekwencje uzależnienia od wsparcia instytucjonalnego dotykają najczęściej także dzieci. Zgodnie z koncepcją habitusu[7], która opisuje mechanizm przejmowania przez dzieci wzorów myślenia, zachowania i gustu, zjawisko wyuczonej bezradności jest dziedziczone. W praktyce oznacza to, że osoby, które wychowały się w rodzinie objętej pomocą społeczną, będą miały skłonność do powtarzania praktyk społecznych obserwowanych w domu. Diagnoza skuteczności prowadzonych dotąd form opieki społecznej dowodzi więc, że formuła państwa opiekuńczego, jaką znamy, wymaga zmian.

2. Sektor prywatny – relacja między biznesem a społeczeństwem

Instytucje prywatne od początku swego istnienia wywierały wpływ nie tylko na życie właścicieli i ich najbliższych, ale również na społeczność lokalną, w której działały. Nawet w odległych czasach za najbardziej rozwinięte obszary uznawano ośrodki handlu towarami i usługami. Współcześnie kapitalizm – system gospodarczy, który opiera się na prywatnej własności środków produkcji – niekoniecznie kojarzony jest pozytywnie. Określenia typu „krwiożerczy kapitalizm" są stale obecne w dyskursie publicznym i stanowią istotną część świadomości gospodarczej wielu grup społecznych, szczególnie tych nieuprzywilejowanych. O tym, jak daleko sięga zła sława kapitalizmu, świadczy także fragment definicji tego pojęcia ze *Słownika socjologii i nauk społecznych*:

> […] współcześnie na Zachodzie kapitalizm z zasady oznacza wyrachowaną racjonalność, gromadzenie majątku poprzez odkładanie gratyfikacji oraz oddzielenie stosunków gospodarczych i społecznych[8].

---

[7] *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 112.

[8] Tamże, s. 140.

Pejoratywny wydźwięk tego stwierdzenia wpisuje się we wspomniany stereotyp i nazbyt upraszcza relację między biznesem a społeczeństwem.

Związek przedsiębiorstw gospodarczych z ich otoczeniem może – jak każda relacja – przynosić pozytywne i negatywne rezultaty. Nietrudno to zauważyć w dzisiejszym świecie, w którym korporacjom ponadnarodowym zdarza się doprowadzać do kryzysów ekologicznych. Przykładem może być wyciek ropy naftowej przy wydobyciu surowca w Zatoce Meksykańskiej przez firmę BP (British Petroleum). Podczas katastrofy, która miała miejsce w 2010 r., do wód morskich przedostało się kilkadziesiąt tysięcy baryłek ropy. Jednocześnie poziom rozwoju współczesnego świata jest wyższy niż kiedykolwiek. Ludzie wiedzą i potrafią więcej niż wcześniej. Standard życia, do którego przywykły zachodnie społeczeństwa, jest wypadkową rozwoju gospodarczego na przestrzeni wieków. Ten zaś jest m.in. zależny od kondycji sektora prywatnego.

W różnych koncepcjach społeczno-ekonomicznych sektor ten zajmuje inne miejsce w opisie zjawiska ogólnego dobrobytu oraz mechanizmów rozwoju. Na przykład ekonomia neoliberalna za najważniejszy element rozwoju uznaje wolny rynek. Zakłada ona jednoznacznie pozytywną wartość oddziaływania między przedsiębiorstwami prywatnymi a obywatelami. Przekładając ideę na praktykę, „trwałe relacje wzajemnych zależności i korzyści wiążą ze sobą biznes i społeczeństwo. Biznes służy społeczeństwu, tworząc bogactwo, społeczeństwo zaś wspiera biznes, rozwijając kapitał społeczny”[9]. Współczesne państwa i organizacje podjęły wiele kroków w celu niwelowania niekorzystnych skutków relacji między sektorem prywatnym a społeczeństwem i wzmocnienie pozytywnych aspektów wzajemnej zależności. Jedną z głośnych koncepcji wpisujących się w ten nurt jest idea zrównoważonego biznesu.

Potrzeba uwzględniania zasad zrównoważonego rozwoju po raz pierwszy na arenie międzynarodowej wskazana została w 1969 r. przez ówczesnego sekretarza generalnego ONZ U'Thanta podczas posiedzenia XXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego. Założenia zrównoważonego rozwoju zdefiniowane zostały w raporcie Światowej Komisji Środowiska i Rozwoju ONZ „Nasza wspólna przyszłość” opublikowanym w 1987 r. (określanym Raportem Brundtland od nazwiska przewodniczącej Komisji). W 1992 r. w Rio de Janeiro z inicjatywy ONZ zorganizowana została konferencja znana pod nazwą Szczyt Ziemi, podczas której wypracowano zbiór zasad zrównoważonego rozwoju, czyli tzw. Deklarację z Rio oraz Program Działań zawierający zalecenia i wytyczne, które zostały potwierdzone 10 lat później podczas Szczytu Ziemi w Johannesburgu[10].

---

[9] S. Young, *Etyczny kapitalizm – jak na powrót połączyć prywatny interes z dobrem publicznym*, METAmorfoza, Wrocław 2005, s. 159.

[10] T. Gasiński, G. Piskalski, *Zrównoważony biznes – podręcznik dla małych i średnich przedsiębiorstw*, publikacja przygotowana na zlecenie Ministerstwa Gospodarki, http://www.mg.gov.

CSR (ang. *Corporate Social Responsibility*) uznawany jest za odpowiedź środowiska biznesowego na wpisywaną w coraz więcej dokumentów narodowych i międzynarodowych politykę zrównoważonego rozwoju. W swojej krótkiej historii idea CSR ewoluowała w kierunku zestandaryzowanych norm ujętych w formie kryteriów ISO 26000 przez Międzynarodową Organizację Standaryzacyjną w 2010 r. Według tego dokumentu CSR to „zobowiązanie organizacji do włączania aspektów społecznych i środowiskowych w proces podejmowania decyzji oraz wzięcie odpowiedzialności za wpływ podejmowanych decyzji i aktywności na społeczeństwo i środowisko"[11]. ISO 26000 rozpatruje odpowiedzialność biznesu w siedmiu głównych obszarach: ładu organizacyjnego, praw człowieka, praktyk/aspektów pracowniczych, środowiska naturalnego, uczciwych praktyk rynkowych, zagadnień konsumenckich, zaangażowania i rozwoju społeczności lokalnej.

Z „prawdziwymi" działaniami CSR kojarzone są przede wszystkim duże korporacje, najczęściej międzynarodowe, które liczą na przywiązanie do siebie klienta (wzrost świadomości konsumenckiej jest jednym z czynników sprzyjających rozwojowi zjawiska odpowiedzialności przedsiębiorstw) poprzez promowanie swojej aktywności prospołecznej i prośrodowiskowej, i które wiedzą, że ujawnione nadużycia wobec swoich pracowników, kontrahentów czy klientów będą ich dużo kosztować. Należy jednak pamiętać, że kołem napędowym gospodarek są – ze względu na swoją liczbę – małe i średnie przedsiębiorstwa. CSR w ich wydaniu jest znacznie uboższe niż działania, które wcielają w życie duże firmy ponadnarodowe. Jest to z jednej strony efekt ich mniejszych możliwości finansowych, z drugiej zaś – niska świadomość wpływu firmy na środowisko. W badaniu przeprowadzonym w 2011 r. przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu na Pomorzu jedynie 27,8% respondentów uznało, że firma, z którą są związani, oddziałuje na otoczenie. Co ciekawe, te same badania ujawniły, że około połowa respondentów deklaruje znajomość pojęcia CSR, ale aż 87,2% potwierdza, że ich przedsiębiorstwa są odpowiedzialne społecznie. W obliczu takich danych uzasadnione jest pytanie o możliwość prowadzenia odpowiedzialnej polityki firmy bez świadomości, że ma ona wpływ na środowisko lokalne[12].

Jedną z form działań zgodnych z filozofią CSR jest podejmowanie przez firmy inicjatyw filantropijnych, nastawionych na pomoc materialną lub fi-

---

pl/NR/rdonlyres/580AE0A6-1882-4288-B719 D7F16E658D6A/53568/Podrecznik_zrownowazonybiznes.pdf, s. 11 [dostęp: 13.10.2012].

[11] Informacje pochodzą ze strony internetowej Ministerstwa Gospodarki: http://www.mg.gov.pl/node/10892 [dostęp: 13.10.2012].

[12] *Raport: Odpowiedzialny biznes w Polsce. Dobre praktyki*, red. E. Albińska, M. Andrejczuk i in., Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2012, http://odpowiedzialnybiznes.pl/public/files/Raport2011.pdf, s. 12 [dostęp: 13.10.2012].

nansową wybranym grupom nieuprzywilejowanym. Z obserwacji działania polskich firm wynika, że coraz częściej wydają one część zarobionych pieniędzy właśnie na tego typu akcje. Działacze organizacji społecznych zauważają, że oferty pomocy ze strony przedsiębiorców prywatnych pojawiają się z większą intensywnością w okresie świąt (szczególnie Bożego Narodzenia). Tendencja ta pokazuje, że rodzime małe i średnie przedsiębiorstwa próbują dostosować się do oczekiwań wynikających z popularyzacji koncepcji CSR i tym samym zyskać na wizerunku firmy odpowiedzialnej społecznie, choć wiele z nich nie ma sprecyzowanej wizji swego miejsca w społeczeństwie ani wiedzy, jak skutecznie pomagać. W związku z jasno formułowaną zasadą dążenia przez firmę prywatną do maksymalizacji zysku[13] nie powinno to specjalnie dziwić.

Podobnie jak poszczególne państwa różnią się zasięgiem i jakością oferty socjalnej skierowanej do obywateli, tak w różnych miejscach na świecie przedsiębiorstwa prywatne zajmują odmienne stanowiska względem grup wykluczonych ze sfery życia społecznego. Tradycje zaangażowania w działania na rzecz potrzebujących są związane z poziomem kapitału społecznego oraz kondycją społeczeństwa obywatelskiego. Ludzie biznesu działają w otoczeniu, które ich ukształtowało, a ich poczucie odpowiedzialności za sąsiadów, którym powiodło się gorzej, wynika ze wzorów zachowań, z którymi zetknęli się w swoim życiu. W Polsce poziom kapitału społecznego jest w dalszym ciągu niski, a społeczeństwo obywatelskie dopiero buduje swoją tożsamość. Widać to m.in. w analizie trzeciego sektora w naszym kraju.

3. Trzeci sektor – jego miejsce w systemie pomocy

Wprowadzeniem do tematyki sektora pozarządowego może być przybliżenie pojęcia kapitału społecznego. Autorzy podręcznika *Przedsiębiorczość społeczna* piszą:

> Kapitał społeczny w odróżnieniu od innych postaci kapitału nierozerwalnie wiąże się ze strukturą relacji łączących różne podmioty. Mówiąc prościej, obejmuje on charakterystyczne cechy życia społecznego – sieci, normy i zaufanie – umożliwiające jego uczestnikom skuteczniejszą współpracę[14].

Badacze doszli do wniosku, że istnieją różne rodzaje kapitału społecznego: indywidualny kapitał społeczny, który odnosi się do takich zasobów, jak

---

[13] Sama maksymalizacja zysku przez przedsiębiorstwa prywatne przyczynia się do poprawy kondycji społeczeństwa, np. dobrze prosperujące firmy mogą dać zatrudnienie większej liczbie osób i lepiej je wynagradzać.

[14] R. Praszkier, A. Nowak, *Przedsiębiorczość społeczna*…, dz. cyt., s. 113.

informacje czy idee, jakie człowiek uzyskuje dzięki relacjom z innymi, oraz grupowy kapitał społeczny, który „odnosi się do charakteru oraz zakresu uczestnictwa poszczególnych osób w nieformalnych sieciach i organizacjach obywatelskich”[15].

Jednym z efektów istnienia kapitału społecznego jest sprawność działania kolektywnego, którego sformalizowany wymiar stanowi trzeci sektor. Można go najprościej zdefiniować jako ogół prywatnych organizacji działających społecznie i nienastawionych na zysk. Nazwa sektora wzięła się z trójpodziału współczesnej gospodarki na: sektor państwowy (wszelkie instytucje mające bezpośrednie umocowanie w aparacie państwowym, a przede wszystkim administracja publiczna), sektor prywatny (reprezentowany przez prywatne instytucje działające w oparciu o mechanizm rynkowy) oraz sektor wolontarystycznych organizacji pozarządowych, które w Stanach Zjednoczonych określa się mianem organizacji non-profit. Sektory te są analitycznie rozłączne, chociaż w praktyce pozostają od siebie zależne. W konsekwencji kondycje poszczególnych sektorów wpływają na siebie nawzajem.

Instytucje pozarządowe, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, narodziły się w latach 70. XX wieku jako odpowiedź na nieporadność władz państwowych w rozwiązywaniu pogłębiających się problemów społecznych i brak zainteresowania sektora komercyjnego angażowaniem się w działania niwelujące skutki niekorzystnych zjawisk społecznych. Często wyrażały sprzeciw wobec polityki społecznej promowanej przez aparat państwowy (stąd w nazwie podkreśla się ich pozarządowy charakter), dlatego też, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, były kojarzone ze środowiskami buntowniczymi, a nawet anarchizującymi, czymś zasadniczo różnym od struktury władzy państwowej. Stopniowo NGOs (NGOs – *non-governmental organizations*), jako przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego, znalazły swoje miejsce w demokracji, zostały uznane przez władze państwowe, dzięki czemu mogły kreować i testować nowe rozwiązania z dziedziny pomocy społecznej oraz wzmacniać społeczności lokalne. Zakres działalności i zainteresowań organizacji pozarządowych ewoluował wraz z dostępem do różnych narzędzi działania, kanałów komunikacji i źródeł finansowania. Kierunek rozwoju zależny był także od kultury danego państwa. W USA organizacje non-profit stopniowo zaczęły odgrywać podstawową rolę w zaspokajaniu potrzeb społecznych, podczas gdy w Europie instytucje społeczeństwa obywatelskiego ulokowały się na pozycji uzupełniającej braki w działaniu sfery publicznej i prywatnej na rzecz zaspokajania potrzeb społecznych.

---

[15] Tamże.

Po 1989 r., gdy w Polsce zmienił się ustrój społeczno-polityczny, powstało wiele organizacji, które miały oddolnie pobudzać do wzrostu społeczeństwo obywatelskie oraz skutecznie reagować na zdiagnozowane problemy społeczne. Demokracja i u nas zapewniła bezpieczeństwo sektorowi organizacji pozarządowych – na mocy ustawy instytucje publiczne mają obowiązek z nimi współpracować, przekazywać pieniądze, konsultować programy odpowiadające na problemy społeczne. Związek NGOs z sektorem publicznym został wzmocniony po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Od 2004 r. Unia znacząco zasila polski budżet państwowy, także z myślą o organizacjach pozarządowych – w ten sposób różne instytucje publiczne stają się dysponentami pieniędzy unijnych przeznaczonych na działalność społeczną. NGOs mogą po nie sięgać poprzez uczestnictwo w otwartych konkursach ofert dotyczących realizacji wybranego (przez administrację) celu społecznego.

Obecnie, 9 lat po akcesji Polski do Unii, toczy się debata na temat wykorzystania dotacji europejskich oraz kondycji trzeciego sektora. Pojawia się pytanie o realne możliwości działania wielu instytucji pozarządowych, które od lat funkcjonują, bazując głównie na pieniądzach z Brukseli, a także głosy, że część NGOs oderwała się od swoich społeczności lokalnych na rzecz spełniania wymogów konkursowych.

Zastanawiając się nad kondycją polskiego trzeciego sektora, warto sięgnąć do publikacji Stowarzyszenia Klon/Jawor, które cyklicznie prowadzi badania monitorujące stan rodzimych organizacji pozarządowych. Ostatni raport z tego zakresu, opublikowany w sierpniu 2011 r., jest opisem sytuacji z 2010 r. Z niego pochodzą poniższe dane.

W 2010 r. w Polsce zarejestrowanych było 12 tys. fundacji i 71 tys. stowarzyszeń (nie licząc Ochotniczych Straży Pożarnych, których jest 16 tys.). Dla uzupełnienia obrazu należy dodać, że rocznie rejestruje się średnio ok. 4 tys. nowych stowarzyszeń i tysiąc nowych fundacji. Do najczęściej deklarowanych obszarów działań organizacji należą: sport, turystyka, hobby (53%); edukacja i wychowanie (47%); kultura i sztuka (31%); usługi socjalne i pomoc społeczna (17%); ochrona zdrowia (19%); rozwój lokalny (16%). Przy czym w co czternastej organizacji (7%) misja w pierwszym rzędzie dotyczy usług socjalnych i pomocy społecznej (podobnie jak w przypadku ochrony zdrowia), a w niemal co siódmej (15%) – edukacji i wychowania[16]. W sumie co piąta organizacja (22%) skupia swe działania na wsparciu, które – jak należy się domyślać – dotyczy rodzin w trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej.

O sile i rzeczywistych możliwościach tych podmiotów można wnioskować na podstawie innej baterii danych. Analizy ujawniają, że stowarzysze-

[16] J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011, www.klon.org.pl, s. 10 [dostęp: 13.10.2012].

nia zrzeszają[17] średnio 35 członków, przy czym organizacje w miastach są większe niż na wsi.

> Jedynie 44% organizacji płaci za pracę na rzecz organizacji: 24% współpracuje z płatnymi pracownikami na stałe, a kolejne 20% ma współpracowników na zasadzie jednorazowych umów lub zleceń[18].

Oznacza to, że większość podmiotów z tego sektora opiera się na pracy wolontariuszy – najczęściej są to osoby, dla których współpraca z organizacją nie jest najważniejszym zadaniem. Co naturalne, ze względu na inne zobowiązania (np. pracę zawodową, naukę) wolontariusze poświęcają niewiele czasu działaniom NGOs. Utrudnia to planowanie i realizację długofalowych działań, czyniąc pracę części podmiotów dość przypadkową i okazjonalną.

Tezę tę potwierdza informacja na temat finansów trzeciego sektora. Co znamienne, blisko jedna czwarta organizacji (17%) ma roczne przychody poniżej 1 tys. zł. „Trzy czwarte organizacji nie dysponuje żadnymi rezerwami finansowymi, które zapewniłyby im ciągłość funkcjonowania w obliczu kłopotów z płynnością finansową"[19]. Wiadomo też, że wśród polskich organizacji pozarządowych od lat pogłębia się rozwarstwienie ekonomiczne. W 2010 r. 5% najzamożniejszych instytucji (których roczne dochody przekraczają 1 mln zł) skumulowało 75% przychodów generowanych łącznie przez cały sektor[20].

Skąd pochodzą fundusze organizacji, którym udało się je zdobyć? Można wymienić cztery podstawowe źródła dochodu trzeciego sektora: środki publiczne (w tym środki z 1%), darowizny, składki członkowskie oraz działalność gospodarcza.

3.1. Źródła finansowania trzeciego sektora – środki publiczne

Zgodnie z wynikami badań największe środki pochodzą z krajowych źródeł publicznych (łącznie samorządowych i rządowych) – stanowią one 38% budżetu całego sektora pozarządowego. Jest to związane z tym, że granty ze środków gminnych, samorządowych, wojewódzkich czy też rządowych są stosunkowo łatwo dostępne[21]. Kwestia asygnowania części środ-

---

[17] Fundacje nie mają członków.

[18] J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych*…, dz. cyt., s. 11.

[19] Tamże, s. 13.

[20] Tamże, s. 12.

[21] Pomijam tu kwestię pozyskiwania środków unijnych (tzn. wprost z międzynarodowych agend UE). Warto jednak zaznaczyć, że część ekspertów uważa, że brak dostępu do pieniędzy

ków, jakimi dysponują struktury publiczne z przeznaczeniem na zadania z zakresu szeroko pojętej polityki społecznej dla organizacji społecznych działających w tym obszarze, jest regulowana przez prawo. Instytucje publiczne najpierw decydują, jakich działań brakuje na podległym im terenie, a następnie formułują i ogłaszają konkurs, w którym mogą startować podmioty spełniające kryteria podane w dokumentach informujących o naborze wniosków. Procedura ta może zostać przerwana, a środki nierozdysponowane, choć zwykle tak się nie dzieje. Fundusze zostają przekazane do NGO, a te realizują działania, na które uzyskały zgodę grantodawców, czyli w tym wypadku instytucji publicznych.

Przedstawienie poszczególnych kroków przekazywania pieniędzy publicznych do organizacji pozarządowych uwidacznia zależności, jakie z niego wynikają. Z założenia organizacje pozarządowe mają być odrębne w stosunku do organizacji rządowych różnego szczebla. Dzięki swemu oddolnemu charakterowi stają się z jednej strony papierkiem lakmusowym działań pierwszego i drugiego sektora, z drugiej zaś – uzupełniają ich aktywność na rzecz obywateli. W sytuacji gdy większość organizacji bazuje na środkach publicznych, powstaje pytanie o utrzymanie niezależności organizacji społecznych. Nie chodzi tu przy tym o negację potrzeby czy możliwości współpracy między sektorem publicznym i społecznym, ale raczej o wzbudzenie refleksji nad jej formułą.

Opierając się na dyskusji wewnątrzśrodowiskowej oraz danych z analiz naukowych, należy uznać, że jakość tej współpracy jest różna. Brak silnej tożsamości polskiego trzeciego sektora powoduje, że przewidziana przez ustawodawcę relacja opiera się często na warunkach dyktowanych przez administrację. Organizacje pozarządowe, chcąc uzyskać wsparcie finansowe, są zmuszone do przyjęcia definicji problemów społecznych i ich hierarchii narzuconej przez urzędy. W konsekwencji podmioty społeczne stają się wykonawcami usług, rzadko mając możliwość wpływu na kształt polityki społecznej regionu, pomimo często dużej wiedzy na ten temat. Brak realnego partnerstwa oznacza więc relację zbliżoną do schematu patron – sługa. Patronem okazuje się rozbudowany aparat instytucji państwa, sługą zaś – wykonujące zlecone usługi organizacje.

Winą za taką sytuację nie można obarczać tylko jednej ze stron. Na taki obraz współpracy wpływ ma bowiem wiele czynników: po stronie administracji jest to m.in. kultura instytucji, nacisk na wykonywanie procedur, jakość przepisów i ich zmienność, niestabilność struktury urzędów oddelegowanych do kontaktów z organizacjami (zmiany następują nie rzadziej niż

---

europejskich będzie oznaczał koniec znacznej części organizacji pozarządowych, które obecnie działają głównie w oparciu o nie.

co cztery lata, gdy odbywają się wybory do władz lokalnych); po stronie organizacji zaś – wewnętrzne zróżnicowanie sektora, które przekłada się na nieumiejętność współpracy na rzecz wspólnych celów (np. wypracowanie jednolitego stanowiska w kwestii współpracy z urzędem), niska profesjonalizacja działań i nieumiejętność spełniania formalnych warunków współpracy, konkurencja między organizacjami i wynikająca z niej niechęć do współpracy.

W kontekście dotacji publicznych warto poruszyć jeszcze jedną kwestię. Te organizacje pozarządowe, które otrzymały status organizacji pożytku publicznego (OPP), mają prawo otrzymywać 1% podatku dochodowego od osób fizycznych. Wiele podmiotów corocznie decyduje się na realizowanie kampanii marketingowych zachęcających podatników do przekazania części swojego podatku właśnie na nie. Z obserwacji przekazu medialnego oraz wyników poszczególnych instytucji można wysnuć wniosek, że najbardziej „opłacalną" formą reklamy jest manifestowanie – najlepiej za pomocą obrazu – nieszczęść i deficytów grupy bądź osoby, na rzecz której zbiera się pieniądze. Z billboardów, które od początku roku do momentu zakończenia przyjmowania przez urzędy rozliczeń podatkowych dominują w krajobrazie miejskim, czy też ulotek, które znajdujemy w swoich skrzynkach (zarówno pocztowych, jak i mailowych), najczęściej spoglądają na odbiorcę smutne twarze małych dzieci. Z przekazu jasno wynika, że część z nich jest chora lub umierająca, część niepełnosprawna, część nie ma domu. Co znamienne, w rankingu organizacji, które zebrały największy dochód z 1% w tym roku, królują te prowadzące subkonta, tzn. ubiegające się o środki na rzecz konkretnych osób, których trudne historie są skrupulatnie przedstawiane na stronach internetowych[22]. Wątpliwości dotyczące słuszności wykorzystywania statusu organizacji pożytku publicznego, a więc mającej na celu pomoc szerszej grupie odbiorów, do gromadzenia funduszy na rzecz pojedynczych osób, pozostają na razie jedynie w sferze dyskusji, podobnie jak pytanie o etyczność i odpowiedzialność akcji marketingowych skupionych na podkreślaniu braków i ułomności ludzi mających być beneficjentami pomocy. Takie podejście utwierdza potrzebujących w przekonaniu, że pomoc należy im się właśnie dlatego, że czegoś nie mają. Nie stawia się im przy tym żadnych wymagań i nie motywuje do podjęcia jakichkolwiek starań na rzecz trwałej zmiany sytuacji (co mogłoby grozić odcięciem od źródła pomocy). Wydaje się, że dopóki stosowanie narzędzi uderzających w emocje płatnika będzie przynosiło organizacjom zyski, a podatnicy będą im ulegać, standard kampanii 1% się nie zmieni.

---

[22] Pełny ranking organizacji, które w 2012 r. otrzymały pieniądze w ramach mechanizmu 1%, jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Finansów: www.mf.gov.pl. Bezpośredni dostęp do dokumentu można uzyskać pod adresem: http://www.mf.gov.pl/_files_/podatki/statystyki/2011/informacja_1procent_za_2011.pdf [dostęp: 13.10.2012].

3.2. Źródła finansowania trzeciego sektora – darowizny i składki członkowskie

Drugim po środkach publicznych źródłem pieniędzy dla organizacji pozarządowych są darowizny. Jak we wstępie do raportu z badań pt. *Dobroczynność Polaków*, przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), pisze jego autor: „Otwartość na problemy innych oraz gotowość niesienia pomocy to istotne elementy społeczeństwa obywatelskiego”[23]. Warto zatem przyjrzeć się praktyce społecznej i ocenić jej efekty. Niecała połowa badanych (49%) zadeklarowała, że w 2009 r. przekazała pieniądze na cele dobroczynne, z czego 17% przyznało, że zrobiło to tylko raz. 37% badanych ofiarowało dobra materialne (np. ubrania, książki, sprzęty domowego użytku), a 12% zdecydowało się wygospodarować czas na pracę na rzecz potrzebujących[24]. Jedna czwarta osób, które udzieliły pomocy, zrobiła to tylko na jeden ze wskazanych sposobów. Można więc przyjąć, że Polacy celują w uczestnictwie w jednorazowych akcjach, takich jak zbiórka Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, bądź w działaniach mających niwelować skutki katastrof. Wspomniane badania nie definiują różnicy między darowizną dla organizacji charytatywnej a bezpośrednim przekazaniem środków potrzebującemu. Jednakże bez względu na proporcje na decyzję o powierzeniu środków organizacji pozarządowej wpływ ma z pewnością zdanie Polaków na temat trzeciego sektora. Jak się okazuje, ocena ta jest niejednorodna:

> 56% uważa, że są skuteczniejsze od instytucji państwowych, 36% dostrzega ich wpływ na rozwiązywanie lokalnych problemów, jednocześnie 48% wątpi w ich wpływ na rozwiązywanie ważnych problemów społecznych w Polsce, tyle samo uważa też, że dochodzi w nich do nadużyć czy prywaty[25].

Należy więc stwierdzić, że obywatele RP nie poświęcają wiele uwagi i środków na pomoc dla innych.

Donatorem może być także instytucja prywatna. W Polsce jednak filantropia nie jest ani popularna, ani modna. W 2011 r. Fundacja dla Polski we współpracy z Business Centre Club i Instytutem Badania Opinii Homo Homini zrealizowała projekt mający na celu zbadanie postaw filantropijnych wśród najzamożniejszych Polaków. Zaproszenie do udziału wysłano 100

---

[23] *Dobroczynność Polaków*, raport z badań, oprac. R. Boguszewski, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2010, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_015_10.PDF, s. 1 [dostęp: 13.10.2012].

[24] Tamże, s. 2.

[25] J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych…*, dz. cyt., s. 16.

kolejnym osobom z rankingu najbogatszych miesięcznika „Forbes". Tylko 14 osób zgodziło się wziąć udział w badaniu. Jak komentuje Agnieszka Sawczuk, prezes Fundacji dla Polski:

> Filantropia jest postrzegana negatywnie, rozgłos przynosi więcej problemów niż pożytku. Dobroczynność najbogatszych jest uważana za fanaberię, nie zaś za wkład w pomoc społeczną[26].

Reasumując, darowizny są dla organizacji pozarządowych mało przewidywalnym źródłem funduszy. Brak ciągłości finansowej lub jej poważne zagrożenie, do którego przyczynia się zdystansowanie obywateli wobec instytucji trzeciego sektora, przekłada się na ilość i jakość usług świadczonych przez podmioty do niego należące.

Jak wspomniałam, przeciętna polska organizacja pozarządowa ma 35 członków[27]. Badania Stowarzyszenia Klon/Jawor dowodzą, że „składki członkowskie [kolejne po grantach publicznych i darowiznach źródło pieniędzy NGOs – Z.O.B.] nie odgrywają istotnej roli (w ogromnej większości organizacji je wykorzystujących stanowią nie więcej niż jedną piątą całości ich przychodów)"[28]. W obecnej sytuacji sektora nie widać większych szans na dynamiczną zmianę tego stanu. Odstajemy w tej kwestii od zachodnich sąsiadów – w krajach unijnych niemal każdy obywatel związany jest z co najmniej jedną organizacją pozarządową, w Polsce tylko co piąty[29] (i to niekoniecznie na zasadzie członkostwa).

3.3. Źródła finansowania trzeciego sektora – działalność gospodarcza – przedsiębiorczość społeczna

Ostatnią z wymienionych form zdobywania środków przez organizacje jest działalność ekonomiczna. Zgodnie z prawem stowarzyszenia i fundacje mogą ją podejmować, prowadząc odpłatną działalność pożytku publicznego, inicjując spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, zakład aktywizacji zawodowej, centrum integracji społecznej lub spółdzielnię socjalną. Ponadto oba typy podmiotów (a więc i stowarzyszenia, i fundacje) mogą prowadzić odrębną działalność gospodarczą. Istotne jest to, że zarobione pieniądze nie są przeznaczane na zysk w rozumieniu firm komercyjnych, ale mają służyć pokryciu kosztów działalności nieodpłatnej, czyli misyjnej, danej organizacji

---

[26] Cytat pochodzi z wywiadu zamieszczonego na portalu www.ngo.pl. Całość dostępna jest pod adresem: http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/693319.html [dostęp: 13.10.2012].

[27] J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych*…, dz. cyt., s. 11.

[28] Tamże, s. 12.

[29] R. Praszkier, A. Nowak, *Przedsiębiorczość społeczna*…, dz. cyt., s. 8.

lub zapewnić jej rozwój. W tej zasadzie zawiera się najprostsza definicja przedsiębiorstwa społecznego. Podkreśla się w niej specyficzne połączenie narzędzi biznesowych (stąd odwołanie do przedsiębiorczości) z celami społecznymi.

Bardziej szczegółowa definicja przedsiębiorczości społecznej jest przedmiotem ożywionej dyskusji. Skupiając się na Polsce, należy zauważyć, że różne formy prawne przedsiębiorstw społecznych podlegają odmiennym aktom legislacyjnym. Przekłada się to na duże zróżnicowanie wewnątrz ogólnego zbioru przedsiębiorstw społecznych i oznacza trudność w uchwyceniu jego kwintesencji. Problem rodzi się ze zderzenia warunków zewnętrznych z praktyką, tj. działalnością przedsiębiorstw. Nie jest to tylko problem polski. Badaczki i badacze z całego świata przyznają, że naukowe zainteresowanie przedsiębiorczością społeczną jako wyzwanie zostało podjęte stosunkowo niedawno. W przypadku tej dziedziny teoria podąża raczej za praktyką, a nie odwrotnie[30]. Środowisko naukowe nie wypracowało dotąd jednej, wspólnej definicji przedsiębiorczości społecznej i przedsiębiorstwa społecznego. Tymczasem ze względu na różnice kulturowe i różnice w prawodawstwie praktyka tego, co nazywamy przedsiębiorstwem społecznym, mogła się rozwinąć w odmiennych kierunkach i uwspólnienie definicji nie tylko będzie coraz trudniejsze, ale być może osiągalne jedynie na dość ogólnym poziomie.

Pomimo niejednoznaczności ram zjawiska, a może właśnie z tego powodu, w ostatnich latach przedsiębiorczość społeczna przeżywa swój renesans. Samo zjawisko nie jest nowe. Jak dowodzą Ryszard Praszkier i Andrzej Nowak, już w starożytności można odnaleźć przedsięwzięcia, które nosiły znamiona tego rodzaju działalności[31]. Przez długi czas działania prowadzone na styku biznesu i „misji" na rzecz grup nieuprzywilejowanych określano mianem ekonomii społecznej. Termin ten funkcjonuje także obecnie. Jego potoczne znaczenie jest szersze niż samej przedsiębiorczości społecznej, odwołuje się bowiem do projektów niecharytatywnych nastawionych na włączanie w struktury społeczne grup zmarginalizowanych. Niekoniecznie oznacza on jednak, że dany podmiot produkuje dobra lub usługi, co jest wyróżnikiem właśnie przedsiębiorstw społecznych.

Wprowadzenie terminu „przedsiębiorczość społeczna" przypisuje się Williamowi Draytonowi, pierwszemu dyrektorowi generalnemu organizacji Ashoka – Innowatorzy dla Dobra Publicznego[32], która zrzesza innowatorów

---

[30] K. Hockerts, *Źródło, możliwość powstawania i działania przedsiębiorstw komercyjnych o celach społecznych*, w: *Przedsiębiorczość społeczna*, red. J. Mair, J. Robinson, K. Hockerts, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2010, s. 158–170.

[31] R. Praszkier, A. Nowak, *Przedsiębiorczość społeczna*…, dz. cyt., s. 214.

[32] Tamże, s. 36.

społecznych z całego świata. Odkrycie i nazwanie nowej kategorii podmiotów wywołało poruszenie w środowiskach naukowych zajmujących się zagadnieniem społeczeństwa obywatelskiego. Jednym z ważniejszych dotąd badań w nowej dziedzinie był międzynarodowy projekt EMES. W książce będącej efektem kilkuletnich prac porównawczych Carlo Borzaga i Jacques Defourney wprowadzili dwupłaszczyznową definicję przedsiębiorczości społecznej. Ustalili oni, że aby podmiot mógł należeć do tej kategorii, musi spełniać następujące warunki:

a) w płaszczyźnie ekonomicznej:
   - wykazywać ciągłe działanie w zakresie produkcji towarów i/lub usług,
   - mieć duży zakres autonomii,
   - ponosić w istotnym stopniu ryzyko gospodarcze,
   - być pracodawcą w co najmniej minimalnym zakresie.

b) w wymiarze społecznym:
   - mieć otwarcie deklarowany cel służby dla społeczności,
   - wykazywać oddolny charakter inicjatywy założycielskiej,
   - oddzielać uprawnienia decyzyjne od własności kapitału,
   - angażować w działalność przedsiębiorstwa osoby, których dotyczy dana działalność,
   - ograniczyć dystrybucję zysków[33].

Zestaw tych cech pozwala określić, czy dana organizacja jest przedsiębiorstwem społecznym, czy też do tej kategorii nie należy. Warto zauważyć, że jednoznaczność oceny przynależności danego przedsięwzięcia do obszaru przedsiębiorczości społecznej na podstawie przytoczonych wskaźników nie jest automatyczna. Niektóre z wymienionych cech są trudno policzalne (np. duży zakres autonomii), wszystkie zaś stopniowalne, co powoduje, że często to kontekst decyduje o tym, czy dana inicjatywa zostanie uznana za przykład przedsiębiorczości społecznej.

Złożoność zjawiska można też dostrzec w samej jego nazwie. Jej pierwszy człon – „przedsiębiorczość" – sam w sobie jest wieloznaczny: „z uwagi na wielowymiarowość, interdyscyplinarność oraz pojemność pojęcia przedsiębiorcy, jest ono jednym z najbardziej kontrowersyjnych i różnorodnie ujmowanych określeń"[34]. Również „społeczny" charakter działalności może się okazać nie do końca oczywisty. W krytycznej analizie zjawiska przedsiębiorczości społecznej, którą Albert Hyunbae Cho podejmuje w artykule pt. *Polityka, wartości i przedsiębiorczość społeczna*, zauważa on:

---

[33] *Antologia kluczowych tekstów – przedsiębiorstwo społeczne*, red. J. Wygnański, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 2008, s. 79.

[34] J. Durej, M. Papiernik-Wojdera, *Przedsiębiorczość i innowacyjność*, Difin, Warszawa 2010, s. 14.

> Początkowo przedsiębiorczość społeczna podkreślała swą odmienność od prywatnej kuzynki, kładąc nacisk na dążenie do realizacji „społecznych" celów. Jeżeli rozróżnienie to miałoby mieć jakiś sens, należałoby zdefiniować pojęcie „społeczny". Jednak definiowanie obszaru tego, co społeczne, wymaga dokonywania wykluczających i ostatecznie politycznych wyborów co do tego, jakie problemy „naprawdę" zasługują na społeczne zainteresowanie. Konieczność dokonywania takich wyborów udowadnia, że pomimo protestów przeciwników tej tezy przedsiębiorczość społeczna jest z natury, od początku i zawsze zjawiskiem politycznym[35].

Uwaga ta podważa jedno z podstawowych kryteriów określających ramy definicyjne przedsiębiorczości społecznej, tj. jej oddolny charakter.

W Polsce od kilku lat sektor ekonomii społecznej i przedsiębiorstw społecznych znacząco się rozwija. Jednym z motorów wzrostu podmiotów tego typu są decyzje Unii Europejskiej, która promuje ich powstawanie, widząc w nich świeże podejście do starych, lecz narastających problemów społecznych, z którymi borykają się współczesne państwa. Przedsiębiorczość społeczna ma być również nowoczesną odpowiedzią na kryzysy społeczno-ekonomiczne nękające coraz więcej państw członkowskich. Dlatego Unia nie szczędzi środków finansowych na pomoc w powiększaniu zaplecza ekonomii społecznej. Część tych pieniędzy trafia również do Polski i jest dystrybuowana w formie budżetów projektowych do instytucji pośredniczących, w tym do jednostek samorządowych, których zadaniem jest rozwijanie tego zjawiska w przestrzeni lokalnej.

Sytuacja ta może jednak rodzić uzasadniony niepokój o jakość i przyszłość sektora przedsiębiorczości społecznej. Odgórne zarządzanie procesem powstawania i funkcjonowania przedsiębiorstw społecznych można bowiem uznać za ograniczenie autonomiczności i oddolnego, obywatelskiego charakteru tego rodzaju przedsięwzięć. W związku ze stosunkowo łatwym dostępem do środków finansowych na tego rodzaju działalność jej przedsiębiorczy i innowacyjny charakter może zostać upośledzony, podobnie jak dzieje się to w przypadku organizacji pozarządowych, które w finansowaniu swej działalności statutowej najchętniej korzystają ze środków publicznych. Badania Stowarzyszenia Klon/Jawor dostarczają danych, które potwierdzają te tezy. W raporcie z 2011 r. czytamy:

> […] można zaryzykować stwierdzenie, że z „biznesową" stroną działań organizacji pozarządowych w Polsce dzieje się coś złego. Wciąż zmniejsza się grupa tych organizacji, które angażują się w „tradycyjną" działalność gospodarczą

---

[35] A.H. Cho, *Polityka, wartości i przedsiębiorczość społeczna*, w: *Przedsiębiorczość społeczna*, red. J. Mair, J. Robinson, K. Hockerts, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2010, s. 47–69.

(nawet jeśli w ostatnich dwóch latach urosły ogólne wpływy z tej działalności), a w ostatnim czasie – także skłonność organizacji do korzystania z jej pozarządowego „odpowiednika" – odpłatnej działalności statutowej. Proces ten następuje na poziomie decyzji pojedynczych organizacji, ale także na poziomie „wymiany generacyjnej" sektora: na uruchomienie takiej działalności decyduje się dziś tylko 2% młodych organizacji (mających nie więcej niż dwa lata) – podczas gdy jeszcze w 2006 r. robiło to 8% z nich[36].

Podsumowanie

Warto na koniec powrócić do postawionego wcześniej pytania: jak pomagać i komu pomagać? Przegląd podmiotów i form pomagania dowodzi, że w obszarze szeroko pojętego sektora pomocy można zaobserwować pewne zmiany.

Współczesna ekonomia społeczna została entuzjastycznie przyjęta jako zwiastun nowej jakości wsparcia dla grup wykluczonych. Wyjątkowości tej formy upatruje się w podmiotowym podejściu do beneficjentów – z zasady osoby, na rzecz których działa podmiot, powinny nie tylko partycypować w procesie tworzenia dóbr i usług, ale również być zaangażowane w inne sfery organizacji przedsięwzięcia. Taki sposób motywowania osób funkcjonujących poza głównym nurtem społecznym – poprzez zmianę ich postawy, umożliwienie zdobycia nowych umiejętności oraz kompetencji – ma szanse przynieść trwałe zmiany w życiu tych ludzi i ich rodzin. Model zaradności i przedsiębiorczości, który popularyzuje przedsiębiorczość społeczna, daje nadzieję na przerwanie schematu przenoszenia bezradności z pokolenia na pokolenie. Na świecie i w Polsce[37] funkcjonuje wiele przedsiębiorstw, które wpisują się w te ramy.

Trzeba jednakże krytycznie przyglądać się rozwojowi sektora przedsiębiorstw społecznych w Polsce. Zakładam, że m.in. ze względu na obciążenia kulturowe (głównie okres komunizmu) oraz aktualne warunki jej funkcjonowania (w tym duże dotacje z Unii Europejskiej) rodzima przedsiębiorczość społeczna jest zagrożona utratą realnego wpływu na obszar polityki społecznej. Specyficzne, wciąż jeszcze w wielu przypadkach pejoratywne, rozumienie przedsiębiorczości z jednej strony i nieufność potencjalnych partnerów biznesowych wobec działań społecznych – z drugiej stanowią bariery kształtowania się silnej tożsamości przedsiębiorczości społecznej w Polsce oraz budowania strategii przedsiębiorczego pomagania.

---

[36] J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych…*, dz. cyt., s. 104.

[37] Przykłady z kraju można znaleźć m.in. w *Atlasie dobrych praktyk ekonomii społecznej* – publikacji Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych. Atlas w wersji elektronicznej dostępny jest na stronie internetowej Fundacji: www.fise.org.pl [dostęp: 13.10.2012].

Jestem przekonana, że złożoność i potencjał zjawiska, jakim jest przedsiębiorczość społeczna, wystarczająco uzasadnia naukowe zainteresowanie tym tematem wielu badaczy społecznych, w tym również moje.

LITERATURA

Antologia kluczowych tekstów – przedsiębiorstwo społeczne, red. J.J. Wygnański, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 2008.

Atlas dobrych praktyk ekonomii społecznej, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, www.fise.org.pl [dostęp: 13.10.2012].

Cho A., *Polityka, wartości i przedsiębiorczość społeczna*, w: *Przedsiębiorczość społeczna*, red. J. Mair, J. Robinson, K. Hockerts, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2010.

Dobroczynność Polaków, raport z badań, oprac. R. Boguszewski, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2010, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_015_10.PDF [dostęp: 13.10.2012].

Durej J., Papiernik-Wojdera M., *Przedsiębiorczość i innowacyjność*, Difin, Warszawa 2010.

Gasiński T., Piskalski G., *Zrównoważony biznes – podręcznik dla małych i średnich przedsiębiorstw*, publikacja przygotowana na zlecenie Ministerstwa Gospodarki, http://www.mg.gov.pl/NR/rdonlyres/580AE0A6-1882-4288-B719D7F16E658D6A/53568/Podrecznik_zrownowazonybiznes.pdf [dostęp: 13.10.2012].

Giddens A., *Socjologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Herbst J., Przewłocka J., *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010*, Stowarzyszenie Klon/Jawor; Warszawa 2011; www.klon.org.pl [dostęp: 13.10.2012].

Hockerts K., *Źródło, możliwość powstawania i działania przedsiębiorstw komercyjnych o celach społecznych*, w: *Przedsiębiorczość społeczna*, red. J. Mair, J. Robinson, K. Hockerts, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2010.

Kaźmierczak T., Rymsza M., *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007.

Mair J., Robinson J., Hockerts K., *Przedsiębiorczość społeczna*, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2010.

Praszkier R., Nowak A., *Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012.

Raport: Odpowiedzialny biznes w Polsce. Dobre praktyki, red. E. Albińska, M. Andrejczuk i in., Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2012, http://odpowiedzialnybiznes.pl/public/files/Raport2011.pdf [dostęp: 13.10.2012].

Słownik socjologii i nauk społecznych, red. M. Gordon, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Young S., *Etyczny kapitalizm – jak na powrót połączyć prywatny interes z dobrem publicznym*, METAmorfoza, Wrocław 2005.

Strona internetowa Ministerstwa Finansów: www.mf.gov.pl [dostęp: 13.10.2012].

Strona internetowa Ministerstwa Gospodarki: www.mg.gov.pl [dostęp: 13.10.2012].

Agnieszka Piasecka

Kompetencje wolontariackie – ich ocena, wykorzystanie oraz rozwój w kontekście lokalnej i globalnej współpracy: egzemplifikacje

ABSTRACT. The article describes the data obtained by the author in the course of three research projects aimed at groups that are potentially at risk of exclusion. Two of them are annual local projects designed to encourage the senior citizens of Wrocław to take voluntary action, which was preceded by the assessment of their competences. The author of the text based her thesis on Don Tapscott's theory that is anchored in the culture of interaction and collaboration, in which the "Grown Up Digital" generation is immersed. It indicates the changes that are taking place in the perception of competences and activities aimed to provide aid, and it describes current development trends and legislative standards in this area. This article describes the methods for assessing volunteers' competences as well as what voluntary work is and what volunteering means to seniors. It shows how the tools that were created by the author in the course of a third, two-year international project (Italian, Spanish, Romanian, Latvian, and Polish) could be further used and developed. The results of the third project are: effective assessment methodology and tools for assessing the competences of young people wishing to take voluntary action.

KEYWORDS: competences, voluntary work, assessment tools, seniors

Wprowadzenie

Stanisław Lem w powieści *Powrót z gwiazd* w bardzo obrazowy sposób przedstawił sytuację człowieka współczesnego. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego (oprócz niepodważalnego kunsztu pisarskiego), gdyby nie to, że stworzony w latach 60. XX wieku utwór stanowił dla ówczesnych czytelników mało realne wyobrażenie przyszłości. Oscylował on wokół kategorii niespokojnego snu. Postać astronauty Hala Bregga, utożsamianego z „emigrantem w czasie", o którym pisała Margaret Mead[1], jawiła się wówczas

[1] Por. M. Mead, *Kultura i tożsamość*, PWN, Warszawa 1987.

jako symbol wyobcowania, zagubienia i problemów decyzyjnych. Nieco inny odbiór tego samego dzieła przynosi nam współczesność. Ilustruje bowiem codzienność obywateli wtłoczonych, często wbrew własnej woli, w samo centrum gwałtownych przemian społeczno-ekonomicznych. Dokonywanie wyborów w nowej, niestabilnej rzeczywistości, zmiany kulturowe na poziomie lokalnym i globalnym oraz transformatywna sytuacja na rynku pracy[2] sprawiają, że zagubionej jednostce trudno jest odnaleźć się w owym „świecie zbudowanym z zawrotnego ruchu"[3].

Niemożność nadążenia za zmianami skłania jednostkę do krytyki „tego [Lemowego – A.P.] trudnego do pojęcia świata" i szukania powodów swego zagubienia m.in. w przygotowujących i wdrażających ją do życia instytucjach edukacji oraz rynku pracy. W szczególnie trudnej sytuacji są dwie grupy: osoby należące do sektora edukacyjnego, czyli młodzież, oraz odchodzący z rynku pracy seniorzy. „Kryzysy sektora pracy nie są już tylko problemem dorosłych, związków zawodowych, ekonomistów i polityków"[4]. Coraz młodsze pokolenia stają przed trudnymi wyborami i dylematem, czy uczestniczyć w ogólnym biegu po sukces.

Wiele osób, nie zawsze w pełni świadomie, decyduje się na udział w takim wyścigu. Rzeczywistość, w której przyszło żyć współczesnemu człowiekowi, wikła go w kolejne, nieznane dotąd normy społeczno-kulturowe, nakłada obowiązek realizacji idei indywidualizmu: „Jednostka, czy chce, czy nie, musi być podmiotem"[5]. Otoczenie zewnętrzne obliguje ją zatem do podejmowania wysiłku nieprzerwanego doskonalenia się, poszukiwania dróg samorealizacji oraz ciągłego utwierdzania się w poczuciu spełnienia. Człowiek powinien bowiem być autentyczny oraz odnaleźć własne szczęście – osiągnąć sukces życiowy w celu doświadczenia własnej podmiotowości. Aby stało się to jednak możliwe, musi on zastanowić się nad kierunkiem, jaki powinien nadać swemu dalszemu życiu w kontekście relacji z drugim człowiekiem, tj. świadomości, że jego decyzje dotyczą również innych ludzi[6]. Dlatego obranie „dobrego kierunku" życiowego, sfinalizowane osiągnięciem „dobrego celu", wiąże się z Ricoeurowskim dążeniem do „dobrego życia" z innymi i dla innych.

---

[2] M. Piorunek, *Poradnictwo biograficzne. O pomocy psychopedagogicznej w biegu życia człowieka*, „Studia Edukacyjne" 2009, nr 9, s. 31.

[3] S. Lem, *Powrót z gwiazd*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2008, s. 9.

[4] A. Skowrońska, *Planowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej przez uczniów szkół publicznych i niepublicznych w Polsce*, w: *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 230.

[5] M. Jacyno, *Racjonalizacja miłości w kulturze indywidualizmu*, w: *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*, red. E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna, Atut, Wrocław 2010, s. 14.

[6] J. Guichard, *Poradnictwo zawodowe i życiowe a etyka*, w: *Poradnictwo między etyką a techniką*, red. V. Drabik-Podgórna, Impuls, Kraków 2007, s. 24.

Czym jest jednak dobre życie i jak odróżnić tę ścieżkę od innych? Aby pozbyć się owej niewiedzy i zagubienia, należy wiedzieć, „gdzie patrzeć". Takie wskazówki można odnaleźć zaś w teorii i praktyce poradnictwa psychopedagogicznego, rozumianego jako „społeczna praktyka świadczenia pomocy w sytuacjach trudności i problemów życiowych, ale też – zgodnie z orientacją proaktywną – jako praktyka zapobiegania tymże"[7]. Z pomocą poradnictwu w wymiarze edukacyjno-zawodowym przychodzą także liczne legislatywy unijne.

1. Regulacje unijne a kompetencje i kwalifikacje

W dniach 26–27 listopada 2012 r. ministrowie edukacji i młodzieży krajów UE podpisali wniosek Komisji Europejskiej dotyczący zalecenia Rady w sprawie uznania uczenia się pozaformalnego i nieformalnego[8]. Celem inicjatywy jest upowszechnienie idei uznawania umiejętności i kompetencji zdobytych poza szkołą lub uniwersytetem, czego efektem ma być pobudzanie wzrostu gospodarczego w krajach unijnych, tworzenie miejsc pracy i „zwiększenie możliwości zatrudnienia przede wszystkim dla młodych bezrobotnych oraz osób słabo wykwalifikowanych, np. pracowników starszych i pracowników o niskich kwalifikacjach. Dąży ona również do zwiększenia dostępu do szkolnictwa wyższego, szczególnie dla studentów w dojrzałym wieku"[9]. Użyteczność tych ustaleń polega na tym, że na państwa członkowskie zostanie nałożony obowiązek ustanowienia do 2015 r. krajowych systemów walidacji uczenia się pozaformalnego i nieformalnego. Obywatele krajów UE będą więc mogli starać się o uzyskanie pełnych albo częściowych kwalifikacji na podstawie wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych nabytych poza formalnym systemem edukacji. Cała Wspólnota wypracuje natomiast wspólne rozwiązania, które do tej pory były wdrażane jedynie w Finlandii, Francji, Holandii i Luksemburgu[10].

---

[7] M. Piorunek, *Poradnictwo biograficzne*…, dz. cyt., s. 48.

[8] Komisja Europejska przyjęła powyższy wniosek już 5 września 2012 r. Por. Rada Unii Europejskiej PL 16501/12, (OR. en) PRESSE 480. PR CO 64 (Komunikat prasowy): *3201. posiedzenie Rady Edukacja, młodzież, kultura i sport,* Bruksela 26–27 listopada 2012 r., http://europa.eu/rapid/press-release_PRES-12-480_pl.htm, s. 11 [dostęp: 3.05.2013].

[9] D. Abbott, D. Avraam, *Komisja wzywa państwa członkowskie do uznawania umiejętności nabytych poza szkołą i uniwersytetem*, Europa – Press Room. Press Releases (Reference: IP/12/936), http://europa.eu/rapid/press-release_IP-12-936_pl.htm?locale=EN [dostęp: 5.09.2012].

[10] Obecnie tylko te cztery państwa europejskie posiadają kompleksowe systemy uznawania uczenia się pozaformalnego i nieformalnego. We Francji wypracowano rozwiązania, które pozwalają na walidację kwalifikacji uzyskanych w trybie uczenia się pozaformalnego i nieformalnego na podstawie szczegółowych danych o przebiegu doświadczeń, zdobytej wiedzy,

Powyższy wniosek stanowi nie tylko uzupełnienie Europejskich Ram Kwalifikacji i Krajowych Ram Kwalifikacji, które promują walidację edukacji w systemie formalnym. Jest także jedną z inicjatyw zapisanych w strategii Europa 2020: „Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia" oraz „Mobilna młodzież". Programy UE na lata 2014–2020, np. „Erasmus dla wszystkich", będą bowiem finansowały wszystkie podmioty szeroko pojmowanego sektora edukacyjnego: szkoły, szkolnictwo wyższe, kształcenie i szkolenia zawodowe, kształcenie dorosłych oraz uczenie się pozaformalne i nieformalne[11].

Kiedy w tym kontekście przeanalizujemy jedną z wypowiedzi Androulli Vassiliou, komisarz ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży, zrozumiemy założenia, które przyświecały tworzeniu dwóch projektów: dolnośląskiego i europejskiego, wdrażanych od 2010 r. w obszarze uczenia się nieformalnego (w środowisku i przy udziale organizacji pozarządowych – fundacji i stowarzyszeń):

> Naszym celem jest pełne wykorzystanie przez wszystkich obywateli możliwości uczenia się dostępnych w miejscu pracy, w ramach grup społeczeństwa obywatelskiego lub za pomocą Internetu, w celu podnoszenia ich kwalifikacji i szans na zatrudnienie […]. W czasach wysokiego bezrobocia i niskiego wzrostu gospodarczego ważne jest, aby Europa rozwijała odpowiedni zestaw umiejętności i kompetencji w celu zwiększenia konkurencyjności, dobrobytu i integracji społecznej.

2. Ocena i rozwój kompetencji seniorów

Główną przesłanką realizacji pierwszego z projektów pt. „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej", współfinansowanego ze

---

umiejętności i kompetencji. Informacje te są przedstawiane jury, w skład którego wchodzą eksperci wyznaczeni przez ministerstwo. Ów zespół może przyznać wnioskodawcy częściowe lub pełne kwalifikacje. Wyjątek od tej reguły stanowią zawody regulowane, m.in. stomatolog, lekarz, lekarz weterynarii, notariusz, adwokat oraz architekt. Podobnie jest w Luksemburgu. W Finlandii przepisy dotyczące edukacji są na tyle liberalne, że pozwalają na uznanie doświadczeń zdobytych drogą nieformalną lub pozaformalną nie tylko w wielu dziedzinach edukacji, ale i na różnych jej poziomach. Z kolei władze Holandii wymagają od swoich obywateli przedłożenia opisu doświadczeń jednostce, która ma uprawnienia do wydawania „certyfikatów o uzyskanym doświadczeniu" (taki certyfikat jest akceptowany np. w procesie rekrutacji do pracy) lub przedstawienia go komisji egzaminacyjnej w celu uzyskania formalnego uznania. Por. République Française – Centre international d'études pédagogiques, *Liste des professions réglementées par ordre alphabétique*, http://www.ciep.fr/enic-naricfr/prof_f.php [dostęp: 12.10. 2012].

[11] Komisja Europejska, oficjalny serwis internetowy Komisji Europejskiej, www.ec.europa.eu [dostęp: 5.09.2012].

środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, było postrzeganie kryterium pracy. Praca jest powszechnie traktowana jako sposób zaspokajania potrzeb materialnych i uznawana za jedną z podstawowych czynności wykonywanych przez jednostkę. Będąc głównym źródłem jej utrzymania, może także rzutować na zaspokojenie innych potrzeb, ujętych w piramidzie potrzeb Abrahama Maslowa[12]. Staje się wówczas predyktorem statusu społecznego, wyznacza styl życia, rodzi satysfakcję osobistą i szacunek otoczenia. Może być jednak także źródłem napięć, stresów oraz trudnych do rozwiązania problemów.

Kiedy spojrzymy na pracę w nieco szerszej perspektywie, traktując ją jako zjawisko o charakterze ekonomicznym, społeczno-kulturowym i element polityki państwa, „wówczas podstawowe z nią skojarzenia dotyczyć będą np. rynku pracy, zatrudnienia, jego braku, czyli bezrobocia"[13].

W codzienności, w której praca stanowi priorytet, jej posiadanie staje się jedną z bardziej cenionych i pożądanych wartości. W realiach, które wymuszają na jednostce ciągłe dążenie do jej utrzymania lub szybkiego pozyskania nowej w przypadku utraty posady, człowiek zobligowany jest do ciągłej „gotowości do pracy" i elastyczności działania. Chcąc pozostać atrakcyjnym na rynku pracy, musi też stale dostosowywać własne kompetencje do istniejącego zapotrzebowania. Warto przy tym pamiętać, że ów rynek nie jest wartością stałą. Podlega on procesowi ciągłych zmian, zależnych od ogólnej kondycji społeczno-gospodarczej i aktualnych trendów rozwojowych. W przypadku Polski, jako państwa członkowskiego UE, kwestie te regulowane są dodatkowo w dokumentach i legislatywach wspólnotowych, m.in. w Traktacie z Maastricht. Zgodnie z tymi zapisami celem europejskiej polityki społecznej i zatrudnienia są: promocja wysokiej jakości życia oraz stałe podnoszenie standardów egzystencjalnych każdego obywatela UE[14].

Dążenia te uzupełnia szereg rozporządzeń o charakterze krajowym i regionalnym, a liczne wskazówki dotyczące aktywizacji i doradztwa zawodowego można również odnaleźć w kluczowym raporcie *Polska 2030*, przygotowanym w 2010 r. przez zespół doradców strategicznych premiera[15]. Jedną z głównych wytycznych zawartych w tym dokumencie jest idea stałego poszerzania wiedzy i umiejętności przez jednostkę. Ma ona sprzyjać zwiększaniu kwalifikacji zawodowych oraz ich ciągłemu uaktualnianiu.

---

[12] A. Maslow, *Motivation and Personality*, Harper and Row, New York 1987; por. tenże, *A Theory of Human Motivation*, „Psychological Review" 1943, nr 50, s. 370–396.

[13] M. Piorunek, *Od redaktora*, w: *Człowiek w kontekście pracy*…, dz. cyt., s. 5.

[14] *Traktat o Unii Europejskiej, Maastricht 1992/02/07*, EUR-Lex Access to European Union law, eur-lex.europa.eu/pl/treaties/dat/11992M/word/11992M.doc [dostęp: 14.10.2012].

[15] Zespół doradców strategicznych Prezesa Rady Ministrów, *Polska 2030*, http://www.polska2030.pl/ [dostęp: 14.10.2012].

Autorzy raportu podkreślają też temporalny wymiar zdobywanej wiedzy – w obecnej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości wiedza wymaga ciągłej aktualizacji i uzupełniania. Obliguje człowieka do stałego samodoskonalenia i zwiększania kompetencji, również w wieku dorosłym i senioralnym. Nie można bowiem utożsamiać uczenia się i samodoskonalenia wyłącznie z jednym etapem życia[16].

Postrzegając pracę z perspektywy miejsca samorealizacji i rozwoju kompetencji, nie sposób ograniczać się tylko do kompetencji twardych, specjalistycznych, takich jak: umiejętność obsługi niekonwencjonalnych urządzeń, posługiwania się komputerem czy fachowej wiedzy na temat danego sektora gospodarki. Zgodnie z paradygmatem *human relations* „człowiek, który dąży do osiągnięcia pełni harmonii z pracą, musi być […] równocześnie jednostką przystosowaną do otoczenia społecznego"[17]. Niezwykle skuteczną formą takiej adaptacji może być wolontariat. Stanowiąc jeden ze sposobów uczestnictwa w dialogu społecznym, umożliwia on równoczesne pełnienie kilku funkcji: począwszy od politycznej i reprezentacji, poprzez funkcje integracyjne, informacyjne, kontrolne, instrumentalne, aż po edukacyjne i poznawcze[18]. Mogą one być realizowane w sferze zadań publicznych, określonych szczegółowo w art. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności

---

[16] B. Wojtasik, *Warsztat doradcy zawodu. Aspekty pedagogiczno-psychologiczne*, Wyd. Szkolne PWN, Warszawa 1997.

[17] A. Piasecka, *Wolontariat jako forma aktywności zawodowej w cyklu życia jednostki*, w: *Człowiek w kontekście pracy…*, dz. cyt., s. 408. Por. A. Pocztowski, *Zarządzanie zasobami ludzkimi. Strategie – procesy – metody*, PWE, Warszawa 2007, s. 16–18; R.J. Aldag, T.M. Stearns, *Management*, South-Western Publ., Cincinnati 1987, s. 33–34; A. Bańka, *Działalność zawodowa i publiczna. Psychologia pracy*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, t. III, red. J. Strelau, GWP, Gdańsk 2005, s. 286.

[18] Funkcja polityczna jest wyrazem zdolności do suwerennego wyrażania potrzeb i interesów danego środowiska. Funkcja reprezentacji stanowi formę uczestnictwa partnerów społecznych w ważnych dla nich procesach podejmowania decyzji. Funkcja integracyjna jest szczególną formułą współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi, komplementarną wobec innych, zinstytucjonalizowanych form dialogu społecznego. Funkcja informacyjna wiąże się z realizacją procesu komunikacji społecznej w relacjach pomiędzy opinią publiczną a Radą Działalności Pożytku Publicznego. Funkcja kontrolna sprzyja nadzorowi nad organizacjami pożytku publicznego, a instrumentalna – czyni z dialogu społecznego decyzyjne narzędzie wpływu na działania w zakresie pożytku publicznego. Funkcja edukacyjna jest wynikiem konstruowania wspólnej płaszczyzny dla nauki dialogu i negocjacji. Z kolei funkcja poznawcza pojmowana jest jako płaszczyzna prezentacji i realizacji dorobku naukowo-badawczego w zakresie pożytku publicznego i tworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Por. K. Więckiewicz, *Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie jako filar społeczeństwa obywatelskiego*, w: P. Sałustrowicz, *Europa i praca. Materiały III Konwencji Ruchu Przeciw Bezradności Społecznej – Kraków, 10 listopada 2003*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2004, s. 69.

pożytku publicznego i o wolontariacie, m.in. w zakresie pomocy społecznej, działalności charytatywnej, podtrzymywania tradycji narodowej, działalności na rzecz mniejszości narodowych, niepełnosprawnych oraz przeciwdziałania patologiom społecznym, upowszechniania równouprawnienia, ochrony zdrowia, jak również promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniem oraz działalności wspomagającej rozwój przedsiębiorczości[19].

W takim rozumieniu projekt „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej" wpisał się w realizację idei budowy zintegrowanej wspólnoty społecznej oraz umacniania społeczeństwa obywatelskiego. Zakładał bowiem, że wzrost poziomu spójności społecznej będzie możliwy dzięki rozwojowi zachowań prospołecznych wspólnot lokalnych i wzmocnieniu poczucia podmiotowości obywateli. Takie przesłanki projektu znalazły potwierdzenie w kategoriach teorii psychologicznej Adama Smitha, eksponującej rolę współodczuwania (*sympathy* jako zdolność człowieka do rozumienia innych) oraz tendencję do zachowań o charakterze prospołecznym[20].

Projekt pełnił też rolę regulacyjną w zakresie wyrażania emocji w kategorii wiekowej, jaką są seniorzy, czyli osoby już nieaktywne zawodowo. Rozbudowany blok diagnostyczno-szkoleniowy, będący kluczowym elementem projektu, sprzyjał dokonywaniu rachunku zysków i strat, motywując do dalszej aktywności społeczno-zawodowej. Oferta wolontariatu pozwalała zaś na czerpanie satysfakcji z działalności prospołecznej. Projekt stanowił więc rodzaj substytutu, pewnej kontynuacji przerwanej pracy zawodowej jako sposobu na wykorzystanie posiadanych kompetencji w nowych sytuacjach życiowych. Sprzyjał tworzeniu sieci kontaktów i wzajemnego wsparcia psychofizycznego, rozumianego zgodnie z konstytucyjną zasadą pomocniczości. Eksponował także rolę edukacji senioralnej w kontekście edukacji ustawicznej jako konieczności ciągłego doskonalenia kompetencji twardych (specjalistycznych) i miękkich (społecznych). Wieloetapowy proces oceny kompetencji miał wzmacniać świadomość własnej podmiotowości oraz budować poczucie wewnątrzsterowności i wpływu na otaczającą rzeczywistość.

Projekt był skierowany do seniorów oraz organizacji pozarządowych. Jego cel stanowiła aktywizacja zawodowa seniorów poprzez umożliwienie im świadczenia usług w organizacjach pozarządowych działających na tere-

---

[19] Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, Dz.U. nr 96, poz. 873 (tekst jednolity). Wersja elektroniczna dokumentu: Kancelaria Sejmu, Internetowy System Aktów Prawnych, ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, http://isip.sejm.gov.pl/servlet/Search?todo=open&id=WDU20030960873 [dostęp: 14.12.2011].

[20] A. Smith, *Theory of Moral Sentiments*, Oxford University Press, Oxford 1976.

nie gminy Wrocław oraz profesjonalne przygotowanie seniorów do bycia wolontariuszami[21].

Ta kategoria wiekowa była szczególnie istotna z uwagi na to, że wskazywała na faktyczną zasobność siły roboczej na krajowym rynku pracy. Było to również widoczne w zestawieniach demograficznych dla powiatu wrocławskiego, przygotowanych przez Główny Urząd Statystyczny.

Wynika z nich, że w 2010 r. Wrocław zamieszkiwało aż 242 328 osób w wieku 50+, co stanowiło 38,28% całej populacji mieszkańców powiatu. W grupie 50+ liczbę aż 123 866 osób (51,11%) stanowili mieszkańcy w wieku poprodukcyjnym (60+ dla kobiet i 65+ dla mężczyzn).

Tabela 1. Ludność powiatu m. Wrocław w 2010 r.

Grupa wiekowa	Liczba ludności powiatu m. Wrocław
0–4 lat	31 183
5–9 lat	22 666
10–14 lat	23 092
15–19 lat	29 593
20–24 lata	42 443
25–29 lat	58 690
30–34 lata	62 843
35–39 lat	49 715
40–44 lata	35 322
45–49 lat	35 121
50–54 lata	46 532
55–59 lat	52 652
60–64 lata	**43 857**
65–69 lat	**23 604**
70 lat i więcej	**75 683**
Razem	632 996

Źródło: GUS, Urząd Statystyczny w Olsztynie, http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/ [dostęp: 14.10.2012].

[21] Idea wsparcia skierowanego do osób mających co najmniej 45 lat powstała w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego na etapie tworzenia Planu Działania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Wiązało się to z przyjętym w październiku 2008 r. rządowym programem „Solidarność pokoleń – działania dla zwiększenia aktywności zawodowej osób w wieku 50+". Miał on na celu promocję wśród pracodawców pomysłu zatrudnienia i utrzymywania zatrudnienia osób starszych, a także umożliwienie osobom 50+ podniesienia kwalifikacji i rozwoju umiejętności, a w konsekwencji poprawę efektywności ich pracy. Działania na rzecz grupy wiekowej 45/50+ wzmocnił także program przygotowany w tym samym czasie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej: „Program działań na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej osób w wieku niemobilnym. Program 45/50 plus". W obu programach podkreślano starzenie się społeczeństwa polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem populacji w wieku produkcyjnym (18–59 dla kobiet oraz 18–64 lata dla mężczyzn).

W kontekście coraz częstszego przechodzenia na renty i emerytury, spowodowanego ówczesną zmianą ustawodawczą, zaobserwowano także wzrost bierności zawodowej Polaków. Projekt „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej" wpisywał się więc w rządową ideę organizowania działań zapobiegawczych i aktywizujących, ułatwiających osobom w wieku niemobilnym aktywne funkcjonowanie na rynku pracy[22]. Współpraca wolontariacka i działanie w trzecim sektorze miały zatem stanowić alternatywę dla bezrobocia oraz stać się okazją do zdobycia pracy przez osoby, które mają trudności ze znalezieniem zatrudnienia. Ze względu na elastyczną organizację czasu pracy wolontariusza (możliwość łączenia jej z pełnieniem ról rodzinnych, np. pomocą w wychowaniu małoletnich wnuków, dbałością o zdrowie czy edukacją ustawiczną) mogła ona stać się również atrakcyjną formą mobilizacji zawodowej dla osób starszych[23]. Było to o tyle istotne, że pod względem aktywności seniorów nasz kraj znajdował się na ostatnim miejscu w Unii Europejskiej – stopa zatrudnienia osób z przedziału wiekowego 55–64 lata była w 2010 r. o blisko 1,5 raza mniejsza niż średnia w pozostałych krajach unijnych. Dla kontrastu najwyższą pozycję odnotowano w tym rankingu z uwagi na… najniższy wiek opuszczania rynku pracy (58 lat)[24].

Zestawiając dodatkowo cel projektu z aktualnymi wynikami badań na temat wolontariatu, można przekonać się o jego wadze merytorycznej i perspektywach na przyszłość – według Stowarzyszenia Klon/Jawor w 2007 r. jedynie 4 mln dorosłych Polaków (13,2%) poświęciło swój czas na nieodpłatną pracę na rzecz grup i ruchów społecznych oraz religijnych. Oznacza to, że w porównaniu z 2006 r. nastąpił spadek liczby wolontariuszy o 9 punktów procentowych. Natomiast w 2005 r. ich liczba wzrosła do poziomu 23,2%[25]. Obecne wyniki bliższe są więc stanu z lat 2001–2002, gdy aktywność wolontarystyczna Polaków znajdowała się na bardzo niskim poziomie. Jak wynika z danych Krajowego Planu Działania dla Europejskiego Roku Wolontariatu 2011 w Polsce, zestawienia te znajdują odzwierciedlenie również

---

[22] W ujęciu socjologicznym wiek niemobilny to 45–64 lata dla mężczyzn i 45–59 lat dla kobiet. Stanowi on etap przejściowy między wiekiem produkcyjnym a poprodukcyjnym. Według danych GUS z 31.12.2010 r. w województwie dolnośląskim jest to grupa licząca 27 611 osób, w tym 14 850 mężczyzn i 12 761 kobiet.

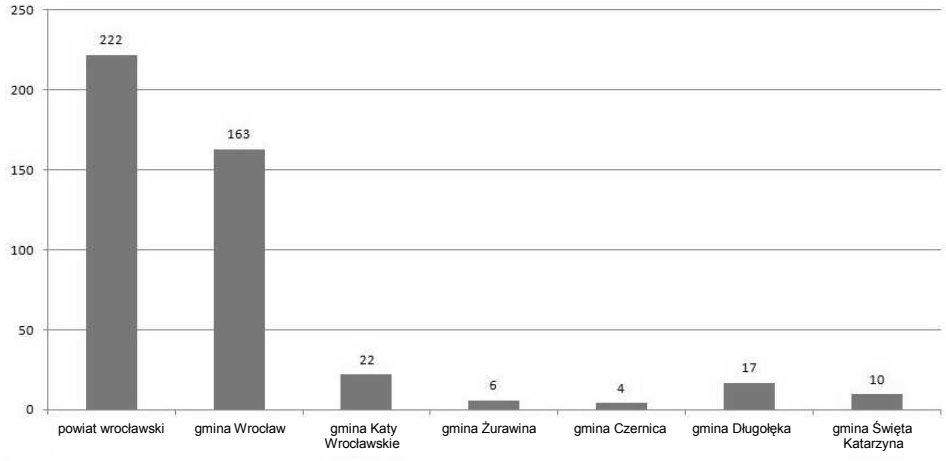
[23] *Nie tylko społecznie. Zatrudnienie i wolontariat w organizacjach pozarządowych*, red. E. Bogacz-Wojtanowska, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009, s. 39–57, 142.

[24] M. Boni, P. Bochniarz, *Raport o kapitale intelektualnym Polski*, ZDS, Warszawa 2008.

[25] Dwa pierwsze badania, przeprowadzone w 2001 i 2002 r., wskazywały na dość niski odsetek osób deklarujących, że poświęcają swój wolny czas na pracę dla choć jednej organizacji trzeciego sektora, który wynosił odpowiednio 10% i 11,1%. Jednak już w 2003 r. odsetek ten wzrósł o ponad połowę i tendencja wzrostowa utrzymywała się do 2005 r. A. Baczko, A. Ogrocka, *Społeczny kontekst rozwoju ekonomii społecznej w Polsce w latach 2005–2007. Raport z badań*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2008, s. 61.

w pracy organizacji pozarządowych – w 2008 r. z pracy wolontariuszy skorzystało 17,9% NGOs, czyli o 22 punkty procentowe mniej niż w 2006 r. Miała na to niewątpliwie wpływ ogólna trudna sytuacja strukturalno-gospodarcza, w tym nasilone procesy migracyjne i związany z nimi spadek bezrobocia na krajowym rynku pracy, a także niska świadomość zasad współpracy wolontariackiej. Badania przeprowadzone w 2008 r. przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego potwierdziły, że w województwie tym tylko 33% organizacji pozarządowych współpracowało z wolontariuszami. W tej grupie jedynie 4% organizacji miało z wolontariuszami podpisaną umowę o świadczenie usługi wolontariackiej. Porównując tę wartość z liczbą 163 organizacji pozarządowych zarejestrowanych na terenie Wrocławia, można stwierdzić, że nieco ponad 50 organizacji współpracowało z wolontariuszami, a jedynie 6 miało z nimi podpisaną umowę o współpracy. Te niezwykle niskie wyniki powielają dane z wydanego rok wcześniej raportu Stowarzyszenia Klon/Jawor *Wolontariat, filantropia i 1% – raport z badań 2007*, według którego mieszkańcy południowo-zachodniej części Polski (a więc i Dolnego Śląska) najrzadziej angażują się w wolontariat.

W takim rozumieniu projekt „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej" przyczynił się do budowy relacji społecznych i stanowił ciekawą alternatywę dla problemu bezrobocia oraz przedwczesnej dezaktywizacji zawodowej mieszkańców Wrocławia. Realizował także założenia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego dotyczące promocji wolontariatu. Dzięki wypracowaniu trwałych systemowych na-



Wykres 1. Liczba organizacji pozarządowych na terenie Dolnego Śląska (stan na 1.04.2011 r.)

Źródło: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Baza NGO, http://www.umwd.dolnyslask.pl/wwzop/baza-ngo/ [dostęp: 14.12.2011].

rzędzi komunikacyjnych w obszarze wolontariatu poprawił też standardy współpracy z wolontariuszami. Natomiast zrealizowane w ramach projektu szkolenia znacząco podniosły kompetencje wolontariuszy i dolnośląskich podmiotów korzystających z wolontariatu.

Czas realizacji projektu stanowił też interesującą odpowiedź na postulat Komisji Europejskiej – Rada UE ogłosiła bowiem rok 2011 Rokiem Wolontariatu i Aktywności Obywatelskiej. W jej decyzji z dnia 27 listopada 2009 r. czytamy:

> Wolontariat jest jednym z kluczowych wymiarów aktywności obywatelskiej i demokracji, gdyż pozwala realizować w praktyce takie wartości europejskie, jak solidarność i niedyskryminacja, a także przyczynia się do harmonijnego rozwoju społeczeństw europejskich[26].

3. Projekt wolontariacki „Diagnoza, wykorzystanie i rozwój kompetencji seniorów"

Aby w pełni zrozumieć sens drugiego projektu „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej", należy najpierw przeanalizować pierwszy projekt (tj. część wolontariacką całości), który stanowił podstawę dalszej realizacji działań aktywizujących seniorów, pt. „Diagnoza, wykorzystanie i rozwój kompetencji seniorów"[27].

4. Cel przebieg i opis podjętych działań

Założeniem projektu było to, że wolontariat stanowi doskonały sposób na zachowanie aktywności zawodowej przez osoby w wieku przedemerytalnym i emerytalnym. Głównymi celami projektu było:

---

[26] Tamże.

[27] Koordynatorem merytorycznym wolontariackiej części projektu była autorka tego artykułu, Agnieszka Piasecka, adiunkt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i ówczesny współpracownik Uniwersytetu Wrocławskiego. Odpowiadała ona za sformułowanie strategii procesu badawczego oraz przygotowanie niezbędnych narzędzi i konsultację naukową na każdym etapie projektu. Administratorem wolontariackiej części projektu była Fundacja Aktywny Senior, zaś lokal i potrzebny sprzęt udostępniło Wrocławskie Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych SEKTOR3, zarządzane przez Fundację „Umbrella". Warsztaty dla seniorów zostały nieodpłatnie poprowadzone przez trenerów z Pozarządowego Ośrodka Kariery we Wrocławiu. W trakcie promocji projektu wśród seniorów zainicjowano także (lub utrwalono, w zależności od dotychczasowych doświadczeń Fundacji Aktywny Senior) współpracę z Uniwersytetami Trzeciego Wieku (przy Akademii Wychowania Fizycznego i Uniwersytecie Wrocławskim) oraz z Uniwersytetem Otwartym przy Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, jak również z senioralnymi środowiskami lekarskimi działającymi przy Akademii Medycznej we Wrocławiu.

– podniesienie poziomu aktywności zawodowej osób w wieku przedemerytalnym i emerytalnym (jako metody realizacji potrzeby przynależności, idei pomocowości i utrzymania kontaktów społecznych);
– profesjonalizacja usług wolontariackich poprzez diagnozę kompetencji (wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych – w rozumieniu Europejskich i Krajowych Ram Kwalifikacji oraz zgodnie z wytycznymi procesu bolońskiego i zaleceniem Parlamentu Europejskiego z 2008 r. dla całego systemu edukacji, promujących ideę uczenia się przez całe życie)[28] osób, które zdecydowały się podjąć społecznie użyteczną działalność.

Szczegółowe cele projektu ściśle wiązały się z jego strukturą i przebiegiem. Były to: samodiagnoza kompetencji seniorów, integracja i aktywizacja grupowa seniorów, uzupełnienie pakietu kompetencyjnego i określenie silnych stron seniorów podczas wywiadów indywidualnych.

Projekt badania kompetencji seniorów obejmował trzy etapy:
– samodiagnoza kompetencji – na tym etapie chętne osoby otrzymywały kwestionariusz ankiety złożony z twierdzeń, które pozwalały na samodzielne wskazanie oraz opis posiadanych kompetencji i stopnia ich natężenia;
– assessment centre i wywiady focusowe – osoby objęte badaniami ankietowymi, które wyraziły chęć dalszego udziału w badaniach, uczestniczyły w spotkaniach warsztatowych z zakresu współpracy w grupie, w 10-osobowych zespołach, dobranych pod kątem podobieństwa kompetencji (sytuacje zadaniowe, symulacje, dyskusja grupowa z udziałem moderatora);
– wywiady pogłębione – na tym etapie były prowadzone rozmowy indywidualne z każdym z uczestników, które miały służyć pogłębieniu wiedzy na temat posiadanych kompetencji.

Otrzymane wyniki pozwoliły na stworzenie katalogu kompetencji seniorów, pozwalającego na optymalne wykorzystywanie wiedzy, doświadczenia i umiejętności tej grupy wiekowej przez organizacje pozarządowe. Badanie miało ułatwić późniejsze (tzn. na kolejnych etapach projektu) przygotowanie bazy danych wolontariuszy oraz dobór wolontariuszy do organizacji pozarządowych, ze szczególnym uwzględnieniem wolontariuszy posiadających kompetencje unikalne, które mogą sprzyjać wzrostowi efektywności pracy NGOs. W efekcie miała powstać sieć kontaktów seniorów, łącząca osoby

[28] *Autonomia programowa uczelni. Ramy kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego (Projekt Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Krajowe Ramy Kwalifikacji w szkolnictwie wyższym jako narzędzie poprawy jakości kształcenia". Priorytet IV PO KL, Działanie 4.1. Poddziałanie 4.1.3)*, red. E. Chmielecka, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Warszawa 2010.

o zbliżonych kompetencjach, w celu dalszego rozwoju tych osób i wyznaczania ścieżek ich kariery w działalności społecznie użytecznej.

Począwszy od listopada 2010 r., trwała akcja promująca ideę diagnozy kompetencji wśród seniorów[29]. Skonstruowałam wówczas narzędzie diagnostyczne do badania kompetencji. Stworzony arkusz obejmował łącznie 183 twierdzenia skalowane (w skali od 0 do 7) oraz 5 pytań otwartych i 1 pytanie o preferowany obszar działań wolontariackich. Twierdzenia skalowane wymagały od ankietowanego oszacowania stopnia występowania danej kompetencji twardej (specjalistycznej; część A arkusza, 5 obszarów zawierających 26 twierdzeń, w tym zdublowany obszar dotyczący deklarowanej znajomości języków obcych przez seniora) lub miękkiej (interpersonalnej; część B arkusza, 157 twierdzeń diagnozujących 44 kompetencje społeczne). Pytania w części B kwestionariusza miały charakter weryfikujący. Istnienie danej kompetencji diagnozowano za pomocą specjalnie skonstruowanego klucza i umieszczano w siatce kompetencji, służącej ocenie poziomu posiadanych kompetencji (podstawowy, średni, wysoki). Dążąc do maksymalnego zmotywowania seniorów do działalności społecznie użytecznej oraz odkrywania ich mocnych stron (co było celem wywiadu indywidualnego), zdecydowano się nie umieszczać poziomu „brak kompetencji", by nie obniżać samooceny seniorów.

Z kolei pytania otwarte stwarzały ankietowanym możliwość przedstawienia własnych uzdolnień i predyspozycji, wiedzy i doświadczenia zawodowego oraz praktycznych umiejętności, uprawnień i wewnętrznej motywacji do działania, innych niż te zawarte w kwestionariuszu. Dotyczyły one:

- obszaru, w którym senior/seniorka czuje się ekspertem,
- czynności chętnie wykonywanych przez seniora/seniorkę,
- czynności, w wykonywaniu których senior/seniorka osiągnął/osiągnęła perfekcję oraz umiejętności, które najbardziej cenią w nim/niej osoby bliskie i znajomi.

Okazało się przy tym, że największy problem seniorzy mieli z udzieleniem odpowiedzi na pytania eksperckie, dotyczące perfekcyjnie wykonywanych przez nich czynności oraz cenionych w nich umiejętności. Mogło to wynikać z uwarunkowań kulturowych, w których dorastały te osoby, np. chwalenie się i pozytywne mówienie o sobie było często mylone z pychą i dumą; propagowano zaś skromność i powściągliwość w ujawnianiu własnych atutów. Pojawiające się problemy przekonały mnie – jako autorkę kwe-

[29] W trakcie jej trwania systematycznie odbywano spotkania z seniorami. Rekrutowali się oni z grupy uczestników wrocławskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku, członków organizacji zrzeszających emerytów z różnych środowisk (m.in. lekarskich), klubów seniora oraz grupy biorącej udział w projekcie „Babie Lato".

stionariusza i osobę diagnozującą kompetencje seniorów – do wyeliminowania z Karty kompetencji seniora rubryki „brak kompetencji" jako elementu obniżającego samoocenę seniora i mającego negatywny wpływ na jego motywację do pracy.

Kwestionariusze kompetencji seniora zostały wydrukowane i przekazane do dystrybucji Fundacji Aktywny Senior. Wypełnienie ankiety zajmowało seniorowi około godziny. Była to praca wymagająca dużego wysiłku intelektualnego, ale czas jej poświęcony budował jego poczucie zaangażowania, co potwierdzają zestawienia zbiorcze projektu. Spośród 58 osób, które wypełniły ankietę, aż 36 uczestniczyło w zajęciach warsztatowych na temat pracy zespołowej. W części wolontariackiej zakładano natomiast diagnozę 50 osób na pierwszym etapie i 30 osób na drugim etapie. Zatem 8 dodatkowych kwestionariuszy i 6 nadprogramowo przeszkolonych osób stanowi wartość dodaną do projektu, podobnie jak uczestnicy projektu spoza Wrocławia, czyli członkowie Klubu Seniora w Miękini, zainteresowani udziałem w projekcie (6 ankiet) oraz dwie osoby ze schroniska prowadzonego przez Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta we Wrocławiu (przy ul. bpa B. Bogedaina).

Drugi etap projektu (assessment centre i wywiady focusowe) został przeprowadzony we współpracy z trenerami z Pozarządowego Ośrodka Kariery we Wrocławiu w formie 4-godzinnego warsztatu z zakresu współpracy w zespole. Objął on cztery grupy seniorów, liczące łącznie 36 osób (przy zakładanej w projekcie liczbie 30). Seniorzy pracowali w grupach zadaniowych nad dwoma zadaniami wymagającymi kreatywnego myślenia i umiejętności pracy w zespole, a także deklaracji wyznawanych wartości. Po wykonaniu zadań trener inicjował dyskusję na temat zadania i jego przebiegu. Wspólnie dokonywano też podsumowania. W celu wzmocnienia motywacji do dalszej aktywności seniorzy otrzymali test dotyczący ról zespołowych, bazujący na założeniach teorii Mereditha Belbina, do wypełnienia w domu, z zaleceniem, by pojawili się z nim na wywiadzie indywidualnym[30].

W zajęciach warsztatowych prowadzonych każdorazowo przez dwie trenerki brał udział obserwator – koordynator merytoryczny projektu. Zarówno trenerki, jak i obserwator prowadzili obserwację uczestniczącą seniorów i diagnozowali ich kompetencje. Po każdym bloku ćwiczeniowym i zakończonych zajęciach warsztatowych trenerzy i koordynator wspólnie omawiali, a następnie podsumowywali obserwacje, które były potem zapisywane w Karcie kompetencji seniorów. Na tym etapie uczestnicy otrzy-

[30] Test Mereditha Belbina dotyczy ról pełnionych w zespole. Por. Meredith Belbin, oficjalna strona internetowa: http://www.belbin.com/ [dostęp: 14.12.2011].

mywali informacje zwrotne dotyczące przebiegu spotkania, ale nie na temat zdiagnozowanych kompetencji, co uzasadniano chęcią niezakłócania przebiegu kolejnego etapu (wywiadu indywidualnego) i niebudowania przedrozumień u seniorów.

Wywiad indywidualny sprowadzał się do jednego spotkania trwającego godzinę zegarową, podczas którego dokonywano dalszej diagnozy seniora/seniorki, zadając mu/jej szereg pytań otwartych skoncentrowanych wokół zagadnień związanych z rolami zawodowymi i osobistymi, umiejętnościami organizacyjnymi, inicjatywą, kreatywnością, samodzielnością, zdolnością do mobilizacji i podejmowania decyzji, a także empatią i innymi kompetencjami interpersonalnymi. W trakcie wywiadu analizowano i omawiano również wyniki testu dotyczącego ról zespołowych[31].

Diagnozę, współtworzoną wspólnie przez koordynatora merytorycznego projektu oraz trenerów z Pozarządowego Ośrodka Kariery, zapisywano w Karcie kompetencji seniora. Widząc rosnące zaangażowanie grupy seniorów oraz otrzymując niezwykle wysokie oceny i pozytywne informacje zwrotne na temat przebiegu zajęć warsztatowych i wywiadów indywidualnych, podjęto decyzję o kontynuacji projektu.

Część wolontariacka projektu „Diagnoza, wykorzystanie i rozwój kompetencji seniorów" pozwoliła na osiągnięcie następujących rezultatów twardych:

- 58 kwestionariuszy kompetencji wypełnionych przez seniorów,
- 58 deklaracji uczestnictwa w projekcie,
- 1 spotkanie z udziałem członka Rady ds. seniorów przy Prezydencie Wrocławia,
- 1 konferencja z udziałem doradcy prezydenta Wrocławia ds. seniorów,
- 16 godzin warsztatów z zakresu pracy zespołowej i pracy w grupie, prowadzonych w czterech grupach uczestników, każdorazowo przez dwie trenerki, z udziałem koordynatora merytorycznego jako jednego z trzech obserwatorów,
- 4 listy obecności z warsztatów z zakresu pracy zespołowej i pracy w grupie,

[31] Wywiadem indywidualnym objęto 28 seniorów, a nie – jak zakładano na początku – 30. Było to spowodowane tym, że na obu etapach z projektu wycofało się 9 osób. Decyzja o rezygnacji była uzasadniana nieznajomością zasad wolontariatu oraz innym wyobrażeniem o usługach wolontariackich (6 seniorów), jak również problemami zdrowotnymi (2 osoby) i wyjazdem zagranicznym (1 seniorka). Problemem był również napięty terminarz seniorów – część z nich jako osoby zaktywizowane dość szybko w trakcie trwania projektu zaczęło podejmować rozmaite działania prospołeczne, organizując m.in. publikację kalendarza z udziałem seniorów oraz balu charytatywnego. Inni byli z kolei skupieni na poprawie stanu swego zdrowia, korzystając z licznych badań i wizyt lekarskich oraz wyjazdów do sanatoriów. Istniała również kilkuosobowa grupa, która na dłuższy czas wyjeżdżała do rodziny mieszkającej za granicą.

– 36 wypełnionych testów dotyczących ról zespołowych,
– 28 wywiadów indywidualnych,
– 36 dyplomów potwierdzających udział w warsztatach z zakresu pracy zespołowej i pracy w grupie,
– 58 diagnoz w postaci Karty kompetencji seniora.

Osiągnięto także szereg rezultatów miękkich, zaobserwowanych w trakcie zajęć warsztatowych oraz wywiadów indywidualnych, jak również podczas rozmów kuluarowych z administratorem projektu: wzrost poziomu integracji wśród seniorów, wzrost samooceny i wiary we własne siły, rozwój umiejętności diagnozy własnych silnych stron, wzrost wiedzy na temat idei wolontariatu, wzrost motywacji do pracy wolontariackiej.

5. Projekt „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej"

Kontynuacją pomysłu identyfikacji i oceny kompetencji seniorów oraz ich wykorzystania w trzecim sektorze był projekt „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej". Miał on na celu wzmocnienie (jakościowe i ilościowe) zasobów ludzkich oraz potencjału instytucjonalnego organizacji pozarządowych z terenu Wrocławia i województwa dolnośląskiego. Założenie to zostało zrealizowane poprzez działania w zakresie wsparcia procesu wyszukiwania wolontariuszy dla NGOs spośród środowisk senioralnych, uświadomienia praw i obowiązków wolontariuszy oraz uwarunkowań legislacyjnych związanych ze świadczeniem usługi wolontariackiej. Jednym z rezultatów projektu było także udostępnienie organizacjom narzędzi pozwalających na sprawny i racjonalny dobór seniorów wolontariuszy do zadań statutowych poszczególnych NGOs.

Podczas realizacji projektu wypracowano i opisano procedury diagnozy kompetencji oraz doboru wolontariuszy do pracy w organizacjach pozarządowych. Działania te zmieniły postrzeganie pracy w formie wolontariatu, sprowadzanej dotąd wyłącznie do pomocy drugiemu człowiekowi w chorobie i zbiórek charytatywnych. Doprecyzowały i uświadomiły wzajemne potrzeby na linii wolontariusz – organizacja oraz umocniły w seniorach poczucie samostanowienia i wiary we własne siły. Stało się tak dzięki uzmysłowieniu sobie przez seniorów własnych kompetencji oraz świadomości, że byli uczestnikami diagnozy psychopedagogicznej. Po uzyskaniu dodatkowej wiedzy na temat kompetencji, ich roli w rozwoju człowieka, a także nowych informacji na temat pracy w organizacjach pozarządowych seniorzy wykazywali większą motywację do podejmowania działań prospołecznych i byli bardziej świadomi ich roli. Wzrosło również ich poczucie przynależności

społecznej, co przyczyniło się do ograniczenia zjawiska wykluczenia społeczno-zawodowego tej grupy wiekowej. Ciekawym osiągnięciem było również wypracowanie procedur ochrony danych osobowych seniorów, zgodnie z wytycznymi GIODO[32], oraz przygotowanie podręcznika procedur na temat współpracy organizacja – wolontariusz[33]. Podczas realizacji projektu dbano o przestrzeganie zasady równych szans i walki z uprzedzeniami dotyczącymi kompetencji oraz postrzegania przydatności zawodowej i społecznej seniorów przez organizacje pozarządowe. Aby nie wykluczać osób niepełnosprawnych z grona beneficjentów, działania projektowe prowadzono w lokalu dostosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych lub mających trudności w poruszaniu się z uwagi na wiek i/lub mniejszą sprawność fizyczną.

6. Cel, przebieg i opis podjętych działań

Celem projektu „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej" była aktywizacja zawodowa seniorów poprzez zachęcanie ich do podejmowania działań wolontariackich w organizacjach pozarządowych na terenie gminy Wrocław. Do celów szczegółowych należały:

- diagnoza kompetencji uczestników,
- usprawnienie procesu doboru do organizacji wolontariuszy o unikalnych kompetencjach,
- wzrost efektywności pracy NGOs,
- skatalogowanie kompetencji seniorów,
- utworzenie sieci kontaktów seniorów o zbliżonych kompetencjach.

Diagnozy kompetencji uczestników na tym etapie dokonywano wyłącznie na podstawie kwestionariusza do samobadania kompetencji oraz wywiadów indywidualnych. Usprawnienie procesu doboru wolontariuszy do organizacji było efektem wypracowania procedur oraz narzędzi doboru uwzględniających potrzeby wolontariuszy i organizacji (arkusze, ankiety, formularze). Wzrost efektywności pracy NGOs został wykazany na drodze monitoringu. Skatalogowanie kompetencji seniorów nastąpiło zarówno w formie tradycyjnej (baza wydrukowanych Kart kompetencji seniora), jak

---

[32] W tym celu stworzono mapę dokumentów polityki bezpieczeństwa informacji, zgodną z wytycznymi GIODO i normami ISO. Zawiera ona opis polityki bezpieczeństwa systemów przetwarzania, procedury dla systemów przetwarzania i bezpieczeństwa informacji, zarządzania kontami i uprawnieniami użytkowników, archiwizacji informacji i postępowania w sytuacjach kryzysowych.

[33] Podręcznik jest dostępny w formie elektronicznej na podstronie projektu, w ramach strony internetowej Fundacji Aktywny Senior. Seniorzy wolontariusze otrzymali dodatkowo podręcznik w formie elektronicznej, na płycie CD.

i elektronicznej (arkusze kalkulacyjne). Tworzenie sieci kontaktów seniorów o zbliżonych kompetencjach rozpoczęto od integracji grup seniorów na szkoleniach i kontynuowano poprzez kierowanie par seniorów o zbliżonych kompetencjach do świadczenia usługi wolontariackiej w danej organizacji (równocześnie dwie osoby zaczynały współpracę z daną organizacją). Praca parami miała sprzyjać dobremu samopoczuciu seniorów oraz budować ich poczucie własnej wartości i podnosić samoocenę.

Nabór uczestników do projektu i kierowanie ich do udziału w szkoleniach mających uczynić ich profesjonalnymi seniorami wolontariuszami wiązał się z podjęciem dodatkowych działań przygotowawczo-diagnostycznych. Zdecydowano o zbadaniu za pomocą kwestionariusza do samobadania kompetencji kilku dodatkowych seniorów, którzy zostali zrekrutowani do projektu „Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej", a nie uczestniczyli we wcześniejszym projekcie „Diagnoza, wykorzystanie i rozwój kompetencji seniorów". Twórcy projektu, świadomi tego, że jest to projekt pilotażowy, nowatorski w swoich założeniach, musieli opracować zasady i procedury współpracy oraz na bieżąco je weryfikować według potrzeb wynikających z kontynuacji projektu[34].

Kolejnym etapem realizacji projektu było przeprowadzenie cyklu szkoleń z wolontariuszami. Program szkoleń obejmował następujące zagadnienia:

- szkolenie 1. „Działalność społeczna – organizacje pozarządowe i grupy nieformalne",
- szkolenie 2. „Zagadnienia prawne związane z wolontariatem",
- szkolenie 3. „Wolontariat w praktyce",
- szkolenie 4. „Trening motywacyjny – dlaczego warto udzielać się społecznie?"[35].

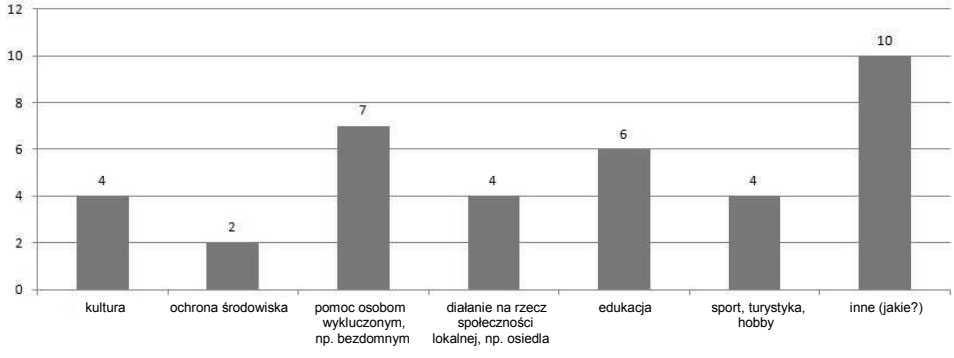
Szkolenia były prowadzone przez czterech trenerów w formie zajęć indywidualnych lub parami (w zależności od tematyki), w trzech różnych grupach. W trakcie szkoleń pojawili się również dwaj seniorzy wolontariusze, którzy na zasadzie dobrych praktyk, wynikających z wieloletniej działalności prospołecznej, opowiadali o swoich doświadczeniach związanych z wolontariatem.

---

[34] Reasumując, kwestionariusze do samodiagnozy kompetencji zostały wydane w obu projektach aż 74 osobom. W warsztacie z zakresu współpracy w zespole uczestniczyło 36 osób, a w wywiadzie indywidualnym – 28 osób.

[35] Szkolenia były prowadzone w trzech grupach seniorów i obejmowały cztery zagadnienia tematyczne, każde po 4 godziny dydaktyczne. Trenerzy przeprowadzili łącznie 48 godzin zajęć. Szkolenia prowadzono w salach przystosowanych dla osób niepełnosprawnych bądź mniej sprawnych fizycznie. Podczas szkoleń wykorzystywano następujące metody aktywizujące seniorów: praca indywidualna i grupowa, wykład, dyskusja, prezentacja multimedialna. Seniorzy otrzymali też dyplomy ukończenia szkoleń oraz przygotowaną przez trenerów broszurę z materiałami szkoleniowymi.

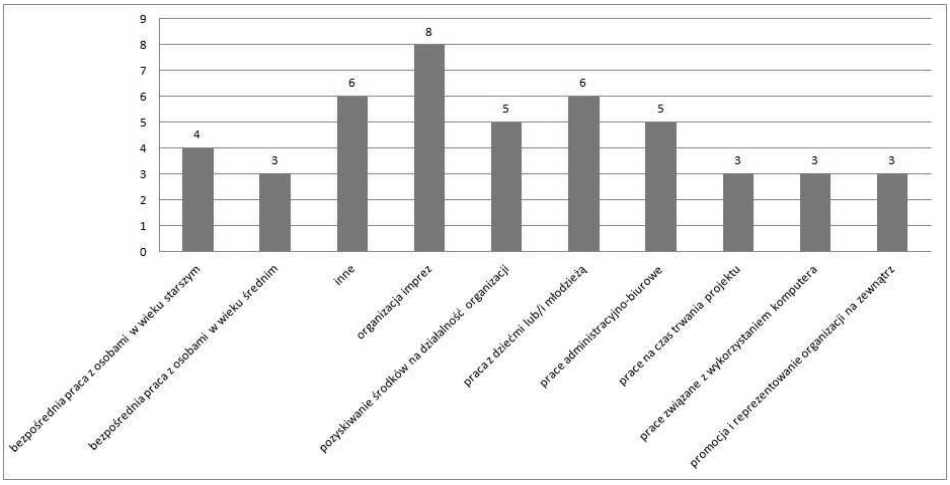
Ponieważ szkolenia w każdej z grup objęły 16 godzin, a seniorzy odczuwali niedosyt wiedzy na temat procedur wolontariackich, podjęto decyzję o organizacji trwającego 4 godziny dydaktyczne szkolenia połączonego z dyskusją ze wszystkimi wolontariuszami. Poruszono w jego trakcie zagadnienia dotyczące ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, obowiązków i przywilejów wolontariuszy, praktycznych aspektów wolontariatu oraz procedur. Wykorzystano także elementy treningu motywacyjnego, prezentując dane liczbowe na temat projektu i nagradzając pochwałami osoby, które uczestniczyły w obu jego etapach. Łącznie zrealizowano 51 godzin szkoleń. W podsumowaniu warto zaznaczyć, że konsekwentnie w obu projektach: wolontariackim („Diagnoza, wykorzystanie i rozwój kompetencji seniorów") oraz współfinansowanym z FIO („Profesjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej") wzięło udział 27 osób. Po przeprowadzeniu wywiadów z przedstawicielami organizacji pozarządowych oraz określeniu przez daną organizację zapotrzebowania na



Wykres 2. Profil organizacji pozarządowych deklarujących przyjęcie seniora wolontariusza
Źródło: opracowanie własne.

wolontariuszy ze wskazanymi kompetencjami (na podstawie narzędzia podobnego do kwestionariusza dla wolontariuszy, zawierającego 44 kompetencje), następowało kojarzenie organizacji i wolontariuszy, którzy posiadali wymagane kompetencje. Brano też pod uwagę indywidualne preferencje wolontariusza co do rodzaju pracy i jej wymiaru czasowego oraz profilu organizacji. Podczas spotkania prezentowano ofertę organizacji wraz z zakresem obowiązków, charakterystyką rodzaju i czasu pracy. W efekcie otrzymano od organizacji pozarządowych 15 deklaracji zbiorczych dotyczących nawiązania współpracy z seniorami wolontariuszami.

Profil organizacji pozarządowych przedstawiał się następująco: najwięcej organizacji sprofilowanych (7 organizacji) deklarowało pomoc osobom wykluczonym, np. bezdomnym, 6 zajmowało się edukacją, 4 – kulturą albo sportem, turystyką, hobby lub podejmowało działania na rzecz społeczności lokalnej (np. osiedla), 2 organizacje specjalizowały się w ochronie środowiska, a 10 deklarowało realizację innych celów statutowych. Do grupy zadań najchętniej powierzanych seniorom wolontariuszom przez te organizacje należy zaliczyć: organizację imprez (8 deklaracji), pracę z dziećmi lub/i młodzieżą (6), prace administracyjno-biurowe (5), pozyskiwanie środków na działalność organizacji (5), bezpośrednią pracę z osobami w wieku starszym (4), bezpośrednią pracę z osobami w wieku średnim (3), promocję i reprezentowanie organizacji na zewnątrz (3), prace związane z wykorzystaniem komputera (3), prace na czas trwania projektu (3) i inne (6).



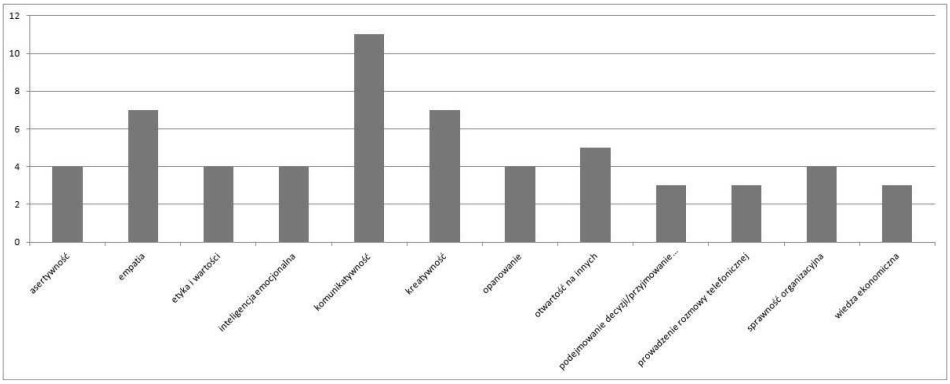
Wykres 3. Preferowany przez organizacje pozarządowe charakter wolontariatu senioralnego

Źródło: opracowanie własne.

Najczęściej poszukiwanymi przez organizacje kompetencjami wolontariuszy były: komunikatywność (11 wyborów), empatia i kreatywność (7), otwartość na innych (5), etyka i wartości, asertywność, inteligencja emocjonalna, opanowanie, sprawność organizacyjna (4), wiedza ekonomiczna, prowadzenie rozmowy telefonicznej, podejmowanie decyzji/przyjmowanie odpowiedzialności (3).

Fundacja Aktywny Senior podpisała łącznie 49 porozumień o świadczeniu wolontariatu z dziewięcioma organizacjami w ramach projektu „Profe-

sjonalny senior – wolontariusz w organizacji pozarządowej". Docelowo do organizacji skierowano 31 seniorów wolontariuszy. Dwie osoby podpisały umowy z aż czterema organizacjami pozarządowymi i zaczęły w nich aktywnie działać. Siedmiu seniorów podpisało umowy z trzema organizacjami, ośmiu seniorów – z dwiema organizacjami, a cztery osoby rozpoczęły współpracę z jedną organizacją pozarządową.



Wykres 4. Kompetencje wolontariuszy preferowane przez organizacje pozarządowe
Źródło: opracowanie własne.

7. Ocena wyników i wnioski z realizacji projektu

Warto na koniec odnieść się do pewnych zjawisk i tendencji, które zaistniały w grupie badanych. Ich źródłem były informacje i opinie pozyskane z ankiet typu „pre" i „post". Dostarczyły one ciekawych poznawczo wiadomości na temat poziomu wiedzy seniorów. Dokumentowały wzrost wiary seniorów w możliwości wykorzystania własnych kompetencji oraz podnoszenie samooceny. Ukazywały wzrost ich motywacji do podejmowania działań społecznych poprzez zainteresowanie tematem oraz budowanie poczucia odpowiedzialności za innych uczestników projektu i wynik podejmowanych inicjatyw, zwiększając równocześnie poczucie przynależności społecznej i przeciwdziałając wykluczeniu społeczno-zawodowemu seniorów.

Bardzo wysoki stopień synergii pomiędzy działaniami obu części projektu, rozbudzenie w seniorach chęci zaspokajania swoich potrzeb społecznych i zawodowych poprzez działalność wolontariacką, jak również wartość dodana, pojawiająca się wielokrotnie na kolejnych etapach realizacji projektu, dowodzi nie tylko ogromnego zaangażowania zespołu projektowego, ale także niezwykłej gotowości seniorów do realizacji przedsięwzięć społecznie

użytecznych. Stały się one także inspiracją do realizacji kolejnego, międzynarodowego projektu, tym razem identyfikującego i oceniającego kompetencje w grupie młodzieży chcącej podjąć działania wolontariackie[36].

Według Johna Stuarta Milla człowiek dorastający w społeczeństwie pojmuje własne szczęście jako element składowy większej całości – szczęścia ogólnego, szczęścia określonej zbiorowości. Ma jednak skłonność do zawężania tej zbiorowości do własnego małżeństwa, rodziny czy grupy przyjaciół[37]. Seniorzy bywają często osobami samotnymi, nieposiadającymi już małżonków, mającymi ograniczony kontakt z rodzinami. W tym wymiarze mogą więc rozszerzyć pojmowanie własnego szczęścia o grono znajomych, najbliższe otoczenie społeczno-kulturowe.

Doświadczanie owego szczęścia w tym rozszerzonym dzięki wolontariatowi wymiarze sprzyja uświadomieniu sobie znaczenia wspólnoty, zarówno w aspekcie lokalnym, jak i globalnym.

> Człowiek jest istotą społeczną, połączoną z innymi setkami różnorakich więzów i zależności. Działania jednostki wywierają wpływ na działania innych jednostek i w ten sposób są elementem złożonej układanki, jaką jest cała ludzkość. Jednak człowiek pozostaje jednostką zdolną do indywidualnego wyboru – egoistycznego bądź altruistycznego, szlachetnego bądź podłego. Wybór takiego a nie innego działania pozostaje w koncepcji Milla kwestią jednostkową, lecz jego przyczyny, a także skutki są społeczne[38].

Zwrócenie szczególnej uwagi społecznej na kategorię wiekową, jaką są seniorzy, może przyczynić się do ich zaangażowania społeczno-zawodowego, a w konsekwencji – do trwałego wzrostu ich samooceny oraz zaangażowania w wykonywanie działań wolontariackich.

LITERATURA

Abbott D., Avraam D., *Komisja wzywa państwa członkowskie do uznawania umiejętności nabytych poza szkołą i uniwersytetem*, Europa – Press Room. Press Releases (Reference: IP/12/936), http://europa.eu/rapid/press-release_IP-12-936_pl.htm?locale=EN [dostęp: 5.09.2012].

---

[36] Mowa o międzynarodowym projekcie „IMPROVE – IMPact Of VoluntEering on personal and professional growth", realizowanym w ramach Lifelong Learning Programme GRUNDTVIG Learning Partnerships, we współpracy z pięcioma partnerami: Porta Nuova Europa (Włochy), Zemgale NGO Centre (Łotwa), Association Juvenil Intercambia (Hiszpania), Centrul de Volontariat Cluj-Napoca (Rumunia), Fundacja Wspierania Organizacji Pozarządowych „Umbrella" (Polska), w którym autorka jest ekspertem.

[37] J.S. Mill, *Utilitarianism*, University of Toronto Press, Toronto 1969, s. 214–215.

[38] W. Werner, *Homo laborans – wolna jednostka czy wytwór historii? Jeden z metodologicznych problemów badania zachowań „człowieka pracującego"*, w: *Człowiek w kontekście pracy*…, dz. cyt., s. 21.

Aldag R.J., Stearns T.M., *Management*, South-Western Publ., Cincinnati 1987.

Autonomia programowa uczelni. Ramy kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego (Projekt Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Krajowe Ramy Kwalifikacji w szkolnictwie wyższym jako narzędzie poprawy jakości kształcenia". Priorytet IV PO KL, Działanie 4.1. Poddziałanie 4.1.3), red. E. Chmielecka, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Warszawa 2010.

Baczko A., Ogrocka A., *Społeczny kontekst rozwoju ekonomii społecznej w Polsce w latach 2005–2007. Raport z badań*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2008.

Bańka A., *Działalność zawodowa i publiczna. Psychologia pracy*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, t. III, red. J. Strelau, GWP, Gdańsk 2005.

Boni M., Bochniarz P., *Raport o kapitale intelektualnym Polski*, ZDS, Warszawa 2008.

Guichard J., *Poradnictwo zawodowe i życiowe a etyka*, w: *Poradnictwo między etyką a techniką*, red. V. Drabik-Podgórna, Impuls, Kraków 2007.

Jacyno M., *Racjonalizacja miłości w kulturze indywidualizmu*, w: *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*, red. E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna, Atut, Wrocław 2010.

Lem S., *Powrót z gwiazd*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2008.

Maslow A., *A Theory of Human Motivation*, „Psychological Review" 1943, nr 50.

Maslow A., *Motivation and Personality*, Harper and Row, New York 1987.

Mead M., *Kultura i tożsamość*, PWN, Warszawa 1987.

Mill J.S., *Utilitarianism*, University of Toronto Press, Toronto 1969.

Nie tylko społecznie. Zatrudnienie i wolontariat w organizacjach pozarządowych, red. E. Bogacz-Wojtanowska, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.

Piasecka A., *Wolontariat jako forma aktywności zawodowej w cyklu życia jednostki*, w: *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.

Piorunek M., *Poradnictwo biograficzne. O pomocy psychopedagogicznej w biegu życia człowieka*, „Studia Edukacyjne" 2009, nr 9.

Pocztowski A., *Zarządzanie zasobami ludzkimi. Strategie – procesy – metody*, PWE, Warszawa 2007.

Skowrońska A., *Planowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej przez uczniów szkół publicznych i niepublicznych w Polsce*, w: *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.

Smith A., *Theory of Moral Sentiments*, Oxford University Press, Oxford 1976.

Werner W., *Homo laborans – wolna jednostka czy wytwór historii? Jeden z metodologicznych problemów badania zachowań „człowieka pracującego"*, w: *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*, red. M. Piorunek, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.

Więckiewicz K., *Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie jako filar społeczeństwa obywatelskiego*, w: P. Sałustrowicz, *Europa i praca. Materiały III Konwencji Ruchu Przeciw Bezradności Społecznej – Kraków, 10 listopada 2003*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2004.

Wojtasik B., *Warsztat doradcy zawodu. Aspekty pedagogiczno-psychologiczne*, Wyd. Szkolne PWN, Warszawa 1997.

GUS, Urząd Statystyczny w Olsztynie, http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/ [dostęp: 14.10.2012].

Komisja Europejska, oficjalny serwis internetowy: www.ec.europa.eu, [dostęp: 5.09.2012].

Meredith Belbin – oficjalna strona internetowa: http://www.belbin.com/ [dostęp: 14.10.2012].

Rada Unii Europejskiej PL 16501/12, (OR. en) PRESSE 480. PR CO 64 (Komunikat prasowy): *3201. posiedzenie Rady Edukacja, młodzież, kultura i sport*, Bruksela 26–27 listopada 2012 r., http://europa.eu/rapid/press-release_PRES-12-480_pl.htm, s. 11 [dostęp: 3.05.2013].

République Française, Centre international d'études pédagogiques, *Liste des professions réglementées par ordre alphabétique*, http://www.ciep.fr/enic-naricfr/prof_f.php, [dostęp: 14.10. 2012].

Traktat o Unii Europejskiej, Maastricht 1992/02/07, EUR-Lex Access to European Union law, eur-lex.europa.eu/pl/treaties/dat/11992M/word/11992M.doc [dostęp: 14.10.2012].

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Baza NGO, http://www.umwd.dolny slask.pl/wwzop/baza-ngo/, [dostęp: 14.12.2011].

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, Dz.U. nr 96, poz. 873 (tekst jednolity). Wersja elektroniczna dokumentu: Kancelaria Sejmu – Internetowy System Aktów Prawnych, Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, http://isip.sejm.gov.pl/servlet/Search?todo=open&id=WDU20030960873 [dostęp: 14.10.2012].

Zespół doradców strategicznych Prezesa Rady Ministrów, *Polska 2030*, http://www.polska 2030.pl/ [dostęp: 14.10.2012].

Wykaz autorów

CICZKOWSKA-GIEDZIUN MAŁGORZATA dr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Katedra Pedagogiki Społecznej

ĆWIKŁA LAURA, magister pedagogiki

DERĘGOWSKA JUSTYNA dr, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Katedra Pedagogiki i Socjologii

DRABIK-PODGÓRNA VIOLETTA dr, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Pedagogiki

GĘBUŚ DOROTA dr, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Pedagogiki

GINDRICH PIOTR dr hab., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Zakład Psychopedagogiki Specjalnej

GRZEŚKO-NYCZKA MARTA mgr, Uniwersytet im. Adama Mckiewicza w Poznaniu, Zakład Badań Środowisk Wychowawczych

GRZYWACZ MAŁGORZATA dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Kultury Krajów Niemieckiego Obszaru Językowego

GULCZYŃSKA ANNA dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Pracownia Edukacji Zdrowotnej

JANKOWIAK BARBARA dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Promocji Zdrowia i Psychoterapii

JONIEC KATARZYNA mgr, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Zakład Pedagogiki Społecznej

KOŚCIELNIAK MONIKA mgr, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, Instytut Nauk Edukacyjnych

KOZIELSKA JOANNA dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Poradnictwa Społecznego

KRAUZE-SIKORSKA HANNA prof. UAM dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Edukacji Elementarnej i Terapii Pedagogicznej

KRZYSZTOFIAK DANUTA mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Pedagogiki Społecznej

LEWANDOWSKA-WALTER ALEKSANDRA dr, Uniwersytet Gdański, Instytut Psychologii

ŁADYŻYŃSKI ANDRZEJ dr hab., Uniwersytet Wrocławski, Zakład Poradoznawstwa

MAJEREK BOŻENA dr, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Nauk o Wychowaniu

MATYJAS BOŻENA prof. dr hab., Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Instytut Pedagogiki i Psychologii

MATYSIAK-BŁASZCZYK AGATA dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Badań Środowisk Wychowawczych

MICHAŁEK JUSTYNA mgr, Uniwersytet Gdański, Instytut Psychologii

MODRZEWSKI JERZY prof. zw. dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Badań Środowisk Wychowawczych

OLEŚ-BINCZYK ZUZANNA mgr, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie, Interdyscyplinarne Studia Doktoranckie

OPORA ROBERT prof. UG dr hab., Uniwersytet Gdański, Zakład Patologii Społecznej i Resocjalizacji

PALKA KATARZYNA dr, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce, Katedra Pedagogiki Społecznej

PIASECKA AGNIESZKA dr, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu (Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne UP)

PIORUNEK MAGDALENA prof. zw. dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Poradnictwa Społecznego

POTASIŃSKA ANNA dr, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Socjologii

SADOWSKA MAGDALENA mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Zakład Penitencjarystyki

SKOWROŃSKA-PUĆKA AGNIESZKA mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Poradnictwa Społecznego

SPĘTANA JOLANTA dr, Wielkopolska Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Środzie Wielkopolskiej, Zakład Pedagogiki Wsparcia i Pomocy Społecznej

SZCZECIŃSKA KAMILA mgr, Poznański Ośrodek Zdrowia Psychicznego

TOKAJ ASTRID dr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Pedagogiki Społecznej

TOMASZEWSKI KAMIL mgr, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, Zakład Psychopedagogiki Resocjalizacyjnej

WERNER IWONA dr, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Katedra Pedagogiki i Socjologii

ZIŃCZUK MONIKA dr, Uniwersytet w Białymstoku, Zakład Dydaktyki Ogólnej

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
UL. FREDRY 10, 61-701 POZNAŃ
www.press.amu.edu.pl
Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wydnauk@amu.edu.pl
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I – dodruk. Ark. wyd. 39,00. Ark. druk. 36,125.

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4